



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Sprawiedliwość społeczna a efektywność ekonomiczna w dobie globalizacji - dylematy socjoaktyologiczne w kontekście funkcjonowania i przyszłości państwa opiekuńczego, na przykładzie francuskiej debaty społecznej na łamach dziennika "Le Monde" między 1989 a 2004 rokiem

Author: Robert Pyka

Citation style: Pyka Robert. (2007). Sprawiedliwość społeczna a efektywność ekonomiczna w dobie globalizacji - dylematy socjoaktyologiczne w kontekście funkcjonowania i przyszłości państwa opiekuńczego, na przykładzie francuskiej debaty społecznej na łamach dziennika "Le Monde" między 1989 a 2004 rokiem. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

UNIwersytet Śląski
Wydział Nauk Społecznych

Robert Pyka

Sprawiedliwość społeczna a efektywność ekonomiczna w dobie globalizacji -
Dylematy socjoaktyologiczne w kontekście funkcjonowania i przyszłości państwa
opiekunczego, na przykładzie francuskiej debaty społecznej na łamach dziennika
„Le Monde” między 1989 a 2004 rokiem.

Rozprawa doktorska
opracowana pod kierunkiem
Prof. dra hab. Jacka Wodza

Katowice 2007 r.

<u>Wstęp</u>	1
--------------------	---

Część I Teoretyczne ujęcie pojęcia sprawiedliwości społecznej.

Wprowadzenie: homo oeconomicus i homo sociologicus.	9
Rozdział 1. Sprawiedliwość społeczna – odwieczny dylemat nie podlegający dezaktualizacji.	17
1.1.1. <i>Sprawiedliwość (społeczna?) i związane z nią problemy terminologiczne.</i>	17
1.1.2. <i>Sprawiedliwość społeczna a równość i wolność – „égalité” czy „équité”.</i>	23
1.1.3. <i>Sprawiedliwość społeczna.</i>	28
Rozdział 2. Współczesne próby rozwiązania problemu sprawiedliwości społecznej.	39
1.2.1 <i>Klasyczny utilitaryzm i jego współczesne odmiany – racjonalne ujęcie sprawiedliwości.</i>	39
1.2.2 <i>Teoria sprawiedliwości John’a Rawls’a – kontraktalistyczna alternatywa dla utilitaryzmu.</i>	51
1.2.3 <i>Sprawiedliwość jako kompensacja Ronalda Dworkin’a oraz wolność jako zdolność funkcjonowania u Amertya Sen – krok w przód po Rawls’ie.</i>	61
Rozdział 3. Sprawiedliwość społeczna a efektywność ekonomiczna – wzajemna relacja pojęć.	69
1.3.1 <i>Sprawiedliwość a efektywność – nowy stary dylemat.</i>	69
1.3.2 <i>Sprawiedliwość społeczna przeciw efektywności ekonomicznej.</i>	77
1.3.3 <i>Sprawiedliwość społeczna dla efektywności ekonomicznej.</i>	88

Część II Realizacja teorii sprawiedliwości w praktyce na przykładzie funkcjonowania i przyszłości „welfare state”, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Francji.

Wprowadzenie: Państwo opiekuńcze – wstępne rozważania i problemy terminologiczne.	105
Rozdział 1. Przesłanki narodzin „welfare state” i specyfika genezy francuskiego modelu „Etat-providence”.	115
2.1.1 <i>Teoretyczne ujęcie genezy państwa o orientacji społecznej.</i>	115
2.1.2 <i>Historyczne ujęcie genezy państw o orientacji społecznej.</i>	131
2.1.3 <i>Geneza francuskiego modelu państwa o orientacji społecznej.</i>	144
Rozdział 2. Struktura i założenia państw o orientacji społecznej oraz	

ich konfrontacja z rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku, a specyfika sytuacji Francji.	157
2.2.1 <i>Konstrukcja i założenia państw o orientacji społecznej oraz ich otoczenie</i>	157
2.2.2 <i>Państwo o orientacji społecznej a kontrofensywa neoliberalna – kryzys koncepcji „welfare state”?</i>	182
2.2.3 <i>Specyfika francuskiego państwa o orientacji społecznej i jego konfrontacja z rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku.</i> ...	201
Rozdział 3. <i>Przyszłość państw o orientacji społecznej.</i>	223
2.3.1 <i>Czy „welfare state” ma przyszłość? - gospodarka a wyzwania cywilizacji.</i>	224
2.3.2 <i>Państwo o orientacji społecznej XXI wieku a wizje kolejnej „trzeciej drogi”.</i>	237
2.3.3 <i>Przyszłość francuskiego „Etat-Providence” – w kierunku nowej umowy społecznej.</i>	264

Część III Debata społeczna w francuskiej prasie codziennej na temat funkcjonowania i przyszłości francuskiego „Etat-providence” w latach 1989-2004 na przykładzie dziennika „Le Monde”.

Wprowadzenie: Charakterystyka francuskiego społeczeństwa w kontekście problematyki rozprawy.	281
Rozdział 1. Metodologia zbierania i analizy zebranych materiałów empirycznych.	291
Rozdział 2. Ilościowa analiza zawartości dziennika „Le Monde” z punktu widzenia problematyki rozprawy w latach 1989-2004.	311
3.2.1 <i>Liczebność, częstotliwość oraz inne właściwości występowania w dzienniku „Le Monde” w latach 1989-2002 artykułów dotyczących problematyki rozprawy.</i>	312
3.2.2 <i>Liczebność oraz częstotliwość występowania określanych pojęć związanych z problematyką rozprawy w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” w latach 1989-2004.</i>	347
3.2.3 <i>Liczebność oraz częstotliwość występowania określanych pojęć związanych z problematyką rozprawy w tekstach artykułów dziennika „Le Monde” w latach 1989-2004.</i>	371
Rozdział 3. Jakościowa analiza treści artykułów dziennika „Le Monde” z punktu widzenia problematyki rozprawy w latach 1994-1997 oraz 2001-2004.	413

3.3.1	<i>Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie problematyki rozprawy na łamach dziennika „Le Monde” w latach 1994-1997.</i>	414
3.3.1.1	<i>Rządy Eduard’a Balladur’a jako zapowiedź nadciągającego kryzysu społecznego.</i>	418
3.3.1.2	<i>Kampania wyborcza poprzedzająca wybory prezydenckie w roku 1995 jako kontynuacja debaty zapoczątkowanej przez Raport Minc’a, „Francja roku 2000”.</i>	430
3.3.1.3	<i>„Plan Juppé” i największy społeczny kryzys we Francji od czasów maja 1968 roku.</i>	443
3.3.1.4	<i>Powrót lewicy do władzy – jej polityka i stosunek dla „Planu Juppé”.</i>	466
3.3.2	<i>Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie problematyki rozprawy na łamach dziennika „Le Monde” w latach 2001-2004.</i>	479
3.3.2.1	<i>Ostatnia faza najdłuższej w historii Francji „cohabitation” – żniwo rządów Lionel’a Jospin’a.</i>	484
3.3.2.2	<i>Wybory prezydenckie roku 2002 jako przejaw zmiany retoryki debaty w francuskim społeczeństwie.</i>	499
3.3.2.3	<i>Powrót prawicy do władzy i ponowne zaostrzenie konfliktów społecznych oraz intensyfikacja debaty społecznej.</i>	513
Rozdział 4.	<i>Francuska debata społeczna dotycząca kondycji i przyszłości „Etat-Providence” z perspektywy francuskich ekspertów społecznych.</i>	539
3.4.1	<i>Kwestia wstępowania w francuskim społeczeństwie debaty społecznej w zakresie przedmiotu niniejszej rozprawy w latach 90-tych XX wieku i na początku XXI wieku.</i>	539
3.4.2	<i>Stosunek Francuzów do nierówności społecznych i pojęcia sprawiedliwości społecznej w opinii francuskich ekspertów społecznych.</i>	550
3.4.3	<i>Opinie Francuzów na temat roli państwa w funkcjonowaniu społeczeństwa i rozwiązywaniu problemów społecznych z punktu widzenia francuskich ekspertów społecznych.</i>	562
3.4.4	<i>Aktualna kondycja francuskiego „welfare state” w opiniach Francuzów w świetle francuskich ekspertów społecznych.</i>	571
3.4.5	<i>Opinie francuskich ekspertów społecznych na temat wzajemnych zależności między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną.</i>	581
3.4.6	<i>Opinie Francuzów na temat możliwości kontynuacji drogi francuskiego „welfare state” i jego przyszłości z punktu widzenia francuskich ekspertów społecznych.</i>	591
	<u>Zakończenie i wnioski</u>	607
	<u>Bibliografia</u>	623

WSTĘP

Motywy, jakimi kierowano się przy wyborze tematu niniejszej rozprawy, związane są z pewnym zamętem teoretycznym oraz niejasnością w ocenach społecznych zjawisk, związanych z pojęciem sprawiedliwości społecznej oraz funkcjonującym na zachodzie Europy, jako realizacja pewnych założeń sprawiedliwościowych, państwem opiekuńczym („welfare state”), przeżywającym obecnie, zdaniem większości teoretyków, swój głęboki kryzys. Przez długie lata po drugiej wojnie światowej ten typ gospodarki kapitalistycznej uznawany był za szczytowe osiągnięcie Zachodniej Cywilizacji, sięgającej do aksjologicznych pokładów demokracji oraz zasad równości i sprawiedliwości.

Wydawało się, że nieokiełznany rynek jest anachronizmem z czasów poprzedzających katastrofę wielkiej depresji i że „niewidzialna ręka rynku” to mit pionierów kapitalizmu. Tymczasem przemiany, jakie nastąpiły pod koniec XX wieku, na nowo zaczęły zmieniać podejście do problemu równości, a tym samym sprawiedliwości społecznej. Poszczególne państwa Europy Zachodniej próbują więc na nowo odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości, szukając nowych dróg pogodzenia odwiecznych dylematów, w tym sprawiedliwości i efektywności. Rezultaty owych poszukiwań są przeróżne, a wśród obserwatorów budzą wiele kontrowersji. Państwem, na które warto w tym kontekście zwrócić szczególną uwagę, jest Francja i w związku z tym to właśnie ona zostanie poddana wnikliwej analizie.

W piśmiennictwie polskim występuje w tej materii pewna luka. O ile problem zachodzącej kontrowersji między sprawiedliwością społeczną, a efektywnością ekonomiczną, w kontekście funkcjonowania państw opiekuńczych, jest przedmiotem pewnej liczby polskojęzycznych publikacji, o tyle odniesienie tej problematyki do społecznej rzeczywistości Francji w zasadzie nie występuje. Wynika to prawdopodobnie stąd, że Francja nie jest krajem, który uznawany jest za sztandarowy i klarowny przykład konkretnego modelu państwa opiekuńczego i mimo tego, że na przykład według klasyfikacji Gosta’y Esping-Andersen’a, zaliczany jest on do grupy państw opiekuńczych określanych jako konserwatywne (czy korporacjonistyczne), to jako zasadniczy przykład

tego modelu, najczęściej zresztą przez to analizowany, podawane są Niemcy. Z tego samego powodu w polskiej literaturze przedmiotu nie brak analiz skandynawskiego modelu państw opiekuńczych, czy modelu brytyjskiego, który przykuwa uwagę swym rezydualnym charakterem, na temat Francji próżno jednak szukać rzetelnych publikacji. Niniejsza praca jest próbą wypełnienia tej luki i przeniesienia na grunt polskiej literatury idei zawartych w wielu francuskojęzycznych publikacjach dotąd na język polski nie tłumaczonych, ukazujących specyfikę francuskiego modelu „welfare state”, a co ważniejsze, specyfikę relacji zachodzących między tym modelem a rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku.

Dodatkowym motywem podjęcia powyższej tematyki była sytuacja Polski po przełomie w 1989 roku, kiedy to kraj ten wyszedł z systemu, który w swych teoretycznych założeniach miał być fizyczną realizacją określonej doktryny sprawiedliwości społecznej, a który w toku transformacji ustrojowej wybrał dość nietypową, zdaniem niektórych, drogę przemian. Pomijając bowiem fakt sprzecznych ocen wyboru, jakiego dokonała Polska po 1989 roku, w kontekście neoliberalizmu czy orientacji właściwej dla społecznej gospodarki rynkowej, wydaje się, iż wybrano ustrój nie mający swoich pierwowzorów w Europie. Trudno odpowiedzieć, czy ów wybór wynikał z zachowania „wolnorynkowego neofity”, czy z zapatrzenia we wzór po drugiej stronie Atlantyku. Analiza sytuacji Francji, przedstawianej często jako zasadniczy oponent wobec rozwiązań zza Atlantyku, będzie więc jeszcze jednym spojrzeniem na nasze „europejskie podwórko” oraz próbą poszukiwania alternatywnych rozwiązań.

Przedstawione zostaną obecnie dwa główne pytania badawcze, jakie piszący te słowa postanowił postawić w części teoretycznej niniejszej rozprawy oraz wskazane zostaną rozwijające je pytania szczegółowe. Należy zwrócić uwagę, że odpowiedzi będą każdorazowo uwzględniały specyfikę społeczeństwa francuskiego, jeżeli takowa będzie w tym zakresie występowała. Główne pytania badawcze to:

- Czy możliwe jest współcześnie pogodzenie wymogów sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej?
- Czy państwo opiekuńcze we współczesnej formie skazane jest na zagładę?

Pytania szczegółowe o charakterze pomocniczym to:

- Czy sprawiedliwość społeczna to pojęcie właściwe wyłącznie naukom społecznym?
- Czym jest sprawiedliwość społeczna w świetle współczesnych teorii filozoficznych? – Jakie są jej źródła, warunki i powiązania z wartościami właściwymi dla kultury europejskiej (na przykład hasłami rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo)?
- Czy rozwój jest zasadniczym celem społeczeństwa? Rozwój, ale jaki i czego? Czy chodzi o rozwój czysto ekonomiczny (wzrost PKB), czy też społeczny i trwały (HDI)?
- Jakim pojęciem efektywności winniśmy się posługiwać, aby owa efektywność gwarantowała trwały rozwój społeczny?
- Czy efektywność ekonomiczna i sprawiedliwość społeczna są ze sobą sprzeczne, czy też mogą wzajemnie pozytywnie na siebie oddziaływać?
- Czy można traktować państwo opiekuńcze („welfare state”, „państwo o orientacji społecznej” itd.), jako próbę praktycznego pogodzenia efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej?
- Jaka jest geneza państwa opiekuńczego, jego powiązanie z wartościami europejskimi oraz jego współczesna kondycja? Jak przedstawia się pod tymi względami sytuacja francuskiego państwa opiekuńczego?
- Czy forma państwa opiekuńczego powstała we Francji, jest bardziej podatna niż inne europejskie odpowiedniki na czynniki kryzysogenne końca XX i początku XXI wieku?
- Jaką formę powinno przyjąć państwo opiekuńcze, aby sprostać wyzwaniom XXI wieku? Czy jego narzędziem, odpowiadającym teoretycznym tendencjom oraz wymogom oszczędności, winna być tzw. dyskryminacja pozytywna, czyli koncentracja pomocy na najbardziej potrzebujących? Czy powszechne (uniwersalne) systemy pomocy skazane są na odejście? Jak przedstawia się pod tymi względami sytuacja francuskiego państwa opiekuńczego osadzonego w tradycjach egalitarystycznych?

Ze względu na swoją historię i specyficzny charakter francuskiego społeczeństwa, Francja wytworzyła dość nietypowy model państwa opiekuńczego. To, co jednak w dużo

większym stopniu przykuło uwagę piszącego te słowa, to zderzenie tego modelu z przemianami społeczno-gospodarczymi lat 80-tych i wynikające stąd społeczne reakcje i przemiany. Dlatego też społeczeństwo francuskie będzie polem empirycznej analizy problemów poruszanych w części teoretycznej niniejszej rozprawy. Część empiryczna w całości poświęcona zostanie debacie społecznej na temat kwestii związanych ze sprawiedliwością społeczną oraz funkcjonowaniem i przyszłością państwa opiekuńczego we Francji na przełomie XX i XXI wieku. Zakres historyczny analizy obejmie 16 lat, tj. okres od 1989 do 2004 roku. Przedmiotem analizy będzie francuska prasa codzienna na przykładzie francuskiego dziennika „Le Monde”. Celem wzbogacenia wyników analizy debaty prasowej i uzyskania silniejszej podstawy do dalszych interpretacji, analiza prasy uzupełniona zostanie o wywiady z francuskimi „ekspertami społecznymi”.

Specyfika francuskiego społeczeństwa w zakresie przedmiotu tej rozprawy, o której kilkakrotnie już tu wspomiano, zasadza się na kilku zasadniczych elementach. Pierwszym z nich jest przywiązanie, chociażby tylko na poziomie idei, do modelu społeczeństwa egalitarnego, nie akceptującego daleko posuniętych nierówności społecznych i odznaczającego się wysokim poziomem społecznej solidarności, co wynika z głęboko zakorzenionych w społecznej świadomości haseł rewolucji francuskiej, tj. *równości, wolności i braterstwa*. To właśnie dlatego, mimo swojego młodego rodowodu, francuskie państwo opiekuńcze padło na tak „żywną społeczną glebę”. Kolejną cechą francuskiego społeczeństwa, odgrywającą bardzo ważną rolę w kontekście tej rozprawy, jest znaczenie w społecznej świadomości Francuzów instytucji państwa, które również od czasów rewolucji francuskiej zyskuje charakter najwyższej społecznej instancji, odpowiedzialnej za rozwiązywanie wszelkich społecznych problemów i otoczonej specyficznym *quasi* kultem właściwym dla praktyk niemalże religijnych, co tłumaczy m.in. fakt pisania we Francji słowa państwo z dużej litery („*Etat*”). Wszystko to, wraz ze wspomnianym już antyamerykańskim nastawieniem, powoduje brak społecznej akceptacji dla idei związanych z neoliberalizmem anglosaksońskim i „państwem minimum”. Ostatnim elementem, na który należy zwrócić szczególną uwagę, jest niespotykana zdolność do społecznej mobilizacji wśród członków francuskiego społeczeństwa. Ta

ostatnia charakterystyka czyni francuski system polityczny wysoce wrażliwym na społeczne reakcje, utrudniając jednocześnie wprowadzanie głębokich reform, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które podważałyby funkcjonowanie społecznych przywilejów.

Wybrany okres historycznej analizy również nie jest przypadkowy. O znaczeniu przełomu z roku 1989 wiele już pisano i jego znaczenie dla państw byłego bloku sowieckiego nie wymaga dodatkowych omówień. Natomiast w przypadku Francji chodzi o uchwycenie omawianych problemów w zupełnie nowym kontekście geopolitycznym. Alain Minc pisze o roku 1989, jako o momencie wznowienia biegu historii.¹ Oto bowiem przeszły do historii państwa, których system polityczny mógł być postrzegany jako zagrożenie w zachodniej części Europy, a dla części ich mniej uświadomionych mieszkańców, źródłem wizji i tęsknoty za lepszym społeczeństwem. To zresztą przez długi czas presja socjalizmu i komunizmu przyczyniały się do realizacji na Zachodzie wielu spośród postulatów społecznych, które w innej sytuacji mogłyby przejść niezauważone. Paradoksalnie, to właśnie poczucie tego zagrożenia przyczyniło się do powstania państwa opiekuńczego. Można więc zadać pytanie, jakie zmiany nastąpiły, gdy źródło wyrzeczeń dla kapitalizmu przestało istnieć.

Wybór dziennika „Le Monde”, jako źródła informacji w zakresie społecznych opinii w temacie niniejszej rozprawy, jest związany z jego ogólnonarodowym i wysoce opiniotwórczym charakterem. Dziennik ten uchodzi za najbardziej popularną i poczytną gazetę w swoim kraju, ale przyznaje mu się również wysoki poziom politycznej neutralności, co objawia się w publikacji tekstów dających się zakwalifikować do niemal wszystkich orientacji politycznych. Na potrzeby rozprawy przeanalizowanych zostanie kilka tysięcy artykułów, jakie ukazały się w przyjętym okresie analizy, z których ponad trzysta zostanie w sposób bezpośredni wykorzystanych w tekście rozprawy.

Jak już wspomniano, wyniki analizy prasowej uzupełnione zostaną o wywiady z francuskimi ekspertami społecznymi, których opinie dostarczą szerszych podstaw interpretacyjnych do zgromadzonych wcześniej materiałów.

¹ Minc A., *Ce monde qui vient*, Grasset, Paris, 2004, str. 8.

Przedstawione obecnie zostanie główne pytanie badawcze, na które odpowiedź winna stanowić część empiryczna rozprawy. Wskazane zostaną także rozwijające je pytania szczegółowe. Główne pytanie badawcze do części empirycznej jest następujące.

- Czy we Francji lat 90-tych ubiegłego wieku oraz na początku obecnego wieku można było zaobserwować debatę społeczną na temat sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z efektywnością ekonomiczną w kontekście zjawiska określanego mianem „kryzysu państwa opiekuńczego”?

Pytania szczegółowe o charakterze pomocniczym to:

- Jeżeli owa debata występowała, to w jakim okresie i z jaką intensywnością przebiegała?

- Jakie główne problemy i kwestie stanowiły przedmiot debaty w społeczeństwie francuskim w zakresie tematyki niniejszej rozprawy?

- Jakie kategorie opinii można wyodrębnić w omawianej debacie oraz, które z nich miały charakter dominujący?

- Jaki jest stosunek francuskiego społeczeństwa do problemu sprawiedliwości społecznej (stosunek do sytuacji najbiedniejszych, stosunek do nierówności społecznych itd.)?

- Jakie znaczenie w postawie francuskiego społeczeństwa mają wartości republikańskie oraz stosunek do Stanów Zjednoczonych?

- Jak francuskie społeczeństwo postrzega siebie na tle innych społeczeństw Zachodniej Europy?

- W jaki sposób francuska opinia publiczna postrzega rolę państwa w życiu społecznym i w rozwiązywaniu problemów społecznych?

- Czy francuskie społeczeństwo jest zadowolone z pomocy otrzymywanej od państwa?

- Czy francuska opinia publiczna zdaje sobie sprawę z trudności, przed jakimi staje obecnie państwo opiekuńcze w ich kraju?

- Czy francuska opinia publiczna dostrzega potrzebę reform państwa opiekuńczego i czy jest w związku z tym gotowa na wyrzeczenia?

- Jakie reformy państwa opiekuńczego udało się we Francji przeprowadzić? W jakim kontekście i w jakich warunkach reformy te były realizowane?

Budowa wewnętrzna niniejszej rozprawy przewiduje trzy zasadnicze części. Dwie pierwsze będą miały charakter teoretyczny, zaś ostatnia będzie przedstawiała ujęcie empiryczne. Część pierwsza, składająca się z trzech rozdziałów zostanie w całości poświęcona problemowi sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z efektywnością ekonomiczną. W części tej, opatrzonej odpowiednim wprowadzeniem, omówione zostaną przede wszystkim współczesne teorie sprawiedliwości społecznej oraz w ich kontekście przedstawiona zostanie relacja między sprawiedliwością społeczną a wymogiem efektywności ekonomicznej.

Część druga rozprawy, podzielona również na trzy rozdziały, będzie przedstawieniem praktycznej realizacji teorii sprawiedliwości społecznej w postaci państwa opiekuńczego. W kolejnych rozdziałach tej części pracy ukazana zostanie geneza oraz obecna kondycja państw opiekuńczych, ze szczególnym uwzględnieniem modelu francuskiego. Ta część rozprawy zamknięta zostanie rozważaniami na temat przyszłego kształtu państwa opiekuńczego, jaki winno ono przybrać w dobie przemian związanych m.in. z globalizacją i wyłanianiem się społeczeństwa informacyjnego.

Przedmiotem ostatniej, empirycznej części rozprawy, będzie debata w francuskim społeczeństwie na temat funkcjonowania i przyszłości francuskiego państwa opiekuńczego, na przykładzie publikacji dziennika „Le Monde” w latach 1989-2004 oraz w świetle opinii francuskich ekspertów społecznych. Ta część rozprawy będzie się składała z czterech rozdziałów, w tym z rozdziału metodologicznego. Przedstawione zostaną tam zasadnicze elementy społecznej debaty dotyczącej państwa opiekuńczego. Wykorzystane zostaną również wyniki badań rządowych oraz materiałów zgromadzony podczas wywiadów z ekspertami społecznymi.

Rozprawa zakończona zostanie wnioskami oraz wskazaniem na perspektywy dalszych badań.

CZĘŚĆ PIERWSZA ROZPRAWY:

TEORETYCZNE UJĘCIE POJĘCIA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

WPROWADZENIE DO CZĘŚCI PIERWSZEJ ROZPRAWY :

HOMO OECONOMICUS I HOMO SOCIOLOGICUS.

Spoglądając na dzisiejszy świat i przemiany w nim zachodzące, można zadać sobie pytanie, dokąd on zmierza i jaki jest cel, który stawiają sobie miliony ludzi budzących się co rano i ruszających na spotkanie z codzienną pracą, problemami i nowymi wyzwaniami. Nie jest przy tym wykluczone, że często gubią oni ów zasadniczy cel z horyzontu, popadają w rutynę ogarnięci codziennym zmaganiem z rzeczywistością, a na wiele pytań odpowiadają sobie mówiąc, taki jest po prostu świat, trzeba robić swoje i zbytnio się nad tym nie zastanawiać. Próbując przeciwstawić się takiej postawie, postawionych zostanie kilka spośród takich właśnie pytań, które gubią się w naszej codzienności.

Pierwszym bardzo ogólnym problemem, na który zostanie w tym miejscu zwrócona uwaga, jest dające się zaobserwować zderzenie dwóch światów, będących odbiciem tej samej rzeczywistości, widzianej raz okularami właściwymi dla współczesnego ekonomisty, a raz będącej obrazem tworzącym się w soczewkach współczesnego socjologa. Przemiany, jakie zaszły we współczesnym świecie, o których wiele zostanie w tej rozprawie powiedziane, a pośród których w pierwszej kolejności należałoby wymienić upadek komunizmu, oraz wszelkie zjawiska kryjące się pod pojęciem globalizacji, przyznają priorytet pierwszemu z wymienionych wyżej światów, który został utożsamiony z perspektywą współczesnej ekonomii. Tymczasem owa jednostronna optyka proponowana przez współczesne wydanie tej nauki, wydaje się niewystarczająca dla ogarnięcia całej rzeczywistości i postawienia właściwej jej diagnozy.

Współczesna ekonomia jest często oskarżana o całkowite oderwanie od rzeczywistości i zbyt silne koncentrowanie się na mikroproblemach. Postuluje się wówczas, by ekonomia była nauką, o której z czystym sumieniem będzie można powiedzieć, że należy do rodziny nauk społecznych, gdyż nauka uprawiana bez

uwzględnienia czynnika świadomości ludzkiej jest niszczeniem jej duszy. Ekonomia powinna być nauką nowatorską, winna proponować rozwiązania dla kluczowych współczesnych problemów, a nie skupiać się na skomplikowanych modelach teoretycznych, nie mających przełożenia na społeczną rzeczywistość, która oczekuje nowych idei zmieniających świat.² Inni krytycy współczesnej ekonomii idą jeszcze dalej w swych zarzutach pod jej adresem, oskarżając ją o matematyczny szarlatanizm i nawołując do tego, by korzystała z dorobku innych nauk społecznych, takich, jak socjologia, historia czy psychologia, które dostarczą jej niezbędnego kontekstu społecznego, kierując jej uwagę na istotne z punktu widzenia społeczeństwa problemy i uczynią jej teorie bardziej użytecznymi.³

Ścieranie się dwóch perspektyw rzeczywistości, które zostały wyżej przedstawione, przekłada się na konflikt generowanych przez nie dwóch koncepcji człowieka. Owe dwie wizje ludzkiej natury wydają się również oddawać dylemat zawarty w tytule niniejszej rozprawy.

Właściwym dla świata ekonomii jest model *homo oeconomicus*, któremu odpowiada człowiek kalkulujący. Celem jego działania, jak pisze Witold Morawski, „jest interes własny, w imię którego potrafi chłodno kalkulować i dbać o jego maksymalizację, np. o maksymalizację zysków w przedsiębiorstwie czy o karierę zawodową. (...) Człowiek ekonomiczny jest nastawiony na efektywność. Nie zwraca uwagi na ludzką stronę produkcji i wymiany, np. na sprawiedliwość społeczną. Ten rodzaj nastawienia noblista Robert M. Solow scharakteryzował następująco: „ekonomia ma tysiąc sposobów, by mówić o wydajności, lecz ani jednego, by mówić o sprawiedliwości”. *Homo oeconomicus* skupia uwagę na sobie samym i na konsekwencjach swoich działań, a otoczenie jest dlań tylko barierą, którą musi pokonać, by chronić swoje interesy. (...)Wizja ta stanowi manifest współczesnego neoliberalizmu. Dobrze też wyraża sposoby myślenia obecne w

² Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 338-340.

³ Semedo G., *Mondialisation et théories économiques de la justice sociale : quelle place pour les droits de l'homme?*, Economie & Humanisme, nr 352, kwiecień 2000, str. 80-81.

głównym nurcie współczesnej teorii ekonomicznej. Widać w niej skłonność do traktowania społeczeństwa (i polityki) jako pochodne rynku.”⁴

W opozycji do modelu człowieka kalkulującego można postawić wizję natury ludzkiej budowaną przez socjologię, właściwą dla „człowieka socjologicznego”. Już bowiem Vilfredo Pareto zwrócił uwagę, że tym, co w zasadniczy sposób różni ludzi od innych istot żywych, nie jest racjonalizm ich postępowania, lecz sam jego głód. Ludzie mają bowiem tendencje do postępowania zgodnie z własnymi odczuciami oraz impulsami, których nie da się zamknąć w ramach uproszczonego modelu matematycznego. Ludzie mogą być więc przekonani o swej racjonalności czy efektywności swoich poczynań, lecz obiektywnie pozostaną nieracjonalnymi.⁵

„Bohater książek socjologicznych jest zupełnie inny niż *homo oeconomicus*. (...) *Homo sociologicus* odwołuje się w swoich działaniach raczej do wartości niż do interesów. O ile *homo oeconomicus* maksymalizuje swoją użyteczność poprzez kontrolę rzadkich dóbr, np. podporządkowując sobie ludzi w przedsiębiorstwie za pomocą motywacji ekonomicznych, o tyle *homo sociologicus* jest gotów przyczynić się do osiągnięcia celów wspólnoty zrzekając się kontroli nad swoimi zasobami, np. poddając się wpływowi charyzmatycznego lidera.”⁶

W starciu owych dwóch wizji rzeczywistości i towarzyszących im modeli natury ludzkiej nie chodzi o wyłonienie konkretnego zwycięzcy, a wręcz przeciwnie, bowiem nadmierna przewaga jednej z nich jest bez wątpienia społecznie niepożądana. Socjologowie mają tendencję do rozpatrywania człowieka w oderwaniu od realiów ekonomicznych i podstawowej obiektywnej bariery, jaką stanowi zasada rzadkości. Ekonomisci natomiast zapominają, że podobnie jak najwyższym celem nauki jest prawda, tak najdoskonalszą instytucję winna charakteryzować sprawiedliwość jej funkcjonowania.⁷ Prawda, jak to zwykle bywa, leży gdzieś po środku, a cały problem polega na jej zlokalizowaniu.

⁴ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 25-28, (patrz również: Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 65-66.

⁵ Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1981, str. 378-396.

⁶ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 29-30

⁷ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str.13.

Niniejsza rozprawa, której przedmiot w dużej mierze skupia się wokół kontrowersji zachodzącej pomiędzy sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną, jest więc próbą odnalezienia wskazówek, które mogłyby przybliżyć społeczeństwa do owego złotego środka. Tym samym jest ona próbą nawiązania dialogu, czy budowy mostów, pomiędzy zamkniętym światem ekonomii z żyjącym w nim *homo oeconomicus*, a perspektywą socjologiczną z właściwą jej istotą społeczną, jaką pozostaje człowiek. Podobne próby podejmowane są już od dłuższego czasu, dając w rezultacie początek nowej nauce określanej mianem socjoekonomii.⁸ Jej następstwem jest wizja jednostki określanej przez Morawskiego jako człowiek społeczno-ekonomiczny.⁹

Piszący te słowa jest przekonany, że synteza perspektywy właściwej dla socjologii i ekonomii oraz równoczesne spojrzenie od strony *homo oeconomicus* i *homo sociologicus*, są dziś bardziej potrzebne niż kiedykolwiek wcześniej. Wynika to z przemian, jakie nastąpiły w Europie i na świecie w ciągu ostatnich 30 lat.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dwa procesy. Pierwszy dotyczy przemian, jakie nastąpiły w ramach współczesnej gospodarki kapitalistycznej, a więc przejścia społeczeństw z epoki industrialnej, w której głównymi zasobami decydującymi o rozwoju były surowce naturalne oraz potencjał przemysłowy i produkcyjny, do społeczeństwa opartego na wiedzy i kompetencjach oraz szeroko pojętym kapitale ludzkim. Jak pisze Peter Drucker „nowe społeczeństwo, a ono już istnieje, jest społeczeństwem pokapitalistycznym. Będzie ono z pewnością korzystać z wolnego rynku jako jedyne sprawdzonego mechanizmu ekonomicznej integracji. Nie będzie to społeczeństwo antykapitalistyczne. Nie będzie to nawet społeczeństwo niekapitalistyczne. (...) Podstawowe działania tworzące dobrobyt nie będą ani dzieleniem kapitału do produkcji, ani siły roboczej, dwóch obszarów teorii ekonomicznych XIX i XX wieku. Wartość jest obecnie tworzona przez produktywność i innowację, a obie są zastosowaniem w pracy wiedzy. Wiodącymi grupami w społeczeństwie wiedzy będą wykwalifikowani

⁸ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 12-15; Patrz również: Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 61-65.

⁹ Tamże, str.34.

pracownicy, to jest wykształceni praktycy, którzy potrafią wykorzystać wiedzę do celów produkcji, tak jak kapitałisci wiedzieli, jak dzielić kapitał do celów produkcji.¹⁰

Kolejnym istotnym zjawiskiem z punktu widzenia problematyki niniejszej rozprawy, jest triumf kapitalizmu, który pozostał na światowej scenie jako jedyny zwycięski system społeczno-ekonomiczny. Jednocześnie paradoksalnie okazuje się, że ów osamotniony, zwycięski kapitalizm funkcjonujący w epoce społeczeństwa informacyjnego, czy też społeczeństwa wiedzy, posiada elementy nadające mu w dłuższej perspektywie charakter autodestrukcyjny. W obecnej epoce, kiedy zasadniczą rolę odgrywają wiedza i kwalifikacje, krótkowzroczna efektywność będąca immanentną cechą kapitalizmu, polegająca na dążeniu do maksymalizacji zysków w możliwie najkrótszym terminie, powoduje nieefektywność i gorsze wyniki w dłuższym okresie. Efektywność w długiej perspektywie wymaga bowiem inwestycji w kapitał ludzki. Na wyniki tych inwestycji trzeba zaś czekać bardzo długo, a na takie wyrzeczenie kapitalizm pozostawiony sam sobie nigdy się nie zdobędzie.

Lester Thurow określił to zjawisko jako „sprzeczność zachodzącą współcześnie między technologią i ideologią”.¹¹ „Sprzeczność” ta była po drugiej wojnie światowej hamowana przez lęk przed komunizmem, który zmuszał zachodnich decydentów i kapitalistów do przeznaczania znacznych środków na społeczne inwestycje i konsumpcję. Powojenny układ sił oraz lata szybkiego wzrostu, pozwoliły na wytworzenie się państw opiekuńczych, które ucieleśniały konsensus, jaki zawarto między wielkim kapitałem a społeczeństwem. Dziś owa motywacja dla kapitalizmu zanikła. „Kapitalizm rozpaczliwie potrzebuje tego, czego wedle własnej wewnętrznej logiki nie musi robić. (...) W sytuacji, kiedy potencjał intelektualny jest jedynym źródłem strategicznej przewagi konkurencyjnej, firmy powinny coraz ściślej integrować swą wykwalifikowaną siłę roboczą w swych strukturach organizacyjnych. Lecz przez odchudzanie korporacji robią coś dokładnie przeciwnego. (...) W jaki sposób system kapitalistyczny ma funkcjonować w

¹⁰ Drucker P. F., *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 14.

¹¹ Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 29-30.

erze potencjału intelektualnego, jeśli potencjał ten nie może być posiadany na własność?”¹² Oto wyzwanie stojące przed kapitalizmem w XXI wieku.

Tak więc dzisiejszy kapitalizm potrzebuje ludzi bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Ludzie ci jednak muszą nosić w sobie, prócz wiedzy i kwalifikacji, wartości, które będą sprzyjały rozwojowi społeczno-ekonomicznemu. Szeroko rozumiana *kultura ma znaczenie* dla postępu cywilizacyjnego i technologicznego, a wymaga przy tym wielu inwestycji.¹³

Obserwując tendencje występujące we współczesnym świecie można odnieść wrażenie, że podążamy zupełnie inną drogą, na której końcu znajduje się dość drastycznie określony przez Alain’a Minc’a apokaliptyczny model kapitalizmu chińskiego, dla którego człowiek nie ma większego znaczenia, a w którego słowniku pojęcie sprawiedliwości społecznej po prostu nie występuje.¹⁴ Na horyzoncie społeczeństwa pozostaje wówczas tylko jeden cel, tzn. efektywność i wzrost PKB.

Nie bez powodu wielu obserwatorów dzisiejszej rzeczywistości zastanawia się nad przyczynami, dla których tak niesamowitemu postępowi technologicznemu i cywilizacyjnemu oraz wzrostowi światowego bogactwa, towarzyszą coraz to głębsze nierówności i postępująca bieda.¹⁵ Innych obecna sytuacja skłania do dywagacji na temat tego, czy walka z nierównościami społecznymi jest wciąż jeszcze społecznie wiarygodnym celem.¹⁶

Należy obecnie wrócić do najbardziej fundamentalnych pytań, jakie padły na początku niniejszego rozdziału. Jaki jest zasadniczy cel rozwoju naszych społeczeństw? Czy jest to tylko wzrost rozumiany wąsko jako przyrost odsetka PKB? O niedoskonałości wskaźnika dochodowego w stosunku do rzeczywistej sytuacji ludzi, nierówności i ich dobrobytu, wiele już zostało napisane.¹⁷ „Użyteczność bogactwa wynika z tego, na co ono

¹² Tamże.

¹³ Porównaj: *Kultura ma znaczenie*, red. Harrison L. E., Huntington S. P., Zysk i S-ka, Poznań, 2003.

¹⁴ Porównaj: Minc A., *Ce monde qui vient*, Grasset, Paris, 2004.

¹⁵ Pytania takie zadaje James Glodsmith w swojej kontrowersyjnej książce pt. *Pułapka* (patrz Goldsmith J., *Pułapka*, Tygodnik "Solidarność", Warszawa 1995, s.175.)

¹⁶ Roger P., *Vers l'Etat Charitable ?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 8-9.

¹⁷ Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 43-45; Szczepański S.M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 19.

nam pozwala, z zasadniczej wolności, którą pomaga nam uzyskać. (...) Adekwatne ujęcie rozwoju musi wykraczać daleko poza problemy gromadzenia bogactwa, wzrostu produktu narodowego i inne zmienne dochodowe. Nie wolno ignorować znaczenia wzrostu gospodarczego, ale nie wolno się również do niego ograniczać. (...) Tam, gdzie jest mowa o rozwoju, trzeba się koncentrować na wzbogacaniu życia i rozwijaniu wolności.”¹⁸

Piszący te słowa jest głęboko przekonany, że z powodów, o których była już mowa, a szczególnie wewnętrznej sprzeczności kapitalizmu, drastycznie nasilającej się w epoce społeczeństwa opartego na wiedzy, potrzeba mówienia o człowieku, jego dobrobycie, nierównościach, a wreszcie sprawiedliwości społecznej, jest naprawdę paląca. Nie jest to jednak łatwe, gdyż wymaga nieustannego odnoszenia się i zachowywania w świadomości owej diady efektywności i społecznej sprawiedliwości, dla których trzeba znaleźć wspólny mianownik. *Homo oeconomicus* i *homoc sociologicus* to jednak w istocie rzeczy dwa oblicza tego samego człowieka, w których wzajemnym powiązaniu tkwi klucz do rozwoju społecznego we współczesnym świecie. Owe dwa oblicza człowieka można przyrównać do jego dwóch kończyn. Aby człowiek mógł poruszać się naprzód, musi stąpać na obu nogach, z których żadna nie może pozostać za nadto w tyle, gdyż spowodowałoby to utratę równowagi i upadek człowieka.¹⁹

W tej perspektywie często dziś przytaczane argumenty, zgodnie z którymi społeczeństwa rozwijających się gospodarek powinny odsunąć sprawiedliwość i wolność na dalszy plan, by najpierw wygenerować bogactwo, które następnie będzie można dzielić (jak dzielić to kwestia kolejna), traci swoją zasadność i logikę, gdyż przyjmując zaproponowaną perspektywę, dochodzimy do przekonania, że nie można budować prawdziwego dobrobytu i społecznego rozwoju bez sprawiedliwości i wolności, a już na pewno nie bez demokracji. W krajach prawdziwie demokratycznych nigdy bowiem nie było klęsk masowego głodu.²⁰

Kolejne rozdziały tej części rozprawy będą próbą rozwinięcia tez zawartych w niniejszym wstępie. Przedstawione zostaną współczesne teorie sprawiedliwości, z których

¹⁸ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 30-31.

¹⁹ Wywiad z Claud'em Sardais, Prezesem Stowarzyszenia Francja Polska dla Europy, przeprowadzony przez Roberta Pykę, październik 2004 roku.

²⁰ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 196.

silniejszy akcent zostanie położony na te, które w swej konstrukcji próbują pogodzić pozorną (jak miemam) sprzeczność między efektywnością a sprawiedliwością, rokując szanse na potencjalne teoretyczne źródło trwałego i zrównoważonego, społecznego rozwoju.

Pierwsza część niniejszej pracy poświęcona zostanie problematyce sprawiedliwości społecznej jako odwiecznemu dylematowi, z którym borykali się teoretycy społeczeństwa i który mimo wieków debaty, zachował swoją aktualność po dzień dzisiejszy. Ten stan rzeczy wiąże się z nieustanną ewolucją społeczeństwa i jego zmieniającym się otoczeniem, które stawiają przed ideałem sprawiedliwego społeczeństwa coraz to nowe wyzwania, otwierając zupełnie nowe sfery życia społecznego, w których ponownie należy dokonywać wyborów czyniących stosunki społeczne sprawiedliwymi.

1.1.1. Sprawiedliwość (społeczna?) i związane z nią problemy terminologiczne.

Pojęcie sprawiedliwości związane jest z grupą pewnych pojęć, które nadają temu terminowi sens, czyniąc go pełniejszym i społecznie operacyjnym, tzn. dającym się przełożyć na społeczną praktykę.

Pojęcia, jakimi posługują się ludzie, mają kluczowe znaczenie dla opisywanej przez nich rzeczywistości społecznej. Zjawiska obiektywnie występujące, lecz nienazwane nie istnieją w naszej świadomości, zaś pewne pojęcia o charakterze abstrakcyjnym, tworzą fakty społeczne w rozumieniu durkheimowskim²¹, stając się następnie stałymi elementami rzeczywistości społecznej. Proces ten widać najwyraźniej w sytuacji zetknięcia się dwóch społeczeństw i ich języków, z których każde funkcjonowało i ewoluowało w odmiennych warunkach historycznych i społecznych. Okazuje się wówczas, że powstają pojęcia nie mające swoich bezpośrednich odpowiedników w języku innego społeczeństwa. Na takie zjawisko będzie się w niniejszej rozprawie zwracało szczególną uwagę. Aby to zilustrować, można powiedzieć w tym miejscu jedynie skrótowo (wątek ten szczegółowo rozwinięty zostanie w innej części tej rozprawy), że społeczeństwo polskie i jego język nie wytworzyły odpowiednika francuskiego pojęcia „*équité*”, przez co uwadze polskich socjologów umknąć mogła bardzo szeroka

²¹ Porównaj: Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1981, str. 442-447.

problematyka, będąca przedmiotem silnej debaty społecznej w Europie Zachodniej, co mogło także prowadzić do niewłaściwego rozumienia na przykład pewnych postaw występujących we francuskim społeczeństwie w kontekście obecnej sytuacji właściwego mu modelu państwa opiekuńczego. Zjawisko to ma szczególne znaczenie w kwestiach związanych ze społeczną percepcją zjawisk nierówności czy sprawiedliwości. Narzucenie społeczeństwu pewnych pojęć przez ludzi dysponujących monopolem na budowę zlegitymizowanych przedstawień rzeczywistości społecznej (*monopole de représentation légitime du monde sociale*), zmienia sposób patrzenia na tę rzeczywistość, przyćmiewa jedne, a uwypukla inne zjawiska.²² Liczbom, które najbliżej są faktów, towarzyszą bowiem zawsze słowa, a więc język będący odbiciem kultury. Z powyższych powodów tak ogromne znaczenie ma analiza terminologiczna obserwowanych zjawisk.

Sprawiedliwość wiąże się niewątpliwie z problemem podziału i to właśnie ta charakterystyka pojęcia sprawiedliwości powoduje, że debaty na jej temat prawdopodobnie nigdy nie ustaną. Społeczeństwo pozostające w stanie ciągłej ewolucji, generuje coraz to nowe sfery szeroko rozumianych dóbr, które dotąd nie mając jeszcze swojego społecznego istnienia, nie wymagały ustalania reguł ich podziału. Nie oznacza to oczywiście, że określone zjawiska nie istniały wcześniej w sposób obiektywny, a jedynie to, że z pewnych konkretnych powodów były społecznie niedostępne, przez co nikt nie rościł sobie do nich praw. Sytuacja zmienia się z chwilą, gdy dzięki postępowi społecznemu, ekonomicznemu czy technologicznemu, określone sfery rzeczywistości stają się źródłem społecznego pożądania, a tym samym przedmiotem prawa własności.

„Pierwotnie wspólne zasoby dzielone są między jednostki i powstaje złożona budowla prawna służąca ochronie praw własności i regulowaniu ich transferu. Jest jednak nieporozumieniem sądzić, że ten proces dzielenia wspólnej własności zostaje doprowadzony do końca i, że w rozwiniętych gospodarkach praktycznie wszystkie (a w każdym razie wszystkie istotne) prawa własności zostały sprywatyzowane. Prawa własności cały czas są przez społeczeństwa tworzone, likwidowane i zmieniane, i za

²² *Mesurer les inégalités – de la construction des indicateurs aux débats sur les interprétations*, Aventur F., Chambaretaud S., Chauvel L., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 7-9.

każdym razem, gdy się to dzieje, pojawiają się problemy dystrybucji.”²³ Jak pisze Peyton Young w swej książce pt. „Sprawiedliwy podział”, takimi sferami społecznej rzeczywistości, które całkiem niedawno włączone zostały do zakresu zjawiska społecznego podziału, są innowacje technologiczne, które niegdyś znajdowały się poza systemem społecznej własności, a które w związku z rozwojem techniki zyskały niezwykłą wartość. Innym przykładem takiego dobra jest dno morskie, którego eksploracja dokonana przez człowieka wymusiła wypracowanie nowych reguł sprawiedliwego społecznie użytkowania zasobów dna morskiego.²⁴

Pozostając wciąż w ramach rozważań terminologicznych, zostanie obecnie przedstawiona dyskusja na temat tego, czy pojęcie sprawiedliwości winno występować samodzielnie, tj. *tout court*, czy też winno po nim następować określenie „społeczna”. Dyskusja ta może się wydawać mało znacząca, jednakże w kontekście tego, co zostało już powiedziane na temat znaczenia pojęć w opisie i tworzeniu społecznej rzeczywistości, nie sposób ją w tym miejscu pominąć.

Przeciwnicy łączenia pojęcia sprawiedliwości z przymiotnikiem „społeczna”, wskazują na niebezpieczeństwa wynikające z posługiwania się tym „zlepkiem pojęciowym”. I tak przykładowo Krzysztof Dzierżawski dostrzega w określeniu „społeczna” zagrożenie wynikające z jego konotacji z socjalizmem. Jego zdaniem „sprawiedliwość społeczna” zakłada zastąpienie naturalnych więzi i struktur społecznych przez biurokrację państwową. „Więzi te ulegają więc osłabieniu i degradacji, czego najdobitniejszym i najbardziej zatrważającym przykładem jest upadek instytucji rodziny w opiekuńczych państwach Zachodu. Ogólny poziom gotowości poszczególnych członków społeczeństwa do niesienia pomocy bliźnim obniża się. W razie politycznego przesilenia, gdy państwowe instytucje opiekuńcze ulegają likwidacji lub gdy zabraknie im środków, głównymi ofiarami stają się ludzie, w imieniu których wprowadzono nowy ład. (...) Dlatego bezpieczniej pozostać przy sprawiedliwości bezprzymiotnikowej. Zamiast zaś rewolucyjnych haseł równości i braterstwa, które niejednego już wyprowadziły na manowce, trzymajmy się skromniejszego, ale bardziej wymagającego wezwania do miłości

²³ Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str. 16.

²⁴ Tamże.

bliźniego.”²⁵

Innym, zdecydowanym przeciwnikiem pojęcia sprawiedliwości opatrzonego określeniem „społeczna” jest Friedrich von Hayek. Uważa on bowiem, że określenie to nie wnosi niczego nowego do pojęcia sprawiedliwości, a przeciwnie dyskredytuje wartości dotąd w nim się mieszczące, przez co słowo to traci sens. Odwoływanie się do pojęcia „sprawiedliwości społecznej”, stanowi nawrót do norm dawno już w toku społecznego rozwoju odrzuconych, a będących ucieleśnieniem ducha plemiennego. Pojęcie to jest jego zdaniem próbą manipulowania ludźmi, a właściwe jest dla społeczeństw zamkniętych i zbudowanych na kolektywnych zasadach. „Doszedłem do wniosku - pisze on - że sprawiedliwość społeczna jest niczym więcej jak pustą formułą używaną, by dowodzić, że szczególne żądanie jest usprawiedliwione, bez podawania powodu. Powodem, dla którego większość ludzi dalej mocno wierzy w sprawiedliwość społeczną, nawet po tym jak odkryją, że nie wiedzą naprawdę, co ten zwrot oznacza, jest fakt, że myślą oni tak - jeżeli prawie każdy wierzy w taką sprawiedliwość, to coś musi być w tym wyrażeniu”.²⁶

Okazuje się jednak, że pojęcie „sprawiedliwość” z określeniem „społeczna” ma przynajmniej tylu zwolenników, co i oponentów. Piszący te słowa należy do pierwszej grupy, gdyż jest przekonany, że z kilku zasadniczych powodów rozróżnienie pojęcia „sprawiedliwości” tout court od pojęcia „sprawiedliwości społecznej” ma głębokie znaczenie szczególnie w kontekście przedmiotu tej rozprawy, która dotyczy właśnie sprawiedliwości opatrzonej przymiotnikiem „społeczna”. Konieczne jest bowiem dokonanie rozróżnienia między sprawiedliwością rozpatrywaną w skali mikro, a tą dotyczącą skali makro.²⁷ Pierwsza dotyczy stosunków między jednostkami, czy też małymi grupami społecznymi, a zajmuje się codziennymi problemami ludzi stojących w kolejce do lekarza, czy stosunków między rodzicami, a ich dziećmi. Wydaje się oczywiste, że tych samych zasad, jakimi kierują się rodzice dzieląc zabawki między swoje pociechy, nie można stosować przy konstrukcji ogólnospołecznego ładu w skali makro. Sprawiedliwość w skali makro dotyczy bowiem funkcjonowania zasadniczych instytucji

²⁵ Dzierżawski K., *Sprawiedliwość tak, ale nie społeczna*, Gazeta Wyborcza, nr 140, 19 czerwiec 1995.

²⁶ Hayek F.A., *The Atavisme of Social Justice*, s. 57-58, (w:) *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 84-86.

²⁷ Porównaj: Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str.19.

społecznych i relacji między największymi społecznymi grupami. Tym bardziej zasadnicza kontrowersja, jakiej dotyczy ta rozprawa, wyrażająca się w stosunku efektywności do sprawiedliwości, ma zasadniczy sens wyłącznie w skali makrosprawiedliwości, a więc sprawiedliwości społecznej, bowiem chodzi m.in. o ekonomiczne konsekwencje zasad wzajemnego funkcjonowania i podziału dóbr między największymi grupami społecznymi. Poniżej przedstawione zostaną dalsze argumenty przemawiające za takowym rozróżnieniem.

Twierdzi się, że „można i należy oddzielić „sprawiedliwość społeczną” od „sprawiedliwości w ogóle”. Ta ostatnia dotyczy wzajemnych stosunków jednostek (ludzi i ich zespołów), także ich stosunków z władzą. „Sprawiedliwość społeczna” natomiast dotyczy sytuacji i stosunków wzajemnych dużych grup społecznych (także narodów). Pojęcie to wyrasta z uznania sytuacji i stosunków wzajemnych przez takie grupy za niesprawiedliwe. Staje się postulatem tych grup, celem ich działań.”²⁸

Uważa się także, że „pojęcie sprawiedliwości jest wytworem życia społecznego i odgrywa ważną rolę społeczną. Oczywiście, istnieje także indywidualne pojęcie czy wyobrażenie sprawiedliwości; można więc powiedzieć, że ile ludzkich jednostek, tyle koncepcji lub wyobrażeń sprawiedliwości, czasem trudno ze sobą porównywalnych. Społeczny sens sprawiedliwości polega na tym, że pojęcie to ma swoje instytucjonalne formy i jak każda instytucja staje się formą regulującą zachowanie ludzi. Sprawiedliwość rodzi się w wyniku życia społecznego, przechodzi proces instytucjonalizacji i ulega ewolucji, jak wszelkie formy instytucji społecznych oraz kształtuje dążenia i zachowania ludzi. Dlatego interesująca jest tu przede wszystkim kategoria sprawiedliwości społecznej.”²⁹

Poglądy te podziela również John Rawls, autor książki pt. „Teoria sprawiedliwości”. Píše on, iż ludzie o wielu rzeczach mówią, że są one sprawiedliwe lub też nie, określając przykładowo jako sprawiedliwe lub niesprawiedliwe różne postawy poszczególnych jednostek. Lecz, jak sam pisze, nie o taką sprawiedliwość w „Teorii sprawiedliwości”

²⁸ Dziewulski J., *Sprawiedliwość społeczna jako przedmiot sporu*, (w:) *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 164.

²⁹ Wilkin J., *Efektywność a sprawiedliwość jako problem ekonomiczny*, (w:) *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 37.

chodzi, ta bowiem dotyczy podstawowej struktury społeczeństwa, w rozumieniu jego konstytucji politycznej i podstawowych układów ekonomicznych i społecznych, czyli tego, „w jaki sposób główne instytucje społeczne rozdzielają zasadnicze prawa i obowiązki oraz określają podział korzyści płynących ze społecznej kooperacji”.³⁰

Leszek Kołakowski kategorycznie oponuje przed bezmyślnym wiązaniem pojęcia sprawiedliwości społecznej z „tatarskim reżimem leninowskim”, gdyż jego odrzucenie mogłoby się objawiać pójściem w kierunku socjaldarwinizmu. Przywołuje w tym kontekście słynne antyczne przysłowie mówiące, że *nadużycia nie znoszą użycia*. A mimo to, jak sam pisze o sobie, „nie jestem jednak gotów z tego powodu odrzucać, jako bezsensownego pojęcia „sprawiedliwości społecznej” jakkolwiek byłoby ono wzgardzone przez Hayeka i jego wyznawców. Z pewnością nie jest to pojęcie ekonomiczne, bo chociaż przyjęcie go, w słabszej czy silniejszej wersji, miałoby skutki ekonomiczne, to jednak rodzaju tych skutków niepodobna zeń wydedukować z przybliżoną choćby dokładnością. Jest to pojęcie moralne i zdefiniować go w kategoriach ekonomicznych nie ma sposobu. (...) Niezdolność tego pojęcia do wyłonienia dobrze określonej polityki gospodarczej nie jest wszelako powodem do jego zaniechania.”³¹

Przeciwnicy pojęcia sprawiedliwości społecznej wydają się w większym stopniu zwracać uwagę na historyczne powiązanie tego pojęcia z konkretnymi systemami społeczno-politycznymi (np. realnym socjalizmem), niż zrozumieć konieczność merytorycznie uzasadnionego rozróżnienia mikro i makro skali społecznej. W związku z przedstawionymi wyżej argumentami, piszący te słowa zdecydowanie opowiada się po stronie pojęcia „sprawiedliwości” z określeniem „społeczna”, gdyż to ona jest właściwym przedmiotem niniejszej rozprawy i w tej postaci pojęcie to będzie używane w dalszym jej toku.

³⁰ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str.17-18, 78-83.

³¹ Kołakowski L., *Po co nam pojęcie sprawiedliwości społecznej*, Gazeta Wyborcza, nr 105, 6-8 maja 1995.

1.1.2. Sprawiedliwość społeczna a równość i wolność - „égalité” czy „équité”.

W przedstawionych we wcześniejszym punkcie rozważaniach terminologicznych rozpatrzono relacje zachodzące pomiędzy pojęciami „sprawiedliwość”, „podział” oraz określeniem „sprawiedliwość społeczna”. Zbliżając się do próby pełniejszego zdefiniowania tego, czym jest owa „sprawiedliwość społeczna”, rozpatrzone obecnie zostanie znaczenie dla sprawiedliwości takich pojęć jak „równość” czy „wolność”.

„Równość” jest wartością, której przyznaje się ogromne znaczenie we współczesnej Zachodniej Cywilizacji. Korzeni równości należy się doszukiwać w rewolucji francuskiej, która ze swoimi hasłami *równości*, *wolności* i *braterstwa* rozpoczęła proces demokratyzacji zachodnich społeczeństw. Mimo tego, że rewolucja wybuchła we Francji, to nie tam jej hasła znalazły swoją pierwszą faktyczną realizację. Krajem, który był wówczas gotów na przyjęcie równości jako naczelnej zasady, wokół której zorganizowane byłoby całe społeczeństwo, okazały się Stany Zjednoczone Ameryki, ze względu na specyficzną sytuację i atmosferę tego nowo powstającego państwa. Uczonym, który dogłębnie przeanalizował te zjawiska, był Alexis de Tocqueville, autor książki pt. „O demokracji w Ameryce”. Starał się on zrozumieć dlaczego wartości, które znalazły swój początek we Francji, nie przerodziły się tam od razu w demokrację i na czym pod tym względem polegała specyfika Stanów Zjednoczonych. Okazało się bowiem, że po rewolucji francuskiej, która usunęła ciała pośredniczące między rządzącymi a rządzonymi, które właściwe były dla stosunków feudalnych, we Francji powstała społeczna próżnia. Tym, co ją wypełniło, nie mogła być od razu demokracja, gdyż ta wymaga odpowiednich zmian w świadomości społecznej, dlatego wpierw na jej miejscu pojawiła się dyktatura.³²

Sprawiedliwość społeczna wiąże się zawsze z problemem równości. Równość jest jednak pojęciem nazbyt szerokim, aby samo w sobie mogło przesądzać o tym, czy pewne zjawisko jest sprawiedliwe, czy nie. W związku z tym pojawia się pytanie: równość, ale czego? Każda teoria sprawiedliwości społecznej zakłada równość w danej sferze i na

³² Porównaj: Tocqueville de A., O demokracji w Ameryce, „Znak”, Kraków, 1996.

danym poziomie, przyznając im określone priorytety. Wybór taki oznacza jednocześnie legitymację dla nierówności w innych sferach, które w świetle owej teorii sprawiedliwości uchodzą za akceptowalne i nie niweczą sprawiedliwości całego systemu.

Na problem ten zwrócił szczególną uwagę Amartya Sen, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1998 roku. Píše on, że z problemem równości związane są dwa pytania: po pierwsze „dlaczego równość”, a po drugie „równość czego”. Sen uważa, że aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie, należy zacząć od drugiego, gdyż musimy wiedzieć, za jaką równością się opowiadać, bądź też, jakiej się sprzeciwiać. Gdy odpowiemy już sobie na to pytanie, wówczas problem „dlaczego równość” sam w pewien sposób się rozwiązuje, dlatego Sen skupia się przede wszystkim na pytaniu drugim. W tym kontekście zwraca on uwagę na to, że za równością w jakiejś określonej sferze opowiadają się niemal wszystkie koncepcje i doktryny pretendujące do funkcji naczelnej zasady regulującej w społeczeństwie. Píše on, że „równości w jakiejś przestrzeni chcą nawet i ci, których uważa się zwykle za kwestionujących „potrzebę równości” czy też „sprawiedliwości dystrybucyjnej”.³³ Na przykład Robert Nozick nie domaga się co prawda równych użyteczności czy też równych zasobów dóbr pierwotnych, ale domaga się równych praw libertariańskich: nikt nie ma większego prawa do wolności niż ktoś inny. (...)Równość, którą (zaś) proponuje utilitaryzm, polega na równym traktowaniu jednostek w przestrzeni korzyści i strat użyteczności.³⁴ I píše dalej „(...) bycie egalitarystą (w takiej czy w innej przestrzeni, którą uznaje się za istotną) nie jest tym, co „łączy”. Różnice między przestrzeniami równości wykorzystywanymi przez różnych autorów są bowiem tak duże, że podstawowe podobieństwo polegające na postulowaniu równości w pewnej, uznawanej za istotną przestrzeni, staje się doprawdy trudno uchwytnie. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy termin „równość” definiuje się - na ogół nie wprost - w odniesieniu do konkretnej przestrzeni.³⁵

Z racji tego, że empirycznym odniesieniem do teoretycznych problemów niniejszej rozprawy będzie każdorazowo społeczeństwo francuskie, dokładne rozpatrzenie relacji

³³ Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 27.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, str. 28.

między pojęciem równości a sprawiedliwości społecznej ma tym większe znaczenie. Dzieje się tak z dwóch powodów, o których już wspomiano. Po pierwsze, społeczeństwo francuskie z racji znaczenia, jakie miała dla jego konstrukcji rewolucja francuska, jest w swoisty sposób naznaczone, czy to w rzeczywisty czy wyimaginowany sposób, przez dążenie do egalitaryzmu.³⁶ Po drugie, w kontekście tego, co powiedziano w pierwszym punkcie tego rozdziału na temat znaczenia pojęć dla opisu i tworzenia rzeczywistości społecznej, można współcześnie zaobserwować, czego wyrazistym przykładem jest społeczeństwo francuskie lat 80-tych, zmianę zawartości pojęciowej terminu „sprawiedliwość społeczna”. Zmiana ta polega na przechodzeniu od pojęcia „sprawiedliwości” odwołującego się do równości w sensie egalitaryzmu z francusko-rewolucyjnym rodowodem („*égalité*”), w kierunku pojęcia o rawls’owskim pochodzeniu, tj. „*équité*”, które nie mając swojego polskiego odpowiednika określane będzie przez autora tej rozprawy mianem „ekuityzmu”. Konsekwencje, jakie zmiana ta przyniosła w społeczeństwie francuskim, a były i są one znaczące, również w kontekście transformacji francuskiego modelu państwa opiekuńczego, nie będą w tym miejscu rozprawy rozwijane, a znajdą swoją szczegółową analizę w części drugiej i trzeciej tej pracy. Istotne jest natomiast to, dlaczego pojęcie „*équité*” nie wypracowało swojego polskiego odpowiednika. Aby to wyjaśnić, należy stwierdzić, że pojęcie „*équité*” jest owocem debaty, jaka trawiła zachodnie społeczeństwa w latach 80-tych i 90-tych, a która to debata całkowicie Polskę ominęła z racji jej ówczesnej sytuacji politycznej. W wyniku tej dyskusji, którą w równym stopniu sprowokowały wydarzenia ekonomiczne początku lat 70-tych, co dzieło amerykańskiego autora Johna Rawls’a pt. „Teoria sprawiedliwości”, okazało się, że pod pojęciem sprawiedliwości społecznej nie koniecznie musi się kryć społeczny egalitaryzm. Ponadto pewne nierówności w określonych warunkach³⁷ mogą również uchodzić za sprawiedliwe, podobnie zresztą, jak nierówne traktowanie, określane paradoksalnym zlepkim pojęciowym tzw. *dyskryminacji pozytywnej*.

³⁶ Z premiedytacją nie użyto w tym miejscu pojęcia równości, aby zaznaczyć, iż chodzi o ów egalitaryzm o rewolucyjnych, francuskich korzeniach.

³⁷ Szczegółowo warunki te, będące elementami teorii Rawls’a, omówione zostaną w kolejnych rozdziałach tej części rozprawy.

Podjęta zostanie obecnie próba zdefiniowania pojęcia ekuityzmu (od franc. „*équité*”). Jak już wspomniano, pojecie „*équité*” weszło do powszechnego użycia za sprawą książki Rawls’a, której oryginalny tytuł w języku angielskim brzmiał „*Theorie of justice*” z dopiskiem „*as Fairness*”, zaś na język francuski został przetłumaczony jako „*Théorie de la justice*”, natomiast swoiste rozwinięcie tytułu przetłumaczono jako „*comme Equité*”. Kluczem jest oczywiście zwrot „*équité*”, który w polskim tłumaczeniu książki Rawls’a występuje w dość niefortunnym, zdaniem piszącego te słowa, tłumaczeniu jako „*bezstronność*”. Powstaje więc swoisty zamęt terminologiczny, który powoduje, że właściwy sens pojęcia „*équité*” polskiemu czytelnikowi prawdopodobnie umyka.

Pewnego wyjaśnienia może nam dostarczyć wstęp sporządzony przez tłumacza książki angielskiego autora H.P. Young’a pt. „*Sprawiedliwy podział*”. Otóż tłumacz Jacek Haman pisze, że francuskie „*équité*”, tłumaczone często na język polski po prostu jako „*sprawiedliwość*”, pochodzi od łacińskiej „*aequitas*” i jest bardzo blisko spokrewnione z „*równością*”. Jednakże chodzi jedynie o „*równość*” w znaczeniu „*słuszności*”, czyli tego, co jest „*zasadnie należne*”, także wtedy, gdy jednemu należy się więcej, a drugiemu mniej.³⁸ Szczególnie w związku z tym ostatnim zdaniem tłumaczenie pojęcia „*fairness*”, przechodzącego w języku francuskim na „*équité*” jako „*bezstronność*”, budzi pewną wątpliwość. „*Ekuityzm*” zakłada bowiem rodzaj proporcjonalności i dlatego też w myśl teorii Rawls’a, uważanej za liberalną, nierówne traktowanie może uchodzić za sprawiedliwe.³⁹

Zdaniem Rawls’a nierówności społeczne i ekonomiczne są moralnie uprawomocnione w zakresie, w jakim przynoszą korzyść najgorzej sytuowanym, pod warunkiem jednoczesnej maksymalizacji wolności publicznych i równego dostępu do ważnych społecznie funkcji. Nie potępia on więc wszystkich nierówności jeżeli miałyby się okazać, że los najbiedniejszych może być lepszy w społeczeństwie ludzi nierównych, niż w społeczeństwie egalitarystycznym.⁴⁰ To właśnie akceptacja określonych nierówności

³⁸ Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str. 14.

³⁹ *Définir les inégalités – des principes de justice à leur représentation sociales*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l’Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000.

⁴⁰ Tamże, str.16.

oraz prymat wolności, nadają teorii Rawls'a liberalnego charakteru. Niemniej jednak trzeba zwrócić uwagę, że jego wnioski różnią się znacznie od założeń zwolenników neoliberalizmu, którzy uważają wszelkie nierówności za rezultat użytku, jaki ludzie czynią ze swojej wolności. Rawls sprzeciwia się im twierdząc, że pewne nierówności mogą stanowić przeszkodę do korzystania z owej wolności.⁴¹

Pozostając wciąż w zakresie problematyki równości rozumianej, bądź to w odniesieniu do egalitaryzmu, bądź ekuityzmu, okazuje się, że określenie tego, czym jest równe traktowanie ludzi, wcale nie jest takie proste. Dla jednych bowiem równe traktowanie równoznaczne jest z redystrybucją, dla innych zaś stanowi jej zaprzeczenie. Skrajni egalitaryści uważają, że kompensacji powinny podlegać wszystkie nierówności nie wynikające z naszych decyzji, czy wyborów. Kolejny problem pojawia się jednak wtedy, gdy trzeba odpowiedzieć na pytanie, kiedy owa kompensacja winna następować – przed czy po wystąpieniu sytuacji nierówności, biorąc chociażby przykład nienarodzonego dziecka, którego miałoby się urodzić, zgodnie z wynikami badań prenatalnych, niepełnosprawnym. Wkrótce możliwości genetyczne pozwolą nam na niwelowanie takich różnic przed urodzeniem, pamiętać jednak należy, że może to w niedalekiej przyszłości doprowadzić do stworzenia absolutnej równości w drodze klonowania, co stanowi zaprzeczenie poszanowania „człowieka różnego”. Przeciwnicy skrajnego egalitaryzmu zwracają uwagę na fakt, że absolutna kompensacja może mieć wręcz działanie stygmatyzujące. Występują więc za równością demokratyczną, rozumianą jako zagwarantowanie wszystkim udziału w życiu demokratycznym, w ramach którego wszyscy spotykają się jako równi obywatele.⁴²

Problem sprawiedliwości społecznej wiąże się wreszcie z problemem wolności, gdyż dla niektórych wolność i jej ochrona są pretekstem do utrzymywania głębokich nierówności społecznych, dla innych są one zaś całkowicie niedopuszczalne. Jak już wykazywano, postawa ta jest właściwa dla myślicieli nurtu neoliberalnego, którzy uważają, że nierówności to nic innego, jak wynik tego, w jaki sposób potrafimy

⁴¹ Savidan P., *Adam Smith moins libéral qu'il n'y parait*, Alternatives économiques, nr 207, październik 2002, str. 79.

⁴² *Définir les inégalités – des principes de justice à leurs représentations sociales*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 18-20.

wykorzystać naszą wolność. Uważają oni w związku z tym, że wszelkie polityki redystrybucyjne, czy prowyrównawcze, są pogwałceniem wolności i świętego prawa własności. Dla innych przeciwnie - poważne nierówności są zaprzeczeniem idei wolności, gdyż ich zdaniem, aby móc korzystać z wolności muszą być spełnione określone warunki. Dlatego nie wystarczy tylko wolność sprzężona z równością formalną, gdyż ta ostatnia nie gwarantuje odpowiednich zasobów, aby ów potencjał wolności móc w pełni zrealizować.⁴³

Nie można jednak równości i wolności sobie przeciwstawiać. Piszący te słowa jest przekonany, że realizacja sprawiedliwości społecznej wymaga ich współwystępowania i pozytywnego sprzężenia tak, aby jedno działało na korzyść drugiego. Społeczeństwo oparte bowiem na jednej z nich z pominięciem drugiej, zawsze będzie oddalało się od nieosiągalnego skądinąd ideału sprawiedliwości. Przykładu społeczeństwa opartego na równości (choć wyłącznie w teorii) doświadczyli na własnej skórze Polacy w okresie PRL. Tymczasem społeczeństwo oparte wyłącznie na wolności (ideał libertariański) buduje potęgę i bogactwo swoich nielicznych członków na biedzie i krzywdzie milionów.

Dzieje się tak, gdyż „dla libertarian ważne jest, by ludzie cieszyli się wolnością. Od razu jednak pojawiają się pytania: *kto, jaką ilością, jak rozdzieloną, jak równo?* Problem równości pojawia się więc natychmiast jako uzupełnienie przesłanki o ważnej roli wolności. (...) Stawianie problemu jako przeciwstawienia, o którym mowa wyżej, jest przejawem *błędu kategorycznego*. To nie są alternatywy. Wolność należy do możliwych obszarów występowania równości, a równość do możliwych wzorców podziału rozkładu wolności.”⁴⁴ Problem wolności w większym stopniu należy do sfery *być* niż *mieć*, ale nie można zapominać o znaczeniu tego, co się niekiedy określa jako *mieć, aby być*.⁴⁵

1.1.3. Sprawiedliwość społeczna.

⁴³ Porównaj: Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000

⁴⁴ Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 36-37.

⁴⁵ Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 12.

Opierając się na tym, co zostało powiedziane w dwóch wcześniejszych punktach niniejszego rozdziału, można już sobie obecnie zdać sprawę, jak poważnym, ale zarazem ulotnym i mglistym, jest pojęcie sprawiedliwości społecznej. Posługiwać się nim mogą niemalże wszyscy, nawet ci, o zupełnie sprzecznych poglądach w fundamentalnych kwestiach społecznych. Wszystko bowiem zależy od zawartości pojęciowej sprawiedliwości i jej stosunku do problemu równości, wolności czy podziału, z których każde z tych pojęć wymaga ponownie dookreślenia – *równość ale czego, egalitaryzm czy ekuityzm, wolność formalna czy ta rzeczywista* itd.

W niniejszym podrozdziale dokonana zostanie dalsza charakterystyka tego, za co uznawana może być sprawiedliwość społeczna. Przedstawione zostaną różne klasyfikacje teorii sprawiedliwości i różne do nich podejścia. Kolejny rozdział będzie już dogłębną charakterystyką, konkretnych i wybranych z punktu widzenia przedmiotu tej rozprawy współczesnych teorii sprawiedliwości.

Sprawiedliwość społeczna to niewątpliwie bardzo trudne do zdefiniowania pojęcie, umykające ścisłemu i precyzyjnemu określeniu. Często jest to więc wystarczająca legitymacja do tego, by uznawać sprawiedliwość społeczną za społecznie nieprzydatną, czy wręcz niebezpieczną utopię. Dla piszącego te słowa argumenty te nie są wystarczające. Pojęcie sprawiedliwości jest bez wątpienia pojęciem idealnym i to w dwóch wymiarach. Po pierwsze dlatego, że odnosi się do pewnej rzeczywistości idealnej z punktu widzenia świata, w jakim chcieliby żyć ludzie. Po drugie, w znaczeniu weberowskim, bowiem jest to swoisty typ idealny, nie mający nigdzie swej pełnej empirycznej realizacji.⁴⁶ Podobnymi pojęciami są jednak demokracja, wolność i szczęście, lecz czy to przeszkadza w dążeniu do tych ideałów? Daniel Webster powiedział: „To, czego nie da się wykonać doskonale, należy zrobić w sposób tak bliski doskonałości, jak tylko jest to możliwe”.⁴⁷

Nie ma ogólnej teorii sprawiedliwości i zapewne takiej być nie może. Oczywiście próby jej stworzenia były wielokrotnie podejmowane, choć z reguły kończyły się niepowodzeniem. Pojęcie sprawiedliwości społecznej, zależnie od opcji teoretycznej i ideologicznej, ma różne konotacje, częściowo się one zazębiają, częściowo zaś wykluczają,

⁴⁶ Porównaj: Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1981, część druga, str. 494.

⁴⁷ Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str. 69.

przez co nie może być w tej dziedzinie consensusu. Pojęcie sprawiedliwości nie ma wyłącznie charakteru historycznego, choć w każdym okresie historycznym mogą się pojawiać jego konkurencyjne ujęcia. Mimo trudności z ustaleniem definicji, pojęcie sprawiedliwości społecznej funkcjonuje niezależnie od warunków.⁴⁸

Przytoczone zostaną obecnie w nieco szerszym fragmencie bardzo trafne rozważanie na temat sprawiedliwości społecznej, dokonane przez Leszka Kołakowskiego. Według niego „pojęcie sprawiedliwości społecznej zakłada, że jest taka rzecz jak wspólny los ludzki, w którym każdy z nas uczestniczy, i że sama idea ludzkości ma sens nie tylko jako kategoria zoologiczna, ale również moralna. Być może społeczeństwo oparte na całkiem czystych i konsekwentnie stosowanych regułach liberalizmu ekonomicznego byłoby bardziej produktywnie. Ale możliwe jest także, że ogólny standard biologiczny ludzkości byłby wyższy, gdyby nie było medycyny, bo tylko najlepiej przystosowani przeżywaliby; nie żąda jednak nikt, o ile wiem, likwidacji medycyny (...) Pojęcie sprawiedliwości społecznej jest potrzebne, by usprawiedliwić wiarę - która nie wydaje mi się ekstrawagancka - że jest ludzkość, nie tylko jednostki, że ludzkość, w zgodzie z tradycją kantowską, jest kategorią moralną i że ludzkość ma obowiązki względem swoich członków i segmentów. (...) Mgliste jest pojęcie sprawiedliwości społecznej; mogło być i było zatrudnione jako narzędzie socjalizmu totalitarnego, a jednak jest dostatecznie dobre, by przeciwstawić się doktrynie, wedle której życie społeczne najlepiej jest urządzone, gdy opiera się na zasadzie: kto nie umie pływać, niechaj tonie. Pojęcie to należy do kategorii pośredniej między wezwaniem do dobroczynności a pojęciem sprawiedliwości tout court; nie jest tym samym, co sprawiedliwość, bo nie musi zakładać, jak wspomniano, idei wzajemności; nie jest jednak po prostu zachętą do dobroczynności, bo zakłada, choćby w sposób słabo zdefiniowany, że pewne roszczenia mogą być podnoszone prawomocnie (czego nie ma w zjawisku zebrany). Nie żąda absurdalnie doskonałej równości, ale zachęca przynajmniej do takiej dystrybucji dochodów, by uczynić znośnym życie ludzi bezradnych.”⁴⁹

⁴⁸ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 138.

⁴⁹ Kołakowski L., *Po co nam pojęcie sprawiedliwości społecznej*, Gazeta Wyborcza, nr 105, 6-8 maja 1995.

Rozpoczynając refleksje nad sprawiedliwością społeczną należy się skupić na tym, w jaki sposób społeczeństwo winno rozdzielać rzadkie zasoby pomiędzy ludzi, którzy przedstawiają sprzeczne roszczenia. Pytanie o sprawiedliwość społeczną wiąże się z próbą ujawnienia pewnej naczelnej zasady, normy, która w oparciu o rozum pozwoliłaby na znalezienie rozwiązania dla owych sprzecznych żądań.⁵⁰

Sprawiedliwość społeczna zajmuje również ważne miejsce w katolickiej doktrynie społecznej, gdzie pełni trzy zasadnicze funkcje. Po pierwsze, dąży do uświadomienia odpowiedzialności moralnej za to, co ludzie czynią na ziemi. Po drugie, pojęcie sprawiedliwości społecznej sugeruje, że jest wizja, dążenie, coś, do czego można się przybliżać, ale nie można tego nigdy osiągnąć (niemożliwa możliwość); wynika to nie tylko z ograniczoności naszego intelektu, ale też z naszej grzeszności. Wreszcie po trzecie, termin „sprawiedliwość społeczna” oznacza wykluczenie bierności wobec niesprawiedliwości.⁵¹

Przedstawione obecnie zostaną różne klasyfikacje i ujęcia problemu sprawiedliwości społecznej. Nie jest bowiem możliwe, ani nawet zasadne, omówienie w niniejszej rozprawie wszystkich dotąd powstałych teorii sprawiedliwości. Dlatego obecnie przedstawiona zostanie szersza perspektywa, swoiste spektrum podejść do interesującego nas problemu sprawiedliwości społecznej. Kolejne rozdziały stanowią już bardziej szczegółową analizę tych konkretnych teorii, które wnoszą wyjaśnienie do interesujących nas kontrowersji, zachodzących między sprawiedliwością a efektywnością, w kontekście tego, co obecnie określane jest mianem kryzysu państwa opiekuńczego.

Spoglądając na historię rozważań nad sprawiedliwością społeczną, można cofnąć się aż do czasów Platona i jego ucznia Arystotelesa. Platon w ramach swojej wizji protokuministycznego i totalitarnego państwa przez pojęcie sprawiedliwości rozumiał raczej obronę określonych nierówności, niż występowanie na rzecz równości. Twierdził on, że nikt nie powinien zarabiać więcej, niż pięć razy tyle, ile zwykły robotnik. Sprawiedliwość

⁵⁰ Guillaume B., *Les Théories contemporaines de la justice sociale: une introduction*, (w:) *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 30.

⁵¹ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa 1997, str.64.

nie jest więc dla Platona dobrem samym w sobie, ale jedynie względną wartością.⁵² Arystoteles nie zgadzał się pod tym względem ze swoim nauczycielem i stwierdził w „Etyce Nikomachejskiej”, że *sprawiedliwość jest identyczna z doskonałością etyczną*.⁵³ Uważał on jednak, że sprawiedliwe jest to, co jest zgodne z prawem i wiąże się z poszanowaniem równości w tym zakresie. Równość u Arystotelesa pozostaje pojęciem abstrakcyjnym. Samą sprawiedliwość wiązał zaś z proporcjonalnością, gdyż dobra winny być dzielone proporcjonalnie do wkładu każdego pretendenta.⁵⁴ Kilkanaście wieków później Thomas Hobbes stworzył swoją teorię sprawiedliwości, która stanowiła jego zdaniem system reguł zabezpieczających ludziom wzajemne korzyści. Na straży owego systemu stało państwo, czyli Lewiatan, gdyż ludzie z natury egoistycznie nastawieni względem siebie, samodzielnie nie byłoby w stanie zawiązać minimalnej kooperacji, prowadząc jedynie permanentną wojnę wszystkich ze wszystkimi.⁵⁵

W toku dalszych historycznych rozważań nad pojęciem sprawiedliwości, poszczególni myśliciele dostrzegali coraz to nowe różnice, jakie dzielą ludzi. Jedne uznawali za prawomocne, inne za niesprawiedliwe. Zaś, aby pokonać te ostatnie, tworzyli zasady sprawiedliwości, które zastosowane w społeczeństwie miały pozwolić na zwalczanie nierówności i przeprowadzenie odpowiednich kompensacji.

Na podstawie powyższych stwierdzeń można dokonać bardzo interesującego rozróżnienia teorii sprawiedliwości. Rozróżnienie to będzie się opierało na przeciwstawieniu sobie teorii odwołujących się do racjonalizmu, i tych budujących swoje podstawy na fundamencie moralnym. Zdaniem zwolenników pierwszego podejścia spojrzenie od strony racjonalizmu gwarantuje teorii sprawiedliwości jej obiektywność, dlatego, że obejmuje swym zakresem zarówno jednostki moralne, jak i te, którym wartości moralne są obojętne. Sprawiedliwość utożsamiana jest wówczas z kompromisem, do jakiego dochodzi pomiędzy partnerami dążącymi do maksymalizacji swoich korzyści. Przykładem takiego podejścia jest klasyczny utilitaryzm, który krytykowany jest głównie

⁵² Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 284.

⁵³ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str.63.

⁵⁴ Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str. 23.

⁵⁵ *Sprawiedliwość społeczna*, praca zbiorowa, Cichomski B., Kozek W., Morawski P., Morawski W., Scholar, Warszawa, 2001, str. 15.

za to, że na ołtarzu pomyślności ogółu składa często dobro poszczególnych jednostek.⁵⁶ Nie wszyscy jednak uważają podejście właściwe dla utilitaryzmu za wystarczającą podstawę dla budowy sprawiedliwego, a tym bardziej demokratycznego społeczeństwa. Skłania ich to do poszukiwania alternatywy wobec utilitaryzmu, który ich zdaniem nie dostarcza zadawalającego wyjaśnienia podstawowych praw i swobód obywateli, jako wolnych i równych osób, co jest wymogiem o bezwzględnie pierwszorzędym znaczeniu dla opisu instytucji demokratycznych.⁵⁷

Aby jeszcze wyostrzyć spojrzenie na owe dwa odmienne podejścia do problemu sprawiedliwości społecznej, należy przyrzeć się wągom, jakie przywiązują one kolejno do problemu *zasługi* i *determinantów społecznych*. Dla współczesnych neoliberalistów, których intelektualne korzenie sięgają klasycznego utilitaryzmu (np. Hayek, Nozick), sprawiedliwe są te nierówności, które wynikają z indywidualnych wyborów człowieka, który dzięki swoim talentom właściwym tylko jego osobie, osiąga pozycję uprzywilejowaną. Zasługa, leżąca u podstaw sukcesu, jest postrzegana wówczas jako wystarczająca legitymacja dla zaistniałych nierówności. Przeciwnicy tego podejścia (np. Rawls, Dworkin) wskazują tymczasem na znaczenie całego kontekstu społecznego, w którym ludzie się rodzą, wychowują i wzrastają, zyskując m.in. większe szanse na rozwój swoich wrodzonych talentów, nie wspominając już o kwestiach związanych z dziedziczeniem. Gdy przyjmujemy ten punkt widzenia, te same nierówności przestają być uznawane za sprawiedliwe, gdyż pozwalają tym, którzy zajmowali lepsze pozycje wyjściowe efektywniej dążyć do stawianych sobie celów.⁵⁸

Innym istotnym kryterium, które może służyć za podstawę dalszych klasyfikacji teorii sprawiedliwości, a będące bezpośrednio związanym z wcześniejszym rozróżnieniem, jest spojrzenie z punktu widzenia bazy informacyjnej.⁵⁹ Chodzi w tym

⁵⁶ *L'Etat-Providance*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 32. Patrz to samo rozróżnienie teorii sprawiedliwości: *Définir les inégalités – des principes de justice a leurs représentations sociales*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 15-16.

⁵⁷ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. XII, przedmowy do wydania polskiego.

⁵⁸ Savidan P., *Y a-t-il des inégalités justes ?*, Alternatives économiques, nr 207, październik 2002, str. 79-80.

⁵⁹ Sen A. *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 71-80.

podejściu o to, jakie informacje konkretna teoria sprawiedliwości uznaje za istotne, a które eliminuje, jako mało użyteczne z punktu widzenia oceny danej sytuacji.

I tak dla utylitaryzmu informacyjną podstawą jest całkowita suma użyteczności możliwej w danej sytuacji. W klasycznej, benthamowskiej formule „użyteczność” pewnej sytuacji danej osoby wyraża się w określonej ilościowo przyjemności. Zgodnie z ową utylitarystyczną wizją niesprawiedliwość polega na pomniejszeniu sumarycznego pożytku w zestawieniu z alternatywną możliwością, a niesprawiedliwe społeczeństwo to takie, w którym ludzie są w sumie mniej szczęśliwi, niż być powinni. Jeśli chodzi o libertarianizm, to w przeciwieństwie do utylitaryzmu nie interesują go bezpośrednio szczęście czy realizacja pragnień, koncentruje się on bowiem przede wszystkim na najróżniejszych swobodach i prawach.⁶⁰ Nawet bez zagłębiania się w konkretne formuły, używane w ramach każdego z tych stanowisk, można odgadnąć, że z powodu zasadniczych odmienności informacyjnych musi tutaj chodzić o zdecydowanie odmienną wizję sprawiedliwości. W przypadku zaś teorii Rawls’a, która opiera się na prymacie wolności, bazę informacyjną stanowi dostęp do dóbr pierwotnych takich, jak wolność i możliwości, dochód i bogactwo oraz podstawowy szacunek do samego siebie. Dla niektórych teoretyków sprawiedliwości szerokość owej bazy informacyjnej ma zasadnicze znaczenie dla oceny danej teorii. Teoretykiem takim jest Amartya Sen, który uważa, że wszystkie wcześniej wymienione teorie posługują się nazbyt ograniczonymi bazami informacyjnymi. Pełna baza informacyjna w myśl Sen’a odnosi się do wolności, jako zdolności jednostki do robienia tego, co rozsądnie pragnie robić.⁶¹

Odrzucenie racjonalnych podstaw teorii sprawiedliwości skłania do oparcia ich na normach moralnych. Teorie sprawiedliwości, które stawiają sobie za cel diagnozę społeczeństwa poprzez lokalizację nierówności określonych z punktu widzenia zasad moralnych jako niesprawiedliwe, które następnie proponują odpowiednie działania mające na celu zmianę tego stanu rzeczy, określane są mianem teorii *normatywnych* (w odróżnieniu od tych pozytywnych). Do takich teorii zaliczyć można zarówno

⁶⁰ Patrz wyżej.

⁶¹ Sen A. *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002 str. 71-90. Patrz również: Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 92-93.

sztandarową *Teorię sprawiedliwości* Rawls'a, jak również znacznie młodszą teorię zawartą w dziele Walzer'a pt. *Sfery sprawiedliwości*. Mimo tego jednak, że oba te dzieła i zawarte w nich teorie mają charakter normatywny, to na ich zestawieniu można dokonać kolejnego ważnego podziału teorii sprawiedliwości. Chodzi mianowicie o podział na teorie indywidualistyczne i zbiorowe, które można również określić mianem pluralistycznych i uniwersalistycznych.⁶² Do drugiej grupy należy teoria Rawls'a, która stawia sobie za cel znalezienie jednego poprawnego rozwiązania dla wszystkich społecznych problemów dotyczących formy organizacji bazowych instytucji w społeczeństwie, tak, by uczynić je sprawiedliwymi. Przeciwnicy tego podejścia zwracają uwagę na jego sztywność w stosunku do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Teorie pluralistyczne, jak ta w wydaniu Walzer'a, wychodzą z założenia o niemożności stworzenia uniwersalistycznej teorii sprawiedliwości, przez co starają się w stosunku do każdej dziedziny ludzkiej aktywności wytworzyć odrębne zasady decydujące o tym, co jest sprawiedliwe, a co nie. Niebezpieczeństwo tych teorii tkwi z kolei w możliwości popadnięcia w relatywizm i skrajny historyzm.⁶³

Uzasadniona w tym miejscu będzie wzmianka o jeszcze jednym dychotomicznym podejściu do kwestii sprawiedliwości społecznej. W wymienionych dotąd podejściach nie zwracano uwagi na wagę, jaką określone ujęcie przyznawało samej sprawiedliwości społecznej, w stosunku do budowy i funkcjonowania całego systemu społecznego. Gdy jednak to uczynimy, zarysuje się kolejny podział, którego linia będzie przebiegała na dwóch zasadniczych założeniach. Pierwszą linią tego podziału jest założenie o nadrzędnym znaczeniu wartości, jaką jest sprawiedliwość społeczna, drugą, przekonanie o tym, że sprawiedliwość jest właściwością struktury społecznej i że zawsze można wyobrazić sobie takie reformy, które uczyniły ją bardziej sprawiedliwą. Teorie, które opowiadają się przeciw priorytetowi sprawiedliwości społecznej, przewidują występowanie sytuacji, w których odwołanie do tego pojęcia jest w ogóle niepotrzebne. Z sytuacją taką mamy do czynienia w teorii Hayek'a, dla którego sprawiedliwość wiąże się z

⁶² *Définir les inégalités – des principes de justice a leurs représentations sociales*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 31-34.

⁶³ Tamże.

intencjonalnym przestrzeganiem reguł, społeczeństwo tymczasem doskonale funkcjonuje dzięki mechanizmom rynku, który z punktu widzenia sprawiedliwości jest całkowicie neutralny, tzn. ani sprawiedliwy, ani niesprawiedliwy. Mówienie więc o sprawiedliwości traci wówczas swoją zasadność.⁶⁴

Zbliżając się do końca tego rozdziału, będącego generalną charakterystyką sprawiedliwości społecznej jako odwiecznego dylematu ludzkości nie podlegającego dezaktualizacji, przedstawiony zostanie jeszcze przegląd zasad sprawiedliwości, którymi wymienione wyżej podejścia się posługują.

Ciekawą klasyfikację zasad sprawiedliwości istotnych z punktu widzenia socjologicznego proponuje Witold Morawski. Pisze on o „zasadzie równości szans”, którą stosuje wymiennie z „zasadą równych możliwości”. Dla piszącego te słowa konieczne jest jednak rozróżnienie wymienionych wyżej zasad, które mimo pewnego podobieństwa nie mają charakteru synonimicznego. Pojęcie „szansy” oznacza jedynie pewien potencjał, który może okazać się możliwy do zrealizowania. Odnosi się ono do otwartości określonej drogi, którą jednostka może pójść (jeżeli będzie oczywiście tego chciała) i jeżeli będzie miała odpowiednie ku temu możliwości. „Możliwość” zatem, to pojęcie znajdujące się już o szczebel wyżej, gdyż odnosi się do owej drogi, którą jednostka może pójść, ale oznacza jednocześnie, że ta sama jednostka posiada „możliwość”, która spowoduje, że jeżeli tylko będzie taka jej wola, drogą tą będzie mogła podążać.

Wracając do „zasady równości szans”, która z pewnością jest znacznie częściej używana w literaturze przedmiotu, trzeba powiedzieć, że często jest ona utożsamiana z podejściem właściwym dla liberalizmu. Chodzi bowiem o zapewnienie wszystkim równego startu w warunkach konkurencji na rynkach gospodarczych i politycznych, a także w sferze społeczno-kulturowej. Zasada równości szans wywodzi się z równości wobec prawa, która zapewnia każdemu możliwość (zdaniem piszącego te słowa raczej *szansę*) „wybicia się”. Zasada równości szans nie oznacza równości rezultatów, a nawet jej nie zakłada. Odwrotnie – prowadzi do tego, że inne nierówności nadal się utrzymują,

⁶⁴ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 40-42.

uznawane jednak już wówczas za prawomocne, gdyż poprzedzone gwarancją równego startu.⁶⁵

Kolejna zasada to „równość rezultatów”. Zasada ta związana jest niewątpliwie z założeniami socjalistycznych gospodarek centralnie planowanych, gdzie funkcjonowała pod nazwą „urawniłowki”. „Wypłaty” wedle tej zasady nie są uzależnione od „wkładów”, gdyż te ostatnie traktowane są kolektywnie, przez co „wypłaty” również uzyskiwały taki charakter. Prowadziło to do zachwiania proporcjonalności między wkładem, wysiłkiem, a uzyskiwanym wynagrodzeniem.⁶⁶

Zasadą, z którą tożsame jest pojęcie „proporcjonalności”, jest „zasada merytokratyczna”. Stosowanie tej zasady polega na tym, że każdemu należy się nagroda (wypłata) proporcjonalna do wkładu (pracy czy wysiłku). Z zasadą tą wiąże się reguła *każdemu według stanowiska*, a więc miejsca zajmowanego w hierarchii (np. przedsiębiorstwa). Zasada ta właściwa jest również dla podejścia liberalnego, gdyż sprzężona z zasadą równego startu pozwala w ramach gospodarki liberalnej na uprawomocnienie występujących nierówności społecznych, które są wówczas uznawane za rezultaty nierównych wkładów jednostek, w postaci motywacji, wysiłku i pracy. Zaś determinanty społeczne mają być zwalczane zasadą równych szans.⁶⁷

Kolejną zasadą, o której pisze Morawski, jest „zasada zaspakajania podstawowych, minimalnych potrzeb życiowych”. Jest to zasada właściwa dla państw opiekuńczych o charakterze rezydualnym. Państwo występuje bowiem jako ostatnia instancja pomocy, która pomaga przetrwać ludziom, którzy sami nie potrafią zagwarantować sobie minimum potrzebnego do przeżycia. Zasada ta może również odnosić się do poglądów współczesnych socjaldemokratów, wszystko jednak zależy od zakresu potrzeb, jakich zaspokojenie winno być zagwarantowane.⁶⁸

⁶⁵ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 300. Patrz również: *Sprawiedliwość społeczna*, praca zbiorowa, Cichomski B., Kozek W., Morawski P., Morawski W., Scholrar, Warszawa, 2001, str. 20.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, str. 299.

⁶⁸ Tamże, str. 300.

Występuje wreszcie zasada tzw. „funkcjonalnej nierówności”, będąca swoistą odwrotnością zasady „równości szans”. Zakłada ona, że występowanie nierówności w społeczeństwie nie tylko jest konieczne, ale wręcz pożądane. Nierówność nagród w stosunku do nierównych wkładów działa bowiem motywująco i zwiększa efektywność funkcjonowania całego systemu.⁶⁹

Po tym, jak przedstawione zostały kontrowersje terminologiczne związane z pojęciem sprawiedliwości społecznej oraz nakreślony został generalny kontekst jego funkcjonowania w nauce, przedstawiona zostanie szczegółowa charakterystyka tych teorii sprawiedliwości, których założenia mogą stanowić element wyjaśniania i dowodzenia w ramach przedmiotu niniejszej rozprawy.

⁶⁹ Tamże, str. 301.

W rozdziale tym przedstawione zostaną wybrane teorie sprawiedliwości, które ze względu na swoją zawartość posłużą za narzędzie do dalszych wyjaśnień zagadnień związanych z relacją zachodzącą między pojęciem efektywności ekonomicznej, a sprawiedliwością społeczną w kontekście współczesnych problemów, przed jakimi staje państwo opiekuńcze. Budowa tego rozdziału będzie odpowiadała logice jednej z klasyfikacji teorii sprawiedliwości przedstawionej w rozdziale poprzednim. Zasadniczy podział będzie przebiegał między teoriami odwołującymi się do racjonalizmu, a tymi, które budują swoją strukturę na fundamencie moralnym. Ponieważ wszystkie one odwołują się do wolności, jako naczelnej zasady, drugim kryterium podziału będzie właśnie podejście do problemu wolności, w różny sposób przez każdą z tych teorii rozumianą. Mając na uwadze przedstawione wyżej wytyczne, pierwszy podrozdział poświęcony zostanie teoriom nawiązującym do utilitaryzmu, zaś kolejne dwa teoriom stanowiącym dla nich współczesną alternatywę. Rozbicie teorii stanowiących alternatywę dla utilitaryzmu na dwa podrozdziały będzie wynikało z owej drugiej linii podziału, jaką stanowi problem rozumienia pojęcia „wolność”.

1.2.1. Klasyczny utilitaryzm i jego współczesne odmiany – racjonalne ujęcie sprawiedliwości.

Utilitaryzm jest teorią ekonomiczną, która przez bardzo długi czas stanowiła podstawę myśli ekonomicznej oraz gwarantowała racjonalne podstawy wywodzącej się z niej teorii sprawiedliwości.

Zgodnie z utilitaryzmem, jedynymi naprawdę ważnymi cechami indywidualnymi jednostek, jakie należy traktować za podstawową bazę informacyjną przy budowaniu założeń sprawiedliwego społeczeństwa, są indywidualne użyteczności. System społeczny jest więc sprawiedliwy, jeżeli łączna suma użyteczności w społeczeństwie osiągnęła swoją największą możliwą wartość. Chociaż utilitaryzm naczelną swą zasadą czynił użyteczność

i mimo, że mógł brać pod uwagę znaczną mnogość czynników instrumentalnych, to ostatecznie właśnie informacja o pożytkach została uznana za właściwą podstawę do oceny sytuacji oraz wyboru zalecanych reguł i działań. W swej klasycznej, rozwiniętej przede wszystkim przez Jeremy'ego Benthama postaci, utilitaryzm definiował pożytek w kategoriach przyjemności, szczęścia lub satysfakcji i wszystkie problemy sprowadzał do maksymalizacji tych stanów. Gdy wartościująca ocena ma strukturę utilitarystyczną, w rachunku przyjemności nie znajdowały bezpośredniego odzwierciedlenia takie potencjalnie ważne kwestie, jak indywidualna wolność, samorealizacja czy pogwałcenie fundamentalnych praw. Mogły one odgrywać rolę jedynie pośrednią, to znaczy mogły zostać odzwierciedlone tylko w tej mierze, w jakiej przekładały się na satysfakcję, przyjemność lub szczęście. Co więcej, z racji swego sumarycznego nastawienia utilitaryzm nie przykładał wagi do rozkładu użyteczności, interesował go bowiem tylko całościowy efekt, obejmujący wszystkie osoby wchodzące w danej sytuacji w grę. Przez znaczną część XX wieku utilitaryzm był dominującą kategorią etyczną i należał też do najbardziej wpływowych koncepcji sprawiedliwości. Tradycyjna ekonomia dobrobytu i polityki społecznej była przez długi czas zdominowana przez to podejście, któremu współczesną formę nadał Jeremy Bentham.⁷⁰

Na utilitarystyczną ocenę składały się trzy elementy. Pierwszym jest „konsekwencjalizm”, który oznaczał, że wszelkie wybory (działań, reguł, instytucji itd.) należy oceniać z uwagi na ich konsekwencje. Drugim składnikiem jest „nastawienie na pomyślność”, utilitaryzm bowiem domagał się, aby ocenę sytuacji ograniczać do ich użyteczności, nie zwracając uwagi na takie kwestie, jak posłuszeństwo prawu, bądź jego pogwałcenie. Trzeci składnik to „sumaryczność”, w myśl której utilitaryzm postulował, aby pożytek odniesiony przez różnych ludzi sumować, otrzymując w ten sposób zbiorczą ocenę danego wyboru. Jeśli połączymy te trzy składniki, to otrzymamy klasyczną formułę utilitaryzmu, mówiącą o tym, że każdy wybór należy oceniać z uwagi na sumę tworzonych przezeń użyteczności.⁷¹

⁷⁰ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 71-73.

⁷¹ Tamże, str. 74-75.

W związku z powyższym utylitaryzm można zaliczyć do grupy tzw. teorii teleologicznych, gdyż definiują one dobro niezależnie od słuszności. W myśl utylitaryzmu dobro oznacza przyjemność (hedonizm), czyli zwiększanie swojej użyteczności w drodze zaspakajania racjonalnych pragnień. Słuszność w ujęciu utylitarystycznym, to coś, co maksymalizuje dobro. Mówiąc ściślej, słuszne są te instytucje i działania, wybierane spośród dostępnych możliwości, które tworzą najwięcej dobra, a przynajmniej nie mniej niż inne możliwe.⁷²

Można więc stwierdzić, że filozofowie utylitaryzmu stworzyli podwaliny pod późniejsze oddzielenie sfery efektywności ekonomicznej od sfery moralnej. Uważali bowiem, że dobre są te instytucje, które przyczyniają się do pomnażania jednostkowej szczęśliwości, bez względu na etyczną odpowiedzialność jednostki. Tylko wtedy jednostki stają się autonomiczne na rynku kapitalistycznym, a kalkulacja zysków i strat może im przynosić maksymalizację korzyści. Utylitaryzm zwiększył zatem poparcie dla indywidualistycznego instynktu posiadania.⁷³

Przedstawione idee klasycznego utylitaryzmu stały się podstawą doktryny liberalizmu gospodarczego, co widać już u jego twórcy, Adama Smith'a. To z jego ideami wiąże się rozróżnienie, jakiego dokonano później między tzw. *sprawiedliwością dystrybutywną*, a *komutatywną*. *Sprawiedliwość dystrybutywna* odwołuje się bowiem do równości materialnej, na rzecz której konieczne jest dokonanie powtórnego podziału dochodu, podczas gdy *sprawiedliwość komutatywna* dokonuje się w bezosobowym procesie rynkowym i wyklucza wszelką kontrolę typu politycznego. Idee Adama Smith'a wpisują się w pojęcie *sprawiedliwości komutatywnej*. To w procesie swobodnej wymiany rynkowej, korzystnej dla wszystkich biorących w niej udział jednostek, dostrzegał on realizację ideału sprawiedliwego społeczeństwa, łączącego w sobie sprawiedliwość i efektywność.⁷⁴

Tezy Smith'a stanowiły postęp na drodze do emancypacji jednostki, gdyż występowały przeciwko merkantylizmowi, który przyznawał państwu zasadniczą rolę w

⁷² Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. 37-41.

⁷³ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str.286.

⁷⁴ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkina J., "Key Text", Warszawa, 1997, str.78

generowaniu bogactwa narodowego, poprzez zwiększanie w handlu międzynarodowym eksportu a ograniczanie importu. Smith obalił również dogmat fizjokratów, dla których źródłem bogactwa była ziemia, gdyż umieścił on w centrum pracę człowieka. To właśnie egoistyczne jednostki, odpowiadające modelowi *homo oeconomicus*, uczynił Smith mimowolnymi dobroczyńcami ogółu. Ludzie mieli bowiem w swym egoizmie przyczyniać się do pomnażania dobra wspólnego w drodze wolnej wymiany na rynku regulowanym jego niewidzialną ręką. Smith stwierdził, że każdy realizując swój prywatny interes najlepiej przyczynia się do poprawy losu innych. Mówiąc językiem utilitaryzmu - sprawiedliwość gwarantowana jest przez wolny rynek, który działa na rzecz wzrostu bogactwa wszystkich jego uczestników, podnosząc tym samym zbiorową użyteczność. Wszelkie ograniczenia działania mechanizmu rynkowego są nie tylko nieefektywne, ale wręcz niesprawiedliwe.⁷⁵

Smith wyraził pogląd, iż „często możemy spełnić wszystkie przepisy sprawiedliwości siedząc spokojnie i beczynnie.”⁷⁶ Sprawiedliwość może więc mieć wymiar zarówno dynamiczny, jak i statyczny. Aspekt dynamiczny odnosi się do konkretnych zachowań i oznacza działanie zgodne nie tylko z obowiązującym prawem, lecz także właściwe postępowanie i zachowanie, które nie narusza uznawanych w społeczeństwie zasad etycznych i norm moralnych. Ujęcie dynamiczne odnosi się do zachowań ludzkich, w tym przypadku do działań podejmowanych przez współzawodniczące ze sobą na rynku podmioty gospodarcze. Aspekt statyczny dotyczy określonej struktury, która postrzegana jest jako właściwa. Chodzi oczywiście o określoną strukturę rynku, np. konkurencję doskonałą, w której obowiązują pewne zasady: jednakowa cena za identyczny produkt, brak barier wejścia i wyjścia do i z branży, pełna informacja o cechach wyrobu itp.⁷⁷

Mogło się więc wydawać, że Smith znalazł klucz do zagadki pogodzenia trzech wymogów, jakimi są sprawiedliwość, efektywność i wolność. Nierówności, jakie się bowiem pojawiają w toku działania mechanizmu rynkowego wynikały wprost z postaw

⁷⁵ Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 44-55

⁷⁶ Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa, 1989, s. 120.

⁷⁷ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkina J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 74.

jednostek, które w różny sposób wykorzystywały możliwości, jakie otwierały przed nimi transakcje na wolnym rynku.

Prawdopodobnie najbardziej znanym współczesnym kontynuatorem idei wywodzących się z utilitaryzmu i liberalizmu gospodarczego, jest Friedrich Von Hayek. Uważany on jest za głównego reprezentanta współczesnego neoliberalizmu, który prezentuje bardzo zbliżoną do Smith'a i utilitarystów wizję sprawiedliwości. Punktem wyjścia teorii Hayek'a jest rozróżnienie, jakiego dokonał między „organizacjami społecznymi” oraz „spontanycznym porządkiem”. *Organizacje społeczne* to władze publiczne, instytucje, stowarzyszenia, firmy itd., a więc wszelkie twory ludzkiej działalności, które człowiek tworzy nadając im określony cel oraz kontrolując następnie ich działanie. Tymczasem *spontaniczny porządek* odnosi się do sfery, w której jednostki wraz ze swoimi wytworami są bezpośrednimi uczestnikami, lecz której w żaden sposób nie są w stanie kontrolować. Ów spontaniczny porządek stanowi w przekonaniu Hayeka oczywiście wolny rynek, zaś instytucje społeczne stanowią rezultat działania ludzi, ale nie są realizacją ich zamierzonego planu. Innymi słowy ludzie są aktorami systemu społecznego, którym jednak nie kierują. Próby pokonania tej prawdy stanowią „konstruktywistyczną utopię”. To, co ma jedynie sens, to przestrzeganie pewnych generalnych reguł dobrego postępowania. Nie chodzi wówczas o zagwarantowanie wszystkim równych szans, ale umożliwienie wykorzystania największej szansy „nieważne komu”. Zabiegi, które Hayek określił jako przejawy utopijnego konstruktywizmu, niszczą spontaniczny porządek, który w sposób najbardziej optymalny i sprawiedliwy organizuje podział dóbr w społeczeństwie. Wszelkie interwencje z zewnątrz, np. ceny minimalne, stanowią deformację informacji, na której ów spontaniczny porządek jest zbudowany. Dlatego jedyną zasadą sprawiedliwości w rozumieniu Hayek'a winno być nie przyznawanie nikomu większych przywilejów czy gwarantowanie większego bezpieczeństwa.⁷⁸

Idąc jeszcze dalej można powiedzieć, że Hayek występuje przeciw używaniu pojęcia sprawiedliwości jako określenia dla rynku. Zdaniem tego teoretyka, równość ma

⁷⁸ *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 9-10.

sens tylko jako równość wobec prawa, natomiast sprawiedliwość powinna jedynie oznaczać poszanowanie dla takiej zasady równości. Hayek twierdzi również, że za wyniki procesu rynkowego, który ze swej natury jest zjawiskiem bezosobowym, nikt nie ponosi odpowiedzialności, zatem nie można ich uważać ani za sprawiedliwe, ani za niesprawiedliwe. Sprawiedliwość bowiem może być stwierdzona jedynie w odniesieniu do zamierzonych rezultatów ludzkiego działania, nie zaś w stosunku do okoliczności, które nie były zaplanowane przez ludzi. Innymi słowy trudno jest uznać za niesprawiedliwy fakt, który w swej istocie jest niezależny od ludzkich zamierzeń. Jedynie świadomy skutek ludzkich działań, jeżeli narusza zasadę równości w obliczu prawa, może być zdaniem Hayeka nazwany niesprawiedliwością.⁷⁹

Innym współczesnym teoretykiem nawiązującym w swej teorii sprawiedliwości do egoizmu jednostek i racjonalizmu jest David Gauthier, autor książki pt. „Morals by Agreement”. Autor ten próbuje wyzwolić się z właściwego dla klasycznego utilitaryzmu całościowego rozpatrywania w społeczeństwie problemu użyteczności. Gauthier jest zwolennikiem teorii sprawiedliwości jako kompromisu „racjonalności” indywidualnych jednostek, które w drodze negocjacji dochodzą do umów przynoszących im obopólne korzyści. Zasadniczy mankament tej teorii związany jest z faktem, iż nie bierze ona w dostatecznym stopniu pod uwagę nierównomiernie rozłożonych w społeczeństwie zdolności negocjacyjnych jednostek.⁸⁰

Bardzo ciekawą teorią sprawiedliwości społecznej, odwołującą się do mechanizmu rynkowego i działających na nim racjonalnych jednostek, jest także teoria stworzona przez Roberta Nozick’a, autora dzieła pt. „Anarchy, State and Utopia”. Niezwykłość jego teorii wynika z faktu odwołania się w niej do idei umowy społecznej, która pozwala mu na zbudowanie swoistego tworu społecznego, gwarantującego sprawiedliwość, a określanego jako *bez-państwo* (*non-Etat*). Jest to kolejna teoria budująca

⁷⁹ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkina J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 81.

⁸⁰ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 34.

sprawiedliwościowe podstawy społeczeństwa bez odwoływania się do norm moralnych a sięgająca raczej w kierunku libertarianizmu i anarchizmu.⁸¹

Nozick oczekiwania sprawiedliwościowe zredukował do uprawnień (*entitlements*), które zostały nabyte sprawiedliwie, a nie np. wyniku kradzieży, do dobrowolnych transferów od innych, tj. transferów bez naruszenia praw innych ludzi oraz do wzięcia bogactwa bezpośrednio od natury. Nie raził go nierówny rozkład bogactwa, gdyż był przeciwko temu, by można było w imię sprawiedliwości społecznej naruszać absolutne prawa własności prywatnej. Nozick nie uznawał systemów, które są budowane wedle takich kryteriów sprawiedliwości społecznej, jak zasługa, potrzeba czy nawet użyteczność społeczna.⁸²

Zasadnym jest, aby zatrzymać się w tym momencie na wizji owej swoistej umowy społecznej, która zdaniem Nozick'a dawała początek stanowi *bez-państwa*. Jest to o tyle ważne, że w kolejnym podpunkcie niniejszego rozdziału przedstawiona zostanie inna teoria sprawiedliwości, której autor, John Rawls odwołując się również do idei umowy społecznej, doszedł do zgoła odmiennych wniosków. Ponieważ teoria sprawiedliwości Rawls'a uznawana jest za teoretyczną podstawę państwa opiekuńczego, nic dziwnego, że system teoretyczny autorstwa Nozick'a przedstawiany jest często jako jego teoretyczna alternatywa, podważająca potrzebę funkcjonowania tej formy państwa, a jak się zaraz okaże, również państwa w ogóle.

W ujęciu Nozick'a państwo jest zawsze czymś zewnętrznym wobec społeczeństwa, w którym porządek ma charakter naturalny (zbieżność ze *spontanicznym porządkiem* Hayek'a), przez co nie wymaga on istnienia tego zewnętrznego tworu, który może na niego wpływać wyłącznie negatywnie. Punktem wyjścia dla Nozick'a, podobnie jak dla Hobbes'a czy Locke'a, był stan natury, ale w przeciwieństwie do tych dwóch filozofów starał się pokazać, że nie jest koniecznym dla wyjścia ze stanu natury, który wiąże się z niepewnością, lękiem i zagrożeniem dla jego uczestników, zawieranie umowy społecznej, której rezultatem musi być państwo polityczne zewnętrzne wobec społeczeństwa. To, co pokazywał Nozick, to wyłanianie się ze stanu natury swoistego państwa minimalnego w

⁸¹ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 291.

⁸² Tamże.

wyniku działania wyłącznie ekonomicznej inteligencji jego uczestników. Proces ten miał przebiegać w sposób następujący. W stanie natury jednostki powinny odczuwać potrzebę ochrony własnego życia i swoich dóbr przed innymi jednostkami. Aby tą potrzebę zaspokoić, mogłyby zdaniem Nozick'a powołać do życia swoiste *stowarzyszenia wzajemnej ochrony*, których członkowie byłiby połączeni wspólnym interesem, jakim byłaby wspólna obrona przed zewnętrznym zagrożeniem. Owe stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie byłyby jednak najdogodniejszą formą organizacji, wymagałyby bowiem od swoich członków nieustannej gotowości do mobilizacji. Z tego powodu miało dojść do podziału pracy i wyłonienia się *agencji ochrony*. Społeczeństwo podzieliłoby się na tych, którzy zajmują się *wytwarzaniem bezpieczeństwa* i tych, którzy z niego korzystają. Powstałyby więc na jednym terytorium konkurencyjne przedsiębiorstwa sprzedające usługę ochrony w różnej formie, różnym zakresie i po różnych cenach. Wyłoniłby się wówczas jednak pewien problem związany m.in. z wzajemnymi relacjami pomiędzy przedsiębiorstwami sprzedającymi usługi ochrony, dotyczący ich wzajemnych roszczeń w zakresie kompensacji wynikającej np. ze szkody, jaką wyrządziłby klient jednego przedsiębiorstwa, klientowi innego przedsiębiorstwa. Zdaniem Nozicka są wówczas trzy możliwości. Pierwsza, to sytuacja, w której miałoby dojść do otwartego konfliktu między przedsiębiorstwami, w którym zwycięża najsilniejsze, ale byłby to raczej powrót do stanu natury. Druga możliwość dotyczyła powstania granic między strefami wpływów poszczególnych przedsiębiorstw ochronnych, w których dysponowałyby one monopolem na świadczenie swoich usług. Sytuacja ta wiązałaby się jednak nieuchronnie z konfliktem wokół wytyczania granic. Trzecia możliwość oznacza rywalizację między przedsiębiorstwami, zwycięstwa jednych i przegrane innych, które doprowadziłyby do wyłonienia się instancji odwoławczej. Tak czy inaczej proces ten zakończyłby się wyborem dominującego przedsiębiorstwa świadczącego usługi w zakresie ochrony, które dysponowałoby dominującą pozycją na danym terytorium. Nozick przyznawał, że w związku z brakiem monopolizacji przemocy nie byłaby to jeszcze forma państwa minimalnego, bowiem jednostki, które nie nabywały usług ochrony, mogłyby same rozwiązywać swoje problemy w tym zakresie. Dlatego owe dominujące przedsiębiorstwo

musiałoby najpierw zdobyć jeszcze ów monopol przemocy, również w stosunku do jednostek niezależnych, tzn. nie nabywających od niego usług ochrony, pozbawiając je możliwości odwoływania się do przemocy. Miało się tak stać w związku z dążeniem dominującego przedsiębiorstwa do prewencji czynów nie podlegających kompensacji, np. śmierci. Osiągnięto by wówczas stadium „państwa-ultraminimalnego”, w którym dominująca agencja ochronna dysponowałaby monopolem przemocy i przymusu, ale wciąż świadczyłaby usługi wyłącznie tym, którzy nabywaliby je od niej na rynku. Kolejnym etapem eksperymentu teoretycznego Nozick’a była więc sytuacja rozszerzenia usług ochronnych świadczonych przez organizację dysponującą monopolem również na tych mieszkańców terytorium, którzy za ochronę nie płacą. Okazuje się bowiem, że tym, którzy nie nabywają usług z zakresu ochrony, należałoby zrekompensować fakt, iż nie mogą już korzystać z własnych środków ochrony i stosować przemocy. Dlatego bardziej opłacalne dla dominującego przedsiębiorstwa byłoby świadczenie usług ochrony tym, którzy bezpośrednio ich nie nabywają, niż wypłacanie im rekompensat z racji tego, że nie mogą się ochraniać samodzielnie.⁸³

Nozick stworzył więc teorię „bez-państwa”, czy też „państwa odpolitycznionego”, które wyłoniła wyłącznie logika rynkowa. W jego obrębie zaś zastąpił redystrybucję, zasadą kompensacji.

W konstrukcji liberalizmu odwołującego się do utilitaryzmu występuje jednak pewna nieścisłość, swoista luka, którą jako pierwszy dostrzegł już jeden z jego teoretyków, a mianowicie John Stuart Mill. Zauważył on bowiem, że liberalizm całkowicie pomija problem punktu wyjścia, od którego wszyscy rozpoczynali i od którego miała rozpoczynać swoje funkcjonowanie sprawiedliwość komutatywna. Okazuje się bowiem, że nierówności zamierzone, a więc te wynikające z nierównego wykorzystywania danej wszystkim wolności, z czasem stają się narzuconymi. To dla tego Mill do postulatów liberalizmu wprowadził ten odnoszący się do wymogu równości szans. Uważał on bowiem, że jeżeli państwo zapewni sprawne funkcjonowanie mechanizmu rynkowego, a dodatkowo zapewni wszystkim równy start, wówczas utrzymujące się nierówności z pewnością będą

⁸³ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 82-85.

całkowicie uprawomocnione. Mill nie przestał być jednak zwolennikiem liberalizmu i nie zdefiniował państwa, które ideę równości szans miałoby realizować. Mimo to zdaniem niektórych liberałów stworzył on „wyrwę” w koncepcji utilitaryzmu dla rozwoju idei socjalistycznych.⁸⁴

Dostrzeganie tego typu braków w konstrukcji teoretycznej utilitaryzmu dało początek pojawianiu się jego łagodniejszych odmian, np. utilitaryzmu uśrednionego. Naczelnym kryterium dla utilitaryzmu uśrednionego jest ważona suma oczekiwań odpowiednich jednostek reprezentatywnych. Sumę tę uzyskuje się ważąc oczekiwania wedle liczby osób na właściwych pozycjach i dodając otrzymane rezultaty. Tak więc zasada użyteczności uśrednionej nakazuje społeczeństwu maksymalizować nie całkowitą, lecz średnią użyteczność (per capita). Stosując tę koncepcję do struktury podstawowej tak organizujemy instytucje, by maksymalizowały procentowo ważoną sumę oczekiwań reprezentatywnych jednostek. A więc nie jest już tak, jak miało to miejsce w przypadku klasycznego utilitaryzmu, że przy nie zmienionych okolicznościach podwojenie populacji zwiększa dwukrotnie użyteczność. Jak długo procentowe udziały poszczególnych pozycji są nie zmienione, użyteczność pozostaje ta sama.⁸⁵

Warto w tym miejscu przytoczyć inne krytyczne głosy w stosunku do klasycznego utilitaryzmu czy jego współczesnych odpowiedników. Najbardziej chyba powszechna krytyka dotyczy swoistej wewnętrznej sprzeczności, jaka tkwi w utilitaryzmie. Jego twórcy wychodzą bowiem od skrajnego indywidualizmu i bazują na egoizmie jednostek, który ostatecznie działać ma na korzyść całego społeczeństwa. Zadziwiające jest jednak to, że wyjściowemu skrajnemu indywidualizmowi towarzyszy całościowe, czy wręcz kolektywistyczne, rozpatrywanie rezultatów działania całego systemu. Nie interesuje bowiem utilitarystów, jak użyteczność, a więc swoista pomyślność, rozkłada się wśród indywidualnych jednostek. To, co ich interesuje, to jedynie suma pomyślności w społeczeństwie, co oznacza, że jej rozkład może być skrajnie nieegalitarny i to zarówno w wersji klasycznej, jak i uśrednionej utilitaryzmu. Rawls ujmuje to w następujący sposób: „utilitaryzm zwykło się traktować, nie bez podstaw, jako stanowisko indywidualistyczne;

⁸⁴ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 89-91.

⁸⁵ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. 224-227

utilitaryści byli zdecydowanymi obrońcami wolności i swobody myśli i utrzymywali, że na dobro społeczeństwa składają się korzyści będące udziałem jednostek. Lecz jeśli podejść do niego bez uprzedzeń, utilitaryzm zatracą swój indywidualizm przez to, że stosując do społeczeństwa zasadę wyboru jednostki dokonuje stopienia wszystkich systemów pragnień.⁸⁶

Inną kwestię stanowi fakt, iż trudno wskazać metodę pozwalającą porównywać poziom satysfakcji różnych jednostek. Współczesna teoria użyteczności definiuje ją wyłącznie w kategoriach preferencji dla różnych stanów świata: stan *x* ma wyższą użyteczność niż stan *y* wtedy i tylko wtedy, gdy jest przedkładany nad *y*. Przedstawione podejście do użyteczności, odwołujące się do ujawnianych preferencji jednostki, jest całkowicie arbitralne, nie ma więc sensu dodawanie i odejmowanie poszczególnych użyteczności jednostkowych. Po drugie, nawet gdyby można było opracować jakąś metodę porównywania indywidualnych satysfakcji, nie jest jasne, czy sama zasada utilitarystyczna jest moralnie właściwa, gdyż może wymagać pogodzenia się z wielką szkodą dla niewielu, celem przysporzenia niewielkiej korzyści dla wielu.⁸⁷

Utilitaryzm nie jest ponadto demokratyczną koncepcją sprawiedliwości i to z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze, generalna społeczna użyteczność, do której dąży, ma charakter całkowicie bezosobowy i jako dobro może być postrzegana jedynie przez zewnętrznego i nadrzędnego obserwatora. Tymczasem w społeczeństwie demokratycznym to obywatele są inicjatorami i autorami zasad sprawiedliwości. Po drugie, utilitaryzm nie jest w stanie uznać autonomii jednostek, dla którego mają one charakter „przeźroczystych bytów”, nie posiadających własnych wizji swego życia czy cech wzajemnie je odróżniających i gotowe pójść drogą podnoszenia zbiorowego dobra. Po trzecie, utilitaryzm łamie podstawową zasadę równości obywateli, gdyż opierając się na użyteczności rozumianej jako zaspakajanie potrzeb czy pragnień, nie wnika w ich treść,

⁸⁶ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. 46.

⁸⁷ Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str.24.

a niektóre z nich mogą występować przeciw podstawowym zasadom demokracji i podążać np. w kierunku rasizmu.⁸⁸

Powyższe argumenty wchodzą w skład krytyki utilitaryzmu dokonanej przez Rawls'a, który uważa, że istnieje zasadnicza różnica między roszczeniami wolności i słuszności z jednej, a pragnieniem zwiększenia łącznego dobrobytu społecznego z drugiej strony - i że tym pierwszym dajemy w jakimś stopniu, albo nawet całkowicie, pierwszeństwo wobec drugiego. Uważa się, że każdemu członkowi społeczeństwa przysługuje nietykalność oparta na sprawiedliwości - czy, jak mówią niektórzy, na prawie naturalnym - która nie może być naruszona nawet za cenę dobrobytu całej reszty. Sprawiedliwość nie pozwala na ograniczanie wolności niektórych w imię większego dobra pozostałych. Niedopuszczalne jest bilansowanie zysków i strat różnych osób tak, jak gdyby były jedną osobą. Zatem w społeczeństwie sprawiedliwym podstawowe wolności są traktowane jako coś oczywistego, a prawa oparte na sprawiedliwości nie podlegają politycznym przetargom, czy rachunkowi społecznych korzyści.⁸⁹ Podobne elementy krytyki w stosunku do utilitaryzmu przedstawił Amartya Sen.⁹⁰

Dla pełnej charakterystyki utilitaryzmu, czy klasycznego liberalizmu trzeba dodać, że utilitaryści dążyli do zmiany świata nie tylko z myślą o efektywności ekonomicznej, ale walczyli również z feudalizmem o wolność dla jednostki. Tak więc wszelką krytykę utilitaryzmu trzeba uzupełnić stwierdzeniem, że przynajmniej początkowo pełnił on funkcję emancypacyjną.⁹¹

W kolejnym podpunkcie przedstawiona zostanie współczesna teoretyczna alternatywa dla utilitaryzmu, jaką stanowi teoria sprawiedliwości Rawls'a.

⁸⁸ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 32-34.

⁸⁹ Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. 44.

⁹⁰ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 77.

⁹¹ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 285.

1.2.2 Teoria sprawiedliwości John'a Rawls'a – kontraktualistyczna alternatywa dla utylitaryzmu.

John Rawls jest niewątpliwie tym filozofem współczesnym, który wywarł największy wpływ na rozważania dotyczące problemu sprawiedliwości w ciągu ostatnich 30 lat. Jego teoria sprawiedliwości jako bezstronność⁹² do Europy dotarła z pewnym opóźnieniem. We Francji pojawiła się dopiero na początku lat 90-tych za sprawą Alain'a Minc'a, mimo to jej efekt był piorunujący, gdyż wywołała jedną z ważniejszych debat w społeczeństwie francuskim końca XX wieku. Sukces książki Rawls'a wynikał niewątpliwie z nowatorstwa proponowanych przez tego autora rozwiązań teoretycznych, ale związany był również z wydarzeniami, jakie miały miejsce na świecie na początku lat 70-tych. Autor zdawał się przeczuwać zbliżające się przemiany, zaś zaproponowana przez niego teoria stanowiła odpowiedź na wyłaniającą się nową rzeczywistość i pozwalała zastąpić zdezaktualizowane normy społeczne tymi nowymi, adekwatnymi do ówczesnej sytuacji. We Francji teoria Rawls'a dała oręż zwolennikom przemian idących w kierunku liberalizmu anglosaksońskiego, ale spotkała się jednocześnie z burzliwą reakcją zwolenników francuskich tradycji egalitarystycznych, sięgających czasów wielkiej rewolucji.

Teoria Rawls'a uznawana jest za współczesną alternatywę wobec utylitaryzmu, która utrzymała się w kanonie teorii liberalnych, a raczej socjalliberalnych. Jej recepcja jest zgodna z intencjami samego jej autora, który stwierdził, że chciał „wypracować koncepcję sprawiedliwości, która stanowiłaby w miarę systematyczną alternatywę wobec utylitaryzmu, w takiej czy innej formie długo dominującego w anglosaskiej tradycji myśli politycznej. Zasadniczym powodem poszukiwania takiej alternatywy, jest to, że (...) doktryna utylitarystyczna stanowi słabą podstawę dla instytucji demokratycznych”⁹³. Jest

⁹² Zastrzeżenia do określenia „bezstronność”, jako tłumaczenia angielskiego pojęcia „fairness” czy francuskiego pojęcie „équité”, zostały wyrażone w rozdziale wcześniejszym, niemniej całe polskie tłumaczenie książki „Teoria sprawiedliwości” opiera się na pojęciu „bezstronności”. Aby nie wprowadzać zamętu pojęciowego, piszący te słowa będzie używał określenia „bezstronność” w kontekście omawiania teorii Rawls'a.

⁹³ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. XII wstępu do przedmowy do wydania polskiego.

to o tyle ciekawe, że w Polsce wszelkie poglądy idące na lewo od konserwatywnego liberalizmu (w tym teoria Rawls'a), traktowane są jako przejaw socjaldemokracji czy wręcz kryptosocjalizmu.⁹⁴ Te same poglądy traktowane są jednak we Francji jako w pełni liberalne. Dodatkową kwestią, na którą należałoby w tym miejscu zwrócić uwagę, jest nieprawomocne łączenie (charakterystyczne również dla Polski), bądź wskazywanie na silny, czy wręcz konieczny związek między tworzeniem się i przetrwaniem współczesnej demokracji, a funkcjonowaniem gospodarki wolnorynkowej. Ten rodzaj redukcjonizmu jest obecnie bardzo powszechny, a wiąże się z wiarą w to, że klucze do wszystkiego znajdują się w sferze ekonomicznej, przez co zapominamy o całych sferach życia społecznego, bez których demokracja funkcjonować nie może.⁹⁵

Przegląd rozwiązań zaproponowanym przez Rawls'a w jego „Teorii sprawiedliwości, należy rozpocząć od tego, czym jest dla niego sama sprawiedliwość. Punktem wyjścia jego rozważań jest społeczeństwo, które rozumie jako stowarzyszenie osób, które we wzajemnych relacjach uznają pewne reguły postępowania za wiążące i na ogół je respektują. Reguły te wyznaczają formę współpracy między ludźmi, której celem jest pomnażanie ich dobra. Ponieważ społeczeństwo to nie tylko współpraca, ale również konflikty, konieczny jest zbiór pewnych pryncypiów, które będą określały podział dóbr w sytuacjach konfliktowych. Te pryncypia to nic innego, jak „zasady społecznej sprawiedliwości: są one podstawą, na której oparte są metody wyznaczania praw i obowiązków w podstawowych instytucjach społeczeństwa, oraz określają właściwy rozdział korzyści i ciężarów wynikających ze społecznej współpracy.”⁹⁶ Z premedytacją autor pisze o sprawiedliwości z przymiotnikiem „społeczna”, gdyż ta właśnie dotyczy podstawowych instytucji społecznych, które determinują to, kim jesteśmy, wpływają na naszą pozycję i szanse życiowe, faworyzują bądź defaworyzują określone stany, przez co składają się na tzw. „podstawową strukturę społeczną”. Rawls pisze dalej, iż nie wolno mylić zasad sprawiedliwości odnoszących do instytucji, z zasadami stosującymi się do

⁹⁴ *Nierówni i równiejsi*, red. Kowalik T., Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002, str. 32.

⁹⁵ *Miejsce dla każdego: szkice i opracowania o sektorze pozarządowym w Polsce zebrane w Centrum Informacji dla Organizacji Pozarządowych BORDO*, red. Kunicka A., Warszawa, 1996, str. 47.

⁹⁶ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str.14.

jednostek i do ich działania w określonych okolicznościach. Te dwa rodzaje działań odnoszą się do różnych podmiotów i muszą być oddzielnie rozważane.⁹⁷

Teoria sprawiedliwości Rawls'a ma charakter kontraktualistyczny, co oznacza, że odwołuje się do tradycji umowy społecznej, lecz równocześnie zdaniem samego autora wzbija się na wyższy szczebel grupy tych teorii, gdyż nie dotyczy już tylko genezy samego społeczeństwa, ale zgody co do pewnych zasad sprawiedliwości, na których społeczeństwo to ma się budować.

Jak w każdej teorii umowy społecznej punktem wyjścia jest stan natury, a więc swoista sytuacja pierwotna. Jest to oczywiście założenie hipotetyczne, którego celem jest zbadanie i wyjaśnienie podstaw moralnych ludzkiej wrażliwości w zakresie sprawiedliwości społecznej. To właśnie w owej sytuacji pierwotnej ludzie muszą dokonać wyboru zasad, na których będzie się opierało społeczeństwo, w którym pragną żyć. Bardzo ważnymi elementami sytuacji pierwotnej są *zasłona niewiedzy* oraz *racjonalność jednostek*. Zasłona niewiedzy odnosi się do sytuacji, w której ludzie nie wiedzą nic na temat swojej pozycji w społeczeństwie, ani na temat swoich naturalnych dyspozycji. Spotykając się konfrontują wyłącznie swoje odmienne wizje dobra oznaczającego konkretne plany życiowe, do realizacji których chcą dążyć. W sytuacji pierwotnej ludzie są hipotetycznie równi, choć ich równość odnosi się wyłącznie do poziomu podmiotów moralnych, mających własną koncepcję dobra i poczucie sprawiedliwości. Jednostki w sytuacji pierwotnej zachowują jednak swoją racjonalność, która opiera się na elementach wiedzy ogólnej, a która każe im chcieć raczej więcej, niż mniej dóbr pierwotnych.⁹⁸

Dobra pierwotne umożliwiają ludziom zaspakajanie racjonalnych pragnień. Na tym poziomie nie ma sprzeczności między utilitarystami, a teorią umowy społecznej Rawls'a, gdyż w obu przypadkach celem jest najbardziej racjonalny, długofalowy plan życia, do którego realizacji owe dobra pierwotne są niezbędne. Najbardziej chyba podstawowymi dobrami pierwotnymi są wolność i szacunek do samego siebie, ale Rawls zalicza do nich

⁹⁷ Tamże, str. 17-21, 79.

⁹⁸ Tamże, str. 24-25, 31-34, 167-199. Patrz również: Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, str.198.

również szanse, dochód i bogactwo oraz wszystko to, co składa się na poczucie własnej wartości.⁹⁹

Teoria sprawiedliwości Rawls'a składa się z dwóch zasadniczych elementów. Pierwszy odnosi się do konstrukcji i interpretacji sytuacji wyjściowej oraz formułowania możliwych wyborów, jakich mogą dokonać jednostki. Drugi człon teorii Rawls'a dotyczy już rozważań na temat tego, które zasady sprawiedliwości zostały przyjęte oraz jakie powinno być ich ostateczne brzmienie.

Podjęta zostanie obecnie próba odtworzenia, zgodnie z rozumowaniem Rawls'a, toku myślenia ludzi w sytuacji pierwotnej, który to decyduje o odrzuceniu przez nich utilitaryzmu uśrednionego i klasycznego, jako naczelných zasad sprawiedliwości społecznej.

Zgodnie z teorią utilitarystyczną, pod uwagę brana jest naczelna zasada stanowiąca maksymalizację ogólnospołecznej użyteczności, rozpatrywanej w wersji klasycznej czy to średniej użyteczności *per capita*. Teoria ta wymaga więc od jednostek bardzo dalekiej identyfikacji z interesami innych ludzi, nie zakłada bowiem pożytku dla każdego, lecz lojalność, która może przynieść konieczność wyrzeczenia się pewnych korzyści dla dobra ogółu. System społeczny opierający się na takiej zasadzie będzie stabilny jedynie pod warunkiem tego, że ci, którzy zmuszani są do poświęceń, mocno identyfikują się z interesami szerszymi niż ich własne. Rawls twierdzi jednak, że uzyskanie takiej sytuacji nie jest łatwe, gdyż wyrzeczenie, którego wówczas wymagamy, przekracza swym zakresem sytuację społecznego zaangażowania. Zasady sprawiedliwości, na które mają się zdecydować jednostki, odnoszą się tymczasem do określenia ich perspektyw życiowych w ramach podstawowej struktury społeczeństwa. Wyrzeczenie, o jakim w tym wypadku mowa, jest znacznie poważniejsze, gdyż dotyczy rezygnacji z własnych perspektyw życiowych. Wydaje się więc wysoce mało prawdopodobne, aby ludzie w sytuacji pierwotnej, biorąc pod uwagę zasłoniętą niewiedzę, która ich okrywa i racjonalność ich rozumowania, wybrali rozwiązanie proponowane przez utilitarystów, które jest po prostu dużo bardziej ryzykowne. Ryzyko to zaś polega na możliwości zaistnienia konieczności

⁹⁹ Tamże, str. 414. Patrz również: *Nierówni i równiejsi*, red. Tadeusz Kowalik, Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002, str. 32.

rezygnacji z własnych planów życiowych, na rzecz dobra ogółu. Przyjęcie takich zasad sprawiedliwości oznacza w gruncie rzeczy traktowanie ludzi, jako środków, a nie celu w sobie oraz wiąże się niewątpliwie z uszczerbkiem na ich godności. Rawls pisze więc: „tak dochodzimy do niespodziewanej konkluzji, że jeśli uśredniona zasada użyteczności jest etyką pojedynczej racjonalnej osoby (wolnej od awersji do ryzyka), próbującej zmaksymalizować swe własne perspektywy, to doktryna klasyczna jest etyką doskonałych altruistów. Cóż za niespodziewane przeciwstawienie! (...) Błędem doktryny utilitarystycznej jest to, że bierze bezosobowość za bezstronność.”¹⁰⁰

Argumentem, który może przemawiać na niekorzyść podejścia utilitarystycznego, jest przypisywanie ludziom w sytuacji pierwotnej *altruizmu* i *demofilii*. Problem altruizmu został już wyjaśniony wyżej, dlatego omówiona zostanie wyłącznie demofilia. Rawls pisze wyraźnie, iż należy rozróżniać zjawisko miłości do ludzi od sprawiedliwości. Piszący te słowa jest przekonany również, że należy dokonać innego rozróżnienia, tj. demofilii od demokracji, w ramach której zasady sprawiedliwości mają być realizowane. Demokracja polega na rządach większości, co oznacza, że ludzie są bezpośrednio zaangażowani i sami określają drogę, jaką ma pójść społeczeństwo. Demofilia tymczasem jak pisze Sartori w swej książce pt. „Inna demokracja”, może oznaczać rządy w interesie większości, które już wielokrotnie w historii używane były jako usprawiedliwienie tyranii. Interesy człowieka, tylko wtedy mogą być zabezpieczone, gdy on sam ma możliwość ich obrony. Istnieje zatem przepaść między demofilią a demokracją, a tym samym i sprawiedliwością, jednak „różnica ta nie na tym polega, iżbyśmy w każdym z tych przypadków powodowali się innymi zasadami, jako że oba obejmują pragnienie sprawiedliwości. Tyle, że pierwszy z nich charakteryzuje większe nasilenie tego pragnienia, jak również gotowość do spełnienia wszelkich, obok wynikających ze sprawiedliwości, obowiązków naturalnych, a nawet do wykraczania poza ich wymogi. Miłość do rodzaju ludzkiego obejmuje coś więcej niż poczucie sprawiedliwości, i w odróżnieniu od niego skłania do aktów ponadnormatywnych.”¹⁰¹

¹⁰⁰ Tamże, str. 259-261.

¹⁰¹ Tamże, str. 263.

Ponieważ wykazane zostało, że w sytuacji pierwotnej jednostki okryte zasłoną niewiedzy nie dokonałyby prawdopodobnie wyboru utilitaryzmu, jako naczelnej zasady sprawiedliwości w społeczeństwie, uwaga skierowana zostanie obecnie na rozwiązania proponowane przez Rawls'a.

W toku swoich rozważań dochodzi on do przekonania o istnieniu dwóch podstawowych zasad sprawiedliwości, na których winno opierać się społeczeństwo oraz które z największym prawdopodobieństwem zostałyby wybrane przez ludzi w sytuacji pierwotnej.

Pierwsza zasada Rawls'a mówi, iż każda osoba winna mieć równe prawo do jak najszerzego całościowego systemu równych podstawowych wolności, dającego się pogodzić z podobnym systemem dla wszystkich. Zgodnie z drugą zasadą nierówności społeczne i ekonomiczne mają być tak ułożone, aby były z największą korzyścią dla najbardziej upośledzonych, pozostając w zgodzie z zasadą sprawiedliwego oszczędzania i jednocześnie, aby były związane z dostępnością urzędów i stanowisk dla wszystkich, w warunkach autentycznej równości szans. W ramach teorii Rawls'a mamy do czynienia z dwoma regułami priorytetu. Pierwsza reguła priorytetu (priorytet wolności) mówi, że zasady sprawiedliwości mają być zestawiane w porządku linearnym, a co za tym idzie — wolność może być ograniczana jedynie w imię wolności. Druga reguła priorytetu (priorytet sprawiedliwości wobec efektywności i dobrobytu) oznacza, że druga zasada sprawiedliwości ma w porządku linearnym pierwszeństwo wobec zasady efektywności i wobec zasady maksymalizowania sumy korzyści; zaś zasada równych szans ma pierwszeństwo wobec zasady dyferencji. A więc ogólnie rzecz ujmując pierwotne dobra społeczne — wolność i szanse, dochód i bogactwo, a także to, co stanowi podstawy poczucia własnej wartości — mają być rozdzielane równo, chyba, że nierówna dystrybucja któregośkolwiek z tych dóbr bądź wszystkich jest z korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych.¹⁰²

Wyjaśnienia wymaga zasada dyferencji. Otóż zgodnie z tą zasadą większe aspiracje lepiej sytuowanych są sprawiedliwe tylko wtedy, gdy podnoszą poziom oczekiwań tych

¹⁰² Tamże, str. 414-416.

najgorzej sytuowanych. Wynika to z założenia, że nie wszyscy biorą udział w tym samym wyścigu i, że dopuszczalna jest np. koncentracja pomocy na najlepiej uzdolnionych, jeżeli w długim terminie wpłynie na wzrost oczekiwań edukacyjnych najmniej uprzywilejowanych. Chodzi o to, by nierówno rozdzielone przez naturę zdolności pracowały na rzecz tych najmniej uzdolnionych, nie zaś o ich zrównywanie.¹⁰³ W związku z powyższym zasada dyferencji stanowi swoisty kompromis między absurdalnym egalitaryzmem a skrajnym utylitaryzmem¹⁰⁴, który znajduje swoją materializację w pojęciu *équité* (ekuityzm).

Wszystko wskazuje na to, że ludzie w sytuacji pierwotnej zdecydowaliby się na przyjęcie rawlsowskich zasad sprawiedliwości, jako tych, które w najwyższym stopniu pozwalałyby im na realizację swojego dobra, a więc określonych planów życiowych. Bardzo pomocną przy tych wyjaśnieniach będzie zasada tzw. *maksyminu*. Rozpocząć należy od tego, dlaczego jednostki opowiedziałyby się za zasadą równej wolności, łącznie z równością możliwości i równą dystrybucją bogactwa i dochodu. Przyjęcie takich zasad na pewno nie daje szans arbitralnie wybranej jednostce na uzyskanie specjalnych przywilejów, co w sytuacji pierwotnej nie byłoby racjonalne, gdyż wiązałoby się z jednoczesnym ryzykiem znalezienia się w sytuacji specjalnie niekorzystnej. W sytuacji pierwotnej ludzie nie wiedzą bowiem nic na temat swojego położenia w strukturze społecznej, ani własnych dyspozycji, muszą więc się liczyć z tym, że otwarcie drogi niektórym na szczyt społecznej hierarchii, może dla ich konkretnego przypadku oznaczać znalezienie się w sytuacji dokładnie odwrotnej. Poziom tego, ile mogą zyskać, podnosi automatycznie wymiar tego, ile mogą stracić. Ta świadomość skłania ich do kierowania się regułą *maksyminu*, która „każe nam oceniać wybory alternatywne wedle ich najgorszych możliwych konsekwencji: mamy opowiedzieć się za wyborem, którego najgorsze konsekwencje są lepsze niż najgorsze konsekwencje pozostałych. (...) Termin „maksymin” znaczy tyle, co *maximum minimorum*; reguła ta kieruje naszą uwagę na najgorsze, co

¹⁰³ Tamże, str. 107, 145.

¹⁰⁴ Van Parijs P., *Qu'est ce qu'une société juste?*, Seuil, Paris, 1991, str. 19.

może się zdarzyć przy proponowanym toku postępowania, i skłania do wzięcia tego pod uwagę przy podejmowaniu decyzji.”¹⁰⁵

Ten sam tok myślenia prowadzi do ustalenia zasady priorytetu między wolnością a dobrobytem ekonomicznym. Ludzie postępujący racjonalnie nie odważą się sięgnąć po możliwość uzyskania większego bogactwa, jeżeli może się to dla nich wiązać z utratą części wolności.

Wiele zostało już powiedziane w tej rozprawie na temat znaczenia teorii Rawls’a i tego, jakie przemiany i dyskusje wywołała ona w Europie, szczególnie zaś we Francji końca XX wieku. Okazuje się bowiem, że teoria ta pozostając teorią o charakterze liberalnym, nie przystaje do francuskich tradycji egalitarystycznych. Założenia wynikające z zasad sprawiedliwości, jakie ten autor proponował, pozwalają na uprawomocnienie konkretnych, a często bardzo szerokich nierówności społecznych. Teorię sprawiedliwości jako „égalité” zastąpił sprawiedliwością jako „équité”, a wyraża się to właśnie w przyjęciu zasady dyferencji, którą osłabił istotne skądinąd zasady równych szans i wynikającą z niej zasadę kompensacji. Zasada równych szans powiada bowiem, że należy kompensować nierówności wynikające z niezasłużonego urodzenia czy uposażenia przez naturę. Zasada dyferencji nie jest zaś tym samym, co zasada równości szans, gdyż realizuje tylko niektóre jej zamiary. Pozwala bowiem na nierówne traktowanie ludzi, a nawet faworyzowanie tych lepiej sytuowanych, jeżeli przełoży się to w dłuższej perspektywie na poprawę oczekiwań tych najbardziej społecznie upośledzonych.¹⁰⁶ Argumentacja pozwalająca na akceptację określonych nierówności jest inna niż w utylitaryzmie, gdyż nie mówi się o większej sumie korzyści, jakie czerpią inni bądź społeczeństwo jako całość, ale wskazuje się na to, iż szanse najmniej uprzywilejowanych odłamów społeczeństwa byłyby jeszcze bardziej ograniczone, gdyby usunięto pewne nierówności.¹⁰⁷

Na takie konsekwencje teorii Rawls’a zwrócił uwagę Pierre Roger w swojej pracy pt. „Vers l’Etat charitable”, co można przetłumaczyć jako „*W kierunku państwa*

¹⁰⁵ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, str. 212-213.

¹⁰⁶ Tamże, str. 145.

¹⁰⁷ Tamże, str. 414.

charytatywnego”. Udowadnia on, że ekuityzm (*équité*) przekracza równość sensu stricto (*égalité*), gdyż uznając naturalne nierówności za niesprawiedliwe, wymaga nierównego traktowania celem ich redukcji (zasada dyferencji). Pozwala to na stosowanie m.in. praktyk określanych jako dyskryminacja pozytywna.¹⁰⁸

Dość ciekawą krytykę teorii Rawls’a przeprowadził Pierre Rosanvallon, wskazując na jej obecną dezaktualizację i nieadekwatność do współczesnej sytuacji m.in. Francji. Jego krytyka połączona jest z równoczesnymi zastrzeżeniami wobec francuskiej formy państwa opiekuńczego opartego na logice ubezpieczeniowej, odpowiadającej wytycznym teorii Rawls’a. Ten ostatni wątek zostanie w tym miejscu jednak pominięty, gdyż znajdzie on swoje omówienie dalszej części niniejszej rozprawy. Otóż sednem krytyki Rosanvallon’a względem *Teorii sprawiedliwości*, jest zjawisko określane przez autora mianem *rozdarcia zasłony niewiedzy*, co nieuchronnie doprowadziło do rozejścia się dróg sprawiedliwości i solidarności społecznej. Ową niegdyś funkcjonującą *zasłonę niewiedzy* oznaczała równość ludzi wobec ryzyka, wynikająca z ich niewiedzy w zakresie dzielących ich różnic. Niewiedza i równość ryzyka wywoływały społeczną solidarność objawiającą się w gotowości do ponoszenia ciężarów, z jakimi wiązało się stworzenie systemu chroniącego przed ryzykiem. Tymczasem postęp w dziedzinie nauki i wiedzy powoduje, że ludzie przestają stanowić homogeniczną pod względem ryzyka zbiorowość. W sytuacji tej znika źródło społecznej solidarności. Jako przykład można podać genetykę, która dostarcza nam informacji na temat skłonności do zapadania na określone choroby, czy statystykę, która wskazuje, które grupy zawodowe będą dłużej korzystać z dobrodziejstw wieku emerytalnego. Chęć postępowania zgodnie z zasadą ekuityzmu („*équité*”), będzie prowadziła do mnożenia praktyk dyskryminacji pozytywnej, zaś w ostatecznym rozrachunku będzie oznaczała dążenie do poprawiania błędów natury, co może nas doprowadzić do kolejnego totalitaryzmu. Wszystko to pozwala Rosanvallon’owi dojść do przekonania o współczesnej niemożliwości posługiwania się jedną, generalną i proceduralną teorią sprawiedliwości. W związku z postępowaniem wiedzy na temat dzielących nas różnic, możliwe są tylko konkretne rozwiązania w konkretnych sytuacjach. Źródło

¹⁰⁸ Roger P., *Vers l’Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 14.

tych rozwiązań tkwi natomiast jego zdaniem w demokracji deliberacyjnej (poszerzonej) i ciągłym odnawianiu w drodze debaty swoistej umowy społecznej.¹⁰⁹

W krytyce dokonanej przez Rosanvallon'a można się doszukać analogii w stosunku do wspomnianej już w poprzednim podrozdziale teorii odnoszącej się do „autonomii sfer sprawiedliwości” M. Walzer'a. Autor ten zwraca uwagę na różnorodność sytuacji, w których współcześnie próbujemy zdefiniować to, czym jest sprawiedliwość społeczna. Zastanawia się w związku z tym, czy powinniśmy każdorazowo odwoływać się do jednej i uniwersalnej teorii. Zdaniem Walzer'a, zasady zaproponowane przez Rawls'a nie pozwalają na rozwiązanie wszelkich problemów związanych ze sprawiedliwością.¹¹⁰ W związku z powyższym proponuje on dokonanie rozdziału sfer sprawiedliwości ze względu na odmienny charakter dóbr do nich przynależących, która to odmienność zasada się na konieczności stosowania wobec nich różnych zasad sprawiedliwości. Zdaniem autora może dochodzić do sytuacji, w której w konkretnych celach dokonywać się będzie transpozycji zasad sprawiedliwości z jednej sfery dóbr do innej, choć z pewnością nie będzie to przynosiło sprawiedliwych rezultatów, jak miałyby to przykładowo miejsce w przypadku przyznawania obywatelstwa na zasadach rynkowych. Rozwiązanie takie jest oczywiście możliwe, lecz trudno je określić mianem sprawiedliwego. Dlatego każda sfera sprawiedliwości musi posiadać swoistą autonomię, mimo tego, że ten sam człowiek funkcjonuje jednocześnie w różnych sferach. Rezultatem jest równość między ludźmi, która przyjmuje charakter złożony. Idąc dalej tokiem rozumowania Walzer'a należy dodać, że zasada autonomii sfer gwarantuje, że nawet jeżeli w określonej sferze ktoś będzie zajmował pozycję uprzywilejowaną, to nie będzie w stanie przenieść swych przywilejów do innej sfery, np. z polityki do ekonomii. Dodatkowo ewentualna nadrzędność konkretnej osoby w jednej sferze (dot. równości prostej) nie niweczy sprawiedliwości całego systemu (dot. równości złożonej), gdyż owa nierówność może być

¹⁰⁹ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 54-64.

¹¹⁰ Krytykę Walzer'a można osłabić wskazując na fakt, że gdy mówi on o niezdolności teorii sprawiedliwości Rawls'a do rozwiązywania wszelkich problemów sprawiedliwości, ma on często na myśli problemy sprawiedliwości w znaczeniu *tout court*, a więc sprawiedliwości odnoszącej się do relacji między jednostkami. Tymczasem należy pamiętać, że teoria Rawls'a ma zastosowanie wyłącznie do „podstawowej struktury społecznej” a więc do kluczowych instytucji społecznych, nigdy zaś do skali mikro i relacji między jednostkami.

dla poszkodowanych zrekompensowana w innej sferze. Zdaniem Walzer'a rynek jest sprawiedliwy, ale wyłącznie wtedy, gdy jego zasady mają zastosowanie do określonej sfery, w tym wypadku dotyczącej podziału dóbr.¹¹¹

Niektórzy teoretycy nie są w stanie zaakceptować tak daleko posuniętego relatywizmu, jaki proponuje Walzer, a który idzie w kierunku wniosków, do jakich doszedł Young, mówiąc, że sprawiedliwość może być rozpatrywana wyłącznie w danym miejscu i czasie.¹¹² Jeszcze inni w związku z powyższym traktują teorię Walzer'a, jako zaprzeczenie dla potrzeby istnienia sprawiedliwości społecznej jako takiej¹¹³, choć wydaje się to być zbyt daleko idącą nadinterpretacją.

1.2.3 Sprawiedliwość jako kompensacja Ronalda Dworkin'a oraz wolność jako zdolność funkcjonowania u Amertya Sen – krok w przód po Rawls'ie.

Mimo tego, że wpływ teorii Rawls'a na rozważania nad problematyką sprawiedliwości społecznej pod koniec XX wieku był znaczący, to stworzona przez niego teoria sprawiedliwości nie położyła kresu dalszym dyskusjom w tym przedmiocie, lecz stała się źródłem inspiracji dla wielu jego krytyków lub kontynuatorów.

Do grupy tych teoretyków zaliczyć można Ronalda Dworkin'a, który próbował przekształcić i rozwinąć rawlsowski „ekuityzm” w serii opublikowanych na początku lat osiemdziesiątych artykułów. Zasadnicza różnica między koncepcją Rawls'a i Dworkin'a polega na odmiennym podejściu do tego, co można uznać za stan arbitralny, a tym samym za potencjalne źródło niesprawiedliwości. Dla Rawls'a określone uwarunkowania mają charakter arbitralny z punktu widzenia moralnego, gdy przeczą zasadzie ekuityzmu, a więc swoistej proporcjonalnej słuszności, oraz gdy utrzymujące się nierówności nie wpływają na poprawę sytuacji najbiedniejszych. Tymczasem dla Dworkin'a arbitralne jest to, co nie wynika z indywidualnego wyboru. Teoria sprawiedliwości Rawls'a dąży

¹¹¹ *Définir les inégalités – des principes de justice a leur représentation sociale*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 24-28, 33-35.

¹¹² Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003.

¹¹³ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 43.

tymczasem do niwelowania wszelkich różnic, nawet tych, które wynikają z indywidualnych decyzji nie rekompensując niezawinionych upośledzeń. Opowiada się on za równą dystrybucją dóbr pierwotnych, podczas gdy mają one charakter heterogeniczny i są w różny sposób wartościowane przez różnych ludzi. Dworkin zaproponował następujące rozwiązanie tego problemu. Aby ocenić wartość owych heterogenicznych zasobów, które mają być rozdysponowane w społeczeństwie, proponuje wystawienie ich na swoisty społeczny przetarg, w którym udział wzięliby wszyscy dysponując taką samą siłą nabywczą. W trakcie trwania przetargu ludzie nabywaliby określone zasoby, które odpowiadałyby ich konkretnym i indywidualnym planom życiowym. Po zakończeniu przetargu zakumulowane przez jednostki zasoby byłyby równej wartości, gdyż nikt nie pragnąłby bardziej czyjegoś innego „koszyka dóbr” niż tego, który sam wybrał. Wówczas zaistniałe różnice między ludźmi będą miały charakter sprawiedliwy, gdyż stanowić będą wyłącznie wynik ich własnych decyzji i aspiracji. Dotąd jednak rozumowanie Dworkina zakładało, że ludzie posiadają takie same naturalne zdolności, gdyż jedynie na tej podstawie można było zezwolić na zróżnicowaną dystrybucję zasobów uzależnioną od wyborów indywidualnych. Wszak wiadomo, że założenie to odnosi się do społeczeństwa idealnego, zaś rzeczywistość jest zgoła odmienna. Dlatego Dworkin zaproponował traktowanie zdolności naturalnych jako swoistych zasobów, które również winny być równo rozdzielone. Ponieważ podobnie jak u Rawls’a ludzie nie są świadomi naturalnych talentów, jakie posiadają, będą skłonni zdaniem Dworkin’a do przeznaczenia części swojej siły nabywczej, jaką uzyskali w drodze społecznego przetargu, na ubezpieczenie przed ewentualnymi uszczerbkami na ich naturalnych dyspozycjach. Kwota, jaką przeznaczą, zależeć będzie jednak wyłącznie od ich woli. W ten sposób będzie można wziąć pod uwagę naturalne nierówności dzielące ludzi, nie wymagając od nich jednocześnie, aby rezygnowali z całości swoich planów życiowych. Ów hipotetyczny rynek ubezpieczeniowy może zdaniem Dworkin’a służyć za wzór dla systemu fiskalnego w sprawiedliwym społeczeństwie. Dlatego w społeczeństwie zorganizowanym na wzór teorii Dworkin’a dopuszczalne są daleko posunięte nierówności społeczne pod warunkiem, że wynikają one z indywidualnych decyzji jednostek, które wybierają między pracą a

wypoczynkiem, oraz między większym i mniejszym ryzykiem. Jednocześnie wszelkie nierówności wynikające z losu natury są uznawane za arbitralne, z punktu widzenia moralnego.¹¹⁴

Jest jeszcze jeden teoretyk, laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, na którego warto zwrócić szczególną uwagę, gdyż znacznie wzbogacił i rozwinął teorię Rawls'a. Jest nim Amarty'a Sen, którego wyniki rozważań są aktualnie używane przez ONZ przy konstrukcji metod badań nad rozwojem społecznym i poziomem sprawiedliwości (*Human Development Index – HDI*). Zwrócił on uwagę, podobnie jak Rawls, na priorytet wolności, która powinna być podstawą wszelkiej teorii sprawiedliwości. Może wydawać się to mało odkrywcze, gdyż wolnością w swych argumentach posługują się również zwolennicy ujęcia utylitarystycznego, jednakże dochodzą przy tym do zgoła odmiennych wniosków.

Sen rozpoczął od rozważań dotyczących zasadniczego celu ludzkiego życia, w tym m.in. pracy, czy samej ludzkiej egzystencji. Zastanawiał się nad relacjami zachodzącymi między dochodami a korzyściami, towarami a możliwościami, pomiędzy ekonomiczną zamożnością a życiem w pożądanym warunkach.¹¹⁵ Zwrócił uwagę na to, że pieniądze i bogactwo nie są celem samym w sobie, ale jedynie narzędziem do realizacji czegoś zupełnie innego, bowiem „użyteczność bogactwa wynika z tego, na co ono nam pozwala, z zasadniczej wolności, którą pomaga nam uzyskać”¹¹⁶. Dlatego nie można jego zdaniem czynić wzrostu gospodarczego (PKB) zasadniczym celem społecznym, ani głównym źródłem rozwoju społecznego, czy wzrostu dobrobytu. Istnieje bowiem bardzo wiele przyczyn zniewolenia, które uniemożliwiają pełne przełożenie wzrostu procentowego PKB na jednoczesny wzrost dobrobytu i poprawę jakości życia ludzi. Przyczynami tego zjawiska mogą być głód, niedostępność środków sanitarnych, ale także brak swobód politycznych, które degradując życie ludzi negatywnie odbijają się na rozwoju czysto ekonomicznym. Dlatego brak, czy też niski poziom dochodów nie są mankamentem samym w sobie, lecz trzeba je rozpatrywać przede wszystkim jako źródło obniżenia

¹¹⁴ *L'Etat-Providance*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 39-40.

¹¹⁵ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 27.

¹¹⁶ Tamże, str.28.

ludzkich możliwości i powodzenia w życiu.¹¹⁷ Jedyna zasadna zdaniem Sen'a definicja rozwoju odnosi się więc do poszerzania wolności, która wprost przekłada się na jakość życia, zaś wszelkie wskaźniki ekonomiczne mają dlań znaczenie wyłącznie instrumentalne.

Różnica między ujęciem proponowanym przez Rawls'a, a podejściem Sen'a dotyczy procesu oceny przy wykorzystywaniu kategorii „zdolności” oraz właściwej dla procedury rawlsowskiej koncentracji na posiadaniu dóbr pierwotnych, a więc m.in. majątku, dochodu, szans, czy poczucia własnej godności. Zdaniem Sen'a dwie osoby posiadające te same zestawy dóbr pierwotnych, mogą w zupełnie inny sposób oceniać ich przydatność do realizacji własnego pojęcia dobra, czy swojego planu życiowego. Jak już wielokrotnie wskazywano w tej pracy, każda koncepcja sprawiedliwości odnosi się do pojęcia równości w określonej sferze rzeczywistości. W przypadku Rawls'a płaszczyzną równości, wymaganą dla realizacji ideału sprawiedliwości, są dobra pierwotne, jednakże Sen wskazuje na to, że nie musi występować bezpośrednie przełożenie między dobrami pierwotnymi posiadanymi przez jednostkę, a jej faktycznym indywidualnym dobrobytem. Jednostki mogą się bowiem różnić między sobą możliwościami w przekształcaniu dóbr pierwotnych w poprawę ich jakości życia.¹¹⁸ Sen dostrzegł jednak w teorii Rawls'a, czy teorii Dworkin'a zasadniczy postęp, polegający na przesunięciu punktu ciężkości w kierunku wolności, lecz jednocześnie zarzucił im, że zatrzymali się w połowie drogi do celu. Píše on: „ponieważ środki w postaci zasobów, dóbr pierwotnych itp. bez wątpienia zwiększają swobodę osiągnięcia (przy innych warunkach stałych), sensowne jest - jak się zdaje - uznanie, że kierują nas one w stronę analizy wolności, oddalając zarazem od formułowania ocen opartych wyłącznie na osiągnięciach. Jeśli naszym celem jest równość w przestrzeni zasobów (Dworkin) lub dóbr pierwotnych (Rawls), to można to interpretować jako przesunięcie ciężaru ocen od samych osiągnięć do wolności. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wyrównanie stanu posiadania zasobów lub dóbr pierwotnych u poszczególnych osób, nie musi jednocześnie oznaczać wyrównania rzeczywistej wolności, ponieważ przekształcanie zasobów i dóbr pierwotnych w wolność może być

¹¹⁷ Tamże, str.31-47.

¹¹⁸ Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 22-41.

istotnie zróżnicowane. (...) Przejście od osiągnięć do środków realizacji osiągnięć (...) może pomóc w skierowaniu rozważań na zagadnienie wolności, choć to jeszcze za mało, by objąć pełen jej zakres.”¹¹⁹

Amertya Sen wskazał dwa problemy, które odsłoniły luki w teorii Rawls’a. Pierwszy dotyczy różnic między ludźmi na poziomie celów, jakie sobie oni stawiają w swoim życiu. Drugi zaś dotyczy relacji między zasobami, a swobodą realizacji owych celów życiowych. Zdaniem Sen’a teoria Rawls’a bierze doskonale pod uwagę pierwszy problem, ale zakłada jednocześnie w odniesieniu do drugiego, że te same dobra pierwotne mogą służyć wszystkim do realizacji wszystkich możliwych celów.¹²⁰

Wnioski, do jakich doszedł Sen wynikają z faktu, iż za punkt wyjścia przyjął on występujące głębokie zróżnicowanie między ludźmi. Różnice te zachodzą na poziomie czysto fizycznym i psychicznym właściwym samemu człowiekowi, ale również na poziomie zewnętrznym w kontekście społecznego czy czysto geograficznego środowiska urodzenia. Twierdził, że „ludzie są na wskroś różni.(...) Pewne hasła (np. „wszyscy ludzie rodzą się równi”) zazwyczaj uważa się za charakterystyczne dla egalitaryzmu, ale rezultat pomijania indywidualnych zróżnicowań może w rzeczy samej okazać się głęboko antyegalitarny. Przesłania bowiem fakt, że równość dla wszystkich może oznaczać konieczność wyrażnie nierównego traktowania, sprzyjającego słabszym.”¹²¹ Sen zarówno czerpał z teorii Rawls’a, jak poddawał ją krytyce. Zasadnicza innowacyjność jego podejścia wynika stąd, że starał się on włączyć do teorii sprawiedliwości bariery, czy to wrodzone, czy środowiskowe, jakie napotyka jednostka przekształcając dobra pierwotne w faktyczną wolność osiągania tego, co uznaje za swoje dobro.¹²²

W związku z powyższym, Amertya Sen zaproponował w swej teorii sprawiedliwości odwołanie się do „wolności osiągania”, którą rozumie jako „zdolność danej osoby do funkcjonowania”. Owe funkcjonowanie może zaś przybierać przeróżne formy i dotyczyć nawet najbardziej podstawowych kwestii takich, jak odpowiednie odżywianie się, unikanie chorób i przedwczesnej śmierci, po bardziej złożone, jak

¹¹⁹ Tamże, str. 48-49.

¹²⁰ Tamże, str. 105.

¹²¹ Tamże, str. 14.

¹²² Tamże, str. 175.

uczestnictwo w życiu społecznym czy godność osobistą. Podejście od strony wolności osiągnięcia ma ogromne znaczenie, gdyż nie każe koncentrować się na efektach, lecz kieruje uwagę na możliwości ich osiągnięcia.¹²³ Wolność osiągnięcia, rozumiana jako zdolność do funkcjonowania, znacząco różni się od pojęć używanych w ramach innych koncepcji sprawiedliwości, w tym np. od „równości szans”. Ta ostatnia zasada ma bowiem znacznie węższe znaczenie, gdyż odnosi się głównie do równości w dostępie do określonych środków czy równości występowania określonych barier, a to nie to samo, co równość na poziomie wolności osiągnięcia, gdyż tak wąsko rozumianej równości szans umykają różnice między ludźmi oraz różne środki pozostające w ich dyspozycji takie, jak dochód czy majątek. Dlatego autor proponuje zastąpienie pojęcia „równości szans” pojęciem „równości na poziomie zdolności”, rozumianej raz jeszcze jako zdolność funkcjonowania.¹²⁴ Pozwala to na odejście od analizowania rzeczywistych rezultatów, które mogą być przeróżne, wynikając z woli człowieka i jego pojęcia dobra, w kierunku wolności, jaką człowiek dysponuje do osiągnięcia swoich celów i z której korzysta w sposób od niego zależny. Zdolności, o których pisze Sen, to nic innego, jak realna szansa, jaką dysponuje człowiek na podniesienie własnego dobrobytu i nawet jeżeli z niej nie skorzysta, to już sama wolność i wybór, jakie otrzymuje, podnoszą jego dobrobyt. Skupienie uwagi na wolności osiągnięcia, w przeciwieństwie do oceniania faktycznych osiągnięć, pozwala wreszcie uniknąć dywagacji nad odpowiedzialnością indywidualną ludzi, za to, w jaki sposób z owej wolności skorzystali, co już z powodów czysto metodologicznych jest bardzo utrudnione, gdyż wymaga precyzyjnego określenia składników rzeczywistości przez nas kontrolowanych i tych, które tej kontroli umykają.

Teoria proponowana przez Amertya Sen’a zawiera w sobie bardzo silny apel o to, aby zacząć się interesować otaczającą nas rzeczywistością i realnym życiem ludzi, które oni wiodą.¹²⁵ Równy podział dóbr nie załatwia jeszcze wszystkiego, gdyż trzeba spojrzeć również na to, jak ludzie sobie radzą z otrzymanymi dobrami, biorąc pod uwagę różne czynniki i okoliczności, które na ich życie wpływają. Może się bowiem okazać, że są one

¹²³ Tamże, str. 18-19.

¹²⁴ Tamże, str. 21.

¹²⁵ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 89.

im w ogóle nieprzydatne, bądź nawet jeśli by tego chcieli, nie są w stanie przekształcić ich w własny dobrobyt, a tym samym zrealizować swój życiowy plan. Podejście od strony wolności, a nie od strony dochodu czy dóbr, ma jeszcze jedną bardzo ważną zaletę. Podnosząc wolność ludzi, a tym samym otwierając przed nimi nowe możliwości, z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że pozytywnie wpłynie to na poziom ich dochodu. Dlatego zdaniem autora rozszerzanie wymiaru wolności jest doskonałym narzędziem do walki z problemami społecznymi. Podejście dochodowe i tu wydaje się być wysoce nieefektywne, gdyż oznacza podejście krótkoterminowe i oddziaływanie wyłącznie na skutek, a nie na przyczynę konkretnych problemów. Z przedstawionych wyżej poglądów wypływa więc bardzo ważny wniosek, dotyczący znaczenia demokracji. Jeżeli bowiem dochodzimy do przekonania, że podejście od strony wolności jest właściwym sposobem na ujmowanie problemów sprawiedliwości i dobrobytu, to okazuje się, że demokracja jest ich warunkiem koniecznym, bez którego stany te zaistnieć nie mogą. Ma to szczególne znaczenie wobec krajów Trzeciego Świata, gdzie często forsuje się pogląd, jakoby wolności publiczne i polityczne stanowiły przeszkodę dla dynamicznego rozwoju ekonomicznego. Tymczasem wyłącznie w ramach systemu demokratycznego, który przywiązuje wagę do ludzkich możliwości oraz zapewnia odpowiednią ekspresję ludzkim potrzebom i aspiracjom, rozwój ekonomiczny może przybrać trwałą i konstruktywną społecznie postać. Demokracja nie jest wyłącznie „luksusem dla bogaczy”¹²⁶, a szeroko rozumiany rozwój społeczny, który bez wątpienia zawiera w sobie również rozwój ekonomiczny, „to gigantyczny proces mnożenia możliwości, w których spełnia się wolność”¹²⁷.

Kończąc niniejszy rozdział poświęcony współczesnym próbom rozwiązania problemu sprawiedliwości społecznej, należy zwrócić uwagę na to, że nie zostały w nim omówione wszystkie współczesne teorie odnoszące się do problematyki sprawiedliwości. Piszący te słowa jest jednak przekonany, że selekcja i wybór, jakiego dokonał, dostarczyły wystarczających i najbardziej adekwatnych ujęć teoretycznych, które pozwolą na

¹²⁶ Tamże, str. 165-177.

¹²⁷ Tamże, str. 314.

kontynuację rozważań, których zasadniczym celem jest zbadanie relacji pomiędzy sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną w kontekście funkcjonowania współczesnego państwa opiekuńczego, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji państwa francuskiego. Państwo opiekuńcze uprawomocnia bowiem swoją pozycję w drodze odwoływania się do konkretnych teorii sprawiedliwościowych, które obecnie konfrontowane są z silnym naporem ze strony wymogu efektywności ekonomicznej. Problem ten zostanie przedstawiony w rozdziale następnym.

ROZDZIAŁ 3 SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA A EFEKTYWNOŚĆ EKONOMICZNA – WZAJEMNA RELACJA POJĘĆ.

W rozdziale tym nastąpi powrót do problematyki, o której sporo zostało już powiedziane we wstępie do tej części rozprawy, gdzie ukazano swoiste zderzenie dwóch światów, a mianowicie świata ekonomii i żyjącego w nim *homo oeconomicus*, ze światem socjologii i właściwym mu *homo sociologicus*. Metafora, jaką się tu posłużono w pełni oddaj dzisiejszą sytuację, gdyż po długim dość okresie, kiedy oba wymogi, „dwie twarze jednej osoby” wzajemnie się uzupełniały, tworząc pełną jej fotografię, można obecnie odnieść wrażenie, że współcześnie ponownie zaczynają się one rozchodzić, a nasze społeczeństwo zapada na schizofrenię, miotając się między swymi dwoma obliczami, przy czym zdecydowanie jedno, to właściwe dla *homo oeconomicus*, zdaje się opanowywać zdeintegrowaną osobowość współczesnego człowieka. Rozdział ten nie ma na celu rozwiązania problemu współistnienia wymogów sprawiedliwości i efektywności, a jedynie ukazanie współczesnej złożoności tego problemu oraz konsekwencji, jakie może przynieść nierozważny wybór jednego tylko kierunku.

1.3.1 Sprawiedliwość a efektywność – nowy stary dylemat.

Ekonomia w swym wydaniu klasycznym zajmowała się problematyką podziału bogactwa. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z nadejściem nurtu neoklasycznego, który przeniósł zainteresowania tej dyscypliny na problemy związane z alokacją rzadkich dóbr. To ortodoksyjne podejście w ekonomii kładzie zasadniczy akcent na wymianę i rynek, które stwarzają warunki, w jakich przypada funkcjonować jednostce. Nic więc dziwnego, że analiza ekonomiczna skupia się wyłącznie na ocenie efektywności, która dotyczy w głównej mierze środków, a nie celów, gdyż te ostatnie nie znajdują się w kręgu zainteresowań ekonomistów. Pytanie o podział bogactwa, a co za tym idzie, o podział

sprawiedliwy, wymaga bowiem odwołania się do sądów wartościujących.¹²⁸ Nawet ci ekonomiści, którzy podejmują problematykę sprawiedliwości, skłonni są raczej umieszczać ją poza kategoriami i teoriami ekonomicznymi. W najlepszym wypadku traktują oni sprawiedliwość jako zewnętrzne (pozaekonomiczne) kryterium oceny efektów ekonomicznych.¹²⁹ Większość współczesnych ekonomistów unika jednak takich zabiegów, gdyż uznają, że sprawiedliwości nie da się opisać za pomocą ścisłych i mierzalnych pojęć, które są właściwe dla ekonomii. Spojrzenie nie tylko od strony efektywności, ale i sprawiedliwości, wymaga również zainteresowania się sytuacją drugiego człowieka, jego życiem, osiągnięciami, ograniczeniami i relacjami z innymi ludźmi.

Potwierdza to Jerzy Wilkin pisząc, że „ekonomiści na ogół nie lubią tej kategorii, którą jest sprawiedliwość. Większość ekonomistów zapewne uważa, iż sprawiedliwość nie jest kategorią ekonomiczną, nie wiadomo jak ją zdefiniować, zmierzyć i zestawić z kategoriami typowo ekonomicznymi. Dla ekonomisty sprawiedliwość to kategoria ze sfery etyki, może socjologii, a może nawet metafizyki. Jednym słowem, to coś jest z natury mgliste, relatywne, niemierzalne i raczej nie podlegające analizie naukowej.”¹³⁰ Tymczasem sprawiedliwość pozostaje pojęciem bardzo istotnym, które zresztą odgrywało, jak już wspomniano, istotną rolę w klasycznej ekonomii politycznej, którą zaliczano do nauk molarnych. Wilkin opisuje dalej swoisty proces „odspołeczniania” ekonomii, która stopniowo podążała w kierunku takich nauk, jak na przykład fizyka, które koncentrują się na odkrywaniu uniwersalnych i ponadczasowych prawidłości, niezależnych od ludzkiej ingerencji. Nic więc dziwnego, że podstawowymi kategoriami współczesnej ekonomii stały się efektywność i produktywność. Bardzo adekwatny jest w tym miejscu fragment wypowiedzi F. A. Hayek’a, choć zważywszy na poglądy tego teoretyka, w swej treści dość paradoksalny. Hayek powiedział bowiem słusznie, iż ”fizyk, który jest tylko fizykiem, może być pierwszej klasy fizykiem i najbardziej wartościowym członkiem społeczeństwa. Ale wielkim ekonomistą nie może być ktoś, kto jest tylko ekonomistą.

¹²⁸ *Efficacité Versus Équité en Économie Sociale*, Alcouffe A., Fourcade B., Plassard J. M., Tahar G., Harmattan, Paris, 2000, str. I-II.

¹²⁹ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 23.

¹³⁰ Tamże, str. 24.

Ekonomista, który jest tylko ekonomistą, jest nie tylko skończonym nudziarzem, lecz jest wręcz niebezpieczny".¹³¹ Tymczasem ów ekonomista został współcześnie wtłoczony w problematykę zależności między nakładem a efektem, dość wąsko zresztą rozumianymi. Jego zadaniem ma być działalność w celu poprawienia relacji między tymi dwiema kategoriami, a ściślej, maksymalizowanie efektu ekonomicznego. W tym zestawieniu sprawiedliwość znalazła się poza efektem ekonomicznym, a więc także poza polem zainteresowań ekonomisty.¹³² Uczynienie z efektywności podstawowego czynnika wartościowania w ekonomii wywieść można wprost z utylitaryzmu, który szczegółowo przedstawiony został w rozdziale poprzednim.

Spoglądając na historię można dostrzec, że w poszczególnych epokach relacje między wymogami efektywności i sprawiedliwości były różne i raz jeden wymóg, a raz drugi odgrywały rolę dominującą. W związku z przemianami, jakie nastąpiły we współczesnym świecie odnoszącymi się do globalizacji, czy wejścia w epokę społeczeństwa opartego na wiedzy, efektywność ponownie zaczyna wieść prym.

Pierre Rosanvallon wiąże ten problem z dezaktualizacją narzędzi polityki keynesowskiej, które podobnie jak w latach trzydziestych teorii ekonomii klasycznej przestały stanowić wydajny sposób godzenia efektywności i sprawiedliwości gwarantujących rozwój społeczny. Zdaniem tego teoretyka współcześnie dochodzi do ponownego rozwarcia nożyc sprawiedliwości i efektywności, dla których należy poszukiwać źródeł nowego kompromisu.¹³³ Cały problem tkwi jednak w tym, by w związku z opisywanym procesem nie zatracić dorobku społeczno-cywilizacyjnego, jakim jest społeczeństwo dobrobytu, które jeszcze do niedawna było źródłem dumy kręgu europejskiej cywilizacji i przykładem do naśladowania dla innych.

Nie można zapominać, że problem godzenia zasad sprawiedliwości społecznej z wymogami efektywności ekonomicznej należy do najważniejszych problemów społecznych, ale zarazem do najtrudniejszych zagadnień teoretycznych. Zwłaszcza teoria ekonomii tzw. „głównego nurtu” nie znalazła sposobu na włączenie problematyki

¹³¹ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 11.

¹³² *Efektywność a sprawiedliwość*, Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 24.

¹³³ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 55.

sprawiedliwości do rozważań ekonomicznych, chociaż pewne próby w tym kierunku były i są dokonywane.¹³⁴ Pojawianie się tych prób wynika z pewnego, dającego się zaobserwować od niedawna, powrotu do zainteresowań problematyką podziału. O przyczynach tej tendencji pisze Tadeusz Kowalik zwracając uwagę, że zjawisko to związane jest z utratą władzy przez konserwatystów w większości krajów Unii Europejskiej oraz niepowodzeniem prób likwidacji państwa opiekuńczego. Rozszerzenie zainteresowań o problematykę podziału przypisuje on dwóm współczesnym ekonomistom, tj. Charles'owi Lindblom'owi oraz Amertya Sen'owi, którzy zwrócili uwagę, że nie wystarczy powiększanie „bochenka chleba”, ale, że sposób jego podziału jest równie ważny, jak dynamika rozwoju gospodarczego.¹³⁵ Podobnie G. Mardyl i J.K. Galbraith podkreślają, że ekonomia nie może uciec od wartościowania, a będąc nauką moralną musi mieć normatywny charakter.¹³⁶ Dzięki tym teoretykom, którzy próbują na powrót uczynić z ekonomii „naukę moralną”, istnieje szansa pokonania schizofrenii *homo economicus* i *homo sociologicus*, a tym samym sprzężenia ich celów w ten jeden najbardziej chyba zasadniczy, jakim powinno być dobro każdego człowieka.

Nie będzie to jednak łatwe, gdyż system społeczny i system ekonomiczny rządzą się odmiennymi prawami, przez co problem wzajemnego ich funkcjonowania prawdopodobnie nigdy nie zniknie. Witold Morawski dokonał dość ciekawej analizy obu tych systemów i wyodrębnił zasadnicze ich odmienności w dziewięciu podstawowych wymiarach. Pierwszy wymiar stanowią cele, posiadające priorytetowe znaczenie, które przypadku systemu społecznego odnoszą się do tożsamości grupowej, zapewniającej jednostce poczucie zakorzenienia w przestrzeni społecznej. W gospodarce najwyższym celem od czasów Smith'a są korzyści własne rozumiane jako zysk, dochód i dobra materialne. W społeczeństwie obowiązują normy i wartości odnoszące się m.in. do narodu czy religii i spajające grupy, w których funkcjonuje człowiek. Tymczasem w gospodarce obowiązuje jedna podstawowa zasada, jaką jest konkurencja na rynku. Aktorzy w społeczeństwie to małe i duże grupy społeczne, w których jednostki nastawione są na

¹³⁴ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 23.

¹³⁵ *Nierówni i równiejsi*, red. Kowalik T., Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002, str. 12-16.

¹³⁶ Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 36.

realizację własnych aspiracji, podczas gdy w gospodarce zasadniczym aktorem jest przedsiębiorstwo, dla którego podstawowym motywem jest zysk. W społeczeństwie decyzje podejmowane są na zasadzie dochodzenia do porozumień i konsensusu, natomiast w świecie ekonomii liczą się przede wszystkim preferencje konsumentów. Oba systemy różnią się wreszcie na poziomie wytwarzanych dóbr, gdyż społeczeństwo generuje dobra o charakterze wspólnotowym, jak np. solidarność, podczas gdy ekonomia wytwarza dobra indywidualne. Zupełnie inaczej przebiegają także podziały, gdyż w społeczeństwie ludzie mają tendencję do wyodrębniania swoich i obcych, zaś w gospodarce zasadnicze podziały to kupujący i sprzedający, pracownicy i pracodawcy, itd. Ostatnie dwa rozróżnienia, o których pisze Morawski, dotyczą fundamentu moralnego obu systemów oraz formy racjonalności w nich obowiązujących.¹³⁷ Podobne sprzeczności zaobserwował Daniel Bell, stwierdzając, że w systemie ekonomiczno-technicznym dominują zasady efektywności, które narzucają hierarchiczność i biurokratyzację, przez co jednostkę traktuje się przedmiotowo. Tymczasem w systemie politycznym dominuje zasada równości wobec prawa i uczestnictwa politycznego, co jest równoznaczne z upodmiotowieniem człowieka.¹³⁸ Claus Offe uważa, że sprzeczności kapitalizmu nie da się nigdy wyeliminować, gdyż logika towarowości, wynikająca z akumulacji rynkowej, trwale koliduje z tendencją do odtowarowiania w ramach demokracji.¹³⁹

Zanim przeprowadzona zostanie bardziej szczegółowa analizy relacji między pojęciami sprawiedliwości i efektywności, należy uprzednio rozważyć znaczenie obu pojęć. Sprawiedliwość społeczna została poddana już w tej części rozprawy wnikliwej analizie terminologicznej, dlatego konieczne jest przede wszystkim przybliżenie pojęcia efektywności ekonomicznej.

Efektywność podobnie, jak pojęcie równości samo w sobie nic nie mówi, gdyż zakładając istnienie określonej bazy informacyjnej, konieczne jest doprecyzowanie zmiennej wiodącej, a więc rodzaju informacji, którą będziemy taktować, jako determinującą w zakresie oceny efektywności bądź nieefektywności określanego stanu.

¹³⁷ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str.125-127.

¹³⁸ Tamże, str. 128.

¹³⁹ Tamże, str. 129.

„Jeśli dla przykładu korzyść jest określona w kategoriach indywidualnej użyteczności, to pojęcie efektywności od razu sprowadza się do „optymalności Pareto”, często stosowanej w ekonomii dobrobytu. Chodzi tu o taką sytuację, w której nie da się zwiększyć użyteczności jednej osoby nie zmniejszając użyteczności kogoś innego. Efektywność można jednak w podobny sposób zdefiniować także w innych przestrzeniach: wolności, praw, dochodów itd. Analogicznie do warunku optymalności Pareto w przestrzeni użyteczności, efektywność w kategoriach wolności wymagałaby, by zachodziła taka sytuacja, w której nie da się zwiększyć niczyjej wolności bez ograniczenia wolności kogoś innego.”¹⁴⁰

Nie wystarczy bowiem, jak pisze Jan Dziewulski, definicja właściwa dla dawnej encyklopedii polskiej głosząca, iż „koń jaki jest każdy widzi”. Okazuje się jednak, że zdefiniowanie pojęcia efektywności ekonomicznej wbrew pozorom nie jest takie łatwe, jak można by tego oczekiwać po pojęciu właściwym dla ekonomii. Zasadniczy problem wynika z konieczności rozróżnienia skali makro i mikroekonomicznej, gdyż „gospodarka nie jest prostą sumą przedsiębiorstw, a efektywność w skali mikro nie musi oznaczać efektywności w skali makroekonomicznej. Klasyczne przykłady to niewykorzystanie znaczącej części sił i środków społecznych np. wskutek określonego charakteru podziału dochodu społecznego i sposobu wydatkowania wysokich dochodów, rabunkowa gospodarka bogactwami naturalnymi, niszczenie środowiska naturalnego. W dynamice podnoszenie efektywności w mikroskali może wręcz obniżać efektywność w makroskali. Tak np. wysoka współczesna technika powoduje trwałe masowe bezrobocie i marginalizację dużej części ludności.”¹⁴¹

Ponieważ przedmiotem niniejszej rozprawy jest sprawiedliwość społeczna, a nie sprawiedliwość *tout court*, podobnie w przypadku efektywności ekonomicznej punktem naszego zainteresowania będzie efektywność w makroskali, która od skali mikro jest w dużym stopniu uzależniona, choć ich związek nie jest jednostronny i każdorazowo dodatni.

¹⁴⁰ Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 40.

¹⁴¹ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkina J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 177.

Głównym miernikiem efektywności makroekonomicznej jest Produkt Krajowy Brutto (PKB), który w ujęciu statycznym oznacza PKB na jednego mieszkańca oraz jednego zatrudnionego, zaś w ujęciu dynamicznym będzie odnosił się do wzrostu PKB na jednego mieszkańca lub zatrudnionego. Relacja między dwoma przedstawionymi miernikami, z których pierwszy odnosi się do przeliczania PKB na mieszkańca, a drugi na osoby zatrudnione, sam w sobie jest również miernikiem efektywności, gdyż oznacza efektywność wykorzystania siły roboczej. Okazuje się bowiem, że wysokiej efektywności w mikroskali może towarzyszyć silne przymusowe bezrobocie w skali makro, dlatego niwelowanie wysokiego bezrobocia może oznaczać podnoszenie efektywności całego systemu ekonomicznego. Rezultat taki można otrzymać stosując m.in. odpowiednie narzędzia polityki społecznej (np. roboty publiczne), w których stykają się wymogi sprawiedliwości i efektywności. Miernik efektywności w postaci PKB jest jednym z podstawowych i najważniejszych, ale nie wystarcza do pełnej oceny efektywności danego układu, gdyż nie bierze pod uwagę wartości nakładów koniecznych do uzyskania określonych wskaźników PKB. Tymi zasadniczymi nakładami, których efektywność również należy badać, są kapitał i praca. Efektywność wykorzystania czynnika pracy zależy w dużym stopniu od ogólnej stopy aktywności zawodowej, która oznacza po prostu liczbę ludzi biorących udział w wytwarzaniu danego poziomu bogactwa kraju (PKB). Jednocześnie udział kapitału produkcyjnego w tworzeniu PKB w ogólnej wartości kapitału produkcyjnego wyraża stopień jego wykorzystania. Innym jeszcze czynnikiem, składającym się na efektywność w skali makro, jest efektywność inwestycji, której pomiaru dokonuje się badając przyrost PKB generowanego przez określoną jednostkę inwestycyjną. Kolejnym czynnikiem, który należy brać pod uwagę przy wnioskowaniu na temat efektywności systemu gospodarczego, jest wpływ określonego procentowego wzrostu PKB na stan środowiska naturalnego. Jest to czynnik, który długo nie był brany pod uwagę przy rachunku efektywności w skali makro, a który wciąż często pomijany jest w analizach na poziomie mikro. Wynika to prawdopodobnie stąd, że zależność między wzrostem PKB, a stanem środowiska jest w większości przypadków negatywna, co

oznacza, że efektywność wzrostu produktu, któremu towarzyszy degradacja środowiska naturalnego, ma tendencję spadkową.¹⁴²

Piszący te słowa jest przekonany, że współcześnie przy ocenie makroefektywności systemów społeczno-gospodarczych należy brać pod uwagę jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, a mianowicie rozwój kapitału ludzkiego i jego efektywność w generowaniu wzrostu PKB. Jest to bardzo ważne przede wszystkim w związku ze zmianami, jakie nastąpiły w światowej gospodarce. Współcześnie to nie dobra naturalne czy wielkość siły roboczej decydują o potencjale i produktywności danego kraju, lecz kapitał ludzki i intelektualny, będący głównym źródłem postępu i nowych technologii. Wiedza i kompetencje, których generatorem i nośnikiem jest człowiek, stają się kolejnym wymiarem kapitału, jaki należy brać pod uwagę w rachunku efektywności. Teza ta ma ogromne znaczenie w kontekście niniejszej rozprawy, gdyż po wiekach, gdy podstawą rozwoju ekonomicznego była najpierw ziemia, potem maszyna a więc przemysł produkcyjny, dziś staje się nią wiedza i wynikające z niej kompetencje, których nie da się oddzielić od istoty ludzkiej. W punkcie tym dostrzec można zbliżanie się dwóch, uważanych często za sprzeczne, wymogów sprawiedliwości i efektywności. Jest to bardzo optymistyczna perspektywa, oznaczająca być może ponowne ukierunkowanie ekonomii na zainteresowanie człowiekiem. To w tej perspektywie może dojść do syntezy *homo oeconomicus* i *homo sociologicus*, gdyż te same inwestycje w człowieka podnoszące poziom sprawiedliwości społecznej (rozumianej w ujęciu Sen'a), mogą dodatnio wpływać na rachunek efektywności całego systemu. Wybiegając nieco w przód można by już zaryzykować stwierdzenie, że ten sam kierunek mogłoby obrać zreformowane państwo opiekuńcze XXI wieku.

Nie jest więc łatwym zadaniem wyznaczenia relacji zachodzących między pojęciem sprawiedliwości społecznej a efektywnością ekonomiczną. Ilość poglądów na ten temat znacznie przekracza objętość tej rozprawy. Dlatego przedstawione zostaną jedynie główne nurty poglądów, dające się uszeregować w porządku od tych zakładających całkowitą

¹⁴² Tamże, str. 102-104.

sprzeczność sprawiedliwości i efektywności, po teorii zakładające pozytywną zależność między tymi pojęciami.

1.3.2 Sprawiedliwość społeczna przeciw efektywności ekonomicznej.

W niniejszym podrozdziale przedstawione zostaną podejścia teoretyczne, zgodnie z którymi nie jest możliwe pogodzenie sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Można znaleźć wśród tych poglądów takie, które wskazują wręcz na sprzeczność owych pojęć, które mają prowadzić do zupełnie odmiennych rezultatów, gdyż ich wektory zwrócone są w przeciwnych kierunkach. Inne zaś podejścia pozornie tylko wskazują na ich zgodność, gdyż w rzeczywistości pojęcie sprawiedliwości całkowicie podporządkowują pojęciu efektywności, czyniąc je określeniami synonimicznymi. Najczęściej tego typu poglądy pojawiają się u tych teoretyków, którzy związani są z nurtem liberalnym i kwestionują sprawiedliwość społeczną jako taką.

Jako pierwsze przytoczone zostaną poglądy Malthus'a, XIX wiecznego filozofa społecznego, który jak na przedstawiciela stanu duchownego wykazywał się niezwykle brutalnym, z dzisiejszego punktu widzenia, podejściem do kwestii biedy i społecznej sprawiedliwości. Jego poglądy na ten temat wynikały wprost z wniosków, jakie wysnuwał z demograficznej analizy sytuacji współczesnego mu społeczeństwa.

Malthus był jednym z pierwszych teoretyków kryzysu, który uważał, że społeczeństwo winno się powiększać w takim samym tempie, jak środki jego egzystencji. Jego zasadniczą tezą było stwierdzenie, że szeroko rozumiana produkcja rośnie wolniej niż wielkość populacji ludzkiej, co powoduje w rezultacie nieustanny spadek produktu *per capita*. Malthusiański schemat dynamiki demograficznej zakładał, że w okresach akumulacji kapitału popyt na pracę rośnie, przy czym ludzie nie potrafią w krótkim terminie na ów wzrost zareagować zwiększeniem poziomu urodzeń. W rezultacie dochodzi do zwiększenia kosztów pracy, co winduje zarobki powyżej ich naturalnego poziomu. Z czasem zjawisko to powoduje wzrost liczby urodzeń, podnoszący jednocześnie

zapotrzebowanie na żywność. I tu ponownie Malthus zakłada, że w krótkim terminie nie da się zwiększyć poziomu produkcji żywności, co prowadzi do wzrostu jej ceny, a tym samym do zubożenia robotników i obniżenia poziomu ich życia. Krytycy Malthus'a już na tym etapie dostrzegali błędność jego założeń, które mogły sprawdzać się w dobie społeczeństwa feudalnego, lecz które traciły kompletnie swoją aktualność wraz z rodzącym się na jego oczach społeczeństwem industrialnym. Malthus poszedł jednak dalej w swych rozważaniach i z założeń teoretycznych przeszedł do wniosków praktycznych, które zadziwiają do dziś swym zimnem i bezwzględnością. Otóż Malthus stwierdził wprost, że jeżeli ktoś nie jest w stanie wyżywić swoich dzieci, koniecznym jest aby te umarły z głodu. Jeżeli człowiek nie może otrzymać wsparcia ze strony rodziców, a społeczeństwu nie jest potrzebna praca jego rąk, musi on wówczas odejść. W tym miejscu najwyraźniej widać sprzeczność, jaka zachodziła w poglądach Malthus'a między sprawiedliwością a efektywnością. Był on bowiem zagorzałym przeciwnikiem jakichkolwiek praw przewidujących pomoc dla ludzi pozostających bez środków do życia, gdyż uważał, że stwarzają im one warunki pozwalające na dalszą prokreację, przez co dodatkowo zmniejsza się produkt *per capita*, prowadząc do dalszego ubożenia społeczeństwa i obniżenia poziomu życia wszystkich jego członków. Zdaniem Malthus'a to „prawa socjalne” generują biedę, z którą pozornie walczą. Widać tu zbieżność z ideami dzisiejszych liberałów i konserwatystów, których poglądy w wersji radykalnej można zreasumować stwierdzeniem, że biedni sami winni są swojej sytuacji, zaś w wersji osłabionej, że wszelkie mechanizmy pomocowe każdorazowo odwracają się przeciwko swoim pierwotnym celom. Z czasem Malthus doszedł do przekonania, że prawa określające pomoc biednym winny być wycofywane stopniowo, by nie wywoływać społecznego szoku. Uważał on swoje poglądy za prawdy wynikające wprost z natury, która jest w ten sposób zorganizowana i której zmienić się nie da. Powiedział on wręcz, że gdyby trwałe usunięcie biedy ze społeczeństwa wymagało poświęcenia 2/3 jego całego bogactwa, to nie zawahałby się ani chwili, lecz jego zdaniem było to po prostu

niemożliwe. Malthus prezentuje więc swoisty demograficzny fatalizm, który ostatecznie w toku historii społeczeństwa został poddany falsyfikacji.¹⁴³

W ujęciu Malthus'a wszelkie zabiegi idące w kierunku realizacji współcześnie rozumianej sprawiedliwości społecznej nie tylko nie są efektywne z punktu widzenia ekonomicznego, ale przynoszą degradację życia całego społeczeństwa. Podobnie jak dzielący w tym zakresie jego poglądy Ricardo¹⁴⁴, nie przewidział on potencjału inwencji drzemącej w przedsiębiorcy oraz fenomenu właściwego dla społeczeństwa przemysłowego, jakim jest wzrost produktywności, który powoduje, że dzięki postępowi technologicznemu z takich samych nakładów można otrzymać coraz to większą ilość produktu. W ten sposób malthusiański fatalizm demograficzny legł w gruzach.

Tymczasem pewne znaczące elementy myśli Malthus'a przetrwały do dnia dzisiejszego, a odnaleźć je można we współczesnym neoliberalizmie. Chodzi przede wszystkim o przekonanie o tym, że pomoc ze strony państwa jest nieefektywna i przynosi przeciwne rezultaty do zamierzonych. Współczesnym reprezentantem tego nurtu jest F. von Hayek.

Poglądy Hayek'a są o tyle ciekawe, że on sam nie zakłada występowania sprzeczności między sprawiedliwością a efektywnością. Problem jednak polega na tym, w jaki sposób definiuje on pojęcie sprawiedliwości. Znaczące jest również to, że w jego teorii sprawiedliwość jest efektywności całkowicie podporządkowana. Teoria sprawiedliwości Hayek'a została już omówiona w rozdziale wcześniejszym, dlatego w tym miejscu nastąpi jedynie przypomnienie jej zasadniczych zrębów.

Hayek rozróżnił więc dwa typy sprawiedliwości: „sprawiedliwość dystrybutywną” oraz „sprawiedliwość komutatywną”, przy czym jest on całkowitym przeciwnikiem tej pierwszej i opowiada się wyłącznie za drugą jej formą. Sprawiedliwość dystrybutywna odnosi się do równości materialnej wszystkich ludzi i zakłada potrzebę powtórnego podziału dochodu narodowego, zaś sprawiedliwość komutatywna, której zdecydowanym zwolennikiem jest Hayek, realizuje się „w bezosobowym procesie rynkowym”,

¹⁴³ Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 69-72.

¹⁴⁴ Tamże, str. 111-112.

wykluczając wszelką kontrolę typu politycznego.¹⁴⁵ Sprawiedliwość Hayek'a to nic innego jak „ślepotą rynku i konkurencji”, które nie będąc wynikiem niczyjej arbitralnej, z góry narzuconej decyzji, gwarantują najbardziej sprawiedliwy podział, będący jednocześnie optymalnym z punktu widzenia efektywności. Hayek dokonał pozornego pogodzenia sprawiedliwości i efektywności, czyniąc sprawiedliwość synonimem efektywności rynkowej. Nic więc dziwnego, że opowiada się on również za pojęciem sprawiedliwości bez określenia „społeczna”, gdyż inaczej odwołuje się ona do sprawiedliwości dystrybtywnej, w ramach której państwo ingeruje w wolność jednostki. Podobieństwo między Hayek'iem a Malthus'em można dostrzec w poglądach, zgodnie z którymi „polityka socjalna prowadzona przez państwo nie zmniejsza ubóstwa, lecz je instytucjonalizuje. System zabezpieczeń socjalnych uwalnia bowiem ludzi od odpowiedzialności za własne decyzje i błędy oraz czyni ich obojętnymi na cudzą nędzę. Kosztem moralnym państwowej opieki społecznej jest stopniowy zanik etosu obywatelskiego - większość ludzi nie czuje się zobowiązana do pomocy potrzebującym, gdyż uważa, że państwo zrobi to za nich.”¹⁴⁶ W związku z powyższym Hayek uważa nierówności materialne za sprawiedliwe pod warunkiem, że nie wynikają z naruszeń prawa. Uczynił on ze sprawiedliwości kategorię ekonomiczną, jednakże nie jest to w jego przypadku pojęcie właściwe dla kompromisu między światem ekonomii i socjologii, czy pojęcie pozwalające na pogodzenie *homo oeconomicus* i *homo sociologicus*, gdyż oznacza całkowite podporządkowanie społeczeństwa logice rynkowej. Kwestię sprawiedliwości Hayek łączy więc z efektywnością w sobie właściwy sposób, dochodząc do wniosku, że „nieefektywne są wszelkie systemy rezygnujące z mechanizmu rynkowego i próbujące wprowadzić inny sposób dystrybucji. Sprawiedliwość komutatywna jest zatem efektywna, gdyż dokonuje się w bezosobowym procesie rynkowym, w odróżnieniu od sprawiedliwości dystrybtywnej, która ingeruje w wyniki tego procesu. Efektywne jest więc wszystko to, co w rozumieniu Hayek'a jest sprawiedliwe. Możliwe jest także

¹⁴⁵ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 78-79.

¹⁴⁶ Tamże, str. 91.

odwrócenie tej zależności. Wszystko, co jest efektywne (w ujęciu Hayek'a), jest w jego mniemaniu sprawiedliwe.¹⁴⁷

Poglądy Hayek'a na relacje pomiędzy efektywnością a sprawiedliwością mają oczywiście głębszą teoretyczną podbudowę, o której już w tej rozprawie była mowa. Z punktu widzenia zależności między dwoma omawianymi wymogami, jednostki mimo tego, że są racjonalne, nie dysponują pełnią informacji, w związku z czym ich racjonalność nie ma charakteru obiektywnego, a ich decyzje są trudne do przewidzenia. W związku z tym wszelkie próby planowania konstrukcji społeczno-gospodarczej społeczeństwa, których autorzy mogą kierować się szczytnymi celami idącymi nawet w kierunku podnoszenia poziomu sprawiedliwości społecznej, skazane są z góry na niepowodzenie. Brak pełnej informacji czyni w jego mniemaniu społeczny konstruktywizm niebezpieczną utopią. Rynek zaś jest niemalże doskonałym systemem przenoszenia informacji, przez co gwarantuje on największy możliwy społecznie poziom obiektywnej racjonalności przy alokacji zasobów, zaś jego bezosobowość nadaje mu dodatkowo charakter systemu sprawiedliwego.¹⁴⁸

Do zbliżonych wniosków doszedł Peyton Young, zastanawiając się nad tym czy można skonstruować procedurę alokacji, która prowadziłaby do efektywnych i postrzeganych jako sprawiedliwe podziałów, a przy tym nie wymagałyby od pretendentów znajomości cudzych funkcji użyteczności. Stwierdza on, że odpowiedzią jest procedura będąca „alokacją w równowadze konkurencyjnej”, dla której istnieje taki zestaw cen, że każdy z pretendentów otrzymuje najwyżej preferowany zestaw dóbr, które mógłby nabyć za kwotę odpowiadającą wartości jego udziału. Taką alokację można wyznaczyć stosując mechanizm podobny do mechanizmu rynkowego, nie wymagający od jednostki znajomości innych, niż własna funkcji użyteczności. Co więcej, taki podział można uzasadnić odwołując się do koncepcji sprawiedliwości. Jest to jedyna efektywna i zgodna metoda redystrybucji własności, zapewniająca, że przynajmniej nikt nie wychodzi na niej gorzej, niż się miał z początku”.¹⁴⁹ Zdaniem Younga jest to zarówno teoretyczna,

¹⁴⁷ Tamże, str. 96-97.

¹⁴⁸ Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 276-279.

¹⁴⁹ Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003, 37.

jak i praktyczna odpowiedź na pytanie o jednocześnie sprawiedliwą i efektywną alokację dzielnych dóbr.

Przytaczając dalsze argumenty na rzecz tezy zawartej w tytule tego podrozdziału, można odwołać się do Jędrzeja Lewandowskiego, który uważa, iż wiara w to, że zmniejszanie nierówności społecznych, w tym nierówności dochodowych, może sprzyjać podnoszeniu efektywności ekonomicznej, dała początek dwubiegunowemu rozwojowi gospodarki światowej po drugiej wojnie światowej. Jest on również przekonany, że hipoteza, zgodnie z którą niwelowanie nierówności wynikających z działania mechanizmów rynkowych nie tylko nie osłabia bodźców skłaniających do efektywnego gospodarowania, lecz przeciwnie bodźce te nawet wzmacnia, została ostatecznie podważona i poddana falsyfikacji w gospodarkach centralnie planowanych. W rozmowie, z Józefem Tischnerem, Adam Michanik odniósł się do tych problemów w sposób następujący: „naprawdę wierzyłem w świat społecznej sprawiedliwości rozumianej jako równość (...). Dziś wierzę, że w świecie realnym, w świecie ludzkiej rzeczywistości, to jest chimera, coś, co nie może się udać (...) Nadal jestem wrażliwy na ludzką krzywdę i na głęboką, przyrodzoną nierówność między ludźmi. Jestem za tym, by je zmniejszyć, choć dziś daję się przekonać, że pewne sposoby zmniejszania tych nierówności są szkodliwe dla wzrostu gospodarczego i w rezultacie dla jakości życia wszystkich - a ostatecznie najbardziej szkodliwe dla społecznie upośledzonych”.¹⁵⁰

Fakt współczesnego narastania liczby sądów podnoszących sprzeczność sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, jest bez wątpienia związany ze zmianami, jakie zaszły we współczesnym świecie, szczególnie zaś ze zjawiskiem globalizacji. Zdaniem wielu teoretyków, to właśnie globalizacja spowodowała rozprzestrzenienie się przekonań o sprzeczności sprawiedliwości i efektywności, a już z pewnością dokonała ona zepchnięcia problemów sprawiedliwości na drugi plan w dobie wyłaniającego się nowego globalnego paradygmatu. Owym paradygmatem jest właśnie produktywność i związana z nią efektywność. Teoretycy dostrzegający nadejście owej nowej naczelnej zasady często nie mówią wprost o jej opozycji w stosunku do

¹⁵⁰ *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 55-56.

sprawiedliwości społecznej, ale podobnie jak w przypadku Hayek'a, uznanie paradygmatu efektywności, podporządkowuje mu całkowicie oczekiwania dotyczące sprawiedliwości.

Wiele na temat paradygmatu efektywności napisał Michael E. Porter. Zwrócił on uwagę, że współcześnie o dobrobycie społeczeństwa nie decyduje już „przewaga komparatywna”, wynikająca z posiadanych przez dane państwo zasobów naturalnych, lecz, że jest to obecnie „przewaga konkurencyjna”, która leży u podstaw nowego paradygmatu produktywności, będącej wynikiem wiedzy, inwestycji i innowacyjności. Paradygmat ten mógł się rozprzestrzenić właśnie dzięki globalizacji, która usunęła wszelkie bariery dotyczące przepływu informacji, technologii i sposobów gospodarowania. W dobie gospodarek zamkniętych poszczególne państwa mogły stosować sobie właściwe modele ekonomiczne, a tym samym często nawet prowadzić nieefektywną politykę gospodarczą, utrzymywać antyproduktywną kulturę, czy nawet podejmować decyzje sprzeczne z rachunkiem ekonomicznym. Zjawiskom tym sprzyjała „zimna wojna”, która pozwoliła wielu krajom odsunąć w czasie niezbędne przemiany gospodarcze. Zdaniem Porter'a jest to już jednak przeszłość, gdyż „aktualne realia ekonomiczne stawiają nas w całkowicie odmiennej sytuacji. Skończył się okres tolerancji dla wolnego tempa rozwoju, a rozpoczął gorączkowy wyścig za wciąż rosnącymi wymaganiami globalnej gospodarki. Teorie rozwoju sprzeczne z paradygmatem produktywności zostały ostatecznie zdyskredytowane, ponieważ nie sprawdzały się w warunkach wolnej konkurencji i nie nadążały za bardzo dużym tempem przemian technologicznych (...). Szybka konwergencja paradygmatu produktywności wywiera silną presję na państwa, które dotąd go nie przyswoiły. (...) Siły nowego ładu gospodarczego są potężne i można w związku z tym wysuwać pogląd, że kultura ekonomiczna przestała być kwestią wyboru.”¹⁵¹ Porter uważa więc, że globalizacja wymusza przyjęcie paradygmatu produktywności, a tym samym całkowicie podporządkuje mu inne społeczne cele, w tym sprawiedliwość społeczną, które mają rację bytu pod warunkiem, że nie przeczą wiodącej idei efektywności.

¹⁵¹ Porter M. E., *Postawy, wartości i przekonania a makroekonomia dobrobytu*, (w:) *Kultura ma znaczenie*, red. Harrison L. E., Huntington S. P., Zysk i S-ka, Poznań, 2003, str. 76-78.

Zbliżając się do końca tego podrozdziału przedstawione zostaną obecnie poglądy, które podtrzymując twierdzenie o całkowitej odrębności logiki efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej, jednocześnie otwierają drogę do ich bardziej równoprawnego traktowania, wykazując wręcz, że oba te wymogi wzajemnie siebie potrzebują, a ich koegzystencja gwarantuje społeczny rozwój.

Teoretykiem, którego rozważań nie można w tym miejscu pominąć, jest niewątpliwie Arthur Okun, autor opublikowanej w 1975 roku książki „Equality and Efficiency” (Równość i efektywność), która nie doczekała się na razie swojego polskiego tłumaczenia, a która we Francji pod takim samym tytułem opublikowana została w roku 1982. Autor przedstawił w niej dogłębną charakterystykę kontrowersji wynikających ze współwystępowania w obrębie współczesnych zachodnich społeczeństw kapitalizmu i demokracji przedstawicielskiej. Już na samym wstępie Okun relatywizuje stwierdzając, że istnieją zarówno takie sytuacje, w których efektywność i równość wzajemnie się wspomagają, ale i takie, w których sobie przeczą.¹⁵²

Kapitalizm i demokracja to zdaniem Okuna bardzo ciekawe zestawienie, gdyż oba te systemy, powszechnie występujące w ramach cywilizacji zachodniej, posługują się zupełnie odmienną logiką. Demokracja to domena praw, a więc równości i sprawiedliwości, gdzie każdy człowiek, przynajmniej teoretycznie, winien mieć taką samą wagę, gdyż jednemu człowiekowi przyporządkowany jest jeden głos wyborcy. Kapitalizm zaś to sfera rynku, a więc optymalizacji rezultatów, efektywności i produktywności, gdzie panują skrajne nierówności, a znaczenie człowieka mierzy się ilością zgromadzonego przez niego kapitału („pieniężnych głosów”). Okun uważa tym samym, że kontrowersja między efektywnością a sprawiedliwością, jest tak naprawdę również kontrowersją między demokracją a kapitalizmem.¹⁵³

Uważa on również, że prawa, z których korzystamy w ramach demokracji, są w dużym stopniu oderwane od rzeczywistości ekonomicznej. Gdybyśmy musieli za nie płacić, na pewno korzystalibyśmy z nich rozważniej (np. usługi strażaków). Z drugiej jednak strony ich powszechna dostępność gwarantuje równość między obywatelami bez

¹⁵² Okun A., *Egalité vs Efficacité – Comment trouver l'équilibre?* Economica, Paris, 1982, str. 4.

¹⁵³ Tamże.

względu na ich status majątkowy czy pochodnie. Realizowana jest w ten sposób sprawiedliwość społeczna na poziomie równości wobec prawa. Faktem jest jednak to, że ponieważ korzystanie z praw nie wiąże się z żadnymi sankcjami, ani nagrodami, nie można więc mówić o występowaniu w krótkiej perspektywie bodźców, które wymuszałyby na ludziach wyłącznie racjonalne postawy. Praw nie można także kupić, sprzedać, ani nikomu odstąpić w zamian za inne dobra, co czyni domenę praw sprzeczną z logiką efektywności rynkowej. Można w związku z tym powiedzieć, że to prawa, domena demokracji i państwa, wyznaczają granice rynku i że ich deklaracja usunęła jednostkę z listy produktów dostępnych na rynku. Zakaz wszelkich transakcji, których przedmiotem mogłyby być prawa, jest w pełni uzasadniony, jeżeli przyjmiemy, że prawa polityczne i społeczne są częścią ludzkiej godności. Godność człowieka wiąże się z zaspakajaniem określonych potrzeb, stąd i w tą sferę musiały wkroczyć prawa, by rynek nie wykorzystał w swej logice efektywności trudnych sytuacji, w jakich często znajdują się ludzie będący na skraju własnej godności. To wszystko, to oczywiście teoria, bowiem w praktyce często okazuje się, że logika pieniądza, czyli rynku, przenika do sfery praw. Praw nie można co prawda kupić, ale mając odpowiednie środki można nabyć usługi, które konkretne prawa wzmacniają, bądź poszerzają możliwość ich wykorzystania (usługi adwokata). Logika pieniądza przenika wreszcie do sfery polityki, gdzie osłabia zasadę „jeden człowiek, jeden głos”. Tak więc prawa wynikające z przyjęcia określonego priorytetu równości, będącego elementem sprawiedliwości społecznej, ochraniają człowieka przed jego utowarowieniem, a tym samym ingerencją rynku w sferę jego godności.¹⁵⁴

Zdaniem Okuna rynek ma również bardzo ważną rolę do spełnienia i nie jest to tylko i wyłącznie optymalna i efektywna alokacja zasobów. Ta ostatnia ma oczywiście ogromne znaczenie, gdyż pozwala społeczeństwu na szybki rozwój i zwiększanie „ciasta” do społecznego podziału, lecz rynek pełni jeszcze jedną ważną funkcję, a mianowicie paradoksalnie jest on gwarantem wolności indywidualnej. To rynek gwarantuje nam w swej logice prawo do swobodnego wyboru zawodu, miejsca pracy, ale również prawo do nierównego wynagrodzenia, wynikającego z naszego uprzedniego wkładu. Mamy więc tu

¹⁵⁴ Tamże, str. 6-26.

do czynienia z sytuacją odwrotną, gdyż to rynek ochrania część naszych wolności, jakie nam przysługują i nie pozwala państwu na ich naruszanie.¹⁵⁵ Jako przykład można tu przytoczyć kwestię wolnej prasy, stosunku pracy, a więc wszelkie elementy składające się na względną autonomię jednostek i ich grup w społeczeństwie.

Na poziomie abstrakcji i w odwołaniu do wartości czysto humanistycznych Okun jest zwolennikiem dystrybucji dochodu, a nawet opowiada się za równością absolutną. Ale jednocześnie uważa, że cena, jaką trzeba by zapłacić za taką równość, jest zbyt wygórowana, gdyż oznaczałaby diametralny spadek efektywności, a tym samym pomniejszenie „ciasta, które chcemy równo dzielić” i z pewnością wiązałaby się z uszczupleniem wolności. Jest on wreszcie zwolennikiem zasady równości szans, ale wskazuje na ogromne trudności związane z wyznaczeniem linii równego startu.¹⁵⁶

Okun sprzeciwił się jednorazowemu rozstrzygnięciu problemu znalezienia równowagi między efektywnością a sprawiedliwością, gdyż uważa, że nie ma w tym zakresie jednego dobrego rozwiązania. Występują jego zdaniem sytuacje, gdy oba wymogi idą w parze, ale i takie, gdzie trzeba wybierać między jednym a drugim wymogiem. Dlatego każdorazowo decyzja winna być podejmowana w toku demokratycznej deliberacji.

Skupiając się na sytuacjach, w których efektywność i sprawiedliwość stanowią alternatywę, Okun zaproponował rozwiązanie, zgodnie z którym równość można rozwijać do tego stopnia, aż korzyści z niej wynikające odpowiadają stratom na poziomie efektywności. Problem polega oczywiście na zrealizowaniu tej zasady w praktyce. Aby więc zbliżyć się do praktyki autor przeprowadził swoisty eksperyment myślowy („metafora ciekącego wiadra”), w wyniku którego doszedł do wniosku, że może przystać na stratę w toku redystrybucji sięgającą maksymalnie 20% transferowanego bogactwa. Jest w tym miejscu zdecydowanym przeciwnikiem Rawls’a, który kładzie jego zdaniem zbyt silny nacisk na równość i jest w stanie zaakceptować nierówności tylko w sytuacji, gdy te

¹⁵⁵ Tamże, str. 29-35. Patrz również: *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 30-33.

¹⁵⁶ Tamże, str. 42-43.

przynoszą poprawę sytuacji najbiedniejszych, a tym samym zgodziłby się na stratę sięgająca 99% poddanego redystrybucji bogactwa.¹⁵⁷

Okun jest przekonany o możliwości i konieczności poprawy losu najbiedniejszych w ramach systemu kapitalistycznego. Uważa, że należy dać wszystkim, którzy sobie tego życzą, szansę na realizację swoich możliwości. Jest zwolennikiem rynku, który jako jedyny gwarantuje efektywność, motywuje do pracy i wysiłku, ale jednocześnie przeraża go siła pieniądza, przed którą należy bronić wartości gwarantujące ludzką godność. Najlepszym podsumowaniem jego rozważań jest ostatni akapit jego książki, w którym pisze, że „demokratyczne społeczeństwo kapitalistyczne nie ustanie w poszukiwaniach środków pozwalających na wyznaczenie linii podziału między domeną praw i pieniądza. Społeczeństwo to może w tym zakresie uzyskiwać coraz to lepsze rezultaty. Pewnym jest natomiast, że nigdy nie znajdzie idealnego rozwiązania, gdyż konflikt między równością a efektywnością jest nieunikniony. W tym kontekście kapitalizm i demokracja stanowią dość dziwną parę. Ale być może właśnie dlatego oba te systemy są nierozłączne. Potrzebują bowiem siebie na wzajem, aby wprowadzić trochę racjonalności do wymogu równości i trochę humanizmu do wymogu efektywności”.¹⁵⁸

Warto w tym kontekście przytoczyć polemikę, do jakiej doszło między Benjamin'em R. Barber'em a Francis'em Fukuyam. Otóż Benjamin Barber, dokonując diagnozy aktualnej sytuacji na świecie, doszedł do przekonania, że w związku z postępującą globalizacją równowaga między demokracją i kapitalizmem, o której pisał Okun, została poważnie zachwiana. Pisze on w sposób następujący: „pozwoliliśmy, by globalizacji uległ rynek towarów, pracy, kapitału - ale nie uległy jej instytucje demokratyczne ani obywatelskie, które ograniczały ów rynek w poszczególnych państwach. Kapitalizm wydostał się z ram demokracji, stał się dziki, zanarchizowany.”¹⁵⁹ Jego zdaniem mit państwa opiekuńczego zastąpiony został współcześnie mitem wolnego rynku (paradygmat produktywności), który ma stanowić remedium na wszystkie

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ Okun A., *Egalité vs Efficacité – Comment trouver l'équilibre?* Economica, Paris, 1982, str. 100. Patrz również: *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkin J., "Key Text", Warszawa 1997, str. 33; Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa 1995, str. 136-137.

¹⁵⁹ Barber B. R., *Globalny Dżin*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.

problemy. Tymczasem zdaniem Barber'a, sam rynek, podobnie jak samo państwo, to za mało, a współczesny zglobalizowany rynek stanowi zagrożenie dla społeczeństwa obywatelskiego. Dzieje się tak dlatego, że za owym zglobalizowanym rynkiem nie poszła globalizacja demokracji, dlatego ta ostatnia wraz ze społeczeństwem obywatelskim „muszą dopędzić kapitalizm, dopaść go tam, gdzie dotarł, poza granicami państwa narodowego”.¹⁶⁰

Francis Fukuyama broni globalizacji mówiąc, że traktuje się ją obecnie, jak „globalizację do bicia” i że obarcza się ją winą za wszystkie problemy. Jego zdaniem „globalizacja sprzyja obniżaniu poziomu ubóstwa, a na dłuższą metę stwarza mieszkańcom krajów rozwijających się szansę na dołączenie do krajów przodujących”.¹⁶¹ Fukuyama argumentuje wręcz, że to właśnie kapitalizm, budujący dobrobyt, jest gwarantem trwałości przemian demokratycznych i demokracji jako takiej. Uważa także, że dzięki globalizacji zrealizował się sen Karola Marksa, gdyż współcześnie inwestycje swobodnie przepływają z krajów rozwiniętych do krajów ubogich, gdzie w miejsce jednego stanowiska pracy np. w Niemczech, powstają 3 lub 4 stanowiska pracy np. w Chinach. Zglobalizowany rynek to zdaniem Fukuyamy baza, na której znacznie łatwiej budować trwałe instytucje demokratyczne.¹⁶²

Tak więc nawet wśród największych specjalistów i teoretyków współczesnych procesów nie ma zgody w kwestii relacji między efektywnością ekonomiczną, a sprawiedliwością społeczną. Aby uzyskać pełne spektrum poglądów w kolejnym podrozdziale zamykającym pierwszą część rozprawy omówione zostaną poglądy tych, którzy przekonani są o możliwości pogodzenia obu wymogów, są to również najczęściej ci teoretycy, którzy widzą sens reformy i trwania państw dobrobytu.

1.3.3 Sprawiedliwość społeczna dla efektywności ekonomicznej.

Nie brak współcześnie również teoretyków, którzy uważają, że w relacjach, jakie zachodzą pomiędzy sprawiedliwością społeczną i efektywnością ekonomiczną, nie ma

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Fukuyama F., *Globalizacja do bicia*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.

¹⁶² Tamże.

fatalizmu. Starają się oni argumentować, że oba wymogi nie stanowią alternatywy i że nie koniecznie musi być tak, że aby podnieść poziom jednego, należy pogodzić się z jednoczesnym osłabieniem drugiego. Niektórzy z nich wskazują, że możliwość pogodzenia sprawiedliwości i efektywności, obecnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, staje się możliwe w związku z nadejściem epoki społeczeństwa opartego na wiedzy i kwalifikacjach. W epoce tej bowiem człowiek na powrót zyskuje znaczenie, gdyż skupia w sobie pracę i kapitał, których nie można od niego oddzielić.

Teoretykiem, który jeszcze w XIX wieku głosił możliwość pogodzenia sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, był Marie-Esprit-Leon Warlas. Należał on do tych ekonomistów, którzy nie bali się zadawania najbardziej fundamentalnych pytań. Jego pytanie brzmiało: „jak uczynić społeczeństwo sprawiedliwym”? W ekonomii zasłynął on ze sformalizowania tej dyscypliny za pomocą ujęcia matematycznego. Okazuje się jednak, że był również teoretykiem, któremu udało się pogodzić wymogi rynku i państwa. Kluczem do zrozumienia jego teorii jest rozróżnienie, jakiego dokonał w łonie samej ekonomii. Podzielił on bowiem tę dyscyplinę na *ekonomię czystą*, *ekonomię polityczną stosowaną*, oraz *ekonomię społeczną*. Ta pierwsza miała być dyscypliną całkowicie abstrakcyjną, którą nazwał wręcz nową gałęzią matematyki. Posługuje się ona abstrakcyjnym modelem *homo oeconomicus*, który jest typem idealnym człowieka racjonalnego, a więc daleko idącym uproszczeniem rzeczywistości, której nie może stanowić odbicia. Warlas wiedział doskonale, że *czysta ekonomia* w jego rozumieniu nie jest w stanie odpowiedzieć na fundamentalne pytanie dotyczące sprawiedliwego społeczeństwa. Tymczasem *ekonomia polityczna stosowana* podążała już we właściwym kierunku, odpowiadając na pytanie „*co jest użyteczne?*”. W przekonaniu Warlasa to jednak tylko *ekonomia społeczna* była w stanie poszukiwać czynników determinujących sprawiedliwe społeczeństwo. Najciekawsze jest jednak to, że wszelkie problemy Warlas rozpatrywał przez pryzmat trzech wymiarów ekonomii, które stanowią jeden nieprzerwany ciąg teoretyczny idący od modelu skrajnie uproszczonego, po ujęcie zbliżone do rzeczywistości. Zabieg ten Warlas przeprowadził m.in. w stosunku do problemu funkcjonowania kolei żelaznej, gdzie wykazał, z punktu widzenia

efektywności, ale i społecznej sprawiedliwości, zasadność ochrony tego sektora gospodarki przed działaniem niczym nieskrępowanych mechanizmów rynkowych.¹⁶³ To właśnie takiego całościowego ujęcia, zainteresowania rzeczywistością oraz najbardziej fundamentalnymi pytaniami, brakuje wielu współczesnym ekonomistom.

Kolejnym teoretykiem, któremu udało się pogodzić wymogi sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, był John Maynard Keynes, którego uważa się również za teoretycznego ojca tej formy państwa, którą określamy mianem państwa opiekuńczego. Współcześnie Kynes'a wiąże się często z nurtami lewicowymi, tymczasem on sam uważał się za człowieka prawicy. Można go niewątpliwie określić jako progresywistę, bowiem dokonał on diagnozy współczesnego mu społeczeństwa wraz z jego problemami społeczno-gospodarczymi (wielka depresja) i doszedł do wniosku, że należy wiele w społeczeństwie zmienić, aby mogło ono pozostać takim, jakim było do tej pory.¹⁶⁴ Problemy społeczne i nierówności dochodowe, a tym samym kwestia społecznej sprawiedliwości, nie zaprzętały specjalnie jego uwagi, przypadek jednak sprawił, że szukając alternatywy dla klasycznej ekonomii w czasie, gdy ta przestała się w praktyce sprawdzać, doszedł do wniosków, które prócz poprawy koniunktury gospodarczej, bo taki był jego zasadniczy cel, wpisywały się do kanonu wymogów postępu społecznego.¹⁶⁵

Zasadniczą zasługą Keynes'a było to, że zdołał teoretycznie wykazać, iż klasyczny *laissez-faire'yzm* w praktyce nie zawsze się sprawdza, zaś smith'owska niewidzialna ręka rynku nie jest w stanie w każdej sytuacji przywrócić równowagę, a tym samym zapewnić pełne zatrudnienie. Udowodnił on ponad to, że egoizm jednostki postępującej zgodnie z modelem *homo oeconomicus*, nie zawsze, jak to miało miejsce w teorii Smitha, działa na rzecz dobra i pomnażania bogactwa ogółu. Gospodarka może nie być zdolną do autoregulacji i samodzielnego powracania do stanu równowagi, zaś bezrobocie i recesja mogą utrzymywać się w dłuższym okresie. Wszystko to zaś zdaniem Keynes'a wynika z niedoboru na poziomie popytu, na który należy oddziaływać w sposób zewnętrzny. Tak więc aby zwiększyć popyt, a tym samym wpłynąć na zwiększenie produkcji i poziomu

¹⁶³ Jardin E., *L'efficacité économique de la justice sociale*, Sciences Humaines, nr 126, kwiecień 2002.

¹⁶⁴ Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 250-252.

¹⁶⁵ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 52.

zatrudnienia, można posłużyć się dwoma kanałami, tj. zwiększać konsumpcję oraz inwestycje. Nie ma sensu jego zdaniem zwiększanie dochodu ludzi, którzy już osiągnęli pewien poziom zamożności, gdyż ci nadwyżkę dochodu przeznaczą nie na konsumpcję, lecz raczej na oszczędności, które przestają u Keynesa stanowić cnotę. Dlatego należy przede wszystkim podnieść dochód najbiedniejszych, którzy z pewnością otrzymane środki wprowadzą do „rynkowego krwioobiegu”.¹⁶⁶ W ten sposób z rozważań o charakterze ekonomicznym Keynes doszedł do przekonania o konieczności zmniejszania rozpiętości dochodowych i podnoszenia poziomu życia najbiedniejszych członków społeczeństwa, co miało w rezultacie pozwolić na opuszczenie stanu recesji. Wysoki poziom redystrybucji i wydatki publiczne, wzmocnione teorią mnożnika wydatków¹⁶⁷, miały pozytywnie wpływać na stan koniunktury, realizując jednocześnie wymogi postępu społecznego i sprawiedliwości społecznej. Keynes wykazał więc, że zabiegi idące w kierunku realizacji zasad sprawiedliwości nie tylko nie szkodzą efektywności ekonomicznej, lecz przeciwnie, wzmacniają ją, pozwalając gospodarce na pełne wykorzystanie jej zasobów. Połączenie tych idei z rosnącymi po drugiej wojnie światowej wydatkami socjalnymi, uczyniło Keynes’a, prawdopodobnie mimo jego woli, ojcem państwa dobrobytu (*welfare state*).¹⁶⁸

Okazało się jednak, że podobnie jak w latach trzydziestych, kiedy to przeprowadzono gruntowną krytykę ekonomii klasycznej, lata osiemdziesiąte przyniosły krytykę założeń ekonomii keynesowskiej, a wraz nią dyskredytację państwa opiekuńczego. Drogi sprawiedliwości i efektywności miały się wówczas ponownie rozejść, choć nie wszyscy podzielają ten pogląd.

Podobnie jak Keynes połączył na gruncie ekonomii sprawiedliwość społeczną i efektywność ekonomiczną, John Rawls dokonał uzasadnienia wniosków Keynes’a na

¹⁶⁶ Tamże, str. 50.

¹⁶⁷ Model mnożnikowy zakłada, że każda ilość pieniędzy wydana przez państwo, nawet jeśli uprzednio została odebrana w drodze podatku, powoduje dodatni efekt w postaci przyrostu produkcji. Siła mnożnika uzależniona jest zaś od właściwej każdej jednostce krańcowej skłonności do konsumpcji, która słabnie wraz ze wzrostem dochodu, powodując wzrost skłonności do oszczędzania, stąd idea podnoszenia dochodu najuboższych, u których krańcowa skłonność do konsumpcji jest największa. Patrz również: Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 245.

¹⁶⁸ Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 250-252.

gruncie filozofii społecznej. Posługując się eksperymentem intelektualnym odwołującym się do teorii umowy społecznej, wyodrębnił on dwie podstawowe zasady sprawiedliwości, które szeroko omówione zostały w rozdziale poprzednim, a które zakładały priorytet wolności oraz akceptację dla nierówności pod warunkiem, że działają na korzyść najbardziej upośledzonych członków społeczeństwa.¹⁶⁹ Rawls nie starał się natomiast zweryfikować swoich poglądów pod kątem ich praktycznego funkcjonowania i ich oceny z punktu widzenia wpływu na efektywność ekonomiczną. Czyni podobnie, jak ci ekonomiści, którzy definiując warunki efektywności systemu, pomijają jego oddziaływanie na ludzi i ich życie, a tym samym na sferę sprawiedliwości społecznej. Celowo nie odpowiedział nawet na pytanie, w ramach jakiego systemu społeczno-gospodarczego jego zasady mogłyby być najpełniej zrealizowane. Podporządkował on efektywność sprawiedliwości, która jest dla niego fundamentem moralnym. Pisał w ten sposób: „wybór ten (systemu) musi być zatem dokonany na podstawie racji nie tylko ekonomicznych, lecz także moralnych i politycznych. Względy efektywności są tylko jedną z podstaw decyzji, a przy tym często relatywnie mało ważną”.¹⁷⁰

Teoretykiem, który rozszerzył teorię sprawiedliwości Rawls’a, ale który jednocześnie wyposażył ją w teoretyczne podstawy na gruncie ekonomii, jest Amartya Sen. Jego wkład polega m.in. na „stworzeniu pomostu między teorią Johna Rawlsa i kwestią nierówności postrzeganej w kategoriach ekonomicznych, a w ogólniejszych terminach - pomostu między etyką a ekonomią”¹⁷¹. Jest to bardzo ważna postać, gdyż w przekonaniu piszącego te słowa, podobnie jak niegdyś Keynes w dobie społeczeństwa kapitalistycznego pogodził sprawiedliwość społeczną i efektywność ekonomiczną, Sen dokonał tego na gruncie społeczeństwa pokapitalistycznego.

Ponieważ jego teoria sprawiedliwości jako wolności, czyli możliwości funkcjonowania, została obszernie omówiona w rozdziale poprzednim, nie będzie tu

¹⁶⁹ Patrz również: *Sprawiedliwość społeczna*, praca zbiorowa, Cichomski B., Kozek W., Morawski P., Morawski W., Scholrar, Warszawa, 2001, str. 148.

¹⁷⁰ Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994, s. 357.

¹⁷¹ *Nierówni i równiejsi*, red. Kowalik T., Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002, str. 34.

ponownie przywoływana. Odtworzone zostaną zaś te jej elementy, które wskazują na ponowne pogodzenie, jakiego dokonał Sen, między sprawiedliwością a efektywnością.

Aby dobrze pojąć teorię Sen'a należy rozpocząć od zmiany, jakiej dokonał na poziomie rozumienia tego, czym jest efektywność ekonomiczna, gdyż same już znaczenie pojęcia „*ekonomiczna*” uległo w jego przypadku znacznemu rozszerzeniu. Sen bowiem od samego początku bardzo silnie sprzeciwiał się postrzeganiu sukcesów gospodarczych jedynie przez pryzmat przyrostu PKB.¹⁷² Uważał, że wszystkie te mierniki efektywności, o których była mowa w pierwszej części tego rozdziału, tj. PKB *per capita*, PKB na jednego zatrudnionego, itd., są miernikami niewystarczającymi, gdyż zawężają perspektywę oglądu sytuacji społeczeństwa. Zdaniem Sen'a współcześnie dokonano nieuprawomocnionego zredukowania problemu dobrobytu społecznego do poziomu istniejącego w nim bogactwa, rozumianego w kategoriach pieniężnych. Zarzut, jaki on postawił, ma jeszcze jedną logiczną konsekwencję, bowiem jeżeli redukcja efektywności do przyrostu PKB jest nieuprawnioną, to nierówności społeczne nie mogą być również traktowane wyłącznie w kategoriach zróżnicowania w dochodach. Sen opowiada się za wyraźnym rozróżnieniem *nierówności dochodowych* od *nierówności ekonomicznych*. Twierdzi, że „debaty polityczne zostały zdominowane przez problem nierówności dochodów i niesprawiedliwości dochodowej, w rezultacie więc zaniedbuje się ograniczenia związane z innymi czynnikami, takimi jak bezrobocie, brak opieki zdrowotnej, zła edukacja, czy izolacja społeczna. W samej literaturze ekonomicznej tak często utożsamia się nierówność z nierównością dochodów, że w praktyce oba te terminy zaczynają uchodzić za równoznaczne”.¹⁷³

Amertya Sen jest zwolennikiem ujmowania problemu sprawiedliwości społecznej, ale także efektywności ekonomicznej, w sposób bardzo szeroki, bo w odwołaniu do wolności, a więc możliwości funkcjonowania jednostek, czyli realizacji ich aspiracji i planów życiowych. Zdaniem tego teoretyka, takie właśnie ujęcie pozwala współcześnie na pogodzenie sprawiedliwości i efektywności, gdyż „rozwój jednostek wiąże się nie tylko z podwyższeniem jakości życia, jako że ma też bezpośredni wpływ na ludzkie zdolności

¹⁷² Tamże, str. 35.

¹⁷³ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 127.

produkcyjne, a więc i na społeczne zakorzenienie wzrostu gospodarczego”.¹⁷⁴ Przywołuje klasyczne argumenty, zgodne z którymi umiejętność pisania i czytania pozwala na masowe uczestnictwo w procesie produkcyjnym, ale wskazuje również na pozytywną zależność między efektywnością, a takimi czynnikami, jak zdrowie czy dobre pożywienie.¹⁷⁵

Sen stara się udowodnić, że nie musimy traktować sprawiedliwości i efektywności jako kategorii pozostających ze sobą w sprzeczności. Wskazuje, że przyjęło się je tak traktować z dwóch zasadniczych powodów, które na stałe weszły do argumentacji na rzecz efektywności występowania nierówności społeczno-ekonomicznych. Pierwszy z nich odwołuje się do motywacji, a drugi wskazuje na wymóg „operacyjnej asymetrii”. To właśnie powszechność w odwoływaniu się do tych argumentów wpływa na przekonanie o sprzeczności efektywności i sprawiedliwości, gdzie braki na poziomie tej ostatniej występujące w postaci nierówności, kompensowane są przez wzrost efektywności. Argument motywacyjny wskazuje, że „nierówność może odgrywać rolę instrumentalnie użyteczną zachęcając do pracy, przedsiębiorczości i inwestowania. (...) Na argument motywacyjny powoływano się od dawna w dyskusjach na temat bezpośrednich wymogów równości. Krytykowano rozwiązania egalitarne w polityce z tego powodu, że utrudniają one realizację celów społecznych i to nawet wówczas, kiedy cele te obejmują także i równość”¹⁷⁶. Argument dotyczący „operacyjnej asymetrii” odnosi się w pewnym sensie do założeń społeczeństwa merytokratycznego i technokratycznego. Chodzi bowiem o to, że powierzając pewne zasadnicze sprawy osobom wyżej wykwalifikowanym i bardziej kompetentnym, stwarzamy nierówności, które mogą następnie przynieść pozytywne rezultaty dla wszystkich. Tak więc to operacyjność wymaga, aby pewne osoby miały więcej władzy od pozostałych.¹⁷⁷

Sen krytykuje przede wszystkim pierwszy argument odnoszący się do motywującej roli nierówności społecznych. Wskazuje on, że argument ten ma zasadnicze znaczenie tak długo, jak długo wychodzimy z założenia, że osiągnięcia jednostek wynikają wprost z ich

¹⁷⁴ Tamże, str. 163.

¹⁷⁵ Tamże, str. 163-164.

¹⁷⁶ Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków, 2000, str. 166.

¹⁷⁷ Tamże, str. 167.

wkładu i jednostkowych decyzji. Jednak zdaniem autora „można dowodzić, że wyraźne uświadomienie sobie pewnych rodzajów ogromnej różnorodności indywidualnej i ich roli w ocenie nierówności, może w efekcie zmniejszyć znaczenie problemu motywacji”¹⁷⁸. Nasze motywacje, a co ważniejsze, zdolności wynikają również z czynników całkowicie od nas niezależnych, związanych z płcią, miejscem urodzenia w sensie geograficznym, ale i społecznym.

W związku z powyższym Sen opowiada się za zastąpieniem wąsko rozumianej efektywności ekonomicznej, rozpatrywanej czy to w kategoriach użyteczności (w sensie Pareto), czy w odwołaniu do wskaźników dochodowych, pojęciem efektywności odnoszącym się do zdolności funkcjonowania (analogicznie do jego rozumienia sprawiedliwości społecznej). Wówczas wymóg efektywności zakłada, że „zdolności żadnej osoby nie da się powiększyć, jeśli zdolności wszystkich pozostałych osób pozostaną na co najmniej dotychczasowym poziomie”.¹⁷⁹ Realizacja tego wymogu, czy zbliżanie się do jego realizacji, powinno pozytywnie wpływać również na klasycznie rozumianą efektywność ekonomiczną. Nacisk nie jest bowiem kładziony na równość na poziomie faktycznych osiągnięć, a jedynie na zdolności, czyli równość na poziomie wolności osiągania. To jednostce jest natomiast pozostawiony wybór, za który ponosi pełną odpowiedzialność, w zakresie tego czy skorzysta ona z posiadanego potencjału, czy też nie. Wydaje się być zasadnym przypuszczenie, że w dobie społeczeństwa opartego na wiedzy, podejście od strony ludzkich zdolności i możliwości, a nie od ich faktycznych osiągnięć, pozwoli na zaistnienie synergii między sprawiedliwością a efektywnością w rozumieniu Sen’a.¹⁸⁰

Sen jest przekonany, że inwestowanie w człowieka, w jego wolność rozumianą jako możliwość realizacji swoich aspiracji i planów życiowych ma priorytetowe znaczenie również dla rozwoju gospodarczego. Twierdzi więc, że „rozbudowanemu mechanizmowi rynkowemu powinien towarzyszyć system społecznych sposobności, który zabezpieczałby społeczną sprawiedliwość. Szczególnie w krajach rozwijających się bardzo istotne są

¹⁷⁸ Tamże, str. 168.

¹⁷⁹ Tamże, str. 170.

¹⁸⁰ Tamże.

polityczne poczynania na rzecz stworzenia takiego systemu. (...) Wcześniej, w historii krajów dziś bogatych były długie okresy stałych publicznych poczynąń, które podejmowano w imię publicznej edukacji, ochrony zdrowia, reformy rolnej, itd. Powszechny dostęp do tych sposobności pozwolił wielkiej części społeczeństwa uczestniczyć w procesie ekspansji gospodarczej. Rzeczywistym problemem nie jest bynajmniej konserwatyzm finansowy, lecz przyjmowane często bez żadnej dyskusji przekonanie, które dominuje w niektórych kręgach politycznych, że rozwój jednostek to swego rodzaju luksus, na który mogą sobie pozwolić naprawdę zamożne kraje.”¹⁸¹ Jako przykład kraju, który właśnie dzięki szerokim inwestycjom w człowieka i w jego edukację dokonał potężnego skoku cywilizacyjnego, podaje on Japonię epoki reformy Meiji.¹⁸²

W związku z powyższym ogromne znaczenie dla rozwoju ekonomicznego, ale jednocześnie dla realizacji zasad sprawiedliwości społecznej, ma zdaniem Sen’a demokracja. Podobnie jak inwestycji w edukację, również demokracji nie można odsuwać na dalszy plan, mimo popularnej obecnie tezy głoszącej jej negatywny wpływ na efektywność powstających młodych dynamicznych gospodarek. Tylko demokracja pozwala na nieskrępowaną ekspresję potrzeb człowieka oraz otwiera szanse na realizację jego aspiracji. Co jest jednak najważniejsze, a o czym już wspomniano, Sen zwraca uwagę, że demokracja jest najlepszym sposobem na zwalczanie głodu.¹⁸³

Sen’a koncepcja zależności sprawiedliwości i efektywności zakłada więc, że ludzie „sami troszczą się o swoje powodzenie i sami decydują o wykorzystaniu swoich możliwości”¹⁸⁴. Trzeba jednak pamiętać, że rzeczywiste możliwości „zależą od charakteru społecznych instytucji, które w dużym stopniu określają jakość i zasięg jednostkowych wolności”¹⁸⁵.

Szeroko rozumiany rozwój społeczny, o którym pisze Sen, zawiera w sobie także rozwój czysto ekonomiczny, a tym samym jest agregatem sprawiedliwości i efektywności. Wzrost rozumiany w kategoriach PKB to jedynie środek do celu, gdyż prawdziwą

¹⁸¹ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 162

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ Tamże, str. 304.

¹⁸⁴ Tamże, str. 305.

¹⁸⁵ Tamże.

dzwignią rozwoju jest wolność. Sen cytuje wielu wybitnych teoretyków, którzy wcześniej zwrócili na to uwagę i przytacza słowa Arystotelesa, Adama Smith'a, Karola Marksa, John'a Stuart'a Mill'a, czy wreszcie Peter'a Bauer'a, który w swej książce pt. *Dissent on Development* dowodził, iż rozwój ekonomiczny, to poszerzanie sfery ludzkich wyborów. Sen przytoczył słowa Bauer'a, który stwierdził, że „poszerzanie sfery wyboru, czyli mnożenie efektywnych alternatyw otwierających się przed ludźmi, uważam za podstawowy cel i kryterium rozwoju ekonomicznego, a tego miarą jest dla mnie liczba owych możliwości”.¹⁸⁶

Budując swoją teorię rozwoju, Sen dokonał w jej wnętrzu pogodzenia wymogów sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, których łącznikiem staje się szeroko rozumiany *kapitał ludzki*. Kapitał ludzki jest bowiem zarazem synonimem ludzkich możliwości, potencjału, jaki drzemie w człowieku, ale jednocześnie w dobie społeczeństwa opartego na wiedzy staje się on podstawowym czynnikiem rozwoju ekonomicznego.¹⁸⁷ W tym właśnie, zdaniem piszącego te słowa, zasadza się doniosłość podejścia proponowana przez tego teoretyka.

Założenia teoretyczne Sen'a wydają się potwierdzać w praktyce. Najlepszym ich przykładem są sukcesy gospodarcze niektórych młodych azjatyckich gospodarek. Zjawiska te skłoniły nawet do zmiany poglądów decydenatów Banku Światowego, którzy do niedawna podzielali poglądy zgodne z założeniami Artura Lewisa, który twierdził, iż „nierówności są konieczną podstawą akumulacji kapitału i warunkiem rozwoju”¹⁸⁸. Tymczasem dwaj kolejni wiceprezesi Banku Światowego, Michael Bruno i Joseph Stiglitz, zmienili całkowicie swoje nastawienie. Michael Bruno wysunął następującą konkluzję, bazując na badaniach, jakie przeprowadził ze swoim współpracownikiem: „nasze badania nie potwierdzają szeroko podzielanego poglądu, że rządy stają przed alternatywą: równość czy wzrost. Najefektywniejsza wydaje się taka polityka, która promuje obie te rzeczy równocześnie”¹⁸⁹.

¹⁸⁶ Tamże, str. 307.

¹⁸⁷ Patrz również: Sen Amartya, *Rozwój i wolność*, "Zys i S-ka", Poznań, 2002, str. 312-314.

¹⁸⁸ *Nierówni i równiejsi*, red. Tadeusz Kowalik, Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002, str.18.

¹⁸⁹ Tamże, str. 17

Inni dwaj pracownicy Banku Światowego, K. Denninger, L. Squire, prowadząc szerokie badania w ponad 90 krajach, doszli do trzech zasadniczych wniosków. Po pierwsze, dane empiryczne nie potwierdziły hipotezy, zgodnie z którą wzrostowi gospodarczemu miałby początkowo towarzyszyć wzrost nierówności, a następnie ich spadek. Po drugie, wysoki stopień nierówności majątkowych ma mieć wyraźnie negatywny wpływ na tempo wzrostu gospodarczego. Po trzecie, polityka redystrybucyjna sprzyja wzrostowi gospodarczemu oraz podnoszeniu poziomu życia ubogich, tylko wówczas, gdy zmierza ona do zwiększenia ich możliwości oraz bodźców do inwestowania przede wszystkim w ich edukację.¹⁹⁰

W literaturze przedmiotu można spotkać podobne wnioski, wynikające z uprzednich badań analitycznych. Ich zwolennicy głoszą m.in., że wschodnioazjatyckie kraje „zawdzięczają wyjątkowo wysoką stopę wzrostu PKB polityce małych nierówności oraz wysokim standardom edukacji. (...) Polityka egalitaryzująca nie powinna ograniczać się do transferu dochodów na rzecz biednych, lecz sprzyjać wzrostowi ich umiejętności i kondycji zdrowotnej”.¹⁹¹ Zaś wspomniany już Stiglitz stwierdził, że „gospodarki Wschodniej Azji pokazały, iż wysoki stopień oszczędności może być zapewniony w egalitarnym otoczeniu, ponieważ akumulacja kapitału ludzkiego jest równie ważna - jeśli nie jeszcze ważniejsza - niż wzrost kapitału fizycznego”¹⁹².

Przytoczone wyżej wyniki badań idealnie odpowiadają założeniom teoretycznym i diagnozie współczesnej gospodarki postawionej przez Lestera C. Thurow’a. Wskazuje on na wewnętrzną sprzeczność kapitalizmu, który w dobie gospodarki opartej na wiedzy i kwalifikacjach nabiera charakteru autodestrukcyjnego. Współczesny kapitalizm wymaga jego zdaniem całościowego podejścia do rozwoju społecznego (o którym pisze także Sen), mimo, że sam w sobie dąży do czegoś zgoła innego. Współczesny kapitalizm potrzebuje nowego konsensusu między sprawiedliwością społeczną, a efektywnością ekonomiczną, gdyż tylko ich wzajemna korelacja pozwoli mu na przetrwanie. Thurow argumentuje w sposób następujący: „(...) w erze gałęzi przemysłu opartych na ludzkim potencjale

¹⁹⁰ Tamże.

¹⁹¹ Tamże, str. 17-18.

¹⁹² Tamże, str. 18.

intelektualnym kapitalizm będzie potrzebował pewnych długofalowych inwestycji społecznych w badania i rozwój, edukację i infrastrukturę. Jednakże w normalnych procesach decyzyjnych kapitalizmu, nigdy nie wybiega się więcej niż osiem do dziesięciu lat naprzód, a zwykle jedynie o trzy do czterech lat. Problem jest prosty. Kapitalizm rozpaczliwie potrzebuje tego, czego wedle własnej wewnętrznej logiki nie musi robić.”¹⁹³ Chodzi tu oczywiście o długofalowe inwestycje, m.in. w edukację, ale też i inne sfery podnoszące wolność człowieka, a tym samym i sprawiedliwość, w rozumieniu Sen’a, do których kapitalizm kierujący się logiką maksymalizacji zysku w możliwie najkrótszym terminie (mierzonego przyrostem PKB), sam z siebie nie jest zdolny. Zdaniem Thurow’a, mamy współcześnie do czynienia ze sprzecznością na poziomie ideologii i technologii.¹⁹⁴ Rozwój techniki wymaga wysokich kompetencji, jednakże ideologia współczesnego kapitalizmu przeczy takim inwestycjom, opowiadając się za wąsko rozumianą krótkoterminową efektywnością ekonomiczną. Sprzeczność ta nasila się w związku ze zniknięciem zagrożenia ze strony konkurencyjnych dla kapitalizmu form gospodarowania, chociażby w postaci komunizmu, który wymusił na kapitalizmie określone wyrzeczenia, których efektem były państwa opiekuńcze. Potrzebna jest więc współcześnie nowa wielka idea, może nawet utopia, która pozwoli na przezwycięzenie sprzeczności tkwiącej w kapitalizmie.¹⁹⁵

Reasumując poglądy Lestera C. Thurow’a można stwierdzić, że uważa on, iż nie ma sprzeczności między rozwojem ekonomicznym a sprawiedliwością w rozumieniu Sen’a, gdyż współcześnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej sprawiedliwość i efektywność potrzebują siebie na wzajem, aby społeczeństwa mogły się rozwijać.

Znamienne w tym kontekście są poglądy amerykańskiego historyka i politologa, Ira Katznelson’a, autora książki „Zakłęte koło liberalizmu. Listy do Adama Michnika”. Książka ta jest próbą nawiązania dialogu pomiędzy polskim liberałem a liberałem zza Atlantyku. Autor wskazuje wyraźnie, że polski liberalizm ukształtował się jako negacja wobec socjalizmu, czerpiąc przez to przede wszystkim z Hayek’a czy Friedmann’a. Lecz

¹⁹³ Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 29.

¹⁹⁴ Tamże, str. 21-23.

¹⁹⁵ Tamże, str. 332.

liberalizm to nie tylko poglądy tych dwóch autorów, którzy niemal całkowicie koncentrują się na kwestiach gospodarczych związanych z efektywnością ekonomiczną, zakładając sprzeczność między równością i wolnością. Katznelson uważa tymczasem, że: „(...) wolność i równość mogą istnieć tylko razem, bez jednej nie będzie nigdy drugiej. Do tej tradycji należeli m.in. właśnie Orwell, ale także Harald Laski, Bertrand Russell i socjaliści amerykańscy. Jak to często bywa w filozoficznych dysputach, esencja sporu tkwi głównie w znaczeniu przypisywanym kluczowym pojęciom. Jeżeli przez wolność rozumieć będziemy swobodę wyboru, a przez równość arbitralnie narzucane przez państwo zrównywanie dochodów - a takimi właśnie pojęciami operuje Hayek - to oczywiście każdy będzie wołał wolność od równości. Tylko, że takie formułowanie sprawy jest podejściem niezbyt uczciwym - Katznelson nazywa je "grą znaczonymi kartami". Spór zostaje rozstrzygnięty, zanim jeszcze na serio zdąży się go rozważyć - po prostu poprzez tendencyjny dobór pojęć.”¹⁹⁶

Kończąc zawarte w tym rozdziale rozważania dotyczące wzajemnych relacji między pojęciami sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, nadszedł czas na sformułowanie pewnych wniosków.

Nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o relację między pojęciem sprawiedliwości społecznej a pojęciem ekonomicznej efektywności. Powodem takiej sytuacji nie jest bynajmniej brak argumentów merytorycznych świadczących na rzecz jednego z zaproponowanych w ostatnim rozdziale stanowisk, lecz ogromna złożoność tego problemu oraz częsta nieporównywalność argumentów, wynikająca z różnorodności podejść i używanych przez nie pojęć, zaś przede wszystkim z przyjmowania odmiennych perspektyw czasowych, wykluczających logiczną polemikę między stanowiskami. Cała bowiem przedstawiona w tej części rozprawy dyskusja, którą otwierały dywagacje na temat zetknięcia dwóch światów, świata ekonomii i świata socjologii z ich *homo oeconomicus* oraz *homo sociologicus*, jest jednocześnie zderzeniem dwóch różnych perspektyw czasowych. Ekonomia bowiem, szczególnie ta współczesna, przyjmuje za podstawę oglądu rzeczywistości, bardzo krótki, w porównaniu do

¹⁹⁶ Orliński W., *Wolność, równość, liberalizm*, Gazeta Wyborcza, nr 171, 24-25 lipiec 1999.

przeszłości, okres czasu. Trzyletnie, czy nawet roczne analizy zyskowności i efektywności przedsiębiorstw, zastąpiły analizy semestralne, a nawet trymestralne. W związku ze wzrostem konkurencji na poziomie globalnym, wyników finansowych oczekuje się „tu i teraz”. Socjologia natomiast niemalże od zawsze posługiwała się znacznie dłuższą perspektywą czasową. Wystarczy spojrzeć na podstawowe procesy, które opisuje: socjalizacja, integracja, itp., to procesy, które trudno w krótkiej perspektywie w ogóle zaobserwować.

Z tego też powodu poszukiwania wspólnego mianownika dla socjologii i ekonomii, dla sprawiedliwości i efektywności, nie wymaga tylko kompromisu na poziomie zawartości merytorycznej ich twierdzeń, ale wymaga także zbliżonego podejścia metodologicznego.

Jak pisze Jan Dziewulski w swoim tekście „Sprawiedliwość społeczna jako przedmiot sporu”, relacja między sprawiedliwością a efektywnością może mieć charakter sprzeczności, lecz wraz ze zmianą ujęcia czasowego może uzyskać także właściwości zgoła przeciwne. Dziewulski pisze: „w krótkim okresie „sprawiedliwość społeczna” i „efektywność ekonomiczna” mogą być i bywają wysoce nawet konkurencyjne. (...) Także w średnim okresie koszt ekonomiczny przyjęcia zasad „sprawiedliwości społecznej” może spowodować zmniejszenie środków na modernizację i rozwój gospodarki. Wzrost efektywności zależy jednak od wielu warunków, a niesprawiedliwość społeczna - w inny wprawdzie sposób - wpływa na efektywność zdecydowanie ujemnie. (...) Wydaje się, iż w dłuższym okresie „efektywność ekonomiczna” i „sprawiedliwość społeczna” wzrastają raczej równolegle, a przynajmniej mogłoby tak być, bowiem wzrost pierwszej umożliwia postęp drugiej”¹⁹⁷. To, o czym należy jednak pamiętać, to ogólny trend historyczny, który bezwzględnie dowodzi, że wraz z postępem cywilizacyjnym, wzrostem poziomu życia, a więc i sprawiedliwości, wzrastała efektywność ekonomiczna.¹⁹⁸ Tak więc w ujęciu historycznym nie tylko nie mamy do czynienia ze sprzecznością sprawiedliwości i efektywności, lecz wręcz przeciwnie, oba te wymogi potrzebują siebie wzajemnie by móc w ogóle zaistnieć.

¹⁹⁷ *Efektywność a sprawiedliwość*, Wilkin J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 179-180.

¹⁹⁸ Tamże, str. 181.

W związku z powyższym rację mogą mieć zarówno teoretycy skupieni wokół Hayek'a, posługujący się pojęciami właściwymi dla spojrzenia krótkoterminowego, ale rację może mieć również Sen, który przyjmuje w swych rozważaniach znacznie dłuższą perspektywę czasową. Prawda leży prawdopodobnie gdzieś po środku, a cały problem tkwi w jej wyznaczeniu. Nie można bowiem w analizie społecznej rzeczywistości i społecznego rozwoju posługiwać się ujęciem „rachunkowym”, jakie stosuje np. księgowy, ale nie można również podejmować wszelkich decyzji biorąc pod uwagę wyłącznie ich konsekwencje, które będą odczuwalne w przyszłych dziesięcioleciach, gdyż świat „dzieje się” na naszych oczach. Współczesne systemy wyborcze państw demokratycznym bez wątpienia wspierają swym charakterem podejście krótkoterminowe. Kadencje różnych organów rzadko przekraczają okres pięciu lat i to w tym okresie ich mandatariusze winni się wykazać, a ich działania muszą przynieść wymierne efekty, jeżeli ich kariera polityczna ma przetrwać jedną kadencję. Skłania to do podejmowania decyzji, które dają szybkie efekty, przekładające się na poparcie elektoratu, nawet jeżeli w dłuższej perspektywie stanowią one tak naprawdę wyłącznie odsunięcie problemu na przyszłość. Dla polityków przyszłość niejednokrotnie kończy się na kolejnych wyborach, jak więc znaleźć kompromis?

Odpowiedzi w tym zakresie próbuje udzielić Gosta Esping-Andersen w tekście „Jakie państwo opiekuńcze w XXI wieku”. Stara się on zredefiniować pojęcie sprawiedliwości tak, by nie przeczyło ono wymogowi efektywności i aby można się nim było posługiwać w dobie globalizacji i społeczeństwa informacyjnego. Spore znaczenie ma w jego mniemaniu wybór właściwego ujęcia czasowego. Esping-Andersen pisze, że koniecznym jest przyjęcie nowego pojęcia równości, gdyż to klasyczne jest zbyt statyczne i odnosi się wyłącznie do sprawiedliwości redystrybucyjnej kładącej nacisk na osiągnięcie równości „tu i teraz”. W tym klasycznym ujęciu sprawiedliwości, dąży się do zapewnienia gwarancji bezpieczeństwa i ochrony wszystkim i to w każdym momencie. Esping-Andersen proponuje tymczasem udzielenie legitymacji dla pewnych nierówności „tu i teraz”, jeżeli zapewnią one równość szans dla wszystkich w toku ich życia. Ponieważ współczesna rodzina i społeczeństwo oparte na wiedzy generują nowe nierówności, nowe

ujęcie sprawiedliwości winno gwarantować w pierwszej kolejności to, że nigdy żaden obywatel nie zostanie trwale zamknięty w sytuacji wykluczenia, biedy czy marginalizacji.¹⁹⁹

Tak więc konieczność osiągnięcia kompromisu wymaga bez wątpienia odrzucenia perspektywy krótkoterminowej analizy i oglądu rzeczywistości, jako bazy do podejmowania istotnych społecznie decyzji, zarówno na poziomie efektywności ekonomicznej (zysku tu i teraz) ale i sprawiedliwości społecznej (równości tu i teraz).

Na podstawie przedstawionych w niniejszym rozdziale argumentów wydaje się możliwe pogodzenie wymogu sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Mało tego, społeczeństwo i gospodarka oparte na wiedzy, aby mogły się rozwijać wymagają ich sprzężenia, gdyż człowiek na powrót staje się w nich źródłem postępu. Rozwój ekonomiczny wymaga obecnie inwestycji w kapitał ludzki, które siłą rzeczy podnoszą poziom sprawiedliwości, lecz których zyskowności nie można rozpatrywać w perspektywie krótkoterminowej. Wciąż jednak próbuje się to czynić, co w rezultacie prowadzi do błędnego fatalizmu w kwestii wzajemnych relacji sprawiedliwości i efektywności.

Część pierwsza rozprawy miała charakter wybitnie teoretyczny. Nadszedł więc czas aby przełożyć zawarte w niej idee na język praktyki i skonfrontować je z obecną rzeczywistością. Uczynione to zostanie poprzez odniesienie do współczesnej sytuacji państwa opiekuńczego, które powstało jako wynik przyjęcia określonych założeń sprawiedliwościowych, a które przeżywa swój obecny kryzys zdaniem wielu właśnie w związku ze zderzeniem z wymogiem efektywności.

¹⁹⁹ Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXI^e siècle?*, Esprit, nr 2, luty 2001, str. 146.

CZĘŚĆ DRUGA ROZPRAWY:

REALIZACJA TEORII SPRAWIEDLIWOŚCI W PRAKTYCE NA PRZYKŁADZIE FUNKCJONOWANIA I PRZYSZŁOŚCI PAŃSTWA OPIEKUŃCZEGO ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM SYTUACJI FRANCJI.

WPROWADZENIE DO CZĘŚCI DRUGIEJ ROZPRAWY :

PAŃSTWO OPIEKUŃCZE – WSTĘPNE ROZWAŻANIA I PROBLEMY TERMINOLOGICZNE.

Druga część niniejszej rozprawy będzie dotyczyła jednej z form praktycznej realizacji teorii sprawiedliwości, jaką wypracowała zachodnia cywilizacja, a którą określamy mianem *państwa opiekuńczego*. Pojęcie to nie jest precyzyjne, a co ważniejsze, nie jest neutralne, wymaga więc pewnych wyjaśnień, które niebawem zostaną poczynione.

Druga część rozprawy jest logiczną konsekwencją pierwszej, bowiem po rozpatrzeniu fundamentów teoretycznych sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z wymogiem efektywności ekonomicznej, następuje przejście na niższy poziom abstrakcji i omówiona zostanie praktyczna aplikacja wcześniej przedstawionych idei z uwzględnieniem ich konsekwencji w życiu społecznym.

Posługując się na razie w sposób intuicyjny pojęciem państwa opiekuńczego, piszący te słowa przekonany jest, że można tę formę państwa traktować jako praktyczną realizację określonych teorii sprawiedliwości społecznej. Jak wskazywano w części pierwszej, sprawiedliwość z określeniem *społeczna* odnosi się do podstawowej struktury społeczeństwa i do jej naczelných instytucji, które wyznaczają ramy życia człowieka w społeczeństwie. Struktury te określają sposób, w jaki rozdysponowane zostają rzadkie środki pomiędzy ludźmi, którzy prezentują krzyżujące się, a nierzadko sprzeczne roszczenia.²⁰⁰ Taką podstawową strukturą, będącą zbiorem instytucji dysponujących rozstrzygającą władzą na określonym terytorium i nad określonym zbiorem osób, jest

²⁰⁰ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 31.

właśnie państwo, w którym należy szukać materializacji przyjętych przez społeczeństwo określonych zasad sprawiedliwości. Niemal wszystkie teorie sprawiedliwości (może za wyjątkiem tych, które całkowicie utożsamiają sprawiedliwość z rynkiem), przewidują funkcjonowanie określonego aparatu dokonującego korekt w funkcjonowaniu spontanicznego mechanizmu podziału zasobów. Współcześnie nawet najwięksi neoliberalowie dostrzegają konieczność funkcjonowania państwa, choć w ich wypadku przedstawiane jest ono jako „ostatnia deska ratunku”.

Bertrand Guilleme uważa, że sprawiedliwość społeczna nie jest jedynym fundamentem legitymującym państwo opiekuńcze, gdyż w systemach opartych np. na ubezpieczeniach pomoc traktowana jest jako należna konsekwencja wcześniej odprowadzonych składek. Tym niemniej odwoływanie się do sprawiedliwości społecznej daje znaczne trwalsze podstawy i pozwala połączyć państwo opiekuńcze z ideą obywatelstwa, a więc i demokracji.²⁰¹

Śmiało można powiedzieć, że państwo opiekuńcze sięga swoimi korzeniami Cesarstwa Niemieckiego czasów Bismarck’a, zaś druga wojna światowa była ostatecznym impulsem dla wykształcenia się jego dojrzałej formy. Już w tym miejscu należy zwrócić uwagę, że państwo opiekuńcze nie jest wytworem, jak mogłoby się wydawać, działalności ruchów socjalistycznych, lecz przeciwnie, jego idea zrodziła się w obozach liberalnokonserwatywnych, dla których miała stanowić oręż przeciw ekspansji socjalizmu. Sam Marks nie wierzył w możliwość rozwiązania przez państwo konfliktów społecznych i realizację za jego pośrednictwem zasad sprawiedliwości, gdyż państwo postrzegał jako zinstytucjonalizowaną formę klasowego ucisku, utrwalającą jedynie sytuację niesprawiedliwości. Jak się okazało nie doceniał kapitalizmu, gdyż nie dostrzegał jego adaptacyjnego potencjału, w wyniku którego dzięki wzrostowi produktywności i sprzężeniu z demokracją udało się zbudować społeczeństwa dobrobytu, w których „walka klas” została znacznie ograniczona.²⁰²

To właśnie państwo określane mianem opiekuńczego, zdaniem Thurow’a pozwoliło na przezwycięzenie wewnętrznej sprzeczności kapitalizmu, o której

²⁰¹ Tamże, str. 31.

²⁰² Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 157-161.

wspomniano w rozdziale poprzednim. Kapitalizm, zdaniem tego teoretyka, potrzebował państwa opiekuńczego, by to ograniczało jego autodestrukcyjne zapędy. Potrzebuje go jego zdaniem i dziś, choć w zmodyfikowanej formie, bo dostosowanej do zglobalizowanego i opartego na wiedzy i kwalifikacjach społeczeństwa. Państwo to było swoistym łącznikiem między kapitalizmem, kierującym się logiką pieniądza, a demokracją i sprawiedliwością, w której dominuje zasada „jeden człowiek, jeden głos”.²⁰³ Jest ono odpowiedzią na pytanie dotyczące kontrowersji zachodzącej między sprawiedliwością a efektywnością, jest swoistym złotym środkiem między tymi dwoma wymogami. Pytanie to nie powinno jednak przestać być zadawanym, by udzielane każdorazowo odpowiedzi dostosowane były do zmieniającego się świata i nowych wyzwań, przed jakimi staje społeczeństwo.

Dyskusja wokół państwa opiekuńczego i jego przyszłości jest w gruncie rzeczy odzwierciedleniem starej już debaty dotyczącej naczelnego paradygmatu w ekonomii, a więc z jednej strony założeń ekonomii klasycznej, czy neoklasycznej, z drugiej zaś ekonomii keynesowskiej²⁰⁴, która dała teoretyczne podstawy do wykształcenia się państwa opiekuńczego, które poddawane jest dziś gruntownej krytyce.

Zanim podjęta zostanie problematyka genezy, obecnej sytuacji i perspektyw państwa opiekuńczego, konieczne jest dokonanie pewnych wyjaśnień terminologicznych. Jak wskazywano na początku niniejszego wstępu, pojęcie *państwa opiekuńczego* nie jest precyzyjne, ani nawet neutralne. Posiada ono wręcz zabarwienie pejoratywne, które chcieli nadać tej formie państwa jego zdecydowani przeciwnicy. *Państwo opiekuńcze* nie jest bowiem bezpośrednim i precyzyjnym tłumaczeniem angielskiego *welfare state*, lecz z pewnością zbliża się do francuskiego *Etat-providence*. Charakterystyka znaczeniowa polskiego pojęcia *państwa opiekuńczego* winna być przeto poprzedzona przedstawieniem jego europejskiego rodowodu językowego, gdyż państwa zachodnie wypracowały sobie

²⁰³ Patrz: Thurow L. C, *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 10, 317, 322-327.

²⁰⁴ Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan i inni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1992, str. 16.

właściwe pojęcia, których zrozumienie pozwoli na wybór właściwego polskiego odpowiednika.

Francuskie pojęcie *Etat-providence* pojawiło się w czasach Drugiego Cesarstwa w kręgach liberalnych myślicieli niechętnych nadmiernemu rozrastaniu się prerogatyw państwa, ale jednocześnie obawiających się nazbyt radykalnego indywidualizmu.²⁰⁵ *Etat-providence* to pojęcie francuskie i europejskie, które ma swój angielski odpowiednik. Angielskie wyrażenie *welfare state* jest znacznie młodsze, gdyż wykształciło się w na początku XX wieku.²⁰⁶ Oba pojęcia nie oznaczają jednak dokładnie tego samego.

Etat-providence, które na język polski można by przetłumaczyć dosłownie jako „państwo opatrnościowe”, oznacza monopolizację przez to państwo funkcji związanych z solidarnością społeczną (*solidarité sociale*). W tym kontekście angielskie pojęcie *welfare state*, którego tłumaczenie brzmiałoby „państwo dobrobytu” wydaje się lepiej oddawać rzeczywistość, gdyż odzwierciedla ową nową funkcję państwa, jaką stało się dbanie o dobrobyt obywateli. Dlatego też dosłowne traktowanie pojęcia *Etat-providence* jest mylne. Właściwe jego rozumienie zakłada racjonalizację i obiektywizację prawa do pomocy, które staje się częścią praw obywatelskich. Pomoc ze strony państwa realizowana jest w sytuacjach, gdy zawodzi solidarność pierwotna powodując, że człowiek nie musi liczyć na czyjąś „łaskę” czy filantropię, lecz znalazłszy się w „zagrożonej grupie” otrzymuje wsparcie, do którego ma pełne prawo.²⁰⁷

Anglosaksońskie pojęcie *welfare state* posiada natomiast odmienny sens i pochodzenie. Pojawiło się dopiero podczas drugiej wojny światowej. Wcześniej używano bowiem takich pojęć, jak *welfare policy* albo *welfare economics*. Pojęcie *welfare state* zostało po raz pierwszy użyte w 1943 roku przez Williama Temple, arcybiskupa Cantenbury przez analogię i w opozycji do pojęcia *warfare state*, tzn. państwa nastawionego wyłącznie na cele wojenne. Pojęcie to szybko weszło do powszechnego użycia. Początkowo oznaczało wprowadzone po II wojnie światowej polityki społeczne, politykę edukacyjną i mieszkaniową, odnosiło się do utworzenia *National Health Service*

²⁰⁵ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 141.

²⁰⁶ Tamże.

²⁰⁷ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 5-6.

(państwowej służby zdrowia), minimów socjalnych oraz emerytur. W słowniku oksfordzkim pojawiło się w 1955 roku. Jego inspiratorami byli Keynes, który na gruncie ekonomii dowiódł zasadności interwencji państwa oraz Beveridge, który głosił obowiązek, jaki posiada państwo w zakresie zabezpieczania ludzkich potrzeb. Pojęcie *welfare state* jest znacznie szersze od swojego francuskiego odpowiednika *Etat-providence*, gdyż oznacza pomoc, która nie dotyczy już tylko i wyłącznie biednych i robotników, ale staje się prawem wszystkich obywateli. Można więc powiedzieć, że *welfare state* to *Etat-providence* dla wszystkich.²⁰⁸

Aby uzyskać pełne spektrum pojęciowe odnoszące się do terminu państwa opiekuńczego, należy wspomnieć również o pojęciach, jakie wykształciły się w języku niemieckim. Społeczeństwo niemieckie posiada pod pewnymi względami zbliżone do francuskich tradycje paternalistyczne i wspólną niechęć do idei skrajnie liberalnych. Niemieckie pojęcie *Sozialstaat* pochodzi od niemieckiego uczonego Lorenz'a von Stain'a, zaś jeszcze wcześniejszym pojęciem było *Wohlfahrstaat*. Zdecydowanie bardziej jednak przyjęło się pojęcie *państwa socjalnego* (*Sozialstaat*), które nie oznaczało nic innego, jak państwo posiadające określone obowiązki socjalne względem swoich obywateli, których realizacja pozwala na likwidację konfliktu między kapitałem i pracą. Niemieckie *państwo socjalne* odwołujące się do narodu, jako wspólnoty językowej i kulturowej, miało za zadanie utrzymanie jego jedności i poprawę losu robotników. Podobnie jak francuskie pojęcie *Etat-providence*, niemieckie *Sozialstaat* jest węższe w stosunku do angielskiego *welfare state*. Jednakże mimo zbieżności z terminem francuskim, różnic jest bardzo wiele. Francuskie *Etat-providence* kładzie nacisk na społeczne podziały, zanik ciał pośredniczących i anomię, tymczasem niemieckie państwo socjalne posiada silne konotacje antyliberalne oraz związane jest z filozofią pozytywną i metafizyką państwa.²⁰⁹

Mając na uwadze różnice między pojęciami używanymi w trzech europejskich krajach, tj.: Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii, odnoszącymi się do specyficznej formy

²⁰⁸ Tamże, str. 11-12. Patrz również : Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 141.

²⁰⁹ Tamże, str. 9-10,. Patrz również: Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 141.

państwa, jaka wykształciła się tam po drugiej wojnie światowej, można obecnie zastanowić się, czy polskie określenie *państwo opiekuńcze* jest znaczeniowo poprawne.

Sylwester Zawadzki, autor książek pt. „Państwo dobrobytu” z roku 1964 oraz „Państwo o orientacji społecznej” z roku 1996, przedstawił swoje przemyślenia dotyczące właściwego polskiego odpowiednika zachodnioeuropejskich pojęć takich, jak *welfare state*, *Etat-providence* czy *Sozialstaat*.²¹⁰

Teoretyk ten skupił się przede wszystkim na poszukiwaniu odpowiednika najszerszego pojęcia, jakim jest *welfare state* i wskazał w związku z tym na trzy grupy definicji. Do pierwszej grupy zaliczył te definicje, które tłumaczą pojęcie *welfare* dosłownie, jako *dobrobyt*. Uzyskujemy wówczas pojęcie *państwa dobrobytu*, które, jak mówi Neill, usiłuje popierać dobrobyt swoich obywateli. Drugą grupę definicji stanowią te, które tłumaczą słowo *welfare* jako *pomoc społeczną*, co daje pojęcie *państwa pomocy społecznej*, które stawia sobie za cel, jak pisze Robson, osiągnięcie pewnego szczebla równości społecznej, ekonomicznej i politycznej. Ostatnią grupę definicji stanowią te, które podkreślają opiekuńczość *welfare state*, określając w związku z tym w sposób krytyczny tę formę państwa jako *państwo opiekuńcze*, które rozciąga swój ochronny parasol nad obywatelami i zdejmuje z nich obowiązek odpowiedzialności za własny los.²¹¹

Zawadzki opowiedział się za drugą grupą definicji, określających *welfare state* jako *państwo pomocy społecznej*. Utożsamianie tej formy państwa wyłącznie z dobrobytem jest jego zdaniem zbyt wąskie, gdyż w zamyśle jego twórców dobrobyt nie jest celem samym w sobie. Zdecydowanie bardziej sprzeciwia się on pojęciu *państwo opiekuńcze*, które znaczeniowo odwołuje się do dobroczynności i charytatywności (właściwych dla „prawa ubogich”), którym odpowiada zarzut o zdejmowanie z ludzi odpowiedzialności za ich życie, co jest jednocześnie sprzeczne z faktyczną genezą tej formy państwa. *Państwo pomocy społecznej*, czy jeszcze doskonalsze zdaniem Zawadzkiego pojęcie *państwa o orientacji społecznej*, najpełniej oddaje właściwe znaczenie *welfare state*, odwołujące się do idei sprawiedliwości społecznej i wolności jako podstawowej wartości społecznej. W

²¹⁰ Znamienne są już same tytuły jego obu książek oraz modyfikacja tytułu drugiej książki w stosunku do pierwszej publikacji, a więc przejście z *państwa dobrobytu* do *państwa o orientacji społecznej*.

²¹¹ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 53.

ten sposób *państwo o orientacji społecznej* zachowuje odrębność od państw liberalnych, ale i socjalistycznych, podkreślając właściwy sobie silny związek z demokracją i systemem rynkowym.²¹² Bardzo trafnie ujął to Piet Thoenes mówiąc, iż jest to „forma społeczeństwa charakteryzująca się systemem demokratycznym (...), która stwarza gwarancje pomocy społecznej dla obywateli z jednoczesnym utrzymaniem kapitalistycznego systemu produkcji. *Welfare state* oznacza zmodyfikowaną formę kapitalizmu, ale utrzymuje jego dwa podstawowe elementy w postaci prywatnej własności oraz motywacji zysku”²¹³. W związku z powyższym Zawadzki sugeruje posługiwanie się pojęciem *państwa o orientacji społecznej*, które w najpełniejszy sposób oddaje poprawne znaczenie tego, co na zachodzie Europy określa się mianem *welfare state*.²¹⁴

Odmienne poglądy w tym zakresie prezentuje Robert Janik, bowiem zdaniem tego teoretyka najwłaściwszym tłumaczeniem pojęcia *welfare state* jest właśnie „państwo opiekuńcze”. Zamęt terminologiczny, jaki panuje w polskiej literaturze przedmiotu, wiąże on z czasami realnego socjalizmu, gdy „wygodniej było przedstawicielom ówczesnych władz twierdzić, że socjalizm jest *opiekuńczy*, a kapitalizm może być, w najlepszym razie, w przypadku kilku najbogatszych państw zachodnich, *oazą dobrobytu* pochodzącego z wyzysku innych krajów. Takie „państwo dobrobytu” było czymś nieporównywalnym z „systemem sprawiedliwości społecznej”, który panował w bloku wschodnim. Niezależnie od motywów, tłumaczenie terminów *welfarestate*, *Wohlfahrtsstaat* oraz *Sozialstaat*, jako „państwo dobrobytu” - jest etymologicznie i merytorycznie nieprawidłowe. (...) Trudno jest sobie np. wyobrazić, że społeczeństwa takich państw, jak Wielka Brytania czy RFN - określane nieraz jako „państwa dobrobytu”, były w latach 50 bogate - przeprowadzane badania świadczą o czymś wręcz przeciwnym.”²¹⁵ Robert Janik kontynuując swoje rozważania stwierdził, że termin *welfare state* nie oznacza *państwa dobrobytu*, choć przyznaje, że państwo opiekujące się swoimi obywatelami przyczynia się do podnoszenia

²¹² Tamże, str. 53-54.

²¹³ Thoenes P., *The Elite in the Welfare State* (1966), s. 127, 143. Cyt. wg W.A. Robson, *Welfare State and Welfare Society. Illusion and Reality*, London 1976. (w:) Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 54-55.

²¹⁴ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 56.

²¹⁵ Janik R., *Szanse realizacji "państwa opiekuńczego" w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 5-6.

ich szeroko pojętego dobrobytu. *Państwo dobrobytu* jest jego zdaniem dość niefortunnym tłumaczeniem dla terminu *welfare state*, które winno być prawidłowo tłumaczone jako *państwo opiekuńcze*. To ostatnie zdaniem tego autora zakłada „w sferze ekonomicznej ingerencję państwa w życie gospodarcze, głównie w celu zapobiegania negatywnym zjawiskom społecznym, np. bezrobociu; w sferze życia społecznego, rozszerzenie systemu świadczeń i usług socjalnych; w sferze ustroju politycznego, akceptację demokracji parlamentarnej”²¹⁶.

W świetle przedstawionej wyżej polemiki nad poprawnym polskim odpowiednikiem dla takich pojęć, jak *welfare state*, *Sozialstaat*, czy *Etat-providence*, piszący te słowa przyjmuje argumentację Sylwestra Zawadzkiego, który optuje za posługiwaniem się pojęciem „*państwo o orientacji społecznej*”. Orientacja społeczna państwa oznacza w tym wypadku, że państwo nie ignoruje problemów społecznych takich, jak bieda, czy szeroko rozumiane nierówności społeczne, lecz stawia przed sobą określone zadania w tym zakresie, pozostawiając jednocześnie szeroką autonomię jednostce. Pojęcie opiekuńczości odwołuje się do opieki, która jak w przypadku opieki społecznej, zakłada bierność, czy wręcz rodzaj podporządkowania i uzależnienia znajdującego się pod opieką w stosunku do tego, który opiekę zapewnia. W związku z powyższym, współcześnie pojęcie opieki społecznej zostało zastąpione pojęciem pomocy społecznej, która zakłada pełną podmiotowość i autonomię człowieka otrzymującego pomoc, której otrzymywanie jest jego pełnym prawem. Dlatego też termin *państwo o orientacji społecznej* (czy państwo pomocy społecznej), o którym pisze Zawadzki, wydaje się pełniej odpowiadać współczesnej rzeczywistości.

Jest jeszcze jeden ważny argument za posługiwaniem się tym pojęciem, które odnosi się do jego szerszego zakresu znaczeniowego. Współczesna krytyka *państw opiekuńczych* wymusza jego ewolucję, która zmierza m.in. w kierunku posługiwania się szeroko pojętymi *aktywnymi formami pomocy*, które zakładają nie tylko autonomię człowieka, lecz wymagają jego aktywnego udziału w procesie niesienia pomocy. Pojęcie

²¹⁶ Tamże, str. 67-69.

opiekuńczości traci w tym wypadku rację bytu, zaś *państwo o orientacji społecznej* zdaje się te zjawiska obejmować, wybiegając w ten sposób w przyszłość.

Niklas Luhman idzie jeszcze dalej i proponuje posługiwanie się pojęciem *państwa bezpieczeństwa socjalnego*, które jego zdaniem wykracza poza granice pomocy społecznej, a stanowi odpowiedź na wyłaniające się problemy związane z ochroną środowiska, ze wzrostem kosztów *państwa opiekuńczego* oraz przyzwyczajeniem ze strony obywateli do otrzymywanej ze strony państwa pomocy i jej banalizacji.²¹⁷

Przy tym wszystkim należy jednak pamiętać, że pojęcie *państwa opiekuńczego* jest obecnie pojęciem powszechnym i należy rozważyć sens zastępowania go innym, które może brzmieć dla szerokiego odbiorcy enigmatycznie.

W trzech kolejnych rozdziałach drugiej części rozprawy będzie mowa o przesłankach narodzin *państw o orientacji społecznej*. Omówiona zostanie obecna sytuacja tej formy państwa, która zdaniem wielu krytyków przeżywa swój głęboki kryzys. Przedstawione zostaną możliwe scenariusze ewolucji *państw o orientacji społecznej*, które pozwoliłyby na ich przetrwanie w XXI wieku. Szczególna uwaga zostanie poświęcona francuskiemu *Etat-providence*, które to będzie przedmiotem empirycznej części tej rozprawy.

²¹⁷ Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, PWN, Warszawa, 1994, str. 19-22.

Rozdział ten w całości poświęcony zostanie problematyce narodzin *państwa o orientacji społecznej*. Ponieważ w literaturze przedmiotu istnieje dosyć znacząca liczba ujęć odnoszących się do genezy tej formy państwa, zostaną one obecnie przedstawione z zastosowaniem podziału na te, które większy nacisk kładą na próbę teoretycznego jej wyjaśnienia w odwołaniu do teorii socjologii czy politologii, zaś w drugiej kolejności przedstawione zostanie historyczne ujęcie narodzin *państwa o orientacji społecznej*, ograniczające się do przedstawienia ciągu chronologicznych wydarzeń i zjawisk historycznych, jakie złożyły się na jego powstanie. Przedmiotem oddzielnego podrozdziału będzie wyłonienie się *Etat-providence*, a więc francuskiej formy *państwa o orientacji społecznej*.

2.1.1 Teoretyczne ujęcie genezy *państwa o orientacji społecznej*.

Zajmując się teoretycznym wyjaśnianiem genezy *państwa o orientacji społecznej*, można zaobserwować następującą prawidłowość. Otóż w latach 60-tych i 70-tych XX wieku dominowało przedstawianie rozwoju *państwa o orientacji społecznej* od strony zmiennych makrospołecznych. Nie starano się wówczas specjalnie wyjaśniać istoty tej formy państwa. Do tego nurtu zaliczyć można klasyczne prace Marshall'a (1964), Titmuss'a (1974), czy Wilensky'ego (1975). Kolejna bardzo istotna faza z punktu widzenia podejścia do genezy *państwa o orientacji społecznej* przypada na lata 80-te XX wieku. W badaniach dokonał się wówczas postęp zarówno na poziomie ilościowej, jak i jakościowej analizy. Zasadniczym celem badaczy stało się wyjaśnienie determinantów genezy *państwa o orientacji społecznej* w ogóle, bez dokonywania rozróżnień na systemy narodowe. Do tego okresu zaliczyć można prace Flora (1984), Casteles'a (1982), Korpi'ego (1983), czy Skocpol'a (1985). Kolejny okres przypada na połowę lat 90-tych XX wieku. Można powiedzieć, że w fazie tej podejście typologiczne zastąpiło analizę rozwojową z lat 60-tych i 70-tych. Ówcześni autorzy, jak chociażby Esping-Andersen (1990), czy Ferrera (1993), skupiali się na przyporządkowywaniu poszczególnych państw do skonstruowanych

teoretycznie typów idealnych „welfare state”, zwracając jednocześnie uwagę na ich analizę porównawczą.²¹⁸

Państwo o orientacji społecznej ma obecnie równie wielu przeciwników, co i zwolenników. Przez tych pierwszych uważane jest za źródło stagnacji i spadku znaczenia Europy w światowej gospodarce. Dla drugich jest wyrazem postępu cywilizacyjnego, a więc osiągnięcia pewnych standardów życia oraz gwarancji dla zachowania godności człowieka, któremu zabezpiecza się pewien poziom potrzeb, czyniących go wolnym i uczestniczącym w życiu społecznym obywatelem.

Zwolennikiem tego drugiego podejścia był angielski socjolog, T.H. Marshall, który tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej proponował rozróżnienie trzech poziomów obywatelstwa, a więc i trzech poziomów rozwoju demokracji. Pierwszym jest obywatelstwo „cywilne”, stanowiące wyraz wyzwolenia człowieka, który uzyskuje wolność osobistą, prawo do własności oraz wyrażania swoich poglądów. Kolejnym poziomem obywatelstwa jest to „polityczne”, które odnosi się do upodmiotowienia człowieka w państwie uzyskującego prawa polityczne, biorącego udział w wyborach, uczestniczącego w różnych formach zrzeszania obywateli, którym towarzyszy wolność prasy. Najwyższym zaś obecnie poziomem obywatelstwa, jest obywatelstwo *społeczne*, które zakłada określone prawa społeczne człowieka, dotyczące pomocy socjalnej, zdrowia, edukacji i pracy.²¹⁹ Tak więc zadaniem Marshall’a wyłonienie się *państwa o orientacji społecznej*, nie jest niczym innym, jak wyrazem rozwoju demokracji, która wznosi się na wyższe szczeble rozwoju, co jednocześnie wiąże się z coraz silniejszą ingerencją państwa w życie społeczne. Marshall był zwolennikiem ewolucjonistycznej genezy *państwa o orientacji społecznej*, które wyłoniło się jego zdaniem na drodze rozwoju demokracji z pierwotnie funkcjonującego „państwa-stróża”. Kontynuatorką tego ujęcia jest współczesna francuska socjolog D. Schnapper, zdaniem której dzisiejsze *państwo o orientacji społecznej* zmierza w kierunku *demokracji o orientacji społecznej*, w związku z odejściem od

²¹⁸ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 29-30.

²¹⁹ W języku francuskim jest to *citoyenneté sociale*, które wykracza poza sferę wyłącznie socjalną w rozumieniu podręcznika do polityki społecznej: *Polityka Społeczna*, red. A. Rajkiewicz, J. Supińska, M. Książpolska, BPS, Katowice, 1998, str. 245-248.

uniwersalizmu pomocy i praktykami związanymi ze zjawiskiem dyskryminacji pozytywnej.²²⁰

Zbliżone podejście do genezy *państwa o orientacji społecznej* prezentuje Niklas Luhmann w pracy „Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego”. Autor ten wiąże powstanie tej formy państwa ze zjawiskiem inkluzji politycznej. Do zaistnienia tej ostatniej konieczne jest wystąpienie dwóch podstawowych zjawisk. Pierwsze dotyczy usunięcia arbitralności, jako nadrzędnej zasady kierowania państwem, właściwej dla „państwa absolutnego”, dlatego „jako sposób rozwiązywania (tego) dylematu pojawiły się: państwo prawa i demokracja. Odpowiednikiem instytucjonalnym było kompleksowe instrumentarium, które zyskało już polityczną akceptację od czasu rewolucji francuskiej. Po pierwsze była to idea konstytucji. (...) Po drugie, była to idea podziału władz. (...) W końcu była to idea wyborów demokratycznych oraz ograniczenia czasu sprawowania funkcji w parlamencie lub rządzie (...).”²²¹ Drugie zjawisko dotyczyło opisywanego już przez Marshall’a wzrostu podmiotowości obywateli. Dzięki niemu „lud, naród poprzez swoją reprezentację zyskuje znaczenie polityczne. Coraz liczniejsze aspekty życia jednostkowego, zwłaszcza niezliczone krzywdy spowodowane rozwojem przemysłu, wchodziły na wokandę życia politycznego. Sposób ustosunkowania się do nich stał się momentem różnicującym te partie polityczne, które pod koniec XIX wieku okrzepły już organizacyjnie.”²²² Dalsze wyłaniania się luhmannowskiego *państwa bezpieczeństwa socjalnego* autor wiąże z uprzemysłowieniem i walką o jakość życia, bowiem dochodzi do swoistego sprzężenia zwrotnego i państwo zaczyna reagować na problemy, które samo wytwarza. Kluczem do zrozumienia tego zjawiska jest właśnie pojęcie *inkluzji*, która oznacza „objęcie wszystkich członków społeczeństwa skutkami działania poszczególnych systemów funkcjonalnych. Z jednej strony oznacza to korzystanie z tych skutków, z drugiej jednak, uzależnienie indywidualnych sposobów życia. Grupy, które nie uczestniczą w życiu społecznym w stopniu dostosowanym do poziomu inkluzji lub uczestniczą w nim jedynie marginalnie, przestają istnieć. Zanika podział na warstwy

²²⁰ Gremion P., *De l'Etat - providence à la démocratie providentielle*, Esprit, n 10, octobre 2002, str.112.

²²¹ Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa, 1994, str. 25-26.

²²² Tamże, str. 26.

uwarunkowany zakresem uczestnictwa społecznego (aczkolwiek warstwy wyższe nadal jeszcze w większym stopniu uczestniczą we wszystkich funkcjonalnie wyodrębnionych dziedzinach), a na jego miejsce pojawia się ogół równorzędnych jednostek, które pełnią uzupełniające się role w poszczególnych systemach funkcjonalnych.”²²³ Tak więc pojawienie się *państwa bezpieczeństwa socjalnego* jest wynikiem upolityczniania coraz to nowych sfer ludzkiego działania. Paradoksalnie to właśnie demokracja proces ów wzmacnia, gdyż umożliwia ludziom wysyłanie pod adresem państwa sygnałów, będących odzwierciedleniem ich żądań dotyczących coraz to nowych sfer ludzkiego działania, w które państwo, w odpowiedzi na otrzymane impulsy, zaczyna ingerować. Luhmann uważa jednak, że proces inkluzji politycznej nie musi koniecznie prowadzić do skutków, jakie były obserwowane w państwach socjalistycznych, zbliżających je do totalitaryzmu. Uważa on bowiem, że przy dzisiejszym poziomie komplikacji struktury społecznej, mogą iść w parze wzrost znaczenia państwa (polityki), efektywność i wzrost możliwości indywidualnych. Twierdzi on, że „błąd polega na tym, że zakłada się coś w rodzaju gry o sumie zerowej: im większa rola polityki, tym mniejsza rola innych czynników, im więcej państwa tym mniej wolności. (...) W społeczeństwach wysoce złożonych możliwa jest amplifikacja wzajemnych uwarunkowań polegająca na tym, że większa aktywność polityczna, produktywność gospodarcza, czy też postęp naukowy, mogą iść w parze z rozbudowanym repertuarem możliwości indywidualnych. (...) Państwo bezpieczeństwa socjalnego nie musi prowadzić do totalizacji i centralizacji; chodzi raczej o stworzenie takich warunków, żeby możliwości mogły być kombinowane i rekombinowane.”²²⁴

Do zgola odmiennych wniosków doszedł Peter Drucker, dla którego proces inkluzji politycznej (pojęcie tego Drucker nie używa), prowadzi do wykształcenia się *mega państwa*, a więc państwa zwyrodniałego, które wykroczyło daleko poza swoje rolę gwaranta wolności. Wyłanianie się *państwa o orientacji społecznej* jest więc dla Druker’a krokiem w kierunku *mega państwa*, które przestaje być li tylko regulatorem i gwarantem,

²²³ Tamże, str. 36-37

²²⁴ Tamże, str. 40-41.

a staje się menadżerem i władcą ekonomii, do której nieustannie przenika, stając się ostatecznie zarządcą dochodu narodowego.²²⁵

Kolejnym godnym uwagi teoretycznym spojrzeniem na genezę *państwa o orientacji społecznej*, jest teoria Walta W. Rostow'a. Autor ten opisuje „podróż do państwa dobrobytu”, którą rozpoczynają społeczeństwa tradycyjne charakteryzujące się zdecydowaną przewagą ludności pracującej w rolnictwie, gdzie 75% nakładów pochłania produkcja żywności, a tylko 5% może być przeznaczone na inwestycje. Przesłankami przejścia na linię startu w podróży od społeczeństwa tradycyjnego w kierunku „państwa dobrobytu”, były m.in. rozwój infrastruktury transportowej, handlu zagranicznego, biurokratyzacji i urbanizacji, a więc wszystko to, co pozwoliło następnie na postęp industrializacji, za którą poszło hasło rozwoju gospodarczego stopniowo przenikające całe narody.²²⁶ Na linii startu w tej „podróży” najszybciej znalazła się Wielka Brytania. Wcześniej, bo już na przełomie XVII i XVIII wieku, linię startu mogły osiągnąć Holandia i Francja, jednak kraje te skupiły się na innych sferach aktywności, a rozwój przemysłu nie był dla nich priorytetem. Wielka Brytania zaś charakteryzowała się wielką zdolnością do wdrażania innowacji technicznych, posiadała dobrze rozwiniętą flotę, a przez to dostęp do ogromnych bogactw naturalnych. Start, zdaniem Rostow'a, możliwy był po uprzednim spełnieniu trzech podstawowych warunków, z których pierwszy dotyczył elastyczności i dostosowywania do zmian instytucji ekonomicznych i socjalnych, drugi wiązał się ze zwiększeniem aktywności gospodarczej wynikającej z przekonania o zasadności i słuszności osiągania zysków, trzeci zaś był poziom oszczędności przekraczający poziom 10%.²²⁷ Po osiągnięciu stadium startu, gospodarki zmierzają do uzyskania stanu dojrzałości. Ten z kolei etap charakteryzuje się tym, iż „systematyczny wzrost ekonomiczny wymagał stałego ponawiania twórczych wysiłków, ciągłego wdrażania nowych rodzajów i metod produkcji. Struktura przemysłowa ulegała zmianie, ponieważ stare sektory wiodące zastępowały nowe, kreowane przez postęp technicznych. (...) Przeobrażenia te, z uwagi na ich głębokość oraz skutki, miały wszystkie cechy upoważniające do określenia ich mianem

²²⁵ Drucker P. F., *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 103-106.

²²⁶ Ancypowicz G. M., *Teorie ekonomiczne Walta W. Rostowa*, PWN, Warszawa, 1986, str. 76.

²²⁷ Tamże, str. 80-81.

drugiej rewolucji przemysłowej.”²²⁸ Przemianom ekonomicznym towarzyszyły przemiany instytucjonalne na poziomie zarządzania przedsiębiorstwem oraz kształcenia kadr i robotników. Postępował wreszcie proces migracji ze wsi do miast i następowała wewnętrzna integracja gospodarek narodowych. Poziom życia ludzi nieustannie wzrastał, choć wolniej niż sama produkcja, co powodowało niezadowolenie społeczne i wyłaniające się postulaty społeczne. Zdaniem Rostow’a kraje uzyskiwały dojrzałość ekonomiczną średnio po około 60-ciu latach od osiągnięcia pozycji startu, spełniając jednocześnie trzy wymienione dalej warunki. Pierwszy z nich oznacza, iż „decyzje ekonomiczne pozostawia się wykształconym, dobrze znającym praktykę zarządzania grupom menadżerów. W polityce gospodarczej wzrasta znaczenie powiązań międzynarodowych, przez co często nadaje się priorytety celom pozaekonomicznym. Przedsiębiorstwa działają w warunkach względnej obfitości czynników produkcji.”²²⁹ Społeczeństwa, które osiągnęły stan dojrzałości ekonomicznej stawały jednocześnie na progu „wysokiej masowej konsumpcji”, lecz miały one przed sobą trzy konkurencyjne drogi rozwoju, z których tylko jedna prowadziła do wyłonienia się *państwa o orientacji społecznej*. Pierwsza droga, którą wybrały Japonia i Niemcy na początku XX wieku, wiązała się ze wzrostem wydatków na militaryzację i zbrojenia, jako sposób na pobudzanie koniunktury i napędzanie wzrostu, co pozwalało jednocześnie na osiągnięcie stanu supremacji nad słabszym otoczeniem. Kolejna droga, to ta, którą wybrały Stany Zjednoczone po drugiej wojnie światowej, a która wiązała się z rozwojem indywidualnej konsumpcji, jako sposobem na napędzanie wzrostu ekonomicznego. I wreszcie ostatnia możliwość, którą wybrały Francja, Niemcy Zachodnie i Japonia po 1950 roku, to napędzanie gospodarki zgodnie z modelem keynesowskim, a więc poprzez konsumpcję kolektywną, którą można było rozwinąć zwiększając wpływ państwa na podział bogactwa narodowego, czyli redystrybucję w drodze uprzedniego zwiększania podatków i jednoczesnego podnoszenia wydatków publicznych, w tym wydatków socjalnych.

Tę ostatnią drogę wybrały państwa Europy Zachodniej w drugiej połowie XX wieku. Jak już zauważono wiąże się ona ściśle z paradygmatem ekonomii keynesowskiej.

²²⁸ Tamże, str. 88-89.

²²⁹ Tamże, str. 92.

Paradygmat ten został dość szczegółowo przedstawiony w części pierwszej niniejszej rozprawy, dlatego w tym miejscu przedstawiony zostanie wyłącznie jego wpływ na powstanie *państwa o orientacji społecznej*. Otóż Keynes doszedł do przekonania, że stan braku równowagi w gospodarce wynika z niedoboru popytu, ten zaś może stymulować wyłącznie państwo odpowiednią polityką fiskalną i wydatkami publicznymi, zgodnie z założeniami teorii mnożnika. Postulując na rzecz interwencji państwa w drodze zwiększania wydatków publicznych, Keynes stał się mimowolnie ojcem „welfare state”, choć sam kierował się wyłącznie chęcią znalezienia sposobu na przywrócenie gospodarce stanu równowagi, gdyż był przekonany, że ani niewidzialna ręka rynku, ani egoizm jednostki na to nie pozwolą. Aby najbardziej obrazowo wyjaśnić idee Keynes’a, można się posłużyć metaforą odwołującą się do współczesności. Wystarczy bowiem sobie wyobrazić autostradę w godzinach szczytu, po której stosunkowo wolno posuwa się sznur samochodów. Nagle jeden z pojazdów przewożących jakiś sporych rozmiarów przedmiot, gubi go, a ten spada na jezdnię, zmuszając gęsto poruszające się samochody do jego omijania. Autostrada może być metaforą rynku, zaś upuszczony przedmiot źródłem nierównowagi na rynku powodującym jego destabilizację. Posługując się teraz modelem klasycznym i wychodząc z założenia, że każda jednostka dążąc do realizacji indywidualnych interesów przyczynia się do pomyślności wszystkich, przeszkoda z drogi nie zostanie raczej usunięta, gdyż każdy kierując się wyłącznie własnym interesem uważa, że lepiej, aby zrobił to ktoś inny. Potrzebna jest więc w tym wypadku interwencja kogoś, kto może wzbić się ponad swój własny partykularny interes, kogoś, kto poniesie koszt usunięcia przeszkody w imię pomyślności wszystkich, na co nikt z osobna by się nie zdobył. Tym kimś zdaniem Keynes’a jest właśnie państwo.

Kolejną grupę teorii, które zostaną obecnie omówione, stanowią te odwołujące się do podejścia funkcjonalnego. *Państwo o orientacji społecznej* jest w nich ukazywane, jako imperatyw, czyli swoisty wymóg społeczeństw industrialnych ze względu na czynniki ekonomiczne, dążenie do równowagi systemu społecznego oraz demokratyczne dojrzewanie społeczeństw. Zdaniem takich autorów, jak Lebaux czy Wilensky, industrializacja, rozwój technologii i urbanizacja, pociągają za sobą skutki objawiające się

dezintegracją społeczną. Instytucje społeczne właściwe dla społeczeństwa przedindustrialnego, takie jak Kościół, czy rodzina, zostały zniszczone, bądź też nie są w stanie właściwie pełnić swoich funkcji. Jednocześnie w związku z rozwojem ekonomicznym powstaje nadwyżka, którą państwo może przeznaczyć na zaspakajanie wyłaniających się nowych potrzeb społecznych. Zdaniem Wilensky'ego rozwój ekonomiczny jest główną przyczyną powstania *państwa o orientacji społecznej*, to ostatnie zaś jest odpowiedzią na potrzeby zrodzone przez społeczeństwo w fazie industrialnej.²³⁰

Współcześnie zbliżone poglądy w kwestii genezy „welfare state” prezentuje J.K. Galbraith. Uważa on bowiem, że w przeciwieństwie do tego, co utrzymują współcześni liberałowie i konserwatyści, socjalne funkcje państwa nie zostały narzucone przez socjalistów, ale stanowią przede wszystkim wynik nieodwracalnego historycznego rozwoju gospodarczego społeczeństw. Wraz ze wzrostem i rozwojem gospodarczym rosną potrzeby, których sam rozwijający się rynek nie jest w stanie zaspokoić, ale i odwrotnie, dla rozwoju gospodarczego konieczne są określone dobra dostarczane wyłącznie przez sektor publiczny.²³¹ Podobne tezy można znaleźć u Drucker'a, który pisze, że to rewolucja produktywności tak naprawdę zwyciężyła komunizm i wewnętrzne sprzeczności kapitalizmu, przekształcając proletariuszy w klasę średnią. W przeciwieństwie do tego, co zakładał Marks, rozwój kapitalizmu spowodował wzrost ogólnej stopy życiowej ludzi niwelując konflikty klasowe.²³²

Francis Castel krytykuje Wilensky'ego (choć jego krytyka mogłaby się odnosić również do dwóch wyżej przytaczanych autorów) przede wszystkim za to, że ten nie jest w stanie wziąć pod uwagę w swych analizach czynników jakościowych, takich jak wpływ ideologii, czy rozwijających się w tym okresie partii politycznych, a koncentruje się wyłącznie na analizie czynników ilościowych, porównując poziom wydatków publicznych w różnych krajach.²³³ Podobnie, jak Norbert Elias i Abraham de Swaam, Castel uważa, że *państwo o orientacji społecznej* jest odpowiedzią na problem solidarności społecznej, z którym społeczeństwo boryka się od czasów średniowiecza. *Państwo o*

²³⁰ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 30-31.

²³¹ Galbraith J. K., *Godne społeczeństwo:: program troski o ludzkość*, "Bellona", Warszawa, 1999, str. 18-24.

²³² Drucker P. F., *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 22-33.

²³³ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 31-32.

orientacji społecznej jest niczym innym, jak zinstytucjonalizowaną formą kompromisu między dynamiką zysku w kapitalizmie, a potrzebą solidarności.²³⁴ Jednocześnie tacy teoretycy, jak Peter Flora i Jens Alber zwracają uwagę, że powstawanie „welfare state” związane jest z modernizacją, jako procesem różnicowania strukturalnego i funkcjonalnego. Ich zdaniem modernizacja powoduje osłabianie integracji oraz wywołuje napięcia społeczne, a tym samym w dobie wyłaniającej się „masowej demokracji” wymusza na państwie reakcje, mające na celu likwidację owych napięć.²³⁵ Pośród teorii funkcjonalnych odnoszących się do genezy *państwa o orientacji społecznej* warto jeszcze wspomnieć o tych autorstwa J. Donzelot i F. Ewald. Teoretycy ci traktują powstające „welfare state” jako wyraz wyłaniającej się nowej formy więzi społecznej. *Państwo o orientacji społecznej* wypełnia ich zdaniem lukę, jaka powstała między równością na poziomie praw, a nierównościami społeczno-ekonomicznymi.²³⁶

Tak więc podsumowując idee zawarte w podejściu funkcjonalnym do genezy *państwa o orientacji społecznej* należy powiedzieć, że to ostatnie ma za zadanie przywrócenie społeczeństwu stanu *equilibrium* w sytuacji destabilizacji, jaką spowodowało przejście do społeczeństwa przemysłowego, a objawiające się spadkiem integracji, solidarności czy wreszcie osłabieniem więzi społecznej.

Antony Giddens przedstawił tymczasem następujące strukturalne źródła „welfare state”. Uważa on, że wyłanianie się instytucji opiekuńczych dało początek dążeniom do budowy społeczeństwa, w którym praca w przemyśle zajmuje centralną pozycję. Wszelkie zabezpieczenia społeczne skierowane są do tych ludzi, którym nie udało się wejść na rynek pracy, bądź którzy zostali z niego usunięci. Kolejnym elementem strukturalnej teorii narodzin „welfare state” Giddens’a, jest jej związek z wyłanianiem się państw narodowych. Dodatkową motywacją budowniczych socjalnych struktur państwa była

²³⁴ Patrz: Swaan de A., *Sous l'aile protectrice de l'Etat*, Paris, PUF, 1995 ; Robert Castel, *Les métamorphoses de la question sociale*, Paris, Fayard, 1995, (w:) Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 34.

²³⁵ Patrz: Flora P. et Heidenheimer A. J. (ed.), *The Development of Welfare States in Europe and North America*, New Brunswick, New York, 1981, (w:) Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 34.

²³⁶ Ewald F., *L'etat-providence*, Paris, Seuil, 1986, p. 10; Donzelot J., *L'invention du social*, Paris, Fayard, 1984, (w:) Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 38.

bowiem chęć podniesienia poziomu solidarności i jedności narodowej. Rozwój *państwa o orientacji społecznej* zlewa się więc z „okrzepnięciem” instytucjonalnym i strukturalnym państwa w ogóle. Giddens uważa wreszcie, że powstanie „welfare state” od swego zarania związane było z problemem zarządzania ryzykiem. Dlatego też powstanie *państwa o orientacji społecznej* jest wyrazem dążenia do opanowania przez społeczeństwo spoglądające w przyszłość swego otoczenia tak, by zabezpieczyć się przed jego nieprzewidywalnymi skutkami.²³⁷ System zabezpieczeń społecznych winien więc „wyeliminować ryzyko w społeczeństwie budującym swą zamożność, zorientowanym na przyszłość – szczególnie, rzecz jasna, te rodzaje ryzyka, które nie podpadają pod relację płaca-praca. Pogląd ten odzwierciedlał pierwsze zetknięcie się modernizmu z wcześniejszymi formami porządku społecznego. W przednowoczesnych społeczeństwach bowiem ubóstwo, podobnie jak nieurodzaj, było po prostu czymś, co „się zdarzało”, jak to w przyrodzie. Narodziny pojęcia „zabezpieczenie społeczne” odzwierciedlały nie tyle nowe spojrzenie na niesprawiedliwość społeczną, ile pojawienie się idei, że życie społeczno-gospodarcze może podlegać kontroli człowieka.”²³⁸

Warto wreszcie zwrócić uwagę na teorie interpretujące powstanie *państwa o orientacji społecznej* w kategoriach działania jednostkowego czy klasowego. Przedstawiciele tego nurtu zdecydowanie odrzucają funkcjonalną czy holistyczną perspektywę narodzin „welfare state”, będącego wynikiem pewnej historycznej logiki. *Państwo o orientacji społecznej*, to ich zdaniem następstwo działania jednostek i grup, którego wynik jest trudny do przewidzenia.

W grupie tych teorii można znaleźć jeszcze te odwołujące się do idei walki klasowej. Jedne będą wskazywały na to, że „welfare state” oznacza zwycięstwo klasy robotniczej, inne znowu, że jest to nowa forma dominacji pozwalająca na utrzymywanie tej klasy w ryzach. Pośród przedstawicieli tego podejścia należy z pewnością wymienić takie osoby, jak Frances Piven, Richard Cloward, czy Sanford Elwitt i Judith Stone. Twórczość tych ostatnich pozwoliła na wyłonienie się pewnej kultury republikańskiej, w myśl której praca nad reformami społecznymi stała się w przekonaniu wielu

²³⁷ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 151-152.

²³⁸ Tamże, str. 152.

najefektywniejszym sposobem na opanowanie rozwijającego się ruchu komunistycznego.²³⁹ Wątek ten zostanie rozwinięty w dalszej części tego rozdziału.

Pośród teorii interpretujących powstanie *państwa o orientacji społecznej* w kategoriach działania jednostkowego czy klasowego, trzeba wreszcie zwrócić uwagę na te odwołujące się do *zasobów władzy*. Model ten zakłada, że „welfare state” jest wynikiem przychylnego dla klasy robotniczej układu sił politycznych. Podejście to prezentują Walter Korpi²⁴⁰ i Gosta Esping-Andresen²⁴¹. Charakter wyłaniającego się *państwa o orientacji społecznej* zależy bowiem od relacji sił między kapitałem a pracą. Jeżeli robotnicy są dobrze zorganizowani i stanowią silną, zintegrowaną grupę, są w stanie wymusić wprowadzenie przychylnego dla nich ustawodawstwa socjalnego (kraje skandynawskie). Przeciwnie jednak, jeśli pracownicy nie są zintegrowani i nie stanowią zwartej grupy, wówczas przedstawiciele wielkiego kapitału skutecznie powstrzymują rozwój prawodawstwa socjalnego (USA). To właśnie kryterium posłużyło za podstawę do wyodrębnienia przez Esping-Andersen trzech typów idealnych „welfare state”, które szeroko omówione zostaną w rozdziale kolejnym, a są to, model konserwatywny, liberalny i socjaldemokratyczny *państwa o orientacji społecznej*.²⁴²

Kontynuując przegląd podejść teoretycznych, stawiających sobie za zadanie wyjaśnienie narodzin „welfare state”, omówione obecnie zostaną teorie właściwe dla nurtu neo-instytucjonalnego. Jak sama nazwa wskazuje, nurt ten kładzie nacisk na znaczenie instytucji w procesie kształtowania się polityk właściwych dla *państwa o orientacji społecznej*. Instytucje stanowią bowiem, ramy w których funkcjonują aktorzy społeczni, określają procedury, sposoby podejmowania decyzji, wpływają na podział ról społecznych i związanych z nimi przywilejów i obowiązków. Instytucje nadają wreszcie społecznemu działaniu sens, a tym samym kształtują zachowanie aktorów społecznych.

²³⁹ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 43-44. Patrz również: *Third Republic Defended: Bourgeois Reform in France*, Baton Rouge et London, Louisiana University Press, 1986; *The Search for social peace, 1890-1914*, New York, State University of New York Press, 1985.

²⁴⁰ Korpi W., *The democratic class struggle*, London, 1983 ; Esping-Andersen G., *Politics against markets, the social democratic road to power*, Harvard, 1985, (w:) Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 45.

²⁴¹ Esping-Andersen G., *Politics against markets, the social democratic road to power*, Harvard, 1985, (w:) Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 45.

²⁴² Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 46.

Jeśli więc polityki „welfare state” nie wynikają wyłącznie z czynników zewnętrznych (industrializacja, stosunki klasowe), ani nie są wyłącznym rezultatem nieskrępowanego działania aktorów społecznych, to należy pamiętać, że ci ostatni funkcjonują zawsze w obrębie jakichś instytucji, które ograniczają jednostkowy wybór, czyniąc określone rozwiązania możliwymi do realizacji, a pozostałe nierealnymi.²⁴³

W obrębie podejścia neo-instytucjonalnego można wyodrębnić dwa zasadnicze nurty. Pierwszy koncentruje swoją uwagę na państwie, drugi na instytucjonalnych regułach gry.

Nurt koncentrujący się na państwie, reprezentowany m.in. przez Theda Skocpol'a, opiera się na czterech twierdzeniach. Pierwsze mówi, że państwa są głównymi aktorami w procesie tworzenia polityk społecznych, drugie i trzecie, że poziom ich biurokratyzacji i centralizacji oraz generalnie sposób organizacji, determinują zdolność formułowania i wprowadzania w życie tych polityk. Ostatnie twierdzenie odnosi się do wpływu zinternalizowanych norm i wartości, na formę przyjmowanych polityk społecznych.²⁴⁴ W podejściu tym chodzi więc przede wszystkim o przeniesienie sił sprawczych z robotników i grup interesu, na urzędników państwowych i specjalistów w dziedzinie problemów społecznych, którzy mają się stać głównymi inicjatorami i budowniczymi socjalnych struktur państwa. Na tej podstawie teoretycy tego nurtu dokonują podziału na słabe i silne państwa. Im państwo jest bardziej zbiurokratyzowane w sensie weberowskim, im bardziej odgraniczone od społeczeństwa oraz im większe skupia możliwości działania, tym posiada większą autonomię, a tym samym zdolność do kreowania polityk, w tym tych, właściwych dla „welfare state”.²⁴⁵

Drugim nurtem, jaki wyróżnić można w ramach podejścia neo-instytucjonalnego, jest ten kładący nacisk na instytucjonalne reguły gry w procesie kształtowania się *państwa o orientacji społecznej*. Głównym jego przedstawicielem jest Ellen Immergut, który wskazywał, że forma instytucji państwowych (ustawodawczych, wykonawczych i

²⁴³ Tamże, str.57.

²⁴⁴ Patrz: Skocpol T., *Bringing the State back in*, New York, Cambridge University Press, 1985; Skocpol T. (eds), *The politics of social policy in the United States*, Cambridge University Press, 1987; Skocpol T., *Protecting soldiers and mothers*, Cambridge, Harvard University Press, 1993.

²⁴⁵ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 59-60.

sądowniczych) oraz reguły gry politycznej (system prezydencki, półprezydencki, parlamentarny itd.) wpływają na możliwości i zakres działania grup interesu, determinując ich możliwości wpływania na decyzje polityczne, czy też ich blokowanie. Gdy system instytucjonalny sprzyja wyłanianiu się silnej większości, grupy interesu mają ograniczone możliwości blokowania dążeń władzy, gdy zaś system prowadzi do rozproszenia wpływów politycznych, grupy interesu zyskują na znaczeniu, niejednokrotnie dysponując nawet prawem weta. Na tej podstawie Immergut tłumaczy wykształcenie się różnych systemów opieki zdrowotnej w trzech krajach, tj. Francji, Szwecji i Szwajcarii, które odpowiadają ich instytucjonalnemu charakterowi.²⁴⁶

Przedstawione dotąd teorie stawiające sobie za cel wyjaśnienie narodzin *państwa o orientacji społecznej*, w dużym stopniu pomijały problematykę wpływu idei, ideologii czy kultury na wyłonienie się tej formy państwa. Dlatego obecnie przedstawione zostaną dwa ujęcia teoretyczne odwołujące się do istnienia swoistego „paradygmatu *welfare state*”²⁴⁷.

Pierwsze ujęcie można określić mianem *społecznego przyswajania (uczenia się) polityk społecznych*. Chodzi o to, że obecne polityki publiczne stanowią w mniejszym stopniu odpowiedź na aktualne problemy społeczne, zaś w znacznie większym są konsekwencją polityk społecznych funkcjonujących wcześniej i społecznego ich „przyswojenia”. Proces budowy nowych polityk publicznych nigdy nie rozpoczyna się bowiem od poziomu zera, ale zawsze ma za sobą przeszłość wypełnioną doświadczeniami i konsekwencjami wcześniejszych poczynań. Hipoteza ta pozwala na wyjaśnienie zróżnicowania na poziomie rozwiązań z zakresu polityki społecznej w państwach znajdujących się w podobnej sytuacji pod względem ich centralizacji, rozwoju biurokracji czy zaawansowania technologicznego (patrz ujęcie neoinstytucjonalne). W ramach tego ujęcia proces budowania polityk społecznych, to nic innego, jak proces ich *przyswajania* oparty raczej na ewaluacji polityk minionych, niż na analizie faktów bieżących. O wyborze konkretnych rozwiązań z zakresu polityki społecznej, decydować w tym wypadku będzie społeczna percepcja polityk dotąd funkcjonujących oraz ich efektywności

²⁴⁶ Immergut E., *Health Politics. Interests and Institutions in Western Europe*, New York, Cambridge University Press, 1992, (w:) Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaires de France, Paris, 1997, str. 65-66.

²⁴⁷ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaires de France, Paris, 1997, str. 69.

na poziomie spełniania społecznych oczekiwań.²⁴⁸ Prezentowane podejście otwiera bardzo szerokie możliwości wyjaśniające, ale jednocześnie zawiera pułapkę związaną z ogromnym zróżnicowaniem indywidualnej i subiektywnej percepcji rzeczywistości.

Większą uwagę na ten problem zwraca drugie podejście w ramach teorii odwołującej się do „paradygmatu *welfare state*”. Mowa jest w nim bowiem o tym, że konkretne państwa przyjmują określone rozwiązania społeczne na bazie różnych społecznych i kulturowych przedstawień, które pozwalają na definiowanie konkretnych sytuacji i przyjmowanie określonych praktyk. Dlatego też to, co określamy mianem interesu publicznego, wypełnia się treścią dopiero w obrębie pewnego danego społecznie „paradygmatu widzenia społecznej rzeczywistości” (*paradigme societal*).²⁴⁹ W tej perspektywie polityki społeczne są wytworem pewnej społecznej konstrukcji rzeczywistości, której kształt zależy od różnic kulturowych, historycznych itd. W związku z tym zróżnicowanie warunków społeczno-ekonomicznych nie pozwala na pełne wyjaśnienie transformacji „państwa stróża nocnego” w „państwo o orientacji społecznej”. Owe zmieniające się warunki społeczno-ekonomiczne pobudzają jedynie do poszukiwania nowych rozwiązań, których rodzaj i forma będą zależały od paradygmatu społecznego postrzegania rzeczywistości. Współcześnie to nie odkrycie biedy czy bezrobocia powodują kryzys, lecz zmiana na poziomie widzenia tych problemów, która skłania do poszukiwania nowych rozwiązań. Dzieje się tak dlatego, że „rzeczywistość społeczna nigdy nie jest nam dana w sposób naturalny i jednostronny, ale stanowi ona przedmiot nieustających interpretacji i wzajemnej ich rywalizacji”²⁵⁰. Omawiana teoria pozwala na wyjaśnienie różnicy w podejściu do problemu wykluczenia społecznego oraz stosowanych w związku tym problemem polityk we Francji i Stanach Zjednoczonych. Pojęcie wykluczenia nie jest bowiem pojęciem neutralnym i jako takie nabiera swojego sensu dopiero w sferze kulturowych interpretacji właściwych dla danego społeczeństwa. W Stanach Zjednoczonych koncept „social exclusion” dotyczy raczej najniższych warstw społecznych

²⁴⁸ Tamże, str. 70.

²⁴⁹ Tamże, str. 73.

²⁵⁰ « (...) la réalité sociale ne s'impose jamais de manière naturelle et univoque mais qu'elle est toujours l'objet d'interprétations et de luttes sur l'interprétation. » cytat zaczerpnięty z: Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 75.

żyjących na marginesie („under-class”), przejawiających zachowania przestępcze czy generalnie dewiacyjne. W związku z powyższym, takie a nie inne widzenie rzeczywistości tych warstw powoduje, że stosowane polityki społeczne nastawione są bardziej na przywrócenie wykluczonych do pracy, niż walkę z samym wykluczeniem. We Francji społeczna percepcja wykluczenia społecznego jest zgoła odmienna. Termin „exclusion” odnosi się przede wszystkim do społecznych procesów, zaś sami wykluczeni nie są postrzegani jako winni, ale jako ofiary. Wynika to z właściwego dla francuskiego społeczeństwa paradygmatu postrzegania rzeczywistości społecznej (który z resztą obecnie ulega zmianie), a który ukształtował się w toku historii tego społeczeństwa. Pojęcie wykluczenia związane jest we Francji z innym pojęciem oddającym ów społeczny paradygmat, a mianowicie z *rozdarciem społeczeństwa* (*fracture sociale*), które to pojęcie zakłada wcześniejsze odwołanie do silnie obecnej w tym społeczeństwie idei jedności narodowej, jako zintegrowanego ciała społeczno-politycznego, które swoje korzenie czerpie z durkheimowskiej solidarności społecznej. Tymczasem anglosaksoński paradygmat społeczny jest zupełnie inny, gdyż odwołuje się głównie do podejścia utylitarystyczno-indywidualistycznego.²⁵¹

W ramach teorii „paradygmatu *welfare state*” należy dokonać podobnego rozróżnienia, jakie uczynił Thomas Kuhn, oddzielając okres stabilizacji w rozwoju nauki, od okresu, kiedy zachodzi w niej rewolucja, czyli zmiana paradygmatu.²⁵² Podobnie jest w przypadku polityk składających się na konstrukcję *państwa o orientacji społecznej*. W okresie stabilizacji konflikty dotyczą pomniejszych spraw rozgrywających się w obrębie podzielanego przez wszystkich paradygmatu. Tymczasem w okresie kryzysu rewolucyjnego dochodzi do krytyki podstaw całego systemu, co narusza aktualny paradygmat i sprzyja wyłonieniu się paradygmatu konkurencyjnego. W okresie tym niezgoda wśród twórców społecznego obrazu rzeczywistości dotyczy spraw fundamentalnych, takich jak, to, czym jest postęp, rozwój, czy sprawiedliwość społeczna.²⁵³

²⁵¹ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 72-73.

²⁵² Patrz: Kuhn T. S., *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa, 2001.

²⁵³ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 74.

Przedstawione wyżej teorie dotyczące „paradygmatu welfare state” odpowiadają na wątpliwości Castel’a, krytykującego Wilensky’ego za to, że ten nie wziął pod uwagę czynników jakościowych, takich jak wpływ ideologii, czy wykształcających się nowych ruchów politycznych.

Dość popularne są również teorie zgodnie, z którymi, mimo tego, że „welfare state” nie powstało wewnątrz ruchu socjalistycznego czy komunistycznego, to wykształciło się w obliczu lęku przed nim, czy też pod jego bezpośrednią presją. Píše o tym omawiany już w części pierwszej niniejszej rozprawy Thurow, według którego właśnie konfrontacja kapitalizmu z ideami komunistycznymi pozwoliła na pokonanie wewnętrznych sprzeczności tkwiących w systemie kapitalistycznym, zmuszając go do wyrzeczeń i ograniczenia naturalnej dla niego tendencji do podnoszenia efektywności i zysku w możliwie najkrótszym terminie.²⁵⁴ Wilkin písze, iż „kilkadziesiąt lat konfrontacji z komunizmem (czy inaczej, socjalizmem typu marksistowskiego) wymusiło na kapitalizmie dużo modyfikacji, zwłaszcza w sferze socjalnej. Indukowany przez socjalizm „efekt demonstracji” spowodował niewątpliwie przyspieszenie w krajach kapitalistycznych wdrażania takich idei, jak: powszechna oświata, ochrona zdrowia finansowana ze źródeł publicznych, powszechne zabezpieczenie socjalne, ograniczenie zjawiska nędzy materialnej, zmniejszenie rozpiętości dochodów, itd.”²⁵⁵ Dlatego autor ten zadaje wprost pytanie o to, „czy bez komunistycznego zagrożenia i konkurencji ideologicznej, militarnej oraz ekonomicznej, kapitalizm byłby taki, jaki jest obecnie: znacznie bardziej ludzki i znacznie bardziej „socjalistyczny” niż był przed rokiem 1917?”²⁵⁶ Do podobnych wniosków dochodzi Lech Koczanowicz przytaczający przemyślenia Clausa Offe’a. Ten ostatni bowiem zastanawiając się nad sytuacją europejskiej lewicy po upadku bloku wschodniego doszedł do wniosku, że była ona znacznie silniejsza, a jej zdobycze bardziej daleko idące za czasów istnienia tego bloku. Na zachodzie funkcjonowało „przekonanie o stabilności systemu socjalistycznego i o tym, że stworzył on alternatywną wizję społeczeństwa. (...) Konsekwencją tego przekonania było branie pod uwagę w polityce

²⁵⁴ Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu : jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 12.

²⁵⁵ Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 23-24.

²⁵⁶ Tamże, str. 24.

wewnętrznej wyzwania, jakie stanowił system socjalistyczny. Spora część reform gospodarczych i społecznych podejmowanych w krajach Zachodu była stymulowana właśnie przez rywalizację między systemami społecznymi.”²⁵⁷

Podsumowując niniejszy rozdział należy zwrócić uwagę, że omawiając czynniki składające się na genezę *państwa o orientacji społecznej*, należy brać pod uwagę zarówno te zewnętrzne, odnoszące się do postępu technologicznego i związanego z nim rozwoju gospodarczego, jak i czynniki wewnętrzne względem systemu, a związane z przepływem idei i konstrukcją przedstawień społecznej rzeczywistości. Tylko takie całościowe ujęcie pozwala na pełne, teoretyczne wyjaśnienie powstania tej formy państwa. Pamiętać o tym należy również przy okazji wyjaśniania obecnych problemów *państwa o orientacji społecznej*.

2.1.2 Historyczne ujęcie genezy państw o orientacji społecznej.

Teoretyczne ujęcie genezy *państwa o orientacji społecznej* ma bardzo duże znaczenie dla zrozumienia jego zjawiska, lecz ponieważ wyłanianie się tej formy państwa związane było z integracją i umacnianiem więzi wewnątrz państwa narodowego, istotnym jest również spojrzenie na jego historyczną genezę w kontekście rozwiązań przyjętych w poszczególnych krajach europejskich. Ze względu na ograniczoną objętość niniejszej rozprawy użyte zostaną przykłady wyłącznie tych państw, które wytworzyły szandarowe formy „welfare state”, a więc Niemcy, Anglia oraz Szwecja. Z uwagi na przedmiot tej pracy, osobny podrozdział poświęcony zostanie narodzinom francuskiego „Etat-providence”.

Pośród procesów i wydarzeń historycznych, które przyczyniły się do wykształcenia się *państwa o orientacji społecznej*, należy z pewnością wymienić rewolucję przemysłową, a następnie gwałtowną industrializację, która w ciągu XIX wieku doprowadziła do całkowitej metamorfozy dawnego porządku i struktury społeczeństwa.

²⁵⁷ Koczanowicz L., *Lewica w społeczeństwie postkonwencyjnym*, (w:), *W poszukiwaniu innych światów: Europa, lewica, socjaldemokracja wobec zmian globalnych*, red. Żuka P., "Scholar": Instytut Studiów Europejskich im. Ferdynanda Lassalle'a, Warszawa, 2003, str.142.

Chodzi tu przede wszystkim o opisywane już zjawisko rozbicia dawnych więzi i solidarności właściwych dla grup pierwotnych. Masowe migracje do miast oznaczały dodatkowe ręce do pracy w przemyśle, ale dla samych robotników, za których uważano również kobiety i dzieci, oznaczało to pracę do 80 godzin tygodniowo, niejednokrotnie w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach.²⁵⁸ Nie było wówczas mowy o poważniejszych zabezpieczeniach socjalnych na wypadek choroby, inwalidztwa, czy innych zdarzeń losowych, przyjmowanych dzisiaj za normalność. Trudna sytuacja pracowników przemysłowych doprowadziła do wyłonienia się ruchu robotniczego i wzrostu popularności idei socjalistycznych.

Kolejnym wydarzeniem historycznym, o którym należy wspomnieć, a które przyczyniło się do genezy „welfare state”, jest pierwsza wojna światowa. Jak pisze Zawadzki, była to od początku wojna totalna, która wymagała zaangażowania całych społeczeństw i ich gospodarek. W praktyce oznaczało to daleko idący interwencjonizm państwowy, wynikający z konieczności wprowadzenia gospodarki wojennej nastawionej na przemysł wojskowy i wojskowe zamówienie. Było to więc daleko idące odejście od funkcjonującego dotąd kapitalizmu wolnorynkowego, opartego na ideach liberalizmu gospodarczego. Po zakończeniu wojny, mimo powrotu do gospodarki pokojowej, nie był już możliwy całkowity powrót do wcześniejszej formy czystego kapitalizmu wolnorynkowego, tym bardziej, że na wschodzie pojawiła się nowa i przybierająca na sile alternatywna ideologia.²⁵⁹

Jak się okazało, owa alternatywa ideologiczna, o której mowa wyżej, znalazła swoją praktyczną realizację w następstwie zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w Rosji w 1917 roku. Był to bardzo silny cios dla ówczesnego świata kapitalistycznego, gdyż okazało się, że zamiana ról kapitalisty i robotnika jest w praktyce możliwa.²⁶⁰ Rewolucja bolszewicka dała namacalny dowód na to, że w kwestiach społecznych robotników nie można ignorować w nieskończoność, a samym robotnikom dostarczyła motywacji w walce o swoje interesy. Zewnętrzni obserwatorzy widzieli w Rosji Radzieckiej wyłącznie

²⁵⁸ Janik R., *Szanse realizacji "państwa opiekuńczego" w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 28.

²⁵⁹ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 20.

²⁶⁰ Tamże, str. 21.

realizację idei uznawanych dotąd za utopijne. Świadomość na zachodzie Europy w kwestii ofiar, jakie pociągał za sobą komunizm, była znikoma, przez co dostrzegane w nim zagrożenie dla kapitalizmu przedstawiało się jako znacznie poważniejsze.

Okres międzywojenny przyniósł jednak jeszcze jedną drogę, którą poszła część państw europejskich, a był nią faszyzm. Stanowił on próbę stworzenia kolejnej alternatywy wobec liberalizmu społeczno-gospodarczego, tym razem alternatywy opartej na kulcie wodza, szowinizmie i ksenofobii. Zawadzki pisze, że „faszyzm zajął w kwestii funkcji państwa nowe stanowisko, odbiegające od stanowiska zarówno doktryny liberalnej, jak i komunistycznej. Doktryna faszystowska zmierzała zarówno do umocnienia funkcji wewnętrznej, co znalazło wyraz w stosowaniu na szeroką skalę terroru, jak i funkcji zewnętrznej, co przekładało się na bezprecedensowe zbrojenia i doprowadziło do wybuchu drugiej wojny światowej.”²⁶¹ Tak daleko idące przemiany społeczno-polityczne nie mogły się dokonać bez szerokiego poparcie społecznego, stąd faszyzm w początkowej fazie wiązał się z poprawą sytuacji ekonomicznej ludności, ze względu m.in. na ogłoszony w Niemczech w 1933 roku program robót publicznych.²⁶²

Wydarzeniem, które miało jednak kluczowe znaczenia dla pojawienia się *państwa o orientacji społecznej*, był wielki kryzys z lat 1929-1935, który przyniósł ogólny spadek produkcji przemysłowej oraz długotrwałe bezrobocie. Znaczenie tego wydarzenia wynikało z faktu, że tzw. wielka depresja obaliła w praktyce fundamenty obowiązującej dotąd bezsprzecznie klasycznej teorii ekonomii w wydaniu Smith’a. Doktryna ta zakładała samoregulujące właściwości rynku, którego to niewidzialna ręka miała zgodnie z prawem popytu i podaży przywracać równowagę gospodarce. Klasyczna ekonomia nie przewidywała możliwości występowania długich okresów bezrobocia i recesji, dlatego wydarzenia z lat 1929-1935 dokonały falsyfikacji jej podstawowych założeń. Jak już wskazywano w pierwszej części niniejszej rozprawy, teoretykiem, który stworzył w ramach ekonomii podstawy do wykształcenia się „welfare state” był J.M. Keynes. Zwrócił on bowiem uwagę na konieczność stymulowania efektywnego popytu w drodze m.in.

²⁶¹ Tamże, str. 23.

²⁶² Galbraith J.K., *Ekonomia w perspektywie, krytyka historyczna*, Warszawa 1992 s.236. (W:) Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 25.

podnoszenia wydatków publicznych, w tym socjalnych, co miało przywrócić równowagę w gospodarce.

Po scharakteryzowaniu ogólnoeuropejskich, czy nawet ogólnoswiatowych wydarzeń historycznych, jakie przyczyniły się do wyłonienia się koncepcji „welfare state”, przedstawiona zostanie obecnie droga, jaką pokonały poszczególne kraje, by ostatecznie osiągnąć tę formę państwa.

Charakterystyka ta rozpoczęta zostanie od Niemiec, które bardzo często przedstawiane są jako kolebka ubezpieczeń społecznych właściwych dla bismarckowskiej formy *państwa o orientacji społecznej*.

To właśnie w Niemczech pojawiły się pierwsze elementy polityki społecznej torujące drogę do wykształcenia się nowoczesnego „welfare state”. Jak w większości krajów europejskich, pierwsze kroki na tej drodze postawione zostały w dziedzinie wypadków przy pracy. Jeszcze w 1881 roku, a więc 10 lat po zjednoczeniu Niemiec i narodzinach Cesarstwa, rząd niemiecki przedstawił deputowanym Reichstagu projekt ustawy zobowiązującej właścicieli fabryk do stworzenia specjalnego funduszu zarządzanego i subwencionowanego przez państwo, którego celem byłoby ubezpieczanie pracowników przed ryzykiem wypadków przy pracy. Mimo tego, że postulat subwencionowania funduszu przez państwo został odrzucony, obowiązkowe ubezpieczenia wypadkowe zostały przyjęte. Od początku swoich rządów Bismarck musiał stawiać czoło wzrastającym w siłę partiom należącym do nurtu socjaldemokratycznego. Nie zawahał się zastosować względem nich represji, delegalizując je ostatecznie w 1878 roku, likwidując ich czasopisma i umieszczając w więzieniach ich przywódców. Jednocześnie jednak chcąc wybić argumenty z rąk przeciwników, rozpoczął częściową realizację ich programu, przystępując do budowy aktywnej polityki społecznej.²⁶³ Motywy, jakimi kierował się Bismarck, dotyczyły więc m.in. walki z ruchem socjaldemokratycznym w drodze przyznania klasie robotniczej przywilejów socjalnych poprawiających warunki bytowe jej przedstawicieli. W ten sposób mógł rozbroić tykającą od jakiegoś czasu bombę rewolucyjną. Nie można jednak zapominać, mówiąc o genezie

²⁶³ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str.149.

niemieckiego „welfare state”, o właściwej dla ówczesnych Niemiec tradycji wprowadzania *odgórnych reform* („reforme par le haut”) w połączeniu z słabością, w porównaniu z innymi krajami, niemieckiego liberalizmu politycznego i gospodarczego.²⁶⁴ Sprawilo to, że w latach 1883-1889 przyjęto kolejne trzy wielkie ustawy socjalne. Dnia 15 czerwca 1883 roku przyjęto ustawę o ubezpieczeniach chorobowych obowiązkowych dla robotników, których roczny dochód nie przekraczał 2000 marek. Odprowadzane składki zarządzane były przez autonomiczne organizacje znajdujące się pod kontrolą państwa, składające się w jednej trzeciej z przedstawicieli przedsiębiorców, a w dwóch trzecich z przedstawicieli robotników. W 1884 roku ostatecznie weszło w życie przyjęte wcześniej przez parlament prawo o obowiązkowych ubezpieczeniach wypadkowych. Pracodawcy odprowadzali składki gwarantujące pracownikom w sytuacji inwalidztwa i całkowitej niezdolności do pracy rentę w wysokości 66,6% wynagrodzenia. W 1889 roku przyjęto ustawę o ubezpieczeniach na wypadek inwalidztwa i starości, która to ustawa wprowadzała pierwszy obowiązkowy system emerytalny, do którego składki po połowie odprowadzali pracodawcy i pracownicy. Trzy wymienione wyżej ustawy zostały ostatecznie ugruntowane i rozszerzone w *Kodeksie Ubezpieczeń Społecznych* wydanym w Niemczech w 1911 roku.²⁶⁵ Ponieważ fundusze gromadzone na bazie ubezpieczeń zarządzane były przez niezależne organizacje, dało to początek nowej i niespotykanej dotąd formie reprezentacji społecznej, która była narzędziem budowy integracji narodowej, same zaś organizacje stały się organami konsultacyjnymi dla legislatury oraz swoistym ciałami pośredniczącymi między państwem a obywatelami. Tak więc pierwsze formy ubezpieczeń społecznych odwoływały się do podwójnej, bo wspólnotowej i etatystycznej, koncepcji społeczeństwa.²⁶⁶ Jak już zostało powiedziane, Bismarck nie kierował się chęcią uregulowania sprawy pauperyzacji znaczącej części społeczeństwa, ale chciał odciągnąć elity robotnicze od socjalistycznych utopii. Mimo tego, że państwo niemieckie w początkowej fazie w nieznacznym stopniu wspomagało system ubezpieczeń

²⁶⁴ Paquy Luice, *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 11-12.

²⁶⁵ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str.150-151.

²⁶⁶ Paquy Luice, *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 12.

społecznych pod względem finansowym, od początku stanowiło ono opacie, gwarancję, a przede wszystkim legitymację dla systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Niemieckie *państwo o orientacji społecznej* nie rodziło się w społeczeństwie burżuazyjnym, ale w społeczeństwie będącym na drodze szybkiej industrializacji, pod egidą autorytarnego państwa rządzonego przez *junkrów*, a nie burżuazję.²⁶⁷ Do 1920 roku system ten przetrwał nienaruszony, zaś jego zakres poszerzany był o coraz to nowe grupy pracowników. W zasadzie został on również utrzymany w okresie trwania Trzeciej Rzeszy.²⁶⁸

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Niemcy, podobnie jak inne kraje europejskie, stanęły przed koniecznością odbudowy swojego systemu zabezpieczeń społecznych. Przyczyna była głównie finansowa, gdyż mimo tego, że system bismarckowski funkcjonował w czasie drugiej wojny, to środki z jego funduszy przeznaczone zostały na cele wojskowe. Tymczasem sytuacja finansowa funduszy ubezpieczeniowych była jeszcze trudniejsza, w związku z pojawieniem się zapotrzebowania na nowe świadczenia społeczne skierowane do ofiar wojny, a więc np. uwolnionych więźniów, czy repatriantów z ziem, które Niemcy utracili. W związku z podziałem terytorium Niemiec na strefy okupacyjne, w tym te okupowane przez aliantów, rozpoczęto w części z nich wprowadzanie zasad odwołujących się do raportu Beveridge'a²⁶⁹ i połączono m.in. ubezpieczenie emerytalne z chorobowym. Dopiero po przejściu władzy od aliantów, przywódcy niemieccy mogli przystąpić do budowy systemu ochrony społecznej wedle własnej filozofii. Mieli przed sobą wiele alternatyw, ale ostatecznie zdecydowali się na odbudowę „państwa socjalnego” według modelu *społecznej gospodarki rynkowej* promowanej przez Ludwika Erhard'a, od 1949 roku ministra gospodarki RFN, za którym opowiedzieli się także niemieccy neoliberalowie. Model ten nie przewidywał szczegółowego programu reformy systemu ubezpieczeń społecznych, a stanowił on raczej wytyczne dla regulacji wzajemnych relacji między państwem a gospodarką. W przeciwieństwie do klasycznego liberalizmu, niemiecki neoliberalizm

²⁶⁷ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 10-17.

²⁶⁸ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 32.

²⁶⁹ Raport ten zostanie przedstawiony w tym samym podrozdziale przy okazji omawiania genezy „welfare state” w Wielkiej Brytanii.

zakładał dominację państwa nad gospodarką, w celu zapewnienia właściwej konkurencji, ale również uczynienia z zasad gry rynkowej narzędzia budowy wspólnego dobrobytu. Państwo nie mogło w żadnym wypadku stosować narzędzi interwencji, które mogłyby naruszyć równowagę rynku. Nie chodziło również o budowę społecznej własności na potrzeby ubezpieczeń społecznych, dlatego odbudowa bismarckowskiego „państwa socjalnego” nie była bezpośrednio wpisana w założenia *społecznej gospodarki rynkowej* w wydaniu Erhard’a.²⁷⁰ Do podobnych wniosków doszła Danuta Zagrodzka w swym artykule pt. „Kapitalizm dla ludu”.²⁷¹ Relatywizuje to nieco Zawadzki, cytujący A. Muller-Armack’a, sekretarza stanu w ministerstwie Erhard’a, autora pojęcia „społeczna gospodarka rynkowa”. Muller-Armack uważał, że „wiarę w spontaniczne kształtowanie się interesu ogólnego w wyniku działań dążących do osiągnięcia prywatnych celów gospodarczych należy traktować jako utopię. Dlatego trzeba rozwinąć nową formę życia, w której człowiek może żyć wolny i zabezpieczony socjalnie”²⁷².

Ostatecznie jednak Niemcy wybrali drogę kontynuacji bismarckowskiego systemu ubezpieczeniowego, a nawet poszli dalej w stosunku do pierwotnych założeń jego twórcy. Lata 50-te pokazały bowiem, że podział bogactwa nie przebiega równomiernie. Dlatego też w 1957 roku przeprowadzono wielką reformę systemu emerytalnego, rozszerzając tym samym cele całego systemu ubezpieczeń społecznych. Po przeprowadzonej reformie emerytury indeksowane w oparciu o płace wzrosły średnio o 60%. Emerytury będąc początkowo wyłącznie uzupełnieniem dochodu, stały się wówczas pełnym jego substytutem, gdyż miały gwarantować ten sam poziom życia, jaki dana osoba posiadała w czasie swojej aktywności zawodowej. Dalsze reformy niemieckiego systemu bezpieczeństwa socjalnego polegały na poszerzaniu grona jego beneficjentów, czy to o niezależnych pracowników, osoby niepełnosprawne, czy wreszcie studentów. W 1961 dokonano jeszcze reformy pomocy społecznej, która odtąd miała gwarantować wszystkim

²⁷⁰ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 20.

²⁷¹ Zagrodzka D., *Kapitalizm dla ludu*, Gazeta Wyborcza, nr 27, 1 luty 1997.

²⁷² Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str.49.

minimum witalne konieczne do godnej egzystencji.²⁷³ Niemcy wykształciły więc, jak większość państw Europy kontynentalnej, model *państwa o orientacji społecznej*, gwarantujący podtrzymanie dochodu poprzez system ubezpieczeń społecznych oparty na wcześniejszym zatrudnieniu. Model ten nazywany jest często modelem *bismarckowskim*.²⁷⁴

Kolejnym krajem podawanym często za sztandarowy przykład innej formy *państwa o orientacji społecznej*, jest Wielka Brytania. Choć historycznie korzenie angielskiego „welfare state” sięgają głębiej w porównaniu do niemieckiego *Sozialstaat*, to jednak w Niemczech pojawiły się pierwsze elementy właściwe dla współczesnej formy *państwa o orientacji społecznej*.

Angielskie *Poors laws* pojawiły się już w epoce elżbietańskiej, kiedy to poczynając od 1601 roku zaczęto nakładać lokalne podatki, aby w ten sposób wesprzeć biednych. Pomoc taka przybierała dwie formy, tj. *Outdoor relief*, czyli dary w postaci odzieży i pożywienia oraz *Indoor relief*, które dotyczyły funkcjonowania parafialnych hospicjów.²⁷⁵ Wymienione wyżej prawa określane są również jako tzw. *Old poor law*. W tym to właśnie kontekście utworzono również *domy pracy* (workhouses), w których pracowali ludzie biedni, aczkolwiek zdolni do pracy. W 1662 wydano z kolei prawo dotyczące zamieszkania biednych (Act of Settlement), które zabraniało parafiom pozbywania się ze swojego terytorium ubogich. Sposób, w jaki została zorganizowana pomoc dla najbiedniejszych, stał się przedmiotem krytyki, np. ze strony Adama Smith’a, który w prawie o zamieszkaniu biednych dostrzegał przeszkodę na drodze do wykształcenia się wolnego rynku. Również opisywany w pierwszej części rozprawy Malthus przekonany był o negatywnych skutkach ekonomicznych takich uregulowań. Debata, jaka toczyła się na temat pomocy biednym pod koniec XVIII wieku, odzwierciedlała w zasadzie napięcia, jakie występowały między arystokracją ziemiańską, widzącą w *Poor laws* gwarancję utrzymania starego porządku, a rozwijającą się burżuazją przemysłową (*gentry*).²⁷⁶ W

²⁷³ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 21-23.

²⁷⁴ Tamże, str. 27.

²⁷⁵ Tamże, str. 13.

²⁷⁶ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 143. Patrz również : Chevalier E., *La Loi des pauvres et la Société anglaise*, Paris, 1895; Mantoux P., *La Révolution industrielle au XVIII siècle*, Paris, Génin, 1973.

wyniku tej debaty w 1834 roku przyjęto tzw. *New poor law*, którego celem było zuniformizowanie dotychczasowych rozwiązań i lepsza kontrola nad tym, co dzieje się w parafiach. W myśl tego prawa, tylko ludzie starzy, chorzy czy niepełnosprawni, mogli korzystać z *Outdoor relief*, zaś ci zdolni do pracy nie mogli ubiegać się o żadną inną formę pomocy, za wyjątkiem pracy w *workhouses* (*Indoor relief*). Warunki czy płace w „domach pracy” w żadnym wypadku nie mogły być lepsze od tych funkcjonujących na rynku zewnętrznym, aby biedny nie tracił motywacji do działania na rzecz poprawy swej trudnej sytuacji.²⁷⁷ Zdaniem Rosanvallona rok 1834 miał kluczowe znaczenie, gdyż przyjęte wówczas rozwiązania pozwoliły na wyłonienie się nowoczesnego i mobilnego proletariatu oraz powstanie w Anglii nowoczesnego rynku pracy i gospodarki rynkowej.²⁷⁸

Dalsze głębokie zmiany przyniósł dopiero wiek XX, a związane one były ze wzrostem znaczenia ruchu robotniczego, o czym świadczyć może powstanie w 1901 roku Partii Pracy oraz jej późniejsze sukcesy wyborcze.²⁷⁹ Tak więc podobnie jak w przypadku Niemiec, wprowadzone wówczas reformy z zakresu socjalnych funkcji państwa miały na celu osłabienie wpływów idei socjalistycznych, w drodze realizacji pewnej liczby postulatów społecznych, które stonowałyby napięcia społeczne, utrzymując jednocześnie społeczeństwo w dotychczasowych ramach. Wydane następnie przez liberalnego premiera Loyd’a a George’a ustawy, były dość gwałtownym odejściem od dotychczasowego paradygmatu *Poor laws*, którym zarzucano, że stygmatyzują ubogich. To właśnie w latach 1908-1911 przyjęto w Wielkiej Brytanii szereg ustaw, świadczących o zmianie nastawienia liberałów do problemu biedy, dalekich dotychczas od wspierania socjalnych form interwencji państwa. W 1906 roku przyjęto ustawę, która wprowadzała emerytury dla osób powyżej 70 roku życia (*Old Age Pensions Act*), zaś w 1911 roku przyjęto prawo regulujące system ubezpieczeń chorobowych w sytuacji inwalidztwa oraz pierwsze w historii ubezpieczenie na wypadek bezrobocia (*Health and Unemployment Insurance Act*). Wprowadzone modyfikacje dowodziły pewnej przemiany w podejściu Wielkiej Brytanii do problemu biedy, gdyż ostatecznie uznano, że istnieją pewne

²⁷⁷ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, tydzień 2004, str. 13.

²⁷⁸ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 145.

²⁷⁹ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 34-35.

potrzeby, których brak możliwości realizacji, może być całkowicie niezależny od woli człowieka. W przeciwieństwie jednak do systemu niemieckiego, w przyjętych w Anglii rozwiązaniach nie chodziło o utrzymanie określonego poziomu życia, a jedynie o zabezpieczenie pewnych potrzeb, dodatkowo angielskie rozwiązania przewidywały odprowadzanie składki w równej wysokości przez wszystkich pracowników.²⁸⁰

Sytuacja uległa dość poważnym zmianom jeszcze w trakcie trwania drugiej wojny światowej. Kluczową datą był rok 1942, kiedy to William Beveridge opublikował swój pierwszy raport (*Social Insurance and Allied Services*), w którym przedstawił projekt reformy systemu zabezpieczeń społecznych. Znaczącym elementem tego planu było „oparcie systemu zabezpieczenia społecznego na ubezpieczeniach społecznych, a więc z dominującą rolą redystrybucji poziomej przy istotnym ograniczeniu roli pomocy społecznej”²⁸¹. Plan ten opierał się na zupełnie nowej koncepcji *ryzyka społecznego* i roli państwa. System bezpieczeństwa socjalnego miał na celu zabezpieczenie człowieka przed brakiem możliwości realizacji swoich potrzeb, poprzez zagwarantowanie mu odpowiedniego dochodu. Za ryzyko uważano więc wszystko, co zagrażało regularności w uzyskiwaniu dochodów, a więc chorobę, wypadki przy pracy, śmierć, starość, bezrobocie itd.²⁸² Aby stworzyć system zabezpieczający przed tymi ryzykami, Beveridge nadał mu cztery zasadnicze cechy. Miał on być *powszechny*, co oznacza, że jego beneficjentami mogli być wszyscy obywatele. Miał być *zunifikowany* i *uproszczony* w drodze wprowadzenia jednej składki, dającej podstawę do ubezpieczenia przed wszystkimi typami ryzyka. Wreszcie według zamysłów Beveridge’a system ten miał być *scentralizowany* i zarządzany przez państwo. Raport ten proponował stworzenie darmowego i dostępnego dla wszystkich systemu opieki zdrowotnej. Celem było więc zabezpieczenie podstawowych potrzeb, przy jednoczesnym pozostawieniu odpowiedniego marginesu na prywatne oszczędności.²⁸³ Plan Beveridge’a nie wykluczał całkowicie istnienia

²⁸⁰ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 17-18.

²⁸¹ Książkowski M., *Polityka społeczna w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, str. 181, (w:) *Społeczeństwo uczestniczące, gospodarka rynkowa, sprawiedliwość społeczna*, red. Gotart R., Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, 1992.

²⁸² Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 147.

²⁸³ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 23-24.

funkcjonującej dotąd opieki społecznej, która miała jednak być stopniowo redukowana, w miarę jak ubezpieczenia społeczne obejmowały coraz to nowe obszary ryzyka.²⁸⁴ W roku 1944 Beveridge opublikował kolejny raport, tym razem odnoszący się do problemu pełnego zatrudnienia (*Full employment in a free society*), który przyczynił się do spopularyzowania idei keynesowskich. Zwieńczeniem nowego systemu było przyjęcie w 1946 roku ustawy unifikującej wszystkie istniejące dotąd systemy ubezpieczeniowe w jeden zarządzany przez państwo (*National Insurance Act*). Ustawą z 1946 roku utworzono państwową służbę zdrowia (*National Health Service*), która znacząco zmieniła sytuację Brytyjczyków. Szpitale stały się własnością państwa, zaś wszyscy obywatele uzyskali dostęp do darmowej, ogólnej i specjalistycznej pomocy lekarskiej. Zmiany te zostały bardzo pozytywnie przyjęte przez społeczeństwo Wielkiej Brytanii, dlatego kiedy w 1951 roku do władzy doszli konserwatyści, nie odważyli się podważyć wprowadzonych reform.²⁸⁵ „Welfare state”, jakie wykształciło się wówczas w Wielkiej Brytanii, opierało się więc na założeniu konieczności walki z biedą, w drodze świadczeń opartych na wcześniejszej zbiorowej kontrybucji, na świadczeniach minimalnych o jednakowej dla wszystkich wysokości oraz na powszechnej państwowej służbie zdrowia.²⁸⁶

Powszechność i uniwersalność brytyjskiego systemu ubezpieczeń społecznych utrzymała się w zasadzie do lat 70-tych. Zaistniałe wówczas zmiany doprowadziły do dość głębokich przemian w łonie „welfare state”, które przybrało według Merrien’a formę rezydualną o charakterze represyjnym.²⁸⁷ Inni twierdzą, że to już od 1964 roku można było zaobserwować stopniowe zmniejszanie poziomu przyznawanych świadczeń, wraz ze zwiększaniem tych, których wysokość zależała od sytuacji materialnej i dochodów. Mowa tu o tendencjach inspirowanych przez kręgi konserwatywne, polegających na odchodzeniu od uniwersalistycznego modelu systemu ubezpieczeniowego, poprzez kierowanie pomocy wyłącznie do najbiedniejszych oraz uzależnianie wymiaru składek od

²⁸⁴ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 18.

²⁸⁵ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 24-25.

²⁸⁶ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 27.

²⁸⁷ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 118.

wysokości uzyskiwanego dochodu.²⁸⁸ Problemy te zostaną szerzej rozwinięte w rozdziale poświęconym kryzysowi *państwa o orientacji społecznej*.

Przedstawiając historyczną genezę *państw o orientacji społecznej*, nie sposób pominąć Szwecji, która wytworzyła własną formę „welfare state”.

Pod wpływem rozwiązań wprowadzonych przez Bismarck’a w Niemczech, w latach 1880-1890 Szwedzi wprowadzili w swoim kraju system ubezpieczeń społecznych. System ten posiadał jednak mniej państwowo-paternalistyczny charakter w porównaniu z wzorcem niemieckim. Ubezpieczenie chorobowe wprowadzono w 1891 roku, ubezpieczenie wypadkowe w 1901 roku, emerytalne w 1913 roku, natomiast ubezpieczenia na wypadek bezrobocia wprowadzono dopiero w roku 1934.²⁸⁹ Dzisiejszy kształt szwedzkiego „welfare state” związany jest niewątpliwie z rewolucją polityczną, jaka nastąpiła w tym kraju w latach 30-tych XX wieku. Wówczas to szwedzka partia socjaldemokratyczna (SAP) zrezygnowała z odwoływania się w swym programie do rewolucyjnego marksizmu, na rzecz „społecznego reformizmu”. Szwedzcy socjaldemokraci doszli do władzy w 1932 roku i sprawowali ją niemal nieprzerwanie do końca XX wieku.²⁹⁰

Zawadzki zwrócił uwagę, że wiele zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych czynników spowodowało, że w Szwecji ukształtowanie się dojrzałego modelu „welfare state” nastąpiło wcześniej, niż w wielu wyżej rozwiniętych krajach. Niewątpliwie przyczynił się do tego kryzys światowy. Już w 1928 roku kongres socjaldemokracji uchwalił program preferujący „socjalistyczny pragmatyzm”, który w późniejszym okresie uzyskał rozgłos, jako „szwedzka droga pośrednia między kapitalizmem a socjalizmem”. Ówczesny przywódca SAP, P.A. Hanson przed wyborami do parlamentu określił jej istotę, jako koncepcję państwa stanowiącego „dom ludu” (*folks hemd*). Określenie to utożsamiano z koncepcją „welfare state”.²⁹¹

²⁸⁸ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 23.

²⁸⁹ Tamże, str.16.

²⁹⁰ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 22.

²⁹¹ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 41.

Określenie „dom ludu”, to jedna z trzech podstawowych wytycznych programowych szwedzkiego „welfare state”. Dwie pozostałe, to położenie silnego akcentu na wspólnotę i solidarność narodową oraz posługiwanie się politykami ekonomicznymi o charakterze antycyklicznym, a także robotami publicznymi. Idee te znalazły swoje zastosowanie w praktycznych rozwiązaniach przyjmowanych w tym kraju w latach 40-tych XX wieku.²⁹² Można więc stwierdzić, że w początkowej fazie szwedzkie *państwo o orientacji społecznej* wzorowało się głównie na modelu bismackowskim, ale jednocześnie w związku z dużym znaczeniem sektora produkcji rolnej, bardzo szybko zdecydowano się na system powszechnych ubezpieczeń społecznych obejmujących wszystkich obywateli, a nie tylko robotników przemysłowych, wychodząc tym samym poza ramy systemu niemieckiego. Dlatego przyjęta w 1913 roku ustawa o powszechnym ubezpieczeniu emerytalnym, była pierwszą tego rodzaju w historii.²⁹³

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, szwedzcy decydenci położyli przede wszystkim nacisk na pogodzenie gospodarki rynkowej z wymogiem sprawiedliwości społecznej. W związku z powyższym, w latach 60-tych rozluźniono warunki dostępu do świadczeń, podnosząc jednocześnie ich wysokość oraz rozwinęto system publicznych usług socjalnych. Kolejny zwrot przyniosły lata 70-te, kiedy szwedzkie „welfare state” zajęło się także redystrybucją bogactwa narodowego. W 1971 roku wprowadzono w tym celu silnie progresywny podatek dochodowy.²⁹⁴ Ogólnie rzecz biorąc w latach 1960-1981 wydatki socjalne wzrosły w Szwecji o 16%.²⁹⁵

Zawadzki pisze o czterech zasadniczych cechach szwedzkiego modelu „welfare state”, które właściwe są w zasadzie dla całej grupy państw nordyckich. Jest to po pierwsze położenie w gospodarce mniejszego nacisku na wzrost sektora państwowego, przy jednoczesnym wspieraniu „gospodarki mieszanej”. Oznaczało to przede wszystkim poszerzenie sektora publicznego w postaci własności samorządowej oraz spółdzielczej.

²⁹² Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 23.

²⁹³ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 17.

²⁹⁴ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 25.

²⁹⁵ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 21.

Kolejną właściwością szwedzkiego *państwa o orientacji społecznej* jest realizacja uniwersalnego modelu polityki socjalnej, charakteryzującego się zagwarantowaniem praw socjalnych nie tylko osobom zatrudnionym, lecz wszystkim obywatelom bez względu na ich usytuowanie socjalne. W ramach dążenia do aktywizacji obywateli w sprawach publicznych, położono w Szwecji szczególny akcent na wzrost aktywności społecznej kobiet. Ostatnią cechą jest wspomnianą już daleko idąca redystrybucja dochodu narodowego, realizowana przede wszystkim za pomocą progresywnego systemu podatkowego.²⁹⁶

Na przedstawionych w niniejszym podrozdziale trzech przykładach „welfare state” i ich historycznej genezie, widać wyraźnie, że zróżnicowanie ich modeli wynika zarówno z czynników aksjologiczno-ideologicznych, jak i z różnic na poziomie historyczno-geograficznym. Już na tym etapie można dostrzec zarysowującą się różnicę w podejściu do szeroko pojętej problematyki społecznej między kręgiem anglosaksońskim, w którym nacisk kładziony jest głównie na walkę z biedą poprzez świadczenia pozwalające na zachowanie minimum niezbędnego do egzystencji, a kręgiem kontynentalnym i nordyckim, gdzie mimo zastosowania różnych technik, większą uwagę zwraca się na problem równości, sprawiedliwości, zaś przyznawane świadczenia mają na celu zachowanie określonego poziomu życia, związanego z ludzką godnością.

2.1.3 Geneza francuskiego modelu *państwa o orientacji społecznej*.

W związku z tematyką niniejszej rozprawy, genezie francuskiego modelu *państwa o orientacji społecznej (Etat-providence)* poświęcony zostanie oddzielny podrozdział. Francuskie *Etat-providence* mimo tego, że narodziło się dość późno, wykazuje obecnie niezwykle trwałość, która wynika z ukształtowanych historycznie specyficznych cech francuskiego społeczeństwa, które pokrótce omówione zostały we wstępie do niniejszej rozprawy, a które swoje rozwinięcie znajdują w ostatniej, empirycznej jej części. Na obecny kształt i specyfikę francuskiego *Etat-providence* złożyły się m.in. rewolucja francuska,

²⁹⁶ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 42.

która wyryła trwałe piętno na społecznej świadomości Francuzów oraz konfrontacja po drugiej wojnie światowej dwóch konkurencyjnych modeli „welfare state” w postaci modelu bismarckowskiego i modelu beveridgeowskiego.

Omówienie genezy *Etat-providence*, a więc francuskiej formy *państwa o orientacji społecznej*, wymaga kilku wstępnych wyjaśnień natury terminologicznej. Jak wspomniano we wstępie do tej części rozprawy, termin *Etat-providence* można przetłumaczyć dosłownie jako *państwo opatrnościowe*, co zbliża go w dużym stopniu do obciążonego pejoratywnymi skojarzeniami pojęcia *państwa opiekuńczego*. Jest to zrozumiałe, gdyż termin *Etat-providence* wprowadzony został przez przeciwników tej formy państwa. W związku z powyższym, pojęcie to nie jest powszechnie we Francji używane i budzi raczej negatywne skojarzenia, a często nawet nie jest dobrze rozumiane.²⁹⁷ Francuzi mając na myśli swoje *państwo o orientacji społecznej*, określają je raczej terminem mniej ogólnym, który odnosi się do serca francuskiego *Etat-providence*, czyli *Securité Sociale* (w skrócie *Sécu*). Termin *Securité Sociale* można natomiast przetłumaczyć bądź to jako *system zabezpieczeń społecznych*, gdzie większy nacisk kładziony byłby na narzędzia pomocy i działania zabezpieczające, bądź też jako *system bezpieczeństwa socjalnego*, które to pojęcie w większym stopniu zwracałoby uwagę na ideał, do którego się podąża, czyli stan bezpieczeństwa socjalnego.²⁹⁸ To ostatnie tłumaczenie francuskiego *Securité Sociale*, będzie używane w dalszym toku niniejszej rozprawy. Wybór ten wynika stąd, że Francuzi mówiąc o *Sécu*, myślą w istocie o swoim *państwie o orientacji społecznej* (*państwie opatrnościowym*), a to stanowi pewien republikański ideał, który wykracza poza narzędzia zabezpieczenia społecznego.

Zgodnie z tym, co zostało już powiedziane, poszukując źródeł francuskiego *Etat-providence*, należy cofnąć się do czasów rewolucji francuskiej. Okazuje się bowiem, że debata związana ze ścieraniem się wizji państwa jakobińskiego ingerującego w socjalną sferę życia społecznego, a wizją państwa *laisser-faire*'ystycznego, jest bardzo stara.

²⁹⁷ Piszący te słowa stwierdza to na podstawie kilkunastu wywiadów, jakie przeprowadził z francuskimi ekspertami społecznymi w październiku 2004 roku, które znajdą swoją szczegółową analizę w części empirycznej niniejszej rozprawy.

²⁹⁸ Rozróżnienia terminologiczne za: *Polityka Społeczna*, red. Rajkiewicz A., Supińska J., Książkowska M., BPS, Katowice, 1998, str. 245-248.

Rewolucja francuska z 1789 roku zlikwidowała wszelkie instytucje charytatywne czy samopomocowe, jakie wcześniej funkcjonowały. Jednocześnie likwidacja przywilejów szlachty oraz konfiskata majątków kościelnych, znacznie ograniczyły poczucie odpowiedzialności przedstawicieli tych stanów za los stanu trzeciego, czyli ludu. Rewolucjoniści, lękając się wszelkich form organizacji czy zrzeszania się obywateli, stanowiących ich zdaniem potencjalne zagrożenie dla „Republiki”, ostatecznie zakazali funkcjonowania pozapaństwowych organizacji udzielających pomocy. Na mocy konstytucji z 1791 roku utworzono „państwową organizację pomocy publicznej na rzecz wychowania dzieci opuszczonych, wspomagania ubogich i chorych oraz zapewniania zatrudnienia biednym, ale zdolnym do pracy, którzy sami nie są w stanie sobie poradzić”.²⁹⁹ Nie bez powodu Emile Olivier, parlamentarzysta z czasów Drugiego Cesarstwa, nazwał francuskie *Etat-providence* „monstrualnym dzieckiem rewolucji francuskiej” i zarzucał tej ostatniej późniejsze skłonności francuskiego państwa do nadmiernej centralizacji, ekspansji przywilejów socjalnych i zastąpienia „opatrności świeckiej tą państwową”. Projekt *Etat-providence* z czasów rewolucji zakończył się jednak niepowodzeniem i po tym jak rewolucja ustała, powrócono do państwa interweniującego w sferę socjalną w sposób bardzo ograniczony.³⁰⁰

To jednak w rewolucji francuskiej należy poszukiwać właściwego francuskiemu społeczeństwu przywiązania do zasady równości, choć rewolucjoniści z 1789 roku poszukiwali początkowo głównie równości względem prawa, a nie tej materialnej. Jednocześnie bardzo szybko zdano sobie sprawę z tego, że równość względem prawa musi brać pod uwagę różnice między ludźmi (dostęp do urzędów wedle kompetencji) oraz, że sama równość wobec prawa jest pustą zasadą, jeżeli nie pójdą za nią określone nadające jej sens rozwiązania. Chodzi więc o to, że aby zasadę równości formalnej wypełnić treścią, należy dążyć do redukcji pewnych nierówności rzeczywistych, chociażby w drodze wprowadzenia obowiązkowego szkolnictwa publicznego. Drugi etap rewolucji trwający do upadku Robespierre’a (1792-1794), był znacznie bardziej radykalny, jeżeli chodzi o

²⁹⁹ *L’Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d’Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 61.

³⁰⁰ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 8.

podejście do problemu równości. Rewolucjoniści tego okresu opowiadali się ewidentnie za dążeniem do równości materialnej, zaś sam Robespierre był zwolennikiem wprowadzenia odpowiednika dzisiejszego podatku progresywnego. Po upadku rewolucji powrócono w zasadzie do hasła równości względem prawa³⁰¹, dlatego można powiedzieć, że chociaż projekt francuskiego *Etat-providence* narodził się wraz z rewolucją, to na swoją realizację musiał poczekać aż do końca XIX wieku.³⁰²

Cały niemal XIX wiek upłynął we Francji pod hasłem Francois Guizot „bogaćcie się” (*enrichissez-vous*). Za czasów Drugiej Republiki zaczęto powracać do różnych form samopomocy, opartych na indywidualnej inicjatywie, gdyż próby ogólnych uregulowań kończyły się niepowodzeniami. I tak rozwinął się system różnych form *kas oszczędnościowych*, opartych na dobrowolnie odprowadzanych składkach.³⁰³ Druga Republika charakteryzowała się także właściwym dla liberalizmu podejściem do problemu nierówności społecznych. Uważano, że jednostka będąc autonomiczną ponosi odpowiedzialność za samą siebie oraz za sytuację, w jakich się znajduje. Dopiero za czasów Trzeciej Republiki uległo zmianie nastawienie do nierówności społecznych, a państwo zaczęło stopniowo otwierać się na kwestie społeczne. Zaczęto na nowo dostrzegać, że pewne przejawy nierówności powstają niezależnie od działania jednostek, będąc wynikiem dysfunkcjonalności całego systemu. Nastąpił więc wówczas swoisty nawrót do idei, które zrodziła rewolucja. Ogromne znaczenie miała w tym kontekście reforma oświaty przeprowadzona przez Jules’a Ferry, wprowadzająca darmowe i obowiązkowe szkolnictwo publiczne.³⁰⁴ Znamienne było wreszcie przyjęcie w 1884 roku ustawy o wolnych związkach zawodowych, zaś w 1892 roku utworzenie inspekcji pracy. To właśnie dysponujące prawem do organizowania strajków związki zawodowe w dużym

³⁰¹ *Définir les inégalités – des principes de justice à leur représentation sociale*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l’Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 43-44.

³⁰² Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 19.

³⁰³ *L’Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d’Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 59-60.

³⁰⁴ *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?* Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l’Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 9-10, 32-33.

stopniu przyczyniły się do wyłonienia się francuskiego *Etat-providence*, choć nastąpiło to ze sporym opóźnieniem w porównaniu do Niemiec czy Wielkiej Brytanii.³⁰⁵

Choć powszechnie mówi się o francuskim zapóźnieniu w kwestii pojawienia się ustawodawstwa właściwego dla współczesnych form „welfare state”, które we Francji przyjęte zostało między 1928 a 1930 rokiem³⁰⁶, to już u schyłku XIX wieku w okresie Trzeciej Republiki pojawiły się tam narzędzia właściwe dla „Państwowej opieki społecznej” (*Assistance publique nationale*), które nie miały charakteru stygmatyzującego na wzór *Poor laws*, a które nakierowane były na rozwiązywanie konkretnych społecznych problemów, związanych z rodziną, chorobą czy starością.³⁰⁷ Pod wpływem zasad, jakie zostały zdefiniowane w 1889 roku w Paryżu podczas międzynarodowego kongresu poświęconego opiece społecznej, cztery lata później wprowadzono we Francji darmową opiekę medyczną. Przyznawana ona była na podstawie sporządzanej co roku listy osób ubogich, którym świadczone darmową opiekę w domach i hospicjach. W 1905 roku wydano kolejne prawo dotyczące ludzi starych i nieuleczalnie chorych, którymi za darmo miały się zajmować hospicja oraz którzy mieli otrzymywać świadczenia w wysokości uzależnionej od kosztów utrzymania w zamieszkiwanym regionie. Jeszcze wcześniej, bo w latach 1889, 1898 i 1904, przyjęto ustawy wprowadzające system pomocy dla dzieci.³⁰⁸ W 1913 roku wprowadzono z kolei uregulowania gwarantujące pomoc kobietom w ciąży oraz wielodzietnym rodzinom. Zdaniem Didier Renard’a wprowadzenie uregulowań prawnych dotyczących publicznej pomocy społecznej wynikało w tym okresie głównie z czynników politycznych, dotyczących chęci afirmacji Republiki, rywalizującej z silnym w tej dziedzinie Kościołem Katolickim.³⁰⁹ Jeżeli chodzi o pierwsze ubezpieczenia zbliżone w swej logice do tych bismarckowskich, to pojawiły się one w 1898 roku i dotyczyły obowiązkowego ubezpieczenia pracowników od wypadków przy pracy oraz w 1910 roku,

³⁰⁵ *L’Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d’Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 60.

³⁰⁶ Pisze o tym : Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 14, a także inni cytowani w tym podrozdziale autorzy.

³⁰⁷ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 17-18.

³⁰⁸ *L’Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d’Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 61

³⁰⁹ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, n 6, janvier 2004, str. 15.

kiedy wprowadzono robotnicze i rolnicze ubezpieczenie emerytalne.³¹⁰ Propozycja prawa dotyczącego ubezpieczenia wypadkowego przyjęta w 1898 roku spędziła najpierw dwadzieścia lat w parlamencie, po tym, jak w 1880 roku została tam złożona przez Martin'a Nadaud. Podobnie dwadzieścia lat trwała dyskusja parlamentarna nad przyjętym w 1910 roku prawie o ubezpieczeniach emerytalnych, którego to projekt złożony został w 1890 przez Laisant'a. Prawo to spotkało się zresztą z silnym oporem ze strony związków zawodowych (przede wszystkim ze strony CGT), gdyż przewidywało niezwykle niskie składki, tj. w wysokości 6 franków od pracownika i 6 franków od pracodawcy, co w sumie dawało świadczenia na poziomie niższym niż 0,5% średniego wynagrodzenia robotnika, a więc w wysokości zbliżonej do wcześniejszych świadczeń dla ubogich w ramach opieki społecznej. Wprowadzone w 1910 roku prawo ostatecznie zostało zlikwidowane w niespełna dwa lata później.³¹¹

Prawdziwa dyskusja na temat ubezpieczeń społecznych rozpoczęła się we Francji w latach 20-tych XX wieku. Było to związane z konsolidacją systemu republikańskiego oraz spadkiem efektywności opieki społecznej, w związku z rewolucją przemysłową i gwałtownie wzrastającą liczbą robotników.³¹² Innym ważnym impulsem do podjęcia debaty na temat wprowadzenia systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, było zakończenie pierwszej wojny światowej i powtórne przyłączenie do Francji Alzacji i Lotaryngii. Powstał wówczas problem harmonizacji ustawodawstwa społecznego na terytorium Francji. Część decydentów opowiedziała się wówczas za przyjęciem bismarckowskich rozwiązań, inni zaś uważali, że klęska Niemiec w pierwszej wojnie spowodowana była m.in. osłabieniem tego kraju właśnie przez ubezpieczenia społeczne. Ostatecznie złożony w 1921 roku projekt prawa o obowiązkowych ubezpieczeniach społecznych zatwierdzony został w roku 1928, zaś jego ostateczna wersja zaczęła obowiązywać od 1930 roku.³¹³ W myśl tej ustawy stworzony system ubezpieczeniowy

³¹⁰ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 61.

³¹¹ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 155.

³¹² Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 15.

³¹³ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 155-156.

miał chronić przed ryzykiem związanym z chorobą, inwalidztwem i starością. Był on obowiązkowy wyłącznie dla robotników, którzy osiągaliby przychody niższe od określonego pułapu. Mimo więc przyjętej logiki kontrybtywnej, ustanowiony system nawiązywał do XIX-wiecznego prawodawstwa, koncentrując się wyłącznie na tych, którzy nie są w stanie zgromadzić niezbędnych oszczędności na okres starości i których trzeba w związku z tym „nakłonić do przeczności”.³¹⁴ Do odprowadzania 4% składek zobligowani byli pracownicy i pracodawcy, zaś ubezpieczony mógł samodzielnie wybrać kasę ubezpieczeniową, do której odprowadzane były jego pieniądze. System, który się wówczas wykształcił, stanowił więc kompromis między niemieckim systemem obowiązkowych ubezpieczeń, a angielskim systemem opartym na instytucjach samopomocy. W 1935 roku francuski system ubezpieczeniowy obejmował około 10 milionów robotników. Trzeba jednak zaznaczyć, że system ubezpieczeniowy nie znosił jednocześnie dalszego funkcjonowania narzędzi opieki społecznej, których świadczenia mogły być kumulowane ze świadczeniami ubezpieczeniowymi. W 1932 roku wprowadzono we Francji dodatkowo świadczenia rodzinne.³¹⁵

Okres od zakończenia drugiej wojny światowej oznaczał dla Francji pod wieloma względami budowę zupełnie nowej rzeczywistości. Wynikało to zarówno z przyczyn od Francji niezależnych, co wiązało się ze znacznym osłabieniem pozycji tego kraju na arenie międzynarodowej i utratą mocarstwowej pozycji. Większe znaczenie miały tu jednak przemiany wewnętrzne. Druga wojna stanowiła bowiem tak silny szok dla społeczeństwa francuskiego, że kiedy przystąpiono do jego odbudowy, kierowano się chęcią stworzenia zupełnie nowej, lepszej rzeczywistości społecznej, poczynając od odnowy elit politycznych (po ich dyskredytacji przez rząd w Vichy), po stworzenie zupełnie nowego systemu zabezpieczeń społecznych, który pozwoliłby na spłatę długu, jaki Republika zaciągnęła w czasie wojny u swoich obywateli.³¹⁶

Francuski system bezpieczeństwa socjalnego (*Securité Sociale*), jaki funkcjonuje w tym kraju z pewnymi modyfikacjami do dnia dzisiejszego, powstał w 1945 roku z woli

³¹⁴ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 15.

³¹⁵ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 156.

³¹⁶ Tamże.

przywódców politycznych Ruchu Oporu (*Résistance*). Projekt francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, w przeciwieństwie do tego, jaki pojawił się w Wielkiej Brytanii, nie powstał na bazie jednego raportu, czy odwołania do jednego naczelnego dokumentu. Był on natomiast z jednej strony wynikiem „wielkich deklaracji doktrynalnych” ogłoszonych przez przedstawicieli Ruchu Oporu, z drugiej strony był zaś rezultatem wydanych w 1945 roku rozporządzeń dotyczących budowy systemu bezpieczeństwa socjalnego i ich dekrétów wykonawczych z 1946 roku.³¹⁷

Francuski plan *Sécurité Sociale* z lat 1945-1946 miał kilka zasadniczych celów, jakie postawili sobie jego twórcy. Po pierwsze chodziło o „integrację i emancypację robotników oraz poprawę sytuacji sanitarnej i demograficznej Francji po drugiej wojnie”. Po drugie chodziło także o stworzenie motywacji w postaci przywilejów socjalnych, które zmobilizowałyby francuskie społeczeństwo do podjęcia trudu odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych.³¹⁸

Od początku dochodziło jednak do rozdźwięku między ambicjami i deklaracjami twórców francuskiego *Sécurité Sociale*, a tym, co faktycznie było realizowane. W programie Rady Narodowej Ruchu Oporu (CNR), przewidywano bowiem utworzenie „całościowego systemu bezpieczeństwa socjalnego, gwarantującego wszystkim obywatelom środki do życia w sytuacji, gdy nie są oni w stanie uzyskać ich poprzez pracę”³¹⁹. Tymczasem faktycznie przyjęty zapis zawierał, w miejscu, gdzie była mowa o obywatelu, odwołanie do „pracowników i ich rodzin”. Przyjęty zapis mówił wreszcie o minimalizacji lub likwidacji wszelkich form ryzyka mogących ograniczyć dochody pracownika, czy też całkowicie go ich pozbawić.³²⁰ Bruno Palier uważa, że to właśnie chęć odbudowy kraju leżała u podstaw skierowania pomocy do robotników i ich rodzinach, od których oczekiwano największego wysiłku, aby Francja mogła się wydzignąć ze zniszczeń wojennych. Dlatego też nie myślano wówczas o biednych, czy o powszechnej pomocy dla wszystkich obywateli. W związku z powyższym francuski system

³¹⁷ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 18.

³¹⁸ Tamże.

³¹⁹ Roger P., *Vers l'Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 130.

³²⁰ Tamże, str. 131.

bezpieczeństwa socjalnego, jaki skonstruowano w 1945 roku, nie miał na celu walki z nierównościami społecznymi, ani nie zakładał wertykalnej redystrybucji bogactwa, lecz pewne nierówności jeszcze silniej akcentował.³²¹

Z tą ostatnią tezę zgodził się Nicolas Dufourque³²² i w sposób bardzo interesujący relacjonował przyczyny tego zjawiska przedstawiając debatę z okresu tuż po drugiej wojnie światowej, jaka toczyła się między ówczesną francuską lewicą i prawicą. Zasadniczy spór przebiegał na linii uniwersalizmu i selektywności świadczeń. Lewica zdecydowanie opowiadała się za uniwersalizmem, który miał być sposobem na odbudowę godności ludzi ubogich i zniwelowanie podziałów klasowych. Wszyscy, tj. biedni i bogaci, mieli odprowadzać takie same składki i otrzymywać te same świadczenia, co miało stawiać ich na równym poziomie, zaś wprowadzenie ubezpieczeń społecznych dawało poczucie, że wszyscy mają prawo do otrzymywanych świadczeń z racji odprowadzanych składek i że nie ma to nic wspólnego z pomocą właściwą dla relacji bogaty-biedny. Wedle lewicy system bezpieczeństwa socjalnego nie miał być narzędziem podziału czy redystrybucji bogactwa, gdyż rolę taką miał pełnić progresywny podatek dochodowy. Francuska prawica opowiadała się z kolei za umiarkowaną selektywnością i mimo tego, że przynajmniej w deklaracjach popierała formę ubezpieczeniową zabezpieczeń społecznych, to od początku próbowała wprowadzać do systemu elementy selektywności, w postaci świadczeń wypłacanych na podstawie informacji o sytuacji materialnej. Prawica mogła zacząć wprowadzać swoje postulaty począwszy od połowy lat 70-tych, w związku z pogorszeniem koniunktury i trudną sytuacją demograficzną. Jednocześnie najdogodniejszym narzędziem redystrybucji bogactwa dla prawicy były świadczenia socjalne. Ostatecznie doszło do bardzo dziwnej sytuacji, gdyż w związku z tym, że nie uczyniono z systemu bezpieczeństwa socjalnego narzędzia redystrybucji, zaś próby reformy podatku dochodowego zakończyły się fiaskiem³²³, Francja jest obecnie krajem

³²¹ *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?* Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 20.

³²² Wicedyrektor biura Ministra do Spraw Społecznych Francji w latach 1992-1993.

³²³ Badania opinii publicznej pokazały, że Francuzi są raczej niechętni redystrybucji i że silniej przywiązani są do egalitaryzmu właściwego dla rewolucji francuskiej. Progresywnemu podatkowi dochodowemu sprzeciwiały się nawet związki zawodowe, które obawiały się, że utracą w ten sposób na rzecz państwa kontrole nad płacami. Patrz: Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994, str. 62-64

posiadającym jeden z najniższych w Europie Zachodniej poziomów redystrybucji w drodze podatku dochodowego.³²⁴

Twórcy francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego znali założenia raportu Beveridge'a, stąd początkowe ich deklaracje zawierały wiele zbieżności z tym dokumentem, jak chociażby odwołanie do zasady 3 razy „u”, a więc do *unité (jedności)*, *universalité (powszechności)* i *uniformité (unifirmizacji)*. Początkowo chciano, w myśl zasady jedności, stworzyć jedną kasę, która zabezpieczałaby przed wszystkimi ryzykami społecznymi i która byłaby finansowana przez jedną składkę. Zamierzano również stworzyć system charakteryzujący się powszechnością, a więc zabezpieczający całość społeczeństwa. Od początku zrezygnowano natomiast z uniformizacji systemu bezpieczeństwa socjalnego, na rzecz systemu składek i świadczeń wynikających z wcześniejszego wynagrodzenia. Twórcom systemu chodziło bowiem o maksymalną indywidualizację i dostosowanie otrzymywanych świadczeń do sytuacji każdego ubezpieczonego. W tym sensie świadczenia miały również substytuować utracony dochód. Powiązanie świadczeń z wcześniejszymi zarobkami dotyczyło oczywiście wyłącznie osób osiągających dochody powyżej pewnego poziomu, pozostali otrzymywali bowiem minimalne świadczenia pozostające bez związku z ich dochodami. Cechą, która w sposób wyraźny odróżnia system francuskiego *Etat-providence* od brytyjskiego *welfare state*, jest sposób zarządzania „kasami ubezpieczeń społecznych”. O ile system beveridgeowski przewidywał powierzenie zarządzania zgromadzonymi w ramach *Social Security* środkami państwu, o tyle we Francji zrezygnowano z takiego rozwiązania. Chciano bowiem położyć większy nacisk na rozwój współpracy i dialogu między klasami społecznymi, w drodze powierzenia zarządzania środkami zgromadzonymi przez kasy ubezpieczeń społecznych instytucjom zrzeszającym pracowników i pracodawców.³²⁵ Powstałe w ten sposób instytucje zarządzające nie są organizacjami państwowymi, lecz funkcjonują wedle prawa obowiązującego w sektorze prywatnym, dysponując jednocześnie określonymi prerogatywami właściwymi dla władzy publicznej. Zmiana ta

³²⁴ Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994, str. 58-66.

³²⁵ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 19.

stanowiła dość gwałtowne odejście od uregulowań, jakie funkcjonowały we Francji w latach 1928-1930. W 1946 roku przyjęto ustawę, zgodnie z którą to sami ubezpieczeni mieli wybierać zarządców środków zgromadzonych przez nich w kasach ubezpieczeń społecznych.³²⁶ Jak pisze Bruno Palier, był to wyraz pewnej nieufności względem państwa w związku z brakiem jego elastyczności i zdolności adaptacyjnych oraz biurokratycznym i czysto zarządczym podejściem.³²⁷

Nie bez powodu Francois-Xavier Merrien nazwał francuskie *Etat-providence* „nieukończonym *welfare state*” (*Welfare State inachevé*), gdyż tak naprawdę francuski system bezpieczeństwa socjalnego nigdy nie osiągnął celu, jaki założyli sobie jego twórcy, a wręcz przeciwnie, podążył zupełnie inną drogą.³²⁸ Obejmując początkowo wyłącznie pracowników oraz będąc zróżnicowanym ze względu na różne kasy ubezpieczeniowe, które przetrwały z poprzedniego okresu, liczone, że system obejmie stopniowo wszystkich obywateli, a poszczególne „reżimy ubezpieczeniowe” (*régimes sociaux*) ustąpią miejsca dopiero co powołanemu powszechnemu systemowi ubezpieczeń społecznych. Stało się jednak dokładnie odwrotnie.³²⁹ W 1959 roku 62,5% świadczeń pochodziło z systemu ubezpieczeń społecznych, zaś w 1984 udział ten wzrósł do 79,5%, lecz to co było charakterystyczne, to fakt, że ów rozwój następował poprzez dalsze różnicowanie wewnątrz systemu, a nie w drodze jego uniformizacji.³³⁰ Zasadniczy, powszechny system nie zniknął, lecz obudowany został różnego rodzaju branżowymi czy kadrowymi, dodatkowymi reżimami ubezpieczeniowymi, co doprowadziło do niezwyklej jego komplikacji i redukcji udziału systemu powszechnych ubezpieczeń w całościowym systemie bezpieczeństwa socjalnego. Tak zorganizowana struktura *Sécurité Sociale* siłą rzeczy daleka jest od wspierania równości, gdyż zróżnicowanie poziomu odprowadzanych składek i otrzymywanych świadczeń generuje jeszcze głębsze nierówności. Jednocześnie

³²⁶ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 26.

³²⁷ Palier B., *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*, Paris, PUF, str. 87, cytowany przez: Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 19.

³²⁸ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 26.

³²⁹ Roger P., *Vers l'Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 134.

³³⁰ *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 27.

należy zwrócić uwagę, że francuskie *Etat-providence* to nie tylko system bezpieczeństwa socjalnego (*Securité Sociale*), ale i inne świadczenia, takie jak dodatki rodzinne czy mieszkaniowe. Wszystko to składa się na niezwykle skomplikowaną strukturę francuskiego *Etat-providence*.

I tak na przykład już od 1946 roku przedstawiciele wolnych zawodów, handlowcy czy rzemieślnicy, stworzyli własne autonomiczne reżimy ubezpieczeniowe, a już w 1947 roku kadra kierownicza ustanowiła swój własny system dodatkowego ubezpieczenia emerytalnego. Z jednej składki, która miała pokrywać wszystkie ryzyka społeczne, powstały nagle trzy, tj. składka na ubezpieczenie społeczne odprowadzana przez pracowników i pracodawców, składka na świadczenia rodzinne odprowadzana wyłącznie przez pracodawców oraz składka na ubezpieczenie wypadkowe. O niespójności francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego może świadczyć wreszcie fakt, że mimo tego, że w swych założeniach skierowany był w pierwszej kolejności do ludzi aktywnych zawodowo, ubezpieczenie przed ryzykiem bezrobocia wprowadzone zostało dopiero w 1958 roku.³³¹

Można więc stwierdzić, że pierwszy projekt prawa ustanawiającego francuski system bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité sociale*) nawiązywał w dużym stopniu do modelu Beveridge'a, charakteryzującego się większym uniwersalizmem, zaś ostatecznie przyjęte rozwiązania zbliżały się do tradycji bismarckowskiej, gdzie zabezpieczenia społeczne związane były z aktywnością zawodową, a ich poziom gwarantował substytucję dochodu w sytuacji przerwania jego ciągłości.³³² Inne cechy, które przemawiają za tym, by francuski system bezpieczeństwa socjalnego uznać za bardziej zbliżony do tradycji bismarckowskich niż tych beveridgeowskich, to słaby udział państwa w funkcjonowaniu tego systemu, jego fragmentaryzacja związana z wielością kas i reżimów ubezpieczeniowych oraz preferencja wobec świadczeń w formie pieniężnej.³³³

Geneza francuskiego *państwa o orientacji społecznej* (*Etat-providence*) jest więc wynikiem skomplikowanego procesu historycznego oraz przenikających do tego kraju

³³¹ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 26

³³² Roger P., *Vers l'Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str.131.

³³³ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 19.

rozwiązań przyjętych wcześniej w innych państwach europejskich. Dojrzałe, choć i tak zdaniem niektórych teoretyków, niedokończone francuskie *Etat-providence*, jest stosunkowo młode i charakteryzuje się prawdopodobnie w związku z tym niespójnością i eklektycznością przyjętych rozwiązań. Można je określić jako wypadkową „welfare state” w wydaniu Beveridge’a oraz państwa z właściwymi dla Bismack’a ubezpieczeniami społecznymi. Eklektyczność i skomplikowana budowa francuskiego *Etat-providence* oraz właściwe dla Bismack’a oparcie go na stosunku pracy, powodują nieustanne dążenia do ogarnięcia ochroną przed ryzykami społecznymi odkrywanych coraz to nowych grup społecznych, pozostających dotąd na marginesie systemu bezpieczeństwa socjalnego. Cel ten osiągnięty jednak został w drodze wprowadzania kolejnych świadczeń czy reżimów ubezpieczeniowych, jeszcze bardziej komplikujących strukturę systemu. Dotyczyło to takich kategorii społecznych jak studenci, pisarze, żołnierze zawodowi, rolnicy, zaś osoby pozostające poza rynkiem pracy zostały objęte systemem dopiero w latach 1974-1978. Nie powinien więc dziwić fakt, że w roku 1953 opiekę społeczną zastąpiono pomocą społeczną, która miała stanowić „ostatnią sieć” (*dernier filet*), wychwytyującą jednostki dotąd niezabezpieczone przez system. Począwszy od lat 70-tych XX wieku zaczęły pojawiać się świadczenia społeczne przyznawane w oparciu o sytuację materialną. Był to pierwszy symptom zmiany w podejściu do właściwego społeczeństwu francuskiemu egalitaryzmu oraz stopniowego zastępowania pojęcia „égalité” pojęciem „équité”, które dla jednych oznaczało poszukiwanie prawdziwej równości, zaś dla innych było przejawem właściwego dla liberalizmu podejścia do problemu równości.³³⁴

Zadziwiać może w tym kontekście fakt obecnej trwałości francuskiego *Etat-providence*, które wytłumaczyć można jedynie specyfiką francuskiego społeczeństwa, której źródła sięgają rewolucji francuskiej.

³³⁴ Tamże, str. 21.

ROZDZIAŁ 2 STRUKTURA I ZAŁOŻENIA PAŃSTW O ORIENTACJI SPOŁECZNEJ ORAZ ICH KONFRONTACJA Z RZECZYWISTOŚCIĄ KOŃCA XX I POCZĄTKU XXI WIEKU, A SPECYFIKA SYTUACJI FRANCJI.

W rozdziale tym omówione zostaną założenie teoretyczne koncepcji „welfare state”. Przedstawiona zostanie budowa wewnętrzna tej formy państwa, ze wskazaniem na rozwiązania przyjęte w niektórych krajach oraz wynikające stąd podziały i klasyfikacje. Część uwagi poświęcona zostanie prawnomiędzynarodowym uregulowaniom „welfare state”, stanowiącym ramy, ale i podstawy jego funkcjonowania. W dalszej części rozdziału podjęta zostanie próba odpowiedzenia na pytanie dotyczące ewentualnego kryzysu państwa o orientacji społecznej oraz jego przyczyn. Ponieważ przedmiot niniejszej rozprawy dotyczy szczególnie sytuacji Francji, osobny podrozdział poświęcony zostanie specyfice funkcjonowania francuskiego „Etat-providence”. Rozważaniom poddane zostaną przyczyny jego dzisiejszych problemów, ale również jego niezwyklej trwałości, zważywszy na jego obecną sytuację.

2.2.1. Konstrukcja i założenia państw o orientacji społecznej oraz ich otoczenie.

Wiele w niniejszej rozprawie zostało już powiedziane na temat samego pojęcia „welfare state” oraz przesłanek zarówno teoretycznych, jak i historycznych narodzin tej formy państwa. Dlatego obecny rozdział poświęcony zostanie przede wszystkim wewnętrznej budowie państw o orientacji społecznej i wynikającym stąd różnym jego klasyfikacjom.

Jeżeli natomiast chodzi o fundamenty teoretyczne państwa o orientacji społecznej, to omówione zostały one w części pierwszej rozprawy poświęconej zagadnieniom sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z wymogiem efektywności ekonomicznej. „Welfare state” stanowi bowiem w gruncie rzeczy przeniesienie na praktykę życia społecznego określonych założeń sprawiedliwościowych, ich operacjonalizację w postaci konkretnych narzędzi i rozwiązań prawnoinstytucjonalnych. Twórcami, którzy dali

państwu o orientacji społecznej najbardziej podstawowe ramy teoretyczne, są wielokrotnie już przedstawiani J. M. Keynes oraz J. W. Rawls. Pierwszy uczynił „welfare state” możliwym z punktu widzenia teoretycznego na gruncie ekonomii owładniętej wcześniej klasycznym paradygmatem smithowskim. J. W. Rawls natomiast wykazał zasadność funkcjonowania państwa o orientacji społecznej w zakresie filozofii społecznej.³³⁵ Autorzy ci stworzyli więc pewną teoretyczną przestrzeń, którą trzeba było następnie wypełnić konkretnymi rozwiązaniami, po uprzednim podjęciu decyzji dotyczących sfer, w których konieczna jest ingerencja państwa i tych dziedzin życia społecznego, w których rynek doskonale radzi sobie bez ingerencji w jego mechanizm.

Jeżeli chodzi o sfery życia społecznego wymagające ingerencji państwa, to zaliczamy do nich przede wszystkim tzw. dobra publiczne. Jak sama nazwa wskazuje, są to dobra, w przypadku których mamy do czynienia ze „zbiorową konsumpcją”, których w wielu przypadkach nie ma się indywidualne prawo własności. Powoduje to, że przedsiębiorstwa nie mogą czerpać zysków z ich bezpośredniej indywidualnej sprzedaży, nie są zainteresowane ich wytwarzaniem. Są to wreszcie dobra i usługi ważne z punktu widzenia podstawowych celów społecznych, również wymogu sprawiedliwości społecznej, których wytwarzanie pociąga za sobą ogromne koszty, przez co wystawienie ich na działanie wyłącznie mechanizmu rynkowego spowodowałoby znaczne ograniczenia w ich dostępie.³³⁶

Pośród podstawowych dóbr publicznych znajdują się te dotyczące oświaty, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa publicznego, ale również ochrony środowiska naturalnego. Ingerencja państwa konieczna jest także względem dóbr, które sprzyjają wytwarzaniu naturalnych monopolii. Chodzi tu przede wszystkim o przedsiębiorstwa dostarczające wodę, gaz i prąd, gdzie interwencja państwa dotyczy często wpływania na dostępność tych dóbr w drodze regulacji ich cen.³³⁷ Inne sfery, w których państwo nie może być całkowicie zastąpione przez mechanizm rynkowy, to chociażby budowa

³³⁵ Szerzej pisze o tym: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 49-50.

³³⁶ Patrz więcej: Miejsce dla każdego: szkice i opracowania o sektorze pozarządowym w Polsce zebrane w Centrum Informacji dla Organizacji Pozarządowych BORDO, red. Anna Kunicka, Warszawa, 1996.

³³⁷ Szytyber B. W., *Efektywność ekonomiczna a sprawiedliwość społeczna w gospodarce rynkowej*, (w:) *Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkina J., "Key Text", Warszawa, 1997, str. 109-110.

instytucjonalnej i kulturowej infrastruktury rynku, a więc tworzenie środowiska przyjaznego biznesowi. Państwo spełnia bardzo ważną rolę w kształtowaniu systemu zabezpieczenia społecznego oraz zapewnianiu odpowiedniego poziomu inwestycji w „kapitał ludzki”. Państwo niezbędne jest wreszcie do wdrożenia polityki restrukturyzacji przemysłu, w tym jego prywatyzacji, rekonstrukcji i doinwestowania infrastruktury.³³⁸

Nic więc dziwnego, że to właśnie na tych dziedzinach skupia swoją działalność państwo o orientacji społecznej. Robert Janik przywołując elementy składające się na „welfare state” rozpoczyna od demokratycznych podstaw ustrojowych, gwarantujących możliwość właściwego funkcjonowania pozostałych jego elementów. W dalszej kolejności wymienia system zabezpieczeń społecznych, a więc wszelkie mechanizmy zabezpieczające ludzi przed skutkami różnych zdarzeń losowych, które mogłyby zagrozić ich egzystencji lub w istotny sposób ją utrudnić. Kolejnym zakresem działalności państwa o orientacji społecznej, jest tworzenie miejsc pracy przy zachowaniu wysokich standardów socjalnych. Wreszcie „welfare state” sprzyja powszechnej dostępności oświaty i kultury.³³⁹

Nadszedł czas, aby przejść do omówienia wewnętrznej struktury państw o orientacji społecznej z uwzględnieniem ich budowy instytucjonalnej. Chociaż państwa te łączy fakt ingerencji w mechanizm rynkowy, to historyczne drogi, jakie pokonały poszczególne „welfare state” oraz wynikające stąd różnice na poziomie konkretnych celów, jakim one mają służyć, powodują, że mamy do czynienia z ogromną różnorodnością form, rozwiązań instytucjonalnych i konkretnych narzędzi, jakimi posługują się poszczególne państwa o orientacji społecznej. Aby ową analizę uczynić bardziej czytelną, zostanie ona przeprowadzona przy użyciu takich kryteriów, jak reguły przyznawania świadczeń, ich forma, rodzaj finansowania oraz organizacja i sposób zarządzania nimi³⁴⁰.

³³⁸ Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 146.

³³⁹ Tamże, str.95-110.

³⁴⁰ Klasyfikacja użyta przez Palier B., *Les différents modèles de protection sociale et leur impact sur les réformes nationales*, (w:) Daniel, C. et Palier, B. (eds), *La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*, Paris, 2001, 33-46.

Pierwsze kryterium dotyczy sposobu nabywania praw społecznych do otrzymywania świadczeń. Prawo takie może bowiem wynikać z odprowadzania składek, z faktu bycia zatrudnionym, może wreszcie wynikać ze specyficznej sytuacji, w jakiej znalazła się jednostka (brak środków), ale prawo takie może także być bezpośrednią pochodną posiadanego obywatelstwa, czy nawet miejsca zamieszkania. Przy tego typu rozróżnieniach warto zwrócić uwagę na fakt, iż we Francji i w Niemczech będzie się mówiło o przeciwdziałaniu ryzykom społecznym, co wynika z wybranej w tych krajach techniki ubezpieczeniowej. W Skandynawii mowa będzie o walce z nierównościami społecznymi i konieczności redystrybucji bogactwa, zaś analizując sytuację Wielkiej Brytanii napotyka się cel w postaci walki z bezrobociem i biedą. Tabela nr 1 przedstawia procentowy udział świadczeń przeznaczanych na walkę z konkretnymi ryzykami społecznymi, zaś tabela nr 2 ukazuje ich procentowy udział w PKB.³⁴¹

Tabela nr 1. Struktura świadczeń ze względu na ryzyko w 1995 roku (w %).

	Choroba	Inwalidztwo	Starość	Rodzina	Bezrobocie	Mieszkanie	Wykluczenie
Niemcy	31,1	7,0	42,5	7,5	9,1	0,6	2,2
Francja	29,0	5,9	43,0	9,0	8,2	3,2	1,7
W.Brytania	25,6	11,7	39,3	8,9	6,5	7	1,0
Szwecja	21,6	12,3	37,1	11,3	11,1	3,4	3,2
Dania	17,8	10,6	37,6	12,4	14,7	2,5	4,4
Finlandia	21,2	14,8	32,8	13,3	14,3	1,5	2,1
Hiszpania	30,0	7,7	45,4	1,8	14,3	0,4	0,4
Włochy	21,4	7,2	65,7	3,5	2,2	0,01	0,03
Portugalia	32,8	12,0	43,4	5,8	5,5	0,1	0,4

Źródło: Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004.

³⁴¹ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 30-31.

Tabela nr 2. Procentowy udział świadczeń ze względu na ryzyko w PKB w 1995 roku (w %).

	Choroba	Inwalidztwo	Starość	Rodzina	Bezrobocie	Mieszkanie	Wykluczenie	Razem
Niemcy	8,8	2,0	2,1	12,0	0,2	2,6	0,6	28,3
Francja	8,4	1,7	12,5	2,6	2,4	0,9	0,5	29,0
W. Brytania	6,6	3,0	10,1	2,3	1,7	1,8	0,2	25,7
Szwecja	7,6	4,3	13,0	4,0	3,9	1,2	1,1	35,1
Dania	7,2	1,8	11,8	2,3	4,0	-	0,7	27,8
Finlandia	6,8	4,7	10,4	4,2	4,6	0,5	0,7	31,9
Hiszpania	6,4	1,6	9,6	0,4	3,0	0,1	0,1	21,2
Włochy	5,0	1,7	15,5	0,8	0,5	0,0	0,01	23,5
Portugalia	6,1	2,2	8,1	1,1	1,0	0,0	0,1	18,6

Źródło: Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004.

Obie tabele wskazują na zdecydowaną dominację wydatków społecznych przeznaczanych na zabezpieczanie ryzyka związanego ze starością i chorobą, przy czym należy zwrócić uwagę, że w przypadku krajów południa Unii Europejskiej, mamy do czynienia z zachwianiem równowagi w podziale wydatków na zabezpieczenie przed poszczególnymi grupami ryzyka.

Powracając do kwestii nabywania praw do poszczególnych świadczeń, możemy wyróżnić trzy grupy państw, które znajdują swój odpowiednik w klasyfikacjach „welfare state”. W Wielkiej Brytanii mamy do czynienia ze związkiem między występującymi potrzebami a otrzymywanymi świadczeniami, które uzależnione są od sytuacji materialnej człowieka. W kraju tym świadczenia mają charakter powszechny (*National Health Service*), kontrybutywny i stały pod względem ich wysokości. W przypadku krajów nordyckich, jak np. Szwecji, prawo do świadczeń związane jest bądź to z posiadaniem obywatelstwem, bądź też z miejscem zamieszkania. W krajach tych dominują świadczenia powszechne o stałej wysokości. Z kolei w krajach takich, jak Francja czy Niemcy, świadczenia wynikają ze stosunku pracy, a ich wysokość uzależniona jest od poziomu wcześniej osiągniętych dochodów.³⁴²

³⁴² Tamże, str. 32.

Kolejnym kryterium porównawczym państw o orientacji społecznej jest forma przyznawanych świadczeń. Mogą one bowiem przyjmować formę pieniężną. W Skandynawii łączy się świadczenia powszechne o stałej, ale znacznej wysokości, z świadczeniami, których poziom uzależniony jest od osiągniętych dochodów. Dla przykładu można powiedzieć, że występujący tam system emerytalny gwarantuje stały bazowy poziom emerytury dla wszystkich rezydentów, ale przewidziany jest również dodatek emerytalny, którego wysokość odpowiada wcześniejszym dochodom i odprowadzonym składkom. Inaczej przedstawia się sytuacja w Wielkiej Brytanii, gdzie zgodnie z założeniami planu Beveridge'a świadczenia pieniężne mają charakter kontrybutywny, a więc wsparte są o wcześniejszy wkład świadczeniobiorcy oraz występują w stałej, choć znacznie niższej wysokości. Dopiero w 1975 roku do podstawowego i jednakowego dla wszystkich poziomu świadczeń emerytalnych dołączono dodatek dla tych, którzy byli w stanie odprowadzać dodatkowe składki.³⁴³ Drugim składnikiem brytyjskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego są świadczenia pieniężne przyznawane w oparciu o sytuację materialną jednostki, a więc skierowane do osób niepracujących, czy osiągających bardzo niskie dochody. Z czasem zakres tych świadczeń miał zostać ograniczony na rzecz rozwijającego się powszechnego systemu ubezpieczeń. W rzeczywistości powstawały coraz to nowe świadczenia tego typu. Znamiennym jest więc fakt, że w 1996 roku tylko 8% bezrobotnych otrzymywało świadczenia w ramach państwowego systemu ubezpieczeń społecznych.³⁴⁴

W Europie kontynentalnej świadczenia pieniężne mają również charakter kontrybutywny i wypłacane są w wysokości proporcjonalnej do wcześniejszych dochodów i odprowadzonych składek. To, co jednak przede wszystkim wyróżnia Europę kontynentalną, to wielkie zróżnicowanie dostępności do świadczeń, poziomu składek, wysokości świadczeń, ze względu na „reżim ubezpieczeniowy”, czy kasę ubezpieczeniową, do której przynależy świadczeniobiorca. Tak więc systemy bezpieczeństwa socjalnego w

³⁴³ Reynaud, E., *Les régimes complémentaires : retraites d'entreprise en Allemagne et au Royaume-Uni*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*, Volume 1 : Rencontres d'Oxford, MiRe, Paris, 1995, str. 237-238.

³⁴⁴ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 33.

Europie kontynentalnej charakteryzują się głęboką fragmentaryzacją instytucjonalną. Na przykład w Niemczech mamy do czynienia z jednym spójnym ubezpieczeniem przed ryzykiem bezrobocia, systemem emerytalnym wyróżniającym kilka głównych kategorii świadczeniobiorców oraz ubezpieczeniem chorobowym gwarantowanym przez dużą liczbę kas ubezpieczeniowych.³⁴⁵

Drugą możliwą formę świadczeń stanowi opieka zdrowotna oraz tzw. usługi socjalne (*services sociaux*). Generalnie wyróżnić można dwa odmienne systemy służby zdrowia. Pierwszy system właściwy dla Europy kontynentalnej, to służba zdrowia oparta na ubezpieczeniach publicznych i prywatnych, gdzie koszty związane z leczeniem pokrywane są w większości przez różnego rodzaju kasy ubezpieczeniowe, a cały system finansowany jest ze składek odprowadzanych przez ubezpieczonych. Druga odmiana to państwowa służba zdrowia, gwarantująca darmową i powszechną opiekę zdrowotną. W tym wypadku usługi finansowane są z opłacanych przez obywateli podatków. System ten występuje w Wielkiej Brytanii.³⁴⁶ Prócz usług związanych z ochroną zdrowia, występują również inne usługi socjalne, związane przede wszystkim z opieką nad dziećmi oraz osobami w starszym wieku. Usługi te występują częściej w systemach beveridgeowskich, niż w tych odwołujących się do tradycji bismarckowskich, w których większy nacisk kładzie się na świadczenia pieniężne. Współcześnie dobrze rozwinięty system usług socjalnych jest cechą charakterystyczną dla krajów nordyckich, co związane jest również z dużym naciskiem kładzionym w tych krajach na zawodową aktywizację kobiet. Dla przykładu wystarczy powiedzieć, że 40% szwedzkich dzieci uczęszcza do publicznych przedszkoli, podczas gdy w Niemczech jest ich zaledwie 1,4 %.³⁴⁷ Poniższa tabela przedstawia udział usług socjalnych w całościowym systemie bezpieczeństwa socjalnego w wybranych krajach europejskich.

³⁴⁵ Tamże, str. 34.

³⁴⁶ Tamże, str. 36.

³⁴⁷ Esping-Andersen, G., *L'État social sans travail : l'impasse des stratégies de licenciement et du familialisme dans les politiques sociales en Europe continentale*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*, Volume 3, MiRe, Paris, 1997, str. 429-458.

Tabela nr 3. Znaczenie usług socjalnych w wybranych krajach europejskich.

	Stosunek: usługi / transfery
Francja	0,12
Niemcy (Zachodnie)	0,16
Włochy	0,06
Dania	0,33
Szwecja	0,29

Źródło: Esping-Andersen, G., *L'État social sans travail : l'impasse des stratégies de licenciement et du familialisme dans les politiques sociales en Europe continentale*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*, Volume 3, MiRe, Paris, 1997.

Omawiając formy i sposoby finansowania świadczeń socjalnych nie można zapomnieć o specyficznej ich kategorii, jaką stanowią „uzupełniające systemy bezpieczeństwa socjalnego” (*protection sociale complémentaire*). Do tej kategorii zaliczyć można np. uzupełniające wobec systemu generalnego ubezpieczenia emerytalne, jednak w kategorii tej mieszczą się także kasy samopomocowe (*mutualité*), prywatne firmy ubezpieczeniowe, stowarzyszenia, a nawet rodzina. Kasy samopomocowe obok związków zawodowych odgrywały w Wielkiej Brytanii spore znaczenie w pełnieniu funkcji socjalnych. Sytuacja ta uległa zmianie po reformach Beveridge’a, kiedy to znaczenie owych form samopomocy znacznie spadło.³⁴⁸ W Niemczech po utworzeniu systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych kasy samopomocowe zostały po prostu wchłonięte przez nowy system. Spore znaczenia w Niemczech i Wielkiej Brytanii odgrywa dodatkowa ochrona socjalna, jaką zapewniają sami pracodawcy, opłacając swoim pracownikom dodatkowe ubezpieczenia, jak chociażby cieszące się dużą popularnością dodatkowe ubezpieczenia emerytalne. Nie można jednak zapomnieć również o roli, jaką w przejmowaniu funkcji socjalnych państwa odgrywają organizacje zaliczane do trzeciego sektora, a więc przede wszystkim różnego rodzaju stowarzyszenia. Pod tym względem silne tradycje posiadają państwa nordyckie, w których stowarzyszenia swobodnie rozwijały się od początku XIX wieku, pełniąc wiele funkcji społecznych, nie napotykać

³⁴⁸ Southall H. R., *Ni État ni marché : Les premières prestations sociales en Grande-Bretagne*, (w :) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*, Volume 1 : Rencontres d’Oxford, MiRe, Paris, 1995, str. 65-103.

na sprzeciw ze strony państwa, jak miało to miejsce chociażby we Francji. Sytuacja zmieniła się z chwilą wykształcenia się nowoczesnego „welfare state”, kiedy to np. w Szwecji, stowarzyszenia znacznie ograniczyły swój udział w pomocy społecznej, na rzecz dziedzin, do których państwo tak silnie nie wkraczało, a więc sportu, czasu wolnego i kultury.³⁴⁹

Ostatnimi kryteriami, jakie zostaną użyte do charakterystyki wewnętrznej struktury państw o orientacji społecznej, będą sposoby finansowania systemów zabezpieczeń społecznych oraz formy ich zarządzania.

Na podstawie powyższych kryteriów można wyróżnić dwa zasadnicze systemy bezpieczeństwa socjalnego. Pierwszy zarządzany jest przez państwo, a w związku z tym finansowany jest głównie z wpływów podatkowych. Druga odmiana systemu to ten zarządzany przez tzw. partnerów społecznych (*partenaires sociaux*), którego finansowanie oparte jest w większości wypadków na odprowadzanych składkach na ubezpieczenia społeczne.³⁵⁰ Poniższa tabela przedstawia strukturę finansowania systemów bezpieczeństwa socjalnego w wybranych krajach europejskich.

Tabela nr 4. Struktura procentowa finansowania wydatków na zabezpieczenia społeczne w 1995 roku w (%).

	Składki na ubezpieczenia społeczne płacone przez pracodawcę	Składki na ubezpieczenia społeczne płacone przez pracownika	Wpływy fiskalne i inne przychody
Niemcy	40	29	31
Francja	50	27	23
W. Brytania	25	14	61
Szwecja	38	5	57
Dania	10	14	76
Finlandia	35	14	51
Włochy	49	18	33
Hiszpania	52	15	33
Portugalia	30	19	51

Źródło: Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004,

³⁴⁹ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 43.

³⁵⁰ Tamże.

Na podstawie danych zawartych w powyższej tabeli można stwierdzić, że w takich krajach, jak Wielka Brytania i generalnie w krajach nordyckich (Szwecja, Dania, Finlandia), podstawowym źródłem finansowania systemów bezpieczeństwa socjalnego są podatki. Z kolei w takich krajach, jak Francja czy Niemcy, systemy te finansowane są przede wszystkim ze składek odprowadzanych przez obywateli na ubezpieczenia społeczne.³⁵¹ Tendencje zmian, jakie dają się zaobserwować, dotyczą przede wszystkim wzrostu przychodów systemów socjalnych ze źródeł fiskalnych i to zarówno w krajach, gdzie presja fiskalna była wysoka (wyjątek stanowi Dania), jak i w krajach dotąd bazujących na systemach ubezpieczeniowych. Drugą dającą się zaobserwować tendencją, jest spadek obciążeń związanych z finansowaniem świadczeń socjalnych po stronie pracodawców oraz ich wzrost po stronie pracowników, czy generalnie osób chronionych.³⁵²

W kwestii zarządzania systemami bezpieczeństwa socjalnego, mamy do czynienia z dwoma podstawowymi modelami. Pierwszy, właściwy jest dla systemów finansowanych przede wszystkim ze źródeł fiskalnych, gdzie zarządzane są one przez państwo w sposób całkowicie scentralizowany. Z sytuacją taką mamy do czynienia w Wielkiej Brytanii, gdzie wszelkie decyzje dotyczące systemu bezpieczeństwa socjalnego jeszcze do niedawna były podejmowane wyłącznie na szczeblu centralnym, przez rząd lub parlament. Po reformie państwowej służby zdrowia z 1990 roku wzrosło bowiem znaczenie władz lokalnych. Wciąż jednak sami beneficjenci świadczeń, czy szerzej „partnerzy społeczni”, nie mają bezpośredniego wpływu na decyzje dotyczące ich zabezpieczenia socjalnego.³⁵³ Sytuacja przedstawia się nieco inaczej w krajach nordyckich, gdzie rola partnerów społecznych jest poważniejsza, choć zarządzanie systemem bezpieczeństwa socjalnego pozostaje w gestii państwa. Na przykład w Szwecji wszystkie świadczenia są

³⁵¹ Tamże, str. 43-44.

³⁵² *La protection sociale dans les pays de l'Union européenne. Chiffres repères*, La Documentation française, Drees, Paris, 1999, str. 113-114.

³⁵³ Kerschen N., *L'influence du plan Beveridge sur le plan de Sécurité sociale français en 1945*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*, Volume 1: Rencontres d'Oxford, MiRe, Paris, 1995, str. 144.

reglamentowane przez państwo w drodze przyjmowanych ustaw i budżetu, co do których decyzje podejmuje parlament przy aktywnym udziale rządu. Mimo to pozostawiono tam pewien margines na decyzje, które mogą być podejmowane na szczeblu lokalnym przez lokalne ośrodki odpowiedzialne za nadzór nad świadczeniami i realizację polityki związanej z zabezpieczeniami społecznymi.³⁵⁴

Wyróżnienie drugiego występującego modelu zarządzania systemem bezpieczeństwa socjalnego opiera się roli, jaką w nim odgrywają tzw. partnerzy społeczni (*partenaires sociaux*), będący przedstawicielami pracodawców oraz pracowników. Reprezentując interesy tych najbardziej zainteresowanych, tworzą oni niezależne od państwa organizacje zarządzające. System ten występuje przede wszystkim we Francji i w Niemczech, gdzie posiada swoje głębokie korzenie historyczne. W przypadku Niemiec taka forma zarządzania systemem społecznych zabezpieczeń wpisywała się w plan Bismarcka, który chciał go uczynić narzędziem budowy harmonijnej wspólnoty narodowej oraz polem, na którym obywatele mieli uczyć się odpowiedzialności i współpracy.³⁵⁵ W kwestii reprezentacji wewnątrz instytucji tworzonych przez partnerów społecznych, początkowo uzależniona ona była od wkładu finansowego każdej ze stron. W 1951 wprowadzono w Niemczech parytet w stosunku do ubezpieczonych i pracodawców, który został następnie w tym kraju utrzymany.³⁵⁶

Przedstawiona wyżej analiza wewnętrznej struktury państw o orientacji społecznej jest o tyle istotna, że daje podstawę do budowania różnego rodzaju klasyfikacji, czy modeli „welfare state”. Już na bazie powyższej analizy można zauważyć pewne zbieżności wśród określonych państw na poziomie formy świadczeń, mechanizmu uzyskiwania do nich praw, czy ich zarządzania. Dlatego obecnie omówione zostaną najczęściej stosowane podziały wśród państw o orientacji społecznej.

³⁵⁴ Olsson H. S., *La société civile, l'État et la Sécurité sociale en Suède: centralisation et décentralisation dans le modèle social scandinave*, (w:) *Un siècle de protection sociale en Europe*, Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale, Paris, 2001, str. 54-56.

³⁵⁵ Hudemann R., *Sécurité sociale et modèle allemand*, (w:) *Un siècle de protection sociale en Europe*, Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale, Paris, 2001, str. 223-231.

³⁵⁶ Catrice-Lorey A., *L'État social en France : genèse et évolution d'un modèle institutionnel (1920-1996)*, (w:) *Un siècle de protection sociale en Europe*, Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale, Paris, 2001, str. 59-90.

Przez całe dziesięciolecia analizy porównawcze „welfare state” skupiały się na zestawianiu ze sobą poziomów wydatków publicznych różnych państw, które traktowane były jako wskaźnik ich zaangażowania w budowę społecznego dobrobytu. Obecnie sytuacja wygląda inaczej, bowiem dąży się raczej do budowy swoistych typów idealnych „welfare state”, ze świadomością, że nawet wśród tych, w których istnieje ten sam poziom wydatków publicznych, występują ogromne różnice.³⁵⁷

Jednym z najbardziej powszechnych podziałów państw o orientacji społecznej, jest ten odwołujący się do ich twórców, mówi się bowiem o modelu bismarckowskim i modelu beveridgeowskim. W przypadku modelu pierwszego pomoc społeczna wynika ze stosunku pracy, a świadczenia są proporcjonalne do wcześniej odprowadzanych składek, a tym samym do wcześniejszych zarobków. Model beveridgeowski wiąże się natomiast z pomocą o charakterze uniwersalnym, wynikającą z faktu posiadania obywatelstwa, która oderwana jest od sfery zawodowej. Wynikające z solidarności narodowej świadczenia mają równy, lecz dość niski poziom, gdyż ich celem jest zapewnienie minimum do przeżycia.³⁵⁸

Powyższa typologia ma wiele wspólnego z podejściem właściwym dla Gosty Esping-Andersen, który zwrócił uwagę, że po drugiej wojnie światowej funkcjonowały w zasadzie dwa modele „welfare state”, tj. model skandynawsko-brytyjski oraz model kontynentalny. Według niego w pierwszym modelu nacisk kładziony był na finansowanie świadczeń z wpływów publicznych, czyli podatków, gdzie występowały stałe i powszechne świadczenia. Natomiast model drugi wsparty był o pracę zawodową i związane z nią ubezpieczenia społeczne. W przypadku pierwszego modelu ewolucja postępowała bardzo szybko, w związku z czym doszło do jego rozbicia na dwa systemy, tj. brytyjski i skandynawski. Ten pierwszy ewoluował, przenosząc stopniowo odpowiedzialności za sferę socjalną z państwa na rynek, w kierunku koncentracji pomocy na najbiedniejszych i przekazywania świadczeń w oparciu o sytuację materialną świadczeniobiorcy. Kraje skandynawskie poszły w zupełnie innym kierunku, bowiem po pierwsze do powszechnych świadczeń socjalnych dołożono te oparte o zatrudnienie oraz

³⁵⁷ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 80-81.

³⁵⁸ Tamże, str.11.

po drugie zaczęto rozwijać świadczenia w postaci „usług socjalnych”, nakierowanych głównie na podnoszenie aktywności zawodowej wśród kobiet. Charakterystyczne dla modelu kontynentalnego jest to, że jego przemiany postępowały znacznie wolniej i miały bardziej ograniczony charakter. Mimo tego, że do systemu ubezpieczeń społecznych opartych na stosunku pracy dokładano świadczenia dla tych, którzy składek nie odprowadzają (tzw. wykluczeni), to kontynentalne „welfare state” charakteryzuje się wspieraniem tradycyjnego męskiego modelu rodziny oraz niedorozwojem na poziomie usług socjalnych.³⁵⁹

Esping-Andersen zasłynął z jeszcze jednej klasyfikacji państw o orientacji społecznej, do konstrukcji której inspirację znalazł w rozróżnieniu na model rezydualny i instytucjonalny, jakiego dokonał Richard Titmuss. Zdaniem Titmussa w ramach modelu rezydualnego państwo interweniuje za pomocą polityki społecznej wyłącznie w sytuacjach krytycznych, gdy ostatecznie zawodzą grupy pierwotne, a człowiek pozostaje praktycznie bez środków do życia. Pomoc ma zawsze charakter tymczasowy, a przyznawana jest po uprzednim zweryfikowaniu faktycznej sytuacji materialnej ubiegającej się o nią osoby. Tymczasem model instytucjonalny zakłada, że zapewnienie wszystkim dobrobytu jest podstawową funkcją społeczeństwa, a państwo winno każdemu stworzyć możliwości pełnej samorealizacji. Rynek nie jest w tym modelu narzędziem wystarczającym, gdyż nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb człowieka. Tak więc to państwo jest gwarantem realizacji pełni ludzkich potrzeb, pełniąc jednocześnie funkcję redystrybucyjną.³⁶⁰

Na bazie tego rozróżnienia oraz biorąc pod uwagę dodatkowe trzy kryteria, jakimi są odrynkowanie, stratyfikacja społeczna oraz wzajemne relacje państwa, rynku i rodziny, Esping-Andersen wyodrębnił trzy typy idealne „welfare state”. Pośród wymienionych kryteriów klasyfikacji kluczowym wydaje się być odrynkowanie (*de-marchandisation*). Pojęcie to wynika z przekonania o tym, że kapitalizm charakteryzuje się tendencją do

³⁵⁹ Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXI^e siècle?*, Esprit nr 2, luty 2001, str. 127-128.

³⁶⁰ Titmuss R., *Essays on the Welfare-State*, London, Allen & Unwin, 1958; Titmuss, *Social policy*, London, Allen & Unwin, 1986; przytaczane przez Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 84-85.

nadawania człowiekowi właściwości odpowiadających towarowi na rynku. Człowiek sprzedaje bowiem na rynku swoją pracę, na którym może być za nią wynagrodzony w sposób niewystarczający na pokrycie podstawowych potrzeb. Funkcją państwa jest więc uniezależnienie egzystencji człowieka od „zrządzeń” rynku, czyli jej odrynkowanie. Poniższa tabela przedstawia klasyfikację państw ze względu na wskaźnik odrynkowania.³⁶¹

Tabela nr 5. Klasyfikacja państw ze względu na *wskaźnik odrynkowania*³⁶² w 1980 roku.

<i>Państwo</i>	<i>Poziom odrynkowania</i>
Australia	13,0
Stany Zjednoczone	13,8
Nowa Zelandia	17,1
Kanada	22,0
Irlandia	23,3
Wielka Brytania	23,4
Włochy	24,1
Japonia	27,1
Francja	27,5
Niemcy (zachodnie)	27,7
Finlandia	29,2
Szwajcaria	29,8
Austria	31,1
Belgia	32,4
Holandia	32,4
Dania	38,1
Norwegia	38,3
Szwecja	39,1

Źródło: Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXI^e siècle?*, Esprit nr 2, luty 200, tabela 2.2.

³⁶¹ Esping-Andersen G., *The three worlds of Welfare capitalism*, Harvard University Press, Harvard, 1990: przytaczany przez Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 85-86.

³⁶² Przy obliczaniu wskaźnika odrynkowania bierze się pod uwagę: łatwość uzyskiwania prawa do świadczeń oraz jego trwałość; wysokość świadczeń (inaczej poziom dochodu zastępczego); warunki, jakie należy spełnić, aby świadczenie otrzymać (w:) Esping-Andersen G., *The three worlds of Welfare capitalism*, Harvard University Press, Harvard, 1990: przytaczany przez Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 86.

Jak wskazuje powyższa tabela, można wyodrębnić trzy zasadnicze grupy państw na podstawie ich uszeregowania ze względu na wskaźnik odrynkowienia. Grupy te będą stanowiły podstawę dokonanej przez Esping-Andersen klasyfikacji państw o orientacji społecznej, w której brał on również pod uwagę stratyfikację społeczną oraz relacje państwa, rynku i rodziny.³⁶³ Pierwszy model to *liberalne*, czy też *rezydualne* „welfare state”. Odpowiada on pierwszej grupie państw z tabeli nr 5, w przypadku których wskaźnik odrynkowienia jest dość niski i przyjmuje wartości z przedziału od 13 do 23,4. W modelu tym zasadnicze znaczenie posiada rynek, zaś pomoc świadczona jest wyłącznie najbardziej potrzebującym, którzy uzyskując ochronę dotykani są jednocześnie zjawiskiem stygmatyzacji. Mechanizm weryfikacji potrzeb i sytuacji materialnej jednostek jest podstawą przyznawania świadczeń. W modelu tym, którego doskonałym przykładem mogą być np. Stany Zjednoczone egzystencja ludzi nie jest w poważny sposób uniezależniona od rynku. To rynek jest wiodącym miejscem zaspakajania potrzeb, państwo zaś może interweniować jedynie w sytuacjach krytycznych i to w sposób mocno ograniczony. Kolejny model, jaki wyróżnił Esping-Andersen, to państwo o orientacji społecznej o charakterze *korporacyjno-konserwatywnym*, zwane również po prostu *bismarckowskim*. W modelu tym system bezpieczeństwa socjalnego oparty jest na stosunku pracy, zaś jego zasadniczym celem jest podtrzymanie, przynajmniej częściowe, ciągłości dochodów pracownika w sytuacji wystąpienia okoliczności, które uniemożliwiają mu wykonywanie pracy (wypadek, choroba, starość, bezrobocie). Podstawowym narzędziem w ramach modelu bismarckiego są ubezpieczenia społeczne, zaś sam system charakteryzuje się jednocześnie niskim poziomem redystrybucji i średnią wysokością wskaźnika odrynkowienia. Ostatnim modelem „welfare state” jest ten określany mianem modelu *uniwersalistycznego (powszechnego)*, czy też *socjaldemokratycznego*. Charakteryzuje się on wysokim poziomem uniezależnienia ludzi

³⁶³ System liberalny wzmacnia dualizm struktury społecznej powodując podział na tych mających dostęp do pomocy i tych dostępu pozbawionych. Systemy korporacyjno-konserwatywne sprzyjają wytworzeniu się identyfikacji klasowej i lojalności względem państwa. Właściwy dla Skandynawii model uniwersalistyczny generuje bardziej egalitarną strukturę społeczeństwa. (w:) Esping-Andersen G., *The three worlds of Welfare capitalism*, Harvard University Press, Harvard, 1990; przytaczany przez Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 87.

od mechanizmu rynkowego (wskaźnik odrynkowienia między 31,1 - 39,1). W ramach tego modelu mamy do czynienia z wysokim poziomem ochrony socjalnej przed wieloma ryzykami społecznymi przy jednocześnie silnie rozwiniętym systemie usług socjalnych. Świadczenia o znacznej wysokości przyznawane są w oparciu o posiadane obywatelstwo i finansowane w większości z podatków o znacznym stopniu progresywności. Model ten nastawiony jest na realizację zasad tzw. sprawiedliwości redystrybutywnej i właściwy jest dla krajów skandynawskich.³⁶⁴

Inną ciekawą typologię państw o orientacji społecznej, częściowo pokrywającą się z propozycjami Esping-Andersen'a, zaproponował Guy Perrin. Autor ten przy budowie swojej klasyfikacji posłużył się czterema kryteriami podziału. Pierwsze kryterium to poziom generalizacji, drugie to poziom powszechności, kolejnym jest poziom uniformizacji i ostatnim poziom jedności strukturalnej. Bazując na tych czterech kryteriach, Perrin wyróżnił jako pierwszy *model narodowo-unitarny*, właściwy dla krajów skandynawskich oraz anglosaskich, gdzie mamy do czynienia z rozciągnięciem systemu bezpieczeństwa socjalnego na całe społeczeństwo. W modelu tym świadczenia są zuniformizowane względem wszystkich obywateli oraz występuje tam jedność strukturalna w obrębie instytucji składających się na system zabezpieczeń społecznych. Kolejną formą „welfare state” jest *model profesjonalno-unitarny*, który charakteryzuje się systematyzacją technik pomocowych, gwarantujących dostęp wszystkich obywateli do bazowej pomocy, bez względu na fakt wcześniejszego odprowadzania składek. Powszechności świadczeń i jedności strukturalnej towarzyszy jednak zróżnicowanie wysokości świadczeń, wynikające z poziomu wcześniej osiągniętych dochodów. Trzeci model wyróżniony przez Perrin'a to ten *profesjonalno-pluralistyczny*, którego najczystszym przykładem jest Francja. System bezpieczeństwa socjalnego obejmuje niemalże całe społeczeństwo, jednakże czyni to w ramach wielkiej liczby zróżnicowanych systemów branżowych. Zasada powszechności wydaje się być spełniona, nie ma jednak mowy o jedności na poziomie świadczeń, czy struktury systemu. Zdaniem autora pierwszy model dotyczy społeczeństw, które zdołały przystosować struktury swojego systemu

³⁶⁴ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 88-91.

bezpieczeństwa socjalnego do przemian ekonomicznych. Drugi jest odzwierciedleniem uprzywilejowanej pozycji, jaką zajmuje wspólnota ludzi pracujących. Trzeci natomiast właściwy jest dla społeczeństwa o silnej i złożonej stratyfikacji, gdzie poszczególne grupy społeczne są na tyle silne, by zachować autonomię własnych systemów zabezpieczeń społecznych. Zdaniem Perrin'a ostatni model prawdopodobnie zaniknie w związku z presją idącą w kierunku uniformizacji świadczeń i struktury instytucjonalnej.³⁶⁵

Przedstawione wyżej modele „welfare state” to oczywiście zaledwie wycinek z obecnych w literaturze przedmiotu klasyfikacji państw o orientacji społecznej. Piszący te słowa przekonany jest natomiast, że te, które zostały omówione są najbardziej istotnymi. Wielu autorów podaje bardzo zbliżone podziały do tych już przedstawionych. Giddens w książce pt. „Trzecia droga” wymienia pośród form „welfare state” system brytyjski, nordycki, system właściwy dla Europy Środkowej oraz ten występujący w krajach Południa.³⁶⁶ Janik z kolei przytacza jeszcze kilka innych podobnych klasyfikacji państw o orientacji społecznej. Za Walterem Henesch'em pisze on o modelu skandynawskim, modelu anglosaskim oraz modelu kontynentalno-europejskim i południowo-europejskim. Dość odbiegającą od dotąd omawianych klasyfikacji jest ta proponowana przez Johna Mylesa i Roberta J. Bryma, zakładająca podział na grupę krajów anglojęzycznych (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada) oraz grupę państw „planowanego rynku” (*planned markets*). Kraje anglojęzyczne mają się charakteryzować większym otwarciem na działanie rynku. Państwa planowanego rynku składają się natomiast z dwóch podgrup, tzn. *państw gospodarki planowej*, reprezentowanych przez Niemcy, Szwecję, Norwegię i Austrię, gdzie dochodzi do kompromisu pomiędzy prawami rynku, a elementami konsultacji i planowania ze strony rządu oraz *państw rynku narodowego* (Japonia), charakteryzujących się wpływem agencji rządowych na prywatne badania, inwestycje i handel. Janik wymienia jeszcze klasyfikację S. Leibfriend'a, który mówi o czterech

³⁶⁵ Perrin G., *Pour une théorie sociologique de la Sécurité sociale*, Revue française de sociologie, VIII, 1967, str. 299-324.

³⁶⁶ Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa 1999, str. 14.

postaciach „welfare state”, a więc skandynawskiej, bismarckowskiej, anglosaskiej i romańskiej.³⁶⁷

Witold Morawski przytoczył jeszcze jedną ciekawą klasyfikację autorstwa James’a Buchanan’a. Autor ten zbudował typologię „welfare state” opartą na sposobach dokonywania transferów przez państwo. Wyróżnił on dwa typy państw, a mianowicie *państwo socjalistyczne*, które bierze na siebie zadanie zapewnienia ludziom dóbr i usług uprzednio przez siebie wyprodukowanych oraz *państwo transferowe*, które bezpośrednio nie dostarcza ludziom dóbr i usług, ale zabiera podatki od jednych i następnie transferuje je w postaci pomocy socjalnej do drugich. W ramach tej drugiej grupy państw Buchanan wyróżnił kolejne dwa podtypy, tj. właściwe „welfare state”, w którym transfer pomocy socjalnej dokonuje się zgodnie z wyraźnie zdefiniowanymi normatywnymi zasadami ustalonymi w procesie ustawodawczym oraz *państwo przemiałowe*, w którym wysokość podatków, to od kogo się je czerpie i komu transferuje, zależy od aktualnego układu interesów w państwie.³⁶⁸

Po dokonaniu przeglądu najważniejszych podziałów państw o orientacji społecznej, piszący te słowa może przedstawić swoje preferencje w kwestii optymalnych klasyfikacji „welfare state”. Wątpliwości mogą budzić podziały nazbyt szczegółowe, jak ten Leibfriend’a, gdyż celem klasyfikacji winno być osiągnięcie pewnego poziomu ogólności w drodze konstrukcji określanych modeli idealnych, stanowiących z jednej strony pewne uproszczenie rzeczywistości, ale jednocześnie pozwalających na dokonywanie dalszych generalizacji. Jest to utrudnione, gdy liczba wymienionych modeli „welfare state” odpowiada niemalże liczbie analizowanych państw. Zasadnym wydaje się wyodrębnienie dwóch zasadniczych płaszczyzn, na których rozpatrywane będą systemy socjalne wytworzone przez konkretne państwa. Pierwsza płaszczyzna stanowiłaby wyraz stosunku budowniczych konkretnego „welfare state” do problemu nierówności, sprawiedliwości społecznej, czy podziału bogactwa. Druga z płaszczyzn dotyczyłaby budowy wewnętrznej państwa o orientacji społecznej, jego struktury i organizacji. Dwie przedstawione wyżej

³⁶⁷ Janik R., *Szanse realizacji „państwa opiekuńczego” w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 81-83.

³⁶⁸ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001.

płaszczyzny są więc odpowiedziami na dwa zasadnicze pytania. Pierwsze, to pytanie o cel, jaki sobie stawia interweniujące w sferę socjalną państwo, cel, który wynika oczywiście z uprzednich założeń filozoficzno-społecznych definiujących m.in. nierówności uznawane za sprawiedliwe oraz rolę, jaką w ich kreowaniu odgrywa człowiek. Drugie pytanie dotyczy sposobu realizacji wyżej omawianego celu, a więc tego, w jaki sposób konkretne założenia sprawiedliwościowe przekładane są na praktykę życia społecznego. Posługując się pierwszą płaszczyzną odnoszącą się do celu, można by wyodrębnić *model rezydualny* „welfare state”, zwany też liberalnym oraz *model socjaldemokratyczny*³⁶⁹, bardziej w znaczeniu tego, co Titmuss określił mianem modelu *instytucjonalnego*. Zwolennicy *modelu rezydualnego*, w większym stopniu niż osoby opowiadające się za modelem socjaldemokratycznym, akceptują społeczne nierówności, wychodząc jednocześnie z przekonania o większym znaczeniu indywidualnego zachowania w kreowaniu własnej pozycji społeczno-materialnej. Pomoc jest więc ograniczona do minimum i kierowana jest do najbardziej potrzebujących, przyjmując formę tymczasową, gdyż jej celem jest przywrócenie człowiekowi ponownej samodzielności na rynku. W przypadku *modelu socjaldemokratycznego* punktem wyjścia jest przekonanie o większym znaczeniu społecznego determinizmu, z którego wynika konieczność silniejszej interwencji społeczeństwa i państwa ochraniających człowieka przed ich dysfunkcjonalnością. Druga płaszczyzna dotycząca sposobów realizacji założeń wynikających z płaszczyzny pierwszej, pozwala na wyodrębnienie z jednej strony modelu *beveridgeowskiego*³⁷⁰, który można by również określić mianem *uniwersalistycznego* oraz modelu *bismarckowskiego*, zwanego również modelem *ubezpieczeniowym*. Mówiąc więc o realizacji społecznie zdefiniowanych dla „welfare state” celów, trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę kategorie odbiorców pomocy, jej organizację i finansowanie. Ponieważ modele te były już szeroko opisywane w niniejszym rozdziale wystarczy zwrócić uwagę, że w *modelu uniwersalistycznym* pomoc wynika najczęściej z faktu posiadanego obywatelstwa i dotyczy tym samym wszystkich obywateli, zaś finansowana jest głównie z wpływów

³⁶⁹ Chodzi to oczywiście o model socjaldemokratyczny w innym znaczeniu niż to, jakiego używa Esping-Andersen.

³⁷⁰ W znaczeniu, w jakim nawiązuje on do planu Beveridge’a, nie zaś do współczesnej formy brytyjskiego „welfare state”, znacznie od niego oddalonej.

podatkowych. Natomiast w ramach *modelu ubezpieczeniowego*, system „welfare state” oparty jest w pierwszej kolejności o sferę zawodowej aktywności człowieka, w ramach której dochodzi do jego zabezpieczenia przed ryzykami społecznymi, zaś przede wszystkim przed ryzykiem utraty dochodu z pracy zarobkowej. System ten obejmuje tym samym przede wszystkim pracowników i ich rodziny, zaś źródłem jego finansowania są odprowadzane składki ubezpieczeniowe.

Wiecej zostało dotąd powiedziane na temat właściwych państwom europejskim modeli „welfare state”, jednakże analiza ta nie byłaby kompletna, gdyby nie został omówiony problem tzw. europejskiego modelu „welfare state”, zwanego powszechnie *europejskim modelem społecznym*. Prócz samych założeń tego modelu istotna jest tak naprawdę odpowiedź na pytanie, czy takowy *europejski model społeczny* jest możliwy i czy w ogóle istnieje. Problemy te znalazły swoje odzwierciedlenie w debacie nad traktatem konstytucyjnym Unii Europejskiej. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że częściowe fiasko procesu ratyfikacji wyżej wymienionego traktatu, w którym znaczącą rolę odegrała Francja, związane było właśnie między innymi z niejasnościami w kwestii prezentowanego przez traktat społecznego modelu Wspólnej Europy.

Zdaniem Jakuba Wiśniewskiego, pojawienie się na szczęblu Unii Europejskiej tendencji do koordynacji systemów zabezpieczeń społecznych wynikało z budowy Wspólnego Rynku. Chodziło bowiem o to, by przy realizacji swobody przepływu osób i świadczenia usług przemieszczające się osoby nie traciły należnych im świadczeń.³⁷¹ Do podobnych wniosków doszedł Antoine Math³⁷². Wykazuje on, że kompetencje Unii Europejskiej w zakresie zabezpieczeń społecznych są bardzo skąpe i stanowią jedynie efekt uboczny „Europy ekonomicznej” i realizacji Wspólnego Rynku.³⁷³ Europejski model społeczny obejmuje bowiem uregulowania pozwalające na swobodne przemieszczenie się pracowników na terenie UE oraz związany jest z problematyką ochrony przed

³⁷¹ Wiśniewski J., *Pewniej i równiej*, Tygodnik Powszechny, nr 21, 25 maja 2003, str. 6. Jakub Wiśniewski był w 2003 roku starszym specjalistą w UKiE ds. polityki społecznej.

³⁷² Antoine Math był w 2003 roku pracownikiem Komisji Europejskiej, Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia i Spraw Społecznych.

³⁷³ Math A., *Protection sociale et inégalités : les débats européens*, (w :) *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 89.

dyskryminacją płciową w sferze zawodowej, zaś wszelkie pozostałe kwestie znajdują się w gestii państw członkowskich. Autor ten idzie nawet dalej stwierdzając, że zabezpieczenia społeczne i nierówności stanowią w Unii Europejskiej temat tabu. Do takiego przekonania dochodzi w drodze analizy tekstów wspólnotowych, w których bardzo rzadko pojawia się słowo *równość* czy *redukcja nierówności*. Pojęcia, które w jego przekonaniu dominują, to *bieda* i *wykluczenie*. Na tej podstawie Math wyciąga wnioski na temat wzrostu znaczenia liberalnych tendencji wewnątrz Unii Europejskiej.³⁷⁴

Poglądy na temat słabości polityki społecznej Unii Europejskiej podzielane są również przez Pierre'a Roger'a, który określił tę politykę mianem „nieśmiałej i pozbawionej możliwości finansowych”.³⁷⁵ Mimo to widzi w niej szansę na przeciwstawienie się rozprzestrzeniającej się w Unii Europejskiej orientacji właściwej dla liberalizmu anglosaksońskiego. Zgodnie z tezą Math'a największe postępy w budowie *europejskiego modelu społecznego* zauważa on również w sferze prawa pracy, a wynikają one z budowy Wspólnego Rynku. Pewien postęp jego zdaniem stanowiło w tym zakresie przyjęcie w 1989 roku „Karty podstawowych praw socjalnych pracobiorców w krajach Wspólnoty”³⁷⁶, którą następnie próbowano przyjąć jako aneks do traktatu z Maastricht z 1992 roku, czemu wyraźnie sprzeciwili się Brytyjczycy. Dalsze, choć wolne postępy w budowie *europejskiego modelu społecznego* osiągnięto na szczytach w Amsterdamie i Luksemburgu. To właśnie w 1997 roku w Amsterdamie doszło do interesującego kompromisu, bowiem to Francja, jako warunek przyjęcia Paktu Stabilnego Wzrostu (*Pacte de Stabilité*), zażądała jednoczesnego przyjęcia protokołu socjalnego wyznaczającego pewną liczbę fundamentalnych praw społecznych. Ostatecznie w traktacie Amsterdamskim znalazł się oddzielny rozdział poświęcony kwestiom społecznym. Ponownie, w związku z naciskami Francji, pięć miesięcy później odbył się szczyt w Luksemburgu, w całości poświęcony kwestiom zatrudnienia. Konkluzje tego szczytu nie przyniosły znaczących i wiążących dla państw członkowskich uregulowań, lecz wezwano te kraje do przedstawienia *narodowych programów na rzecz zatrudnienia*. Przychylniej

³⁷⁴ Tamże, 59-69.

³⁷⁵ Roger P., *Vers l'Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 170.

³⁷⁶ O Karcie tej pisze również Sylwester Zawadzki: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 65.

tw. proces luksemburski oceniają autorzy tekstu „Odnowa europejskich *welfare state*”, którzy widzą w nim dobre narzędzie koordynacji narodowych polityk społecznych w drodze „zarządzania przez cele”.³⁷⁷ Rozwiązania te dały początek pewnej dynamice, której rezultatem był przyjęty w 1999 roku *Europejski Pakt na rzecz zatrudnienia*. Zdaniem P. Roger’a dokument ten był jednak krokiem wstecz, gdyż odchodził od problemu zatrudnienia młodych i walki z długotrwałym bezrobociem, dopatrując się rozwiązań dla problemu zatrudnienia w liberalizacji gospodarki i ścisłej realizacji Paktu Stabilnego Wzrostu.³⁷⁸

Mimo pewnych postępów w sferze zatrudnienia, Unia Europejska, kierując się zasadą subsydiarności, pozostawia wiele miejsca dla odmiennych tradycji socjalnych państw członkowskich. W związku z tym przyjmowane dyrektywy mają bardzo ogólny charakter i nie stanowią żadnej zapory dla tzw. *dumpingu socjalnego*.³⁷⁹ Zwolennicy *europejskiego modelu społecznego* pokładają także pewne nadzieje w dwóch innych dokumentach nie posiadających mocy wiążącej, a zmierzających w kierunku metody tzw. otwartej koordynacji. Pierwszy z nich to „Program działań społecznych na lata 1998-2000”, który dotyczył trzech podstawowych kierunków wspólnotowych działań, którymi są: tworzenie miejsc pracy, podnoszenie kwalifikacji i zwiększenie mobilności siły roboczej; skuteczna adaptacja do zmieniającego się środowiska pracy, min. poprzez unowocześnienie form organizacji pracy, czy lepsze wykorzystanie szans; tworzenie społeczeństwa skonsolidowanego, opartego na solidarności i równości, a przy tym gwarantującego wysoki standard życia i zdrowia. Drugi dokument programowy stanowi „Europejska agenda społeczna”, wyznaczająca wspólne cele polityki społecznej państw członkowskich oraz najważniejsze kierunki działań wspólnotowych w latach 2000-2005. Dokument ten skupiał swoją uwagę m.in. na osiągnięciu pełnego zatrudnienia, rozwiązaniu problemu starzenia się społeczeństw, wzroście znaczenia społecznego wymiaru globalizacji i

³⁷⁷ *La refonte des Etats-providence européens*, Ferrera M., Hemerijck A., Rhodes M., (w:) *L'Etat-Providence, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques*, nr 94, 2000, str. 117.

³⁷⁸ Roger P., *Vers l'Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 173-180.

³⁷⁹ Tamże.

wzmocnieniu spójności społecznej. W realizacji celów Agendy dużą rolę przypisuje się partnerom społecznym i organizacją pozarządowym.³⁸⁰

Pewne oczekiwania wiązano również z „Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej”. Pierwsza inicjatywa opracowanie „Kary (...)” pojawiła się w trakcie szczytu w Kolonii w czerwcu 1999 roku podczas niemieckiej Prezydencji w Unii Europejskiej. Następnie w czasie szczytu w Temperze powołano specjalny zespół, który został zobowiązany do przedstawienia projektu „Kary (...)” pod koniec 2000 roku. Karta ta w szczególności uwzględnia prawa gospodarcze i społeczne ujęte w „Europejskiej Karcie Socjalnej”. Szczególny charakter tego dokumentu polega między innymi na połączeniu w jednym instrumencie tzw. „praw I i II generacji”, a więc praw negatywnych z pozytywnymi, praw deklaryowanych z tymi wymagającymi stanowienia. „Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej” została proklamowana 7 grudnia 2000 roku, podczas uroczystego otwarcia szczytu Rady Europejskiej w Nicei. Z powodu sprzeciwu części państw „Kary (...)” nie uzyskała wiążącej państwa członkowskie mocy prawnej, pozostając dokumentem wyłącznie politycznym.³⁸¹

Zgodnie z tym, co zostało dotąd powiedziane, wyraźnie widać, że możliwości interwencji Unii Europejskiej w dziedzinę polityk społecznych państw członkowskich są mocno ograniczone. To w dalszym ciągu państwa członkowskie stanowią podstawową instancję decydującą o zmianach i to one są odpowiedzialne za godzenie wymogów efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej.³⁸² Jeszcze kategoryczniej ujął tę myśl Jakub Wiśniewski stwierdzając, że „jak dotąd UE nie ma swojej polityki społecznej, w takim rozumieniu, jak mówimy o polityce rolnej czy polityce rybołówstwa. To niemożliwe, aby w realnej perspektywie państwa członkowskie ujednoliciły wysokość i charakter świadczeń z ubezpieczeń społecznych. Za bardzo różnymi się poziomem

³⁸⁰ Halizak, E., *Polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz-Warszawa, 2004, s. 123-124.

³⁸¹ Więcej na temat Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej można przeczytać w: Robert A., *Une charte, ciche-misere*, Le Monde, 8 grudnia 2000; Robert A., *Quo vive L'Europe*, Le Monde, 8 września 2001; Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Traktat z Nicei - polski punkt widzenia*, Warszawa, 15 lutego 2001 roku.

³⁸² *La refonte des Etats-providence europeens*, Ferrera M., Hemerijck A., Rhodes M., (w:) *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 115.

bogactwa, strukturą systemów polityki społecznej i tradycji opiekuńczych. Autor pyta dalej, czy istnieje wspólny mianownik praw społecznych, który można by nazwać „Europejską Przestrzenią Socjalną”. Jego odpowiedź jest twierdząca, gdyż uważa, że poszczególne dyrektywy i uregulowania (np. *Europejski pakt na rzecz zatrudnienia*, etc.) gwarantują pewne minimum w kwestii standardów socjalnych, zaś luźna współpraca państw poprzez wyznaczanie wspólnych celów i ewaluację ich realizacji, przynoszą korzystne rezultaty.³⁸³

Należy pamiętać, że brak głębszej współpracy w dziedzinie zabezpieczeń społecznych może nieść za sobą zagrożenie wytworzenia się „*Europy socjalnej dwóch prędkości*”. Dlatego autorzy tekstu „Odnova europejskich *welfare state*”, opowiadają się za poszukiwaniem bardziej wyrafinowanych, niż stosowane dotąd tradycyjne narzędzia (np. dyrektywy), form interwencji Unii Europejskiej w sferę socjalną państw członkowskich.³⁸⁴

Szansą na budowę i sprecyzowanie *europejskiego modelu społecznego* jest Traktat Konstytucyjny Unii Europejskiej, do którego wprowadzono Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W chwili obecnej dalszy los tego dokumentu znajduje się pod dużym znakiem zapytania. Po siedemnastu miesiącach pracy Konwentu Europejskiego projekt Konstytucji dla Europy przedstawiony został przez jego przewodniczącego, Valerego Giscard d'Estaing, 20 czerwca 2003 na posiedzeniu Rady Unii Europejskiej w Tesalonikach. Od tego czasu wokół Konstytucji Unii Europejskiej narosło wiele sprzecznych kontrowersji. To te nieporozumienia spowodowały, że francuskie społeczeństwo, lękając się między innymi zmian w systemie bezpieczeństwa socjalnego, odrzuciło traktat w referendum. Dokładnie odwrotne obawy, a mianowicie lęk przed Konstytucją, jako próbą narzucenia państwom członkowskim nazbyt daleko idących uregulowań socjalnych, spowodowały brytyjską niechęć do Traktatu. Możliwość tak skrajnie różnych interpretacji tego samego dokumentu wynika stąd, że zrodziła go potrzeba kompromisu, co spowodowało, że często w jednym paragrafie można napotkać idee całkowicie się wykluczające.

³⁸³ Wiśniewski Jakub, *Pewniej i równiej*, Tygodnik Powszechny, nr 21, 25 maja 2003, str. 6.

³⁸⁴ *La refonte des Etats-providence europeens*, Ferrera M., Hemerijck A., Rhodes M., (w:) *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 116.

Artykuł 1-3 ust. 2 Konstytucji stanowi m.in., że „Unia zapewnia swym obywatelom przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości oraz rynek wewnętrzny z wolną i niezakłóconą konkurencją”. W tym samym artykule w ust. 3 czytamy, że „Unia działa na rzecz trwałego rozwoju Europy, którego podstawą jest zrównoważony wzrost gospodarczy oraz stabilność cen, społeczna gospodarka rynkowa o wysokiej konkurencyjności, zmierzająca do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego”.³⁸⁵ Jak widać argumenty za poparciem traktatu, czy też jego odrzuceniem znajdują zarówno liberałowie, jak i zwolennicy *europejskiego modelu społecznego*. Dlatego też wybitny francuski prawnik konstytucjonalista Michel Troper powiedział przed referendum, że zamierza głosować przeciw traktatowi konstytucyjnemu, gdyż jego zdaniem prymat prawa europejskiego nad francuską konstytucją oznaczać będzie możliwość zanegowania przez władze Unii francuskiego modelu socjalnego, do którego jest on bardziej jeszcze przywiązany niż do wizji integracji europejskiej.³⁸⁶ Paradoks polega na tym, że Troper jest zwolennikiem pogłębiania politycznej integracji Unii, ale nie kosztem rezygnacji ze zdobyczy socjalnych.

Trudno więc powiedzieć, jakie jest prawdziwe oblicze Konstytucji dla Europy. Jest to dokument będący wynikiem kompromisu społeczeństw o odmiennych zapatrywaniach na funkcje państwa i jego rolę w budowaniu społecznego dobrobytu. Argumenty za i przeciw Konstytucji znajdują w jej treści zarówno jej przeciwnicy, jak i zwolennicy, dlatego tak wiele zależy od społecznej debaty w tym zakresie i społecznego obrazu tego Traktatu, który dotąd nie należał do najkorzystniejszych. Z pewnością nie można powiedzieć, że Traktat Konstytucyjny Unii Europejskiej jest triumfem anglosaskiego neoliberalizmu, ale z drugiej strony wydaje się, że obecny jego kształt jest wynikiem stopniowego ograniczania tendencji protekcyjnych, zaś w odniesieniu do Karty Praw Podstawowych z całą pewnością można powiedzieć, że stronnictwa związane raczej z europejską lewicą osiągnęły swój cel.³⁸⁷ Najbliższe lata pokażą, czy Unię Europejską będzie stać na zrobienie kolejnego kroku na przód, jakim z pewnością byłoby nadanie europejskiemu modelowi

³⁸⁵ Gwiazdowski R., *Kosmiczna konstytucja: eurogniot od eurobiurokratów*, Wprost, nr 9, 2005, str. 44-48. Patrz także: *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*, Konferencja Przedstawicieli Rządów Państw Członkowskich, Bruksela, 29 październik 2004 rok.

³⁸⁶ Sadurski W., *Dobrze, że jest*, Rzeczpospolita, nr 144, 2004, str. A7.

³⁸⁷ Grzybowska K., *Bomba europejska*, Wprost, nr 1127, 4 czerwiec 2004.

społecznemu konkretnego kształtu w postaci odrębnej społecznej polityki wspólnotowej. Nie będzie to łatwy proces, gdyż wymagać on będzie kompromisu między skrajnie różnymi podejściami do problemów społecznych w krajach członkowskich. Kontrowersje związane z ratyfikacją traktatu konstytucyjnego nie są pierwszym tego symptomem, lecz jest to znak bardzo ważny. Dotychczasowe fiasko Traktatu, którym miał stanowić zwieńczenie ponad półwiecznego procesu integracji, może wywołać debatę, w wyniku której nastąpi jakiś przełom. Jego nadejście i kierunki dalszych przemian trudno jednak przewidzieć.

2.2.2 Państwo o orientacji społecznej a kontrofensywa neoliberalna – kryzys koncepcji „welfare state”?

W ciągu trzydziestu lat szybkiego wzrostu gospodarczego, jaki rozpoczął się po drugiej wojnie światowej oraz w związku z żywymi jeszcze wspomnieniami dotyczącymi okresu wielkiej depresji, mogło się wydawać, że założenia ekonomii klasycznej oraz właściwy jej liberalizm stanowią odległy anachronizm, którego falsyfikacji dokonała sama historia gospodarcza. Sądzono wówczas, że *fundamentalizm rynkowy*, właściwy dla końca XIX i początku XX wieku, przeszedł do lamusa, jako teoria nieprzydatna w kształtowaniu współczesnej rzeczywistości gospodarczej. Zwycięską doktryną okazał się keynesizm, wzmacniany przez wciąż żywo odczuwane zagrożenie ze strony państw Bloku Wschodniego i ich ideologii. Można było odnieść wrażenie, że właśnie w koncepcji „welfare state” znaleziono poszukiwany dotąd bezskutecznie złoty środek między zaspakajaniem potrzeb obywateli, a wymogiem rynkowej efektywności i wzrostu gospodarczego. Stwierdzenie to nie jest bezpodstawne, gdyż w omawianym okresie wraz ze wzrostem świadczeń i płac, rosła produkcja, a tym samym i produkt narodowy. Niestety, sprawdziło się stare przysłowie mówiące, że *wszystko, co dobre, ma swój koniec*. Lata 70-te przyniosły tak dalekie zmiany społeczno-gospodarcze, że w poszukiwaniu nowych i efektywnych rozwiązań sięgnięto po doktrynę, którą traktowano jako ciekawe

acz współcześnie nieprzydatne narzędzie teoretyczne. Mowa tu oczywiście o liberalizmie gospodarczym.

Lata 1945-1973 to okres niewątpliwych sukcesów koncepcji państwa o orientacji społecznej, które wynikały z wielu czynników, zaś między innymi z bardzo dobrej koniunktury gospodarczej. Dobre wyniki ekonomiczne związane były z okresem powojennym, kiedy to przystąpiono do odbudowy krajów ze zniszczeń, a postęp techniczny, jakiego dokonano w okresie wojny, zaczęto wykorzystywać do szybkiego rozwoju pokojowych gałęzi gospodarki. Sytuacja, jaka nastała po drugiej wojnie światowej, była więc znacznie korzystniejsza niż ta po pierwszej wojnie, kiedy to państwa europejskie borykały się raczej z zastojem gospodarczym, którego zwieńczeniem był wielki kryzys. Zdaniem Zawadzkiego przyczyn powojennych sukcesów ekonomicznych państw Europy Zachodniej należy się dopatrywać między innymi w odrzuceniu dominującej po pierwszej wojnie koncepcji państwa jako „nocnego stróża”, na rzecz założeń polityki keynesowskiej. Konieczność odbudowy i modernizacji wielu gałęzi przemysłu takich, jak górnictwo, energetyka, hutnictwo, czy przemysł konsumpcyjny oraz wynikający z *zimnej wojny* szybki rozwój przemysłu zbrojeniowego, spowodowały, że w sprzężeniu z planem Marshalla w drugiej połowie lat 50-tych wzrost gospodarczy odnotowywany na zachodzie Europy był wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Przeciętna stopa wzrostu PNB wynosiła w tym okresie 5%, przeciętna stopa wzrostu produkcji przemysłowej – 6%, a średnia stopa bezrobocia 2%.³⁸⁸ Dobra powojenna koniunktura była swoistym historycznym ewenementem. Na uwagę zasługuje wysoki poziom zatrudnienia (patrz niżej - tabela nr 6), który wynikał poniekąd z doktryny „welfare state”, gdzie w przeciwieństwie do liberalizmu siły roboczej nie traktuje się jako towaru na wolnym rynku, lecz dąży się do jej pełnego wykorzystania. To również problem zatrudnienia i jego gwałtowny spadek po 1973 roku był jednym z pierwszych wskaźników zjawiska określanego mianem *kryzysu „welfare state”*.

³⁸⁸ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 74-75.

Tabela nr 6. Wskaźniki makroekonomiczne dla niektórych państw europejskich w latach 1961-1973 (w %).

Kraje	1961-1965	1966-1970	1970	1971	1972	1973
<i>Tempo wzrostu produktu narodowego</i>						
Stany Zjednoczone	4,7	3,2	-0,3	2,8	5,0	5,2
Kanada	5,7	4,8	2,5	6,9	6,1	7,5
Japonia	10,0	11,2	10,9	7,3	9,1	9,9
RFN	5,0	4,2	5,0	3,0	4,2	4,7
Francja	5,8	5,4	6,0	5,8	5,9	6,0
Włochy	5,2	6,2	5,0	1,6	3,1	6,8
Wielka Brytania	3,1	2,5	2,3	2,5	2,6	6,0
<i>Tempo wzrostu produkcji przemysłowej</i>						
Stany Zjednoczone	6,3	3,8	-3,0	1,7	9,2	8,4
Kanada	7,3	5,1	1,4	5,1	7,0	8,2
Japonia	11,6	13,6	13,7	2,7	7,3	15,6
RFN	5,4	6,3	6,4	2,1	3,9	6,5
Francja	5,8	5,2	5,3	6,7	5,5	6,7
Włochy	6,9	7,3	6,2	-0,1	4,3	9,7
Wielka Brytania	3,1	2,7	0,4	0,5	2,1	7,5
<i>Bezrobocie</i>						
Stany Zjednoczone	5,5	3,9	4,9	5,9	5,6	4,9
Kanada	5,1	4,4	5,7	6,2	6,2	5,5
Japonia	1,3	1,2	1,2	1,3	1,4	1,3
RFN	0,5	0,8	0,5	0,6	0,7	0,7
Francja	1,3	2,1	2,4	2,7	2,8	2,7
Włochy	2,6	3,1	2,8	2,9	3,4	3,2
Wielka Brytania	2,5	2,9	3,1	3,9	4,2	3,2
<i>Inflacja*</i>						
Stany Zjednoczone	1,3	4,2	5,9	4,3	3,3	6,2
Kanada	2,3	3,8	3,3	2,9	4,8	7,5
Japonia	6,0	5,5	7,7	6,3	4,9	11,7
RFN	2,7	2,9	3,4	5,3	5,5	6,9
Francja	3,9	4,3	5,2	5,5	6,2	7,3
Włochy	2,8	2,9	4,9	4,8	5,7	10,8
Wielka Brytania	3,5	4,5	6,4	9,4	7,1	9,2

* Stopa inflacji mierzona zmienną cen dóbr konsumpcyjnych.

Źródło: Economic Survey of Europe 1983, w: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa 1996, str. 76.

Stanowi pełnego zatrudnienia i dobrym wskaźnikom makroekonomicznym towarzyszył jednoczesny rozwój polityki socjalnej i wzrost wydatków publicznych, składających się na powojenną konstrukcję państw o orientacji społecznej (patrz tabela nr 7). Możliwy dzięki dobrej koniunkturze gospodarczej wzrost wydatków socjalnych

państwa nie wynikał tylko ze związanej z doktryną „welfare state” ideą sprawiedliwości społecznej, ale odzwierciedlał również obowiązującą wówczas keynesowską teorię ekonomiczną, w ramach której szeroko rozumiane wydatki publiczne są motorem napędzającym rozwój gospodarki.

Tabela nr 7. Wydatki publiczne i wydatki socjalne w wybranych krajach OECD
(w % PKB)

Kraj	Wydatki publiczne w latach:					Wydatki socjalne w latach:			
	1960	1970	1980	1983	1988	1960	1970	1980	1985
Francja	34,6	38,9	46,4	51,5	49,4	17,0	13,2	28,1	34,2
Japonia	18,3	19,3	32,4	34,8	27,2 _a	4,0	-	13,8	16,2
RFN	32,5	38,6	48,4	48,6	43,1	18,0	21,5	24,2	25,8
USA	27,6	32,4	35,0	38,1	34,8	7,3	14,7	18,4 _b	18,2
Szwecja	31,3	43,7	62,1	66,8	57,8 _a	10,0	17,9	32,6	32,0
W. Brytania	32,6	39,0	45,1	47,2	41,2 _a	10,3	15,9	15,1	20,9
Włochy	30,1	34,2	46,1	57,4	46,1	13,6	-	29,1 _b	27,7

a- 1987; b-1981

Źródło: OECD Economic Studies 1984, nr 3, s. 36, tablica 1, w: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa 1996, str. 83.

Nie bez powodu we Francji okres trzydziestu lat od zakończenia drugiej wojny światowej do połowy lat 70-tych nazywany jest *Chwalebnym Trzydziestoleciem (Trente Glorieuses)*. Czas ten był dla większości uprzemysłowionych krajów Europy Zachodniej epoką modernizacji ekonomicznej, wzrostu siły nabywczej ludzi, spadku poziomu nierówności społecznych i ograniczenia biedy. Pomyślna sytuacja ekonomiczna utrzymywała się do połowy lat 70-tych, kiedy to nastąpiło gwałtowne pogorszenie koniunktury gospodarczej i rozpoczęła się krytyka dokonań „welfare state”. Wówczas też rozpoczyna się tzw. ofensywa neoliberalna oznaczająca odejście od założeń keynesowskiej polityki ekonomicznej.³⁸⁹

Najczęściej podawane przyczyny kryzysu państwa o orientacji społecznej dotyczą czynników ekonomicznych. Zalicza się do nich wzrastającą siłę przetargową robotników, niestabilność finansową poszczególnych państw, a także w skali międzynarodowej wzrost

³⁸⁹ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 105.

zagranicznej konkurencji, będącej wyzwaniem dla konkurencji krajowej. Najczęściej chyba podawanym źródłem problemów państw o orientacji społecznej są szoki naftowe z początku lat siedemdziesiątych, następnie wzrost bezrobocia i finansowa globalizacja.³⁹⁰ Globalizacja powodowała stopniowy spadek znaczenia państwa narodowego i jego wpływu na narodowe systemy ekonomiczne. Jednocześnie zjawisko to wywołało zmiany na poziomie celów, jakie stawiane są przed państwem. Cele społeczne, w tym redystrybucja, zastąpione zostały przez efektywność i produktywność, jako środki do podnoszenia konkurencyjności w skali globalnej.³⁹¹ Schemat ekonomicznych problemów „welfare state” zakłada, że wzrost transferów socjalnych zmusza do zwiększania podatków, to zaś prowadzi do ograniczenia oszczędności i spadku inwestycji. Rezultatem przedstawionego wyżej łańcucha przyczynowego ma być zmniejszenie efektywności, mniejsza innowacyjność i spadek tempa wzrostu gospodarczego. Doprowadziło to oczywiście do spadku poziomu zatrudnienia i pojawienia się problemu bezrobocia. Koniec epoki pełnego zatrudnienia miał jednak również głębsze podstawy. Jedną z nich były zmiany w strukturze zatrudnienia, polegające na gwałtownym wzroście aktywności zawodowej kobiet, co z kolei wynikało z powolnej erozji tradycyjnego modelu rodziny patriarchalnej. Znacznie ważniejszym powodem zachwiania rynku pracy było zastąpienie modelu pracownika pełnoetatowego przez mnóstwo innych, konkurencyjnych sposobów organizacji pracy.³⁹² Problemy finansowe „welfare state”, potęgowane przez bezrobocie i powodujące konieczność zwiększania obciążeń po stronie aktywnej zawodowo mniejszości, doprowadziły do zjawiska tzw. *buntu podatników*, który z kolei wiąże się z kryzysem na poziomie solidarności społecznej. Kiedy klimat ekonomiczny przestaje być sprzyjający, jak stało się to w połowie lat 70-tych, ci którzy zyskali najwięcej na dotychczasowych świadczeniach „welfare state”, przeszli w sposób naturalny do obrony pozycji, którą uzyskali, przed grupami będącymi w mniej korzystnym położeniu. Opisywane zjawisko dotyczy buntu klasy średniej przeciwko takiej formie organizacji

³⁹⁰ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 138.

³⁹¹ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 108.

³⁹² Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 155.

państwa, która znajduje się u podstaw wyłonienia się owej klasy. Innymi słowy „grupy wywodzące się z klas średnich kłają tę rękę, która początkowo je karmiła”.³⁹³

Omawiając ekonomiczne źródła kryzysu państwa o orientacji społecznej nie powinno się zapominać o czynnikach wobec nich pierwotnych, jakimi są m.in. niepożądane zjawiska demograficzne, silnie związane z sytuacją zdrowotną społeczeństw krajów rozwiniętych.³⁹⁴ Społeczeństwa Europy Zachodniej są obecnie społeczeństwami szybko starzejącymi się i odnotowującymi niejednokrotnie ujemne przyrosty naturalne. W związku z powyższym, pośród wydatków systemu bezpieczeństwa socjalnego dominują te związane z emeryturami oraz opieką zdrowotną. Głównymi konsumentami tych wydatków są jednostki, które opuściły wiek produkcyjny i wkraczają w okres starości. Wzrost liczby ludzi starych, wydłużenie długości ich życia, a tym samym wzrost ich potrzeb, idą w parze ze spadkiem liczbą ludzi aktywnych zawodowo, a więc tych, którzy odprowadzając składki i opłacając podatki, finansują cały system. Nie można również zapominać o fakcie, iż w związku z postępem medycyny, która pozwoliła na zwiększenie długości życia, powszechnie są obecnie stosowane skomplikowane zabiegi i badania, które są jednocześnie niezwykle kosztowne. Wszystko to prowadzi do spadku poziomu wpływów do systemu bezpieczeństwa socjalnego, wzrostu wydatków i naruszenia stabilności finansowej.

Około 2015 roku w wiek powyżej 65 lat wejdzie pokolenie z powojennego boom'u demograficznego. Będzie to stanowiło dla państw Europy Zachodniej ogromne wyzwanie finansowe, ale także próbę dla ich demokracji, której czołowi aktorzy staną prawdopodobnie przed koniecznością redukcji świadczeń dla swych wyborców. Jednocześnie wyłania się prawdopodobnie nowy wymiar walki klasowej, w której dychotomię biednych i bogatych zastąpi dychotomia starych i młodych.³⁹⁵

Prócz ekonomicznych przyczyn kryzysu koncepcji „welfare state”, podaje się również argumenty polityczne, przesuwające uwagę z przeciążenia rynku, na przeciążenie państwa. Krytyka taka ma charakter dwutorowy, gdyż z jednej strony wskazuje na

³⁹³ Tamże, str. 157.

³⁹⁴ Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 109-110.

³⁹⁵ Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 135-143.

państwo, które staje się nierządym w sensie zakłócenia procesu jego rządzenia, z drugiej zaś dotyczy kwestii opisywanych przez Luhmann'a i ujętych w kategorii inkluzji politycznej, oznaczających dla niektórych totalitaryzację życia społecznego. Grażyna Skąpska we wstępie do książki Luhmann'a pisze wręcz o niebezpieczeństwie zahamowania, a nawet odwrócenia procesów zróżnicowania społecznego, w związku z postępującą racjonalizacją niosącą za sobą niebezpieczeństwo ubezwłasnowolnienia oraz infantylizacji obywateli.³⁹⁶ Również Amertya Sen wspomina o zagrożeniu uzależnienia ludzi od zewnętrznej pomocy i negatywnego jej wpływu na ich inicjatywność.³⁹⁷ Wracając do politycznego kryzysu „welfare state”, należy wspomnieć w tym miejscu o wkładzie Peter'a Drucker'a, który rozwinął bliską luhmannowskiej teorii inkluzji politycznej teorię megapaństwa. Megapaństwo to państwo zwyrodniałe, wykraczające poza swoje naturalne granice gwaranta wolności i praw obywatelskich, którego skrajną postacią jest państwo totalitarne. Zdaniem Drucker'a powstanie państwa o orientacji społecznej jest krokiem w kierunku narodzin megapaństwa, które stopniowo przestawało być tylko i wyłącznie regulatorem i gwarantem, a stało się „menadżerem społeczeństwa”, a więc instytucją odpowiedzialną za rozwiązywanie społecznych problemów oraz „władcą ekonomii”, starającym się kierować rynkiem. Drucker uważa, że megapaństwo poniosło fiasko zarówno na planie społecznym, nie zdoławszy zmniejszyć nierówności społecznych, jak i na planie gospodarczym będąc bezradnym w dobie recesji.³⁹⁸ Na uwagę w tym miejscu załgają przytoczone przez Rosanvallon'a teorie wyjaśniające nadmierny rozrost państwa w kierunku dewiacyjnych form opisywanych przez Luhmann'a czy Drucker'a. Teoria dóbr wspólnotowych (publicznych), a więc tych, które charakteryzują się niepodzielnością i koniecznością zbiorowej konsumpcji, zakłada, że w sytuacji, gdy na te właśnie dobra popyt wzrasta szybciej niż na dobra podzielne, prowadzi to do gwałtownego rozrostu państwa. Teoria zróżnicowanej produktywności zakłada, że w związku z tym, iż w sektorze publicznym praca opiera się w znacznej mierze na pracy ludzkiej (np. edukacja), w sektorze tym trudno jest zwiększyć efektywność bez

³⁹⁶ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 182-184.

³⁹⁷ Sen A., *Rozwój i wolność*, „Zysk i S-ka”, Poznań, 2002, str. 148.

³⁹⁸ Drucker P. F., *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 103-111.

jednoczesnego zwiększania wydatków. Stąd wzrastającym potrzebom zbiorowym towarzyszy nieuchronnie wzrost wydatków publicznych. Inne jeszcze teorie przytaczane przez Rosanvallon'a wskazują na opisywaną już przez Webera patologiczną tendencję biurokracji, polegającą na jej inercyjnym i niekontrolowanym rozroście. Kolejna teoria, to teoria rynku politycznego posługująca się modelem *homo oeconomicus*. Zakłada ona, że celem polityków nie jest interes zbiorowy lecz uzyskanie ponownego mandatu. Konieczność budowy odpowiedniego zaplecza wyborczego, prowadzi do dystrybucji funkcji i pozycji między różne grupy mniejszościowe, co siłą rzeczy prowadzi do rozrostu sektora publicznego.³⁹⁹ Ostatnia teoria, jaka zostanie w tym miejscu przytoczona, nawiązuje do *dylematu więźnia* z teorii gier, który to więzień waha się między ucieczką ze współwięźniem, a możliwością jego zdradzenia. Przenosząc to na grunt państwa o orientacji społecznej odwołujemy się do symptomu *pasażera na gapę*, który ukrywając swoją prawdziwą sytuację materialną pobiera pomoc ze strony państwa. Zjawisko to jest często opisywane, jako przykład etycznej erozji tkanki społecznej, prowadzącej do rozwoju kultury zależności.⁴⁰⁰

Istnieje jeszcze jeden bardzo ważny czynnik natury politycznej, jaki przyczynił się do rozwoju krytyki względem państwa o orientacji społecznej, a jest nim wspominany wcześniej upadek komunizmu, a konkretniej upadek państw Bloku Wschodniego usiłujących przenieść na praktykę życia społecznego doktrynę komunizmu i socjalizmu. Zjawisko to dość szeroko przedstawił Lester Thurow zwracając uwagę, że obecność państw Bloku Wschodniego, których propaganda budowała idylliczny obraz ich społeczeństw, stanowiła źródło wyrzeczeń i mobilizacji dla decydentów, elit i klas średnich państw Europy Zachodniej, które obawiając się ekspansji socjalizmu czy szerokiego buntu społecznego, przystawały na społeczne postulaty zachodnioeuropejskiej lewicy. Wraz z upadkiem Muru Berlińskiego upadł mit komunistycznego raju, a tym samym znikło wcześniejsze zagrożenie i źródło mobilizacji.⁴⁰¹ Wyżej przedstawioną

³⁹⁹ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 174-179.

⁴⁰⁰ Wiśniewski J., *Pewniej i równiej*, Tygodnik Powszechny, nr 21, 25 maja 2003.

⁴⁰¹ Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 67-71, 332-333.

prawidłowość zauważył również Anthony Giddens opisując konsekwencje „śmierci socjalizmu”.⁴⁰²

Czynniki, jakie złożyły się na niepomyślną sytuację i stopniową, ale progresywną krytykę państwa o orientacji społecznej, są liczne, złożone i bynajmniej nie mają wyłącznie charakteru ekonomicznego, czy politycznego. Pierre Rosanvallon wyraźnie wskazuje na to, że współczesne problemy „welfare state”, które rozpoczęły się w latach 70-tych, nie są jedynie wynikiem zachwiania równowagi wpływów i wydatków systemów bezpieczeństwa socjalnego. Zaistniały kryzys nie ma więc jego zdaniem charakteru wyłącznie koniunkturalnego, który dałoby się rozwiązać chwilowym ograniczeniem wydatków. Krytykuje on więc rozwiązania polegające na zwrocie o 180 stopni w polityce ekonomicznej i społecznej. Problemy „welfare state” mają zdaniem Rosanvallon również podłoże kulturowo-socjologiczne i wymagają zawarcia nowej *umowy społecznej*, która nakreśliłaby dalsze kierunki rozwoju społecznego i zredefiniowałaby stosunki międzyludzkie.⁴⁰³ Teoretyk ten przekonany jest o dominującym znaczeniu czynników natury socjologicznej, które miały przesądzić o współczesnym kryzysie „welfare state”. Przypomina on „List otwarty do Francuzów”, jaki skierował Keynes, w którym ten ostatni pisał, że wydatki publiczne nie mogą wzrosnąć powyżej poziomu ¼ dochodu narodowego. Zdaniem autora nie można *a priori* wyznaczyć granic państwa o orientacji społecznej, gdyż nikt nie spodziewał się, że wydatki publiczne wzrosną powyżej 40% PKB. Rosanvallon przedstawia tezę, zgodnie z którą, jeżeli funkcjonują jakieś granice „welfare state”, to są one następstwem czynników społeczno-kulturowych i tylko na tym poziomie powinno się mówić o kryzysie państwa o orientacji społecznej. Kryzys ten miałby wówczas wynikać między innymi ze zmian w postawach ludzi względem państwa, problemu efektywności, równości i sprawiedliwości.⁴⁰⁴

Kontynuując wątek pozaekonomicznych przyczyn współczesnych problemów „welfare state”, Giddens zwraca uwagę na fakt pomijania przez państwo o orientacji społecznej znaczących aspektów życia jednostek. Jego zdaniem „welfare state” ogranicza

⁴⁰² Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999, str. 11-13.

⁴⁰³ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 9 -15.

⁴⁰⁴ Tamże, str.16 - 19.

się głównie do kwestii ekonomicznych, pozostawiając na boku problemy emocjonalne, moralne i kulturowe, które stanowiąc bardzo ważne elementy polityki życiowej są istotne dla problematyki opiekuńczej.⁴⁰⁵

Tak więc w latach 70-tych i 80-tych w krajach prowadzących utrwaloną i wypróbowaną już w praktyce politykę „welfare state”, doszło do ostrej krytyki tej koncepcji i lansowania powrotu do państwa liberalnego w XIX-wiecznym wydaniu. Historia znowu spletała figła, jeśli uwzględnić, że w sytuacji daleko posuniętego konsensu lat 60-tych ci, którzy kwestionowali ideę „welfare state”, byli jedynie uważani za dziwaków i ekscentryków. W połowie lat 60-tych nic nie wskazywało jeszcze rychłego nadejścia ofensywy neoliberalnej. Jak pisał Galbraith, nowy przełom był już jednak przygotowywany. Najbardziej chyba wpływowy ekonomista drugiej połowy XX wieku, Milton Friedman, ojciec neoliberalizmu w postaci monetarystycznej, cierpliwie oczekiwał odpowiedniej chwili do zaprezentowania swoich tez. Jego odczyt na uniwersytecie w Chicago z 1967 roku stał się deklaracją *nowej prawicy* nadając zasadniczy ton krytyce „welfare state”.⁴⁰⁶

Ofensywa neoliberalna i związana z nią krytyka dokonań państw o orientacji społecznej, występowały w postaci dwóch nurtów myśli ekonomicznej, tj. monetaryzmu i tzw. szkoły podażowej, których założenia próbowali wprowadzić w życie Ronald Reagan w Stanach Zjednoczonych i Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii. Zasadnicza krytyka ze strony neoliberalizmu względem doktryny „welfare state” i znajdującej się u jej podstaw teorii keynesowskiej, powtarzała w zasadzie założenia ekonomii klasycznej. Zaczęto na nowo głosić poglądy o nieefektywności, czy wręcz szkodliwości interwencji państwa w mechanizm rynkowy, który działając w sposób niezakłócony jest w stanie zapewnić równowagę ekonomiczną. Zarówno Friedman w książce pt. „Wolny wybór”, jak i Hayek, drugi czołowy monetarysta, w książce zatytułowanej „Droga do zniewolenia”, wykazywali szkodliwość rozrastającego się ponad swoje naturalne funkcje państwa, które

⁴⁰⁵ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 88.

⁴⁰⁶ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 93-95.

zakłóca funkcjonowanie rynku, zaś ograniczając swobody obywateli prowadzi do totalitaryzmu.⁴⁰⁷

Zgodnie z doktryną monetarystyczną jedyną formą interwencji w gospodarkę, na którą państwo może sobie pozwolić, jest ta dotycząca kontroli podaży pieniądza na rynku. Zdaniem monetarystów istnieje bowiem silny związek między ilością pieniądza cyrkulującego w gospodarce, a poziomem cen, inflacją i generalną kondycją gospodarczą. Nadmierna ilość pieniądza na rynku prowadzi do inflacji, zaś jego niedobór może oznaczać recesję. Monetaryści zaprzeczyli obowiązującej dotąd prawidłowości polegającej na wymiennej relacji inflacji i bezrobocia. Zgodnie z krzywą Philips'a, dla danego stanu gospodarki występuje właściwa mu naturalna stopa bezrobocia. Założenia te doprowadziły przedstawicieli ilościowej teorii pieniądza do przekonania o konieczności wprowadzenia *państwa minimalnego*. Monetaryści nie negują potrzeby pomagania biednym, ale uważają, że należy to czynić w drodze rozwijania działalności charytatywnej, a nie za pośrednictwem *państwa opiekuńczego*, które ich zdaniem niszczy wszelką inicjatywę, przedsiębiorczość oraz zdolność kreatywnego działania.⁴⁰⁸

Drugą formą współczesnego neoliberalizmu, konkurencyjną względem keynesizmu, jest tzw. *szkoła podażowa*. Jak sama nazwa wskazuje jej przedstawiciele zwracają uwagę przede wszystkim na podażową stronę gospodarki, negując nadmierne znaczenie stymulowania popytu stanowiącego trzon ekonomicznej teorii „welfare state”. Zdaniem zwolenników *szkoły podażowej*, bogactwa narodów nie tworzy sam popyt, czy rząd, lecz mogą go zbudować wyłącznie prywatne przedsiębiorstwa. Jednostronny wzrost popytu przy stłumieniu naturalnych warunków wzrostu produkcji i zatrudnienia, powoduje wyłącznie inflację. Tylko podniesienie wydajności, deregulacja i obniżenie podatków mogą uwolnić utajony popyt i spowodować nieinflacyjny wzrost. Sam Kristol, jeden z twórców ekonomii podażowej, przyznawał, że jego teorie nie mają zbyt silnego wymiaru egalitarnego, lecz kładą większy nacisk na efektywność i grupę posiadającą. Dodać należy, na co zwrócił uwagę także Hayek, że ekonomia podażowa opiera się na

⁴⁰⁷ Patrz: Friedman M. i R., *Wolny wybór*, Wydawnictwo Aspekt, Sosnowiec, 2006; Hayek F., *Droga do zniewolenia*, Arcana, Kraków, 1996.

⁴⁰⁸ Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan i inni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1992, str.155-167.

dość niepewnym założeniu, zgodnie z którym pieniądze zaoszczędzone na podatkach ludzie przeznaczą na konsumpcję. Jeżeli bowiem tego nie uczynią, powróci sytuacji niedoboru popytu.⁴⁰⁹

Generalnie rzecz ujmując, neoliberalowie „nie szukają źródeł porządku społecznego ani głównie w tradycji, ani w racjonalnej kalkulacji i planowaniu, czy to państwa, czy kogokolwiek innego. Społeczeństwo ma w pewnym sensie charakter organiczny; charakter ten jednak pochodzi ze spontanicznej i niezamierzonej koordynacji wielu jednostek kierujących się własnymi, osobistymi motywami. Dobrze funkcjonujące rynki są najlepszym przykładem i główną instytucjonalną kotwicą spontanicznego porządku społecznego. (...) Konkurencyjna gospodarka wysyła rządowi następujący komunikat: trzymać się z daleka! Choćby nawet płynęła z najszlachetniejszych motywów, interwencja rządowa może spowodować, jeśli nie tyranię (tak właśnie było w reżimach komunistycznych), to co najmniej biurokratyczną niewydolność. W epoce państwa opiekuńczego rządy bywają na ogół przeciążone lub nadmiernie rozbudowane; w takiej sytuacji działalności rządu nieodłącznie towarzyszą adekwatne niepowodzenia w biznesie, bez dyscyplinujących mechanizmów, za pomocą których rynek eliminuje jednostki mniej wydajne.”⁴¹⁰

Pomijając kwestie doktrynalne, zasadniczą krytyką ze strony neoliberalów pod adresem „welfare state” była jego nieefektywność, zarówno w wymiarze redukcji nierówności społecznych, jak i zwalczania kryzysów i recesji gospodarczych. Kontrofensywa neoliberalna miała przynieść w myśl jej zwolenników natychmiastową poprawę koniunktury gospodarczej. W rzeczywistości jednak rezultaty terapii neoliberalnej nie pozwalają na jednoznacznie pozytywną ocenę zwrotu, jakiego dokonano w niektórych krajach w latach 80-tych. Zwolennicy neoliberalizmu gospodarczego zwracają uwagę na fakt, że od 1960 do 1993 roku Stany Zjednoczone podwoiły liczbę miejsc pracy, Japonia zwiększyła tę liczbę o 40%, a kraje Unii Europejskiej zdołały uzyskać tylko 10% dodatkowych miejsc pracy. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że obowiązujące w Europie Zachodniej standardy pracy są o wiele wyższe, niż w Stanach Zjednoczonych.

⁴⁰⁹ Tamże, str. 176-182.

⁴¹⁰ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 43-44.

Istnieją też różnice w filozofii zatrudnienia, czego przykładem może być inne podejście do „jakości” i „trwałości zatrudnienia”. W krajach europejskich stanowisko pracy trudniej jest otrzymać, lecz prawdopodobieństwo szybkiej jego utraty jest stosunkowo małe. Okazuje się wreszcie, że państwa prowadzące politykę neoliberalną posiadają silne tendencje do polaryzacji w zakresie podziału dochodu narodowego. W Stanach Zjednoczonych w 1968 roku 20% społeczeństwa znajdującego się na najniższej skali dochodowej dysponowało 4,2% całości dochodów, natomiast w 1995 udział ich wyniósł już tylko 3,7%. Odwrotną tendencję można było zaobserwować w przypadku najbogatszych 20% społeczeństwa amerykańskiego, którego udział w bogactwie narodowym wzrósł z 42% w 1968 roku do 48,8% w roku 1995. Dochodowej polaryzacji społeczeństwa Stanów Zjednoczonych towarzyszy ograniczona i silnie zróżnicowana dostępność do ubezpieczeń socjalnych i medycznych. Co trzeci Amerykanin nie posiada ubezpieczenia medycznego, ale także co trzeci pracownik nie posiada prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Ogólnie oblicza się, że 10,5 mln rodzin nie posiada wystarczająco dużo pieniędzy, żeby zapewnić swoim członkom należytą ilość zdrowego pożywienia. Jeżeli zestawić to z danymi zawartymi w tabeli nr 8 porównującymi PNB per capita, poziom inflacji, bezrobocia i śmiertelności niemowląt między krajami posługującymi się neoliberalną polityką gospodarczą, a państwami o orientacji społecznej, trudno wyciągnąć jednoznaczny wniosek świadczący o zdecydowanie lepszych wynikach gospodarczych krajów, w których dominuje liberalizm gospodarczy.⁴¹¹

⁴¹¹ Janik R., *Szanse realizacji "państwa opiekuńczego" w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 236-237.

Tabela nr 8.

Kraj	PNB per capita w \$ USA (1998 rok)	Inflacja (1999 rok)	Bezrobocie (1999 rok)	Śmiertelność niemowląt
USA	29 240 \$	1,1% (1998)	4,2%	0,7%
Australia	20 640 \$	1,7%	6,9%	0,6%
Kanada	19 170 \$	1,7%	7,9%	0,6%
Dania	33 040 \$	2,3%	5,5%	0,7%
Szwecja	25 580 \$	0,6%	5,6%	0,5%
Norwegia	34 310 \$	2%	3,3%	0,5%
Niemcy	26 570 \$	0,5%	10,5%	0,5%

Źródło: Aktuell 2001, Dortmund 2000, (w:) Janik Robert, *Szanse realizacji "państwa opiekuńczego" w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 236.

Galbraith należy do tych, którzy dość negatywnie oceniają rezultaty polityki neoliberalnej w Stanach Zjednoczonych. Jego zdaniem nawrót do idei ekonomii neoklasycznej doprowadził do zniewolenia państwa przez sektor wielkich korporacji oraz do wyłonienia się tzw. kompleksu militarno-przemysłowego. Zdaniem Galbraith'a w Stanach Zjednoczonych rządzi obecnie tzw. technostruktura, która kontroluje całe otoczenie, działając na niekorzyść nie tylko zwykłych ludzi, ale i małej i średniej przedsiębiorczości, wobec których stosowana jest polityka redukcji wydatków publicznych i nieinterwencjonizmu, podczas gdy wielkie korporacje korzystają z ogromnych subsydiów państwowych.⁴¹²

Nadzwyczajne rezultaty ekonomiczne nawrotu do neoliberalizmu podważana również Sylwester Zawadzki. Jeżeli chodzi o Stany Zjednoczone, autor ten pisze, że to właśnie administracja Reagana, uznana w początkach 1981 roku za najbardziej antykeynesowską, w 1982 roku w związku z bezrobociem, którego poziom wzrósł do 9,7%, była zmuszona użyć narzędzia typowo keynesowskiego w postaci programu robót publicznych.⁴¹³ Podobnie Domańska wskazuje, że ekipie Reagana nie udało się zrealizować celów, jakie miano osiągnąć przy użyciu narzędzi monetarystycznych. Mało tego, rząd nie zdołał, ze względu na trudną sytuację gospodarczą kraju, kontynuować polityki monetarystycznej, będąc zmuszonym do odwoływania się do polityki

⁴¹² Galbraith J. K., *Ekonomia a cele społeczne*, PWN, Warszawa 1979, str. 249-260.

⁴¹³ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa 1996, str. 103.

keynesowskiej. Ekipie Reagana nie udało się zmniejszyć roli rządu, ani wydatków publicznych, zaś sytuacja płacnicza kraju na arenie międzynarodowej drastycznie się pogorszyła. W 1988 roku zadłużenie zagraniczne Stanów Zjednoczonych zbliżyło się do 500 mld dolarów, podczas gdy w 1986 wynosiło 269,2 mld dolarów.⁴¹⁴ Efekty polityki ekipy Reagana prezentuje tabela nr 9.

Tabela nr 9. Wielkości ekonomiczne w „epoce Reagana” oraz w latach wcześniejszych.

Sfera polityki	Wielkości ekonomiczne	
	lata wcześniejsze 1960-1980	lata Reagana 1981 -1988
Polityka ekonomiczna i wyniki		
<i>Wzrost podaży pieniądza (w % w skali roku)</i>	5,5	8,6
<i>Stopa bezrobocia (w %)</i>	5,6	7,5
<i>Stopa inflacji (w % w skali roku)</i>	5,1	4,7
<i>Stopa osobistych oszczędności (w % dochodu)</i>	7,3	5,2
Polityka budżetowa		
<i>Wydatki (% PNB)</i>	20,2	24,0
<i>Wydatki cywilne (% PNB)</i>	13,2	17,8
<i>Podatki (% PNB)</i>	19,1	19,9
<i>Deficyt (% PNB)</i>	1,1	4,1
Polityka podatkowa		
<i>Podatki od dochodów (w całkowitych podatkach w %)</i>	60,0	73,0
<i>Najwyższa stawka podatkowa (w % przy końcu okresu)</i>	50,0	28,0

Źródło: P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus *Economics*, wyd. 13, New York 1989, s. 792, (w:) Domańska Elżbieta, *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan i inni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1992, str. 213.

Mówiąc o polityce neoliberalnej w latach 80-tych i jej rezultatach, nie można pominąć rządów Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii, której politykę określa się mianem *thatcheryzmu*. Po objęciu funkcji premiera, Thatcher przystąpiła do realizacji neoliberalnych reform, których kluczowym elementem była szeroko pojęta prywatyzacja i liberalizacja, mające na celu zmieszenie sektora publicznego oraz polepszenie warunków pracy i płac dla zatrudnionych. Zgodnie z wytycznymi *The Adam Smith Institute* w Londynie, stanowiącego silną pravicową grupę nacisku na rząd, zaczęto powracać do ideałów ekonomii *laissez-faire*, zmniejszając zakres sektora publicznego i kierując uzyskane w ten sposób dochody do sektora prywatnego, ograniczając wydatki socjalne

⁴¹⁴ Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan i inni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1992, str. 207-213.

oraz znaczenie i aktywność związków zawodowych. Między 1979 a 1992 rokiem sprywatyzowano około 600 przedsiębiorstw, jednakże prywatyzacja objęła również sektor usług socjalnych, gdyż dokonano równocześnie prywatyzacji jednostek służby zdrowia, szkolnictwa i gospodarki mieszkaniowej. Ten ostatni zabieg polegał na sprzedaży mieszkań komunalnych ich lokatorom. Prywatyzacja przyniosła państwu bez wątpienia ogromne dochody, jednakże cena, jaką musieli za to zapłacić obywatele, była dość wygórowana. W wyniku prywatyzacji mieszkań komunalnych i urealnienia czynszów między 1979 a 1988 rokiem liczba bezdomnych w Anglii i Walii wzrosła z około 57 tysięcy do prawie 118 tysięcy osób, zaś w wyniku prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw doszło w nich do 50% redukcji zatrudnienia. Państwo wycofało się również ze świadczenia niektórych usług socjalnych, które odtąd zaczęły świadczyć odpłatnie firmy prywatne. Przeciętny roczny wzrost dochodu narodowego wynoszący w latach 70-tych 2%, spadł na początku lat 80-tych do 0,5%. Stwierdzić należy, że są to znacznie gorsze wyniki, niż te osiągnięte w tym samym okresie przez Austrię czy Szwecję, a więc państwa kontynuujące politykę „welfare state” (patrz tabele nr 10 i 11). Podobne rezultaty przynosi analiza sytuacji na poziomie zatrudnienia, gdyż okazuje się, że w latach 80-tych w stosunku do sytuacji z lat 70-tych, bezrobocie wzrosło w Wielkiej Brytanii o około 5% i jest to znacznie gorszy wynik niż ten odnotowany w Szwecji czy Austrii (patrz tabela nr 12 i 13). Polityka neoliberalna prowadzona w Wielkiej Brytanii przez konserwatystów doprowadziła, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, do zwiększenia nierówności w podziale narodowego bogactwa, co ostatecznie spowodowało porażkę wyborczą następcy Thatcher, John’a Major’a. Podczas gdy w 1977 roku dochód 20% najbogatszych Brytyjczyków był czterokrotnie większy niż 20% najbiedniejszych, to w 1992 roku w wyniku polityki Thatcher różnica była już siedmiokrotna.⁴¹⁵

⁴¹⁵ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 109-116.

Tabela nr 10. Przeciętny roczny wzrost dochodu narodowego w latach 70-tych i 80-tych w wybranych krajach.

Państwo	1975-1979	1980-1984
Austria	2,7	1,6
Szwecja	1,5	1,6
Wielka Brytania	2,0	0,6
USA	3,3	2,0
OECD Europa	2,7	1,1

Źródło: Mishra R., *The „WelfareState” in Capitalist Society*, Toronto 1990, s. 129, (w:) Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 109.

Tabela nr 11. Wzrost dochodu narodowego w roku 1970 oraz 1980.

Lata	Wielka Brytania	USA	Kanada	Austria	Australia	Szwecja	OECD Europa
1970	-2,27	2,73	4,71	4,01	2,46	2,48	3,3
1980	-2,04	2,43	0,31	2,6	3,9	2,4	2,7

Źródło: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 109.

Tabela nr 12. Przeciętny poziom bezrobocia w Wielkiej Brytanii w latach 1960-1986.

Okres	Poziom bezrobocia w %
Lata 60-te	1,5%
Lata 1968-1973	2,4%
Lata 1974-1979	4,2%
Lata 1980-1986	10,1%

Źródło: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 110.

Tabela nr 13. Roczne przeciętne bezrobocie w okresie 1975-1979 oraz 1980-1984 w %.

Państwo	1975-1979	1980-1984
Austria	1,9	3,2
Szwecja	1,9	2,8
Wielka Brytania	5,4	10,7
USA	6,9	8,1
OECD Europa	5,4	9,8

Źródło: Mishra R., *The „WelfareState” in Capitalist Society*, Toronto 1990, s. 129, (w:) Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 129.

Oceny „neoliberalnej kontrofensywy” nie są jednak jednoznaczne. Dla M. Friedman’a neoliberalne reformy były pierwszym poważnym programem pozwalającym na zmniejszenie wydatków publicznych, zaś dla innego czołowego ekonomisty XX wieku, P.A. Samuelsona były one wyrazem odrzucenia wartości humanitarnych w gospodarce.⁴¹⁶

Niegdyś „jastrząb” administracji Reagan’a, Edward Luttwak, dziś pisze o neoliberalizmie w sposób następujący: „nazywają to wolnym rynkiem, ale dla mnie jest to kapitalizm z turboładowaniem, w skrócie turbokapitalizm, ponieważ zupełnie różni się od ściśle kontrolowanego kapitalizmu, który kwitł od 1945 roku do lat 80-tych i który przyniósł sensacyjną nowość masowej zamożności ludzi w USA, Europie Zachodniej, Japonii i wszystkich innych krajach, które poszły w ich ślady”⁴¹⁷. Taki turbokapitalizm ma wiele wspólnego z sowiecką wersją komunizmu – w tym sensie, że oferuje każdemu krajowi taki sam zbiór zasad, ignorując różnice historyczne, społeczne, kulturowe. John Gray, niegdyś ideolog rządu Margaret Thatcher, ironizuje, że „neoliberałowie”, podobnie jak marksiści, są wyznawcami gospodarczego determinizmu – wierzą, że przeznaczeniem wszystkich krajów jest przyjęcie wspólnego systemu gospodarczego. Podobnie jak marksiści twierdzą też, że ich idee nie poniosły klęski, a jeśli się nie sprawdzają, to dlatego, że nie w pełni wprowadzono je w życie. Współczesny problem polega na tym, że skrajnie ortodoksyjny kapitalizm i komunizm przedstawiane są jako nieunikniona alternatywa, która w gruncie rzeczy, zdaniem Artura Domosławskiego, jest alternatywą fałszywą, gdyż właściwe dziś pytanie to nie: czy wolny rynek(?), ale pytanie, jaki wolny rynek(?).⁴¹⁸ Z kolei Pierre Roger uważa, że zestawianie ze sobą krajów OECD i krajów rozwijających się nie ma sensu, gdyż są one po prostu nieporównywalne, dlatego w argumentach o konieczności obniżania kosztów pracy i podnoszenia efektywności dostrzega on działanie „zabójczego kapitalizmu”, jaki wytworzył się w latach 80-tych.⁴¹⁹

⁴¹⁶ Patrz wywiad z Friedmanem i Samuelsonem zamieszczony w Newsweek’u z 2 marca 1981 roku za Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan i inni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1992, str. 186.

⁴¹⁷ Domosławski A., *Niecnoty turbokapitalizmu*, Gazeta Wyborcza, nr 33, 8-9 luty 2003.

⁴¹⁸ Tamże.

⁴¹⁹ Roger P., *Vers l’Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 169-172.

Mimo niejednoznacznej oceny kontrofensywy neoliberalnej nie ulega wątpliwości, że nie przyniosła ona takich rezultatów, jakich oczekiwali jej promotorzy. Faktem jest jednak również, że nie poprzedzony retrospektywną krytyką powrót do polityki „welfare state” z lat 60-tych w niedługim okresie może zakończyć się finansową i gospodarczą katastrofą dla prowadzących ją państw. Nie ulega bowiem wątpliwości, że obiektywnie otoczenie polityczno-ekonomiczne, w jakim funkcjonują współczesne państwa, uległo w stosunku do lat 60-tych głębokiej metamorfozie. Zjawiska te zostały szeroko opisane na początku niniejszego podrozdziału, a chodzi tu przede wszystkim o postępującą globalną konkurencję, zmiany w organizacji pracy i procesach wytwórczych związane m.in. z postępem technologicznym, niekorzystne zjawiska demograficzne, itd. W związku z powyższym współczesne państwa o orientacji społecznej muszą stawić czoła rozlicznym wyzwaniom, jakie przed nimi wyrastają.

Gosta Esping-Andersen pośród owych wyzwań wymienia przede wszystkim konieczność redefinicji priorytetów redystrybucji oraz dostosowanie praw socjalnych do zmieniającej się rzeczywistości. Wspomniane już zmiany w organizacji pracy oraz przemiany tradycyjnego modelu rodziny otwierają nowe możliwości, ale stanowią również źródło nowych ryzyk społecznych, które współczesne państwo o orientacji społecznej winno wziąć pod uwagę. W związku z wejściem w erę społeczeństwa opartego na wiedzy, ogromnym wyzwaniem staje się demokratyzacja dostępu do edukacji i zdobywania kwalifikacji celem uniknięcia nowych dychotomicznych podziałów społecznych. Prawdziwym wyzwaniem dla współczesnego „welfare state”, jest zdaniem Esping-Andersena rozwinięcie gałęzi usług społecznych oraz silniejsze powiązanie go z działalnością trzeciego sektora.⁴²⁰ Jest to jedyna droga pozwalająca na zachowanie w obecnych realiach przynajmniej kluczowych elementów społeczeństwa dobrobytu, jakie udało się zbudować w niektórych krajach po drugiej wojnie światowej, a które uznane były za przejaw postępu społeczno-cywilizacyjnego, co obecnie coraz częściej poddawane jest pod wątpliwość.

⁴²⁰ Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXI^e siècle?*, Esprit nr 2, luty 2001, str. 123-125.

2.2.3 Specyfika francuskiego państwa o orientacji społecznej i jego konfrontacja z rzeczywistością końca XX i początku XXI wieku.

W związku z tym, iż niniejsza rozprawa w sposób szczególny dotyczy sytuacji francuskiego państwa o orientacji społecznej, obecny podrozdział zostanie w całości poświęcony tej problematyce. Przedstawiona zostanie specyficzna konstrukcja francuskiego *Etat-providence* oraz wynikające z tej specyfiki problemy, jakie napotkała francuska odmiana „welfare state” w połowie lat 70-tych. Omówione zostaną także przemiany, jakie w związku ze wzrostem znaczenia trendów liberalnych można było zaobserwować w francuskiej świadomości zbiorowej oraz doktrynie „welfare state”, które odczytywane są jako przejawy kryzysu francuskiego państwa o orientacji społecznej.

W literaturze przedmiotu występują tezy wskazujące na zbieżność założeń francuskiego *Etat-providence* z teorią sprawiedliwości Rawls’a. Zestawiana jest wówczas idea braterstwa zaczerpnięta z rewolucji francuskiej z rawlsowską zasadą dyferencji, która mówi o niwelowaniu wszystkich tych nierówności społecznych, które nie działają na korzyść najgorzej sytuowanych.⁴²¹ Dość trudno zgodzić się z tą tezą zważywszy na to, że francuski system *Sécurité Sociale*, jaki wykształcił się po drugiej wojnie światowej, nie stawiał sobie za cel niwelowania społecznych nierówności, czy redystrybucji bogactwa, był zaś bardziej wyrazem skrajnie egalitarnych tradycji francuskich, od których teorię Rawls’a, sprawiedliwości jako ekuityzmu, należy zdecydowanie odróżnić. Wątek ten został dość szeroko rozwinięty w podrozdziale poświęconym genezie francuskiego „welfare state”. Francuska lewica promowała bowiem stworzenie systemu całkowicie pozbawionego charakteru stygmatyzującego, w którym biedni i bogaci zostaliby umieszczeni na równym poziomie, zaś wszelka pomoc ze strony państwa nie miałaby charakteru transferu od bogatych do biednych, który mógłby wyodrębniać ów podział i tworzyć między gorzej i lepiej sytuowanymi grupami jednokierunkowy stosunek

⁴²¹ Gamel C., *Les fondements éthique et économique de la protection sociale*, (w :) *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l’Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 12-13.

zależności. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie dopiero w latach 80-tych, kiedy w związku z nadchodzącą falą neoliberalizmu, liberalna teoria sprawiedliwości Rawls'a zaczęła odgrywać pewną rolę, wywołując określone przemiany systemowe.

W związku z powyższym, do dnia dzisiejszego Francja jest krajem, w którym poziom redystrybucji w drodze podatku dochodowego przyjmuje prawdopodobnie najniższy poziom spośród wszystkich zachodnioeuropejskich i skandynawskich „welfare state”. Francuski system bezpieczeństwa socjalnego oparty na ubezpieczeniach nie został bowiem pomyślany jako narzędzie do redukcji nierówności, a wręcz przeciwnie, zdaniem niektórych teoretyków, nierówności wręcz generował. Przeprowadzane w społeczeństwie francuskim sondaże wykazywały nieufność Francuzów względem redystrybucji i dość głęboko zakorzenione przywiązanie do egalitaryzmu. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie w dobie kryzysu połowy lat 70-tych, kiedy nie bez wpływu idei Rawls'a egalitarna logika zaczęła być przedstawiana jako niesprawiedliwa, gdyż nie uwzględniała większych potrzeb i prawa do roszczeń ze strony bardziej potrzebujących.⁴²²

Aby w miarę czytelnie przedstawić strukturę francuskiego Etat-providence, najdogodniej będzie posłużyć się użytą już klasyfikacją jego poszczególnych elementów za Bruno Palier, rozpatrując kolejno reguły przyznawania świadczeń, ich formę, rodzaj finansowania oraz organizację i sposób ich zarządzania.

Rozpoczynając od reguł nabywania prawa do świadczeń, należy zwrócić uwagę, że Francja jest krajem, w którym zdecydowano się na ubezpieczeniową formułę systemu bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité Sociale*), z silnym jej powiązaniem ze sferą pracy zawodowej. Oznacza to, że celem systemu jest zabezpieczanie w drodze ubezpieczenia społecznego jego kontrybutorów przed różnymi ryzykami społecznymi, zaś przede wszystkim przed ryzykiem utraty dochodów z pracy zawodowej. Chodzi tu więc w pierwszej kolejności o ryzyko starości, na którego zabezpieczenie przeznaczonych jest we Francji aż 12,5% PKB, ryzyko choroby, które pochłania we Francji 8,4% PKB, bezrobocie (2,6%), ryzyko związane z posiadaniem rodziny (2,1%), ryzyko inwalidztwa (2%),

⁴²² Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994, str. 55-64. Patrz również : Palier B., *Un système de protection sociale fondé sur les assurances sociales n'est pas conçu pour lutter contre les inégalités* (w :) *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 21.

wykluczenia (0,6%), i utraty mieszkania (0,2%).⁴²³ Powiązanie francuskiego systemu Sécurité Sociale ze sferą pracy zawodowej oraz jego ubezpieczeniowa forma, przesądzają o bismarckowskim charakterze tego systemu i wyznaczają drogę nabywania prawa do świadczeń, którą stanowią wcześniej odprowadzane przez pracownika składki ubezpieczeniowe. Mimo więc uniwersalistycznych ambicji twórców francuskiego Etat-providence, powstał system bardzo często porównywany we Francji do sieci rybackiej, która ma za zadanie wychwytywanie osób zagrożonych określonym ryzykiem, gdyż pomoc nie wynika wprost z posiadanego obywatelstwa czy zamieszkania. Problem polega na tym, że wraz z ewolucją społeczeństwa sieć społecznych zabezpieczeń wymaga regularnego „łatania”. Uzyskiwane w ten sposób świadczenia przyjmują wysokość uzależnioną od wielkości wcześniej dokonywanych wpłat, które z kolei uzależnione są od dochodów. Ze względu na powiązanie ze stosunkiem pracy oraz ukształtowanie się francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego w epoce industrialnej, model ten faworyzuje tradycyjny model rodziny, co powoduje, że jednym z podstawowych zarzutów pod jego adresem jest fakt, iż nie sprzyja on aktywności zawodowej kobiet, które nie dysponując odpowiednimi usługami socjalnymi czy świadczeniami, nie mają wielu możliwości pogodzenia obowiązków rodzicielskich z pracą zawodową, jak dzieje się to przykładowo w Szwecji.⁴²⁴

Jeżeli chodzi o dominującą formę świadczeń w ramach francuskiego państwa o orientacji społecznej, to są nimi niewątpliwie świadczenia w formie pieniężnej, których wysokość, jak już wspomniano, zależy od dochodów i wcześniej odprowadzanych składek. Francuskie Etat-providence charakteryzuje się głęboką fragmentaryzacją jego struktury. Wynika to z jego powojennej historii, która szeroko omówiona została w rozdziale poświęconym genezie francuskiego państwa o orientacji społecznej. Okazało się bowiem, że mimo początkowych tendencji beveridgeowskich wśród twórców francuskiego *Sécurité Sociale*, ostatecznie nie udało się zastąpić licznych reżimów ubezpieczeniowych, nowym dopiero co utworzonym, powszechnym systemem. Przeciwnie, w toku powojennej

⁴²³ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 31.

⁴²⁴ Tamże.

historii struktura francuskiego Etat-providence ulegała dalszej komplikacji i fragmentaryzacji. W ten sposób francuski system bezpieczeństwa socjalnego zbudowany jest z licznych systemów ubezpieczeniowych, które nie tylko nie gwarantują tych samych świadczeń, ale nawet nie pokrywają tych samych ryzyk.⁴²⁵ Możemy więc wyróżnić „reżim generalny”, który obejmuje zwykłych pracowników sektora przemysłowego i usługowego, którzy stanowią około dwie trzecie ludności aktywnej oraz „reżimy specjalne”, obejmujące urzędników, pracowników przemysłu gazowniczego i energetycznego oraz kolejarzy i górników. W dalszej kolejności wyróżniamy systemy ubezpieczeń społecznych właściwe dla pracowników sektora pozarolniczego takich, jak handlowcy, pracodawcy, rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów. Na konstrukcję francuskiego Etat-providence składają się jeszcze reżimy właściwe dla branży rolniczej oraz osobiste lub dobrowolne systemy ubezpieczeń społecznych.⁴²⁶

Mimo tego, że we Francji dominują kontrybutywne świadczenia pieniężne, a więc te o wysokości uzależnionej od wcześniejszych składek, to występują również świadczenia o charakterze uniwersalnym i stałej wysokości. Zaliczyć do tej grupy można świadczenia rodzinne. Grupa tych świadczeń zaczęła regularnie powiększać się od połowy lat 70-tych, w związku ze wzrostem popularności idei liberalnych i tendencjami do koncentracji pomocy na najbardziej potrzebujących. Swoją rolę odegrała w tym procesie teoria sprawiedliwości Jona Rawls’a, której recepcji Francuzi dokonali za pośrednictwem A. Minc’a. Temat ten zostanie szerzej rozwinięty w dalszej części tego rozdziału.

Prócz świadczeń w formie pieniężnej, francuskie Etat-providence oferuje także świadczenia w postaci usług służby zdrowia oraz szeroko pojętych tzw. usług socjalnych (*service sociaux*). Francuska służba zdrowia nie jest finansowana, jak ma to miejsce w Wielkiej Brytani, z podatków, a leczenie nie jest powszechne i bezpłatne. We Francji mamy do czynienia z systemem o podwójnej budowie, opartym na ubezpieczeniach zdrowotnych i odprowadzanych składkach. System ten częściowo funkcjonuje jako

⁴²⁵ Hesse P.H., *Le modèle français : comme une essaim de chauve-souris*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Nord et en France*. Rencontres de Copenhague, MiRe, Volume 4, Nantes, MSH Ange Guépin, 1999, str.15.

⁴²⁶ Palier B., *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*, PUF, Paris, 2002, str. 424-425.

system prywatny, czego przykładem jest we Francji leczenie ambulatoryjne, w części zaś jako system publiczny, w którego skład wchodzi leczenie szpitalne.⁴²⁷ W kwestii tzw. usług socjalnych, które kierowane są przede wszystkim do dzieci i osób w wieku starszym, Francja, podobnie jak większość państw, które przyjęły bismarckowską formę „welfare state”, charakteryzuje się pod tym względem niedorozwojem, wynikającym z większego nacisku, jaki kładziony jest na świadczenia pieniężne. W przypadku Francji współczynnik obrazujący stosunek usług socjalnych do transferów wynosi 0,12, podczas gdy dla Szwecji jest on dwukrotnie wyższy i wynosi aż 0,29.⁴²⁸

Omawiając konstrukcję francuskiego państwa o orientacji społecznej nie można pominąć uzupełniającego systemu bezpieczeństwa socjalnego. Składają się na niego formy ochrony o charakterze obligatoryjnym. Jest tak we Francji w przypadku uzupełniającego systemu emerytalnego „*Agire*”, skierowanego do kadr zarządzających, którego stworzenie stanowiło swoistą rekompensatę dla tej grupy zawodowej w zamian za przystąpienie do systemu powszechnego.⁴²⁹ Inną kategorią uzupełniającego systemu bezpieczeństwa socjalnego są szeroko rozumiane *organisations d'entraide*, które we Francji określa się mianem „*mutuelles*”, stanowiące wyraz oddolnego, gdyż pochodzącego z inicjatywy samych zainteresowanych, zabezpieczania się przed ryzykami społecznymi. Organizacje te miały dość duże znaczenie przed drugą wojną światową, zaś po jej zakończeniu i utworzeniu w 1945 roku francuskiego systemu *Sécurité Sociale* ich rola spadła. Organizacje te nie znikły jednak całkowicie i funkcjonują obecnie jako zarządca uzupełniających świadczeń chorobowych i emerytalnych, pozwalających m.in. na zwrot kosztów leczenia znajdujących po stronie ubezpieczonego.⁴³⁰

W związku z tym, że we Francji wykształciły się uzupełniające świadczenia społeczne, nie występuje tam tak silny, jak na przykład w Niemczech, system zabezpieczeń oferowanych przez firmy swoim pracownikom.

⁴²⁷ *La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*, Daniel, C. et Palier, B. (red.), Paris, 2001, str. 44.

⁴²⁸ Esping-Andersen, G., *L'État social sans travail: l'impasse des stratégies de licenciement et du familialisme dans les politiques sociales en Europe continentale*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*, Volume 3, MiRe, Paris, 1997, str. 429-458.

⁴²⁹ Prost A., *Le cas de la France*, (w :) *Un siècle de protection sociale en Europe*, Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale, Paris, 2001, str. 27-46.

⁴³⁰ Tamże, str. 37.

Trzecim elementem uzupełniającego systemu zabezpieczeń społecznych są organizacje pozarządowe, zaś w szczególności stowarzyszenia. We Francji stowarzyszenia mogły się swobodnie rozwijać dopiero od początku XX wieku, zgodnie z ustawą z 1901 roku, gdyż wcześniej ich działalność nie była przychylnie postrzegana przez państwo. Stowarzyszenia pełnią obecnie we Francji ważną rolę w szczególności w zakresie świadczenia usług socjalnych. Pomoc osobom starszym w miejscu ich zamieszkania wykonywana jest głównie przez stowarzyszenia, zaś 55% osób wymagających stałej opieki przyjmowana jest przez placówki zarządzane przez organizacje *non-profit*. Trzeci sektor dysponuje wreszcie niemalże monopolem w zakresie prowadzenia zakładów przyjmujących niepełnosprawnych dorosłych i dzieci.⁴³¹ Znaczenie stowarzyszeń w zakresie świadczenia usług socjalnych wzrosło dodatkowo z chwilą dojścia do władzy lewicy w 1981 roku, która widziała w działalności tych organizacji przejaw budowy nowej społecznej solidarności. Przeprowadzona we Francji w 1983 roku decentralizacja powierzyła gminom znacznie szersze zadania w zakresie usług socjalnych, co spowodowało, że przedstawiciele trzeciego sektora coraz częściej zapraszani byli do współpracy w wykonywaniu powierzonych gminom zadań. Podniosło to oczywiście znaczenia trzeciego sektora i stało się przyczyną powołania do życia wielu nowych organizacji pozarządowych.⁴³²

Omówione obecnie zostaną kolejne dwa kryteria, przy pomocy których analizowana jest struktura francuskiego Etat-providence. Pierwsze kryterium odnosi się do sposobu finansowania systemu bezpieczeństwa socjalnego, drugie dotyczy formy jego zarządzania. Ponieważ między tymi dwoma kryteriami występuje pewna zależność, zostaną one przedstawione równocześnie.

Zgodnie z tym, co zostało już napisane na początku niniejszego rozdziału, biorąc pod uwagę powyższe kryteria, mamy współcześnie do czynienia z dwoma odmianami systemów bezpieczeństwa socjalnego. Pierwszy finansowany jest głównie ze źródeł

⁴³¹ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 40-43

⁴³² Jeppsson G. E., *Secteur associatif et protection sociale : situation en Suède et comparaison avec la France*, (w :) Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Nord et en France. Rencontres de Copenhague, MiRe, Volume 4, MSH Ange Guépin, Nantes, 1999, str. 643-665.

fiskalnych, a przez to zarządzany jest przez państwo, drugi zaś opierając się na wpływach w postaci składek ubezpieczeniowych zarządzany jest przez tzw. partnerów społecznych (*partenaires sociaux*). Francja z racji tego, iż przyjęła bismarckowską, a więc wspartą o ubezpieczenia społeczne formę „welfare state”, należy do modelu drugiego. Francuski system *Sécurité Sociale* jest aż w 77% finansowany ze składek odprowadzanych przez pracowników i pracodawców, a zaledwie w 23% z podatków i innych źródeł.⁴³³ Dla porównania w Danii, państwie należącym do modelu pierwszego, system bezpieczeństwa socjalnego w 76% finansowany jest z podatków, zaś tylko w 24% ze składek ubezpieczeniowych. Tym niemniej także we Francji można zaobserwować powszechną niemalże we wszystkich „welfare state” od lat 80-tych tendencję do wzrostu poziomu finansowania systemów bezpieczeństwa socjalnego ze źródeł podatkowych. Wynika to z pogarszającej się od tego czasu koniunktury gospodarczej, nieprzychylnych tendencji demograficznych i skłonności właściwej dla kręgów liberalnych, polegającej na zmniejszaniu obciążeń po stronie pracodawców, a zwiększaniu ich po stronie samych beneficjentów. We Francji przejawem tej tendencji było wprowadzenie w 1991 roku narzędzia o nazwie *Contribution sociale généralisée* (CSG - Powszechnej składki społecznej), która miała poprawić kondycję finansową francuskiego systemu emerytalnego.⁴³⁴

W kwestii zarządzania francuskim *Sécurité Sociale*, w związku z dominacją wpływów pochodzących ze składek ubezpieczeniowych, system zarządzany jest przez wspomnianych już tzw. partnerów społecznych, którzy tworzą autonomiczne względem państwa organizacje zrzeszające pracowników i pracodawców. Wybór tej formy zarządzania posiada swoje korzenie historyczne i był bardzo bliski twórcom francuskiego *Sécurité Sociale*, którzy widzieli w nim drogę do emancypacji klasy robotniczej.⁴³⁵ System zarządzania *Sécurité Sociale* był jednak we Francji wielokrotnie modyfikowany, zaś u źródeł tych zmian znajdował się prawie zawsze problem parytetu między pracownikami a

⁴³³ Przybliżony rozkład składek na ubezpieczenia w ramach *Sécurité Sociale* między pracowników a pracodawców wynosi odpowiednio 27% i 50%.

⁴³⁴ Dumont, J.P., *Les systèmes de protection sociale en Europe*, Économica, Paris, 1998, str. 274.

⁴³⁵ Palier, B., *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*, PUF, Paris, 2002, str. 87.

pracodawcami w łonie organizacji zarządzających. Na początku XX wieku, w związku z powołaniem do życia ubezpieczeń emerytalnych, wprowadzono system zarządzania oparty na triumwiracie państwa, pracowników i pracodawców. Wprowadzone w latach 1928-1930 ubezpieczenia społeczne zarządzane były w sposób właściwy dla organizacji samopomocowych (*mutuelles*), z reprezentacją pracowników i pracodawców, ale bez przedstawicieli państwa. Po utworzeniu w 1946 roku *Sécurité Sociale*, zarządzanie jego środkami powierzono organizacjom, w których $\frac{3}{4}$ stanowili pracownicy i $\frac{1}{4}$ pracodawcy. W związku z protestami ze strony organizacji pracodawców, sprzeciwiających się większościowemu zarządowi związkowemu, w 1967 roku wprowadzono parytet między reprezentantami pracowników i pracodawców. Zmiana ta została odebrana przez organizacje związkowe jako atak na ich pozycję, w związku z tym niektóre organizacje takie, jak CGT (*Confédération générale du travail*) i CFDT (*Confédération française démocratique du travail*) reformy nie zaakceptowały, inne zaś, jak na przykład FO (*Force ouvrière*) przystąpiły do gry wedle nowych zasad.⁴³⁶ Parytet funkcjonował do 1982 roku, kiedy do władzy doszła lewica i w związku z zaostrzeniem się napięć społecznych, przywróciła dominującą pozycję organizacjom związkowym pracowników.⁴³⁷

Mimo tego, że w toku historii francuskiego *Sécurité Sociale* państwo straciło pozycję *partnera społecznego*, to nie zadowoliło się ono jedynie funkcją gwaranta integralności systemu. Państwo francuskie ingeruje w sposób bezpośredni w system bezpieczeństwa socjalnego, wyznaczając wysokość składek na ubezpieczenie zdrowotne, kontrolując funkcjonowanie kas ubezpieczeniowych oraz zachowując możliwość zawieszania ich decyzji. Państwo odgrywa wreszcie znaczącą rolę w negocjacjach między kasami a związkami zawodowymi lekarzy.⁴³⁸

⁴³⁶ Pollet, G. et Renard, D., *Genèses et usages de l'idée paritaire dans le système de protection sociale français (fin XIXe-XXe siècles)*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*, MiRe, Volume 2: Rencontres de Berlin, Paris, 1996, str. 82.

⁴³⁷ Catrice-Lorey, A., *L'État social en France : genèse et évolution d'un modèle institutionnel (1920-1996)*, (w:) *Un siècle de protection sociale en Europe*, Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale, Paris, 2001, str. 77.

⁴³⁸ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 47.

Po dokonaniu analizy struktury francuskiego Etat-providence, można obecnie w miarę precyzyjnie przyporządkować je do prezentowanych w pierwszym podrozdziale klasyfikacji „welfare state”. Odwołując się do podziału proponowanego przez Titmuss’a, Francję można z całą pewnością zaliczyć do modelu instytucjonalnego „welfare state”, w którym państwo jest gwarantem realizacji pełni ludzkich potrzeb wobec niedoskonałości mechanizmu rynkowego.

Z punktu widzenia klasyfikacji zaproponowanej przez Esping-Andersen’a, Francja odpowiada modelowi państwa *korporacyjno-konserwatywnego*, w którym system zabezpieczeń społecznych nastawiony jest na podtrzymanie dochodów z pracy zawodowej, zaś źródłem jego finansowania są ubezpieczenia społeczne. Zasadniczym kryterium tej klasyfikacji jest tzw. poziom odrynkowania, który w przypadku Francji kształtuje się na poziomie 27,5 punktu, co oznacza średnie uniezależnienie egzystencji człowieka od procesów rynkowych.⁴³⁹

Posługując się klasyfikacją Guy Perrin’a, Francja jest jednym z najczystszych przykładów modelu określonego jako *profesjonalno-pluralistyczny*, w odróżnieniu od modeli *profesjonalno-unitarnego* i *narodowo-unitarnego*. Kryteriami, jakimi posłużył się autor, są poziom generalizacji i powszechności świadczeń oraz uniformizacja i jedność strukturalna systemu. W przypadku modelu pierwszego system bezpieczeństwa socjalnego obejmuje niemalże całe społeczeństwo, lecz czyni to za pomocą wysoce złożonego i zróżnicowanego systemu, na który składa się wiele *reżimów ubezpieczeniowych*.

We wnioskach do rozdziału przedstawiającego budowę „welfare state” oraz jego różne klasyfikacje, piszący te słowa zwrócił uwagę na dające się wyodrębnić dwie zasadnicze płaszczyzny, na których należy rozpatrywać rozwinięte przez poszczególne państwa systemy zabezpieczeń społecznych. Pierwsza płaszczyzna dotyczy właśnie budowy wewnętrznej „welfare state”, jego struktury i organizacji, zaś druga stanowi wyraz stosunku jego budowniczych do problemu sprawiedliwości społecznej, występowania nierówności i podziału bogactwa. W przypadku drugiej płaszczyzny piszący te słowa rozróżnił model rezydualny (*liberalny*) oraz model instytucjonalny

⁴³⁹ W przypadku Szwecji wskaźnik odrynkowania wznosi się do poziomu 39,1 punktu, w Norwegii do 38,3, a w Danii do 38,1.

(*socjaldemokratyczny*). Francję niewątpliwie należy zaliczyć do modelu instytucjonalnego, w którym większą wagę przywiązuje się do przeciwdziałania dysfunkcjom społeczeństwa i państwa, na których oddziaływanie wystawiony jest człowiek. W przypadku płaszczyzny pierwszej, dotyczącej budowy wewnętrznej danego „welfare state”, rozróżnić można model beveridgeowski (*uniwersalistyczny*) i model bismarckowski (*ubezpieczeniowy*). Francja, jak już wielokrotnie wskazywano, odpowiada modelowi bismarckowskiemu, w którym świadczenia nie mają charakteru powszechnego lecz uzależnione są od wykonywanej pracy zawodowej i odprowadzanych z tego tytułu składek na ubezpieczenia społeczne. Mimo tego, iż dąży się we Francji do ogarnięcia *siecią* zabezpieczeń wszystkich wystawionych na ryzyka społeczne obywateli, to cel ten nigdy nie został osiągnięty. Kolejne próby *uszczelniania* systemu powodują jego dodatkową komplikację na poziomie budowy wewnętrznej, a i tak po jakimś czasie okazuje się, że określone grupy wciąż znajduje się „na marginesie” *Etat-providence*.

Dysponując wiedzą na temat wewnętrznej konstrukcji oraz specyficznego charakteru francuskiego państwa o orientacji społecznej, można obecnie przystąpić do analizy jego współczesnej sytuacji, którą powszechnie określa się mianem kryzysu.

W poprzednim podrozdziale dość szczegółowo omówione zostały generalne przyczyny współczesnych problemów państw o orientacji społecznej, dlatego nie ma sensu ponowne ich przytaczanie, gdyż oczywistym jest, że negatywnie wpływają one również na sytuację francuskiego *Etat-providence*. Chodzi tu o powszechny spadek koniunktury gospodarczej obserwowany od połowy lat 70-tych, zmiany w organizacji pracy oraz negatywne tendencje demograficzne. Większa uwaga skoncentrowana zostanie natomiast na problemach wynikających ze specyfiki francuskiego modelu „welfare state”.

Rozpocząć należy od problemów związanych z bismarckowską formą francuskiego systemu *Sécurité Sociale*. Jedno z największych wyzwań stanowią składki na ubezpieczenia społeczne, będące podstawowym źródłem finansowania francuskiego *Etat-providence*, których wzrost powoduje podnoszenie kosztów pracy, a tym samym spadek produktywności i konkurencyjności przedsiębiorstw oraz wszelkiej działalności gospodarczej. Za podstawową przyczynę tego zjawiska uważa się dezaktualizację

keynesowskiego równania, zgodnie z którym wydatki socjalne stanowiły jednocześnie siłę napędową gospodarki, bowiem współcześnie wydają się one raczej na niej ciążyć, będąc jedną z przyczyn bezrobocia.⁴⁴⁰ Kolejnym problemem wynikającym bezpośrednio z ubezpieczeniowego charakteru francuskiego „welfare state” i nabywania w jego ramach prawa do świadczeń w związku z pracą zawodową, jest to, iż utrata zatrudnienia powoduje jednoczesną utratę prawa do korzystania ze świadczeń. Jest to przyczyną tzw. podwójnego wykluczenia.⁴⁴¹ Czyni to francuski system *Sécurité Sociale* nad wyraz wrażliwym na wyzwania związane z globalizacją, ale jednocześnie najmniej skłonny do przemian i reform. To ostatnie zjawisko wynika z logiki ubezpieczeniowej, która dostarcza systemowi silnej legitymacji na bazie rozumowania, zgodnie z którym otrzymywane świadczenia są prostą pochodną odprowadzanych składek. Odprowadzający składki, a więc funkcjonujący na rynku pracy ludzie, są przeświadczeni o przynależnym im prawie do pobierania świadczeń. Z tego samego powodu sprzeciwiają się oni wszelkim próbom uelastycznienia systemu, broniąc swoich przywilejów społecznych. Wrażliwość francuskiego modelu Etat-providence wynika wreszcie z przywiązania do transferów pieniężnych w odróżnieniu od świadczeń w postaci usług socjalnych, co czyni francuski system mało odpornym na demograficzne i strukturalne mutacje zachodzące w współczesnych społeczeństwach.⁴⁴²

Francuski model „welfare state” oparty na zasadzie równości, wynikającej z logiki ubezpieczeniowej oraz na tzw. prawach nabytych, wykazuje silną inercję, jednakże nie oznacza to, że przemiany lat 70-tych i 80-tych pozostawiły ów system nienaruszonym. Ofensywa neoliberalna dotarła również do Francji, choć jej rezultaty są na pierwszy rzut oka mniej widoczne, niż te w innych państwach o orientacji społecznej. Wynika to oczywiście ze specyfiki francuskiego społeczeństwa, a w szczególności przywiązania do

⁴⁴⁰ Palier, B., *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*, PUF, Paris, 2002, str. 148-151, 332-333.

⁴⁴¹ Daniel, C. et Palier, B., *La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*, Paris, 2001, str. 42. Patrz również: *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 31.

⁴⁴² Esping-Andersen, G., *L'État social sans travail : l'impasse des stratégies de licenciement et du familialisme dans les politiques sociales en Europe continentale*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*, Volume 3, MiRe, Paris, 1997, str. 430-432.

egalitaryzmu i zdobyczy socjalnych oraz niskiej progresywności i redystrybucji systemu stanowiących swoiste tabu społeczne. Zmiany są jednak poważne, a zaobserwować je można już na poziomie pojęć, jakimi od połowy lat 70-tych zaczęto posługiwać się w kontekście francuskiego Etat-providence.⁴⁴³ Mowa tu oczywiście o wspomnianym już pojawieniu się we francuskiej debacie społecznej pojęć *ekuityzmu* („équité”), *dyskryminacji pozytywnej* oraz idei *selektywności*, polegającej na koncentracji pomocy na najbiedniejszych. Wszystko to oznacza powolne odchodzenie od bismarckowskiej i ubezpieczeniowej logiki systemu. W dobie kryzysu zaczęto bowiem nagminnie podważać zasadność równości w finansowaniu i pobieraniu świadczeń, na jakiej opiera się francuski system *Sécurité Sociale*, który coraz częściej postrzegany był jako niesprawiedliwy.

Pierre Roger, autor książki „Vers l’Etat charitable”, zwraca uwagę na pewną ewolucję pojęciową, jaka nastąpiła we Francji w latach 80-tych i 90-tych, a która w pełni odzwierciedla ekspansję idei liberalnych we francuskim społeczeństwie. Chodzi o zastąpienie pojęcia „równości” (*égalité*), pojęciem „ekuityzmu” (*équité*), oraz pojęcia „biedy” czy „nierówności społecznych”, pojęciem „społecznego wykluczenia”. Pojęcie ekuityzmu trafiło do Francji za sprawą raportu Alain’a Minc’a i dokonanego przez niego, silnie uproszczonego przekładu na grunt francuski rawlsowskiej teorii sprawiedliwości. W swym raporcie Minc ogłosił w zasadzie koniec państwa opiekuńczego, które oparte na dążeniach egalitarnych musi ustąpić miejsca społeczeństwu konkurencyjnemu, opartemu na efektywności i zasadzie ekuityzmu. W ramach społeczeństwa konkurencyjnego każdy musi wykorzystywać swoje najwyższe kompetencje, zaś usunąć należy wszystko to, co niszczy ludzką odpowiedzialność. Równość przestaje być ideałem, gdyż okazuje się, że określone nierówności mogą przynosić pozytywne rezultaty. Pomoc koncentrowana jest na najbardziej potrzebujących, pozostali zaś muszą poradzić sobie sami.⁴⁴⁴ Istnieją jednak dwa możliwe podejścia interpretacyjne do kwestii pojawienia się we Francji pojęcia „équité”. Jedno, prezentowane przez Roger’a, traktuje to zjawisko, jako przejaw odejścia od egalitaryzmu „à la française”, w kierunku liberalizmu anglosaksońskiego. Druga interpretacja dostrzega w tym procesie dążenie do równości rzeczywistej, której

⁴⁴³ Pisze o tym również : Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, n 12, 1994, str. 55-56.

⁴⁴⁴ Roger P., *Vers l’Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 12-16.

osiągnięcie możliwe jest w drodze zastosowania nieegalitarnych zabiegów w postaci świadczeń selektywnych, określanych mianem dyskryminacji pozytywnej.⁴⁴⁵ Zwolennikiem drugiej interpretacji jest Alain Minc, który mówiąc o kryzysie francuskiego „welfare state” twierdzi, że system ten utrzymuje obciążenia na poziomie Szwecji, generując jednocześnie nierówności na poziomie Stanów Zjednoczonych. Jest to oczywiście porównanie znacznie przesadzone, lecz wyjaśnia dalsze postulaty Minc’a idące w kierunku ekuityzmu, mające na celu przywrócenie równości rzeczywistej.⁴⁴⁶

Drugim pojęciem, jakie zdaniem Pierre’a Roger’a przeniknęło do świadomości zbiorowej Francuzów w związku z kryzysem lat 70-tych i 80-tych, jest pojęcie „wykluczenia” (*exclusion*).⁴⁴⁷ Można zaryzykować stwierdzenie, że pojawienie się pojęcia, a tym samym problemu wykluczenia, stanowi nowy paradygmat w polityce społecznej końca XX wieku. Może ono być także wynikiem określonego zabiegu politycznego pozwalającego na zgrupowanie wszystkich „społecznie upośledzonych” jednostek w jednej nowej i pozornie homogenicznej kategorii społecznej oraz na zastosowanie wobec nich tej samej procedury. Pierre Roger wykazuje, że zastąpienie w debacie społecznej pojęcia biedy i nierówności, pojęciem wykluczenia ma głębokie konsekwencje. Wykluczenie oznacza bowiem określony stan, a nie proces, przez co zwraca uwagę na rezultat, a nie na przyczynę zjawiska. Pojęcie to zamyka w pewien sposób dyskusję nad nierównościami czy biedą oraz ich przyczynami, koncentrując się na prostym podziale na tych wewnątrz systemu (*in*) i tych funkcjonujących na jego marginesie (*out*). Jest to jednocześnie proces stygmatyzacji tych, których odtąd określa się mianem „wykluczonych”, gdyż pomoc, jaką otrzymują od tych „z wewnątrz”, stwarza pewien stosunek zależności. Zdaniem Pierre’a Rogera kategoria wykluczonych nie posiada jednak swojej społecznej egzystencji, gdyż ze względu na swoją heterogeniczność nie jest zdolna do zbiorowego działania, przez co nie wysuwa roszczeń pod adresem systemu.⁴⁴⁸

⁴⁴⁵ *Définir les inégalités – des principes de justice à leurs représentations sociales*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l’Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 46-51, 66-67.

⁴⁴⁶ Minc A., *Ce monde qui vient*, Grasset, Paris, 2004, str. 130-133.

⁴⁴⁷ Roger P., *Vers l’Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 19-24.

⁴⁴⁸ Tamże.

Spółeczna kategoria wykluczonych, ze względu na wielowymiarowość i heterogeniczny skład, trudna jest do jednoznacznego zdefiniowania. Określa się ją najczęściej jako zbiór jednostek, w przypadku których doszło do kumulacji pewnej liczby społecznych upośledzeń i która z racji tego rości sobie prawo do otrzymywania wsparcia. Jest to jednak definicja dość mętna, a jej granice są płynne, dlatego częściej kategorię tą określa się od strony prawa do nowej formy świadczeń, którym sam fakt pojawiania się pojęcia wykluczenia dał rację bytu. Zjawiska wykluczenia nie wyjaśnia się także od strony szerokich społecznych procesów, lecz raczej od strony tzw. *indywidualnych trajektorii życiowych*.⁴⁴⁹

W przypadku nowej generacji świadczeń, którym dały początek pojęcia *wykluczenia* i *equityzmu*, mowa oczywiście o świadczeniach wymykających się dotychczasowej bismarckowskiej logice ubezpieczeniowego systemu *Sécurité Sociale*. Są to świadczenia *selektywne*, bo dostępne wyłącznie dla potrzebujących, a więc tych znajdujących się na zewnątrz, czyli *wykluczonych*, uzależnione od sytuacji materialnej i finansowane ze źródeł fiskalnych, by nie stanowiły dodatkowego obciążenia dla potencjalnych pracodawców.

Pierwsze kroki w kierunku nowej polityki społecznej we Francji postawiono jeszcze w latach 70-tych, choć wówczas były to kroki *nieśmiałe*, gdyż nie było jeszcze wiadomo, czy zaistniały kryzys, to zjawisko wyłącznie przejściowe czy zapowiedź poważniejszych problemów. Impulsem były oczywiście idee liberalne, padające na żyzny grunt wyłaniającego się masowego i długotrwałego bezrobocia. Pojawiły się więc świadczenia uwarunkowane sytuacją materialną, lecz granicę dochodów umieszczono jeszcze na tyle wysoko, że trudno mówić o ich selektywności. Sytuacja pogorszyła się z nadejściem lat 80-tych, kiedy okazało się, że depresja gospodarcza nie tylko nie zniknęła, ale jeszcze się pogłębiła. Spowodowało to silniejsze odwołanie się do nowych świadczeń zaliczanych do pomocy społecznej (*assistance sociale*), niegdyś narzędzia komplementarnego względem ubezpieczeń społecznych i stanowiącego uzupełnienie

⁴⁴⁹ *Mesurer les inégalités – de la construction des indicateurs aux débats sur les interprétations*, Aventur F., Chambaretaud S., Chauvel L., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 41-48.

dochodów, dziś zaś będącego dla poważnej grupy społeczeństwa ich trwałym substytutem. Nowe świadczenia to tzw. *minima sociale* dostępne dla ludzi, którzy „wypadli” z rynku pracy i którzy w związku z tym potrzebują pomocy. Można rozróżnić dwie odmiany minimów socjalnych występujących we Francji. Pierwsza grupa minimów składa się ze świadczeń potwierdzających w swoisty sposób legitymację świadczeniobiorcy do trwałego, bądź tymczasowego pozostawania w stanie nieaktywności zawodowej. Są to częściowo świadczenia, które wprowadzono jeszcze przed drugą wojną światową, bądź po jej zakończeniu. Przyjmują one dość wysoką wartość sięgającą od 1/3 do 2/3 płacy minimalnej (SMIC), a zalicza się do nich świadczenia dla inwalidów, czy wdów. Drugą grupę minimów socjalnych stanowią te, które zaczęły pojawiać się od lat 80-tych, mające na celu niwelowanie konsekwencji nieaktywności zawodowej, która wynika z czynników nie posiadającej tak silnej, społecznej legitymacji, jak w przypadku grupy pierwszej. Są to osoby zdolne i niejednokrotnie zmotywowane do pracy, które nie potrafią jej znaleźć na rynku z powodów od siebie często niezależnych. Okazuje się, że owa druga grupa świadczeniobiorców gwałtownie poszerza się od początku lat 80-tych, osiągając między 1982 a 1995 rokiem wzrost sięgający 30%. Wzrostowi liczebnemu świadczeniobiorców towarzyszy dywersyfikacja świadczeń zaliczanych do drugiej grupy: świadczenie nadzwyczajnej pomocy (1981), przekształcone w 1984 w świadczenie solidarnościowe (ASS); w tym samym roku wprowadzone świadczenie przeciwdziałające wykluczeniu (AI); wreszcie wprowadzony w 1988 minimalny dochód przeciw wykluczeniu (RMI). Świadczenia zaliczane do drugiej grupy charakteryzują się znacznie niższą i ciągle zmniejszającą się wysokością (1/3 do 1/2 płacy minimalnej). Dla socjolog Colette Bec jest to przejaw przechodzenia z świadczeń mających na celu redukcję nierówności, w kierunku koncentracji pomocy na najbiedniejszych, która ma im zagwarantować minimum egzystencjalne. Potwierdza ona również związek między wprowadzeniem nowej formy świadczeń, a pojawieniem się pojęć *wykluczenia i equityizmu*.⁴⁵⁰

Kontynuując tematykę problemów francuskiego Etat-providence wynikających z jego specyfiki oraz bismarckowskiego charakteru, należy dodać, że kryzys lat 80-tych nie

⁴⁵⁰ *Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2004, str. 37-41.

tylko wyrzucił rzesze ludzi poza margines systemu *Sécurité Sociale*, ale w związku z oparciem francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego na składkach pracowniczych, system ten znalazł się w sytuacji głębokiego deficytu finansowego. Doszło więc do kumulacji spiralnie powiązanych problemów, gdyż ludzie tracący zatrudnienie zasilali rzesze osób potrzebujących pomocy, ale jednocześnie sam fakt ich nieaktywności zmniejszał możliwości finansowe systemu. Należy przy tym pamiętać, że we Francji od 1919 roku wydatki publiczne wzrosły czterokrotnie, a wydatki socjalne aż jedenastokrotnie.⁴⁵¹ Stąd dająca się zaobserwować od początku lat 80-tych tendencja do odchodzenia od dotychczasowej formy świadczeń, w kierunku uniezależnienia systemu od ubezpieczeń społecznych opartych na stosunku pracy, w kierunku poszukiwania źródeł fiskalnych, przy jednoczesnym zaostreniu warunków otrzymywania świadczeń.

Ilustracją do powyższych słów może być przyjęte we Francji w 1983 roku bardzo kontrowersyjne, gdyż odchodzące od standardów przyjętych w 1945 roku, rozwiązanie polegające na wprowadzeniu *Contribution sociale généralisée* (CSG)⁴⁵², które miało stanowić dodatkowe źródło przychodów systemu *Sécurité Sociale*. Narzędzie to było sposobem na pominięcie francuskich tabu, gdyż w swej konstrukcji nie jest ono ani dodatkową formą indywidualnego podatku dochodowego, gdyż naliczane jest na zgeneralizowany dochód społeczny (co dodatkowo pozwoliło na pominięcie wszelkich kwestii branżowych przywilejów), ani kolejną składką na ubezpieczenie społeczne odprowadzaną przez pracownika czy pracodawcę. Nic dziwnego, że rozwiązanie to było początkowo krytykowane zarówno na prawicy, jak i na lewicy, gdyż stanowiło odejście z jednej strony od monopolu podatku dochodowego, a z drugiej odejście od monopolu *partnerów społecznych* w zarządzaniu środkami *Sécurité Sociale*.⁴⁵³

Tę samą logikę prezentuje kolejne narzędzie wprowadzone we Francji w 1999 roku, nazwane *Couverture maladie universelle*⁴⁵⁴ (CMU), udostępniające dla wszystkich, darmowe dla osób pozostających bez środków, świadczenia z zakresu opieki

⁴⁵¹ Olivennes D., *Pour un nouveau contrat social*, Esprit, 8-9 sierpień – wrzesień 1994, str. 65.

⁴⁵² Na język polski można przetłumaczyć to jako „powszechny wkład społeczny”.

⁴⁵³ Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994, str. 66.

⁴⁵⁴ Na język polski można przetłumaczyć to jako „powszechna ochrona zdrowotna”.

zdrowotnej.⁴⁵⁵ Poczyniono wreszcie kroki mające na celu ograniczanie niekontrolowanych wydatków na opiekę zdrowotną. W wyniku reformy z 1996 roku, parlament francuski przejął kontrolę nad budżetem *Sécurité Sociale*, a w jego gestii znalazło się między innymi określanie możliwego odsetka wzrostu wydatków socjalnych w każdym kolejnym roku budżetowym. Powołano wreszcie do życia wiele instytucji kontrolujących, które w modelu zarządzania zbliżają się do metod stosowanych w sektorze prywatnym, a w których centralną rolę odgrywa nadzorujące wydatki zdrowotne państwo. Wprowadzaniu nowych narzędzi towarzyszył generalny spadek wysokości pozostałych świadczeń oraz zawężanie grupy ludzi mających do nich dostęp. W przypadku systemu emerytalnego wprowadzono we Francji trzy typy reform. Pierwsza, która weszła w życie w 1993 roku, polegała na wydłużeniu okresu odprowadzania składek emerytalnych z 37,5 do 40 lat⁴⁵⁶, druga na sposobie obliczania wysokości emerytury, gdyż z 15 zaczęto brać pod uwagę 25 najlepszych pod względem zarobków lat. Ostatnia reforma dotyczyła warunków waloryzacji wysokości świadczeń emerytalnych, które przestano indeksować w stosunku do bieżących płac, a zaczęto brać pod uwagę wskaźnik wzrostu cen.⁴⁵⁷

Zdaniem Bruno Palier zmiany, jakie zaszły w francuskim Etat-providence, są mimo wszystko niewielkie w stosunku do tych, jakie w latach 90-tych można było zaobserwować w innych „welfare state”, co świadczy o silnej inercji francuskiego modelu państwa o orientacji społecznej. Wprowadzane od lat 90-tych reformy można podzielić na te zachowawcze względem systemu oraz te całkowicie zmieniające jego logikę. Do pierwszej grupy Palier zaliczył wzrost składek ubezpieczeniowych, spadek wysokości świadczeń dla bezrobotnych, reformy systemu emerytalnego oraz sposoby ograniczania wydatków zdrowotnych. Do grupy drugiej zaliczył natomiast wszelkie świadczenia nowej generacji dostępne dla najbiedniejszych (RMI, CMU), czy te finansowane ze źródeł fiskalnych (CSG), które przy jednoczesnym wzroście znaczenia państwa traktował jako

⁴⁵⁵ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 93

⁴⁵⁶ Wiek emerytalny został utrzymany we Francji na poziomie 60 lat.

⁴⁵⁷ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 90-91.

przejaw odejścia od repertuaru narzędzi bismarckowskich w kierunku narzędzi liberalnych.⁴⁵⁸

Socjologiem, który dokonał głębokiej analizy przyczyn kryzysu francuskiego Etat-providence jest Pierre Rosanvallon, autor dwóch bardzo wartościowych pozycji, tj. „Crise de l'Etat-providence” (1981) oraz „Nouvelle question sociale” (1995). Zgodnie z tym, co zostało napisane we wcześniejszym podrozdziale, autor ten przeświadczony jest o tym, że współczesne problemy francuskiego „welfare state” nie wynikają tylko i wyłącznie z czynników natury finansowej, lecz są przede wszystkim spowodowane czynnikami natury społeczno-politycznej.

W swojej pierwszej wspomnianej tu publikacji Rosnavallon zastanawiał się nad rzeczywistymi źródłami kryzysu francuskiego „welfare state” i doszedł do wniosku, że można je podsumować w trzech zasadniczych punktach. Po pierwsze zwrócił on uwagę na powszechne społeczne wątpliwości w stosunku do celów uznanych społecznie za wiodące, które to zjawisko określił mianem *kryzysu solidarności mechanicznej*. Po drugie twierdził, że społeczeństwu brak ideologicznych podstaw do odnowienia umowy społecznej, na której dotąd opierało ono swoje funkcjonowanie. Dopiero na trzecim miejscu umieścił on ponowne „rozwarcie się nożyc” sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, które dało się godzić dopóty dopóki mechanizm keynesowskiego równania się sprawdzał, przynosząc pomyślne rezultaty gospodarcze.⁴⁵⁹

Zdaniem Rosanvallon’a analiza dzisiejszych problemów „welfare state” od strony granic jego rozrostu jest całkowicie bezużyteczna, gdyż „welfare state” takowych granic nie posiada. Nie ma jego zdaniem *programu „welfare state”*, który można by wypełnić. Celem i zarazem legitymacją istnienia i rozwoju tej formy państwa jest uwolnienie społeczeństwa od potrzeb i społecznych ryzyk, a więc zapewnienie mu szczęścia. Szczęście jest pojęciem bardzo szerokim i całkowicie uzależnionym od warunków historycznych, kulturowych i społecznych. Zdaniem Rosanvallon’a kryzys Etat-providence opiera się na utracie przez społeczeństwo wiary w przyszłość modelu, na

⁴⁵⁸ Palier, B., *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*, PUF, Paris, 2002, str. 51-54.

⁴⁵⁹ Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 31.

którym dotąd się opierało. Podstawowe pytanie, jakie można by zadać we współczesnym społeczeństwie, to *czy równość jako wartość społeczna ma jeszcze jakąś przyszłość (?)*. Zdaniem autora diametralnie zmienił się współcześnie stosunek ludzi do postulatu równości, która zaczyna przegrywać w starciu na przykład z postulatem bezpieczeństwa, stąd nawrót do idei *państwa-protektora* i pojawienie się w społecznej świadomości ekuityzmu. W stosunku do przeszłości różnica polega na tym, że zmianom społecznym paradygmatów towarzyszyły wielkie idee, które stawały się spoiwem nowej umowy społecznej. Zdaniem Rosanvallon'a współczesnemu francuskiemu społeczeństwu brakuje podstaw do zawarcia nowej umowy, która zneutralizowałaby fakt osiągnięcia granic solidarności mechanicznej, do jakich jego zdaniem doszło Etat-providence w związku m.in. z zanikiem ciał pośredniczących między państwem a obywatelem.⁴⁶⁰

W drugiej opublikowanej 14 lat później książce poświęconej problemom francuskiego Etat-providence, pt. „Nouvelle question sociale”, Rosanvallon rozwinął swe tezy i szerzej wyjaśnił społeczno-polityczne, a nawet filozoficzne, podstawy kryzysu francuskiego „welfare state”.

Jego zdaniem ponad kryzysem czysto ideologicznym rysuje się nowy, nie w pełni jeszcze uświadomiony, kryzys filozoficzny, dotyczący z jednej strony zasad tworzenia się społecznej solidarności, z drugiej tradycyjnego ujmowania praw społecznych.⁴⁶¹

Rozpoczynając od kryzysu na poziomie solidarności społecznej, trzeba cofnąć się do genezy tego zjawiska we Francji, gdzie doszło do silnego powiązania solidności i społecznych ubezpieczeń, przez które owa solidność się dokonywała. Dziś bowiem doszło do ich bezpowrotnego rozdzielenia, przez co ubezpieczenia nie mogą dłużej stanowić budulca społecznej solidarności, podobnie jak doszło do rozłamu w niegdyś spójnej grupie osób opłacających składki i tych korzystających ze świadczeń. Sam jednak proces budowy tej formy solidarności, którą Rosanvallon określa durkheimowskim pojęciem solidarności mechanicznej, był trudny i długotrwały. Musiało bowiem dojść do zastąpienia solidarności pierwotnej, a więc tej naturalnej, zagwarantowaną przez państwo solidnością sztuczną, realizowaną w formie ubezpieczeń przeciw ryzykom społecznym. Zdaniem Rosanvallon'a

⁴⁶⁰ Tamże, str. 33-48.

⁴⁶¹ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 9-10.

dużą rolę odegrał w tym procesie rozwój przemysłu i pojawienie się proletariatu, gdyż to wypadki przy pracy, od których zaczęto się ubezpieczać, wprowadziły kategorię ryzyka, odsuwając na dalszy plan indywidualną odpowiedzialność. W dalszym toku doprowadziło to do rozprzestrzenienia się systemu ubezpieczeń i wykształcenia czegoś, co autor nazwał „niewidzianą ręką” wytwarzającą stan bezpieczeństwa i solidarności, niezależniony od dobrej woli człowieka.⁴⁶²

Dziś jednak model solidarności opartej na paradygmacie ubezpieczeniowym uległ zużyciu. Jest to spowodowane tym, że nie wszystkie problemy, jakie napotyka dzisiejsze społeczeństwo, mogą być rozpatrywane w kategoriach ryzyka. Ryzyko jest z natury czymś przejściowym i wiąże się z wypadkiem. Dzisiejszy problem wykluczenia i związanego z nim trwałego bezrobocia, wymykają się z takiej kategorii ryzyka, a tym samym nie odpowiadają logice ubezpieczeniowej. Nie oznacza to oczywiście, że kategoria ryzyka nie jest potrzebna, pojawiły się bowiem nowe jego źródła, jak np. te związane z katastrofami naturalnymi, czy nuklearnymi. Te ostatnie obejmują jednak całe narody, przez co model ubezpieczeniowy również w ich przypadku nie stanowi dobrego narzędzia zabezpieczającego. Dodatkowo doszło do zjawiska określanego mianem „rozdarcia zasłony niewiedzy”, w nawiązaniu do teorii Rawls’a, która dotąd stwarzała sytuację równości między ludźmi względem określonych zagrożeń i skłaniała ich do wzajemnej solidności w ubezpieczaniu się. Dziś w związku z postępem badań genetycznych, czy rozwojem wiedzy na temat konsekwencji naszych działań i praktyk, wiadomo, że określone jednostki w większym stopniu narażone są na pewne zagrożenia. Podważa to zasadność wspólnego ubezpieczania się przed ryzykami, które nie stanowią względem nas równego zagrożenia. W związku z rozwojem informacji, niegdyś homogeniczne grupy stają się heterogenicznymi w oczach swoich członków, co osłabia poczucie solidarności i wspólnoty. Model ubezpieczeniowy rozpada się wreszcie pod względem instytucjonalnym w następstwie pojawienia się nowych świadczeń, które nie zmirzają już tylko do redystrybucji horyzontalnej, ale także do tej wertykalnej, dotyczącej zarówno ludźmi opłacających, jak i nie opłacających składek. System ubezpieczeń społecznych wystawiany

⁴⁶² Tamże, str. 17-26.

jest również na próbę w związku z rewolucją demograficzną, która prowadzi do ogromnych transferów międzypokoleniowych. Rosnavallon określa dzisiejszych 30-latków mianem przegranych, gdyż finansują wysokie emerytury i opiekę zdrowotną dla ludzi, którzy nie ponosili podobnych obciążeń, a którzy dziś dysponują największym kapitałem. Tak więc ponownie równowaga między opłacającymi składki, a pobierającymi świadczenia zostaje zachwiana, co niszczy obecne dotąd poczucie solidarności międzypokoleniowej, stanowiące legitymację systemu.⁴⁶³

Drugi poziom kryzysu francuskiego Etat-providence dotyczy tradycyjnej formy praw socjalnych, które nie są adekwatne do dzisiejszych problemów, takich jak wykluczenie, czy długotrwałe bezrobocie. „Welfare state”, posługujące się tradycyjną formą praw socjalnych, działa jak kompensator i nastawione jest na wypłacanie zasiłków, które mają rekompensować utratę dochodu. Autor określa to pasywną polityką społeczną, gdyż wynagradza ona w pewnie sposób ludzi nieaktywnych, umożliwiając im pozostawanie w tym stanie i pozbawiając ich motywacji do działania. Mało tego, wypłacanie świadczeń coraz większej liczbie wykluczonych podnosi koszty pracy, a tym samym sprzyja procesowi wykluczenia. Obecnie we Francji żyje ok. 7-8 mln ludzi utrzymujących się z tzw. gwarantowanego minimalnego wynagrodzenia. Nowa generacja praw socjalnych składających się na aktywną politykę społeczną, to prawa do powrotu na rynek pracy i do opuszczenia stanu wykluczenia. Konieczność przejścia do nowej generacji praw socjalnych potęgowana jest przez rozłam, do jakiego doszło między ekonomią i społeczeństwem, który oznacza, że cele społeczne przy kontynuowaniu obecnej polityki nie sprzyjają celom ekonomicznym. Rosanvallon przytacza zjawiska cementujące pasywne „welfare state”, jak chociażby spontanicznie powstałą kategorię *społecznego inwalidztwa*. Zaobserwowano bowiem, że od lat 60-tych liczba beneficjentów świadczeń inwalidzkich, przeznaczonych dla ściśle określonych i dość rzadkich przypadków, znacznie wzrastała i nie wiąże się to bynajmniej z pogorszeniem stanu zdrowia obywateli. Okazało się, że nawet sami pracownicy socjalni zaczęli zaliczać do inwalidów osoby zdrowe, którym w inny sposób nie można było pomóc, a które nie

⁴⁶³ Tamże, str. 28-41.

radziły sobie na rynku pracy. Według autora jest to ewidentny przykład działania pasywnej polityki społecznej. Polityka pasywna sprawdzała się zdaniem Rosanvallon względem homogenicznych grup społecznych, dziś zaś potrzebne jest podejście bardziej zindywidualizowane.⁴⁶⁴

Podsumowując, można stwierdzić, że kryzys, jaki pojawił się w latach 80-tych, nie jest bezpośrednim nawrotem do problemów sprzed narodzin francuskiego *Etat-providence*. Na najniższym poziomie dotyczy on problemów finansowych i niedostosowania świadczeń do współczesnych zjawisk, zaś na poziomie społeczno-filozoficznym dotyka podstaw społecznej solidarności i związanych z nią praw socjalnych, które są obecnie podważane. Powstają dziś bowiem nowe kwestie społeczne (*nouvelle question sociale*), które wymagają nowych i adekwatnych rozwiązań.

⁴⁶⁴ Tamże, str.11-12, 107-118.

Niniejszy rozdział jest ostatnim rozdziałem części teoretycznej rozprawy i w związku z tym podjęta zostanie w nim próba udzielenia odpowiedzi na niektóre z pytań, jakie postawione zostały we wstępie do tej pracy. Wykazano już bowiem, że między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną nie musi występować sprzeczność, a wręcz przeciwnie oba te wymogi mogą wzajemnie się wspierać. Dowiodły tego państwa o orientacji społecznej, jakie wykształciły się w Europie po drugiej wojnie światowej, które przez ponad trzydzieści lat gwarantowały swoim obywatelom dobrobyt w połączeniu z szybkim wzrostem gospodarczym. Okres ten ugruntował europejskie wartości społeczne, jakie próbowano wcielić w życie od czasów rewolucji francuskiej, a mowa tu o wolności, równości, łączonej z braterstwem solidarności oraz godności człowieka, które nie pozwalają, by pozostawał on bezwolnym względem swoich najbardziej podstawowych potrzeb. Jak wielokrotnie już wskazywano, ostatnie dwudziestopięciolecie XX wieku podważyło konsens, jaki funkcjonował między sprawiedliwością a efektywnością, zaś obowiązujące wcześniej wartości utraciły swój priorytetowy charakter. Po szczegółowej analizie przyczyn tego zjawiska, zarówno w wymiarze europejskim, jak i w specyficznych warunkach społeczeństwa francuskiego, można obecnie podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na kilka fundamentalnych z punktu widzenia tej rozprawy pytań.

A więc, czy model państwa o orientacji społecznej oraz wartości, na jakich się on opiera, skazane są w XXI wieku na zagładę? Czy istnieje szansa powtórnego pogodzenia wymogu sprawiedliwości i efektywności, a tym samym czy istnieje forma państwa o orientacji społecznej, która byłaby adekwatna do współczesnych warunków? Jak winno wyglądać „welfare state” XXI wieku i na czym powinno skoncentrować swoją działalność, aby na powrót gwarantować społeczeństwu dobrobyt i zadawalające rezultaty gospodarcze?

2.3.1 Czy „welfare state” ma przyszłość (?) - gospodarka a wyzwania cywilizacji.

Pytanie o przyszłość „welfare state” jest w gruncie rzeczy pytaniem o perspektywy dla pewnej grupy europejskich wartości, które składają się na właściwy Europie model rozwoju społeczno-ekonomicznego, w odróżnieniu od tego, na jaki zdecydowały się Stany Zjednoczone czy tzw. Azjatyckie Tygrysy. Sedno tkwi właśnie w zestawieniu europejskiego dorobku cywilizacyjnego, do którego model socjalny utożsamiany z postępem społecznym z pewnością należy, ze współczesną zglobalizowaną gospodarką i jej wymogami.

Niewątpliwie pośród powodów współczesnych problemów państw o orientacji społecznej znajduje się wielokrotnie wspominana już globalizacja. Spowodowała ona, że funkcjonujące dotąd w odosobnieniu systemy gospodarcze państw narodowych dziś muszą ze sobą bezpośrednio konkurować, zaś podstawową logiką tej konkurencji jest maksymalizacja zysku. Jak pisze Marek S. Szczepański jest to swoisty „wyścig w dół”⁴⁶⁵, który zmusza do cięcia kosztów i odchodzenia od przyjętych standardów pracy, które uznawane były za wyraz postępu społecznego, a dziś są jedynie zbędnymi kosztami. Globalizacja nie wybacza błędów i potknięć, gdyż kieruje się zyskiem i efektywnością, z dnia na dzień przenosząc kapitał i miejsca pracy tam, gdzie koszty, i to najczęściej te społeczne, są najniższe.

Tymczasem zdaniem Helmut’a Kohl’a normy społeczne czynią świat bardziej ludzkim. Sprzeciwia się on tezom, zgodnie z którymi aplikowanie nowoczesnych standardów socjalnych w krajach Trzeciego Świata działałoby na ich niekorzyść. Uważa on bowiem, że wszyscy, w tym również mieszkańcy Trzeciego Świata, mają prawo do godności i pracy w ludzkich warunkach. Konkurencja, której rezultatem jest generalnie pogarszanie standardów pracy i warunków życia, jest zjawiskiem negatywnym.⁴⁶⁶

⁴⁶⁵ Szczepański S. M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 290.

⁴⁶⁶ Kohl H., *Pas de paix possible sans une politique sociale internationale*, (w:) *Regards sur l’avenir de la justice sociale*, BIT, Genève, 1994, str. 177.

Zjawisko globalizacji nie jest oczywiście przez wszystkich jednoznacznie negatywnie oceniane. Dla wielu mieszkańców Trzeciego Świata globalizacja jest błogosławieństwem, zaś zabieganie przez zachodnich decydentów o podnoszenie standardów socjalnych w krajach rozwijających się, jest odbierane jako utajona protekcja własnych interesów zaś w szczególności rodzimych miejsc pracy. Poglądy takie prezentuje Mark Fernando, sędzia Sądu Najwyższego w Sri Lance. Jego zdaniem wprowadzanie wysokich norm socjalnych w krajach Trzeciego Świata oznacza niszczenie ich jedynej przewagi kompetytywnej, jaką jest tania siła robocza i wcale nie poprawi to warunków życia ludności, lecz likwidując możliwość tworzenia miejsc pracy, pogorszy ich sytuację materialną. Autor ten idzie nawet dalej, opowiadając się za wprowadzeniem międzynarodowych uregulowań, które ograniczałyby możliwość stosowania zaawansowanych technologii w rolnictwie, które mogą przynosić niepożądane rezultaty ekologiczne. Jego zdaniem, uregulowania takie pozwolą na zwiększenie zatrudnienia w sektorze rolniczym w krajach rozwijających się.⁴⁶⁷ Są to niewątpliwie tezy dość kontrowersyjne, które wpisują się z jednej strony w wspomniane już zjawisko „równania do dołu”, z drugiej idą w kierunku zaprzeczenia rozwojowej i opartej na postępie logice funkcjonowania naszych społeczeństw.

Zdaniem Szczepańskiego, pozytywne ujęcie globalizacji, a więc wskazanie na korzystne rezultaty tego zjawiska, o których mówi również Fernando, można ostatecznie podsumować, jak niegdyś uczynił to w stosunku do demokracji Winston Churchill. Można więc powiedzieć, „że globalizacja jest może i złą formułą na ład światowy, ale nikt nie wymyślił formuły lepszej”.⁴⁶⁸ Nie oznacza to wszak, że starania takie należy wstrzymywać. Globalizacja oznacza niewątpliwie postęp, lecz jest to postęp dość wąsko rozumiany, gdyż ograniczający się do wymiaru technologicznego. W takich kwestiach jak demokracja, społeczeństwo obywatelskie, ludzka godność czy sprawiedliwość społeczna, globalizacja oznacza raczej krok wstecz.⁴⁶⁹

⁴⁶⁷ Fernando M., *Vers la justice sociale internationale*, (w:) *Regards sur l'avenir de la justice sociale*, BIT, Genève, 1994, str. 101-103.

⁴⁶⁸ Szczepański S.M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 287.

⁴⁶⁹ Tamże, str. 298.

Pytanie o przyszłość „welfare state” jest w gruncie rzeczy również pytaniem o konwergencję, czy dywergencję gospodarki światowej. A więc czy globalizacja wymusza wyłonienie się jednego i właściwego swej logice efektywności i maksymalizacji zysku w możliwie najkrótszym okresie, modelu gospodarczego, czy też istnieje możliwość funkcjonowania modeli odmiennych.

Piszący te słowa jest w tym zakresie optymistą, zaś źródło tego optymizmu dostrzega w niewyczerpanej jak dotąd zdolności do transformacji i przystosowania, jakimi wykazywały się zachodnie społeczeństwa. Dzisiejszy fatalizm względem globalizacji prowadzącej nieuchronnie do autodestrukcyjnej formy kapitalizmu spencerowskiego, która ostatecznie przekreśli większość społecznych zdobyczy państwa narodowego XX wieku, przypomina fatalizm Malthusa czy Ricardo w stosunku do przyszłości im współczesnych gospodarek. Malthus i uważany przez Minc’a za prawdziwego proroka globalizacji, Ricardo, przeświadczeni byli o ostatecznej stagnacji, czy wręcz upadku zachodnich społeczeństw, które to miały być spowodowane bądź to nadmiernym rozwojem demograficznym w stosunku do generowanego bogactwa, czy też ograniczonymi zasobami. Obaj teoretycy nie przewidzieli zdolności adaptacyjnych społeczeństwa kapitalistycznego, które dzięki kreatywności przedsiębiorców i postępowi produktywności przekroczyli granice, które dla Malthusa i Ricardo jawiły się jako nie do pokonania.⁴⁷⁰ Dlaczego więc i dziś mielibyśmy ulec pesymizmowi, w myśl którego aksjologiczny dorobek cywilizacji europejskiej, jaki znalazł swą realizację w formie państwa o orientacji społecznej, miałby ostatecznie ulec zagładzie, prowadząc do pogorszenia warunków życia nas wszystkich, w sytuacji generalnie coraz większej wartości generowanego bogactwa?

Tezie o konwergencji światowej gospodarki przeczy postępujący dystans w poziomie rozwoju i bogactwa występujący między krajami rozwiniętymi, a Trzecim Światem. Zjawisko to obrazuje tabela nr 14, której wartości świadczą o wzrastającym, a nie spadającym, zacołaniu krajów najbiedniejszych względem tych najbogatszych.

⁴⁷⁰ Poglądy Malthusa’a i Ricardo przedstawia Minc A. (w:) Minc A., *Les prophetes du bonheur*, Grasset, Paris, 2004, str. 69-75, 112-113.

Tabela nr 14. Względne zacofanie krajów rozwiniętych i nierozwiniętych. Produkt krajowy brutto na osobę (w dolarach amerykańskich według wartości z 1960 roku).

Kategoria	Produkt krajowy brutto na osobę				
	1800	1860	1913	1950	1970
Kraje rozwinięte					
(A) Średnia	198	324	662	1054	2229
(B) Kraje najbardziej rozwinięte	240	580	1350	2420	3600
Kraje nierozwinięte					
(C) Średnia	188	174	192	203	308
(D) Kraje mniej rozwinięte	130	130	130	135	140
Względne zacofanie					
(B):(A)	1,2	1,8	2,0	2,3	1,6
(A):(C)	1,1	1,9	3,4	5,2	7,2

Źródło: Hikino, Amsden, 1998:65, (w:) Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa 2001, str. 324.

Teoria konwergencji, oparta na globalnym mechanizmie rynkowym, miała swoje poprzedniczki, które w wielu różnych czynnikach dopatrywały się źródeł niwelowania różnic i uniformizacji. Teorie te wskazywały najczęściej na podstawy dla wyłonienia się gospodarki globalnej. Mowa tu o teorii *rewolucji menedżerskiej* James'a Burnham'a, zgodnie z którą w wyniku rozdzielenia własności i zarządzania, powstaje społeczeństwo, w którym rządy sprawują kierownicy (menadżerowie). Twórcą kolejnej teorii jest Raymond Aron, jeden z głównych teoretyków społeczeństwa przemysłowego, który zwrócił uwagę na współczesną dominację imperatywów technologii i wzrostu gospodarczego. Inni teoretycy to Jacques Ellul i Daniel Bell, których Witold Morawski umieszcza w kategorii wspólnej dla zwolenników procesów konwergencji, którzy źródeł tego zjawiska dopatrywali się w postępie technologicznym.⁴⁷¹

Zdaniem piszącego te słowa globalizacja nie musi oznaczać jednej formy kapitalizmu. Trudno się również zgodzić z tezą o nieuchronnej dominacji jego najbardziej liberalnej formy, mimo że obecnie wydaje się ona wieść prym. Wciąż występują ogromne różnice w sposobie organizacji i prowadzenia gospodarek, zaś globalizacji uległy przede

⁴⁷¹ Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 228-230.

wszystkim rynki finansowe w wyniku oderwania ich od polityk i realnych zjawisk wytwórczych.⁴⁷²

Czasy zimnej wojny przyzwyczały ludzi do dualistycznego postrzegania systemów gospodarczych, dla których najistotniejsza była opozycja kapitalizmu i komunizmu. Okazuje się jednak, że kapitalizm posiada wiele twarzy, zaś w całości uległ znacznym modyfikacjom właśnie pod wpływem konfrontacji z komunizmem, o czym była już w niniejszej rozprawie mowa. Kapitalizm bowiem to nie tylko i wyłącznie określony i niezależny od sfery kulturowej społeczeństwa system wytwórczy. Właśnie w tych pozagospodarczych elementach, a zwłaszcza w kulturze różnych narodów, tkwi przyczyna różnorodności kapitalizmów, a także istotne źródło ich sukcesów lub niepowodzeń. Oblicza kapitalizmu są różne, niekiedy także odrażające, ale nie można zaprzeczyć, że jest to system o olbrzymim potencjale rozwojowym, stwarzający warunki do rozszerzania ludzkiej wolności i kreatywności. Kapitalizm jest systemem pojemnym, elastycznym i adaptacyjnym. Nie opiera się na jednej wąskiej doktrynie, jak np. marksistowski socjalizm, ale wchłania i wykorzystuje różne ideologie, różne prądy intelektualne i różne kultury. Należy jednak pamiętać, że humanizacja kapitalizmu wymaga stałego wysiłku, ponieważ mechanizm gospodarki kapitalistycznej ma skłonność do „imperializmu”, ujednolicania i podporządkowywania innych interesów (kulturalnych, społecznych i politycznych) interesom kapitału.⁴⁷³ Mamy więc współcześnie do czynienia z wielością kultur kapitalizmu⁴⁷⁴, a stan ten prawdopodobnie będzie się jeszcze długo utrzymywał. Dotyczy to również modelu „welfare state”, głęboko zakorzenionego w kulturze społeczeństw Europy Zachodniej, które z pewnością w ramach procesów demokratycznych nie pozwolą na jego jednoznaczne przekreślenie, w krótkim a nawet średnim okresie. Gospodarka i kultura są ze sobą ściśle związane i wzajemnie na siebie wpływają. Dlatego model gospodarczy nie może za nadto odbiegać od aksjologicznych pokładów społeczeństwa, co nie oznacza jednak, że zmiany w środowisku zewnętrznym (a

⁴⁷² Tamże, str. 332.

⁴⁷³ Wilkin J. *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 23.

⁴⁷⁴ Rozwija ten wątek Witold Morawski (w:) Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001, str. 333-338.

opisywane zjawiska w tym globalizację do takich należy zaliczyć) nie modyfikują sfery kulturowej społeczeństwa. Zjawiska te zostały już szczegółowo omówione, gdy przedstawiono ewolucję pojęciową związaną z pojawianiem się pojęcia ekuityzmu czy społecznego wykluczania.

Przeświadczenie o istnieniu jednej wersji kapitalizmu, szczególnie w wydaniu socjaldarwinistycznym, jako powszechnej i wszędzie sprawdzającej się doktryny, jest prawdopodobnie równie niebezpieczne, jak głoszony niegdyś, również jako jedyny i wszędzie działający system, komunizmu marksistowski. Wyższość kapitalizmu polega na jego zdolności do adaptacji i ciągłej ewolucji. Mimo, że upadek komunizmu mógł niektórym wydawać się końcem historii, to było to po prostu zwykłe, ale i niebezpieczne złudzenie. Wzmocniło bowiem wiarę w jeden i zwycięski kapitalizm w wydaniu neoliberalizmu lat 80-tych, podważając zasadność jego dalszego doskonalenia i dostosowywania do zmieniającej się rzeczywistości, a więc zabijając w nim to, co tak naprawdę zapewniło mu zwycięstwo nad komunizmem.⁴⁷⁵

Model państwa o orientacji społecznej, jaki wytworzył się po drugiej wojnie światowej, a więc w dobie rozkwitu społeczeństwa przemysłowego, posiada dziś z pewnością wiele elementów całkowicie niedostosowanych do współczesnych zjawisk, w tym zjawisk konwergencji. Nie oznacza to jednak konieczności rezygnacji z modelu i wartości znajdujących się u jego fundamentów. Niemniej jednak ci, którzy wierzą w ów jeden kapitalizm, do tego nawołują, a przemiany lat 80-tych były dla nich pretekstem do dokonania zwrotu o 180 stopni i zerwania z przyjętą dotąd praktyką poszukiwania wspólnej drogi dla sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Nie jest to droga naprawy funkcjonującego dotąd, z resztą z całkiem dobrymi rezultatami, systemu, lecz wejście na zupełnie nową ścieżkę, oddaloną od przyjętych w europejskim kręgu kulturowym standardów społecznych.⁴⁷⁶

Benjamin R. Barber pisze wprost o niebezpieczeństwie zastąpienia mitu państwa opiekuńczego, mitem wolnego i niczym nieskrępowanego rynku. Stwierdził on, co

⁴⁷⁵ Wątek ten porusza Witold Morawski w książce: *Sprawiedliwość społeczna*, praca zbiorowa, Cichomski B., Kozek W., Morawski W., Scholrar, Warszawa, 2001, str. 13.

⁴⁷⁶ Rosanvallon P., *La Crise P. de l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 10.

następuje: „w Warszawie nie trzeba nikomu przypominać, do czego jest zdolne państwo totalitarne, pragnące unicestwić wolność. Myślę jednak, że nie doceniamy niebezpieczeństwa płynącego z drugiej strony - tego, które tworzą wielkie rynki, wielki biznes - ponieważ rynek funkcjonuje w aurze wolności, działa w aksamitnych rękawiczkach, przy użyciu metod, które z wolnością utożsamiamy. I to do tego stopnia, że w tej części świata są ludzie, którzy uważają, że ponieważ mają wolność robienia zakupów, są demokratami. Ale klienci sklepów to jeszcze nie obywatele - niezależnie od tego, że niektórzy nakłaniają nas do myślenia, iż stając się wydajnymi pracownikami i dobrymi konsumentami, automatycznie stajemy się obywatelami-demokratami. (...)amerykańscy nowi demokraci z Bill'em Clinton'em na czele, nowi laburzyści Tony'ego Blair'a, nowi socjaldemokraci kanclerza Gerhard'a Schroeder'a - wszyscy oni zgodzili się, że wielkie demokratyczne państwa opiekuńcze wytwarzają w ludziach poczucie zależności, wpędzają swych obywateli w stan letargu, umacniają model rządu klienckiego, polegający na tym, że obywatele oczekują od rządzących, iż ci rozwiążą ich problemy, a sami uchylają się od odpowiedzialności. Bardzo to zdrowa zmiana stanowiska. Sam jestem człowiekiem postępowym, człowiekiem lewicy, ale uważam, że prawicy wiele zawdzięczamy - to ona przypomina nam, że państwa biurokratyczne uzależniają ludzi od siebie, a jednocześnie podkopują obywatelskość. Ale miejsce mitu wielkiego państwa zajął nowy mit, (...) zrodzony z przekonania, że rynek rozwiąże problemy, których rządy nie potrafią rozwiązać. Jednak sam rynek, podobnie jak samo państwo, to za mało; co więcej, rynek stwarza też zagrożenia dla społeczeństwa obywatelskiego.”⁴⁷⁷

Oczywiście zupełnie odmienne poglądy prezentuje w tej materii Francis Fukuyama, który widzi w globalnym kapitalizmie wolnorynkowym podstawę trwałości społeczeństwa demokratycznego oraz sposób na obniżenie poziomu biedy na świecie.⁴⁷⁸ W stosunku do globalizacji podobne poglądy prezentuje A. B. Atkinson, który sprzeciwia się tzw. *Transatlantic consensus*, zgodnie z którym globalizacja nieuchronnie prowadzi do wzrostu nierówności płacowych i dochodowych. Przeprowadzona przez Atkinson'a

⁴⁷⁷ Barber B., R., *Globalny Dżin*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.

⁴⁷⁸ Fukuyama F., *Globalizacja do bicia*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.

analiza doprowadziła go do przekonania, że decydujące znaczenie w kształtowaniu nierówności mają normy społeczne, na które może wpływać polityka państwa, co oznacza, że wzrost nierówności nie jest nieuchronny, zaś progresywne podatki i transfery mogą mu przeciwdziałać.⁴⁷⁹ Jeżeli tezy te są prawdziwe, to stanowią one jednocześnie argument przeciw twierdzeniu o nieuchronności spencerowskiego modelu kapitalizmu, jako modelu jedyne i zwycięskiego. Argumenty te skłaniają wręcz do podjęcia jeszcze większych wysiłków na rzecz przebudowy doktryny „welfare state”, która odzyskuje perspektywę przetrwania w zglobalizowanym świecie.

Trzeba więc odpowiedzieć na pytanie, jakie zmiany muszą zajść w konstrukcji „welfare state”, by mogło ono konkurować z innymi występującymi współcześnie formami gospodarki rynkowej.

Anthony Giddens pisze w tym kontekście o ponownym przemyśleniu „państwa opiekuńczego”. Uważa on, że „państwo opiekuńcze” powstało jako „kompromis klasowy” w warunkach społecznych, które obecnie bardzo wyraźnie różnią się od dawniejszych. Jednakże pewne istotne cechy tego modelu należy jego zdaniem ocalić przed spustoszeniami, czynionymi przez cięcia wydatków czy prywatyzację.⁴⁸⁰ Autor ten zwraca również uwagę na zaskakującą zmianę, jaka zaszła na linii konserwatyzmu i socjalizmu. Otóż w związku z przemianami, jakie współcześnie obserwujemy, konserwatyzm stał się radykalny, zaś stojący naprzeciw socjalizm przestał być postępowy i nabrał charakteru zachowawczego. Być konserwatystą, pisze Giddens, to w takim czy innym sensie chcieć „konserwować”, a więc utrzymywać istniejący porządek. Tymczasem po upadku bloku wschodniego, coraz częściej to właśnie socjaliści przyjmują rolę obrońców zdobyczy „welfare state”, miast dążyć do ich modyfikacji. Kim zaś są ci atakujący - pyta autor. Otóż nader często to nikt inny, jak właśnie konserwatyści, którzy dążą do wprowadzenia głębokich zmian w funkcjonowaniu państw o orientacji społecznej.⁴⁸¹

⁴⁷⁹ Atkinson A. B., *Is rising income inequality inevitable?* „WIDER Angle”, Bulletin World Institute for Development Economic Research, grudzień 1999, (w:) *Nierówni i równiejsi*, red. Kowalik T., Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002, str. 49.

⁴⁸⁰ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 26.

⁴⁸¹ Tamże, str. 10, patrz także str. 31-32 i 61.

Trudność dostosowania doktryny „welfare state” do współczesnych procesów polega na tym, że powstała ona wewnątrz państw narodowych i wytworzyła im właściwe narzędzia. Dziś jednak wiele procesów, na których „welfare state” koncentrowało swoją uwagę, zyskało wymiar globalny, a tym samym narzędzia, jakimi to państwo dotąd się posługiwało, przestały być adekwatne. Zjawisko to można porównać do wojny, jaką wydały niektóre państwa terroryzmowi. Podobieństwo polega na tym, że państwa narodowe posługując się obecnie w walce z terroryzmem narzędziami, jakie wytworzyły w czasach, gdy stosunki międzynarodowe zdominowane były przez państwa. Konflikty wówczas rozwiązywało się w drodze regularnej wojny z innym państwem, a więc konkretnym, bo określonym geograficznie i liczebnie wrogiem, którego trzeba było pokonać zajmując jego terytorium. W taki sposób obecnie walczy się ze światowym terroryzmem, tj. przez zajmowanie kolejnych państw, oskarżanych o generowanie, czy wspieranie zjawiska terroryzmu. Tymczasem dzisiejszy terroryzm jest zjawiskiem globalnym i stosowanie w walce z nim narzędzi właściwych dla państwa narodowego nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Współczesne stosunki międzynarodowe muszą dopiero wytworzyć nowe i adekwatne narzędzia, które pozwolą stawić czoła nowym, bo zglobalizowanym procesom. Podobnie jest w przypadku „welfare state”, którego narzędzia do walki o sprawiedliwość społeczną i dobrobyt, sprawdzające się w epoce industrialnej doby gospodarek narodowych, przestały być dziś efektywne.

Aby móc nakreślić trajektorie przemian, jakie powinny zająć na poziomie celów i struktury państw o orientacji społecznej, czemu poświęcony będzie kolejny podrozdział, należy jeszcze dokładniej zdiagnozować obecną sytuację, na którą „welfare state XXI wieku” ma stanowić odpowiedź.

Wydaje się być już obecnie faktem, że poszukiwanie głównych źródeł rozwoju społeczno-gospodarczego w zasobach zewnętrznych względem społeczeństwa nie ma większego sensu. Dzieje się tak z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że zasoby te nie są już tak obfite, jak w epoce minionej, czy tak łatwo dostępne, jak w dobie kolonializmu. Po drugie dlatego, że tradycyjne czynniki rozwoju napędzające gospodarkę zostały zastąpione przez inne czynniki o charakterze często niematerialnym i właściwe

samemu społeczeństwu. Współcześnie to już nie bogactwa naturalne, jak było to w epoce „węgla i stali”, ani moce przerobowe i liczebność fabryk, decydują o potencjale rozwojowym gospodarki. Zdaniem Elmer’a De Witt’a ludzkość przekroczyła już krytyczny punkt w marszu od „cywilizacji atomu” do „cywilizacji bita”.⁴⁸² Współcześnie o potencjale rozwojowym decyduje wiedza i informacja, przekładające się na kompetencje i postęp technologiczny.

Spółczeństwo, w którym dokonały się opisane wyżej przeobrażenia Peter Drucker nazywa społeczeństwem pokapitalistycznym. Dawny dychotomiczny podział na proletariuszy i kapitalistów przestał w zasadzie istnieć, gdyż z klasy robotniczej wykształciła się klasa średnia, zaś wielcy kapaliści pokroju Rockefeller’a ustąpili miejsca profesjonalnym menadżerom. Nowy rysujący się więc podział, to menadżerowie i intelektualisci. Zdaniem Drucker’a ci, którzy świętowali zwycięstwo kapitalizmu nad komunizmem, nie mogli tego robić zbyt długo, gdyż te same zjawiska, które doprowadziły do upadku komunizmu, wymuszają przemiany w kapitalizmie przechodzącym w społeczeństwo pokapitalistyczne, a więc już niekapitalistyczne, ale też nie antykapitalistyczne.⁴⁸³ Ogromne znaczenie w tym procesie miało pojawienie się technologii, powstałej z połączenia wiedzy i *techne*⁴⁸⁴ oraz tzw. rewolucja produktywności, która przekształciła robotnika w przedstawiciela klasy średniej. To, co wyróżnia zaś dzisiejszą technologię, to szybkość jej rozprzestrzeniania się i niemal automatyczne wykorzystanie jej we wszystkich dziedzinach. Zjawiska te mają jednak swoją cenę, a produktywizm redukując, czy przenosząc miejsca pracy stawia przed człowiekiem coraz większe wymagania. Wszystko to zmierza w kierunku społeczeństwa wiedzy, w którym ta ostatnia będzie podstawowym zasobem generującym rozwój. Praca fizyczna wciąż będzie odgrywała pewne znaczenie, lecz nowocześni robotnicy będą musieli dysponować jednocześnie wiedzą i kwalifikacjami oraz zdolnością do ciągłego uczenia się.⁴⁸⁵ Prawdziwym kapitałem staje się więc wiedza, której podstawowym

⁴⁸² Szczepański S.M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 183.

⁴⁸³ Drucker P., F., *Spółczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 11-14.

⁴⁸⁴ Drucker tłumaczy to pojęcie jako *umiejętność robienia czegoś*.

⁴⁸⁵ Drucker P., F., *Spółczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 28-30.

nośnikiem i generatorem jest człowiek, dlatego tyle mówi się współcześnie o wadze kapitału ludzkiego. Jest to zjawisko pozytywne w tym sensie, że po epoce industrialnej, kiedy podchodzono do pracy człowieka i to szczególnie tej fizycznej w sposób instrumentalny, obecnie w społeczeństwie pokapitalistycznym zyskuje na wartości ludzki umysł, bez którego postęp i rozwój stają się niemożliwe, dowartościowując przez to samego człowieka.

Wyzwaniom tym musi sprostać „welfare state” XXI wieku. W związku z ograniczonością zasobów zewnętrznych, objawiającą się kryzysem finansowym państw o orientacji społecznej oraz zupełnie nowymi źródłami rozwoju wynikającymi z podążania naszej cywilizacji w kierunku społeczeństwa wiedzy, przyszłość należy raczej wiązać z rozwojem o charakterze endogenным.

Teoria rozwoju endogennego odwołuje się do sił i kapitału tkwiących w ludziach, w społeczności lokalnej czy regionie, które same mogą stanowić motor własnego rozwoju.⁴⁸⁶ Czynnikiem kluczowym jest tu pojęcie kapitału ludzkiego, który nabiera ogromnego znaczenia w społeczeństwie pokapitalistycznym. Jest to wielka szansa na rozwój, ale i ogromne wyzwanie dla „welfare state” w XXI wieku. Społeczeństwo wiedzy i nowoczesnych technologii potrzebuje czegoś, czego zglobalizowany kapitalizm kierujący się wymogiem efektywności w najkrótszym okresie nie jest w stanie mu dać. Tym „czymś” są wykształceni i wykwalifikowani pracownicy, a więc kapitał ludzki, którego nie da się uzyskać bez długoterminowych inwestycji w człowieka, pozostających w sprzeczności z logiką globalnego rynku. Piszący te słowa jest głęboko przekonany, że to właśnie inwestycje w kapitał ludzki, nie polegające tylko na wypłacie świadczeń pieniężnych (bo te mogą przynosić skutek odwrotny), lecz na pomocy w utrzymaniu się na rynku pracy poprzez ciągłe dostosowywanie się do jego wymogów, winny stanowić jeden z priorytetów państw o orientacji społecznej przyszłości.

Nawiązując do tego, Alain Tourain uważa, że szok liberalny lat 80-tych był Europie Zachodniej potrzebny, gdyż „trzeba było potrząsnąć państwem opiekuńczym, bo stało się

⁴⁸⁶ Wiele na ten temat pisze M.S. Szczepański (w:) Szczepański S.M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 145-163.

zaskorupiałe, konserwatywne, zaczęło być instrumentem obrony interesów klasy średniej. Skutkiem tego był regres ekonomiczny, za co płacili ludzie najbiedniejsi. Ale teraz basta! Nadszedł czas odbudowy państwa wrażliwego socjalnie. Jednak odbudowy sensownej.” Choć uważa on, że w „dzisiejszym świecie groźba poświęcenia kwestii społecznych na ołtarzu ekonomii jest realna”, nie mamy do czynienia z bezwzględną sprzecznością między liberalizmem ekonomicznym a troską o społeczny dobrobyt. Nie wierzy on również w globalizację. Mniejszym optymistą jest polemizujący z Tourain’em Karol Modzelewski, który uważa, iż liberalizm i globalizacja uczyniły obecnie bardzo trudnym obronę wartości leżących u podstaw „welfare state” oraz że na politykę właściwą socjaldemokracji jest w Europie coraz mniej miejsca.⁴⁸⁷

Podobne obawy wyrażał Ralf Dahrendorf. Jego zdaniem kryzys europejskiego modelu państwa o orientacji społecznej jest oczywisty, gdyż w ciągu ostatnich lat „wydarzyły się rzeczy, które nas przekonały, że to jeszcze nie koniec historii i że nic na tym świecie nie jest dane na zawsze. Stanęliśmy wobec wielkich, nieoczekiwanych wyzwań i nie wiemy, jak sobie z nimi możemy poradzić. Zaskoczyły nas tak samo jak was i Amerykanów.” „(...) Nie wiemy, dokąd nas ten proces prowadzi. Więc, być może, kiedyś znów będziemy szczęśliwi. Ale dziś czeka nas bardzo bolesny proces. Następna dekada przyniesie zjawiska, w obliczu których niełatwo będzie obronić dobrobyt i wolność zarazem. I bardzo trudno nam będzie obronić XX-wieczny kanon naszych europejskich wartości: wolność - solidarność - dobrobyt. W świecie konkurencji globalnej coraz mocniej będą mu zagrażały wartości azjatyckie.”⁴⁸⁸ Dla Dahrendorfa nie ulega wątpliwości, że będziemy musieli się zmienić, ale uważa on jednocześnie, że Europa może konkurować z Azją, zachowując swoje europejskie wartości, co jest prawdziwym wyzwaniem. Twierdzi on także, że „będziemy z tym mieli problem, chociaż pod pewnymi względami mamy wyraźną przewagę. Choćby wykształcenie. Wykształceni Europejczycy, nawet jeżeli nie mają zbyt silnej motywacji do pracy, mogą konkurować z silniej motywowanymi, lecz gorzej wykształconymi Singapurczykami. Wierzę, że to jest

⁴⁸⁷ Domosławski A., Sołtyk R., *Beneficjenci i wykluczeni*, Gazeta Wyborcza, nr 109, 14-16 sierpnia 1998.

⁴⁸⁸ Żakowski J., *Nie o takiej śniliśmy Europie*, Gazeta Wyborcza, nr 127, 1 czerwca 1996.

możliwe.” (...) „Europa ma przyszłość i Europejczycy mają przed sobą przyszłość. Musimy tylko wspólnie spróbować na nowo odnaleźć się w naszym nowym świecie, do którego należą już nie tylko Anglia, Francja, Niemcy, Rosja, Polska, Ameryka czy Turcja, ale też Malesja, Korea, Wietnam, Singapur, Tajwan. Musimy jakoś razem przebudowywać ten pociąg zmierzający w niewiadomym kierunku, ale poruszający się z wciąż rosnącą prędkością. I musimy na własny użytek umówić się, dokąd razem jedziemy. Przynajmniej spróbować nazwać, jeśli nie stację końcową, to choćby następny przystanek. (...) Nie wiem jednak, czy zdołamy się oprzeć pokusie prostszej drogi.”⁴⁸⁹

Wstępne rozważania nad przyszłością „welfare state” zostaną zakończone dość specyficzną i mogącą w obecnej sytuacji wywoływać zaskoczenie, wizją przyszłości zaprezentowaną przez współczesnego amerykańskiego filozofa Richard’a Rorty’ego. Autor ten przedstawia konsekwencje, jakie jego zdaniem może przynieść w przyszłości kontynuacja neoliberalnej polityki wolnego rynku, która traktując człowieka w sposób instrumentalny i podporządkowując wszystko wymogowi efektywności, sprzyja generowaniu coraz większych nierówności społecznych. Filozof ten kreśli w swojej pracy przyszłość Stanów Zjednoczonych początku XXI wieku, gdzie miałyby dojść do wielkiego społecznego buntu, spowodowanego upadkiem społecznej solidarności, wynikającym z zagarnięcia przez mniejszość społeczeństwa większości generowanego przez wszystkich bogactwa. W rezultacie przywiązania do zasady równości wyłącznie względem prawa oraz wycofania się państwa z funkcji korekcji mechanizmu rynkowego, gospodarka amerykańska stanęła w obliczu katastrofy. Tymczasem Europa, w której postawiono na człowieka, a nie tylko i wyłącznie na rynkową efektywność, zdołała tej katastrofy uniknąć, wyprzedzając ostatecznie gospodarkę amerykańską. Rorty pisze: „przez dwa wieki Ameryka wierzyła, że zdecydowanie wyprzedza Stary Świat, tak swymi przymiotami, jak i możliwościami. To Europa wyprzedziła resztę świata. Amerykańskie poczucie wyjątkowości nie przeżyło Czarnych Lat: nie uważamy się już za wybrańców Opatrzności.”⁴⁹⁰

⁴⁸⁹ Tamże.

⁴⁹⁰ Rorty R., *Powrót Państwa Opiekunczego*, Gazeta Wyborcza, nr 102, 2-4 maja 199.

Przedstawiony wyżej obraz jest oczywiście wyłącznie futurystyczną wizją filozofa. Perspektywa społecznego buntu, rebelii przeciw społecznej niesprawiedliwości, może współcześnie wydawać się mało prawdopodobna. Obraz ten zwraca jednak uwagę na to, co może się wydarzyć, jeżeli zapomni się o faktycznym celu, jaki winien przyświecać społecznemu rozwojowi. Myślenie wyłącznie w kategoriach wzrostu PKB i utrata z oczu najważniejszego celu, jakim powinien być człowiek i jego dobrobyt, może nas drożej kosztować, że w społeczeństwie pokapitalistycznym i społeczeństwie wiedzy, nic bez człowieka dokonać się nie może. To może tak naprawdę uczynić wizję Richard'a Rorty prawdziwą, zapewniając w dłuższej perspektywie przewagę europejskiemu modelowi „welfare state”, w którym człowiek zawsze odgrywał rolę zasadniczą. Państwa o orientacji społecznej mają więc swoją przyszłość, pod warunkiem jednak, że ich forma dostosowana zostanie do współczesnych wymogów zglobalizowanego społeczeństwa wiedzy.

2.3.2 Państwo o orientacji społecznej XXI wieku a wizje kolejnej „trzeciej drogi”.

W niniejszym podrozdziale zostanie podjęta próba nakreślenia kształtu państwa o orientacji społecznej, jaki powinno ono przybrać, aby móc sprostać wymaganiom współczesności. Zbudowanie szczegółowego modelu „welfare state XXI wieku”, jest oczywiście zadaniem niezmiernie trudnym, dlatego w niniejszej rozprawie nacisk położony zostanie przede wszystkim na próbę wyznaczenia nowych celów i priorytetów oraz wskazania zmodyfikowanych narzędzi ich realizacji.

Jacek Żakowski twierdzi, że kryzys obecnej formy państwa o orientacji społecznej, nie podlega wątpliwości, gdyż „stało się coś, co można było przewidzieć, ale na co nie byliśmy przygotowani. Przez lata pomaganie słabszym, chorym, starym, bezrobotnym stawało się coraz droższe, aż wreszcie przekroczyło nasze możliwości. Nie stać nas już na spełnianie wcześniejszych obietnic. Ludzie żyją zbyt długo, zbyt wcześnie przestają pracować, zbyt wielu jest bezrobotnych i zbyt wielkie są minimalne oczekiwania dotyczące naszej stopy życiowej, by ci, którzy pracują, mogli na to zarobić płacąc choćby

najwyższe podatki. (...) „Wzrost wydajności oznacza tylko tyle, że znacznie mniej osób wytwarza nieco więcej rzeczy. To nie rozwiązuje problemów, o których mówimy. Przeciwnie. Bo skoro mniej ludzi produkuje więcej, to więcej ludzi nie produkuje niczego. A zatem z zarobków tych, którzy produkuje, trzeba utrzymać liczniejszą grupę "nieprodukujących". W ten sposób wciąż zabiegając o większą wydajność niszczymy tkankę europejskich społeczeństw.”⁴⁹¹

Z kolei Pierre Roger zastanawia się, czy zjawisko redukcji zatrudnienia, związane z postępem technologicznym i wyścigiem produktywności, będące jedną z podstawowych przyczyn współczesnych problemów „welfare state”, jest przejawem właściwego dla społeczeństwa pokapitalistycznego zjawiska regresji pracy, jako jednej z głównych sfer aktywności człowieka i źródeł jego utrzymania.⁴⁹² Jeżeli tak, to również tym problemem państwo dobrobytu XXI wieku winno się zająć, lecz jest to niewątpliwie ogromne wyzwanie, które wymagać będzie redefinicji dotychczasowego modelu produktywnego i funkcjonowania człowieka w społeczeństwie w sensie właściwym dla społeczeństwa pokapitalistycznego. Chodzi więc o wyposażenie człowieka w nowe ekonomiczne podstawy jego społecznego bytu, nie związane jednak z pracą zawodową właściwą dla społeczeństwa industrialnego.

W literaturze przedmiotu można napotkać wiele propozycji alternatywnych dróg, jakimi mogłyby pójść przemiany europejskich państw o orientacji społecznej. Denis Oliiviennes proponuje trzy scenariusze ewolucji obecnego modelu „welfare state”. Pierwszy scenariusz przewiduje definitywne zerwanie z dotychczasowym europejskim modelem społecznym, poprzez drastyczne obniżenie poziomu zabezpieczeń społecznych. Spowodowałoby to niewątpliwie zmniejszenie kosztów pracy oraz większą elastyczność jej rynku, która pozwoliłaby na pojawienie się nowych, często słabo płatnych miejsc pracy, które mogłyby jednak uchronić część osób przed społecznym wykluczeniem. Rozwiązanie takie niewątpliwie wpłynęłoby również pozytywnie na kondycję finansów publicznych. Analizując następstwa wyboru tego scenariusza nie można zapomnieć, że w

⁴⁹¹ Żakowski J., *Nie o takiej śniłiśmy Europie*, Gazeta Wyborcza, nr 127, 1 czerwca 1996.

⁴⁹² Roger P., *Vers l'Etat Charitable?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 37-38.

wielu państwach o orientacji społecznej dla prawie 70% ludności poziom świadczeń socjalnych przewyższa wysokość wynagrodzenia podstawowego, stanowiąc około 60% dochodu przed opodatkowaniem.⁴⁹³

Likwidując czy drastycznie obniżając świadczenia pozbawiono by znaczącą grupę ludzi istotnej części jej dochodów, z czym z pewnością ludzie ci tak łatwo by się nie pogodzili. Świadczenia socjalne są bowiem często odczuwane jako integralna część zarobków, należna z racji wykonywanej pracy. W związku z tym w następstwie realizacji scenariusza pierwszego można by się spodziewać społecznych niepokojów, a nawet otwartego sprzeciwu, który stanowiłby prawdziwą próbę dla zachodnioeuropejskich demokracji.⁴⁹⁴

Drugi scenariusz odnosi się do sytuacji przyspieszonego przejścia do „społeczeństwa transferów”⁴⁹⁵, będącego wynikiem kontynuacji dotychczasowej drogi. W związku z nieustannym wzrostem liczby osób nieaktywnych (ludzi młodych, emerytów), bądź aktywnych, lecz nie pracujących (poszukujący pracy, wykluczeni), coraz mniej liczna grupa osób posiadających zatrudnienie musiałaby przeznaczać coraz większą część swojego dochodu na utrzymywanie ludzi, którzy bądź to jeszcze nie pracują, bądź to już nie pracują, albo też nigdy pracować nie będą. W przypadku kontynuacji tej drogi, płace nielicznie zatrudnionych osób musiałyby w mniejszym stopniu wynikać z ich faktycznej produktywności, a w większym z funkcji socjalnych, jakie w drodze redystrybucji w kierunku nieaktywnych, płace te musiałyby pełnić. Jest to jednak tak daleko idąca modyfikacja zasad funkcjonowania społeczeństwa, że autorowi trudno sobie wyobrazić obecnie powodzenie takiego nowego konsensusu. Wątpliwości te wynikają z obecnej już dzisiaj niechęci do podnoszenia poziomu transferów płacowych po stronie aktywnych zawodowo. Wizja taka spowodowałaby prawdopodobnie również opór ze strony samych

⁴⁹³ Olivennes D., *Pour un nouveau contrat social*, Esprit, 8-9 sierpień-wrzesień 1994, str. 67-68.

⁴⁹⁴ O tym, jak poważną próbę dla współczesnej demokracji stanowi reforma « welfare state » i właściwych mu systemów społecznych zabezpieczeń pisze również Lester Thurow (w:) Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 139.

⁴⁹⁵ Pojęcie „społeczeństwo transferów” przetłumaczone z języka francuskiego „société de transferts” użyte przez Denis Olivennes (w:) Olivennes D., *La société de transferts*, Le Debat, nr 69, marzec-kwiecień 1992.

beneficjentów systemu, gdyż jak dotąd nasze społeczeństwa nie zdołały wymyślić efektywnego substytutu dla pracy, jako podstawowego czynnika społecznej integracji. Rozwiązanie takie, znajduje się ponadto w zasadniczej sprzeczności z indywidualistycznymi trendami społeczeństw zachodnich, w których każdy jest przyzwyczajony do całkowitej osobistej niezależności w budowaniu swej egzystencji. Istnieje wreszcie również i trzeci scenariusz, którego zwolennikiem jest Denis Oliivennes. Scenariusz ten ma pozwolić na zachowanie zachodnioeuropejskiego modelu „welfare state” z właściwym mu poziomem ochrony, przy jednoczesnym podniesieniu jego efektywności. W praktyce rozwiązanie to mogłoby oznaczać większą selektywność pomocy i jej koncentrację na najbardziej potrzebujących.⁴⁹⁶ Ostatni scenariusz jest w gruncie rzeczy tą drogą, którą wiele spośród państw o orientacji społecznej podąża od początku lat 90-tych, posługując się pojęciem equityizmu i sięgając do repertuaru narzędzi właściwych dla modelu liberalnego.

Gosta Esping-Andersen uważa zaś, że „państwa dobrobytu” nie zostaną całkowicie zlikwidowane, chociażby tylko z powodów politycznych, gdyż ich głównymi beneficjentami są klasy średnie, które prawdopodobnie dobrowolnie nie zrezygnują z pomocy otrzymywanej od państwa. Trudno więc powiedzieć, czy zaakceptują one wprowadzenie większej selektywności, która z pewnością pozbawi ich części świadczeń oraz czy mimo to będą one chciały w tym samym stopniu uczestniczyć w finansowaniu systemów bezpieczeństwa socjalnego.⁴⁹⁷ Zdaniem Zawadzkiego, należy tworzyć nowe modele „welfare state”, gdyż obecne problemy wymagają niestandardowych rozwiązań instytucjonalnych.⁴⁹⁸

Z kolei Jerzy Wilkin rozważa, czy we współczesnych warunkach możliwe jest istnienie „dobrego państwa”, a więc takiego, które byłoby jednocześnie sprawiedliwe i demokratyczne oraz efektywne i sprawne ekonomicznie. Ostatecznie dochodzi on do przekonania o możliwości symbiozy państwa i rynku. Uważa, że należy odrzucić skrajne koncepcje, a więc zarówno te, które zakładają nieingerencję państwa w sprawy

⁴⁹⁶ Olivennes D., *Pour un nouveau contrat social*, Esprit, 8-9 sierpień-wrzesień 1994, str. 68.

⁴⁹⁷ Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXIe siècle?*, Esprit, nr 2, luty 2001.

⁴⁹⁸ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 187.

gospodarcze, jak i te, które przypisują państwu dominującą rolę w gospodarce. Działalność państwa i działanie mechanizmu rynkowego powinny tworzyć układ komplementarny i wzajemnie się wzmacniać. Słabe państwo lub słaby rynek to zaprzeczenie idei „dobrego państwa”. Kolejna zasada, na której powinno opierać się „dobre państwo” to komplementarność rynku i demokracji. Demokracja jest podstawą „dobrego państwa”, gdyż pozwala na realizację tych wartości, które uznawane są za szczególnie ważne dla godności osoby ludzkiej i obywatela. Rynek tworzy z kolei infrastrukturę ekonomiczną współczesnej demokracji, ale może też w szczególnych przypadkach zagrażać jej zasadom. W związku z powyższym w „dobrym państwie” należałoby przyznać priorytet mechanizmowi demokracji, wiedząc że pozostawi on wystarczająco dużo miejsca dla działań rynku. Jerzy Wilkin przekonany jest, że w systemie gospodarowania dominującą pozycję powinien zajmować rynek. Zasada priorytetu demokracji nad rynkiem nie pozbawia bowiem rynku roli podstawowego regulatora funkcjonowania gospodarki. Dlatego też zakres ingerencji państwa powinien być nie tylko ograniczony, lecz także oparty na jasnych i względnie stabilnych regułach. „Dobre państwo” XXI wieku powinno wreszcie stanowić realizację zasady tzw. „surowego paternalizmu”. Chodzi o to, by powodzenie osobiste, zawodowe i materialne w zdecydowanej mierze zależało od poszczególnych jednostek, tzn. od ich aktywności, zdolności i efektywności. Należy unikać rozwiązań systemowych, które uzależniają masowo kariery indywidualne od funkcjonowania aparatu państwowego. Państwo winno ingerować w trzech zasadniczych sferach. Po pierwsze, gdy chodzi o ochronę praw osobistych i obywatelskich jednostki, dalej, w przypadkach, kiedy jednostka nie jest w stanie pomóc sobie sama w sytuacji grożącej zburzeniem podstaw jej egzystencji. Wreszcie ingerencja państwa jest pożądana, gdy jego wsparcie spowoduje, że działanie jednostki lub grupy, przyniesie spotęgowane efekty, tak dla zainteresowanych jednostek i grup, jak i dla społeczeństwa.⁴⁹⁹

Podobnego zdania jest Krzysztof Janik, który przekonany jest o możliwości dostosowania obecnego europejskiego modelu „welfare state” do wymogów współczesnego świata tak, by zachować jego fundamentalne wartości. Jak pisze Janik, brak

⁴⁹⁹ Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa 1995, str. 137-139.

troski o obywatela ze strony państwa odbija się negatywnie na rozwoju społeczeństwa. Również przesadne „uszcześliwianie” ludzi na siłę, tzw. „nadopiekuńczość” ze strony struktur państwowych, ogranicza swobody człowieka i redukuje go do roli konsumenta świadczeń społecznych. Pomiedzy tymi dwoma skrajnymi stanowiskami zdaje się istnieć racjonalny środek oparty na zasadzie, że państwo ma obowiązek dbania o tworzenie korzystnych warunków rozwoju dla wszystkich obywateli. Państwo o orientacji społecznej ma przyszłość pod warunkiem, że dostosuje ono swą formę do potrzeb współczesnego świata, czyli przetrwa w bardziej racjonalnej i adekwatnej do naszych czasów postaci. Jakkolwiek to „dostosowywanie” nie jest z pewnością łatwym przedsięwzięciem, to jednak wydaje się ono być wykonalne. Wśród najważniejszych zadań w tym kontekście wymienić należy: rozwiązanie problemu bezrobocia poprzez przesunięcie części środków z sektorów produkcyjnych do nieprodukcyjnych, lecz ważnych społecznie; wykorzystanie w działalności ekonomicznej wielorakiego potencjału ludności; zapewnienie rozwoju gospodarczego uwzględniającego wysokie standardy ekologiczne; racjonalne wspieranie aktywności osobistej i wprowadzenie bodźców zwiększających zaangażowanie osób korzystających z pomocy państwa w ramach pobierania rozmaitych zasiłków do działań na rzecz poprawy swej sytuacji. Taka otwarta polityka społeczna, ściśle połączona z działaniami ekonomicznymi, pozwoliłaby utrzymać państwu opiekuńczemu to, co w nim najcenniejsze - troskę o człowieka - bez popadania w przesadne rozdawnictwo, „uszcześliwianie na siłę” i bezkrytyczne wspieranie „wszystkich potrzebujących”, w tym również jednostek pasożytniczo wykorzystujących systemy bezpieczeństwa socjalnego.⁵⁰⁰ Problematyka dotycząca tego, co Janik określa mianem otwartej polityki społecznej, zostanie w tym rozdziale jeszcze rozszerzona, jako jeden z zasadniczych elementów „welfare state XXI wieku”.

Mówiąc o wizjach przyszłości państwa o orientacji społecznej trzeba z pewnością wspomnieć o tym, co Galbraith nazywa „godnym społeczeństwem”. Według niego „w godnym społeczeństwie wszyscy jego obywatele muszą mieć zapewnioną osobistą

⁵⁰⁰ Janik R., *Szanse realizacji "państwa opiekuńczego" w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 281-282.

wolność, podstawowy byt materialny, równość rasową i etniczną oraz szanse godnego życia.”⁵⁰¹ Wizja ta nie jest jego zdaniem utopią, pod warunkiem, że przy jej realizacji będą brane pod uwagę zastana społeczna struktura instytucjonalna oraz ludzkie cechy. Zdaniem Galbraith’a „welfare state” i jego podstawowe założenia przetrwają obecną burzę, gdyż nie są one tylko i wyłącznie rezultatem działania socjalistów, lecz są wynikiem ewolucji historycznej, zaś przede wszystkim rozwoju gospodarczego, przez co powrót do przeszłości z początku XX wieku jest już niemożliwy. Wraz ze wzrostem i rozwojem gospodarczym pojawiają się potrzeby ludzkie, których rozwijający się rynek nie jest w stanie sam zaspokoić, ale jednocześnie sam rozwój gospodarczy wymaga określonych dóbr, które mogą zostać dostarczone prawie wyłącznie przez sektor publiczny.⁵⁰² W ten sposób zdaniem Galbraith’a należy rozpatrywać powstanie, ale i imperatyw dalszej egzystencji państw dobrobytu. Oznacza to, że są sfery, w których swobodę należy pozostawić rynkowi, ale są i takie, gdzie konieczna jest ingerencja państwa. Trzeba natomiast wyjść poza barierę doktrynalnego myślenia w kategoriach „zero państwa” lub „zero rynku”, na rzecz podejścia analitycznego i analizy konkretnych przypadków. „Godne społeczeństwo” dąży do tego, by każdy jego członek, „bez względu na płeć, rasę czy pochodzenie etniczne, mógł odczuwać zadowolenie z życia. Należy uwzględniać niewątpliwe różnice aspiracji i kwalifikacji. Jednostki różnią się pod względem zdolności fizycznych i umysłowych, zaangażowań i celów, a z tego wywodzą się różnice w powodzeniu i w wynagrodzeniu. To jest akceptowane”⁵⁰³. „Godne społeczeństwo”, jest możliwe do realizacji w warunkach dobrze funkcjonującej, stabilnej gospodarki. Jednym z jego celów jest zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować oraz łagodzenie fluktuacji ekonomicznych. Nie jest jego celem zrównanie ludzi na poziomie dochodów, są bowiem tacy, którzy swój majątek zawdzięczają kompetencjom i mozolnej pracy, z drugiej strony niektórych źródeł dochodu godne społeczeństwo akceptować nie może, w szczególności tych szkodliwych dla gospodarki. Dlatego podział dochodu w wyniku działania mechanizmu rynkowego często nie spełnia wymogu sprawiedliwości społecznej,

⁵⁰¹ Galbraith J. K., *Godne społeczeństwo: program troski o ludzkość*, "Bellona", Warszawa, 1999, str.13.

⁵⁰² Dzieje się tak szczególnie w społeczeństwie opartym na wiedzy i kwalifikacjach.

⁵⁰³ Tamże, str. 27.

przez co wymaga korekty państwa. Mało tego, nadmierna akumulacja bogactwa w rękach nielicznych nie sprzyja rozwojowi gospodarczemu, gdyż ogranicza popyt. Konieczna jest więc pomoc dla biednych, ograniczenie swobody rynków finansowych, likwidacja ulg podatkowych dla najbogatszych oraz wprowadzenie progresji podatkowej. Konieczność regulacji i interwencji państwa wynika z kilku zasadniczych czynników. Pierwszym jest konieczność ochrony naszej planety przed postępującą degradacją środowiska naturalnego. Należy chronić ludzi przed szkodliwymi skutkami mechanizmu rynkowego i to zarówno z punktu widzenia konsumenta, jak i pracownika produkcyjnego. Nie można zapomnieć o tym, że sam system rynkowy właśnie w wyniku efektywnego działania wykazuje tendencje do samozagłady.⁵⁰⁴

Mówiąc o „welfare state XXI wieku”, należy niewątpliwie posługiwać się pojęciem państwa o orientacji społecznej, a nie pojęciem państwa opiekuńczego, w myśl rozróżnienia, jakiego dokonał w tym zakresie Zawadzki.⁵⁰⁵ „Welfare state XXI wieku” musi bowiem w większym stopniu niż jego XX-wieczni poprzednicy brać pod uwagę sytuację społeczno-gospodarczą, w jakiej funkcjonuje i to już nie tylko na szczeblu narodowym, ale globalnym. Poziom i zakres usług socjalnych oraz hojność systemu zabezpieczeń społecznych muszą być bowiem urealnione w stosunku do aktualnych możliwości ekonomicznych społeczeństwa.⁵⁰⁶ Państwo o orientacji społecznej XXI wieku musi więc być ujmowane w perspektywie dynamicznej, jako proces dochodzenia do pewnego modelu oznaczającego określony poziom zabezpieczeń społecznych, a nie jako model gotowy i raz na zawsze wprowadzony. Tylko taka elastyczność w podejściu do realizacji praw socjalnych pozwoli przetrwać wartościom ogniskującym się w koncepcji „welfare state” obecną nieprzychylną im sytuację.⁵⁰⁷

Do podobnych wniosków dochodzi Niklas Luhmann, wskazując na mankamenty tradycyjnej koncepcji „welfare state” oraz konieczność jej dostosowania do obecnej

⁵⁰⁴ Tamże.

⁵⁰⁵ Patrz: Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996.

⁵⁰⁶ Mówi o tym Kornai w wywiadzie udzielonym na łamach Gazety Wyborczej (w:) Żakowski J., *Przedwczesne państwo dobrobytu*, Gazeta Wyborcza, 16-17 grudnia 1995.

⁵⁰⁷ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 180-181.

rzeczywistości. Zdaniem Luhmann'a nie ma obecnie takiej nadrzędnej instytucji, która mogłaby sterować przemianami w kierunku jakiegoś całościowo pożądanego rezultatu. Nie oznacza to oczywiście, że nie istnieją możliwości różnorakiego wpływania na ten rezultat, jednakże należy wyzbyć się wiary w swego rodzaju całościową odpowiedzialność polityki za społeczeństwo. Tym samym za utopijne uważa autor podejście do państwa o orientacji społecznej związane z oczekiwaniem od niego, aby „wynagrodziło każdemu obywatelowi to wszystko, co traci on uczestnicząc w tak, a nie inaczej zorganizowanym życiu społecznym, na przykład mieszkając w brudnych miastach, ucząc się w przepełnionych klasach, czy doświadczając niekorzystnej sytuacji rynkowej i nadmiernego wzrostu cen”⁵⁰⁸. Zdaniem autora, w związku z przemianami, jakie zaszły na świecie pod koniec XX wieku, możliwości oddziaływania polityki, a tym samym i państwa, zostały mocno uszczuplone i to nie tylko w związku ze zjawiskami globalnymi, ale również samą demokracją i ochroną wolności obywateli. Trzeba urealnić doktrynę „welfare state”, nie dyskredytując jednocześnie wartości znajdujących się u jego fundamentów, takich jak wolność, równość, solidarność i sprawiedliwość. Potrzebna jest nowa teoria polityczna państwa o orientacji społecznej, która usunie mit nieograniczonych możliwości polityki i państwa w kształtowaniu dobrobytu obywateli i zoperacjonalizuje jego fundamentalne wartości w nowej sytuacji, jaką stanowi rzeczywistość XXI wieku. Tradycyjna teoria polityczna „welfare state” doprowadziła w opinii Luhmann'a do *samoprzeciążenia* systemu politycznego, gdyż „do zasad państwa bezpieczeństwa socjalnego należy poważne traktowanie każdego roszczenia wysuwanego pod adresem instytucji publicznych. (...) W dodatku system chroni roszczenia już zaspokojone w postaci praw nabytych. Rejestrowanie tego, co już zostało osiągnięte pod postacią praw lub świadczeń pieniężnych, dokonuje się *przy otwartej kurtynie* i kształtuje świadomość społeczną.”⁵⁰⁹ Dlatego Luhmann proponuje rozróżnienie na ekspansywną teorię polityki właściwą dla tradycyjnego „welfare state”, oraz politykę restryktywną, w kierunku której jego zdaniem powinna pójść teoria polityczna państwa bezpieczeństwa

⁵⁰⁸ Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, PWN, Warszawa, 1994, str. 145-146.

⁵⁰⁹ Tamże, str.153.

socjalnego. Polityka ekspansywna oznacza, że państwo jest ostatecznym adresatem wszelkich nierozwiązanych problemów, za które ponosi samodzielną odpowiedzialność. Ujęcie restryktywne zakłada z kolei, że polityka ma „wnosić wkład do życia społecznego i to możliwie efektywny; musi jednak dostrzegać również granice swoich możliwości i współodpowiadać za ich przestrzeganie”⁵¹⁰. Nowa teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego Luhmann’a, oparta na restryktywnym ujęciu polityki, odpowiada koncepcji Zawadzkiego dynamicznego ujęcia *państwa o orientacji społecznej*, w którym państwo to nie jest określonym stanem, lecz procesem ciągłej jego realizacji. Luhmann podsumowuje to stwierdzając, że „z politycznego punktu widzenia rzeczą ważną jest wystrzeganie się teorii dającej gotowe recepty polityczne. (...) Trzeba i można zrozumieć, że opowiedzenie się po stronie wartości nie wystarcza i że każda struktura ma swoje doniosłe konsekwencje. (...) Państwo bezpieczeństwa socjalnego jest wielką historyczną próbą odrzucenia takiego sposobu rozwiązywania problemów, który polega na odwracaniu się do nich tyłem. Dlatego musi ono zajmować stanowisko wobec skutków ubocznych, które samo wywołuje. Oznacza to refleksyjny stosunek do samego siebie.”⁵¹¹

Po tym, jak nakreślone zostały ogólne kierunki, w jakich powinny pójść przemiany doktryny „welfare state”, podjęta zostanie obecnie próba bardziej ścisłego określenia kształtu, jaki powinno przybrać państwo o orientacji społecznej w XXI wieku, ze wskazaniem priorytetowych sfer jego działania.

Interesującej analizy w tym zakresie dokonał Esping-Andresen, identyfikując zasadnicze problemy „welfare state” i proponując każdorazowo określone rozwiązania na przyszłość.

Pierwszym problemem, na który Esping-Andersen zwrócił uwagę, są zmiany na poziomie rodziny, do których najmniej przystosowany jest bismarckowski model „welfare state”. Chodzi tu przede wszystkim o odejście od modelu „male breadwinner”, jaki dominował w epoce społeczeństwa przemysłowego, gdzie dzięki stabilności zatrudnienia mężczyzny rodzina utrzymywana była z jego wypłaty, podczas gdy kobieta

⁵¹⁰ Tamże, str. 157.

⁵¹¹ Tamże, str. 158.

koncentrowała się na pracy w domu. Wszelkie zabezpieczenia skierowane były więc na zabezpieczenie ewentualnej utraty dochodu przez mężczyznę. Obecnie sytuacja uległa diametralnej zmianie, gdyż z jednej strony mamy do czynienia z silną niestabilnością „męskiego zatrudnienia”, z drugiej pojawiły się nowe formy rodziny, wystawione na zupełnie nowe ryzyka, jak to jest w przypadku rodzin niepełnych czy tych nie dysponujących dochodem z pracy. Wszystko to odbija się na poziomie życia dzieci, których liczba co prawda spadła, lecz w związku z przemianami, o których była mowa, powodującymi trudności młodych rodziców z wejściem na rynek pracy, czy praktyczną niemożliwością wykonywania pracy zawodowej przez samotnego rodzica, poziom ubóstwa dzieci wzrasta. Rozwiązanie, jakie w tym zakresie proponuje Esping-Andersen, to nie tyle wprowadzenie kolejnych świadczeń pieniężnych, lecz raczej rozwój usług społecznych, pozwalających samotnym rodzicom na podjęcie pracy zawodowej. Zdaniem tego autora jest to najlepszy sposób na poprawę warunków życia dzieci, a dowodem na to jest Skandynawia, w której dzięki rozwojowi usług socjalnych dzieci żyją w rodzinach niepełnych na najwyższym, w porównaniu z innymi krajami, poziomie.⁵¹²

Kolejny problem, jaki identyfikuje Esping-Andersen, to zjawisko asymetrii w sytuacji materialnej emerytów i ludzi młodych, nakładający się na kwestię finansowania systemu emerytalnego, wieku przechodzenia na emeryturę i obecnej sytuacji demograficznej. Problem ten był już kilkakrotnie przedstawiany. Dzisiejsi młodzi ludzie znajdują się w znacznie gorszej sytuacji materialnej niż emeryci, mimo że to obecni 30-latkowie finansują ich świadczenia, zaś osoby w wieku emerytalnym prócz swej emerytury dysponują kapitałem, jaki zakumulowały w ciągu swojego życia. Sytuację tą pogarsza zjawisko wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, przy jednoczesnym wydłużeniu życia i spadku przyrostu naturalnego. Źródło problemów tkwi między innymi w tym, co można by określić mianem zinstytucjonalizowanej starości, która wykształciła się w epoce społeczeństwa industrialnego. Wiek emerytalny, a tym samym starość, zostały zamknięte w sztywnych ramach czasowych. Miało to sens w czasach, gdy dominowały

⁵¹² Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXIe siècle?*, Esprit nr 2, luty 2001, str. 128-131, 140-141.

zawody oparte na pracy fizycznej, lecz w dobie społeczeństwa opartego na usługach i informacji, stan taki wymaga rewizji. Rozwiązaniem, jakie dostrzega Esping-Andresen, jest bardziej elastyczny w swej konstrukcji system emerytalny, który niektórym pozwalałby faktycznie odchodzić na wcześniejszą emeryturę, pozwalając jednocześnie innym pracować nawet do 70-tego roku życia. Zdaniem tego autora, jest to sposób na rozwiązanie obecnych problemów finansowych oraz coraz częściej poddawanej pod wątpliwość solidarności międzypokoleniowej.⁵¹³

Kolejnym problemem, jakiego rozwiązania wymaga „welfare state XXI wieku”, jest kwestia polityki zatrudnienia, która jest bezpośrednio związana z dwoma opisanymi wyżej zagadnieniami. Esping-Andersen uważa, że wszelka polityka zatrudnienia musi wspierać się na sektorze usługowym. Autor ten wspomina o swoistym dualizmie usług, a więc tych specjalistycznych i wymagających wysokich kwalifikacji oraz tych na niskim poziomie, mniej efektywnych, związanych z działalnością na rzecz społeczeństwa. Uważa on, że w Europie i w Stanach Zjednoczonych dobrze rozwinięty jest sektor pierwszy, a całkowicie zacofany jest sektor usług należących do kategorii drugiej. Tymczasem zjawisko masowego bezrobocia powinno stymulować do tworzenia miejsc pracy właśnie w sektorze usług nie wymagających wysokich kwalifikacji. Zaletą tego sektora jest to, że nie jest on wystawiony na konkurencję międzynarodową, zaś mankamentem jest jego duża wrażliwość na koszty i łatwość jego substytucji poprzez odwołanie się do zasobów wewnątrz rodziny, przez co usługi te powinny być finansowane bezpośrednio przez państwo. Pójście tą drogą jest możliwe według Esping-Andersen w związku ze wzrostem zatrudnienia kobiet, gdyż rodziny posiadające podwójny dochód chętniej delegują proste czynności na zewnątrz, co zwiększa liczbę miejsc pracy w sektorze usług społecznych. Jest to zdaniem autora sposób na odejście od tradycyjnego „welfare state”, w którym podtrzymuje się pasywnie dochody ludzi niepracujących, czyniąc politykę społeczną nieproduktywną konsumpcją. Rozwój niewymagających kwalifikacji i słabo płatnych miejsc pracy jest kompatybilny z nowym scenariuszem państwa o orientacji społecznej, w ramach którego należy zaakceptować nowe rozumienie równości, nie stanowiące już

⁵¹³ Tamże, str. 131-140.

równości „tu i teraz” lecz oznaczające równość (szans) „w ciągu całego życia”. Rozwój sektora usługowego, wraz z jego społeczną i mniej efektywną gałęzią, jest adekwatny do tego zadania, gdyż nie zrównując pozycji materialnej ludzi, zapobiega ich trwałemu wykluczeniu pozostawiając im kontrolę nad własnym życiem.⁵¹⁴

Według Esping-Andersen istnieją trzy zasadnicze powody impasu dotychczasowych reform „welfare state”. Po pierwsze, zagłębianie się w problemy techniczne powoduje utratę z horyzontu generalnego kierunku, w jakim powinny pójść przemiany. Po drugie, scenariusze zakładające globalną reformę są zbyt ideologiczne i radykalne, by mogły być faktycznie zrealizowane. Ostatnią kwestię stanowi, wynikające z mechanizmów demokracji i rytmu wyborczego, podporządkowanie się polityków krótkoterminowym priorytetom. Możliwość uczynienia z kontroli, czy ograniczenia wydatków publicznych zadania priorytetowego jest luksusem, na który dzisiejsi pragmatyczni politycy pozwolić sobie nie mogą.⁵¹⁵

Esping-Andersen jest przekonany, że dzisiejsze państwa europejskie osiągnęły swoje granice, jeżeli chodzi o poziom wydatków społecznych i wysokość podatków. Dodatkowo obowiązujący w Unii Europejskiej „Pakt stabilnego wzrostu” nakłada kolejne ograniczenia na wydatki i inwestycje społeczne, tak potrzebne skądinąd w społeczeństwie informacyjnym opartym na wiedzy i kompetencjach. Tymczasem to właśnie to społeczeństwo niesie nowe nierówności, wraz z wyłaniającymi się nowymi przegranymi i zwycięzcami, którymi są ludzie nie posiadający kwalifikacji i ci dysponujący wysokimi kompetencjami. Dlatego konieczne jest wypracowanie nowego konsensu w kwestii zasad sprawiedliwości społecznej, które pozwolą na zaistnienie między poszczególnymi grupami relacji „win-win”, oznaczającej grę o sumie dodatniej. Przyszłość państwa o orientacji społecznej stanowią według Esping-Andersen *inwestycje społeczne*, które będą zasadniczym elementem nowej produktywnej polityki społecznej, stanowiącej zaprzeczenie tej dzisiejszej, polegającej na pasywnym wynagradzaniu przegranych w wyniku transformacji ekonomicznej. Produktywna polityka społeczna ma na celu

⁵¹⁴ Tamże, str. 141-146.

⁵¹⁵ Tamże, str. 147.

aktywizację i mobilizację potencjału produktywnego społeczeństwa tak, aby zminimalizować potrzeby ludzi w stosunku do sektora publicznego. Paradoksalnie więc potrzebna jest polityka społeczna, która zmniejszy zapotrzebowanie na świadczenia społeczne, a więc na nią samą. Może się to dokonać jedynie w drodze przyznania priorytetu inwestycjom społecznym, nakierowanym na ludzi młodych i ich kapitał społeczny, bez których rozwój dziś jest niemożliwy, przy jednoczesnym odejściu od praktyki pasywnego podtrzymywania dochodu.⁵¹⁶

Na podstawie tego, co zostało dotąd powiedziane, można zidentyfikować już pewne określone elementy, które winny złożyć się na konstrukcję „welfare state XXI wieku”. Niewątpliwie państwo to będzie musiało posługiwać się tzw. aktywną polityką społeczną, o której pisał m.in. Esping-Andersen. Można w tym zakresie dostrzec rolę, jaką mogłyby spełniać organizacje pozarządowe, stanowiące potencjalne miejsce ulokowania nowych miejsc pracy. Edukacja i inwestowanie w kapitał ludzki to niewątpliwie priorytet państwa o orientacji społecznej w XXI wieku. W związku z postępującą globalizacją, należy również rozważyć możliwość powołania do życia międzynarodowych struktur, które stanowiłyby pierwsze kroki na drodze od „welfare state” do „welfare world”. Rozwiązania te pozwolą prawdopodobnie na zachowanie europejskich wartości znajdujących się u podstaw państw o orientacji społecznej, stanowiąc wytyczne dla „nowej trzeciej drogi”. Każdy z wyżej wymienionych postulatów wymaga jednak kilku słów komentarza.

Przyszłość „welfare state”, jak wielokrotnie było już wykazywane, wiązana jest bardzo często z tym, co określa się mianem *pozytywnej*, czy też *aktywnej polityki społecznej*. Jest to postulat Esping-Andersen, w którym sprzeciwia się biernemu podtrzymywaniu dochodów w drodze wypłacania świadczeń, na rzecz polityki pomocowej opartej na aktywnej postawie samych beneficjentów. Pozytywna polityka społeczna to jednak termin znacznie szerszy. Posługuje się nim również Anthony Giddens, choć w nieco innym sensie. Pozytywną politykę społeczną rozumie on jako możliwość przejścia z *reaktywnej* do *generatywnej* formy zabezpieczenia społecznego.

⁵¹⁶ Tamże, str. 147-150.

Uważa on, że tradycyjne „welfare state” opiera swoją działalność na zabezpieczaniu ryzyk zewnętrznych względem społeczeństwa, które dają się przewidzieć i którymi można zarządzać. Tymczasem współcześnie mamy do czynienia z ryzykami wewnętrznymi i tzw. *niepewnością wytworzoną*, z którymi nie można walczyć tradycyjnymi metodami. W związku z powyższym, Giddens opowiada się za stosowaniem generatywnej polityki społecznej, która niweluje prawdopodobieństwo wystąpienia określonych zdarzeń niepożądanych, miast, jak to było w przypadku polityki reaktywnej, oddziaływać wyłącznie na zaistniałe już skutki. Polityka generatywna, składająca się na pozytywną politykę społeczną, jest w istocie rzeczy polityką prewencyjną. Giddens zwraca uwagę, że współcześnie walczymy głównie ze skutkami wypadków drogowych, zamiast skoncentrować się na ich prewencji, na przykład rygorystycznej egzekwując ograniczenia prędkości, lepiej projektując drogi i samochody, czy promując środki komunikacji miejskiej. Stosowanie pozytywnych zabezpieczeń społecznych wymaga interwencji państwa, ale w niektórych wypadkach musi wychodzić poza jego granice. Jest tak w przypadku polityki polepszania warunków zdrowotnych w drodze poprawy stanu środowiska naturalnego, które wymaga międzynarodowej współpracy ekologicznej.⁵¹⁷

Postulaty te są już dziś częściowo realizowane w niektórych państwach europejskich. Można zaobserwować tendencję do przechodzenia z polityk pasywnych, stawiających sobie za cel podtrzymywanie dochodu, w kierunku polityk aktywnych, nastawionych między innymi na ułatwianie jednostkom powrotu na rynek pracy, w drodze obowiązkowych lub dobrowolnych szkoleń, subwencjonowanego zatrudnienia, czy oddziaływania na motywację do pracy.⁵¹⁸

Pekka Kosonen wyróżnił trzy podejścia w „aktywizującej polityce społecznej”. Pierwsze opiera się na *stwarzaniu możliwości i szans* bezrobotnym do uczestniczenia w dobrowolnych szkoleniach, kursach, czy zajmowania „chronionych stanowisk pracy”. Kolejne ujęcie oparte jest na *sankcjach*, gdyż pobieranie świadczenia uzależnione jest od faktycznej woli podjęcia pracy i uczestniczenia w szkoleniach zawodowych. Ostatnie

⁵¹⁷ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 167-173.

⁵¹⁸ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 73.

podejście wyróżnione przez Kosonen'a odnosi się do polityk aktywizujących w drodze stwarzania motywacji natury ekonomicznej. Podejście to wiąże się m.in. z określonymi przywilejami podatkowymi, które podjęcie pracy zawodowej czynią bardziej korzystnym, niż pobieranie pomocy w postaci świadczeń.⁵¹⁹

Podobnie w ramach pomocy społecznej coraz częściej sięga się po narzędzia aktywizujące, za pośrednictwem których łączy się pomoc z pracą czy aktywnością społeczną (z ang. *workfare*). Zmiany te są zdaniem ich autorów próbą walki z kulturą uzależnienia. Silniejszy nacisk na warunki przyznawania świadczeń jest rezultatem wzrostu wydatków socjalnych i konkurencji międzynarodowej.⁵²⁰ Najdalej w kierunku tego rodzaju polityki poszła Wielka Brytania, tendencje takie można zaobserwować również w Skandynawii, natomiast Europa kontynentalna wzbrania się przed obraniem tej drogi.

Zagadnienie przechodzenia do aktywnej polityki społecznej jest ściśle związane z rolą, jaką ma do spełnienia w „welfare state XXI wieku”, odnoszący się do aktywności społecznej *trzeci sektor*. Organizacje trzeciego sektora wypełniają lukę, jaka wytwarza się na linii łączącej niegdyś państwo i rynek.⁵²¹ Jak mówi Giddens, „dziś powinniśmy mówić o pozytywnym zabezpieczeniu społecznym, do którego wnoszą także swój wkład same jednostki oraz instytucje pozarządowe, które przyczyniają się do tworzenia bogactwa.”⁵²² Organizacje pozarządowe mają w tym zakresie do spełnienia ważną rolę. Mogą przejąć od państwa część funkcji z zakresu polityki społecznej. Trzeci sektor może być również, jak to przewiduje Esping-Andersen, miejscem tworzenia nowych miejsc pracy w ramach sektora usługowego, ze szczególnym uwzględnieniem usług społecznych. Organizacje pozarządowe, opierające się ze swej definicji na działalności samych obywateli nakierowanej na cele wspólnotowe, są idealnym miejscem na zwalczanie zjawiska

⁵¹⁹ Kosonen, P, *Activation, incitations et workfare dans quatre pays nordiques*, (w:) *Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Nord et en France*, Guépin A., MiRe, Rencontres de Copenhague, Volume 4, Nantes, 1999, str. 73.

⁵²⁰ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 74.

⁵²¹ *Miejsce dla każdego: szkice i opracowania o sektorze pozarządowym w Polsce zebrane w Centrum Informacji dla Organizacji Pozarządowych BORDO*, red. Kunicka A., Warszawa, 1996, str.47-49.

⁵²² Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999, str. 104.

wykluczenia. Są one również idealnym narzędziem aktywnej polityki społecznej, gdyż uczą ludzi, jak samemu sobie pomagać. Pozwalają zachować człowiekowi, który znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, jego godność i autonomię, które wyrażają się w określonej aktywności i partycypacji, a nie biernym pobieraniu zasiłku.

Powiązanie państwa dobrobytu z sektorem organizacji pozarządowych jest rozwiązaniem przyszłościowym, związanym z ewolucją od *państwa dobrobytu* do *społeczeństwa dobrobytu*, w którym to już nie tylko państwo, ale i sami obywatele są odpowiedzialni za budowę swojego socjalnego bezpieczeństwa.⁵²³ Giddens stwierdza, że „tam, gdzie instytucje trzeciego sektora nie są jeszcze należycie reprezentowane, powinny odgrywać większą rolę w świadczeniu usług socjalnych. (...) Ogólniej rzecz ujmując, rekonstrukcja zabezpieczenia społecznego musi być zintegrowana z programami aktywnego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.”⁵²⁴

Zgodnie z tym, o czym wielokrotnie już wspomniano, jednym ze źródeł problemów współczesnego „welfare state”, ale i wyzwań otwierających się przed nim w przyszłości, jest fakt przejścia ze społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa wiedzy i informacji, w którym podstawowym czynnikiem rozwoju staje się inwestowanie w ludzkie kompetencje, a więc szeroko rozumianą edukację. Proces ten jest jednak znacznie szerszy, a jego konsekwencje znacznie poważniejsze, gdyż oto materialne źródła rozwoju społeczno-ekonomicznego, takie jak kapitał czy praca, tracą na znaczeniu w stosunku do czynników niematerialnych, takich jak wiedza, bądź tych zlokalizowanych w zasobach kulturowych społeczeństwa, takich, jak zaufanie, wartości i normy społeczne.

Opisywana sytuacja rodzi zupełnie nowe problemy i podziały. Zdaniem Marka S. Szczepańskiego, dawny podział na *centrum* i *peryferie* odżywa dzisiaj przebiegając w poprzek społeczeństwa, dzieląc je na tych dostosowanych do funkcjonowania na globalnym rynku pracy, *ruchliwych społecznie i przestrzennie* i tych, którzy nie mają szans na przebicie się, gdyż znajdują się na „kulturowych peryferiach” dzisiejszej

⁵²³ Zgadza się to z wnioskami Luhamnn'a przytaczanymi już w tym podrozdziale.

⁵²⁴ Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999, str. 104.

cywilizacji.⁵²⁵ Podział ten związany jest z wyłonieniem się specyficznej kategorii człowieka, a w zasadzie jego osobowości, którą można określić jako osobowość nowoczesną. Człowiek nowoczesny to ten, który ze względu na posiadane przez siebie kompetencje, wiedzę, a więc szeroko rozumiany kapitał społeczny, może efektywnie funkcjonować w społeczeństwie przemysłowym, stanowiąc jednocześnie jego siłę napędową. Jest to osoba posiadająca potrzebę osiągnięcia, charakteryzująca się empatią i twórczym nonkonformizmem. Modernizacja, czy też stwarzanie warunków dla społecznego rozwoju, powinny więc oznaczać między innymi przebudowę ludzkiej osobowości w kierunku postaw nowoczesnych, z zachowaniem *pozytywnego jądra tradycji*.⁵²⁶

Nie bez powodu L. E. Harrison i S. P. Huntington nadali swojej wspólnej książce znamienity tytuł „Kultura ma znaczenie”. Zrobili to bowiem, aby zwrócić uwagę na przesunięcie czynników postępu i rozwoju społecznego do sfery kultury. Zdaniem tych teoretyków, to same społeczeństwa decydują współcześnie o swoim rozwoju poprzez wybór określonych wartości, pozwalających na adaptację do zmieniającego się otoczenia. Sporządziwszy mapę kulturową świata doszli oni do przekonania, że funkcjonują kultury bardziej i mniej sprzyjające społecznemu postępowi i demokratyzacji.⁵²⁷ Modernizacja może więc postępować poprzez wspieranie określonych zmian społecznych, rozpoczynających się na szczeblu kultury, a więc kapitale kulturowym jednostek i ich kompetencjach. Pojęcie dobrobytu oraz zdolności do jego generowania zmienia w związku z powyższym swoje tradycyjne znaczenie. Dobrobyt nie jest już tylko rozumiany jako strumień dochodu *per capita*, pozwalający na nabycie określonej liczby dóbr. Dobrobyt w społeczeństwie przemysłowym, w społeczeństwie wiedzy, to, jak pisze Amartya Sen, pula określonych zasobów, pośród których ogromną rolę odgrywa środowisko sprzyjające produktywności i pozwalające określić potencjał do wytwarzania dóbr w przyszłości. Dobrobyt, to więc nie tylko warunki naturalne, finansowe zasoby narodu, czy infrastruktura techniczna i informacyjna, ale również kapitał instytucjonalny,

⁵²⁵ Szczepański S. M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 272.

⁵²⁶ Tamże, str. 42-46.

⁵²⁷ *Kultura ma znaczenie*, red. Harrison L. E., Huntington S. P., Zysk i S-ka, Poznań, 2003, str. 102-111.

zasoby wiedzy, kapitał ludzki reprezentujący umiejętności, intuicję i potencjał twórczy oraz kapitał kulturowy, „w którym kryje się nie tylko bezpośrednia atrakcja kultury poprzez muzykę, język i tradycje rytualistyczną, lecz także postawy i wartości związane z innowacjami”.⁵²⁸

Jeżeli we współczesnych warunkach uległo zmianie samo pojęcie dobrobytu, podobnej modyfikacji musi ulec państwo dobrobytu (*welfare state*), które ma w XXI wieku ów dobrobyt wspierać. Państwo to musi znacznie silniej niż do tej pory skoncentrować swoją uwagę na człowieku i jego edukacji, czyniąc go zdolnym do funkcjonowania i generowania swojego dobrobytu w społeczeństwie pokapitalistycznym, społeczeństwie wiedzy.

W związku z powyższym Peter Drucker dostrzega konieczność modyfikacji roli szkoły we współczesnym społeczeństwie. Jego zdaniem edukacja jest dzisiaj zbyt kosztowna oraz zbyt ważna z punktu widzenia społeczeństwa wiedzy, by można zachować obecny stosunek do procesu kształcenia i nie wymagać od niego konkretnych wyników, za które szkoła powinna ponosić odpowiedzialność. Píše on, że „jak dotąd żaden kraj nie ma odpowiedniego systemu edukacyjnego dla społeczeństwa wiedzy. Jak dotąd żaden kraj nie uporał się z głównymi wymogami kształcenia w społeczeństwie wiedzy. Nikt nie może do końca zrobić tego, co jest niezbędne. Ale przynajmniej możemy zadawać pytania. Możemy określić chociaż tylko w przybliżeniu właściwości, jakimi powinno charakteryzować się szkolnictwo jeśli ma odpowiadać rzeczywistości pokapitalistycznego społeczeństwa - społeczeństwa wiedzy.”⁵²⁹ Zdaniem Drucker’a współczesne szkoły powinny przede wszystkim uczyć, jak się uczyć i jak ciągle zdobywać nową wiedzę, sama zaś szkoła powinna rozbudowywać motywację do zdobywania tej wiedzy. Dotąd szkoły znajdowały się na uboczu społeczeństwa, gdyż kształciły przede wszystkim dzieci i młodzież, a więc ludzi dopiero przygotowujących się do pełnienia określonych społecznie ważnych ról. Dziś, kiedy edukacja ma trwać w ciągu całego życia,

⁵²⁸ Tamże, str. 396.

⁵²⁹ Drucker P. F, *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa 1999, str. 160. O decydującej roli edukacji w dzisiejszej gospodarce pisze również J.K. Galbraith (w:) Galbraith J.K., *Godne społeczeństwo: program troski o ludzkość*, "Bellona", Warszawa, 1999, str. 61.

szkoły muszą zostać powtórnie zintegrowane, a granica między pracą a kształceniem musi ulec zatarciu.⁵³⁰

Zdaniem Alvina Toffler'a takie podejście do szkoły i kształcenia właściwe jest dla *społeczeństwa trzeciej fali*. „W przemyśle trzeciej fali najważniejsze narzędzia pracy najemnej nie stoją już w fabrykach ani w rzemieślniczych warsztatach. Najważniejsze narzędzia są teraz w ludzkich mózgach. Ludzie codziennie przynoszą je do pracy i po godzinach zabierają do domu. Jeśli któregoś ranka nie przyjdą do pracy, akcje Microsoftu staną się świstkiem papieru.”⁵³¹ Państwo o orientacji społecznej XXI wieku musi być przystosowane do *tofflerowskiej trzeciej fali*, gdyż „ludzie pierwszej fali nie chcą konkurencji, globalizacji ani modernizacji - chcą przetrwać i chcą ochrony przed wszystkim, co obce. Ludzie drugiej fali chcą przede wszystkim bezpieczeństwa socjalnego. Ludzie trzeciej fali chcą, by państwo inwestowało w edukację, badania naukowe, infrastrukturę.”⁵³²

Jeżeli więc inwestowanie w człowieka, w jego edukację i kapitał kulturowy, ma współcześnie tak pierwszorzędne znaczenie, nie można pozostawić ich wolnej grze rynku, który w pierwszej kolejności będzie eliminował nie jednostki najmniej uzdolnione, lecz te nie posiadające odpowiednich środków, by zdobyć dostęp do wiedzy. Państwo w XXI wieku jest potrzebne, choć ma do spełnienia nieco inne funkcje niż to doby *trzeciej fali*. Jego zniknięcie mogłoby przynieść tragiczne skutki z powodów, o których wielokrotnie już wspomniano w niniejszej rozprawie, odwołując się m.in. do poglądów Lestera Thurow'a. Otóż współczesny kapitalizm funkcjonujący w ramach zglobalizowanego społeczeństwa nosi w sobie elementy autodestrukcji. Będąc nastawionym na efektywność i maksymalizację zysku w najkrótszym możliwym okresie, nie jest on samodzielnie zdolny do czegoś, czego paradoksalnie najbardziej potrzebuje do swojego rozwoju w erze społeczeństwa wiedzy, a więc do inwestowania w kapitał ludzki.⁵³³ Inwestycje te są

⁵³⁰ Tamże, str. 163-168.

⁵³¹ Toffler A., *Fala za falą*, Gazeta Wyborcza, nr 301, 24 grudnia 1998.

⁵³² Tamże.

⁵³³ Thurow L. C., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999, str. 93-100.

bowiem inwestycjami długoterminowymi, a z powodów, o których pisał Toffler, mówiąc iż współczesny kapitał jest niematerialny i osobowy zarazem, i że kapitału ludzkiego nie można raz na zawsze kupić, w rozumieniu społeczeństwa przemysłowego, inwestowanie w niego nie wydaje się spełniać tradycyjnego rachunku ekonomicznego. Dlatego inwestycje w kapitał ludzki, wiedzę i kompetencje, stanowią największe wyzwanie otwierające się przez „welfare state XXI wieku”. Państwo to nie może być w dalszym ciągu ogarnięte *obsesją równości*⁵³⁴ lecz równość jest w nim rozumiana, jako równe prawo do „włączenia społecznego”⁵³⁵ (w opozycji do wykluczenia), które jest gwarantowane poprzez wyposażenie każdego w niezbędne narzędzia umysłowe i intelektualne, pozwalające na swobodne funkcjonowanie w społeczeństwie *trzeciej fali*. Państwo o orientacji społecznej przyszłości nie może, jak to czynił jego poprzednik, przejmować całej odpowiedzialności za jednostki, lecz musi zadbać o spełnienie określonych społecznych warunków, które pozwolą ludziom zadbać o siebie samodzielnie. Zdaniem Amertya Sen’a, podstawowym warunkiem odpowiedzialności jest wolność działania, którą gwarantuje we współczesnym społeczeństwie między innymi edukacja.⁵³⁶

Idee leżące niegdyś u podstaw „welfare state” pozwoliły na ujarzmienie dzikiego kapitalizmu na poziomie państw narodowych. Obecnie jednak wiele zjawisk, które dotąd funkcjonowały w ramach państwa narodowego, wiele problemów, które udawało się na tym poziomie rozwiązywać, wyzwoliło się z jego więzów zyskując charakter globalny. Działania państwa nie są względem nich efektywne, przez co powstaje potrzeba stworzenia określonych narzędzi na poziomie międzynarodowym, które będą mogły efektywnie oddziaływać na nową rzeczywistość. Mówiąc o „welfare state XXI wieku”, musimy pamiętać, że po części powinien mu towarzyszyć „welfare world”.

Benjamin Barber stwierdził, że współcześnie zglobalizowaliśmy kapitalizm, a z nim idee efektywności i konkurencji, jednakże nie udało się jak dotąd zglobalizować

⁵³⁴ Określenie zapożyczone z: Zagrodzka D., *Żwawym krokiem trzecią drogą*, Gazeta Wyborcza, nr. 159, 10-11 lipca 1999.

⁵³⁵ O „społeczeństwie włączającym” pisze A. Giddens (w:) Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999, str. 90-98.

⁵³⁶ Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zysk i S-ka", Poznań, 2002, str. 299-301.

demokracji w szerokim tego słowa rozumieniu, jako dążenie do upodmiotowienia człowieka, w poszukiwaniu równości i sprawiedliwości. Kapitalizm funkcjonuje sam na scenie globalnej, pozbawiony hamulców nadających mu „ludzką twarz”, w jakie wyposażono go na poziomie narodowym. Zdaniem Barber’a droga poprawy obecnej sytuacji nie wiedzie poprzez deglobalizację kapitalizmu, gdyż ta jest niemożliwa. „Kapitalizm globalny to dżin, którego nie da się z powrotem magicznie wpędzić do butelki. Kapitalizmu nie da się zdeglobalizować. Musimy natomiast zglobalizować społeczeństwo obywatelskie i demokrację. Muszą one dopędzić kapitalizm, dopaść go tam, gdzie dotarł, poza granicami państwa narodowego i odtworzyć w skali międzynarodowej zespół instytucji na podobieństwo tych, które wyrosły w sposób naturalny w ramach tradycyjnych państw narodowych.”⁵³⁷

Z Barber’em zgadza się w tym zakresie Francis Fukuyama. Mówi on, że: „to prawda, że globalizacja ma jednostronny charakter, dotyczy jedynie informacji, kultury i handlu, a zwłaszcza kapitału, siły roboczej i ludzkiej mobilności. Tu zmiany są oszałamiające. Nie udało się jednak stworzyć instytucji politycznych na skalę globalną. Mamy dużą ilość instytucji powstałych - w znacznej mierze w wyniku działań bankierów - aby zaspokoić potrzeby globalnego porządku kapitalistycznego: Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu. (...) Podstawowym problemem jest zaś, jak sądzę, to, że instytucje demokratyczne nie wyrastają wiele ponad poziom państwa narodowego, a i na poziomie państwa narodowego nie spisują się zbyt dobrze.”⁵³⁸

Zasadnicze pytanie dotyczy zatem możliwości regulacji na poziomie globalnym. Fakt, że zdaniem wielu uważana ona jest za oczywistą konieczność⁵³⁹, nie czyni jej łatwiejszą do realizacji. Nad problemem tym zastanawiał się Marek S. Szczepański. Zwraca on uwagę, że pierwotnie rolę światowego regulatora miało pełnić ONZ, lecz organizacja ta jest „przestarzała”, przez co posiada coraz mniej legitymacji i faktycznych możliwości

⁵³⁷ Barber B. R., *Globalny Dżin*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.

⁵³⁸ Fukuyama F., *Globalizacja do bicia*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.

⁵³⁹ Semedo G., *Mondialisation et théories économiques de la justice sociale : quelle place pour les droits de l’homme?*, *Economie & Humanisme*, nr 352, kwiecień 2000, str. 78.

wpływania na globalny bieg wydarzeń. Pewną szansę mogą stanowić światowe organizacje pozarządowe, będące swoistą przeciwwagą dla światowego biznesu. Trudno jednak przewidywać, jaką rolę odegrają te organizacje w przyszłości. Pewnym jest, że aby globalizacja mogła stać się sprawiedliwą, wymaga światowego reżimu społecznego.⁵⁴⁰ Niewiadomo natomiast, czy powstający nowy globalny ład pójdzie w tym kierunku.

Na zjawiska te zwrócił także uwagę Alain Minc, który w pewien sposób zapoczątkował we Francji debatę nad reformą państwa o orientacji społecznej. Uważa on, że poważnym wyzwaniem, przed jakim staje dzisiaj świat, nie jest wizja kolejnego krachu na rynkach finansowych, lecz raczej niemożność stworzenie „welfare state” na poziomie globalnym, które pozwoliłoby na redystrybucję między państwami, szczególnie Pierwszego i Trzeciego Świata.⁵⁴¹ Zdaniem Giddens’a taki sam egoizm, jaki można obecnie zaobserwować w przypadku klasy średniej i kategorii wykluczonych, funkcjonuje między Pierwszym i Trzecim Światem na scenie globalnej. Dlatego jest on również zdecydowanym zwolennikiem regulacji na poziomie światowej gospodarki.⁵⁴²

Zdaniem Galbraith’a „ponoszenie przez państwa narodowe odpowiedzialności za sprawy gospodarcze i społeczne jest fazą przejściową. (...) Celem ostatecznym jest władza ponadnarodowa z pomocniczymi uprawnieniami, nie wyłączając pobierania i wydatkowania związanych z tym dochodów. Między krajami rozwiniętymi musi być podjęta efektywna koordynacja polityki społecznej i gospodarczej. Zaczyna się to od posunięć fiskalnych i pieniężnych, które mają odegrać istotną rolę w przeciwdziałaniu następującym po sobie boomom i załamaniom koniunktury i spekulacji torującej drogę do narastania bezrobocia. Żaden kraj nie może efektywnie działać w izolacji.”⁵⁴³ Próby pójścia w tym kierunku daje się zaobserwować na przykładzie Unii Europejskiej, która stara się, choć trzeba przyznać, że z nie małym trudem, wypracować wspólny dla swych członków *europejski model społeczny* (patrz rozdział wcześniejszy).

⁵⁴⁰ Szczepański S.M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002, str. 303-304.

⁵⁴¹ Minc A., *Ce monde qui vient*, Grasset, Paris, 2004, str. 79.

⁵⁴² Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 174; Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999, str. 126-132.

⁵⁴³ Galbraith J. K., *Godne społeczeństwo: program troski o ludzkość*, "Bellona", Warszawa, 1999, str. 98-99. Patrz również: Drucker P. F., *Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa, 1999, str. 121.

Przedstawione w niniejszym rozdziale możliwe kierunki przemian państw o orientacji społecznej, mające na celu przystosowanie ich do współczesnej rzeczywistości, nie są w gruncie rzeczy niczym innym, jak poszukiwaniem kolejnej „trzeciej drogi”. Nowa „trzecia droga” jest niewątpliwie znacznie bardziej przesunięta na prawo, gdyż, jak to ujął J. Wiatr, polega na obronie resztek lewicowości przed globalnym kapitalizmem⁵⁴⁴. Dzisiejsza „trzecia droga” nie przebiega już gdzieś po środku między socjalizmem a kapitalizmem, jest natomiast próbą pogodzenia podstawowych europejskich wartości wypracowanych w ciągu XX wieku, które swoją realizację znalazły w europejskich „welfare state”, z nadciągającym globalnym spencerowskim kapitalizmem kierującym się jednym imperatywem – efektywnością. Chodzi więc o pogodzenie dominującego dziś wymogu efektywności z innym, acz często obecnie zapominanym imperatywem, tj. sprawiedliwością. Doskonale ujmuje to Anthony Giddens, jeden z głównych teoretyków nowej „trzeciej drogi” pisząc, iż nie można od tak zarzucić części ideałów związanych z europejską lewicą, gdyż niektóre z nich są niczym innym, jak wyrazem dążenia do posiadania *dobrego życia*, dlatego trzeba zrobić wszystko, aby idee te ocalić. Należy podbudować je nowymi ideami politycznymi, nową doktryną, dostosowaną do wymogów współczesności, które przeniosą wartości europejskie w przyszłość.⁵⁴⁵

Według Giddens’a, polityka „trzeciej drogi” jest pozytywnie nastawiona do globalizacji, ale jako zjawiska wykraczającego swoim zasięgiem poza światowy rynek. Sprzeciwia się ona protekcjonizmowi właściwemu dla skrajnej prawicy, nie akceptując jednocześnie niczym nie skrępowanego wolnego handlu. Przedstawiciele tak rozumianej „trzeciej drogi” szukają ponownego zdefiniowania relacji człowiek-społeczeństwo, odchodząc od kolektywizmu oraz posługując się ideą wolności, jako autonomii działania (na wzór A. Sen’a). W ramach „trzeciej drogi” nie ma praw bez obowiązków, szczególnie

⁵⁴⁴ Wiatr J., *Nowa i stara socjaldemokracja wobec wyzwań XXI wieku*, (w:) *W poszukiwaniu innych światów: Europa, lewica, socjaldemokracja wobec zmian globalnych*, Żuka P., "Scholar": Instytut Studiów Europejskich im. Ferdynanda Lassalle'a, Warszawa, 2003, str. 30-37.

⁵⁴⁵ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zys i S-ka, Poznań, 2001, str. 10-11.

dla tzw. „klientów opieki społecznej”, nie ma też władzy bez demokracji. Równość pojmowana jest zaś jako „włączenie”.⁵⁴⁶

Zdaniem Jakuba Wiśniewskiego „wrażliwość społeczna jest nieodłącznym elementem tożsamości europejskiej”, dlatego nie jest możliwe zaadoptowanie w Europie zasad, według których funkcjonuje na przykład społeczeństwo amerykańskie. Jednakże w związku z przemianami końca XX wieku, konieczne jest „stworzenie struktur państwa minimalnie narażonych na zjawiska patologiczne”. (...) „Powinno powstać państwo inwestycji społecznych, opierające się na aktywnej polityce rynku pracy, który skupia się na szkoleniach i programach reorientacji zawodowej, a nie biernym wypłacaniu zasiłków.”⁵⁴⁷ Tędy wiedzie zdaniem tego autora nowa „trzecia droga”.

Nowa „trzecia droga” to wreszcie próba kompromisu między skompromitowanym „konstruktywizmem”, a drugą niebezpieczną skrajnością, jaką jest „błąd spontaniczności”. Zdaniem Polani’ego mechanizm rynkowy winien być z całą pewnością „osadzony w społeczeństwie”.⁵⁴⁸ Przeciwnicy „trzeciej drogi” starają się wykazać, że takowa w ogóle nie istnieje, gdyż możliwe są w ich mniemaniu wyłącznie dwa wspomniane wyżej ekstrema. Jerzy Szacki komentuje to w sposób następujący: „do dogmatów liberalizmu ekonomicznego należy teza, że nie istnieje żadna „trzecia droga” między socjalizmem i kapitalizmem. Jak sądzę, jest to teza absolutnie prawdziwa na poziomie teorii ekonomicznej i niepodobna zbudować modeli «społecznej gospodarki rynkowej» czy «socjalizmu rynkowego», które odznaczałyby się taką samą spójnością i elegancją, jak modele dwóch form czystych. Chodzi wszakże o to, że formy czyste są do pomyślenia tylko w warunkach społecznej próżni, nie zaś w społeczeństwie konkretnym, w którym ekonomiści nie rozporządzają absolutną władzą, nieekonomiści natomiast mają nieograniczone prawo występowania w obronie swych «przesądów». Wbrew temu, co wynika z teorii ekonomicznej - w rzeczywistości mamy więc do czynienia wyłącznie z

⁵⁴⁶ Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999, str. 62-65.

⁵⁴⁷ Wiśniewski J., *Pewniej i równiej*, Tygodnik Powszechny, nr 21, 25 maja 2003.

⁵⁴⁸ Wilkin J. *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, st. 158-159.

nieskończenie wieloma „gospodarkami mieszanymi”, a spory praktyczne dotyczą nade wszystko proporcji”⁵⁴⁹.

Tymczasem dla Pajestka, z tych samych powodów, tj. zaniku dwóch skrajnych, dogmatycznie pojmowanych systemów, używanie terminu „trzecia droga” straciło sens, gdyż te faktycznie dzisiaj funkcjonujące, nie są niczym innym, jak rozmaitymi „trzecimi drogami”. Nie zgadza się z tą tezą Zawadzki, zdaniem którego „jeśli zanikają systemy idealne, to (...) wprost przeciwnie – powstaje wówczas możliwość ukształtowania się kilku koncepcji „trzecich dróg”, choć na ogół nie są one skonkretyzowane.”⁵⁵⁰

Przedstawione tu założenia „trzeciej drogi”, znalazły po części swoją realizację w manifestie socjaldemokratycznym, podpisanym przez premiera Wielkiej Brytanii, Tony’ego Blair’a oraz kanclerza Niemiec, Gerhard’a Schroder’a w 1999 roku. Oba te kraje, a w szczególności Wielka Brytania, przyjęły dosyć liberalnie zorientowaną drogę obrony ideałów państwa o orientacji społecznej.⁵⁵¹ Giddens krytykuje jednak Blaira za to, że w sposób wybiórczy podszedł do realizacji jego koncepcji „trzeciej drogi”. Krytyka ta dotyczy redukcji problemu sprawiedliwości społecznej wyłącznie do kwestii równości szans. Giddens jest w wielu punktach znacznie bardziej radykalny od Blair’a, jak chociażby w kwestii *nowej gospodarki mieszanej*, która dla teoretyka trzeciej drogi oznacza synergę rynku i państwa dla realizacji celów społecznych. Podobnie w kwestii równości Giddens nie akceptuje ograniczenia tego problemu do *równości szans*, gdyż jego zdaniem państwo winno także przeciwdziałać dziedzicznej *reprodukcji nierówności*.⁵⁵²

Droga obrana przez Blair’a nie jest oczywiście jedyną, gdyż odmienną strategię przyjęli chociażby francuscy socjaldemokraci, szczycący się zachowaniem wierności prawdziwym ideałom „welfare state”. W przypadku Francji problem polega jednak na

⁵⁴⁹ Szacki J., *Liberalizm po komunizmie*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak” i Fundacja im. Stefańa Batorego, Kraków, 1994, s. 261, (w:) Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 159.

⁵⁵⁰ Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996, str. 173.

⁵⁵¹ Janik R., *Szanse realizacji „państwa opiekuńczego” w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003, str. 250.

⁵⁵² *W poszukiwaniu innych światów: Europa, lewica, socjaldemokracja wobec zmian globalnych*, red. Żuka P., "Scholar": Instytut Studiów Europejskich im. Ferdynanda Lassalle'a, Warszawa, 2003; Wilkin J., *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995, str. 171-173.

tym, że wierność tradycyjnemu „welfare state może w istocie oznaczać brak jego przystosowania do zmieniającej się rzeczywistości i przesądzić o jego ostatecznej klęsce.

Kończąc generalne rozważania nad przyszłością państwa o orientacji społecznej warto wspomnieć o jeszcze jednej wizji jego przyszłości, która mimo tego, że nosi wszelkie znamiona utopii, godna jest przytoczenia. Chodzi o koncepcję budowy *społeczeństwa bez wzrostu*⁵⁵³, w którym, w przeciwieństwie do sytuacji obecnej, produktywizm i wzrost przestaną stanowić wartość samą w sobie, będąc fałszywym synonimem ludzkiego szczęścia. Wartościami tego społeczeństwa są altruizm stawiany nad egoizmem, współpraca stawiana nad rywalizacją, wypoczynek i przyjemność nad obsesją pracy oraz rozum nad racjonalizmem. Zdaniem Serge’a Latouche głównymi wadami *społeczeństwa wzrostu* są: drastyczny wzrost nierówności i niesprawiedliwości, degradacja środowiska naturalnego i jakości życia człowieka, tworzenie iluzji dobrobytu i budowa *anty-społeczeństwa*. Dlatego autor ten opowiada się za zastąpieniem pojęcia *efektywności* pojęciem *ekoefektywności*, które ma być podstawą *zrównoważonego rozwoju*. Latouche zdaje sobie sprawę z tego, że brak wzrostu w społeczeństwie opartym na wzroście byłby tragedią, dlatego kończy rozważania stwierdzeniem, iż „społeczeństwo bez wzrostu możliwe jest tylko w nim samym”.⁵⁵⁴

Pomimo faktu, że koncepcja *społeczeństwa bez wzrostu* jest wizją bardzo odległą, która w obecnych warunkach nie wydaje się być możliwą do realizacji, to prowokuje ona bardzo istotne pytania, które padły również na początku niniejszej rozprawy, a wśród nich pytanie o zasadniczy cel funkcjonowania naszego społeczeństwa. Czy jest nim coraz szybszy wzrost mierzony kategoriami przyrostu PKB *per capita*? Czy też celem tym winien być dobrobyt i szczęście człowieka? Prawdopodobnie pewne elementy koncepcji *społeczeństwa bez wzrostu* mogą być przydatne w konstrukcji „welfare state XXI wieku”. Świadczyć może o tym fakt, że znalazły się one również w koncepcji nowej „trzeciej drogi” Giddens’a. Autor ten mówi o szczęściu jako nadrzędnym celu naszego funkcjonowania, niekoniecznie utożsamianym ze stanem materialnym. Jest zwolennikiem

⁵⁵³ Latouch S., *Pour une société de décroissance*, Le Monde Diplomatique, nr 596, listopad 2003.

⁵⁵⁴ Tamże.

odejścia od kultury produktywizmu, a tym samym zmiany podejścia do pracy czy starości, opowiadając się za koncepcją *rozwoju alternatywnego*.⁵⁵⁵

2.3.3 Przyszłość francuskiego Etat-Providence – w kierunku nowej umowy społecznej.

Wnioski z poprzedniego podrozdziału pozwalają stwierdzić, że wartości znajdujące się u podstaw „welfare state”, podobnie jak samo państwa o orientacji społecznej, mają szansę na przetrwanie w nowych współczesnych warunkach. Przedstawione zostały w związku z tym nowe rozwiązania oraz kierunki przemian, jakich przyjęcie jest niezbędnym wymogiem przeniesienia „welfare state” w przyszłość. Rozwiązania te w większości powinny być adekwatne i efektywne względem francuskiego państwa o orientacji społecznej, które posiada jednak swoją specyfikę, a przez to sobie właściwe problemy, jakim musi stawić czoła w XXI wieku. Zjawiska te zostały dość szczegółowo opisane w rozdziale poświęconym kondycji „welfare state”, dlatego obecnie uwaga skoncentrowana zostanie na specyficznych przemianach, jakie winny zajść w francuskim Etat-providence, które z pewnością będą się wpisywały w ogólne kierunki przemian nakreślone w poprzednim podrozdziale.

Zdaniem Pierre’a Rosanallon’a we Francji konieczne jest poszukiwanie nowych niekonwencjonalnych rozwiązań, które zdefiniują stosunki między państwem a obywatelem, pozwalając jednocześnie na wyjście poza alternatywę, jaką stanowi dyktomia sektora prywatnego i państwowego, z których na dzień dzisiejszy wynikają dwie drogi, obie złe, tj. droga skrajnego liberalizmu i tego, co Rosanwallon określa mianem wzrostu państwa opiekuńczego „na zimno”.⁵⁵⁶ Wyjście poza przedstawioną alternatywę możliwe jest po uprzednim rozbiciu pewnych utrwalonych społecznie związków pojęciowych, takich jak: usługi publiczne, nierynkowe, państwo, równość oraz

⁵⁵⁵ Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001, str. 180-186.

⁵⁵⁶ Rosanvallon P., *La Crise de l’Etat Providence*, Seuil, Paris, 1981, str. 109.

usługi prywatne, płatne, rynek, nierówności.⁵⁵⁷ Chodzi więc o zbudowanie nowych związków pojęciowych, które będą stanowiły kombinację obu, postrzeganych dziś jako alternatywne, przestrzeni rynku i społeczeństwa. Jest to możliwe do osiągnięcia poprzez *ograniczenie głodu państwa*, którego rozrost osiągnął już swoje granice. Rozszerzeniu tymczasem powinno ulec społeczeństwo obywatelskie, jako źródło aktywności obywatelskiej, pozwalające na przekroczenie państwa, jako jedynej formy solidarności kolektywnej. Powinno dojść do odtworzenia solidarności w społeczeństwie, gdyż ta publiczno-państwowa przybrała formy skrajnie abstrakcyjne, odczłowieczone i nieefektywne, tymczasem chodzi o *zbliżenie społeczeństwa do niego samego*. Nie uda się przenieść francuskiego Etat-providence w przyszłość nie podnosząc poziomu jego społecznej legitymacji. Należy odsłonić spod procedur solidarności zinstytucjonalizowanej, solidarność spontaniczną i wolitywną.⁵⁵⁸

Nim Rosanvallon opublikował swoją drugą książkę poświęconą francuskiemu Etat-providence, w jednej z publikacji zatytułowanej „Nowe drogi solidarności”, wskazywał na pożądane kierunki przemian, jakimi powinno pójść francuskie państwo. Jedną z nich jest wielokrotnie już wspomniane przejście od *ubezpieczonego* do *podatnika*, co jest równoznaczne z powolnym opuszczaniem modelu bismackowskiego, skoncentrowanego wokół aktywności zawodowej i składek na ubezpieczenia społeczne, w kierunku systemu opartego na fiskalnych źródłach jego finansowania. Mimo tego, że rozwiązanie takie wydaje się pożądane, jego realizacja przychodzi we Francji z wielkim trudem, co spowodowane jest znaczeniem tzw. *partnerów społecznych* w zarządzaniu funduszami systemu *Sécurité Sociale*. Przejście z systemu ubezpieczeniowego do systemu opartego na podatkach znacznie osłabiłoby znaczenie *partnerów społecznych*, zaś kontrola środków przesłaby w ręce państwa.⁵⁵⁹

Tym, co utrudnia próby zreformowania francuskiego państwa o orientacji społecznej, jest przyzwyczajenie do dychotomicznego, a przez to uproszczonego postrzegania rzeczywistości społecznej. Niegdyś był to podział na biednych i bogatych,

⁵⁵⁷ Tamże, str. 109-112.

⁵⁵⁸ Tamże, str. 113-128.

⁵⁵⁹ Rosanvallon P., *Les voies nouvelles de la solidarité*, Esprit, nr 12, 1994, str. 76.

obecnie zaś dominuje podział na wykluczonych i tych wewnątrz społeczeństwa. Zdaniem Rosanvallon'a jest to kolejny powód do fiskalizacji francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, gdyż problem wykluczenia wymusza wprowadzanie mechanizmów selektywnej pomocy skoncentrowanej na najbardziej potrzebujących, co w przypadku utrzymania systemu ubezpieczeniowego spotkałoby się prędzej czy później z buntem klasy średniej, finansującej system, lecz nie posiadającej możliwości korzystania z większości jego świadczeń. Tymczasem, mimo tego, że selektywność świadczeń jest powszechną tendencją w krajach Unii Europejskiej, we Francji przyjmuje się ze sporymi trudnościami, ze względu na przywiązanie do uniwersalizmu i ubezpieczeń. Dlatego reformy francuskiego „welfare state” powinny w sposób wolny i stopniowy zmierzać w kierunku fiskalizacji i selektywności pomocy.⁵⁶⁰

Zgodnie z tym, co zostało powiedziane w rozdziale poprzednim, Rosanvallon zidentyfikował dwa zasadnicze źródła problemów francuskiego Etat-providence. Pierwsze dotyczy solidarności społecznej, drugie praw społecznych. Ponieważ w rozdziale poprzednim nakreślono przyczyny i charakter tych problemów, obecnie omówione zostaną rozwiązania, jakie mogą pozwolić francuskiemu Etat-providence na opuszczenie sytuacji kryzysowej.

Rozpoczynając od odbudowy solidarności społecznej Rosanvallon stwierdza, że nie może ona dłużej opierać się na *fundamencie ubezpieczeniowym*, w związku z tym, co określa mianem *rozdarcia zasłony niewiedzy*. Wzrost świadomości na poziomie różnic występujących między jednostkami znosi homogeniczność grupy w kwestii prawdopodobieństwa wystąpienie określonego ryzyka, to zaś podważa solidarność, która niegdyś skłaniała do wspólnego ubezpieczania się. Dlatego należy poszukiwać nowych źródeł solidarności i więzi społecznej, które w związku z problemem bezrobocia będą jednocześnie oderwane od rynku pracy. Zdaniem autora szansą na odbudowę solidarności jest *odnowienie narodu*. Ponieważ solidarność nie może dłużej bazować na aktywności zawodowej i ubezpieczeniach, a dodatkowo mamy do czynienia z tendencją do

⁵⁶⁰ Tamże, str. 81-91. Podobnego zdania w tym zakresie jest Nicloas Dufourcq (w:) Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994, str. 68.

selektywności i koncentracji pomocy, źródłem solidarności może być fakt przynależności narodowej i wspólne obywatelstwo, jako podstawa do finansowania drogą podatkową systemu Sécurité Sociale.⁵⁶¹ Podobnego zdania jest w tym zakresie Friot, który uważa, że należy poszukiwać nowych alternatywnych źródeł finansowania systemu bezpieczeństwa socjalnego, wykraczających poza odprowadzane składki ubezpieczeniowe.⁵⁶² Solidarność ubezpieczeniowa daje niewiele możliwości manewru, gdyż w świadomości ubezpieczonych pomoc wynika wprost z odprowadzanych składek. W przypadku solidarności narodowej, posiadającej z pewnością mniej racjonalne podstawy, interpretacja pomocy może być znacznie szersza, co pozwala ją wiązać na przykład z abstrakcyjnie pojmowanymi zasługami dla ojczyzny.⁵⁶³ Problem polega jednak na tym, że odbudowa solidarności narodowej wymaga wzrostu postaw wspólnotowych, które są trudne do pogodzenia z obecnymi tendencjami indywidualistycznymi. To z tego powodu w Stanach Zjednoczonych podążono w zupełnie innym kierunku, radykalizując solidarność komutatywną do tego stopnia, że niemal zastąpiła ją redystrybucyjną, stawiając w miejsce pojęcia prawa społecznego pojęcie „rekompensaty dla ofiary”. W związku z powyższym w Stanach Zjednoczonych to jako „ofiara”, a nie obywatel, można domagać się rekompensaty. Nie chodzi więc tutaj o ideę równości, a jedynie o naprawę wyrządzonej szkody. Rosanvallon nazywa to zjawisko „wiktyimizacją społeczeństwa”, co oznacza, że każdy wypadek jest komuś przypisywany, a każdy poszkodowany jest czyjąś ofiarą, przez co państwo nie ponosi większej odpowiedzialności.⁵⁶⁴

Podobnie, jak Drucker czy Thurow, Rosanvallon uważa także, że omawiane reformy wymagają nowego „spoiwa” solidarności, nowej wielkiej idei, czy wręcz „moralnego odpowiednika wojny”. Jeżeli francuskie Etat-providence ma przetrwać, to musi dojść do swoistej *dramatyzacji nowej umowy społecznej*, która na powrót wyposażałaby ludzi w motywację do wyrzeczeń. W innym wypadku będzie się pogłębiała

⁵⁶¹ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 49.

⁵⁶² *Efficacité Versus Équité en Économie Sociale*, Alcouffe A., Fourcade B., Plassard J. M., Tahar G., Harmattan, Paris, 2000, str. 197.

⁵⁶³ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 64-66.

⁵⁶⁴ Tamże.

dająca się zaobserwować w dzisiejszym społeczeństwie francuskim „schizofrenia”, która z jednej strony wywołuje współczucie względem biedy na świecie, z drugiej skłania do obrony za wszelką cenę swoich przywilejów. Droga przystosowania francuskiego „welfare state” do współczesnych wymogów wiedzie poprzez waloryzację obywatelstwa jako podstawy solidarności, wspartej na fiskalnych źródłach finansowania systemu bezpieczeństwa socjalnego. Selektywność jest w obecnej sytuacji nieunikniona, lecz we Francji nie może ona dotyczyć wszystkich świadczeń, zaś wprowadzać można ją jedynie stopniowo. Zdaniem Rosanvallon’a, Francji potrzeba nowego narzędzia finansowania *Sécurité Sociale*, które nawiązywałoby do tradycji ubezpieczeniowej, a jednocześnie posiadało fiskalny charakter. Jako pozytywne zjawisko ocenia prowadzenie we Francji wspomnianego już, a spełniającego powyższe warunki CSG (*Contribution sociale généralisée*).⁵⁶⁵

Postulaty Rosanvallon’a, dotyczące wyjścia poza bismackowską tradycję ubezpieczeniową francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, wraz z oparciem go na fundamencie obywatelstwa i fiskalnych źródłach finansowania, nie rozwiążą całości problemów Etat-providence. Rozwiązania te pozwolą prawdopodobnie jedynie na przezwycięzenie pewnych utrudnień, które czynią współcześnie model bismarckowski bardziej wrażliwym od modelu beveridgeowskiego, przy czym należy pamiętać, że ten ostatni także znajduje się w trudnej sytuacji. Propozycje wskazujące na konieczność koncentracji pomocy, a więc jej selektywność, są w istocie pójściem w kierunku modelu liberalnego „welfare state”, które trudno traktować jako wystarczające remedium względem francuskiego Etat-providence.

Choć przedstawione wyżej kierunki przemian francuskiego „welfare state” wydają się być koniecznością, to jeżeli mają przenieść francuskie Etat-providence w przyszłość, nie mogą stanowić jedynych reform, gdyż nie pozwolą stawić czoła wymogom globalizacji. Nawet jeżeli uda się już uzdrowić system finansowania *Sécurité Sociale* i uczynić go finansowo wydolnym, konieczne są głębokie przemiany na poziomie kształtu

⁵⁶⁵ Tamże, str. 72-100.

polityk i praw społecznych oraz formy wypłacania świadczeń. Mowa tu oczywiście o wspominanej już *aktywnej polityce społecznej*.

Zdaniem Jean Louis Laville'a należy odejść od systemu, w którym świadczeniobiorca jest biernie podporządkowany zestandaryzowanym narzędziom polityki społecznej, w kierunku form wymuszających jego aktywność nie tylko w procesie opuszczania sytuacji wykluczenia, ale również podczas kształtowania formy otrzymywanej przez niego pomocy. Zainteresowani powinni sami mieć możliwość wypowiedzenia się w kwestii narzędzi pomocy do nich kierowanych. Celem jest aktywny świadczeniobiorca i słuchający urzędnik, którego zadaniem winno być stworzenie warunków i dostarczenie środków do tego, aby potrzebujący organizowali dla siebie taką formę pomocy, jaka jest dla nich najbardziej dogodna.⁵⁶⁶

Zaproponowane wyżej rozwiązanie nosi w sobie pierwiastek utopii, gdyż zakłada pełną racjonalność ludzi oraz chęć wyboru najlepszego, a nie koniecznie najwygodniejszego rozwiązania. Mimo to wskazuje ono na pożądany kierunek przemian, jakie obrać powinno francuskie Etat-providence.

Prócz odbudowy społecznej solidarności, Rosanvallon dostrzega konieczność stworzenia zupełnie nowej, bo dostosowanej do wymogów współczesnego społeczeństwa, koncepcji praw społecznych. Przyszłość francuskiego Etat-providence wiąże on z tym, co określa mianem *praw społecznych trzeciej generacji*, które paradoksalnie łączą ideę prawa z ideą obowiązku w coś, co można by określić mianem *pozytywnego zobowiązania*⁵⁶⁷. Autor przywołuje historię prawa do pracy we Francji, sięgającą rewolucji francuskiej, aby wykazać, że praca była równoznaczna z ludzką autonomią, a uzależnienie od pomocy oznaczało jej utratę, co wiązało się często z pozbawieniem jednostki praw politycznych. Rozumowanie takie uległo rozmyciu w erze przemysłowej za sprawą ekonomii keynesowskiej, w której z jednej strony bezrobocie w znacznej mierze krótkotrwałe, zaczęło być postrzegane jako swego rodzaju ryzyko, dające się zabezpieczyć w drodze ubezpieczenia, z drugiej strony wypłacanie świadczeń, jako element wydatków

⁵⁶⁶ Laville J. L., *Etat et société au défit de la solidarité*, Esprit, 8-9 sierpień – wrzesień 1994, str. 72-75.

⁵⁶⁷ W języku francuskim chodzi o określenie *obligations positives*.

publicznych, miało być stymulatorem popytu oznaczającego wzrost gospodarczy. Tymczasem obecnie w związku ze zmianą sytuacji gospodarczej polityka keynesowska przestała być efektywna, zaś bezrobocie, i to głównie długotrwałe, nęka coraz większą część społeczeństwa.⁵⁶⁸ Wymaga to zdaniem Rosanvallon'a powtórnego przemyślenia relacji między prawem do pomocy, aktywnością i prawem do pracy. Tymczasem rozrost *pasywnego państwa opiekuńczego* doprowadził do rozłamu między społeczeństwem i ekonomią, a tym samym do rozejścia się dróg sprawiedliwości i efektywności. Francuskie państwo o orientacji społecznej musi w XXI wieku stać się *aktywnym Etat-providence*, którego rola będzie polegała na przewyżczeniu społecznego wykluczenia za pomocą praw społecznych trzeciej generacji, oznaczających *pozytywne zobowiązania*. Ponieważ problem bezrobocia nie może być już rozwiązany zgodnie z logiką ubezpieczeniową, a pomoc nie może polegać li tylko na biernym wypłacaniu świadczeń, rozwiązaniem jest pomoc poprzez pracę, rozumianą jako szeroko pojętą aktywność człowieka. *Pozytywne zobowiązanie* to połączenie prawa do pomocy z obowiązkiem aktywności. Zasadniczą zaletą tego rozwiązania jest to, że wcale nie oznacza ono kroku wstecz na poziomie praw społecznych, lecz przeciwnie wypełnia to prawo dodatkową treścią, gdyż prócz gwarancji świadczenia dla biernej jednostki, gwarantuje człowiekowi aktywność równoznaczną z zachowaniem autonomii, a tym samym kontaktu ze społeczeństwem.⁵⁶⁹ Nowatorstwo tego rozwiązania polega na połączeniu abstrakcyjnej i generalnej reguły właściwej dla każdego prawa, z jednostkowym i zindywidualizowanym podejściem. Jest to bardzo ważne w związku z rozdarciem zasłony niewiedzy i rozbiciem homogenicznej grupy, jaką dotąd stanowili świadczeniobiorcy. Dochodzi więc do powtórnego odkrycia podejścia biograficznego, wynikającego z operacjonalizacji pojęcia wykluczenia, którego nie da się ująć w ramach tradycyjnych kategorii statystycznych, gdyż wymagana identyfikacji pewnych wspólnych dla określonych jednostek *życiowych trajektorii*. Podejście to jednak z pewnością niesie za sobą zagrożenie nadmiernej kontroli społecznej i arbitralności.⁵⁷⁰

⁵⁶⁸ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 133-162.

⁵⁶⁹ Tamże, str. 176-187.

⁵⁷⁰ Tamże, str.197-220.

Zdaniem Rosanvallon'a rozwiązaniem, które przyjęto we Francji, a które podąża w kierunku, tego co określa on mianem *pozytywnego zobowiązania*⁵⁷¹, jest wspomnianie już RMI (*Minimalny dochód przeciw wykluczeniu*). RMI nie stanowi ani zwykłego świadczenia pomocowego, nie jest również zasiłkiem w ramach *Sécurité Sociale*, posiada znamiona prawa, gdyż dostępne jest dla wszystkich wykluczonych, którym ma zapewnić minimum socjalne, ale wiąże się z pewnym zobowiązaniem, wynikającym z podpisywanej przez beneficjenta umowy, w której zobowiązuje się on do aktywnego działania celem opuszczenia stanu wykluczenia. Nie jest to więc prawo w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, gdyż mimo tego, że jest dostępne dla wszystkich, ma charakter zindywidualizowany i obwarowane jest określonymi warunkami.⁵⁷²

Aby dzięki aktywnej polityce społecznej opartej na *pozytywnych zobowiązaniach* można było doprowadzić do powtórnego połączenia sfery ekonomii i społeczeństwa, a tym samym efektywności i sprawiedliwości, należy stworzyć *włączającą gospodarkę* (*économie d'insertion*).⁵⁷³ Cel te można osiągnąć dwoma drogami. Po pierwsze, można uczynić tak, jak to zrobiły Stany Zjednoczone i Wielka Brytania w latach 80-tych i całkowicie podporządkować społeczeństwo rynkowi. Drugim jednak rozwiązaniem, za którym opowiada się Rosanvallon, jest stworzenie *pośredniej sfery gospodarki*, łączącej prawa wolnego rynku z idą praw społecznych trzeciej generacji. Chodzi więc o różnego rodzaju procedury ułatwiające młodym ludziom wchodzenie na rynek pracy, techniki przekwalifikowywania wykluczonych, narzędzia pozwalające na zatrudnianie niewykwalifikowanych pracowników. Pośrednia sfera gospodarki może oznaczać tworzenie miejsc pracy subwencjonowanych przez państwo, które bez jego interwencji nie utrzymałyby się na rynku (np. *emploi de solidarité*). W ten sposób może dojść do powstania *pośredniej sfery gospodarki społecznego włączenia*, która będzie miała za zadanie połączyć efektywność funkcjonowania firm, ze prawami społecznymi trzeciej

⁵⁷¹ Przyjęcie w 1988 roku RMI, Rosnavallon nazywa *cichą rewolucją*.

⁵⁷² Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 170-176.

⁵⁷³ Tamże, str. 188.

generacji.⁵⁷⁴ Przedstawione wyżej postulaty Rosnavallon'a wykazują zbieżność z rozwiązaniami proponowanymi przez Esping-Andersen'a, który pisze o konieczności powiązania „welfare state XXI wieku” z sektorem organizacji pozarządowych, świadczących usługi socjalne stopniowo wypierające świadczenia pieniężne oraz stanowiące źródło nowych miejsc pracy.⁵⁷⁵ Ważne jest jednak, by *gospodarka pośrednia* pozostała sferą nierynkową, aby uniknąć zjawiska substytucji normalnych form zatrudnienia, formami ze sfery *gospodarki pośredniej*.

Rosanvallon nakreślając drogę przemian francuskiego Etat-providence, jaką powinno ono pokonać, aby przetrwać w XXI wieku, wskazuje, że jest to droga od *pasywnego* do *aktywnego* państwa o orientacji społecznej. Zdaniem tego autora równość musi pozostać wartością nadrzędną, lecz samo jej pojęcie uległo daleko idącym przemianom i komplikacjom, chociażby w związku z pojawieniem się pojęcia *equityzmu*. Przemianom muszą na pewno ulec narzędzia francuskiego „welfare state”. Te tradycyjne, oparte na wypłacaniu świadczeń i uniwersalnej regule, okazują się mało efektywne. Kierunek, jaki należy obrać, to większa indywidualizacja oraz większy nacisk położony na powiązanie działań indywidualnych i kolektywnych, jako sposób na ograniczenie wydatków.⁵⁷⁶

Do zbliżonych wniosków dochodzą autorzy opublikowanego w 1999 roku we Francji *Raportu Supiot*, w którym opowiadają się oni za nową formą aktywności zawodowej (*nowym statusem pracownika*), która pozwoliłaby na połączenie elastyczności zatrudnienia z dochodem i bezpieczeństwem socjalnym. Chodzi tu o ponowne przemyślenie sposobu, w jak definiowane jest samo zjawisko pracy oraz w jaki zorganizowany jest jej rynek. Owa nowa forma aktywności zawodowej, która oznaczałaby rozszerzenie koncepcji pracy o aktywność związaną z kształceniem, działalnością

⁵⁷⁴ Tamże, str. 188-191.

⁵⁷⁵ Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXIe siècle?*, Esprit, nr 2, luty 2001.

⁵⁷⁶ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 222-223.

polityczną czy publiczno-rodzinną, odpowiada w gruncie rzeczy *pośredniej sferze gospodarki*, za której utworzeniem opowiadał się Rosanvallon.⁵⁷⁷

Propozycje reform francuskiego Etat-providence oraz wizja kształtu, jaki winno ono przybrać w XXI wieku, proponowane przez Rosanvallon, mają również swoich krytyków. Zdaniem Xavier'a Gaullier'a, Rosanvallon chcąc opuścić logikę bismarckowską francuskiego państwa o orientacji społecznej, skoncentrował się w zasadzie na tych elementach, które o tej logice przede wszystkim decydują, tj. na bezrobociu i zatrudnieniu. Gaulliere zarzuca Rosnavallon'owi brak globalnego spojrzenia na problemy współczesnego francuskiego Etat-providence oraz niezdolność do wyjścia poza tradycyjne podziały reżimów „welfare state”, tj. reżim bismackowski oraz reżim beveridgeowski. Autor ten jest zdania, iż prawdziwa reforma francuskiego Etat-providence wymaga wykroczenia poza te podziały i dywagacje na temat tego, który system jest lepszy, a który gorszy. Francuskie państwo o orientacji społecznej XXI wieku powinno oznaczać *welfare-mix*, bądź też *welfare-pluralism*, które będzie łączyło doświadczenia wszystkich modeli i stanowiło wielostopniową konstrukcję zbudowaną na przykład z powszechnych zabezpieczeń społecznych na dość niskim poziomie finansowanych z podatków, zabezpieczeń opartych na obowiązkowym wkładzie własnym oraz tych całkowicie dobrowolnych.⁵⁷⁸

Znacznie bardziej krytycznie do rozwiązań proponowanych przez Rosanvallon'a nastawiony jest Pierre Roger, który dostrzegł w nich odejście od tradycyjnej francuskiej solidarności narodowej, w kierunku właściwego kulturze anglosaksońskiej ekuityzmu i koncentracji pomocy na najbiedniejszych, w wyniku czego państwo staje się podmiotem działalności charytatywnej, a nie jak dotąd nośnikiem solidności narodowej. Jego zdaniem Francję owładnęły tendencje liberalne, czego objawem jest dążenie do obniżania kosztów pracy oraz posługiwanie się narzędziami oddziałującymi na zaistniałe już problemy, a nie dążącymi do ich prewencji. Niezdolność do wpłynięcia na politykę przedsiębiorstw, spowodowała wyłonienie się *polityki miasta*, które stanowi kolejny przykład tym razem

⁵⁷⁷ *Efficacité Versus Équité en Economie Sociale*, Alcouffe A., Fourcade B., Plassard J. M., Tahar G., Harmattan, Paris, 2000, str. 55.

⁵⁷⁸ Gaullier X., *Quel nouvel Etat-providence*, Esprit, nr 3-4, marzec - kwiecień 1995.

już nie wertykalnej, lecz geograficznej dyskryminacji pozytywnej prowadzącej nieuchronnie do społecznej stygmatyzacji.⁵⁷⁹ Zgadza się on natomiast na konieczność powołania do życia *rynków pośrednich* czy też *pośredniczących* (*marches transitionnels*), pozwalających na czasowe uzyskiwanie dochodu w związku z samokształceniem, urlopem macierzyńskim czy działalnością stowarzyszeniową. Aby rozwiązania takie były możliwe do zrealizowania, konieczna jest ścisła współpraca trzech aktorów, tj. przedsiębiorstw, państwa i organizacji społecznych.⁵⁸⁰

Francuskie państwo o orientacji społecznej musi bez wątpienia się zmienić, aby przetrwać w dzisiejszych warunkach, które determinuje globalna gospodarka. Kierunki tych przemian w dużej mierze pokrywają się z postulatami dotyczącymi koniecznych zmian we wszystkich „welfare state”, lecz są i takie, które wynikają ze specyfiki francuskiego Etat-providence, zaś w szczególności jego bismarckowskiego charakteru, a więc koncentracji na ubezpieczeniach pracowniczych, które czynią ten model jeszcze bardziej wrażliwym.

Odpowiadając na jedno z głównych pytań badawczych sformułowanych w niniejszej rozprawie, a także na pytania zadane na początku niniejszego rozdziału, należy stwierdzić, że państwo o orientacji społecznej oraz wartości, na jakich się ono opiera, nie są definitywnie skazane na zagładę w XXI wieku.

Podobne fatalistyczne sądy względem przyszłości społeczeństwa i gospodarki głosili niektórzy myśliciele z przełomu XVIII i XIX wieku, jak chociażby Malthus, czy Ricardo. Nie przewidzieli jednak adaptacyjnych zdolności kapitalizmu, postępu technologicznego oraz ludzkiej kreatywności, dzięki którym doszło ostatecznie do falsyfikacji ich teorii. Podobnie stało się z teorią K. Marksa w kwestii upadku klasy robotniczej, która ostatecznie dzięki „welfare state” przekształciła się w klasę średnią. W zbliżony sposób, to, co współcześnie zadecydowało o zwycięstwie kapitalizmu nad komunizmem, to jego zdolność do adaptacji w nowych warunkach, otwartość i

⁵⁷⁹ Roger P., *Vers l'Etat Charitable ?*, Editions Ouvrières, Paris, 2000, str. 147-158.

⁵⁸⁰ Tamże, str. 187-197.

różnorodność jego kultur. Głoszenie więc teorii, wedle których możliwy jest wyłącznie jeden wynikający z logiki globalizacji model kapitalizm, jest bezpodstawne, a wręcz może zapowiadać rychły jego upadek. Gospodarka i kultura są bowiem ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie na siebie oddziałują. Model gospodarczy nie może za nadto odbiegać od aksjologicznych pokładów społeczeństwa, kultura może jednak ulegać modyfikacjom pod wpływem zmiany warunków zewnętrznych. Wartości związane z modelem „welfare state” są głęboko zakorzenione w kulturze społeczeństw europejskich, dlatego dzięki elastyczności kapitalizmu możliwe jest wypracowanie takiej jego formy, która przeniesie owe wartości w przyszłość.

Udzielwszy odpowiedzi na pytanie pierwsze, została w zasadzie także udzielona odpowiedź na pytanie drugie, dotyczące możliwości powtórnego pogodzenia sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Jeżeli istnieje możliwość wypracowania takiego modelu państwa o orientacji społecznej, który zapewni byt jego wartościom, czyniąc jednocześnie ów system konkurencyjnym w skali globalnej, drogi efektywności i sprawiedliwości zejdą się ponownie. Stwierdzenie to wynika z przekonania o tym, że kapitalizm jest systemem pojemnym, elastycznym i adaptacyjnym. Nie opiera się na jednej wąskiej doktrynie, jak np. marksistowski socjalizm, ale wchłania i wykorzystuje różne ideologie, różne prądy intelektualne i różne kultury. Humanizacja kapitalizmu wymaga jednak stałego wysiłku, ponieważ mechanizm gospodarki kapitalistycznej ma skłonność do „imperializmu”, a więc podporządkowywania wszystkiego interesom kapitału. Wraz z rozwojem gospodarczym rosną potrzeby ludzi, ale i sam zaawansowany proces rozwoju gospodarczego w erze społeczeństwa wiedzy wymaga dóbr, których nie jest w stanie wytworzyć, a które dostarczone mogą być wyłącznie przez sektor publiczny. Dlatego tak niebezpieczna jest wiara w jeden zwycięski model kapitalizmu, gdyż ta niszczy motywację i argumenty na rzecz podejmowania ciągłych wysiłków idących w kierunku jego ulepszania i dostosowywania do wymogów współczesności. Brak troski o obywatela ze strony państwa odbija się negatywnie na rozwoju gospodarczym, podobnie jak jego nadmierna opiekuńczość. Pomędzy tymi dwoma skrajnymi stanowiskami istnieje

rozwiązanie pośrednie, oparty na przekonaniu, że oto państwo ma obowiązek dbania o tworzenie korzystnych warunków rozwoju dla wszystkich obywateli.

Podjęta zostanie obecnie próba stworzenia swego rodzaju katalogu przemian, jakie powinny zajść w europejskich państwach o orientacji społecznej, tak, by zapewniły one w XXI wieku byt tym europejskim wartościom humanistycznym, które leżą u podstaw szeroko rozumianego społeczeństwa dobrobytu.

- W związku z powolnym wkraczaniem naszych społeczeństw w erę społeczeństwa wiedzy, w którym podstawowym zasobem rozwoju staje się niematerialny i wymykający się tradycyjnym prawom własności kapitał ludzki, państwo o orientacji społecznej XXI wieku, musi skoncentrować swoje działania na inwestowaniu w człowieka, jego edukację i rozwój kompetencji. Niezbędne do tego są szkoły, które będą uczyć, jak się uczyć i jak ciągle zdobywać nową wiedzę, niezbędną do funkcjonowania w społeczeństwie *trzeciej fali*.

- Rozwój, jaki „welfare state XXI wieku” ma generować, musi wynikać z przyjęcia perspektywy rozwoju endogennego. Ograniczoność, ale i spadek znaczenia zasobów zewnętrznych, czynią koniecznym odwoływanie się do wewnętrznego względem społeczności i grup ludzkich potencjału rozwojowego, który silnie związanych jest z wspomnianym wyżej pojęciem kapitału ludzkiego.

- Państwo o orientacji społecznej XXI wieku musi być ujmowane w perspektywie dynamicznej. Wynika to z faktu uszczuplenia w wyniku zjawisk globalnych możliwości oddziaływania państwa, które nie może pełnić dłużej roli jedyne adresata wszelkich społecznych roszczeń. Musi więc dojść do urealnienia doktryny „welfare state”, które możliwe jest właśnie poprzez jego dynamiczne ujęcie, w formie procesu dochodzenia do określonego stanu, a nie jednorazowego i trwałego jego osiągnięcia.

- Z dwóch powyższych postulatów wynika kolejny, dotyczący oparcia doktryny państwa o orientacji społecznej w XXI wieku na tzw. aktywnej polityce społecznej. W związku z ograniczonością zasobów tradycyjnego *państwa opiekuńczego* oraz rolą, jaką ma do spełnienia sam człowiek w procesie generowania rozwoju, niezbędny jest jego aktywny udział w rozwiązywaniu problemów, przed jakimi staje. Bierne wypłacanie

świadczeń w formie pieniężnej musi przynajmniej częściowo zostać zastąpione polityką, w ramach której pomoc oznacza aktywizację. Tradycyjna pomoc w postaci świadczeń pieniężnych musi wiązać się z większą selektywnością, a przez to zostać ograniczoną do grupy osób najbardziej potrzebujących. Aktywna polityka społeczna, która powinna obejmować całe społeczeństwo, musi w pewnym stopniu stać się polityką produktywną.

- Do jednego z najważniejszych zadań, jakie stają przed „welfare state XXI wieku” należy zaliczyć przesunięcie części środków z sektorów produkcyjnych do nieprodukcyjnych, lecz ważnych społecznie. Chodzi więc o ponowne zdefiniowanie roli pracy w życiu człowieka i redefinicję jego produktywnego i wynagradzanego funkcjonowania w społeczeństwie, tak by wyposażyć go w nowe ekonomiczne podstawy jego społecznego bytu, niekoniecznie jednak związane z pracą zawodową właściwą dla społeczeństwa industrialnego. Z powyższego postulatu wynikają trzy kolejne.

- Polityka zatrudnienia państwa o orientacji społecznej musi być oparta na sektorze usługowym, w tym na stwarzaniu nie wymagających wysokich kwalifikacji miejsc pracy w ramach tzw. usług społecznych wpisujących się w postulat aktywnej i produktywnej polityki społecznej. Pojęcie pracy musi zostać rozszerzone o nowe sfery społecznej aktywności człowieka.

- W związku z opuszczeniem epoki industrialnej należy poddawać stopniowej rewizji instytucje społeczne, jakie to społeczeństwo wytworzyło, gdyż pozostają one w sprzeczności z obecną rzeczywistością i pogarszają obecną sytuację „welfare state”. Prócz wspomnianej już konieczności redefinicji pojęcia pracy, konieczne jest odejście od zjawiska zinstytucjonalizowanej starości, wywodzącej się z epoki industrialnej, w kierunku modelu bardziej elastycznego i dostosowanego do społeczeństwa wiedzy i usług niematerialnych.

- Ogromną rolę do odegrania w realizacji trzech ostatnich postulatów ma sektor organizacji pozarządowych, który może stać się miejscem materializacji aktywnej polityki społecznej, rozwoju sektora usług społecznych oraz powstania nowego zjawiska pracy, związanego z zupełnie nowymi formami ludzkiej aktywności.

- Kolejny postulat dotyczy starań idących w kierunku stopniowego tworzenia odpowiedniej nadbudowy względem „welfare state” w postaci „welfare world”. Spadek znaczenia państwa i globalizacja zjawisk gospodarczych wymagają, aby globalizacji uległy również demokracja, a wraz z nią wartości państwa o orientacji społecznej. Nawet doskonały model „welfare state XXI wieku” nie będzie mógł efektywnie funkcjonować, jeżeli nie będą mu towarzyszyły odpowiednie regulacje w skali międzynarodowej.
- Konieczne jest wreszcie przypomnienie wszystkim fundamentalnego pytania o zasadniczy cel funkcjonowania i rozwoju naszych społeczeństw. Celem nie jest efektywność sama w sobie, ani wzrost produktu PKB, lecz podnoszenie dobrobytu człowieka, który pozwala mu wzbijać się na coraz to wyższe poziomy jego ludzkiej egzystencji. Wizje budowy „społeczeństwa bez wzrostu” są z pewnością przesadzone, lecz stanowią radykalną formę zwrócenia uwagi na wspomniane fundamentalne pytania, gdyż poszukiwana dziś „trzecia droga” nie leży już gdzieś pośrodku między komunizmem a kapitalizmem, lecz jest próba ochrony humanistycznych wartości przed nadciągającą wizją zglobalizowanego spencerowskiego kapitalizmu, kierującego się jedynym imperatywem - efektywnością.

W kwestii budowy przyszłości dla francuskiego Etat-providence, mają zastosowanie wszystkie wyżej wymienione postulaty. Tym niemniej specyfika francuskiego państwa i społeczeństwa wymusza sformułowania pewnych postulatów dodatkowych.

- Francuskie państwo o orientacji społecznej musi w XXI wieku doprowadzić do odbudowy społecznej solidarności, której jedyną bazą nie może być dłużej bismarckowski, bazujący na tradycyjnie pojmowanej pracy, system ubezpieczeń społecznych, nie sprawdzający się w społeczeństwie posindustrialnym, w którym doszło do *rozdarcia zasłony niewiedzy* i wymagającym redefinicji zjawiska pracy.
- Solidarność publiczno-państwowa przyjęła tak abstrakcyjne i oderwane od człowieka formy, iż konieczne jest powtórne „zblizenie społeczeństwa do niego samego”.

Drogą do realizacji tego postulatu może być odbudowa narodu, jako spoiwa nowej społecznej solidarności.

- W ramach francuskiego systemu *Sécurité Sociale* musi dojść do przejścia od *ubezpieczonego* do *płatnika*, a tym samym musi dojść do fiskalizacji źródeł jego finansowania. Pozwoli to na skierowanie torów społecznej solidarności w kierunku sfery obywatelstwa utożsamianego we Francji z narodem. Jest to również sposób na efektywniejszą walkę ze zjawiskiem wykluczenia oraz uniknięcie buntu klasy średniej, która opłacając składki ubezpieczeniowe w wyniku zwiększenia selektywności pomocy straciłaby dostęp do części świadczeń.

- By francuskie społeczeństwo, wykazujące się niezwykłym przywiązaniem do tradycyjnego egalitaryzmu oraz uniwersalizmu pomocy opartej na ubezpieczeniach społecznych, mogło zaakceptować tak daleko idące przemiany, musi dojść do zawarcia w atmosferze *społecznej dramaturgii*, nowej umowy społecznej.

- Wyżej wymienione postulaty odnoszą się do specyfiki francuskiego Etat-providence, wynikającej z jego bismarckowego charakteru, tymczasem naprawa francuskiego państwa o orientacji społecznej musi sięgnąć głębiej, niż wyeliminowanie słabych punktów właściwych dla modelu ubezpieczeniowego.

- Konieczne jest stworzenie kategorii praw społecznych trzeciej generacji właściwych dla aktywnej i produktywnej polityki społecznej. Nowa forma praw, o której mowa, wiąże się z pojęciem *pozytywnego zobowiązania*, które stanowi krok naprzód w dziedzinie praw społecznych, gdyż prócz gwarancji świadczenia pozwala człowiekowi na zachowanie autonomii, a tym samym więzi ze społeczeństwem.

- Prawom społecznym trzeciej generacji musi towarzyszyć *włączająca gospodarka* wyposażona w tzw. *rynki pośredniczące*. Postulat ten stanowi rozszerzenie generalnego postulatu dotyczącego stworzenie nowego statusu pracownika i nowych form aktywności zawodowej w sferach dotąd traktowanych jako nieproduktywne, jak na przykład trzeci sektor.

CZĘŚĆ TRZECIA ROZPRAWY:

DEBATA SPOŁECZNA W FRANCUSKIEJ PRASIE CODZIENNEJ NA TEMAT FUNKCJONOWANIA I PRZYSZŁOŚCI FRANCUSKIEGO „ÉTAT-PROVIDENCE” W LATACH 1989-2004 NA PRZYKŁADZIE DZIENNIKA LE MONDE.

WPROWADZENIE DO TRZECIEJ CZĘŚCI ROZPRAWY :

CHARAKTERYSTYKA FRANCUSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA W KONTEKŚCIE PROBLEMATYKI ROZPRAWY.

W związku z tym, że niniejsza rozprawa w swym wymiarze teoretycznym, zaś przede wszystkim empirycznym, dotyczy sytuacji państwa francuskiego, a wszelkie dotychczasowe rozważania teoretyczne dotyczące, czy to teorii sprawiedliwości, czy „welfare state”, każdorazowo konfrontowane były z sytuacją tego kraju, niezbędne jest, dla poprawnego zrozumienia jego specyfiki, przedstawienie swoistej charakterystyki francuskiego społeczeństwa. Charakterystyka ta, poprzedzająca część empiryczną rozprawy poświęconą w całości Francji, pozwoli na ulokowanie rozważań we właściwym kontekście historycznym i społecznym, umożliwiając łatwiejsze zrozumienie analizy zebranego w toku badań materiału empirycznego.

Francuskie państwo o orientacji społecznej, jak wielokrotnie już wspomniano, wykształciło swoje zasadnicze zręby w okresie tzw. *Trente glorieuses*, a więc trzydziestu lat szybkiego wzrostu po 1945 roku.⁵⁸¹ Idee opiekuńczości, a raczej solidarności społecznej, padły po II wojnie światowej we Francji na bardzo żyzny społeczny grunt, w którym niezmiernie szybko zapuściły głębokie i rozłożyste korzenie, które obecnie tak silnie blokują próby głębszych przemian społecznych. Owa francuska „społeczna gleba” posiadała już bowiem bardzo stare i silne pierwiastki idealnie współgrające z tym, co składa się na model państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych.

⁵⁸¹ Okres ten jest z rozrzewnieniem obecnie we Francji wspominany, o czym świadczy dosłowne tłumaczenie francuskiego określenia *Trente Glorieuses* jako „trzydzieści chwalebnych lat”.

Rozpoczynając tę charakterystykę od czynników historycznych należy przypomnieć, że to już rewolucja francuska wprowadziła do francuskiego społeczeństwa trzy hasła, których społeczne piętno dostrzegalne jest po dziś dzień, bez względu na ich odniesienie do społecznej praktyki i rzeczywistości. Są to oczywiście *wolność, równość i braterstwo*, które zaowocowały w społecznej świadomości Francuzów brakiem akceptacji dla rążących nierówności społecznych oraz potrzebą budowy społeczeństwa egalitarnego opierającego się na silnym poczuciu solidarności społecznej.⁵⁸²

W tym miejscu należy powiedzieć nieco więcej na temat francuskiego, republikańskiego egalitaryzmu. Pojęcie równości, jakie wytworzyło się w francuskim społeczeństwie przez ostatnich 200 lat, a które swój początek bierze w rewolucji francuskiej, posiada trzy zasadnicze wymiary. Po pierwsze mówi się o równości „*devant la règle*” (przed literą prawa), co oznacza równość czysto abstrakcyjną i formalną, którą można współcześnie odnieść do powszechnego prawa wyborczego, zgodnie z którym każdy ma prawo do wzięcia udziału w wyborach. Kolejna, to równość „*dans la règle*” (wewnątrz litery prawa), która ma charakter bardziej konkretny i materialny, gdyż bierze pod uwagę różnice między jednostkami. Ostatni wymiar rozumienia równości, to równość „*par la règle*” (poprzez literę prawa) i jest to równość o charakterze interwencjonistycznym i progresywnym, gdyż zakłada pomoc specyficznym kategoriom jednostek, celem zmniejszenia nierówności społecznych.⁵⁸³ W toku prawie 200 lat, jakie dzielą społeczeństwo francuskie od 1789 roku, pojęcie równości ewoluowało z tej formalnej, w kierunku równości o charakterze bardziej materialnym. To zaś, co ma największe znaczenie to fakt, że dotychczasowy model francuskiego egalitaryzmu jest obecnie coraz częściej podważany. Można także odnieść wrażenie, że jest on stopniowo zastępowany nowym pojęciem o *rawlsowskim* rodowodzie, tj. *équité*, które nie mając polskiego odpowiednika określane jest w niniejszej rozprawie mianem ekuityzmu.⁵⁸⁴

O silnym przywiązaniu do egalitarnego modelu społeczeństwa może świadczyć dynamika dyskusji, jaką wywołały próby wprowadzenia do francuskiej

⁵⁸² Lionel Jospin et Tony Blair chantent ensemble leurs "valeurs" sociales, Le Monde, 29 maj 1999, str.8.

⁵⁸³ Définir les inégalités – des principes de justice à leurs représentations sociales, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000, str. 41-42.

⁵⁸⁴ Wątek ten został już częściowo omówiony w części pierwszej rozprawy.

świadomości społecznej pojęcia *équité*, dopuszczającego nierówne traktowanie obywateli i będącego zaprzeczeniem 200 lat francuskich egalitarnych tradycji. Ponieważ problem ten stanowi ważny wycinek społecznej debaty we Francji oraz znaczący element metamorfozy francuskiego modelu Etat-providence, zostanie on szczegółowo omówiony w dalszych rozdziałach części empirycznej rozprawy.

Pisząc o cechach francuskiego społeczeństwa posiadających rewolucyjny rodowód, wspomniano na początku o pojęciu bardzo popularnym również w Polsce od końca lat 80 ubiegłego wieku, a mianowicie o solidarności społecznej. Solidarność to kolejne „słowo klucz”, pozwalające na zrozumienie specyfiki współczesnego francuskiego społeczeństwa i jego problemów. We Francji zostało ono na dobre wprowadzone w wieku XIX za pośrednictwem radykalnego socjalisty Leona Bourgeois, który stworzył teoretyczną bazę solidaryzmu społecznego, odnoszącego się do kontraktualistycznej wizji stosunków społecznych i idei sprawiedliwości społecznej.⁵⁸⁵ To z tego powodu Francuzi częściej używają pojęcia solidarności niż pojęcia sprawiedliwości społecznej, mówiąc zaś o „robieniu solidarności” (*faire de la solidarité*), mają na myśli realizowanie zasad sprawiedliwości społecznej.⁵⁸⁶

Inną ważną cechą francuskiego społeczeństwa, posiadającą ogromne znaczenie dla zrozumienia dzisiejszych problemów francuskiego „Etat-providence”, jest przywiązanie do instytucji państwa, wynikające z jakobińskiego charakteru rewolucji. Wiąże się to z postrzeganiem państwa, jako głównego organizatora życia społecznego, stojącego na straży sprawiedliwości, zdolnego do rozwiązywania wszelkich problemów w drodze odpowiednich uregulowań prawnych.⁵⁸⁷

Zdaniem przeciwników francuskiego „welfare state”, jest ono monstrualnym dzieckiem rewolucji francuskiej, która niszcząc wszelkie ciała pośredniczące, zakazując tworzenia związków zawodowych i kontrolując funkcjonowanie wszelkich organizacji, wydała na świat scentralizowany aparat państwowy, który musiał zająć ich miejsce. Odtąd

⁵⁸⁵ Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004, str. 15.

⁵⁸⁶ Tamże.

⁵⁸⁷ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 5.

solidarność społeczna, rozumiana jako pomoc i sprawiedliwość społeczna, stała się domeną państwa, zaś solidarność pierwotna właściwa rodzinie, czy wspólnotom lokalnym zaczęła tracić na znaczeniu, a z czasem zamierać.⁵⁸⁸ Państwo stało się zarządcą społecznego braterstwa, podejrzliwie spoglądającym na wszelkie próby tworzenia autonomicznych organizacji, które mogłyby przedkładać ponad przynależność narodową, członkostwo w innych wspólnotach.⁵⁸⁹ Lęk ten należy wiązać z dążeniem w porewolucyjnej Francji do integracji społecznej, którą chciano osiągnąć w drodze budowy nowoczesnego narodu, posługując się przy tym bardzo specyficzną, bo polityczną koncepcją jego istnienia, w której centrum znajduje się właśnie państwo z narodem utożsamiane. Definicję francuskiego narodu można streścić jednym zdaniem, tzn. „*vouloir vivre ensemble*”, co można przetłumaczyć, jako wolę życia we wspólnocie, w domyśle wspólnocie politycznej.⁵⁹⁰ Znamienym dla francuskiego społeczeństwa, szczytającego się obecnie rozwiniętą demokracją lokalną, opartą na silnych i licznych organizacjach pozarządowych, jest fakt, że prawo regulujące zakładanie legalnych stowarzyszeń wprowadzone zostało dopiero ustawą z roku 1901. Jest to logiczne następstwo hasła Leona Gambetty z roku 1872, który stwierdził wówczas, że „nie istnieje problem społeczny sam w sobie”, chcąc przez to powiedzieć, że nic w ramach Republiki nie mogło wymknąć się jej politycznym ramionom i posiadać swojego autonomicznego znaczenia.⁵⁹¹

Innym fundamentem obecnego znaczenia francuskiego państwa oraz źródłem społecznych reprezentacji tej instytucji, jest paradoksalny dla znanej z laickości Francji, transcendentalny wymiar jego społecznego funkcjonowania. Kolejnym bowiem celem rewolucji francuskiej było uwolnienie społeczeństwa i państwa od władzy kościoła oraz osłabienie znaczenia religii. We Francji uczyniono to jednak w sposób dość nietypowy, gdyż osłabianiu instytucji kościoła towarzyszyło przeniesienie jego religijnego transcendentalizmu na państwo, które samo uzyskało w społecznej świadomości wymiar

⁵⁸⁸ Marrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997, str. 7-8.

⁵⁸⁹ Laville J. L., *Etat et société au défit de la solidarité*, Esprit, 8-9 sierpień – wrzesień 1994, str. 75.

⁵⁹⁰ Duchesne Sophie, *L'attachement à la nation ouvre la voie à l'identité européenne*, Le Monde, 28 maj 1999, str. 14.

⁵⁹¹ *L'Etat-Providence*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 8.

quasi religijny.⁵⁹² W pewien swoisty sposób religię kościoła zastąpiono religią republiki, która po kościele odziedziczyła irracjonalny autorytet i niezwykle celebrowanie politycznych rytuałów. Stąd też, podobnie jak słowo Kościół, jako wspólnota, pisane jest przez duże „K”, również i francuskie państwo, jako wspólnota ludzi „chcących żyć razem” i tworzących w ten sposób naród, pisane jest we Francji dużą literą.

Inną charakterystyczną cechą właściwą dla francuskiego społeczeństwa, a bezpośrednio związaną z wagą przyznawaną instytucji państwa, jest wiara w to, że wszelkie problemy społeczne można rozwiązać w drodze odpowiednich uregulowań prawnych przez państwo generowanych.⁵⁹³

Przedstawione wyżej specyficzne cechy właściwe dla funkcjonowania francuskiego społeczeństwa, zdeterminowały w dużym stopniu relacje pomiędzy państwem a obywatelami, również w kwestii pomocy, jaką państwo winno świadczyć swoim obywatelom. Pomoc okazuje się bowiem obowiązkiem państwa z racji długu, jaki zaciąga ono u oddanych i walczących za republikę obywateli. Pomoc należy się więc wszystkim obywatelom z racji przynależności do wspólnoty. Z tego też powodu francuski system bezpieczeństwa socjalnego, który miał się wytworzyć wiele lat później, nie mógł posiadać charakteru dyskryminującego (nawet w tym obecnie często używanym pozytywnym znaczeniu), lecz musiał pójść w kierunku uniwersalizmu równo rozdzielanej między obywateli pomocy, który następnie w latach 80-tych zaczęto podważać.⁵⁹⁴ Zdecydowało to ostatecznie o wyborach, jakich dokonano po drugiej wojnie światowej, w trakcie budowy funkcjonującego po dziś dzień francuskiego systemu „Sécurité Sociale” (system bezpieczeństwa socjalnego), któremu nadano właściwą dla tradycji bismarkowskich formę ubezpieczeniową.

Charakterystyczne dla francuskiego społeczeństwa przywiązanie do egalitaryzmu, równego traktowania i solidarności płynącej ze strony państwa, spowodowały swoistą podejrzliwość w stosunku do wszelkich prób wprowadzania redystrybucji, która sama w

⁵⁹² Gremion P., *De l'Etat - providence à la démocratie providentielle*, Esprit, nr 10, październik 2002, str. 115.

⁵⁹³ Laville J. L., *Etat et société au défit de la solidarité*, Esprit, 8-9 sierpień – wrzesień 1994, str. 76.

⁵⁹⁴ Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paris, 1995, str. 50.

sobie jest w dużym stopniu dla Francuzów niezrozumiała. Problem uniwersalizmu i redystrybucji stanowił znaczący element debaty między francuską prawą i lewą stroną sceny politycznej. Francuskiej lewicy udało się „obronić” sobie właściwą egalitarną wizję systemu bezpieczeństwa socjalnego. Chciała jednak ona jednocześnie uczynić narzędziem niwelowania różnic społecznych podatek dochodowy, które to próby zakończyły się fiaskiem. Doprowadziło to do sytuacji, w której dzisiejsze francuskie Etat-providence, znane ze swojej hojności, charakteryzuje się jednym z najniższych (w stosunku do pozostałych zachodnioeuropejskich „welfare state”) poziomem redystrybucji bogactwa, co w pełni odpowiada francuskiemu przywiązaniu do egalitaryzmu, rozumianego, jako równe traktowanie przez republikę swoich obywateli.⁵⁹⁵

Po przedstawieniu historycznie uwarunkowanych właściwości francuskiego społeczeństwa, omówione obecnie zostaną inne, bardziej współczesne jego cechy, które muszą być brane pod uwagę dla zrozumienia zachodzących w nim procesów.

Pierwszą kwestią jest niespotykana zdolność do mobilizacji francuskiego społeczeństwa, które potrafi z powodzeniem, w związku z określonym wydarzeniem wywołującym społeczny sprzeciw, w ciągu niespełna kilku dni doprowadzić do paraliżu systemu politycznego. Historia Piątej Republiki jest doskonałym obrazem tej tendencji, która czyni francuskie życie polityczne bardzo specyficznym. Francuscy politycy muszą bowiem nieustannie brać pod uwagę owe ryzyko, które powoduje, że jeden nieprzemyślany gest może oznaczać ich „polityczną śmierć”.⁵⁹⁶ Cecha ta, w połączeniu z ogromnym przywiązaniem francuskiego społeczeństwa do tzw. *acquis sociaux* (nabytych praw socjalnych), składających się na skomplikowaną strukturę francuskiego Etat-providence, wytwarza w owym systemie tendencję do silnej inercji. Podobnie jak forma francuskiego „welfare state” idealnie wpasowała się w historyczne francuskie uwarunkowania społeczne, tak i przywileje socjalne uzyskane po drugiej wojnie światowej, traktowane w społeczeństwie jako spłata ze strony republiki długu zaciągniętego podczas wojny, na stałe wpisały się do świadomości Francuzów, ulegając

⁵⁹⁵ Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994, str. 58-63

⁵⁹⁶ Społecznej mobilizacji musieli stawić się czoła między innymi Eduard Balladur w roku 1994 oraz Alain Juppé w roku 1995. Wątek ten zostanie szczegółowo rozwinięty w rozdziale trzecim części empirycznej tej rozprawy.

wręcz częściowej banalizacji. Nic więc dziwnego, że wszelkie próby ich podważania, czy wprowadzania poważniejszych modyfikacji, wywołują społeczną mobilizację, strajki, a co za tym idzie w niektórych wypadkach polityczną klęskę ekipy aktualnie sprawującej władzę.⁵⁹⁷

Kolejną, bardzo interesującą cechą charakterystyczną dla społeczeństwa francuskiego, jest przesunięcie niemalże całej sceny politycznej tego kraju „na lewą jej stronę”. Sytuacja ta nie jest bez związku z wszystkimi cechami, o których pisano wcześniej. Mimo tego, że kryzysy i spadek koniunktury lat 70-tych i 80-tych również we Francji odbiły swoje głębokie piętno w postaci wzrostu bezrobocia, wykluczenia społecznego, czy problemów z utrzymaniem coraz to kosztowniejszego, w związku z niekorzystnymi tendencjami demograficznymi, systemu socjalnego, reakcja francuskiego systemu politycznego była niewspółmierna w stosunku do przemian, jakie pod wpływem tych samych czynników nastąpiły w krajach sąsiednich. W tych ostatnich bowiem po dojściu do władzy lewicy (Wielka Brytania – Blair, Niemcy – Schroeder), zaczęto ewidentnie dążyć do reformy i silnego ograniczenia elementów „welfare state”.⁵⁹⁸ W tym samym czasie we Francji lewicowy rząd Lionel’a Jospin realizował swój własny lewicowy program, wprowadzając między innymi 35-godzinny tydzień pracy, odrzucając tym samym założenia paktu Nowej Trzeciej Drogi, stawiającego sobie za cel odnowę europejskiej socjaldemokracji.⁵⁹⁹ Mało tego, obecny francuski rząd prawicowy UMP (*Union pour le mouvement populaire*) zdaje się kontynuować tę politykę, gdyż w jego programie i działaniach trudno doszukać się prób poważniejszych reform społecznych czy dążeń do usunięcia najbardziej krytykowanych przywilejów społecznych.⁶⁰⁰

⁵⁹⁷ Porównaj: *Manifestation à Paris à l'appel de la CGT La mobilisation contre le "SMIC-jeunes" révèle l'étendue du malaise social*, Le Monde, 14 marzec 1994, str. 1; *Le pouvoir entend maintenir son calendrier de réformes malgré l'extension des grèves. Les étudiants et les salariés de plusieurs services publics manifestaient jeudi 30 novembre*, Le Monde, 1 grudzień, str. 1.

⁵⁹⁸ Caramel Laurence, *L'Europe rose rêve d'une "nouvelle voie"*, Le Monde, 2 marzec 1999, str. 2.

⁵⁹⁹ Noblecourt Michel, M. Jospin défend les spécificités du socialisme français mais refuse de l'opposer au « blairisme », Le Monde, 27 kwiecień 1999, str. 10.

⁶⁰⁰ Baudet Marie Beatrice, *Jean-Pierre Raffarin face aux dossiers qui fâchent. Le gouvernement se hâte lentement sur les réformes sociales*, Le Monde, 19 czerwiec 2002, str. 2.

Próbując wytłumaczyć powyższą sytuację trudno nie zwrócić uwagi na kolejne specyficzne cechy Francji, związane z jej antyamerykańskim nastawieniem i mitem własnej wyjątkowości. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w owym braku akceptacji dla amerykańskiego partnera, czy wręcz niechęci do niego obecnej wśród elit społeczno-politycznych oraz sporej części społeczeństwa, Francja szuka potwierdzenia własnej, dość dawno już utraconej, pozycji na arenie międzynarodowej. Postawa ta bardzo trafnie określona została mianem *syndromu Asterixa*, w nawiązaniu do głównego bohatera bajki, niewielkiego wzrostu Gala, zamieszkującego małą wioskę, jako jedyną stawiającą jeszcze opór przed naporem Rzymian. Siła Asterixa miała swoje źródło w dobrodziejstwie magicznego napoju, który na krótkie chwile czynił go tak silnym, jak setki jego przeciwników razem wziętych. Syndrom Asterixa oznacza więc poczucie bycia ofiarą, ale jednocześnie ostatnią okową, któremu towarzyszy przekonanie o swojej wyjątkowości i centralnej pozycji we wszechświecie.⁶⁰¹ Na poziomie społecznym przekłada się to na tak silne zapatrzenie w siebie, uleganie swym ideologiom oraz na zamknięcie w tworzonych przez siebie iluzjach, że oznacza niezdolność do chłodnej i pragmatycznej analizy faktów, zrozumienia otaczającego świata, dostrzegania jego prawdziwych wyzwań i zagrożeń oraz dostrzegania interesujących rozwiązań w swoim otoczeniu.⁶⁰²

Na poziomie wartości społecznych, przedstawiona wyżej charakterystyka przekłada się na niechęć, czy wręcz kategoryczne odrzucenie właściwego dla Stanów Zjednoczonych liberalizmu gospodarczego, idącego za nim hasła „państwa minimum”, oraz akceptacji dla głębokich nierówności społecznych. Francja wydaje się być krajem, który (być może w znacznym stopniu nie świadomie), stawia przed sobą zadanie ochrony wartości społecznych w epoce globalnej konkurencji. Prócz tego dość patetycznego wyjaśnienia obecnych w francuskim społeczeństwie postaw, można znaleźć także bardziej przyziemne, a właściwe dla większości krajów Europy Zachodniej. Różnica polega jedynie na tym, że ze względu na cechy już wymienione, zaś pośród nich przede wszystkim zdolności do społecznej mobilizacji, we Francji wyjaśnienie to przyjmuje bardziej naoczną

⁶⁰¹ Minc A., *Ce monde qui vient*, Grasset, Paris, 2004, str. 144.

⁶⁰² *L'Etat-Providance*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000, str. 122.

postać. Mowa tu o cechach, które Minc określił jako właściwe dla *homo europeanus*, w opozycji do *homo americanus*, a do których zaliczył: solidarność z Trzecim Światem, troskę o prawa człowieka oraz przekreślenie wojny, jako sposobu rozwiązywania problemów czy ekspansji ekonomicznej. Pacyfizmowi w duszy Europejczyka towarzyszyć ma centralny, z punktu widzenia tej rozprawy, hedonizm ekonomiczny i społeczny, objawiający się indywidualistycznym zamknięciem we własnym kokonie bazującym na uprzednim wyborze, jakiego dokonano na rzecz wolnego czasu, w opozycji do ciężkiej pracy. Oczywiście proporcje tego wyboru zostały wyważone tak, by zachować wymaganą efektywność, co pozwoliło na zachowanie wydajności zbliżonej do tej obserwowanej w Stanach Zjednoczonych. Francuzi, podobnie jak większość Europejczyków, nie zastanawia się nad tym, jak długo ów model i towarzyszące mu postawy będą mogły przetrwać w dzisiejszym świecie. Rozsmakowani w pielęgnowaniu swojej wygody, sprzeciwiają się wszelkim próbom zmian, stając po stronie obrońców statusu quo.⁶⁰³

Powyższa charakterystyka francuskiego społeczeństwa winna być przydatna jako swoiste narzędzie do zrozumienia przemian, jakie w nim zachodzą. Analiza sytuacji francuskiego Etat-providence, prób jego modyfikacji oraz reagującej na nie francuskiej opinii publicznej, musi brać pod uwagę przedstawione wyżej cechy. Dlatego charakterystyka ta umieszczona została we wstępie części empirycznej rozprawy, która w znacznej części poświęcona zostanie analizie opinii i postaw względem francuskiego Etat-providence. Omówione w tym wstępie specyficzne uwarunkowania francuskiego społeczeństwa stanowią bowiem swoiste okulary, rodzaj współczynnika humanistycznego skorygowanego o francuską specyfikę, którymi należy się posługiwać spoglądając na ten jakże ciekawy kraj, jakim jest Francja.

⁶⁰³ Minc Alin, *Ce monde qui vient*, Grasset, Paris, 2004, str. 109-111.

Rozdział ten będzie znacznie odbiegał swoim charakterem od pozostałych rozdziałów niniejszej rozprawy, będzie również znacznie od nich krótszy. Jego celem jest bowiem wyłącznie określenie obranej metodologii oraz przedstawienie wybranych przez piszącego te słowa technik pozyskiwania i analizy danych empirycznych na potrzeby niniejszej rozprawy.

Jak wielokrotnie już wspomiano, polem empirycznej analizy problematyki niniejszej rozprawy jest francuskie społeczeństwo, będące osobliwym przykładem procesów związanych z konfrontacją państwa o orientacji społecznej z gospodarczymi i społecznymi wyzwaniami zglobalizowanej rzeczywistości końca XX i początku XXI wieku. Przedmiotem zainteresowań badawczych będzie w szczególności reakcja francuskiego społeczeństwa, ze wszystkimi jego specyficznymi cechami przedstawionymi we wstępie do tej części rozprawy, na zjawisko określane mianem „kryzysu państwa opiekuńczego”, jakie wystąpiło w wyniku przemian społeczno-gospodarczych zapoczątkowanych w połowie lat 70-tych XX wieku. Empiryczna analiza będzie więc dotyczyła debaty społecznej w francuskim społeczeństwie wokół problematyki sprawiedliwości społecznej oraz kondycji i przyszłości francuskiego *Etat-providence*. Na temat istnienia owej debaty można już wnioskować z przedstawionego przywiązania tego narodu do państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych, które nieoczekiwanie stało przed obiektywnymi problemami zagrażającymi jego istnieniu.

Wybrany okres historyczny analizy omawianej problematyki będzie obejmował 16 lat, od 1989 do 2004 roku i nie jest on przypadkowy. Rok 1989 to moment upadku bloku sowieckiego, który nie tylko wyzwolił państwa Europy Środkowo-wschodniej z jarzma komunistycznej ideologii i totalitaryzmu, lecz który zmienił również bardzo wiele na zachodzie Europy. Państwa Europy Zachodniej znalazły się w zupełnie nowym kontekście geopolitycznym. Dodatkowo, wraz z upadkiem realnego socjalizmu, znikło źródło potencjalnego zagrożenia dla zachodnioeuropejskiego kapitalizmu, dzięki któremu pozwolił on sobie nadać „ludzką twarz”. Wszystko to spowodowało, że borykające się od

lat 80-tych z licznymi problemami państwa o orientacji społecznej dodatkowo utraciły ważny, zewnętrzny element ich legitymacji. W ten sposób droga dla idei liberalnych stała się otworem i to właśnie ich penetracja w francuskim społeczeństwie i jego reakcja na nie, będą jednym z elementów empirycznej analizy zawartej w niniejszej rozprawie.

Nadszedł czas na dokładniejsze sformułowanie problematyki badawczej, która wynikać musi z generalnego problemu teoretycznego podejmowanego w niniejszej rozprawie. Tylko taki układ gwarantuje logiczny i poprawny metodologicznie związek części teoretycznej z częścią empiryczną pracy. Dla przypomnienia należy powiedzieć, że generalny teoretyczny problem, jaki postawiony został w tej rozprawie dotyczy, socjoakologicznych dylematów, przed jakimi stają zachodnioeuropejskie państwa w tym Francja, które zaadoptowały model „welfare state”. W związku z licznymi przemianami społeczno-gospodarczymi model ten przestał gwarantować wzajemne wspieranie, a nawet zwyczajną koegzystencję sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej, których drogi zaczęły się rozchodzić. Zasadnicze pytanie brzmiało więc, czy istnieje szansa na przetrwanie dla wartości leżących u podstaw „welfare state”, w drodze wypracowania takiego modelu państwa o orientacji społecznej przyszłości, które w zmienionych warunkach początku XXI wieku gwarantowałoby powtórne skrzyżowanie się dróg sprawiedliwości i efektywności. Część teoretyczna zakończona została pozytywną konkluzją w tym zakresie. Z kolei w części empirycznej rozprawy podjęta zostanie próba zaobserwowania powyższych zjawisk w francuskiej rzeczywistości społecznej. Chodzi więc w szczególności o zbadanie reakcji francuskiego społeczeństwa na problemy *Etat-providence* oraz przeanalizowanie dyskusji społecznej, jaka mogła w tym zakresie wystąpić. Jeżeli taka debata miała faktycznie miejsce, to winna mieć ona swoje odzwierciedlenie w prasie codziennej, która z natury rzeczy jest swoistym lustrem aktualnych bolączek nękających społeczeństwo. Przedmiotem zainteresowania będzie więc ewolucja opinii i postaw względem zmieniających się warunków funkcjonowania francuskiego „welfare state” oraz zdolność przystosowania opinii publicznej do napływających nowych idei o charakterze liberalnym, zapowiadających powolną metamorfozę francuskiego państwa o orientacji społecznej. Nie chodzi więc o dążenie do

zbadania obiektywnych uwarunkowań i kierunków przemian francuskiego Etat-providence, gdyż takie próby zostały podjęte w części teoretycznej rozprawy, ale o uchwycenie zmian jakościowych zachodzących w świadomości zbiorowej Francuzów pod wpływem zmieniającego się otoczenia, na jakie składało się i prawdopodobnie wciąż składa głęboko zakorzenione w ich świadomości „welfare state”.

Nakreślony tu problem badawczy ma charakter ogólny i przyjmuje przede wszystkim formę deskryptywną.⁶⁰⁴ Musi w związku z powyższym dojść do jego konkretyzacji w postaci określonych pytań badawczych, które następnie zostaną poddane operacjonalizacji w ramach wybranych technik badawczych. Większość pojęć użytych do sformułowania pytań badawczych została precyzyjnie zdefiniowana w części teoretycznej rozprawy. Można więc wyodrębnić następujące pytania badawcze.

Główne pytanie badawcze to:

- Czy we Francji lat 90-tych ubiegłego wieku oraz na początku wieku obecnego można było zaobserwować debatę społeczną na temat sprawiedliwości społecznej w konfrontacji z efektywnością ekonomiczną w kontekście zjawiska określanego mianem „kryzysu państwa opiekuńczego”?

Pytania szczegółowe o charakterze pomocniczym to:

- Jak owa debata przebiegała? W jakim okresie i z jaką intensywnością?
- Jakie główne problemy i kwestie stanowiły przedmiot debaty w społeczeństwie francuskim w zakresie tematyki niniejszej rozprawy?
- Jakie kategorie opinii można wyodrębnić w omawianej debacie oraz które z nich miały charakter dominujący?
- Jaki jest stosunek francuskiego społeczeństwa do problemu sprawiedliwości społecznej (stosunek do sytuacji najbiedniejszych, stosunek do nierówności społecznych itd.)?
- Jakie znaczenie w postawie francuskiego społeczeństwa mają wartości republikańskie oraz stosunek do Stanów Zjednoczonych?

⁶⁰⁴ Typy i formy problemów badawczych za Januszem Sztumskim (w:) Sztumski J., Wstęp do metod i technik badań społecznych, Śląsk, Katowice, 1995, str. 47.

- Jak francuskie społeczeństwo postrzega się na tle innych społeczeństw Zachodniej Europy?
- W jaki sposób francuska opinia publiczna postrzega rolę państwa w życiu społecznym i w rozwiązywaniu jego problemów?
- Czy francuskie społeczeństwo jest zadowolone z pomocy otrzymywanej od państwa?
- Czy francuska opinia publiczna zdaje sobie sprawę z trudności, przed jakimi staje obecnie państwo opiekuńcze w ich kraju?
- Czy francuska opinia publiczna dostrzega potrzebę reform państwa opiekuńczego i czy jest w związku z tym gotowa na wyrzeczenia?
- Jakie reformy państwa opiekuńczego udało się we Francji przeprowadzić? W jakim kontekście i w jakich warunkach reformy te były realizowane?

Na kanwie wniosków płynących z analizy teoretycznej niniejszej rozprawy dotyczących kondycji i przyszłości francuskiego „welfare state” oraz na podstawie sformułowanych wyżej pytań badawczych, można dokonać próby postawienia odpowiednich hipotez roboczych. Hipoteza jest to przypuszczenie wysunięte w celu objaśnienia jakiegoś zjawiska, którego prawdziwość lub fałszywość rozstrzygana jest w drodze przeprowadzonych badań. Można przyjąć następujące hipotezy robocze:

- We Francji przełomu XX i XXI wieku można było zaobserwować debatę społeczną na temat kwestii związanych ze sprawiedliwością społeczną w kontekście zjawiska określanego mianem „kryzysu państwa opiekuńczego”, przy czym we Francji debata ta odbywała się przy użyciu specyficznych pojęć.
- Jednymi z kluczowych elementów debaty społecznej była kwestia wprowadzania do społecznej świadomości i doktryny politycznej pojęcia „équité” (ekuityzm), które miało zastąpić niedostosowane (zdaniem pewnych kręgów politycznych) do rzeczywistości i problemów „państw opiekuńczych” końca XX wieku, pojecie „égalité” (równość). Kontynuacją tej debaty były dyskusje dotyczące uniwersalizmu systemu zabezpieczeń

społecznych oraz wprowadzania rozwiązań odpowiadających zasadzie „dyskryminacji pozytywnej”.

- Francuskie społeczeństwo charakteryzuje się silnym przywiązaniem do egalitarnych wartości społecznych, co znajduje odbicie w przesunięciu na lewo całej francuskiej sceny politycznej i co wpłynęło na burzliwość dyskusji dotyczącej kwestii, o których mowa w punkcie wcześniejszym.
- Źródłem tego przywiązania można się doszukiwać w zakorzenionych we francuskiej świadomości zbiorowej wartościach republikańskich oraz znaczeniu państwa jako głównego organizatora życia społecznego.
- Wartości te znalazły swoją realizację w specyficznej odmianie bismarkowskiej formy „welfare state”, jakie rozwinęło się we Francji.
- Spore znaczenie w trwałości solidarnościowych postaw w społeczeństwie francuskim ma jego antyamerykańskie nastawienie i co się z tym wiąże odrzucanie wszelkich skrajnie liberalnych idei.
- Mimo silnej inercji francuskiego społeczeństwa, można zaobserwować stopniowe przenikanie do świadomości zbiorowej idei zapowiadających stopniowy wzrost społecznego przyzwolenia dla reform francuskiego Etat-providence pozwalających na jego przystosowanie do wyzwań XXI wieku.

Po tym, jak przedstawiona została problematyka badawcza, pytania badawcze i hipotezy robocze, należy obecnie przejść do opisu metodologii badań oraz przedstawienia technik badawczych, które będą określać sposób, w jaki zostaną zgromadzone, a następnie poddane analizie dane empiryczne służące rozwiązaniu problemu badawczego.

Metoda to ogólny system założeń i reguł pozwalających na takie uporządkowanie praktycznej lub teoretycznej działalności, aby można było osiągnąć cel, do jakiego się świadomie zmierza.⁶⁰⁵ Metoda badań za Stefanem Nowakiem, to powtarzalny i skuteczny sposób rozwiązywania ogólnego problemu badawczego.⁶⁰⁶ Ponieważ w naukach społecznych mamy do czynienia z wielością występujących metod badawczych,

⁶⁰⁵ Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice, 1995, str. 60.

⁶⁰⁶ Nowak S., *Metody badań socjologicznych*, Warszawa, 1970, str. 13.

konieczne jest dokonanie wyboru metody adekwatnej do przedmiotu i problematyki badań oraz do celów, jakie stawia sobie badacz. Zgodnie z tym, co pisze Earl Babbie „W idealnych badaniach powinno się uwzględniać więcej niż jedną metodę zmierzenia się z tematem”⁶⁰⁷. Tak też będzie w przypadku niniejszej rozprawy, w której zastosowanie znajdzie kilka metod, w tym metody ilościowe i jakościowe, które posłużą do rozwiązania postawionego problemu badawczego.

Pierwsza zastosowana metoda będzie metodą niereaktywną, co oznacza, iż badacz nie będzie ingerował w to, co jest przedmiotem jego badania, gdyż nie będzie wpływał na badane zachowania. Zastosowane w tym zakresie zostaną badania oparte na dokumentach z użyciem elementów metody analizy treści i analizy zawartości. Przedmiotem takiej analizy będzie francuska prasa codzienna, na przykładzie francuskiego dziennika „Le Monde”. Badania niereaktywne oparte na dokumentach zostaną zastosowane również względem dokumentów zbieranych w sposób systematyczny o charakterze naukowym.

Druga z zastosowanych w toku niniejszej rozprawy metod będzie miała charakter reaktywny, co oznacza, iż pomiędzy badaczem a przedmiotem badań będzie dochodziło do interakcji, która nie pozostaje często bez wpływu na badany obiekt. Chodzi tu o metodę badań terenowych o charakterze jakościowym, jaką stanowi wywiad z ekspertami społecznymi.⁶⁰⁸ W ten sposób wyniki analizy debaty prasowej zostaną wzbogacone o silniejsze podstawy do dalszych interpretacji.

Przedstawione metody znajdą obecnie swoje rozwinięcie i uszczegółowienie w postaci opisu konkretnych technik badawczych, jakie w toku badań zostaną zastosowane.⁶⁰⁹

⁶⁰⁷ Babbie E., *Badania Społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2004, str. 134.

⁶⁰⁸ Niektórzy badacze wywiad traktują już jako technikę badawczą należącą do metody badań terenowych, niemniej jednak Janusz Sztumski sam wywiad określa również mianem metody badań. Wydaje się to o tyle słuszne, że samo pojęcie wywiadu jest tak szerokie, że mieścić się w nim mogą różne szczegółowe techniki jego przeprowadzania. Patrz: Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice, 1995, str. 120.

⁶⁰⁹ Rozpocząć należy od tego, iż podczas gdy „nazwy metoda używamy dla oznaczenia kompleksów dyrektyw i reguł opartych na założeniach ontologicznych, wskazujących pewne sposoby postępowania badawczego (...) mówiąc o technikach badawczych, będziemy mieli na myśli zespół czynności związanych z różnymi sposobami przygotowania i przeprowadzania badań społecznych”. Cytat zaczerpnięty z: Szczepański J., *Techniki badań społecznych*, Łódź, 1951, s. 51.

Jeżeli chodzi o dokonanie analizy prasowej, to zostanie ona przeprowadzona z zastosowaniem technik wynikających z metod analizy treści i analizy zawartości. Jednocześnie należy zaznaczyć, że analiza zebranego w ten sposób materiału empirycznego będzie miała zarówno charakter ilościowy, jak i jakościowy.

Wybór dziennika „Le Monde”, jako przedmiotu analizy, związany jest z jego ogólnonarodowym i wysoce opiniotwórczym charakterem. Dziennik ten uchodzi za najbardziej popularną i poczytną gazetę w swoim kraju, a na jego łamach znajdują swoje odzwierciedlenie niemal wszystkie kwestie stanowiące przedmiot społecznej dyskusji. Dodatkowym atutem jest fakt, iż „Le Monde” uchodzi za czasopismo wysoce neutralne politycznie i o ile można zgłaszać wątpliwości co do tej tezy, to pozostaje faktem, iż publikuje ono teksty, które można przyporządkować wszystkim zasadniczym siłom politycznym.

Za pioniera metody analizy zawartości uważa się amerykańskiego socjologa Bernarda Berelson’a, który w 1952 roku zdefiniował ją jako „technikę badawczą mającą na celu obiektywny, systematyczny i ilościowy opis jawnej treści informacji”⁶¹⁰. Walery Pisarek, uważany za jednego z ważniejszych polskich specjalistów w zakresie analizy zawartości, jeszcze w latach 80-tych zwrócił uwagę na fakt, iż pewne elementy definicji Berelson’a straciły na swej aktualności, czy też na bezwzględności obowiązywania. Chodzi tu przede wszystkim o wymóg podejścia ilościowego oraz ograniczenie się do analizy „jawnych treści informacji”.⁶¹¹ Odrzucenie bezwzględności tych wymogów w analizie zawartości otworzyło drogę do podejścia jakościowego, u podstaw którego wydaje się znajdować rozróżnienie analizy zawartości od analizy treści. S. Pomuła powołując się na W. Pisarkę zwraca uwagę, że analiza zawartości odnosi się do takich analiz, które uwzględniają prócz treści przekazu, również jego formę. Analiza treści koncentruje się

⁶¹⁰ Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 30.

⁶¹¹ Tamże, str. 31-32. W. Pisarek podaje bardziej współczesną definicję analizy zawartości autorstwa O.R. Holsti’ego, zgodnie z którą jest ona „techniką badawczą służącą wnioskowaniu na podstawie systematycznego i obiektywnego identyfikowania precyzyjnie określonych właściwości tekstu”. Tamże, str. 34; S. Pomuła podaje definicję R. Mayntz, która analizę zawartości definiuje jako „technikę nadawczą, która w sposób zobiektywizowany i systematyczny ustala i opisuje cechy językowe tekstów po to, aby na tej podstawie wnioskować o niejęzykowych właściwościach ludzi i agregatów społecznych”. Cytat zaczerpnięty z Pomuła S., *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*, Częstochowa, 1996, str. 42.

zatem na głębszych treściach przekazów prasowych, zaś analiza zawartości na wszystkim, poczynając od treści, po formę i strukturę przekazu.⁶¹²

W niniejszej rozprawie zastosowane zostaną zarówno elementy właściwe dla metody analizy zawartości, jak również te związane z analizą treści. Analiza zawartości będzie miała głównie charakter ilościowy, a w toku jej zastosowania zbadane zostaną między innymi częstotliwość, frekwencja oraz liczebność pojawiania się określonych właściwości i elementów tekstów prasowych. Analiza treści, jako ta, która pozwala na dotarcie do „głębszych znaczeń przekazów”, użyta zostanie głównie na potrzeby jakościowej analizy zebranego materiału prasowego.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że podjęte w niniejszej rozprawie badania nie będą miały charakteru prasoznawczego w rozumieniu właściwym dla Ireny Tetelowskiej.⁶¹³ Celem badań nie będzie przedstawienie właściwości strukturalnych dziennika „Le Monde” jako takiego, w drodze ujawnienia jego struktury tematycznej czy czytelniczej. Zastosowane w niniejszej rozprawie badania będą miały charakter „badań koniunkturalnych” w rozumieniu Walerego Pisarka. Badania takie polegają najczęściej na analizie jednego wątku tematycznego i mają zwykle na celu charakterystykę nastawienia gazety do danego wydarzenia, zjawiska czy idei.⁶¹⁴

Zastosowana w wymiarze ilościowym analiza zawartości będzie polegała na próbie uzyskania danych liczbowych z zebranego materiału empirycznego i na ich podstawie wnioskowania na temat sformułowanych pytań badawczych. Zazwyczaj analiza jakościowa traktowana jest jako uzupełnienie analizy ilościowej. W tym wypadku przeprowadzenie analizy jakościowej w drugiej kolejności podyktowane jest innymi motywami. Ponieważ w analizie jakościowej, wymagającej zagłębienia się w ukrytą treść przekazu, zastosowana zostanie znacznie mniej liczebna próba celowa, wyniki badań

⁶¹² Pomuła S., *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*, Częstochowa, 1996, str. 29.

⁶¹³ I. Tetelowska traktuje gazetę, jako „całość sumatywną, złożoną z elementów (wypowiedzi prasowych), między którymi zachodzi jedność faktyczna i jedność działania na gruncie jedności materialnego podłoża.” Celem takiego podejścia badawczego jest opis gazety jako pewnej całości oraz ujawnienie cech i właściwości tej całości. Patrz: Tetelowska I., *Szkice Prasoznawcze*, Kraków, 1972, str. 122.

⁶¹⁴ Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 116.

ilościowych dostarczą informacji pozwalających na precyzyjniejsze jej określenie, a więc wybór wyłącznie artykułów istotnych z punktu widzenia problematyki rozprawy.

Analiza zawartości będzie posiadała dwojaki charakter, wynikający z przyjęcia dwóch zasadniczych jednostek analizy⁶¹⁵.

Pierwszą jednostkę analizy będą stanowiły całe artykuły, a zainteresowanie badawcze skupione zostanie na liczbowym przedstawieniu częstotliwości występowania określonej kategorii artykułów i ich cech. Istotnym ułatwieniem będzie korzystanie z elektronicznych archiwów dziennika *Le Monde*, które zawierają materiał prasowy już częściowo skategoryzowany.⁶¹⁶

Analiza ilościowa zostanie rozpoczęta od przedstawienia liczby publikowanych w każdym miesiącu i roku 16-letniego okresu analizy artykułów poruszających tematykę niniejszej rozprawy.⁶¹⁷ Zmiana w czasie liczebności tych artykułów, jak również procentowy wskaźnik wyrażony stosunkiem liczby publikowanych artykułów dotyczących problematyki rozprawy, w stosunku do liczby wszystkich publikowanych tekstów, pozwolą na wnioskowanie na temat zmian intensywności dyskusji społecznej na temat problemu kontrowersji zachodzącej między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną w kontekście kryzysu i przyszłości „welfare state”. Prócz

⁶¹⁵ Jednostka analizy za I. Tetelowską to: „najmniejszy element treści służący do obliczania ukazujących się informacji”. Patrz: Tetelowska I., *Szkice Prasoznawcze*, Kraków, 1972, str. 135; Według W. Pisarka „jednostkami analizy nazywamy te elementy zawartości przekazu, które są w trakcie analizy klasyfikowane według kategorii przyjętego klucza”. Patrz: Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 72.

⁶¹⁶ Pozostające w dyspozycji badacza elektroniczne archiwa „Le Monde’a” obejmują wszystkie numery dziennika z lat 1987-2004 zgromadzone na płytach CD. W archiwach tych zachowane zostały wszystkie teksty redakcyjne, za wyjątkiem tekstów reklamowych, ogłoszeń, wyników giełdowych, programów teatralnych, radiowych i telewizyjnych oraz prognoz pogody. Elektroniczne archiwa „Le Monde’a” pozwalają na dostęp do towarzyszących artykułom map, wykresów i tabel, lecz nie zawierają ilustracji i karykatur. Archiwa te są opracowywane, a teksty klasyfikowane przez doświadczonych pracowników Departamentu Dokumentacji „Le Monde”. Analiza ma charakter dwustopniowy. W pierwszym etapie polega ona na przyporządkowaniu każdemu artykułowi dodatkowego tytułu wyjaśniającego tytuł oryginalny i wskazującego na tematykę tekstu. W drugiej kolejności analiza polega na wydobywaniu z tekstów głównych pojęć, konceptów, nazwisk znaczących osób, nazw instytucji i organizacji. Pozwala to na swobodne i szybkie przeglądanie bazy danych nie tylko według tytułów, pojawiających się słów, czy nazw własnych, ale także objętości i formy artykułu, jak również jego kategorii tematycznej.

⁶¹⁷ Artykuły te zostaną wyodrębnione przy użyciu alfabetycznych kategorii tematycznych, według których dokumentaliści „Le Monde’a” sklasyfikowali wszystkie jego teksty. W tym celu z alfabetycznej listy tematycznej wybrano te tematy, które w sposób bezpośredni dotyczą problematyki niniejszej rozprawy. Są to następujące klucze tematyczne: *acquis social, cotisation sociale, économie sociale, exclusion, inégalité sociale, insertion, politique sociale, prestation sociale, protection sociale, sécurité sociale*.

analizy liczebności artykułów zasadnym może się okazać wprowadzenie dodatkowych podziałów celem wyodrębnienia na przykład artykułów dotyczących wyłącznie sytuacji Francji oraz artykułów poruszających tematykę „welfare state” w innych krajach. Procentowy wskaźnik liczebności artykułów dotyczących Francji w stosunku do tych odnoszących się do innych krajów może wskazywać na przykład na tendencję do dostrzegania problemów wyłącznie „u innych” i pomijanie ich „u siebie” oraz zmianę takich postaw w czasie.

Traktując artykuł jako jednostkę analizy można również badać tzw. *ekspozycyjność tekstów* dotyczących problematyki rozprawy oraz rozpatrywać zmiany jej natężenia w czasie.⁶¹⁸ Większa *ekspozycyjność* wspomnianych tekstów oznaczać może przyznanie im większej wagi przez redaktorów, a ta może być wskaźnikiem większego zainteresowania omawianą problematyką po stronie czytelników. Oba te zjawiska mogą odzwierciedlać wzrost intensywności debaty społecznej w zakresie problematyki rozprawy. W związku z ograniczeniami, jakie wynikają z posługiwania się elektronicznymi archiwami prasowymi przy badaniu *wyeksponowania tekstów*, będą mogły być brane pod uwagę tylko niektóre z tradycyjnie używanych w tym celu wskaźników. Zbadane zostanie więc umiejscowienie tekstów w gazecie, przy założeniu, że im bliżej strony tytułowej tym większe wyeksponowanie tekstu. Przy ocenie ekspozycji poszczególnych tekstów wzięte pod uwagę zostanie opatrzenie ich „merytorycznymi materiałami graficznymi”.⁶¹⁹ Przeanalizowana zostanie wreszcie objętość tekstów zgodnie z rozumowaniem, iż dłuższe teksty oznaczają przyporządkowanie większej wagi poruszanej w nich problematyce.⁶²⁰

⁶¹⁸ Na temat wskaźników oraz sposobów mierzenia stopnia wyeksponowania tekstów wypowiada się W. Pisarek. Zwraca on uwagę, że przy jej pomiarze można rozpatrywać m.in.: wielkość wypowiedzi, jej umiejscowienie oraz fakt opatrzenia tekstów ilustracjami. Patrz: Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 88-89.

⁶¹⁹ Zastosowanie pojęcia „merytorycznego materiału graficznego” wynika stąd, że elektroniczne archiwa „Le Monde’a” pozwalają na dotarcie wyłącznie do towarzyszących artykułom map, wykresów i tabel lecz nie zawierają ilustracji i karykatur.

⁶²⁰ Dokumentaliści dziennika „Le Monde” zajmujący się opracowaniem archiwów tej gazety dokonali czterostopniowej kategoryzacji artykułów ze względu na ich długość. Wyróżniono teksty bardzo krótkie zawierające do 1000 znaków, teksty krótkie, w których liczba znaków jest większa od 1000 i mniejsza od 3500 znaków, teksty średnie między 3500 a 7000 znaków oraz teksty długie zawierające ponad 7000 znaków. Wymienione wyżej cztery kategorie zostaną wykorzystane przy analizie zawartości przeprowadzanej na potrzeby niniejszej rozprawy.

Wspomniano na początku o dwóch wybranych na potrzeby niniejszej rozprawy jednostkach ilościowej analizy zawartości. Ową drugą jednostkę będą stanowiły poszczególne słowa występujące w artykułach analizowanego dziennika, z tym, że w tym wypadku będą brane pod uwagę wszystkie publikowane teksty, a nie wyłącznie te dotycząca tematyki rozprawy. W związku z powyższym zastosowana zostanie technika określana mianem *statystyki lingwistycznej*. Technika ta polega na „badaniu tekstów ze względu na częstotliwość zawartych w nich słów, np. rzeczowników, przymiotników itp. i na wysuwaniu na tej podstawie wniosków o istniejących preferencjach, tendencjach, zaangażowaniu uczuciowym itp. zjawiskach. Jak wiadomo pomijanie pewnych słów, czy też szczególnie częste używanie innych może być wskaźnikiem określonych postaw, zaangażowań i opcji twórców tekstów poddawanych analizie.”⁶²¹

Kluczowy w statystycznej analizie występowania w tekstach określonych słów jest dobór odpowiedniej listy pojęć, które będą poddane analizie. W przypadku niniejszej rozprawy będą to dwie zasadnicze grupy pojęć, które narzuca niejako problematyka tej pracy. Jak wielokrotnie już wskazywano dotyczy ona kontrowersji między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną w kontekście kondycji i przyszłości państwa o orientacji społecznej. Wyodrębnić można więc dwie grupy pojęć, z których pierwsza będzie dotyczyła zachowawczych tendencji względem *welfare state* oraz przywiązania do równości i sprawiedliwości społecznej, podczas gdy druga grupa będzie obejmowała pojęcia wskazujące na postępujące tendencje liberalne i związane z nimi poszukiwanie większej efektywności połączone z dążeniem do ograniczenia opiekuńczych funkcji państwa. Jako przykład pojęć z grupy pierwszej można podać: *równość, ekuityzm, nierówności społeczne, wykluczenie społeczne, sprawiedliwość społeczną, solidarność społeczną, spójność społeczną i włączenie (insertion)*. W grupie drugiej znalazłyby się takie pojęcia, jak: *efektywność ekonomiczna, produktywność, konkurencyjność, wzrost gospodarczy*. Zmiana częstotliwości występowania poszczególnych pojęć należących do jednej z dwóch grup, pozwoli na wnioskowanie na temat określonych trendów społecznych. Analiza będzie polegała również na próbie znalezienia zależności w

⁶²¹ Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice, 1995, str.178.

zmianach liczebności występowania między poszczególnymi słowami. Może się bowiem okazać, że z czasem pewne pojęcia w obrębie jednej lub obu grup będą ustępowały miejsc innym pojęciom. Hipoteza taka postawiona została w części teoretycznej względem stopniowego wypierania przez pojęcie *ekuityzmu*, pojęcia *równości* oraz zstępowania pojęcia *społecznych nierówności* pojęciem *wykluczenia*. Hipotezy te ze szczególną uwagą zostaną poddane weryfikacji w wyniku zastosowania statystycznej analizy zawartości.

Liczebność występowania słów zaliczających się do obu wyodrębnionych kategorii będzie mierzona w dwóch wymiarach. W pierwszej kolejności analizowane będzie ich występowanie w tytułach publikowanych artykułów, zaś w drugiej kolejności mierzona będzie częstotliwość ich występowania w integralnych tekstach artykułów. W każdym wypadku liczebność określonych słów będzie wskazywała, podobnie jak w przypadku, gdy jednostką analizy były całe artykuły, na zmiany intensywności debaty społecznej w zakresie tematyki niniejszej rozprawy.

Zgodnie z tym, co zostało powiedziane wcześniej, przeprowadzona na potrzeby rozprawy analiza dziennika „Le Monde” nie będzie się ograniczała wyłącznie do ilościowej i statystycznej *analizy zawartości*, lecz będzie oznaczała również zastosowanie podejścia jakościowego z nastawieniem na *analizę treści*. Oznacza to, że przy zastosowaniu tej samej jednostki analizy, jaką będzie artykuł, brane pod uwagę będą nie tylko obiektywne i mierzalne elementy, czy cechy tekstów, lecz podjęta zostanie próba zagłębienia się w ich faktyczną treść, by na tej podstawie dokonać odpowiedniego przeglądu i klasyfikacji pojawiających się opinii i argumentów.

Jakościowa analiza artykułów prasowych dziennika „Le Monde” musi oczywiście zostać poprzedzona odpowiednią ich selekcją tematyczną. Konieczny jest więc odpowiedni dobór próby określonych artykułów, które będą stanowiły materiał empiryczny adekwatny do problematyki badań. Wyodrębniona próba będzie miała charakter nieprobabilistyczny, bowiem nie ma sensu stosowanie prób, jakich używa się w badaniach sondażowych, gdyż mogłoby dojść do pominięcia istotnych z punktu widzenia badań materiałów empirycznych. Z tego też powodu analiza treści przeprowadzana na potrzeby niniejszej rozprawy, mająca przede wszystkim charakter jakościowy,

poprzedzona zostanie konstrukcją próby o charakterze celowym i arbitralnym.⁶²² Za podejściem takim opowiada się również W. Pisarek.⁶²³ W praktyce będzie to polegało na przeanalizowaniu tytułów i nagłówków artykułów prasowych dziennika „Le Monde” między 1989 a 2004 rokiem i wyselekcjonowaniu tych, których tematyka z dużym prawdopodobieństwem będzie dotyczyła przedmiotu badań. Ogromnie przydatne w tym zakresie będą informacje zgromadzone w statystycznej analizie zawartości. Nie oznacza to wszak zadowolenia się badacza doбором tematycznym tekstów proponowanym przez archiwistów dziennika „Le Monde”. Wyniki statystycznej analizy zawartości pozwolą natomiast na określenie okresów silnej „aktywności dziennikarskiej” w zakresie poruszanego problemu oraz koncentrację właśnie na nich poszukiwań odpowiednich artykułów do próby. Ogólnie rzecz biorąc dojdzie więc do wyodrębnienia artykułów, których autorzy będą się wypowiadali na temat problemu sprawiedliwości społecznej, kryzysu i przyszłości francuskiego *welfare state* i pozostałych kwestii przedstawionych pośród pytań badawczych na początku tego rozdziału. Wybrana w ten sposób próba artykułów zostanie poddana szczegółowej analizie treści, w której nie dane liczbowe, lecz informacje jakościowe będą miały zasadnicze znaczenie.

Przetwarzanie danych jakościowych, jak pisze Earl Babbie, jest zabiegiem o wysokim stopniu trudności z pogranicza sztuki i nauki, gdyż nie istnieją w tym zakresie wyraźnie określone i zdefiniowane etapy działań, gwarantujące osiągnięcie sukcesu.⁶²⁴ W przypadku niniejszej rozprawy analiza jakościowa wyselekcjonowanych artykułów będzie o tyle istotna, że pozwoli na identyfikację pojawiających się kategorii opinii i argumentów. Umożliwi to uzupełnienie rysującego się dotąd głównie statystycznego i liczbowego obrazu problematyki o głębszą treść, a więc głosy konkretnych ludzi

⁶²² O doborze próby w analizie treści pisze Walery Pisarek, patrz: Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 111-122 oraz Earl Babbie, patrz: Babbie Earl, *Badania Społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2004, str. 134.

⁶²³ Stwierdza on, że przy tzw. analizach koniunkturalnych, w których koncentrujemy się na stosunku gazety do określonego zjawiska czy wydarzenia, nonsensem byłoby losowanie reprezentacyjnej próby roczników i numerów, gdyż znacznie efektywniejszym rozwiązaniem jest wybór tekstów dotyczących swą tematyką interesującego nas problemu czy publikowanych po wystąpieniu interesującego nas wydarzenia. Patrz: Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 120.

⁶²⁴ Babbie E., *Badania Społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2004, str. 406.

wyrażających swoje sądy, opinie i przekonania. Przedstawiony w ten sposób zestaw opinii nie będzie oczywiście w żaden sposób reprezentatywny.

Zastosowane zostanie wreszcie ujęcie właściwe dla badania *nastawienia tekstów względem opisywanych elementów rzeczywistości*.⁶²⁵ Może się bowiem okazać, że pozwoli to na ujawnienie pewnych trendów nastawienia i opinii w czasie. Gdy takowe prawidłowości zostaną zaobserwowane, podjęta zostanie próba ich wyjaśnienia w drodze poszukiwania tzw. zmiennych modyfikujących, a więc w tym wypadku określonych wydarzeń, czy idei rzutujących na społeczną debatę obserwowaną w artykułach prasowych.

Analiza jakościowa materiału prasowego będzie polegała na uchwyceniu merytorycznej zawartości debaty społecznej toczącej się w zakresie problematyki niniejszej rozprawy. Będzie to wymagało przeanalizowanie wyselekcjonowanych artykułów oraz zakodowania treści przekazu w nich ukrytych, czyli ich głębokiego znaczenia. Celem takiej jakościowej analizy będzie wyodrębnienie wielości opinii i poglądów w zakresie problematyki tej pracy. Porównując pojawiające się w kolejnych latach opinie i argumenty, będzie można wnioskować na temat ich ewolucji w czasie.

Analiza jakościowa ma zasadnicze wady, z których najważniejszą stanowi problemem ścisłości i rzetelności w toku dokonywanej analizy, ma one jednak swoje zalety, do jakich zalicza się niewątpliwie możliwość dotarcia do wewnętrznej, a więc ukrytej treści przekazu.

Mimo tego, że analiza prasowa dzienników „Le Monde” będzie zasadniczym elementem rozdziału empirycznego, nie będzie to jedyne źródło danych empirycznych, zaś analiza zawartości nie będzie jedyną zastosowaną metodą. Na potrzeby niniejszej rozprawy przeprowadzona bowiem zostanie również seria wywiadów z francuskimi ekspertami społecznymi, a uzyskane w ten sposób dane posłużą do głębszej interpretacji wniosków wyciągniętych z analizy prasowej.

Traktując wywiad jako metodę badawczą można stwierdzić, iż „jest to rozmowa kierowana, w której biorą udział przynajmniej dwie osoby: prowadzący wywiad i

⁶²⁵ Problematykę badania nastawienia tekstów rozwija Walery Pisarek. Patrz: Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983, str. 92.

respondent. Nie jest to po prostu konwersacja lecz taka rozmowa, poprzez którą badający chce uzyskać od respondenta dane określone celem badań.”⁶²⁶ Wywiad jest metodą o charakterze reaktywnym, gdyż zakłada bezpośrednią relację między osobą badającą a badaną, podczas której dochodzi między nimi do wzajemnego oddziaływania.

W ramach metody wywiadu mamy oczywiście do czynienia z wielością możliwych do zastosowania technik, a więc konkretnych form jego przeprowadzania, określających sposób gromadzenia i analizy danych. Można więc wyróżnić wywiad skategoryzowany i nieskategoryzowany, przy czym zasadnicza różnica polega na tym, że ten pierwszy przeprowadzany jest przy pomocy wcześniej przygotowanego kwestionariusza, a kolejność i forma stawianych pytań musi mieć charakter zestandaryzowany.

Jeżeli chodzi o technikę wywiadu zastosowaną na potrzeby niniejszej rozprawy, to będzie to z pewnością wywiad, który określa się mianem wywiadu „częściowo skategoryzowanego”. W tym wypadku badający korzysta z wykazu problemów, jakie powinny zostać poruszone w toku wywiadu, zaś forma i kolejność zadawania pytań są dowolne. Zastosowana technika wywiadu będzie posiadała wiele cech wywiadu swobodnego, podczas którego dochodzi do luźnej rozmowy między badaczem i respondentem. Przeprowadzany na potrzeby niniejszej rozprawy wywiad będzie wreszcie nosił znamiona wywiadu pogłębionego, gdyż mimo pozostawienia sporej swobody respondentowi przy formułowaniu odpowiedzi, przeprowadzający badanie będzie pilnował, aby respondent nie odbiegał zanedo od tematu, naprowadzając go każdorazowo na ścieżkę problemu badawczego. Elementy wywiadu pogłębionego będą się wreszcie pojawiały, gdy respondent proszony będzie o rozwinięcie określonych elementów wypowiedzi szczególnie istotnych z punktu widzenia tematyki rozprawy.

Wybór techniki badawczej w postaci wywiadu swobodnego nie jest przypadkowy, lecz wynika wprost z charakterystyki obiektu badań, jaki będą stanowili francuscy eksperci społeczni. Ci ostatni są przedstawicielami różnych kategorii społecznych i grup zawodowych, co pozwoli na uchwycenie różnic w poglądach wynikających z dziedzin

⁶²⁶ Sztumski pisze dalej: „Wywiad jest więc pewnym procesem, w którym badający stara się oddziaływać na badanego stawianymi pytaniami i skłonić go do udzielenia wypowiedzi na temat będący przedmiotem badań.” (w:) Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice, 1995, str. 120.

przez nich reprezentowanych, w których traktowani są jak eksperci. W grupie respondentów znajdują się odpowiednio francuscy politycy szczebla lokalnego i ogólnopolskiego, przedstawiciele sektora publicznego, prywatnego oraz liderzy organizacji pozarządowych. Wśród badanych ekspertów obecne będą takie kategorie zawodowe, jak dziennikarze, urzędnicy, nauczyciele akademicki, związkowcy, politycy, ekonomiści i inni. Będą to więc osoby, w przypadku których można wnioskować na temat ich wysokiej sprawności intelektualnej oraz wyrobionych poglądów, które to walory pozwolą im na budowanie własnych, rozbudowanych wypowiedzi dotyczących problematyki badań. Zastosowanie w tym wypadku wywiadu kwestionariuszowego o wysokim stopniu standaryzacji mogłoby doprowadzić do utraty bardzo interesujących danych empirycznych, które mogą zostać ujawnione wyłącznie w ramach swobodnych i dłuższych wypowiedzi respondenta. Może się bowiem okazać, że w toku przeprowadzania wywiadów swobodnych, eksperci zwrócą uwagę badacza na zupełnie nowe aspekty problematyki badań, których ten wcześniej nie dostrzegał lub o istnieniu których po prostu nie wiedział. Wówczas swoje zastosowanie znajdzie z pewnością technika wywiadu pogłębionego. Otrzymałą odpowiedź trzeba bowiem poddać szybkiej interpretacji, aby móc zadać kolejne pogłębiające pytanie.

Wywiad niestandaryzowany częściej jest stosowany do gromadzenia informacji o poglądach i opiniach, niż faktach. Respondenci mają w nim bowiem całkowitą swobodę wyrażania swoich odczuć, nie muszą „dopasowywać” się do proponowanych możliwości odpowiedzi, tak jak ma to miejsce w wywiadzie wysoce standaryzowanym”.⁶²⁷

Przeprowadzanie wywiadów swobodnych z ekspertami społecznymi niesie za sobą trudności natury praktycznej. Wynikają one chociażby z konieczności dotarcia do rzeczonych ekspertów, którzy są najczęściej ludźmi niezwykle zajętymi z uwagi na pełnione funkcje czy zajmowane stanowiska. Badacz musi się wykazać dużą cierpliwością, ale i siłą perswazji, które pozwolą mu na uświadomienie potencjalnemu respondentowi znaczenia poruszanej problematyki oraz jego możliwego wkładu w rozwiązanie problemu badawczego, tak by w efekcie potencjalny respondent przystał na spotkanie będąc

⁶²⁷ Słomka L., *Metody i techniki badań socjologicznych*, UWM, Olsztyn, 2002, str. 127-128..

przekonanym, iż nie będzie to dla niego czas stracony. W związku z powyższym oraz biorąc pod uwagę fakt, iż chodzi o ekspertów zamieszkujących na stałe we Francji, zasadne będzie dotarcie do kilkunastu osób pochodzących z różnych środowisk. Taka liczba wywiadów powinna wystarczyć do uzyskania danych empirycznych pozwalających na wyciągnięcie odpowiednich wniosków i na głębszą interpretację wyników analizy prasowej.

W wyniku przeprowadzenia wywiadów swobodnych z francuskimi ekspertami społecznymi zdobyto dane o charakterze jakościowym, które w związku z tym zostały poddane przede wszystkim analizie jakościowej. O tej ostatniej sporo zostało już powiedziane przy okazji omawiania metody analizy treści. Ponieważ w toku przeprowadzania wywiadu swobodnego formułowane są głównie pytania otwarte, uzyskiwane odpowiedzi wymagają odpowiedniego skategoryzowania. Kategoryzacja polega w tym wypadku na łączeniu w grupy pewnych kategorii wypowiedzi dotyczących tego samego problemu. Przy czym celem nie jest ilościowe przedstawienie wyników wywiadów, ale ukazanie pewnego spektrum sądów i opinii w zakresie problematyki badań.

Pytania zadawane w toku przeprowadzanych na potrzeby tej rozprawy wywiadów wynikały wprost z pytań badawczych sformułowanych na początku tego rozdziału, z tym, że te ostatnie zostały rozbite na pytania bardziej szczegółowe, bo poruszające pojedyncze problemy. Uzyskane w ten sposób wypowiedzi poszczególnych respondentów zostaną w pierwszej kolejności niejako „pocięte” i posegregowane ze względu na pytania i problemy, których dotyczą. Następnie przeprowadzona zostanie wspomniana kategoryzacja, a więc odpowiednia selekcja zbliżonych odpowiedzi udzielonych przez różnych respondentów na te same pytania celem wyodrębnienia pojawiających się głównych stanowisk. Przy przedstawianiu analizy wywiadów cytowane będą szerokie fragmenty wypowiedzi ekspertów. Podejmowana będzie każdorazowo próba ich szerszej interpretacji między innymi ze względu na dziedzinę reprezentowaną przez konkretnego eksperta.

Każdy badacz musi sobie zdawać sprawę z tego, iż nie funkcjonuje w próżni, a poruszana przez niego problematyka z wielkim prawdopodobieństwem jest przedmiotem

zainteresowań także innych badaczy. Sytuacja taka ma oczywiście również miejsce w przypadku problematyki poruszanej w niniejszej rozprawie, dlatego zasadnym jest zwrócenie się w kierunku wyników badań już przeprowadzonych, które mogą dostarczyć wielu interesujących informacji oraz wspomóc interpretację wyników badań własnych.

Badania oparte na wynikach badań wcześniejszych mają podobnie, jak każda wcześniej przedstawiona metoda, swoje wady i zalety. Do zalet należy przede wszystkim duża oszczędność czasu i pieniędzy, zaś do wad zaliczyć trzeba problem wiarygodności takich badań oraz adekwatności ich wyników do podejmowanej problematyki badawczej. W przypadku niniejszej rozprawy wykorzystane zostaną dokumenty, które J. Sztumski zalicza do grupy dokumentów zbieranych w sposób systematyczny, będących dokumentami o charakterze naukowym.⁶²⁸ Ten sam autor zwraca uwagę na trzy fakty, jakie należy wziąć pod uwagę przy wykorzystywaniu tego typu dokumentów, gdyż będą one decydowały o ich wartości poznawczej. Po pierwsze należy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy uzyskane dokumenty są godne zaufania, tzn. czy czynią zadość wymogom metodologicznym. Po drugie, czy są one jeszcze aktualne, tzn. czy nie ukazały się jakieś nowe, dokładniejsze i pełniejsze na ten sam temat. Wreszcie, czy posiadane dokumenty są kompletne, czy też stanowią jedynie fragmenty pewnej całości.⁶²⁹

Nadszedł więc czas aby, przyjrzeć się bliżej dokumentom, jakie zostaną wykorzystane w tej rozprawie, aby przekonać się czy sprostają wyżej wymienionym wymaganiom.

Dokumenty, o których mowa, to oficjalne publikacje wydawane przez *Dyrekcję ds. Badań, Studiów, Ewaluacji oraz Statystyk (francuski skrót to DREES)*⁶³⁰ działającą w ramach dwóch francuskich ministerstw, tj. Ministerstwa Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Ministerstwa Zatrudnienia, Pracy i Spójności Społecznej. To na ich zlecenie DREES przeprowadza corocznie kilkadziesiąt badań, których zakres przedmiotowy wynika z kompetencji obu ministerstw. Na ich podstawie przygotowywane są następnie publikacje i dokumenty robocze, które dostarczają wiarygodnych informacji na temat aktualnej

⁶²⁸ Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice, 1995, str.141.

⁶²⁹ Tamże, str. 142.

⁶³⁰ Francuska nazwa to *Direction de la Recherche, des Etudes, de l'Evaluation et des Statistiques (DREES)*.

sytuacji społecznej i opinii publicznej, stanowią bazę do podejmowania odpowiednich decyzji rządowych. Już sam podmiot zlecający badania, jakim jest francuski rząd oraz ranga naukowców je przeprowadzających, mogą wskazywać na wiarygodność prezentowanych w wynikach badań informacji.

Przytaczane na potrzeby niniejszej rozprawy badania DREES publikowane są w serii opatrzonej tytułem *Etudes et Résultats* (Badania i ich wyniki). Pod względem ram czasowych są to badania znacznie węższe, niż okres analizy wybrany w niniejszej rozprawie. Przeważają badania o rocznym lub dwuletnim zakresie czasowym. Dominują również badania najnowsze, a więc przeprowadzone po roku 2000. W związku z tym wyniki w nich prezentowane będą rzucały jedynie częściowe światło na badany 16-letni, bo przypadający na lat 1989-2004, okres analizy. Badania DREES będą stanowiły przede wszystkim przydatne źródło informacji pozwalające na wzbogacenie wniosków końcowych rozprawy dzięki możliwości konfrontacji wyników badań własnych z tymi zastanymi.

Badania, o których mowa mają charakter kompletny, gdyż każda z publikacji *Etudes et Résultats*, stanowi sobie właściwą całość. Czasem zdarza się, że kolejna publikacja jest wynikiem kontynuacji badań wcześniejszych, będąc jednak opatrzoną nową interpretacją i wnioskami dla analizowanego przedziału czasowego, stanowi nową spójną całość.

Spośród licznych badań i powstałych na ich podstawie publikacji DREES, wybrane zostały te najistotniejsze z punktu widzenia problematyki badawczej podejmowanej w tej pracy. Na szczególną uwagę zasługują publikacje wyników badań przedstawiające strukturę i ewolucję opinii Francuzów w stosunku do francuskiego „welfare state” w okresie od roku 2000 do roku 2002. Trzy konsekwentne, bo przeprowadzane w odstępach rocznych, badania francuskiej opinii publicznej w zakresie jej stosunku do różnych elementów składowych francuskiego państwa o orientacji społecznej, stały się podstawą dla dwóch publikacji. Pierwsza zatytułowana „*Un panorama des opinions à l'égard de*

l'Etat - providence – étude de l'enquête barométrique de la DEERS – vague 1"⁶³¹ dotyczy wyłącznie roku 2000, zaś druga publikacja pt. „*Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat – providence entre 2000 et 2002*”⁶³² stanowi wynik kolejnych dwóch lat badań, przy czym wnioski formułowane są dla wszystkich trzech badań przeprowadzanych od roku 2000. Badania te miały charakter reprezentatywny i przeprowadzane było na czterotysięcznej próbie kwotowej Francuzów powyżej 18 roku życia. Już same tytuły publikacji powstałych na ich podstawie wskazują, że mogą być one wysoce przydatne. Niemniej jednak ze względu na obszerności badań własnych, jakich przeprowadzenie zaplanowane zostało w tej części rozprawy, przytaczane tu wyniki badań obcych wykorzystane zostaną przede wszystkim we wnioskach do rozprawy. Pozwolą one bowiem na weryfikację i poszerzenie wniosków z badań własnych.

Przedstawione w niniejszym rozdziale podejście metodologiczne oraz techniki badawcze, jakie zostaną zastosowane celem uzyskania odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze, charakteryzuje dosyć duża różnorodność. Zastosowana zostanie technika ilościowej i jakościowej analizy zawartości artykułów prasowych dziennika „Le Monde”. Przeprowadzonych zostanie kilkanaście wywiadów swobodnych z francuskimi ekspertami społecznymi. Wreszcie przeanalizowane zostaną wyniki badań przeprowadzanych na zlecenie francuskiego rządu. Dlatego kompilacja uzyskanych z tak różnych źródeł danych powinna pozwolić na osiągnięcie zamierzonego celu, jakim jest rozwiązanie problematyki badawczej i odtworzenie w miarę wiernego obrazu rzeczywistości.

⁶³¹ Tytuł ten można przetłumaczyć w sposób następujący: „*Panorama opinii w stosunku do państwa dobrobytu – studium badania barometrycznego DREES – faza 1*”

⁶³² Polskie tłumaczenie tytułu to: *Stabilność i zmiany opinii względem do państwa dobrobytu między 2000 a 2002 rokiem.*”

ROZDZIAŁ 2 ILOŚCIOWA ANALIZA ZAWARTOŚCI DZIENNIKA „LE MONDE” Z PUNKTU WIDZENIA PROBLEMATYKI ROZPRAWY W LATACH 1989-2004.

Zgodnie z wytycznymi nakreślonymi w rozdziale metodologicznym, podjęta zostanie obecnie próba przeprowadzenia ilościowej analizy zawartości dzienników „Le Monde” w latach 1989 – 2004, której celem będzie uzyskanie danych liczbowych pozwalających na wnioskowanie w zakresie sformułowanej problematyki badawczej. Uzyskane w ten sposób dane odnoszące się m.in. do liczebności i częstotliwości występowania określonych elementów oraz cech tekstów redakcyjnych, pozwolą na zdobycie wstępnych informacji na temat przebiegu oraz zmian w czasie intensywności debaty w społeczeństwie francuskim w zakresie problematyki niniejszej rozprawy. Wiedza taka umożliwi także precyzyjniejsze przeprowadzenie w kolejnym rozdziale jakościowej analizy treści, pozwalając na zogniskowanie zainteresowań badawczych na obiektywnie zidentyfikowanych przy zastosowaniu metod ilościowych, okresach i tekstach istotnych z punktu widzenia przedmiotu rozprawy. Przeprowadzona w niniejszym rozdziale analiza zawartości podzielona została na trzy zasadnicze części odpowiadające zastosowanym jednostkom i zakresom analizy. W pierwszej części jednostkę analizy będą stanowiły całe artykuły. Dwie kolejne części związane będą z zastosowaniem słowa jako jednostki analizy, przy czym w części drugiej występowanie pojęć badane będzie w związku z pojawianiem się ich w tytułach artykułów, zaś w części trzeciej w integralnej treści artykułów.

3.2.1 *Liczebność, częstotliwość oraz inne właściwości występowania w dzienniku „Le Monde” w latach 1989- 2002 artykułów dotyczących problematyki rozprawy.*

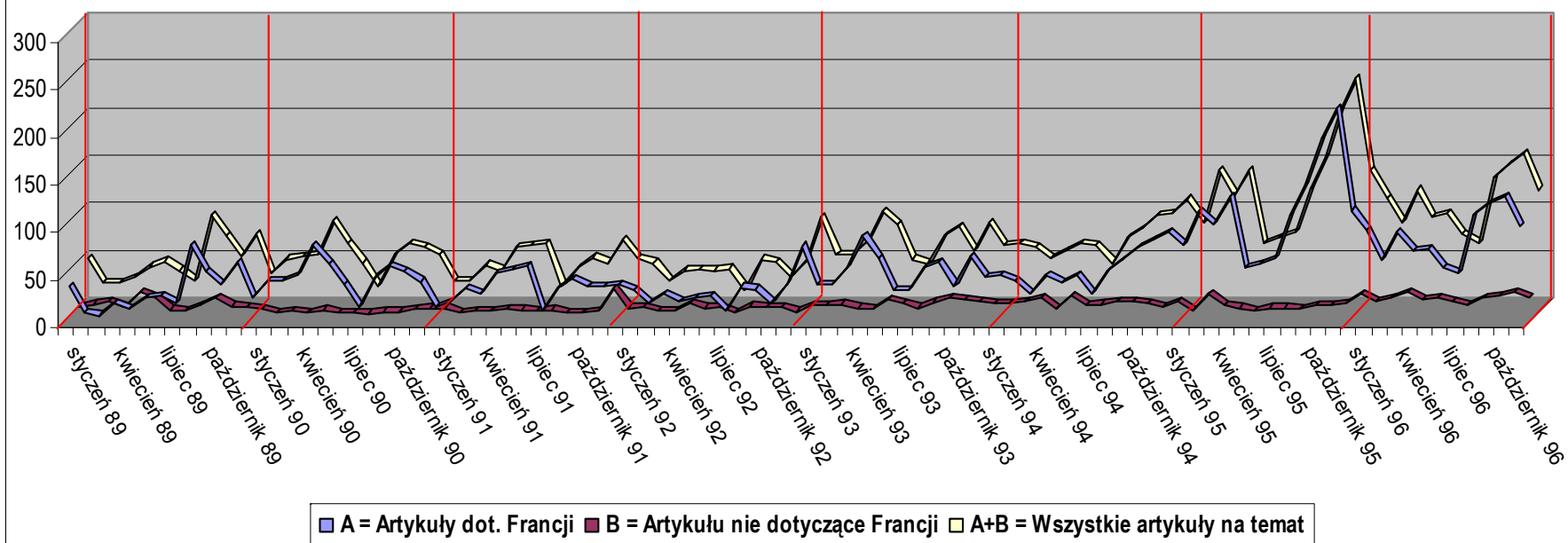
Analiza zawartości dziennika „Le Monde” między 1989 a 2002⁶³³ rokiem rozpoczęta zostanie od określenia liczebności pojawiających się w nim artykułów dotyczących tematyki rozprawy. Wiedza taka umożliwi wyciągnięcie wniosków na temat intensywności debaty w zakresie omawianego tematu w różnych przedziałach czasowych. Pozwoli to następnie na powiązanie zaobserwowanych prawidłowości z odpowiednimi zmiennymi niezależnymi, jakimi w tym wypadku będą między innymi określone wydarzenia społeczno-polityczne.

Zgromadzone dane liczbowe pozwoliły na zidentyfikowanie okresów wyjątkowego zainteresowania redaktorów dziennika „Le Monde” tematyką związaną z problemami poruszonymi w rozprawie. W okresie od 1989 do połowy 1994 roku liczba publikowanych miesięcznie artykułów dotyczących przedmiotowych kwestii nie przekraczała 100 tekstów, zbliżając się jedynie do tej liczby we wrześniu 1989, w maju 1990 oraz w pierwszej połowie 1993 roku. Poważny wzrost zainteresowania problematyką odnoszącą się do przedmiotu rozprawy odnotowano pod koniec roku 1994, zaś prawdziwa liczebna *eksplozja* omawianych artykułów przypadła na rok 1995. Po raz pierwszy liczba 100 publikowanych miesięcznie wyselekcjonowanych tekstów przekroczona została w styczniu 1995 roku, wzrastając w miesiącach kwietniu i maju do liczby 141 artykułów. Po wakacyjnej przerwie, od września 1995 roku liczba artykułów ponownie wzrosła do niespotykanych dotąd ilości przekraczając w listopadzie liczbę 200 tekstów oraz osiągając rekordową w całym okresie analizy wartość 239 tekstów w grudniu 1995 roku. Można więc wnioskować, iż w roku 1995 zainteresowanie kwestiami dotyczącymi problematyki rozprawy, a tym samym debata społeczna w tym zakresie, były najintensywniejsze. Rok

⁶³³ Ramy czasowe pierwszej części ilościowej analizy zawartości kończą się na roku 2002. Jest to spowodowane tym, że elektroniczne archiwa „Le Monde’a” pozostające w dyspozycji piszącego te słowa, umożliwiają przeprowadzenie stosownej analizy tylko do tego roku. Elektroniczne archiwa dziennika „Le Monde” dotyczące tekstów opublikowanych po 2002 roku nie pozwalają na selekcję artykułów ze względu na klasyfikację tematyczną.

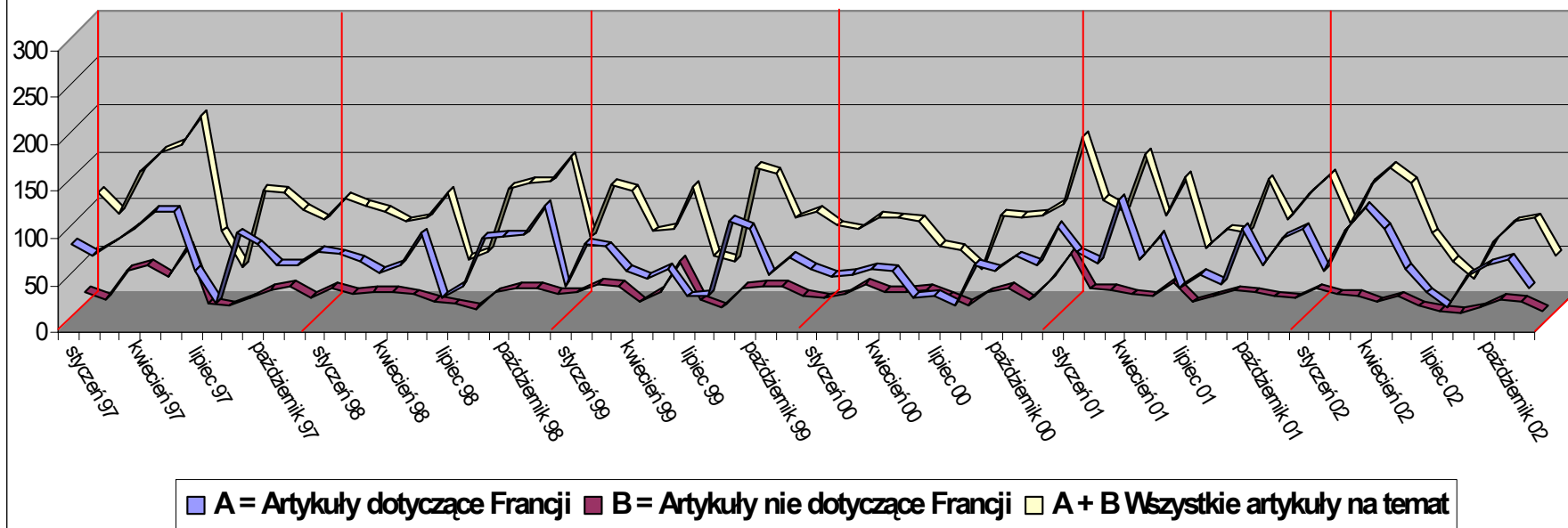
1995 był również wyjątkowy pod tym względem, że w kolejnych latach liczba publikowanych i odnoszących się do przedmiotu rozprawy artykułów utrzymywała się na znacznie wyższym niż wcześniej poziomie, oscylując w okolicach 90 tekstów. Kolejne dwa rekordy pod względem liczebności artykułów po 1995 roku odnoszą się do czerwca 1997 roku, w którym opublikowano 198 tekstów oraz do stycznia 2001 roku, kiedy ukazało się 175 istotnych z punktu widzenia tej pracy artykułów. Przedstawione wyżej informacje można odczytać z obu części wykresu nr 1 oraz z wykresu nr 2.

Wykres nr 1. Liczba występujących w dzienniku Le Monde artykułów dotyczących tematyki rozprawy w okresie od 1989 do 1996 roku.



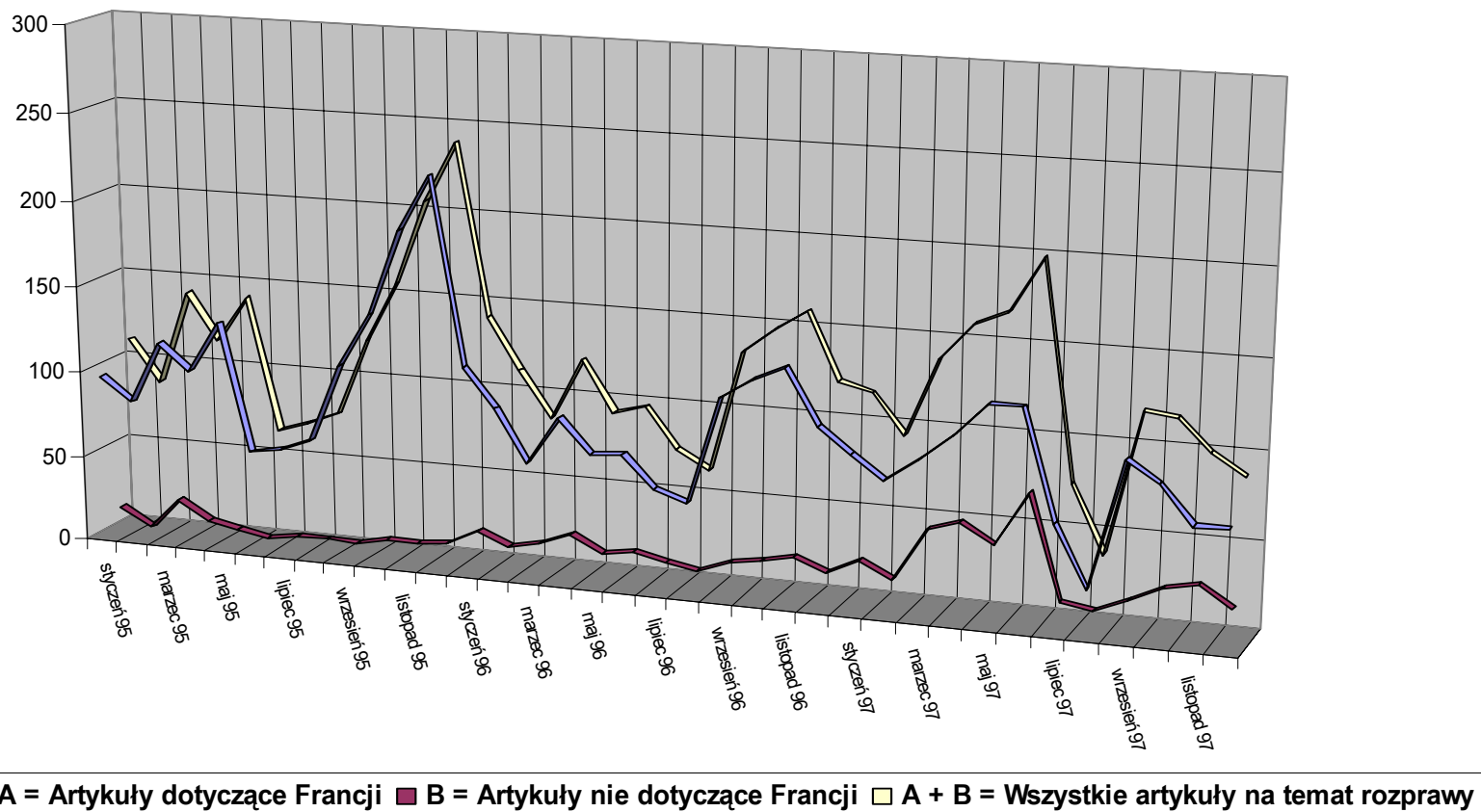
Źródło: badania własne.

Wykres nr 1 cd. Liczba występujących w dzienniku "Le Monde" artykułów dotyczących tematyki rozprawy w okresie od 1997 do 2002 roku.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 2. Występowanie w dzinniku Le Monde artykułów dotyczących tematyki rozprawy w okresie od 1995 do 1997 roku.

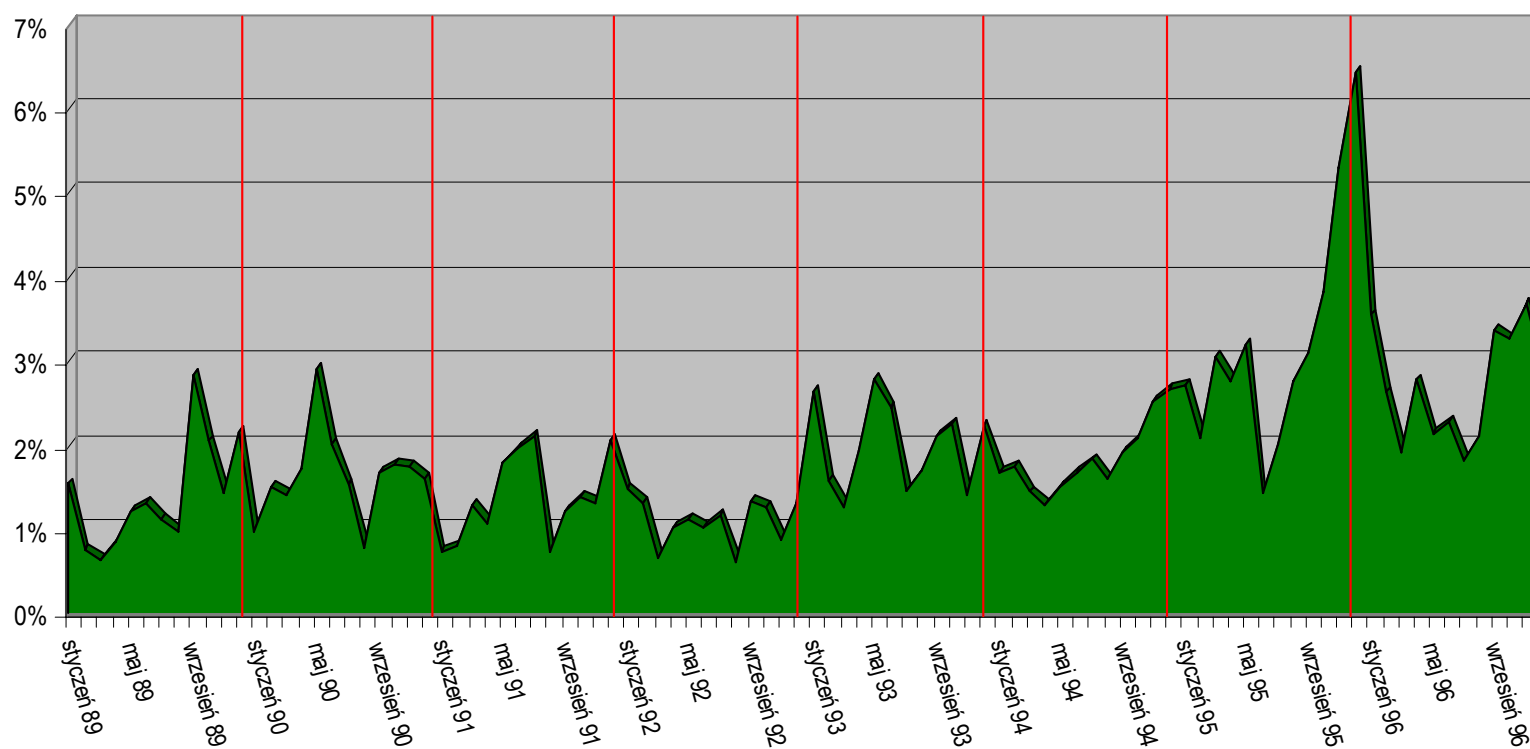


Źródło: badania własne.

Spoglądając na ten sam problem z punktu widzenia procentowego udziału artykułów dotyczących problematyki rozprawy w ogólnej liczbie wszystkich publikowanych w dzienniku „Le Monde” w danym miesiącu tekstów, można zaobserwować podobne prawidłowości.⁶³⁴ Do 1995 roku wyselekcjonowane za pomocą klucza tematycznego artykuły nie przekraczały 3% liczby wszystkich publikowanych tekstów oscylując średnio rocznie od 1,1% w roku 1992 do 2,7% w roku 1994. Po raz pierwszy bariera 3% przekroczona została w marcu 1995 roku, zaś w grudniu tego samego roku artykuły te osiągnęły rekordowy dla całego okresu analizy 6% poziom w stosunku do wszystkich publikowanych przez „Le Monde’a” tekstów. Znaczący procentowy udział omawianych tekstów utrzymywał się przez dwa kolejne lata, tj. w roku 1996, dla którego średni roczny udział omawianych artykułów wyniósł 2,71% osiągając rekordowy poziom 3,7% w listopadzie oraz w roku 1997, w którym średni roczny udział analizowanych tekstów wyniósł 2,61% osiągając rekordową wartość 4,3% w czerwcu tego roku. W późniejszym okresie wartość 3% udziału została przekroczona jeszcze trzykrotnie, tj. w grudniu 1998 roku oraz w styczniu i kwietniu roku 2001. Przedstawione wyżej informacje ilustrują obie części wykresu nr 3.

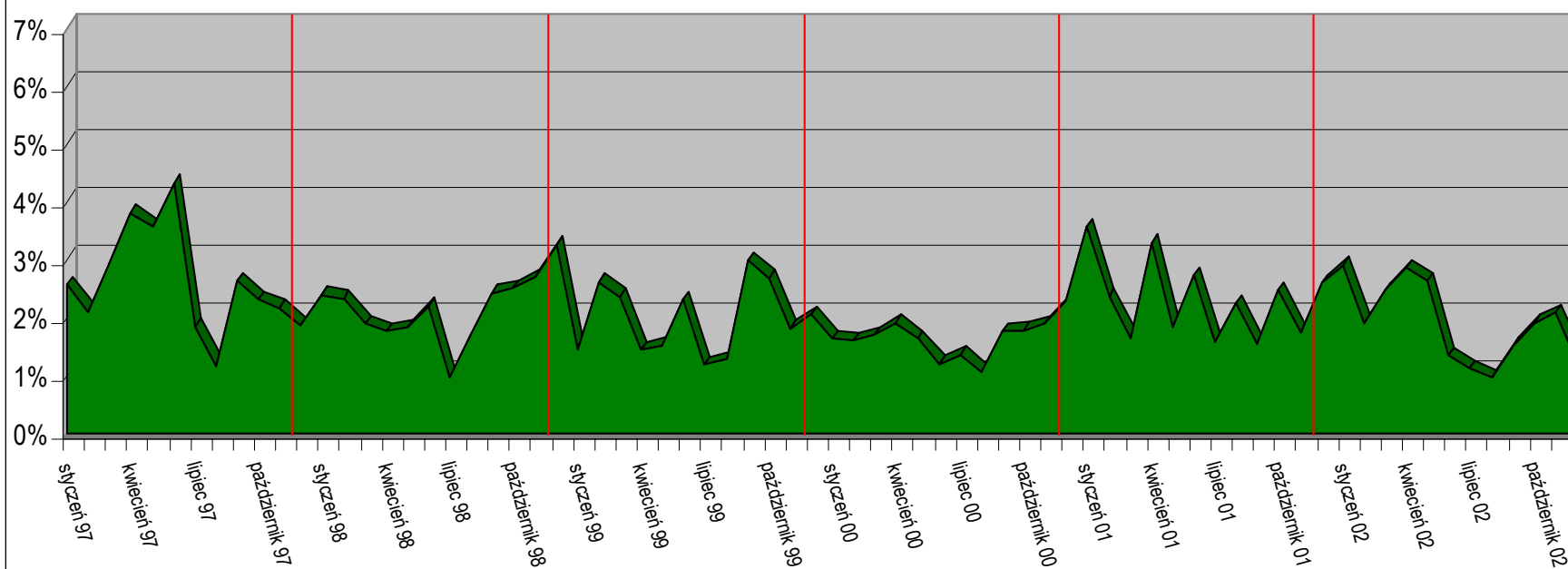
⁶³⁴ Spojrzenie na ilość publikowanych artykułów dotyczących problematyki rozprawy od strony ich procentowego udziału w liczbie wszystkich publikowanych tekstów jest o tyle istotne, że pozwala na rzeczywiste określenie zmian zainteresowań redaktorów dziennika. Wzrost w danym miesiącu liczby publikowanych wyselekcjonowanych tematycznie artykułów mógł być bowiem spowodowany ogólnym wzrostem liczby wszystkich publikowanych tekstów. Tym bardziej, w 16-letnim okresie analizy liczba publikowanych rocznie na łamach „Le Monde’a” artykułów znacznie wzrosła, o czym świadczy fakt, że w roku 1989 „Le Monde” opublikował około 39.751 tekstów, zaś w roku 2002 aż 52.636 tekstów.

Wykres nr 3. Procentowy udział artykułów dotyczących problematyki rozprawy do ogólnej liczby wszystkich artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1989 a 1996 rokiem.



Źródło: badania własne.

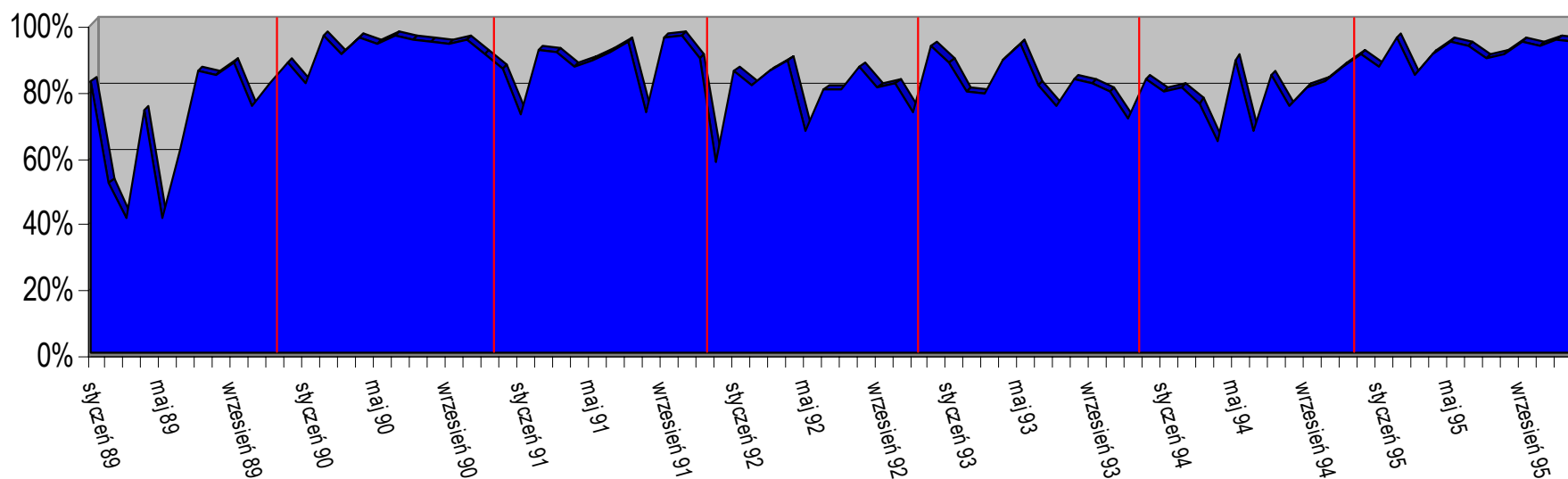
Wykres nr 3 cd. Procentowy udział artykułów dotyczących problematyki rozprawy do ogólnej liczby wszystkich artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1997 a 2002 rokiem.



Źródło: badania własne.

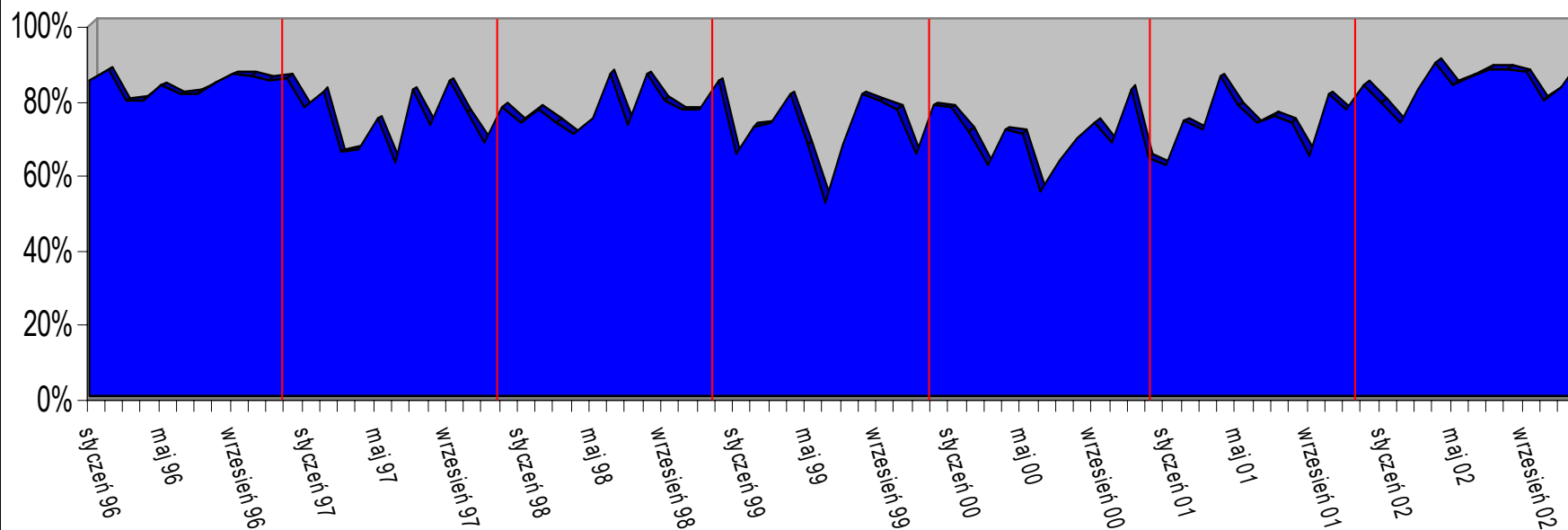
W odniesieniu do podziału publikowanych na łamach „Le Monde’a” artykułów, dotyczących poruszanej w niniejszej rozprawie problematyki, na te dotyczące Francji oraz wszystkie pozostałe, należy stwierdzić, że zdecydowaną większość stanowiły artykuły odnoszące się do sytuacji Francji. Uwaga redaktorów dziennika „Le Monde” została odwrócona od Francji w pierwszej połowie roku 1989, co związane jest prawdopodobnie z wyjątkowością tej daty. Kolejnymi okresami, w których można było zaobserwować gwałtowny wzrost zainteresowania problematyką rozprawy w kontekście międzynarodowym, były miesiące czerwiec 1997 roku, kiedy artykuły te stanowiły prawie 37%, czerwiec 1999 roku - 47% oraz styczeń 2001 - 38% wszystkich odnoszących się do tematyki rozprawy publikowanych tekstów. W ciągu całego okresu analizy, artykuły dotyczące Francji stanowiły rocznie średnio od 70% do 92% wszystkich dotyczących tematyki rozprawy tekstów. Rekordowe wyniki osiągnięte zostały w roku 1990 oraz w roku 1995, kiedy artykuły dotyczące sytuacji Francji osiągnęły poziom 92,27% wszystkich istotnych dla przedmiotu rozprawy tekstów. Ilustrację do powyższych informacji stanowią obie części wykresu nr 4.

Wykres nr 4. Udział procentowy artykułów dotyczących Francji w stosunku do wszystkich artykułów dotyczących tematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1989 a 1995 rokiem.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 4 cd. Udział procentowy artykułów dotyczących Francji w stosunku do wszystkich artykułów dotyczących tematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1995 a 2002 rokiem.



Źródło: badania własne.

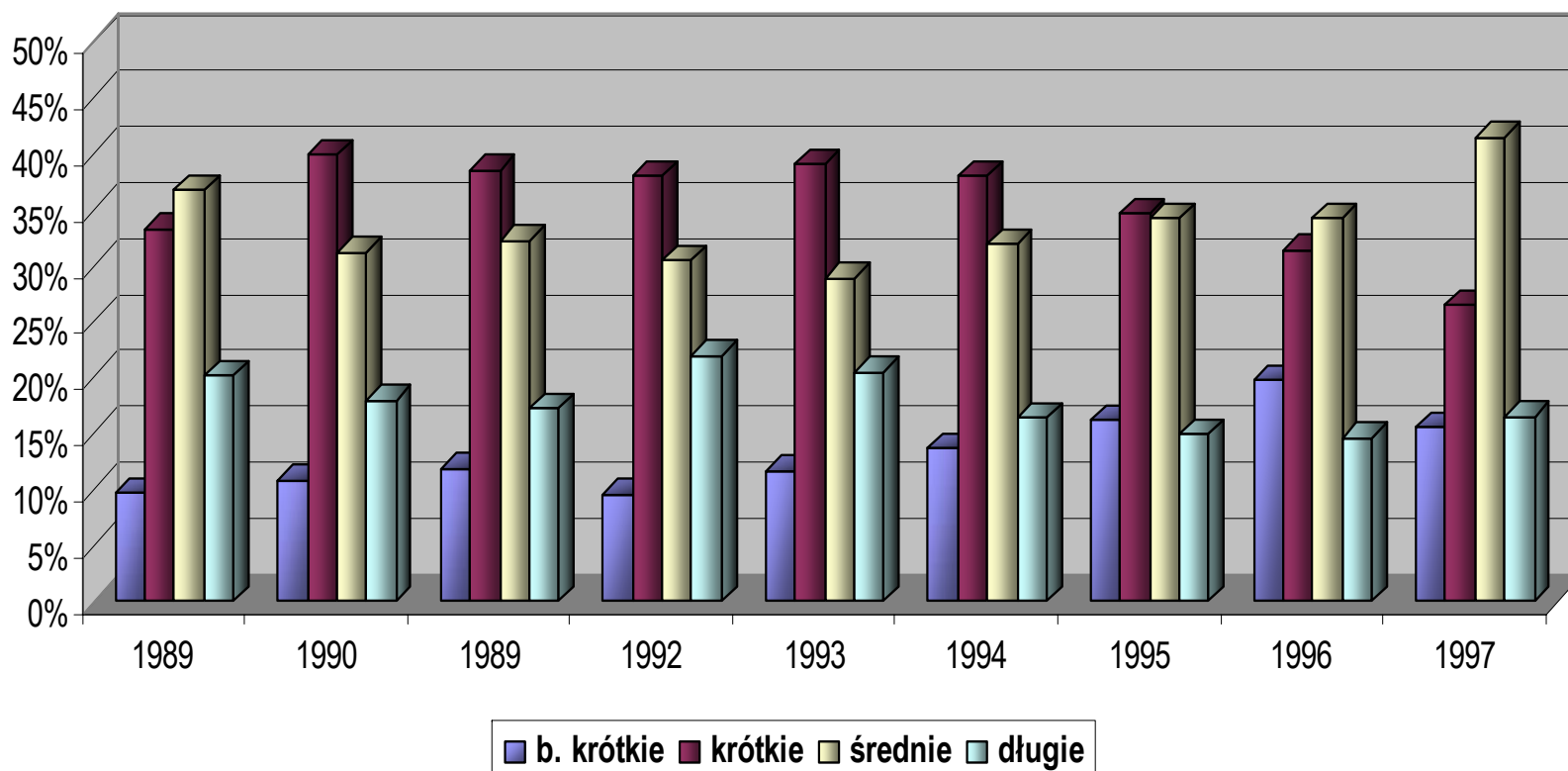
Traktując w dalszym ciągu artykuł jako jednostkę analizy, zbadana zostanie obecnie ekspozycyjność tekstów dotyczących tematyki rozprawy z rozróżnieniem na artykuły dotyczące sytuacji Francji oraz pozostałe teksty. Zgodnie z tym, co zostało napisane w rozdziale metodologicznym, jednym ze wskaźników pozwalających na określenie stopnia wyeksponowania artykułów jest ich długość. Na potrzeby obecnej analizy przyjęta została 4-stopniowa skala wyróżniająca teksty *bardzo krótkie*, *krótkie*, *średnie* i *długie*.⁶³⁵

Poszukiwanie występujących prawidłowości rozpoczęte zostanie od przeanalizowania rocznego procentowego rozkładu artykułów dotyczących problematyki rozprawy ze względu na długość ich tekstu. Już na pierwszy rzut oka można zwrócić uwagę na fakt, iż artykuły krótkie dominowały do roku 1994, wyjątek stanowił jedynie rok 1989. Po raz kolejny rok 1995 okazał się przełomowym, gdyż wystąpił wówczas niemalże równy procentowy rozkład artykułów krótkich (34,6%) i artykułów średnich (43,3%). Począwszy od roku 1996 najliczniejszą grupę publikowanych artykułów dotyczących tematyki rozprawy stanowiły artykuły średnie, przekraczając w roku 1997 poziom 40% (teksty krótkie - 26,5%) i osiągając rekordowe wartości 45,1% w latach 2001 i 2002 (teksty średnie odpowiednio – 29,5% i 29,4%). Jeżeli chodzi o roczny procentowy udział artykułów bardzo krótkich, ich liczba stopniowo rosła od roku 1989 (9,7%) do roku 1996 (19,7%), poczym ponownie zaczęła maleć osiągając w roku 2002 poziom 13%. W przypadku artykułów długich ich procentowy udział w okresie analizy wykazał ogólną tendencję spadkową, z nieznacznymi rocznymi wzrostami. W roku 1989 artykuły długie stanowiły 20,2% publikowanych tekstów osiągając rekordowy poziom 22% w roku 1992. W 2002 roku artykuły długie stanowiły już zaledwie 12,2%, zaś minimalny procentowy udział na poziomie 10,5% odnotowany został w roku 2000. Przedstawione wyżej prawidłowości można odczytać z wykresu nr 5. Wnioskowanie na temat ekspozycyjności artykułów dotyczących tematyki rozprawy na podstawie ich procentowego rocznego

⁶³⁵ Dokumentaliści dziennika „Le Monde” zajmujący się opracowaniem archiwów tej gazety dokonali czterostopniowej kategoryzacji artykułów ze względu na ich długość. Wyróżniono teksty bardzo krótkie zawierające do 1000 znaków, teksty krótkie, w których liczba znaków jest większa od 1000 i mniejsza od 3500 znaków, teksty średnie między 3500 a 7000 znaków oraz teksty długie zawierające ponad 7000 znaków.

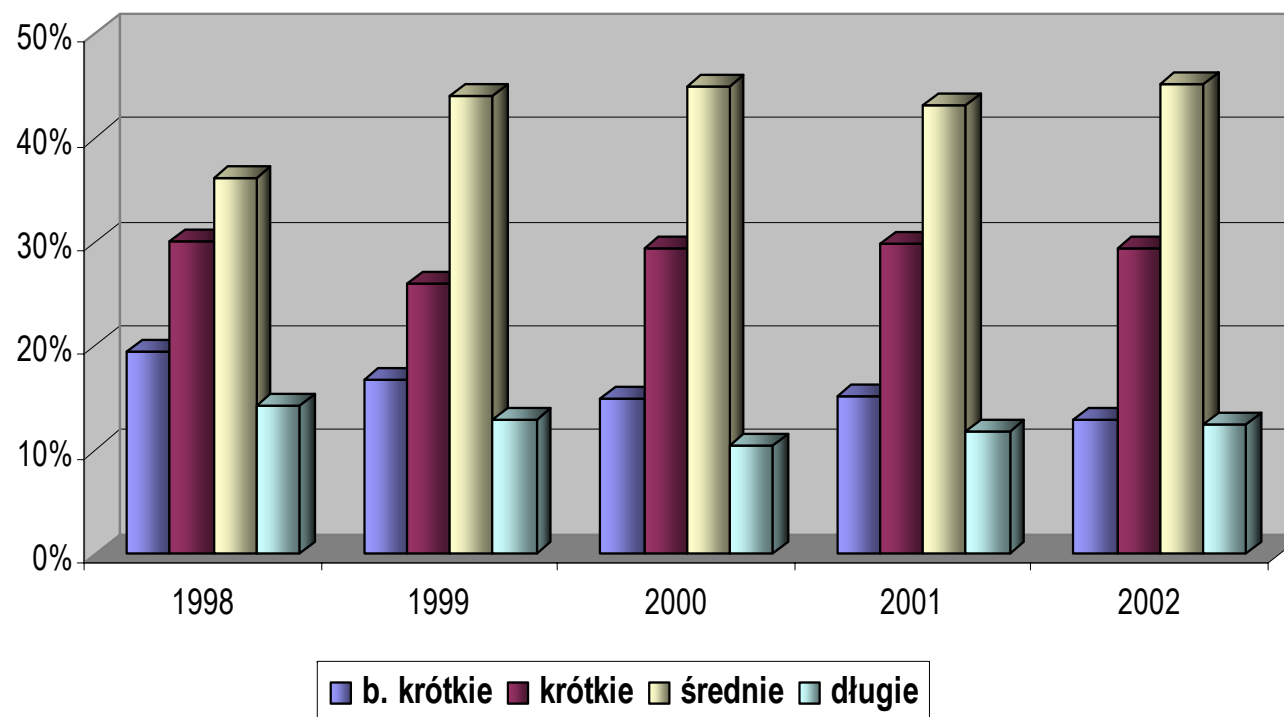
rozkładu ze względu na długość tekstu, należy oprzeć przede wszystkim na współzależności występowania najliczniejszych grup na skali, a więc grupy artykułów krótkich i średnich. Na tej podstawie można stwierdzić, iż dziennikarze dziennika „Le Monde” przywiązywali coraz to większą wagę do artykułów dotyczących problematyki rozprawy począwszy od roku 1995, publikując na ten temat coraz to większą liczbą dłuższych tekstów. Prawidłowość ta może świadczyć o wzroście w tym okresie intensywności dyskusji społecznej w zakresie problematyki rozprawy.

Wykres nr 5. Procentowy roczny rozkład ze względu na długość tekstu artykułów dotyczących tematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1997.



Źródło: badania własne.

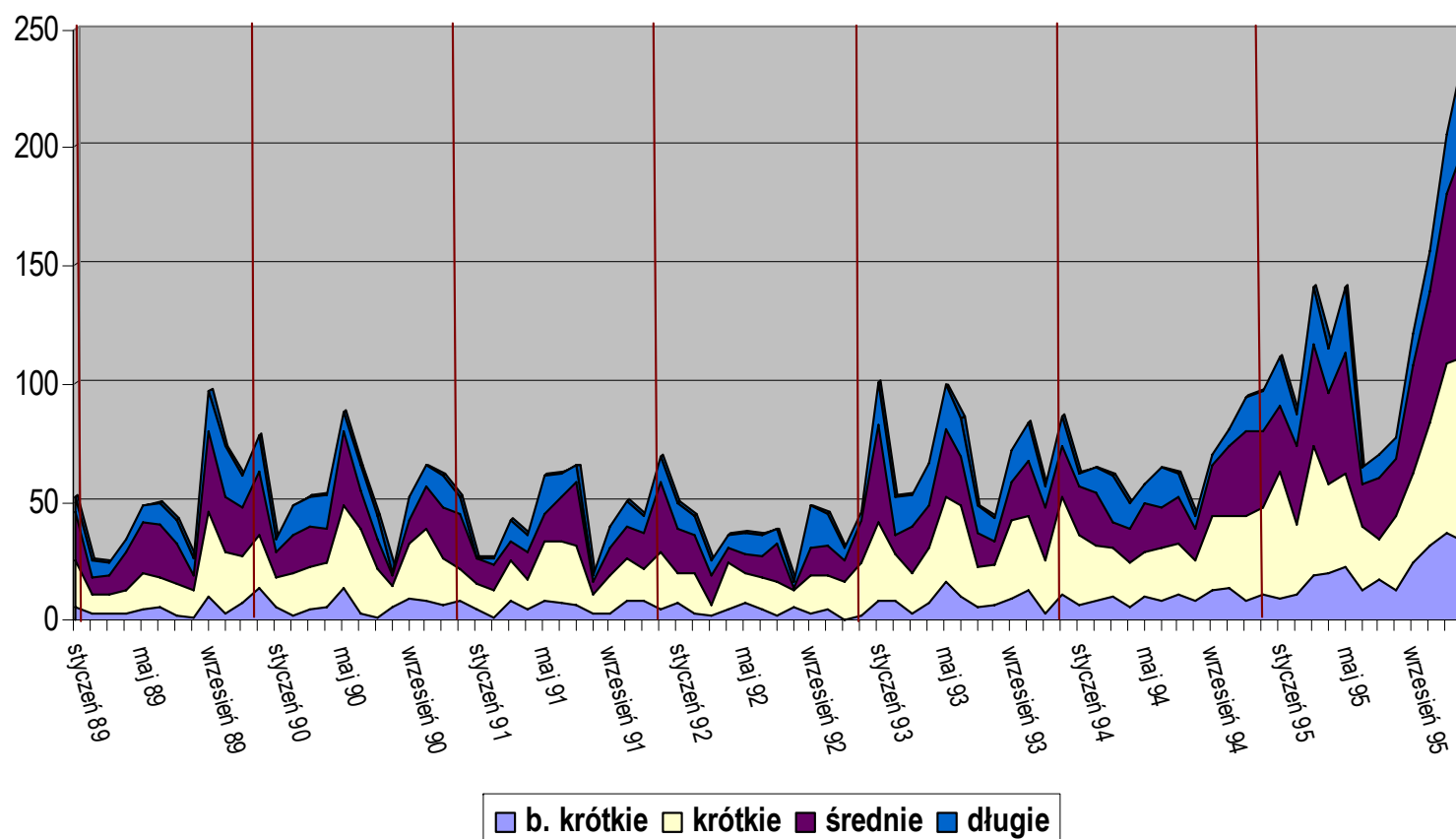
Wykres nr 5 cd. Procentowy roczny rozkład ze względu na długość tekstu artykułów dotyczących tematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1998 -2002.



Źródło: badania własne.

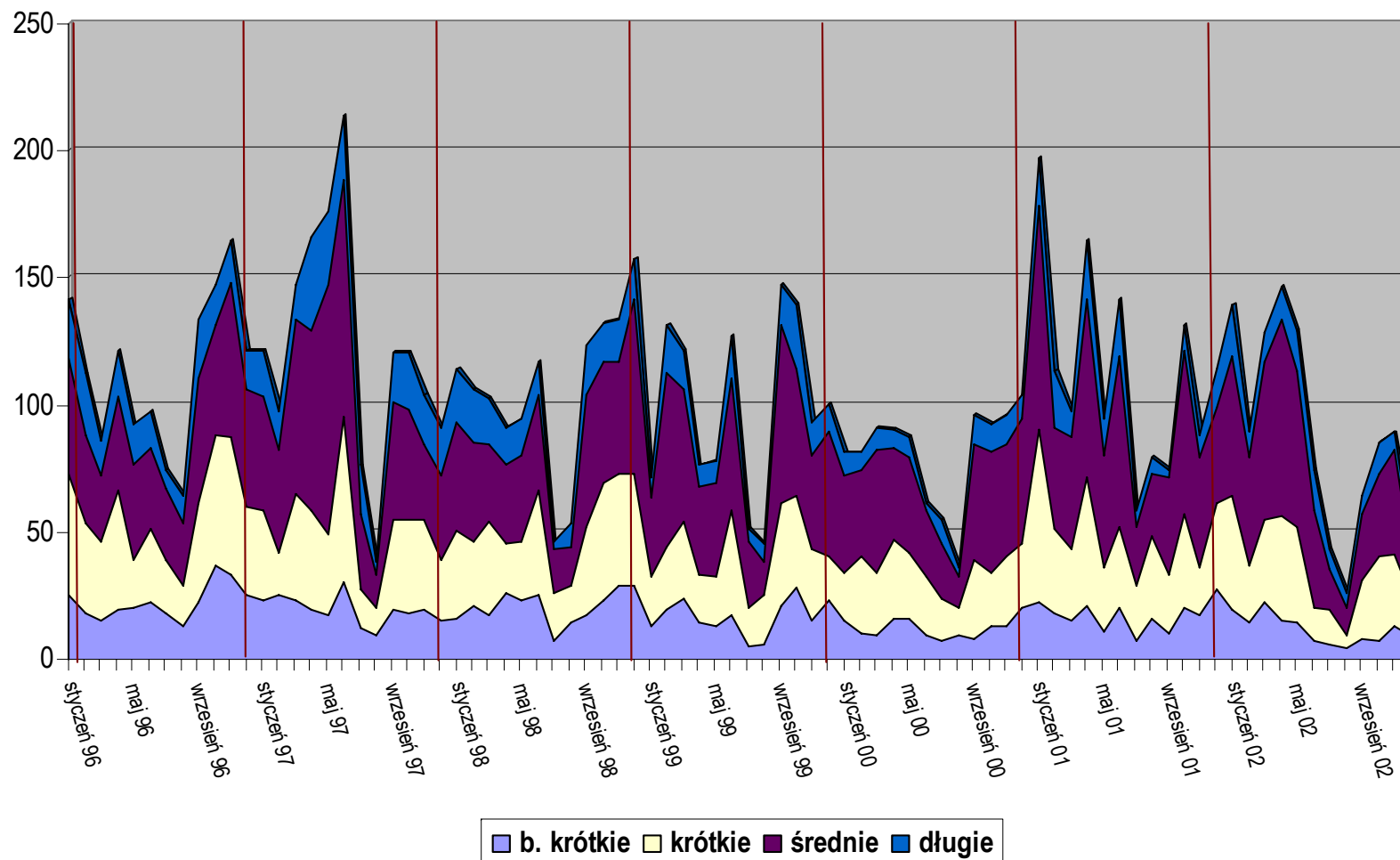
Dostrzeżone prawidłowości ilustrowane wykresem nr 5 mogą zostać potwierdzone na podstawie analizy wykresu nr 6, przedstawiającego liczebność artykułów dotyczących tematyki rozprawy ze względu na długość publikowanych w dzienniku „Le Monde” tekstów. Wskaźnikiem wzrostu zainteresowania problematyką dotyczącą tematu niniejszej rozprawy jest opisywany już wcześniej wzrost liczebności publikowanych w tym zakresie artykułów. Wykres nr 8 wzbogaca naszą dotychczasową wiedzę w tym zakresie o informację o tym, że ów wzrost liczebny odbywał się przy udziale niemal wszystkich grup na skali długości tekstów, lecz że zdecydowanie najsilniej generowany był on przez wzrost liczebności artykułów krótkich oraz przede wszystkim artykułów średnich, których liczba znacząco wzrosła po roku 1995.

Wykres nr 6. Liczba artykułów dotyczących tematyki rozprawy ze względu na długość tekstu opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1989 a 1995 rokiem.



Źródło: badania własne.

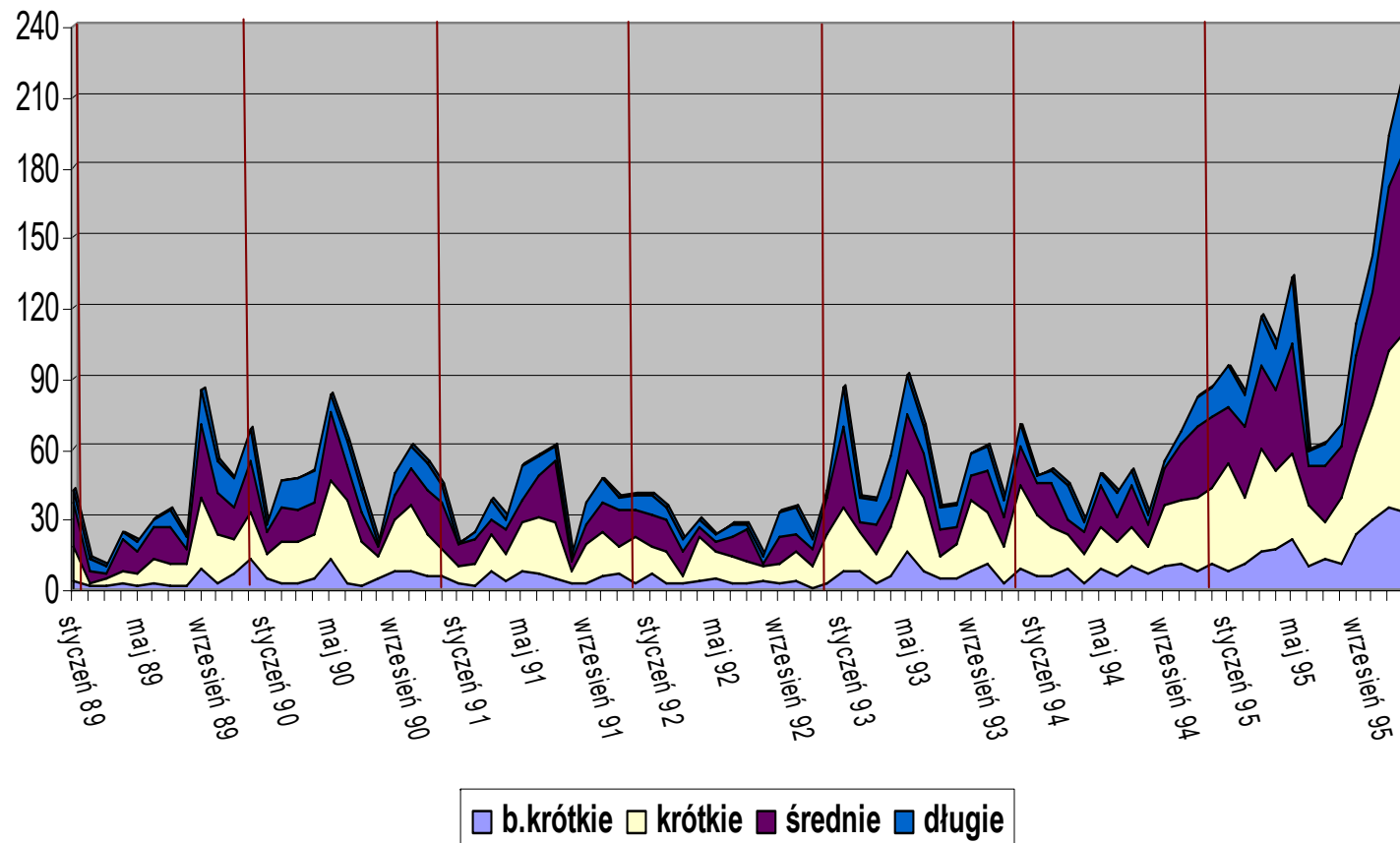
Wykres nr 6 cd. Liczba artykułów dotyczących tematyki rozprawy ze względu na długość tekstu opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1996 a 2002 rokiem.



Źródło: badania własne.

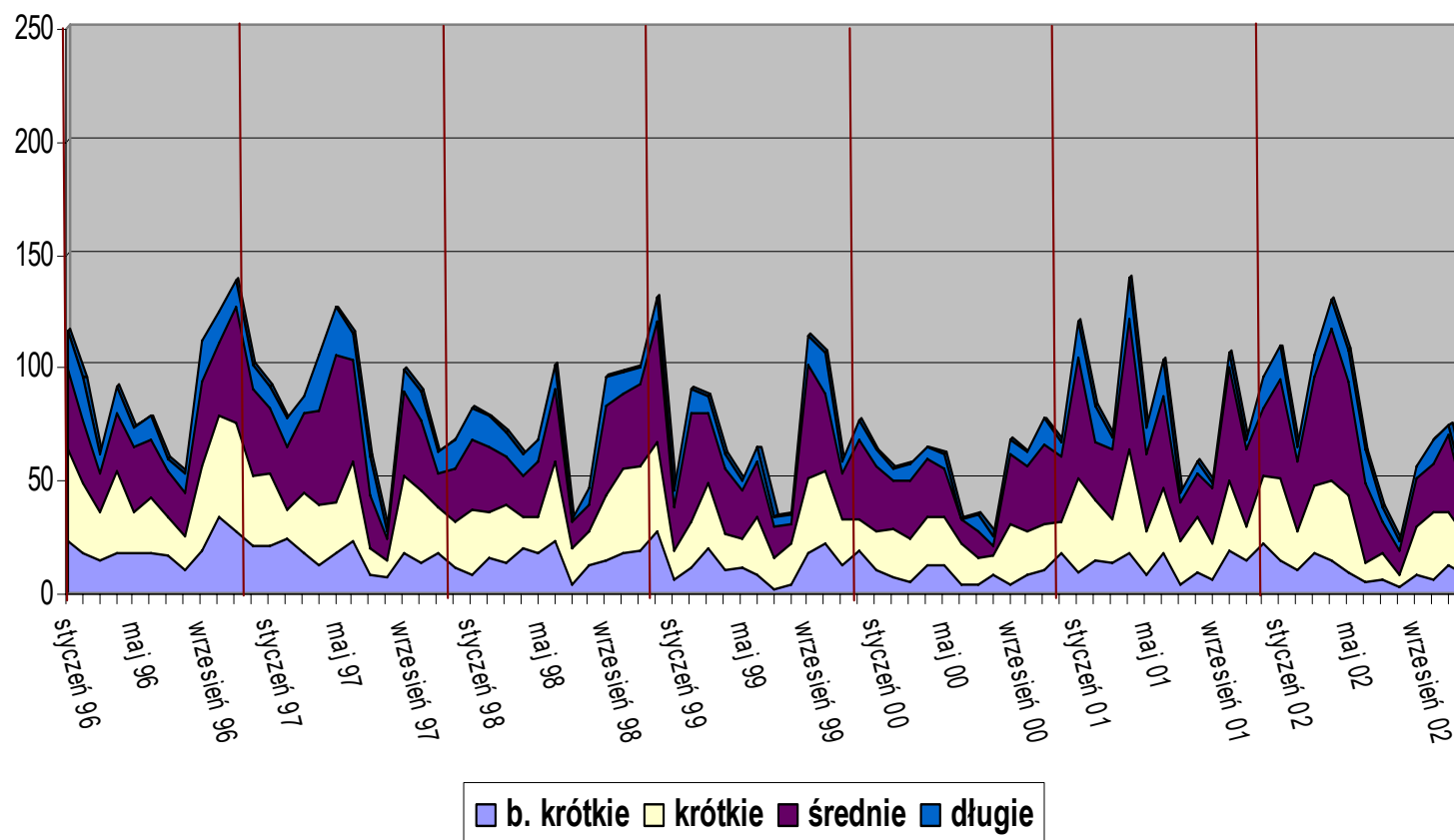
Dokonując obecnie rozróżnienia na artykuły dotyczące Francji oraz te o tematyce międzynarodowej, z punktu widzenia liczebnego rozkładu tekstów o różnej długości, można również zaobserwować ciekawą prawidłowość. Pierwsza z nich dotyczy proporcji użycia artykułów o odpowiedniej długości w obu wyżej wymienionych grupach. W przypadku artykułów odnoszących się do sytuacji Francji, wzrost liczby publikowanych tekstów dotyczy w zbliżonych proporcjach artykułów krótkich i średnich. Tymczasem w przypadku artykułów nie dotyczących Francji, wzrost liczby publikowanych tekstów, szczególnie po 1995 roku, odbywał się przede wszystkim przy udziale artykułów średnich i długich. Artykuły krótkie nie odgrywały w tym wypadku tak znaczącej roli, jak w przypadku artykułów dotyczących Francji. Podsumowując można stwierdzić, iż w przypadku tekstów odnoszących się do Francji, wzrost zainteresowania problematyką związaną z tematem rozprawy przejawiał się w pierwszej kolejności wzrostem liczebnym publikowanych tekstów, ze szczególnym uwzględnieniem grup artykułów krótkich i średnich. W przypadku artykułów nie dotyczących Francji, których ogólna liczba była znacznie niższa, wzrost zainteresowania poruszaną w nich problematyką przejawiał się ponownie w ich wzroście liczebnym, lecz przy użyciu znacznie dłuższych (głównie średnich i długich) tekstów. Powyższe obserwacje ilustrują wykresy nr 7 i nr 8. Do podobnych wniosków można dojść analizując dane odnoszące się do średnich długości artykułów w obu omawianych grupach (patrz wykres nr 9). Widać bowiem wyraźnie, że artykuły poruszające problematykę rozprawy w kontekście międzynarodowym są średnio dłuższe od tych odnoszących się do sytuacji Francji.

Wykres nr 7. Liczba artykułów ze względu na długość tekstu dotyczących Francji opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1989 a 1995 rokiem.



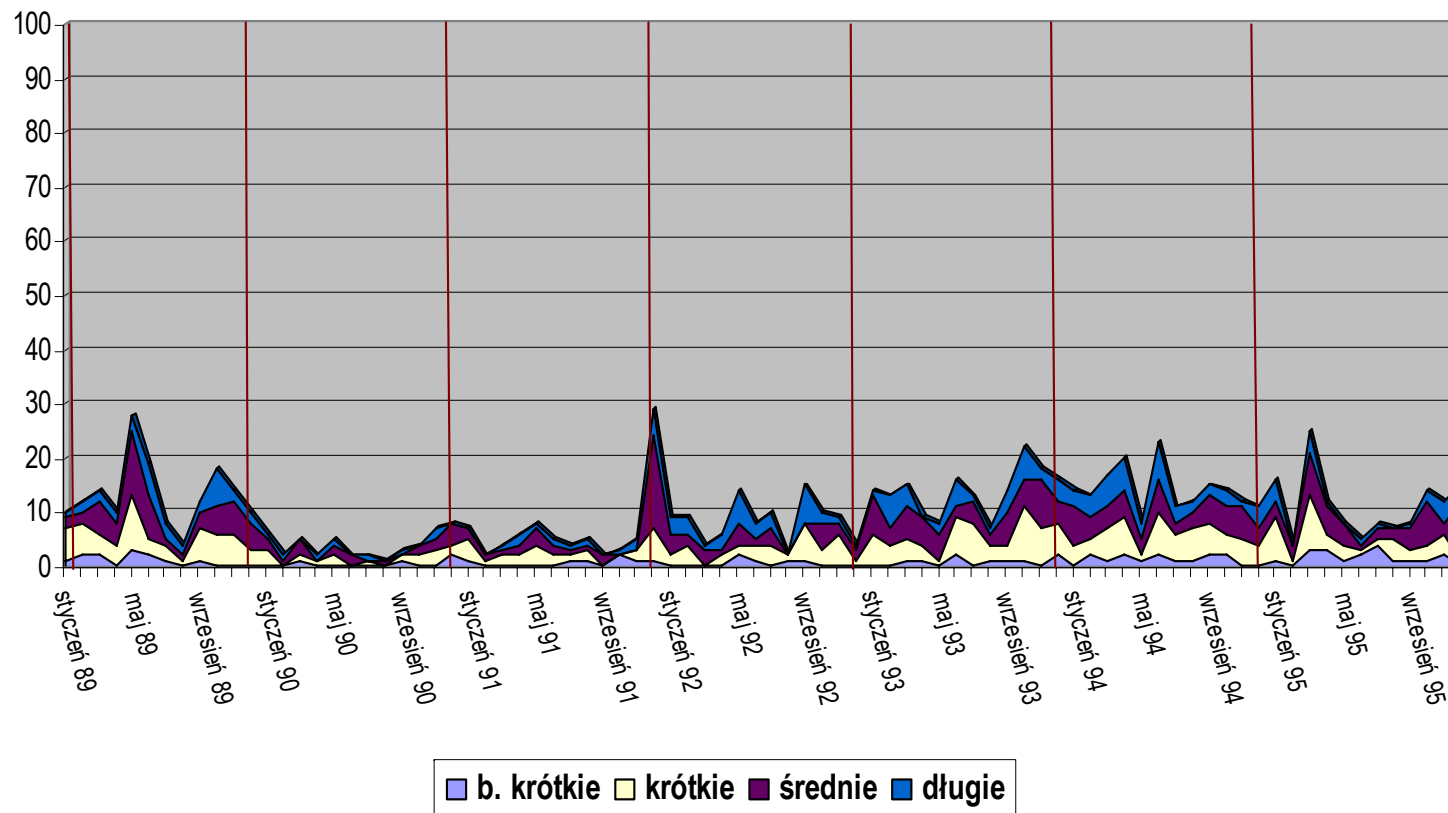
Źródło: badania własne.

Wykres nr 7 cd. Liczba artykułów ze względu na długość tekstu dotyczących Francji opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1996 a 2002 rokiem.



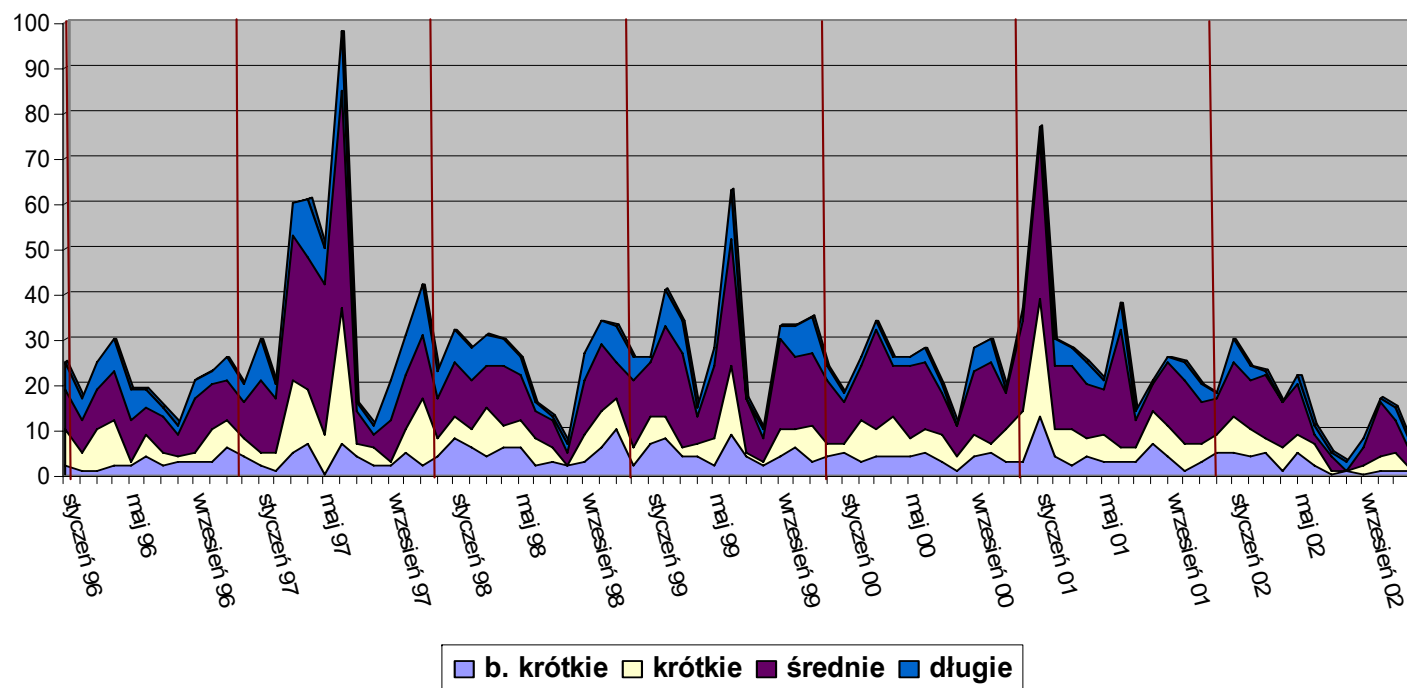
Źródło: badania własne.

Wykres nr 8. Liczba artykułów ze względu na długość tekstu nie dotyczących Francji opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1989 a 1995 rokiem.



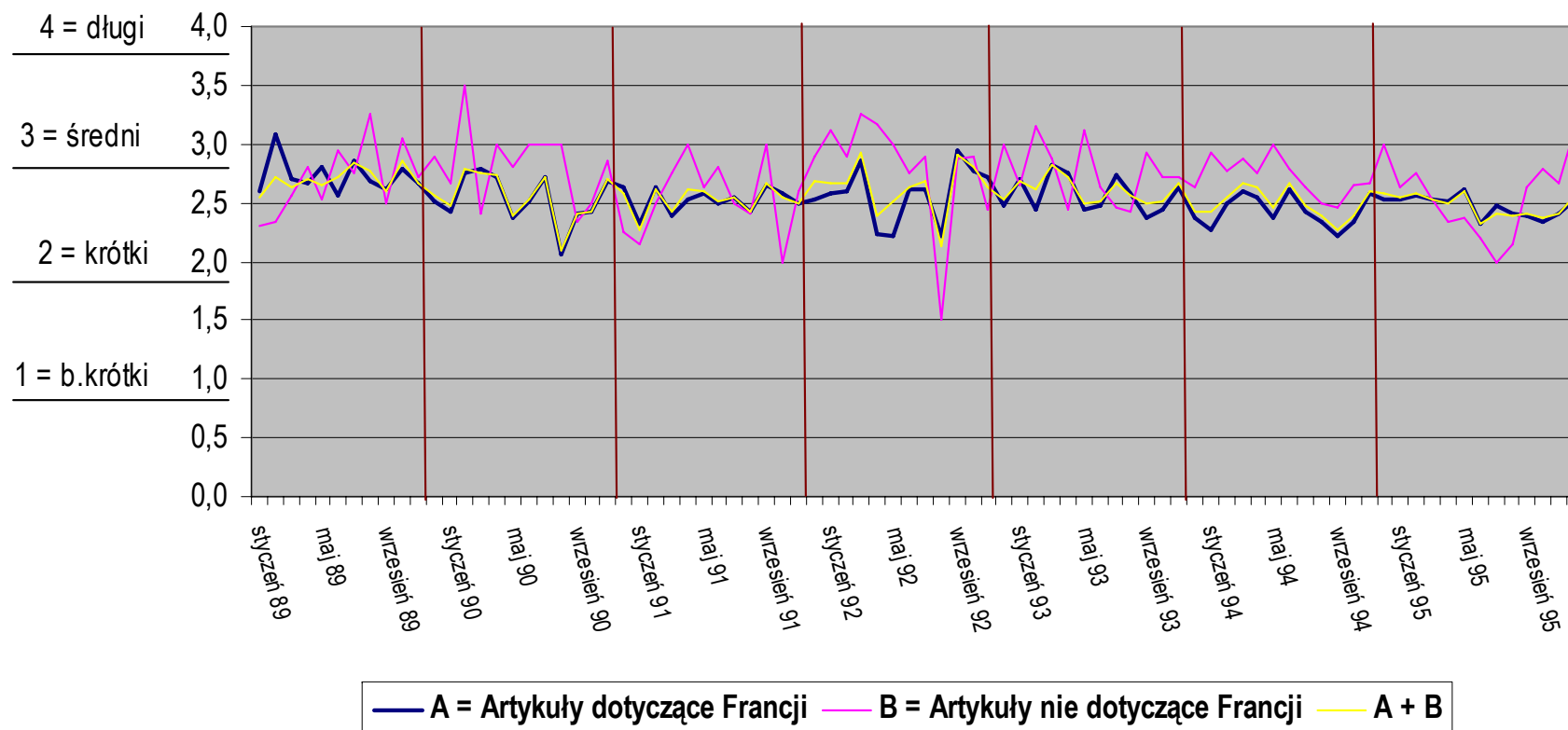
Źródło: badania własne.

Wykres nr 8 cd. Liczba artykułów ze względu na długość tekstu nie dotyczących Francji opublikowanych w dzienniku Le Monde między 1996 a 2002 rokiem.



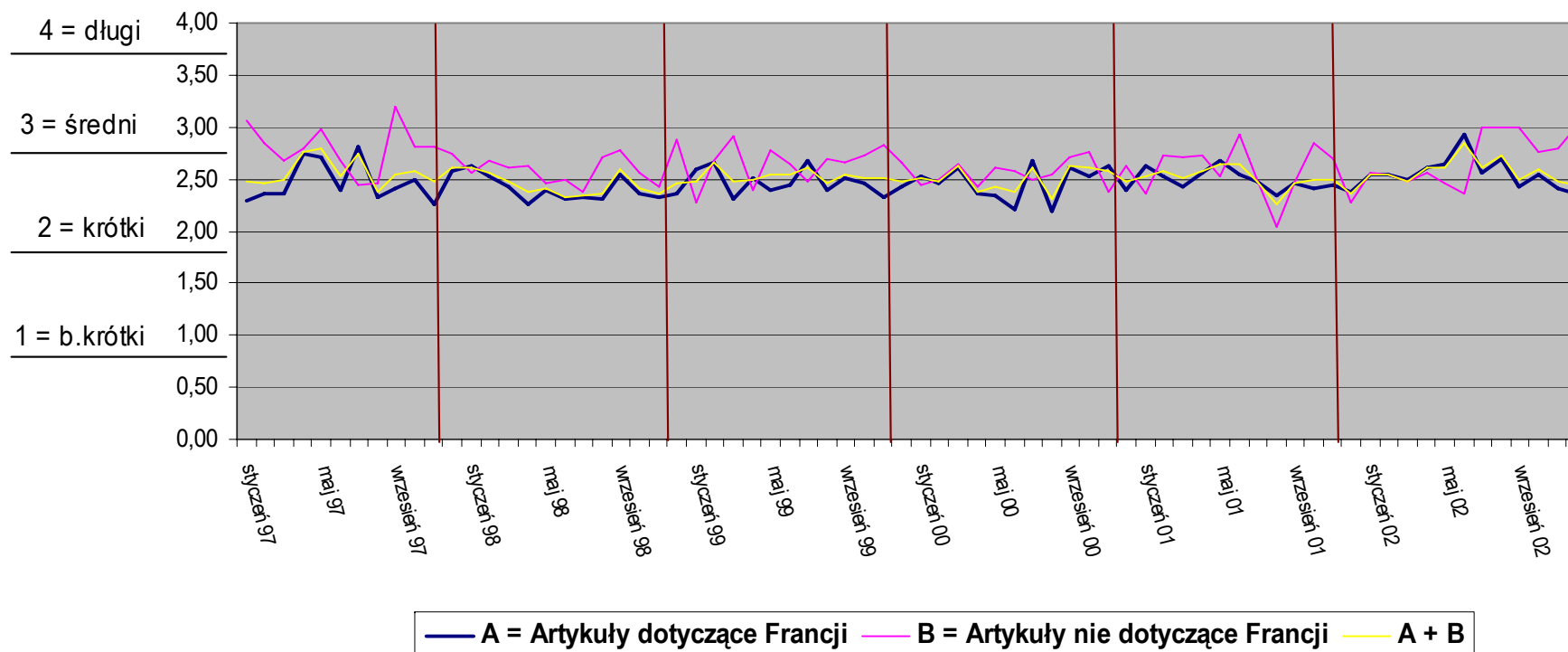
Źródło: badania własne.

Wykres 9. Średnia długość artykułów dotyczących tematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1996



Źródło: badania własne.

Wykres 9 cd. Średnia długość artykułów dotyczących tematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1997-2002



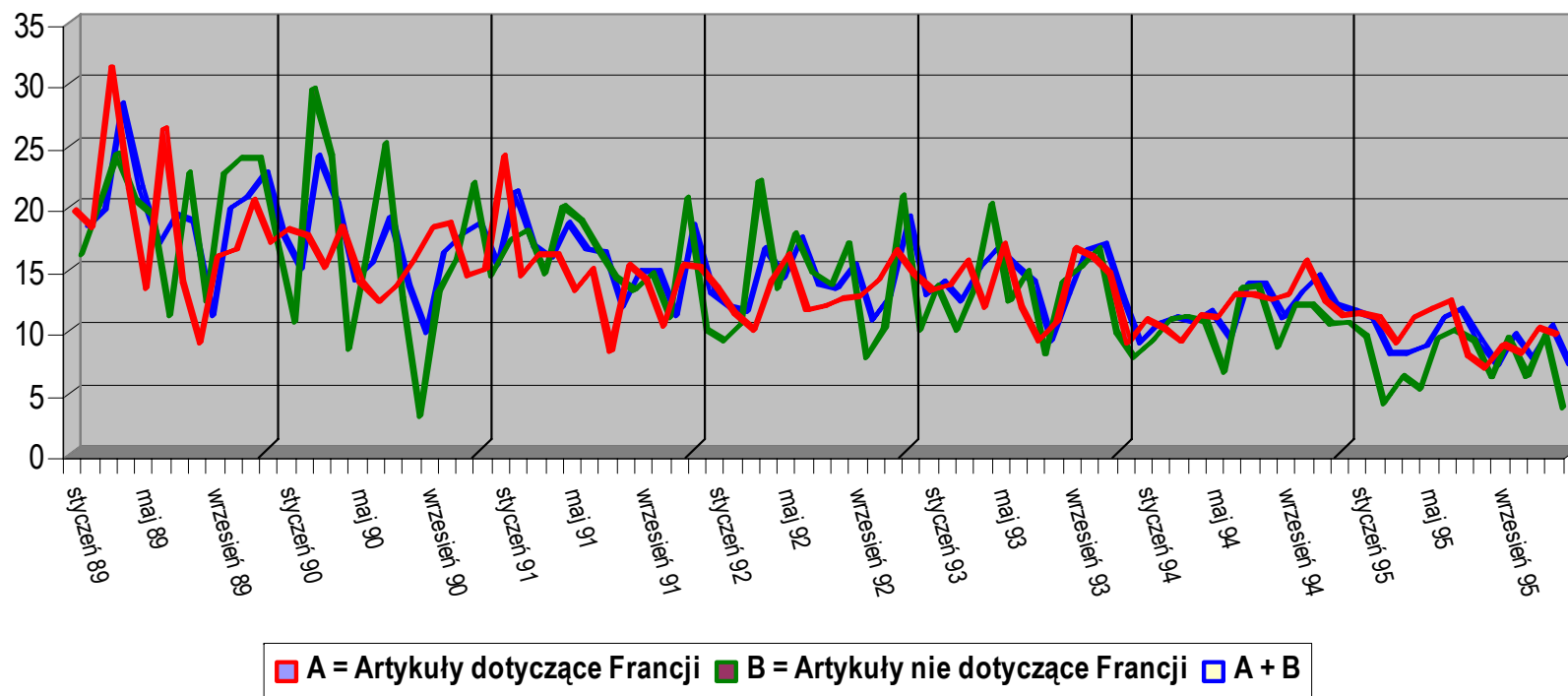
Źródło: badania własne.

Kontynuując kwestię ekspozycyjności artykułów odnoszących się do problematyki rozprawy opublikowanych na łamach dziennika „Le Monde”, należy stwierdzić, że kolejnym wskaźnikiem, jaki został wzięty pod uwagę, był średni miesięczny numer strony, na jakiej publikowane były omawiane teksty. Oparte na tej podstawie wnioski wypływają z założenia, że czym bliżej czołówki gazety został umieszczony artykuł, tym redaktorzy dziennika przyporządkowują większą wagę poruszonym w nim kwestiom. Analiza zebranych w tym kontekście danych liczbowych pozwala stwierdzić, że w przypadku wszystkich publikowanych artykułów dotyczących tematyki rozprawy w ciągu całego okresu analizy, ogólna ekspozycja tekstów wykazywała tendencje wzrostową. Przykładowo, średnim numerem strony, na jakiej umieszczano w 1989 roku istotne dla przedmiotu rozprawy teksty, był numer 19,2, zaś rekordowym w całym okresie analizy pod względem wysokości numeru strony był miesiąc marzec 1989 roku, kiedy rzeczony artykuły można było odnaleźć dopiero na średnio 28 stronie „Le Monde’a”. Tymczasem w roku 2002 średni numer strony z artykułami dotyczącymi poruszanej w rozprawie problematyki, wyniósł 10,26. Rekordowa ekspozycja artykułów z punktu widzenia ich umieszczenia w gazecie przypada na pojawiający się niezmiennie wyjątkowy okres lat 1995 – 1996 – 1997, kiedy średnie numery stron wynosiły odpowiednio 8,76 – 8,34 – 8,4. Rekordowa ekspozycja przypada na miesiąc sierpień 1996 roku, kiedy średni numer strony wyniósł 6,17. Dokonując obecnie rozróżnienia na artykuły odnoszące się do Francji i te poruszające problematykę rozprawy w kontekście międzynarodowym, należy stwierdzić, że lepiej eksponowane były artykuły należące do grupy drugiej. Biorąc jako przykład okres, na który przypada rekordowa ogólna ekspozycja interesujących nas tekstów, można zauważyć, że o ile dla artykułów dotyczących Francji w latach 1995 – 1996 – 1997 średnie roczne numery stron wynosiły odpowiednio 10,15 – 10,11 – 9,56, o tyle dla artykułów o tematyce międzynarodowej numery te wynosiły 7,37 – 6,58 – 7,23. Nie należy przy tym zapominać, że mimo tego, iż artykuły nie dotyczące Francji były zdecydowanie bardziej eksponowane biorąc pod uwagę miejsce ich umieszczenia w dzienniku, to ogólna ich liczba była znacznie niższa od liczby artykułów dotyczących Francji. Można więc zadać pytanie, czy fakt atrakcyjniejszego umiejscawiania grupy

nielicznych tekstów, był w stanie przeważać nad znacznie liczniejszą, choć gorzej umiejscawianą grupą innych tekstów, czyniąc je bardziej dostrzegalnymi. Piszący te słowa chyli się w tym zakresie do udzielenia odpowiedzi raczej negatywnej. Powyższe rozważania ilustruje wykres nr 10.

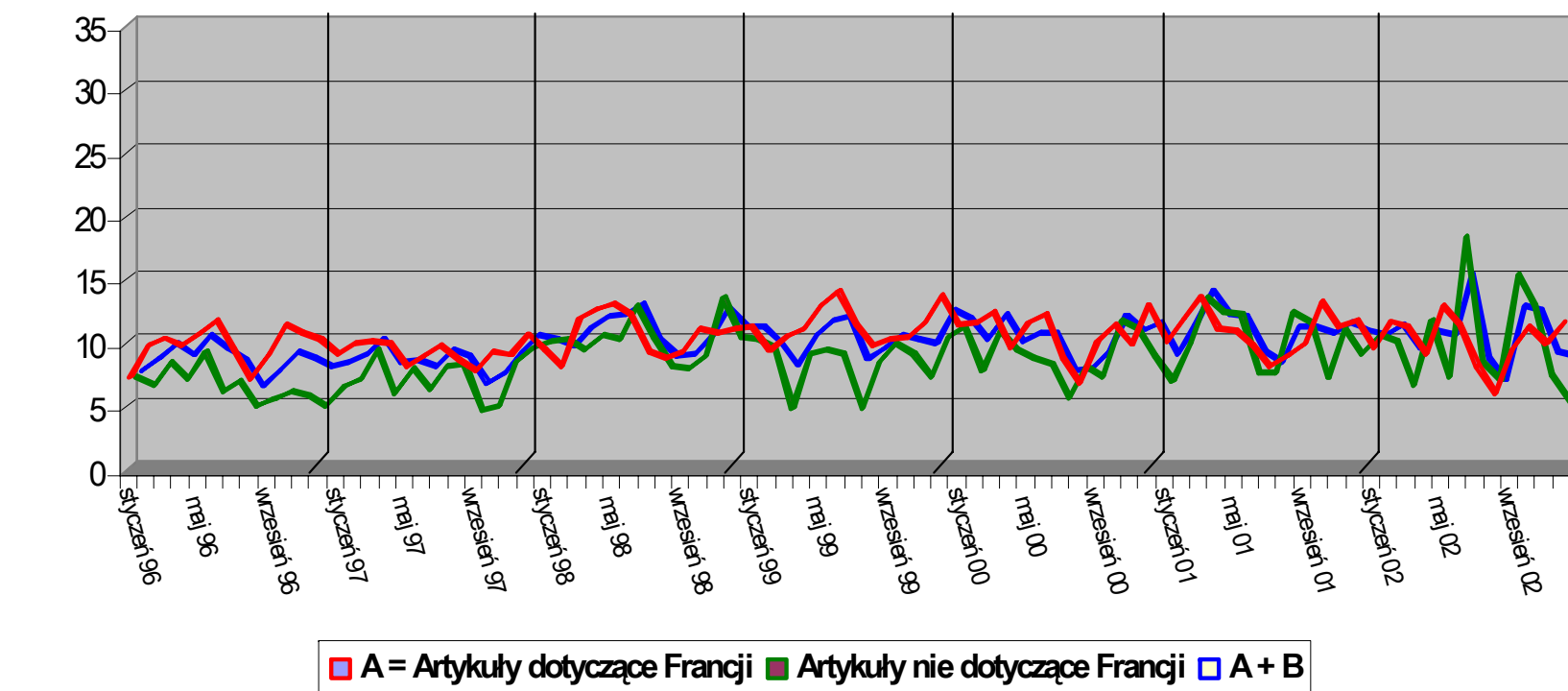
Wykres nr 10. Średni miesięczny numer strony, na jakim występowały artykuły dotyczące problematyki rozprawy opublikowane w dzinniku Le Monde w latach 1989-1995.

Numer strony



Źródło: badania własne.

Wykres nr 10 cd. Średni miesięczny numer strony, na której występowały artykuły dotyczące problematyki rozprawy opublikowane w dzinniku "Le Monde" w latach 1996-2002.



Źródło: badania własne.

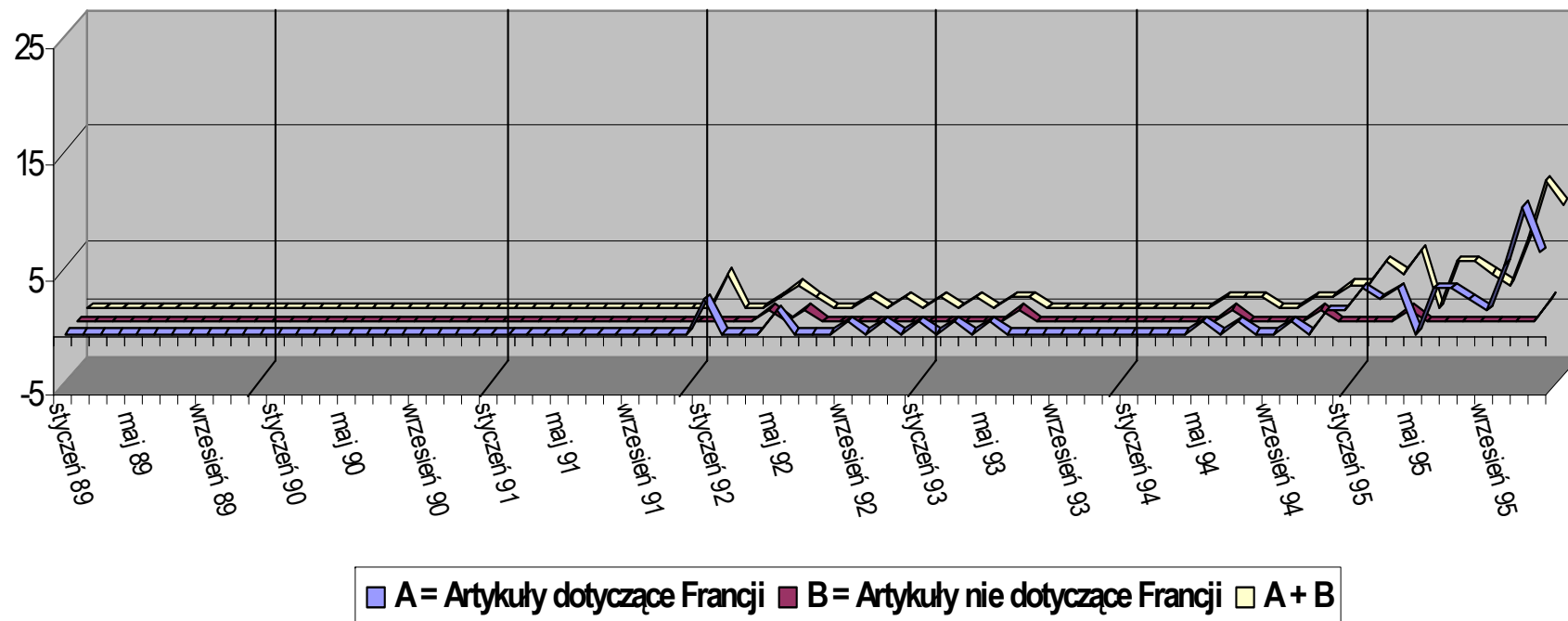
Kolejnym wskaźnikiem wyeksponowania tekstów, jakim posłużono się w analizie zebranego na potrzeby tej pracy materiału empirycznego, był fakt opatrzenia odpowiednich artykułów „merytorycznymi materiałami graficznymi”. Posłużenie się pojęciem „merytorycznych materiałów graficznych” wynika z faktu, iż pozostające w dyspozycji piszącego te słowa elektroniczne archiwa dziennika „Le Monde”, pozwalają na dotarcie wyłącznie do towarzyszących artykułom map, wykresów i tabel, lecz nie zawierają zdjęć, obrazków i karykatur. Mimo to pojawianie się wraz z tekstami „merytorycznych materiałów graficznych” z pewnością wpływało na ich większą ekspozycję, przez co można je traktować jako pełnowartościowy wskaźnik ekspozycyjności artykułów.

Na podstawie analizy zebranych danych liczbowych stwierdzono, że do roku 1992 żaden z artykułów dotyczących tematyki rozprawy nie został opatrzony „merytorycznym materiałem graficznym”. Oczywiście oznacza to wyłącznie, że w elektronicznych archiwach „Le Monde’a” takie elementy graficzne nie zostały zachowane. Trudno więc stwierdzić z całą pewnością, że rzeczywiście one nie wystąpiły, gdyż ich brak może wynikać z czynników czysto technicznych, funkcjonujących przed rokiem 1992. To, co wydaje się najistotniejsze to fakt, iż ponownie rok 1995 okazał się przełomowym, gdyż właśnie wtedy liczba elementów graficznych przekroczyła ponad 2,5-krotnie liczbę wszystkich „merytorycznych materiałów graficznych”, jakimi były opatrzone wszystkie związane z przedmiotem rozprawy artykuły od 1989 roku. Między 1989 a 1994 pojawiło się 20 omawianych elementów graficznych, zaś w samym roku 1995 opublikowano ich 53. W kolejnym okresie do roku 2002, liczba materiałów graficznych towarzyszących artykułom dotyczącym tematyki rozprawy utrzymywała się na dość wysokim średnim rocznym poziomie 75 ilustracji. Rekordowe lata to rok 1997, kiedy ukazało się 95 ilustracji, rok 2001 z 89 ilustracjami oraz rok 2002, kiedy badane artykuły opatrzone aż 112 ilustracjami. Rekordowy miesiąc to marzec 2002 roku, kiedy odnotowano 19 „merytorycznych materiałów graficznych”. Dokonując obecnie rozróżnienia na liczbę elementów graficznych towarzyszących artykułom dotyczącym Francji i tym o tematyce międzynarodowej, należy stwierdzić, że zdecydowanie więcej materiałów graficznych

odnosiło się do sytuacji Francji. Stwierdzenie takie wymaga jednak relatywizacji, gdyż fakt odnotowania większej liczby ilustracji odnoszących się do Francji związany jest z publikacją zdecydowanie większej liczby tekstów odnoszących się do sytuacji tego kraju. Dlatego też celem uzyskania wiarygodnej informacji należy wziąć pod uwagę średnią liczbę „merytorycznych materiałów graficznych”, przypadających w danym okresie na jeden artykuł. Przy zastosowaniu takiego wskaźnika okazuje się, że artykuły dotyczące Francji były znacznie rzadziej opatrzone ilustracjami, niż te o tematyce międzynarodowej. W przypadku pierwszej grupy tekstów, w okresie od pojawienia się pierwszych ilustracji, a więc od roku 1992 do roku 2002, tylko 4% artykułów opatrzonych zostało materiałami graficznymi, podczas gdy w tym samym okresie ilustracje posiadało 7% artykułów z grupy drugiej. Można więc na tej podstawie wnioskować, że artykuły odnoszące się do tematyki rozprawy w kontekście międzynarodowym były silniej eksponowane przy użyciu „merytorycznych materiałów graficznych”, niż artykuły odnoszące się do sytuacji Francji. Nie zmienia to jednak faktu, że bezwzględna liczba grafiki dotycząca Francji była znacznie wyższa, niż liczba grafiki ilustrującej artykuły nie odnoszące się do sytuacji tego kraju. Powyższe rozważania znajdują swoje odzwierciedlenia na wykresie nr 11.

Wykres nr 11. Liczba "merytorycznych elementów graficznych" występujących w artykułach dotyczących problematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku "Le Monde" w latach 1989-1995.

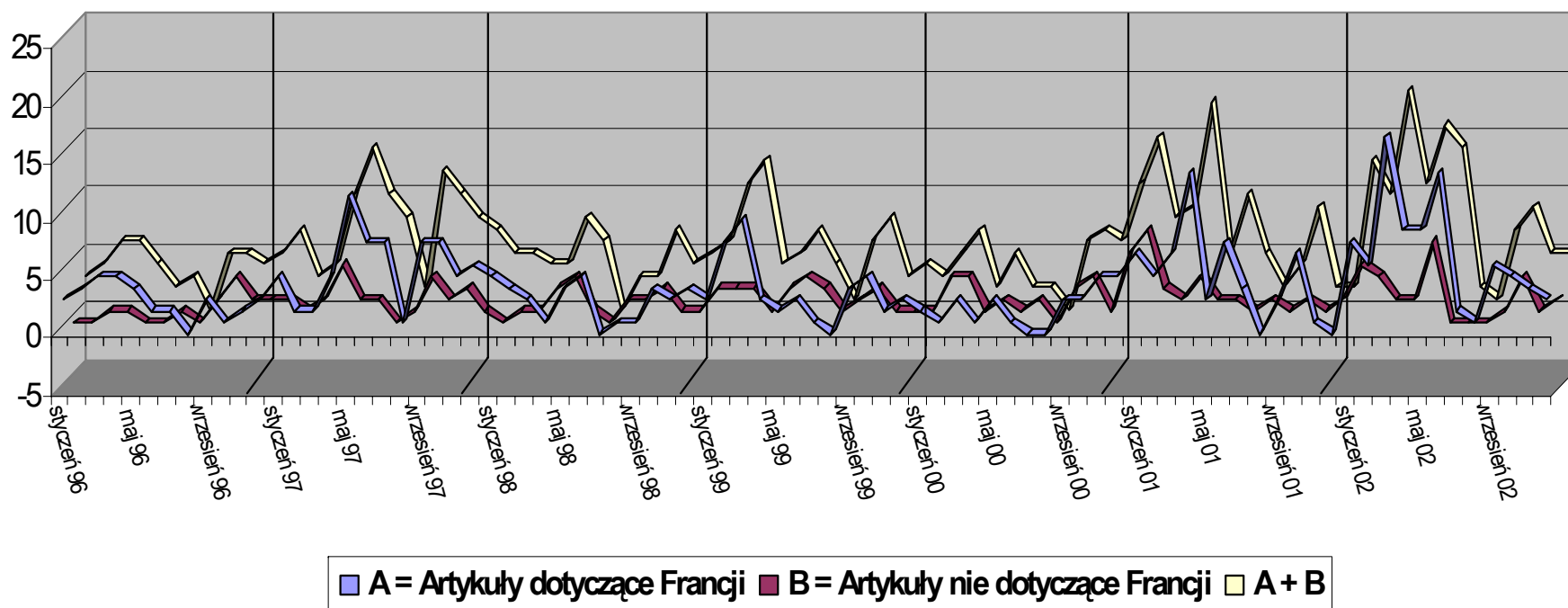
Liczba elementów graficznych



Źródło: badania własne.

Wykres nr 11 cd. Liczba "merytorycznych elementów graficznych" występujących w artykułach dotyczących problematyki rozprawy opublikowanych w dzienniku "Le Monde" w latach 1996-2002.

Liczba elementów graficznych



Źródło: badania własne.

Podsumowując pierwszą część niniejszego rozdziału można stwierdzić, że na podstawie przeprowadzonej analizy liczebności, częstotliwości oraz wskaźników ekspozycyjności artykułów odnoszących się do tematyki rozprawy, udało się zidentyfikować określone prawidłowości, świadczące o zmieniającym się w czasie zainteresowaniu redaktorów dziennika „Le Monde” problematyką związaną z przedmiotem niniejszej rozprawy, co pozwala z kolei wnioskować w zakresie zmian intensywności debaty społecznej we Francji w przedmiotowej sprawie. Niemal każdy zastosowany wskaźnik zwracał uwagę na przełomowy charakter roku 1995, w którym to zainteresowanie badaną problematyką „sięgnęło zenitu”, rzutując na dalszą część okresu analizy. Biorąc pod uwagę ilość wyselekcjonowanych za pomocą klucza tematycznego artykułów, w styczniu 1995 roku po raz pierwszy przekroczona została liczba 100 opublikowanych tekstów, zaś rekordowa liczba 239 tekstów przypadła na grudzień tego samego roku. Prawidłowość tą potwierdził procentowy udział artykułów dotyczących problematyki rozprawy w ogólnej liczbie wszystkich publikowanych w dzienniku „Le Monde” w danym miesiącu tekstów. Do 1994 roku artykuły związane z tematyką rozprawy nie przekraczały 2,7% wszystkich publikowanych tekstów, podczas gdy w marcu 1995 roku przekroczona została bariera 3%, zaś w grudniu tego samego roku wyselekcjonowane artykuły osiągnęły rekordowy, 6% udział we wszystkich opublikowanych tekstach. W całym okresie analizy liczebnie dominowały artykuły odnoszące się do sytuacji Francji. I w tym wypadku jeden z rekordów odnotowany został w roku 1995, kiedy to artykuły związane z przedmiotem rozprawy odnoszące się do Francji stanowiły 92,27% wszystkich wyselekcjonowanych tekstów.

Zaobserwowane wyżej prawidłowości w dużym stopniu potwierdzone zostały w drodze analizy zawartości dziennika „Le Monde” z punktu widzenia ekspozycyjności tekstów. Biorąc pod uwagę długość publikowanych artykułów związanych z tematyką rozprawy w roku 1995 po raz pierwszy doszło do niemal całkowitego zrównania dwóch najliczniejszych grup tekstów, tj. tekstów krótkich i tekstów średnich. O ile przed rokiem 1995 zdecydowanie liczebnie dominowały teksty krótkie, o tyle od 1996 roku najliczniejsze były teksty średnie, które w 2001 i 2002 roku stanowiły aż 45,1%

wszystkich publikowanych w zakresie tematyki rozprawy artykułów. Rozróżniając teksty dotyczące Francji i te traktujące problematykę rozprawy w kontekście międzynarodowym, można stwierdzić, że ekspozycyjność liczniejszych artykułów zaliczanych do grupy pierwszej wzrastała przy użyciu artykułów krótkich i średnich, zaś tych należących do mniej licznej grupy drugiej, przy użyciu tekstów średnich i długich. Ekspozycyjność badanych tekstów mierzona z punktu widzenia umiejscowienia artykułu w gazecie, wskazywała generalną tendencję wzrostową, osiągając jedne z najwyższych wartości w latach 1995, 1996, 1997 i to zarówno w przypadku artykułów dotyczących Francji, jaki i tych o tematyce międzynarodowej, które generalnie były korzystniej lokowane. Podobnie, poczynawszy właśnie od roku 1995, artykuły związane z tematyką rozprawy były znacznie częściej opatrzone „merytorycznymi materiałami graficznymi”.

Ogólnie rzecz biorąc większe zainteresowanie tematyką związaną z przedmiotem rozprawy przejawiało się w przypadku artykułów dotyczących Francji ich gwałtownym wzrostem liczebnym. Tymczasem w przypadku artykułów przedstawiających kontekst międzynarodowy badanego problemu, zwiększenie zainteresowania poruszaną w nich problematyką objawiało się zdecydowanie silniejszym poziomem ich ekspozycji.

Rok 1995 nie jest jedynym, w przypadku którego zaobserwowano wzrost zainteresowania redaktorów dziennika „Le Monde” problematyką związaną z tematem niniejszej rozprawy. Jest to natomiast jedyny rok, na którego wyjątkowość zwróciły uwagę wszystkie zastosowane wskaźniki. Jest to data graniczna, po przekroczeniu której wartości wielu wskaźników osiągały niezmiennie znacznie wyższe wartości niż w okresie poprzednim. Inne przedziały czasowe odznaczające się intensyfikacją debaty w zakresie problematyki poruszanej w rozprawie stanowią rok 1997, który można traktować jako kontynuację tendencji zapoczątkowanej w roku 1995 oraz często pojawiający się w kontekście rekordowych wartości niektórych wskaźników rok 2001.

3.2.2 *Liczebność oraz częstotliwość występowania określanych pojęć związanych z problematyką rozprawy w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” w latach 1989- 2004.*

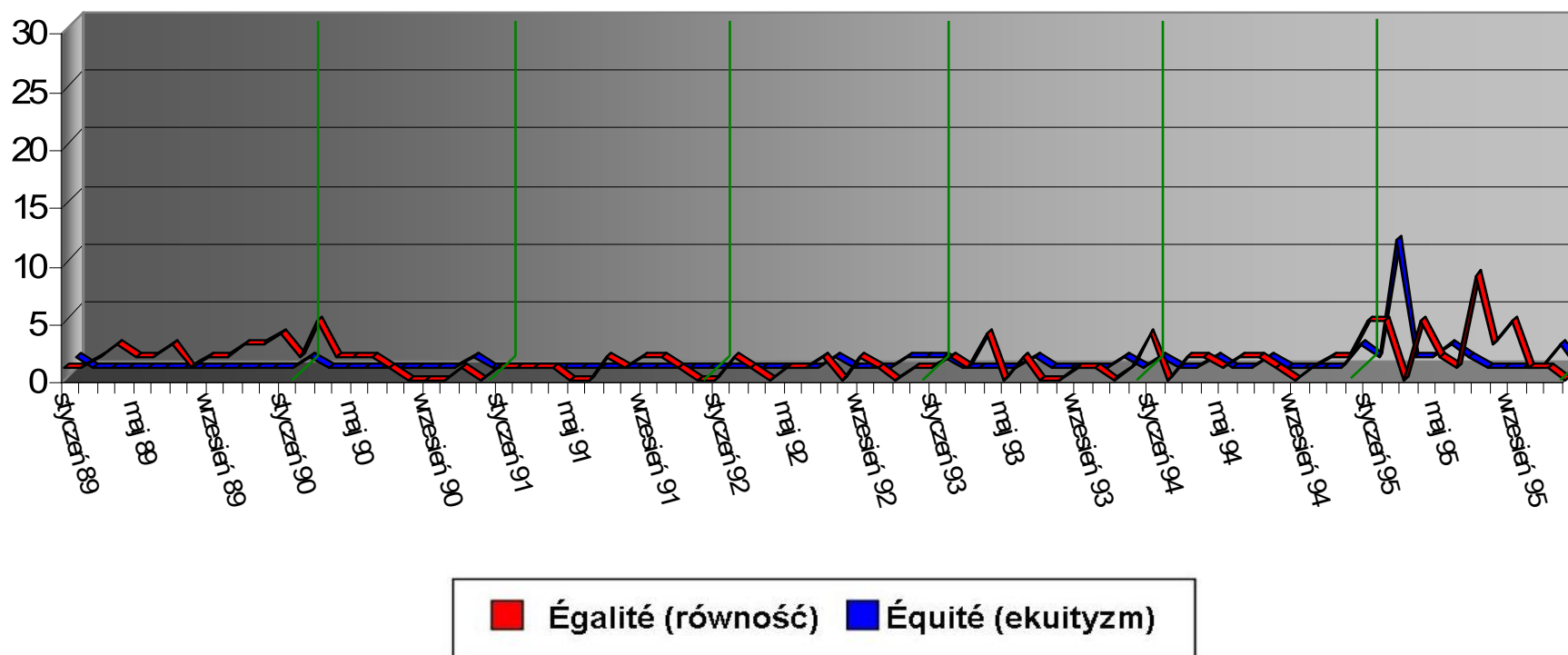
Drugą jednostką analizy, jaka została wybrana na potrzeby przeprowadzanych w niniejszej rozprawie badań ilościowych, jest słowo, jako element tekstu, którego pojawianie się w tytułach artykułów, stanowić będzie podstawę do wnioskowania w zakresie preferencji redaktorów i czytelników dziennika „Le Monde”. Jest to rodzaj statystyki lingwistycznej mającej zastosowanie w ramach przeprowadzanej analizy zawartości. Kluczową rolę odgrywa więc wybór listy pojęć, których pojawianie się będzie badane, a stanowiących wskaźniki określonych tendencji. Kwestia ta została szczegółowo omówiona w rozdziale metodologicznym, lecz dla przypomnienia można powiedzieć, że w związku z tym, iż praca dotyczy w dużym stopniu kontrowersji zachodzącej między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną w kontekście funkcjonowania i zmian zachodzących wewnątrz francuskiego państwa o orientacji społecznej, wybrana lista pojęć odpowiada dwóm przedstawionym tendencjom.⁶³⁶ Sporo miejsca poświęcone zostanie wzajemnym zależnościom i współwystępowaniu pojęć *égalité* (równość) oraz *équité* (ekuityzm), które mogą stanowić podstawę do wnioskowania w zakresie problematyki rozprawy.

Analiza rozpoczęta zostanie od określenia tendencji występowania pojęcia równości, tj. *égalité*. Do końca roku 1994 pojęcie to występowało w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” w mniej więcej stałych miesięcznych proporcjach ilościowych, nie przekraczając miesięcznie liczby 5 artykułów opatrzonych tytułem zawierającym to słowo. Nie powinien wywołać zaskoczenia fakt, że po raz pierwszy miesięczna liczba 5

⁶³⁶ Wyodrębnić można dwie grupy pojęć, z których pierwsza będzie dotyczyła zachowawczych tendencji względem „welfare state” oraz przywiązania do równości i sprawiedliwości społecznej, podczas gdy druga grupa będzie obejmowała pojęcia wskazujące na postępujące tendencje liberalne i związane z nimi poszukiwanie większej efektywności, połączone z dążeniem do ograniczenia opiekuńczych funkcji państwa. Jako przykład pojęć z grupy pierwszej można podać: *równość, ekuityzm, nierówności społeczne, wykluczenie społeczne, sprawiedliwość społeczna, solidarność społeczna, spójność społeczna i włączenie (insertion)*. W grupie drugiej znalazły się takie pojęcia, jak: *efektywność ekonomiczna, produktywność, konkurencyjność, wzrost gospodarczy*. Zmiana częstotliwości występowania poszczególnych pojęć należących do jednej z dwóch grup, pozwoli na wnioskowanie na temat określonych trendów społecznych.

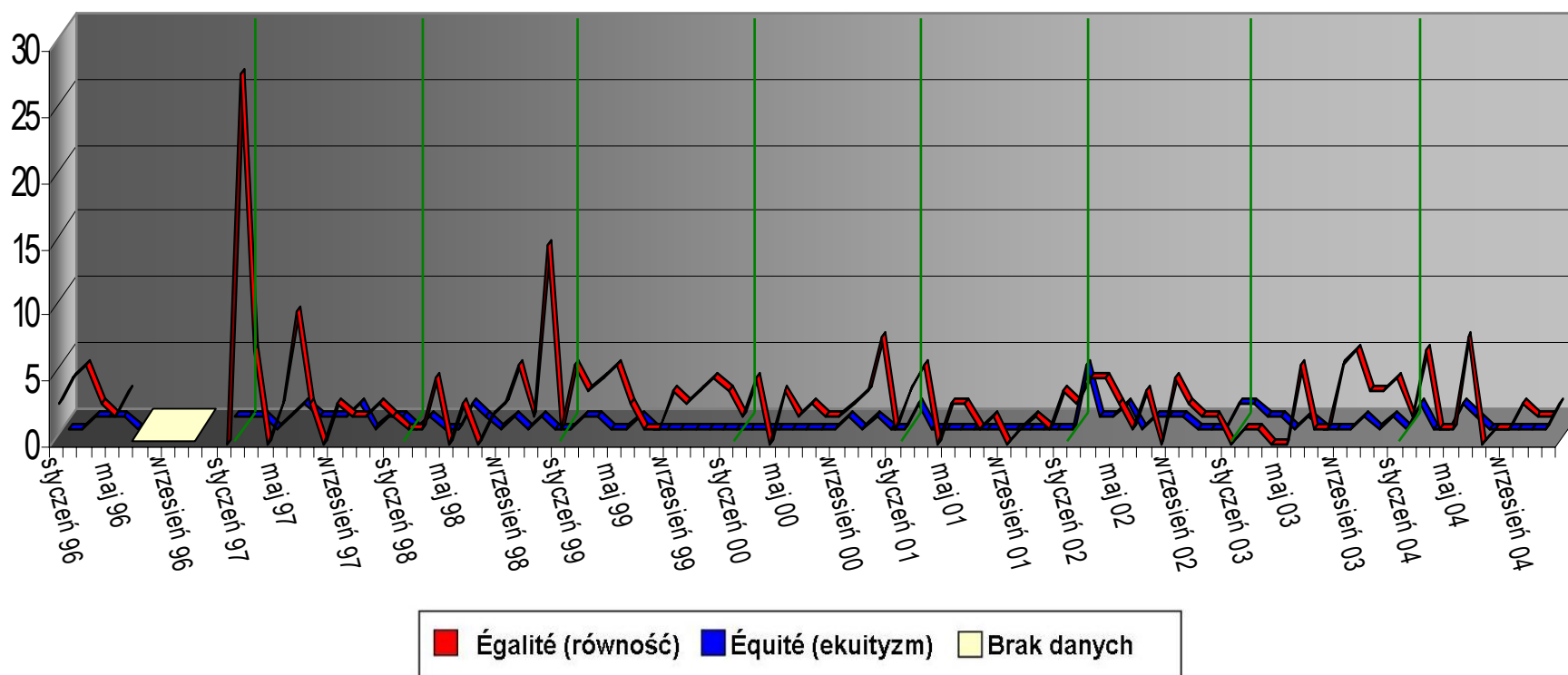
tytułów zawierających słowo *égalité* przekroczona została w roku 1995, kiedy to w ciągu całego roku pojawiło się ono w 37 tytułach (wcześniejszy rekord z roku 1989 wyniósł 25 wystąpień). Wysoka liczba wytypień tego pojęcia utrzymała się w roku kolejnym, lecz rekord pobity został w roku 1997, w którym słowo *égalité* pojawiło się aż 61 razy, zaś miesięczny rekord odnotowany został w lutym tegoż roku z 28 wystąpieniami. Ponowny, choć nie tak wysoki skok ilościowy użycia w tytułach pojęcia *égalité* nastąpił w roku 1998, kiedy w grudniu odnotowano ich 15 (wykres nr 12). Obserwując średnią miesięczną liczbę wystąpień tego pojęcia w ciągu całego okresu analizy, tj. od 1989 do 2004 roku, można stwierdzić ogólną tendencję wzrostową trwającą do roku 1997, ze szczególnym jej nasileniem w latach 1995-1997, po której zaobserwowano stopniowy spadek użycia tego pojęcia (wykres nr 15).

Wykres 12. Liczba wystąpień słów "égalité" oraz "équité " w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku "Le Monde" w latach 1989-1995.



Źródło: badania własne.

Wykres 12 cd. Liczba wystąpień słów "égalité" oraz "équité" w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku "Le Monde" w latach 1996-2004.



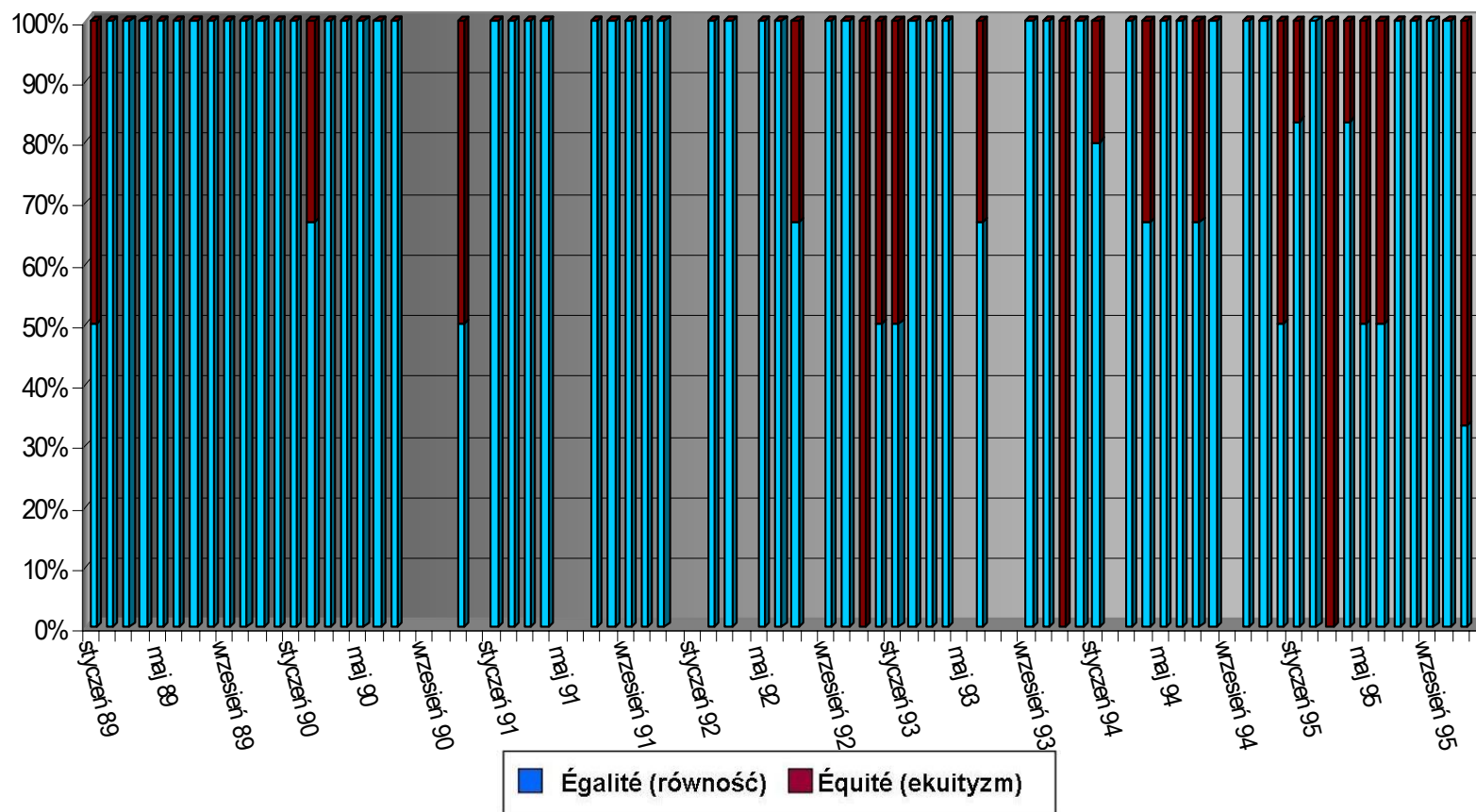
Źródło: badania własne.

Jeżeli natomiast chodzi o występowanie pojęcia ekuityzm, tj. *équité*, zaobserwowane tendencje mają nieco inny charakter. Do końca roku 1993 pojęcie to pojawiało się w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” niezmiernie rzadko. Zarówno w roku 1992, jak i 1993, odnotowano 3 tytuły zawierające to słowo. Po raz pierwszy liczba 3 wystąpień w ciągu roku przekoczona została w roku 1994, osiągając w roku kolejnym, tj. 1995 rekordową dla całego okresu analizy wartość 19 wystąpień. Rekordowy miesiąc to luty 1995 roku, kiedy opublikowanych zostało 11 artykułów opatrzonych tytułami zawierającymi pojęcie *équité*, co stanowi więcej, niż suma wszystkich rocznych wystąpień dla okresu od 1989 roku do roku 1993. Wysoka liczba powyżej 10 wystąpień w ciągu roku utrzymywała się do roku 1997, po czym nastąpił kolejny jej spadek. Następny skok ilościowy przypadł dopiero na rok 2002, kiedy pojawiło się 12 tytułów zawierających pojęcie *équité* (wykres nr 12). Spoglądając na cały okres analizy od strony średniej rocznej liczby wystąpień tego pojęcia, można zaobserwować dwa okresy wzmożonego nim zainteresowania. Pierwszy, jak już wspomniano wyżej, to ten rozpoczynający się rekordowym rokiem 1995, który kończy się w roku 1997. Drugi okres rozpoczyna się w roku 2002 (wykres nr 15).

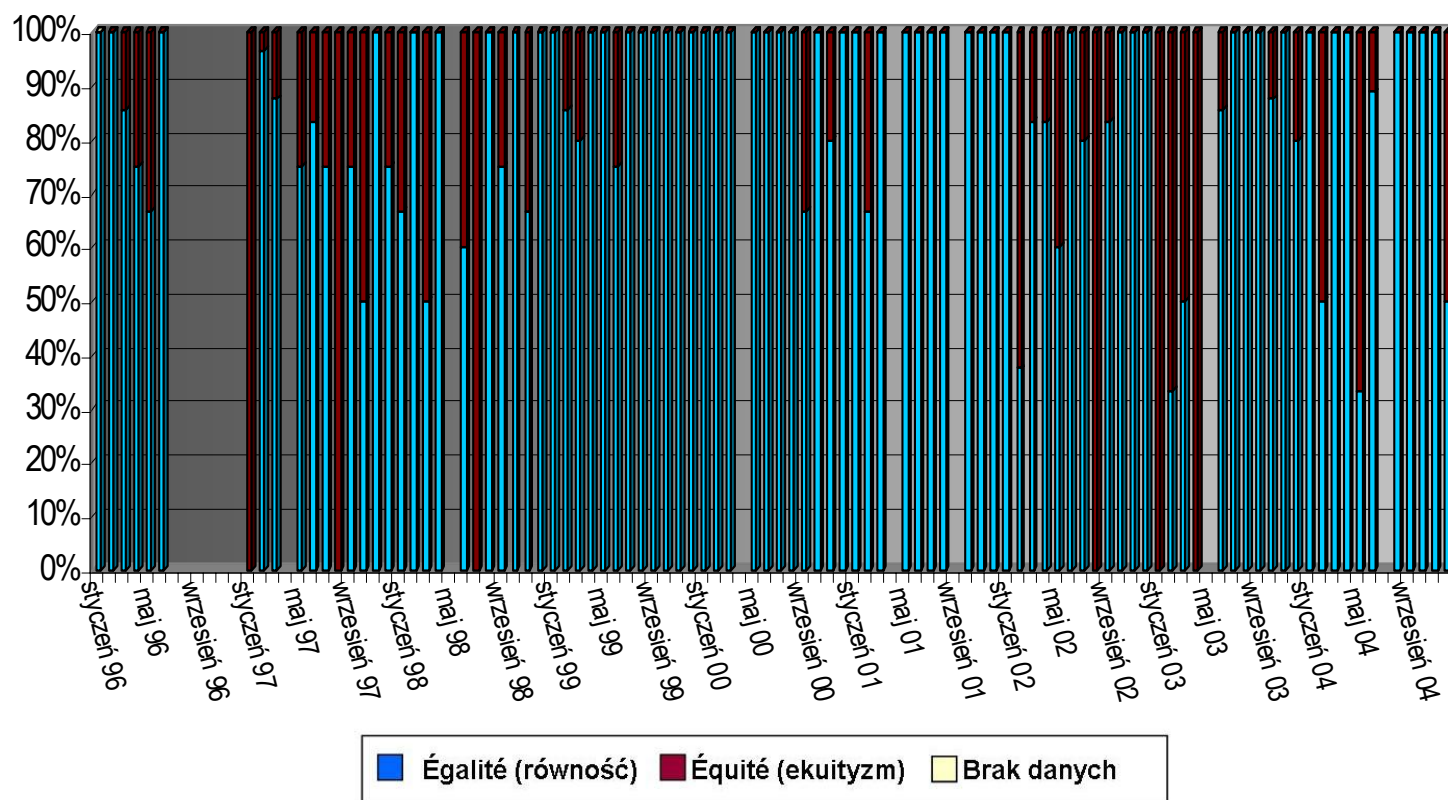
Chcąc przyjrzeć się relacji między występowaniem pojęć *égalité* oraz *équité*, przeanalizowany zostanie wzajemny procentowy miesięczny stosunek ich występowania w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku „Le Monde”. Przeprowadzona analiza potwierdza w zasadzie dotychczasowe rezultaty. W ciągu całego okresu analizy pojęcie *égalité* znacznie częściej występowało w tytułach dziennika „Le Monde”, niż pojęcie *équité*. Określając ich wzajemny procentowy stosunek, można stwierdzić, że normą był ponad 90% udział terminu „równość” w stosunku do terminu „ekuityzm”. Okresy wzmożonego zainteresowania pojęciem „ekuityzmu” pokrywały się zasadniczo ze zidentyfikowanymi wcześniej okresami wzmożonej aktywności redakcyjnej w zakresie problematyki rozprawy. Pewną nowość w tym zakresie stanowi rok 1992, w którym udział terminu *égalité* w stosunku do terminu *équité* po raz pierwszy spadł poniżej 80%. Spadek taki ponownie odnotowany został w roku 1994, kiedy pojęcie „równość” stanowiło 79,2% łącznej liczby wystąpień pojęć *égalité* oraz *équité*. Rekordowym w tym zakresie

rokiem był oczywiście rok 1995, kiedy udział liczebny terminu *équité* wzrósł do 34% (*égalité* – 66%). Udział terminu *égalité* poniżej 90% utrzymywał się jeszcze przez dwa kolejne lata (1996 – 83,6%, 1997 – 85,1%), poczym ponownie wzrósł powyżej 90%. Kolejny wzrost zainteresowania problematyką „ekuityzmu” zanotowano w latach 2002 i 2003, kiedy procentowy udział pojęcia „równość” spadł poniżej 80%, osiągając odpowiednio 75,5% oraz 77,5% (wykres nr 13).

Wykres nr 13. Procentowy miesięczny stosunek występowania pojęć "égalité" oraz "équité" w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.

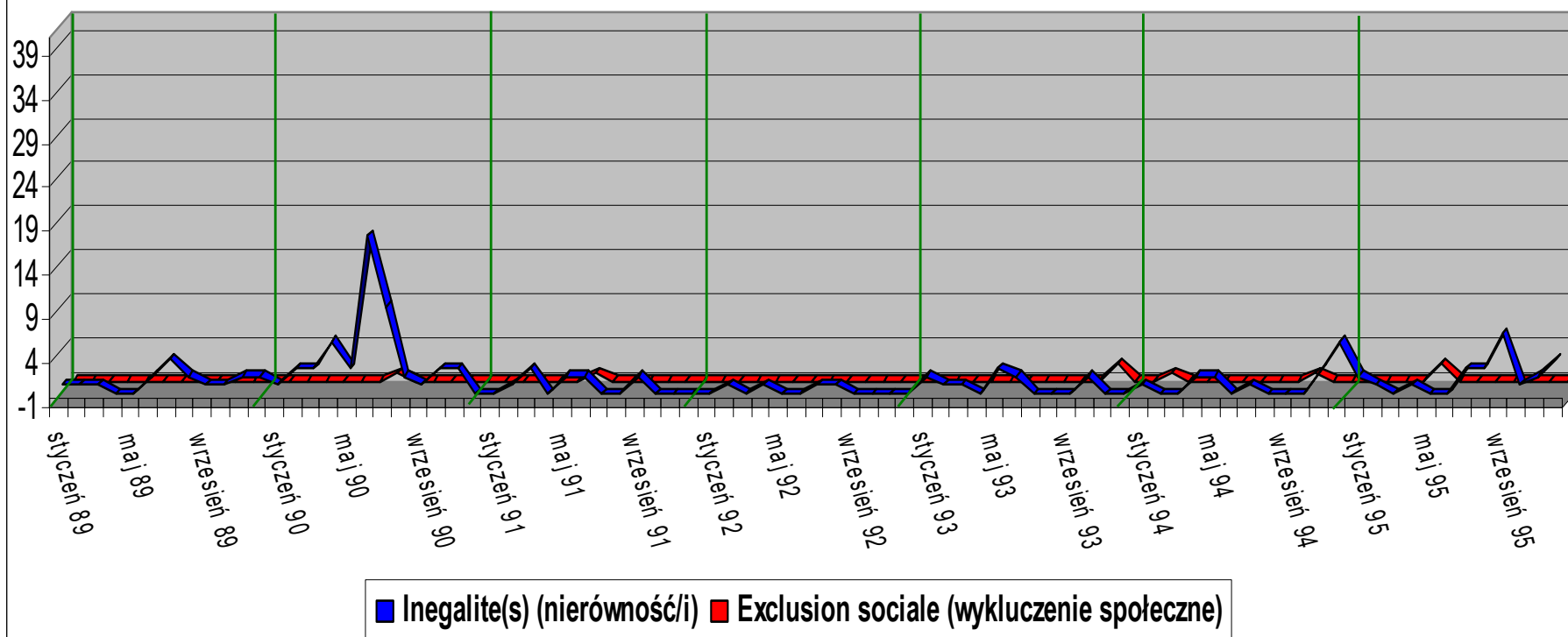


Wykres nr 13 cd. Procentowy miesięczny stosunek występowania pojęć "égalité" oraz "équité" w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



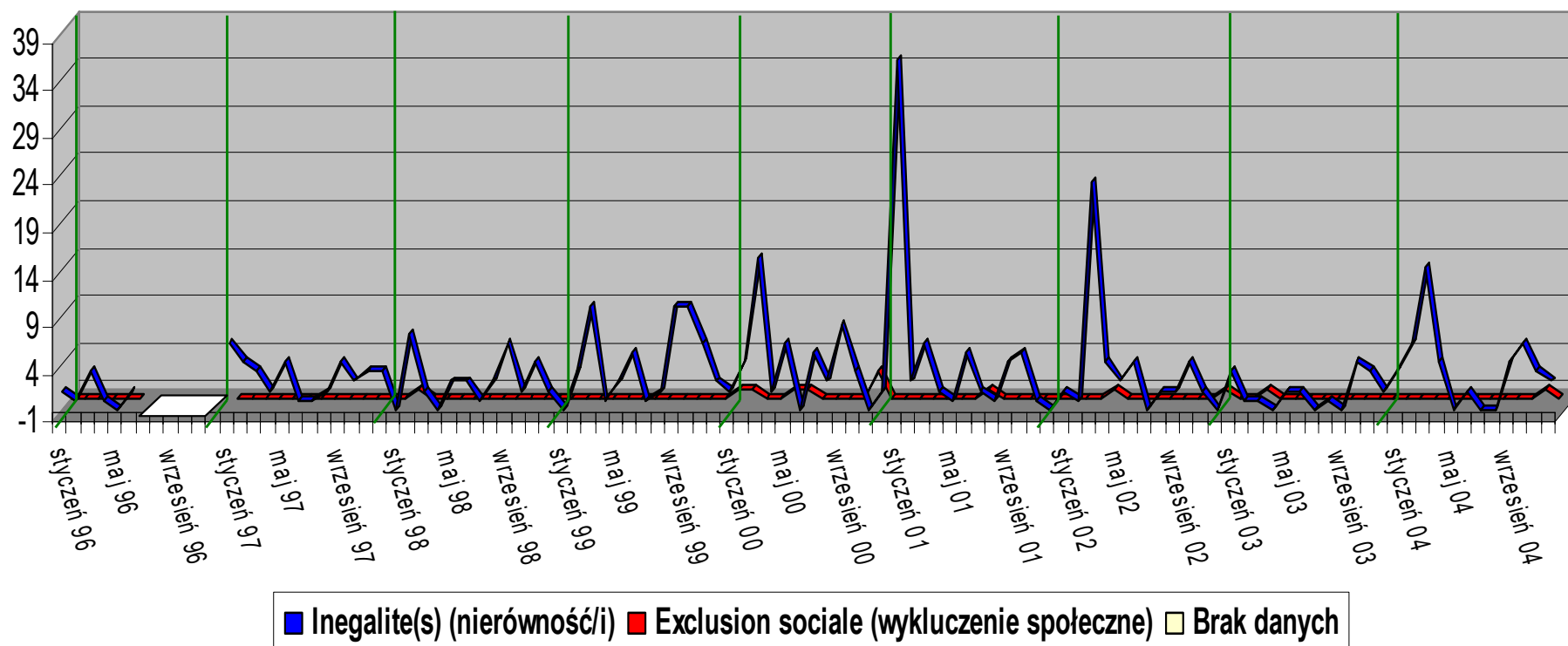
Obecnie poddane analizie zostanie występowanie w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” takich pojęć, jak „nierówność(ci)” oraz „wykluczenie społeczne”. W przypadku pierwszego terminu obserwując wykresy nr 14 oraz 15 można zauważyć dość ciekawe prawidłowości. Tendencje występowania w tytułach pojęcia „nierówność(ci)” odpowiadają w dużym stopniu ogólnym tendencjom występowania pojęcia względem niego antynomicznego, to jest pojęcia „równość”. Wysoka liczba tytułów zawierających termin „nierówność(ci)” przypadała na rok 1990, kiedy średnia miesięczna liczba wystąpień wyniosła 4,42. Następnie liczba odwołań do omawianego pojęcia znacznie się obniżyła, osiągając najniższy średni miesięczny poziom rzędu 0,33 w roku 1992. Silna tendencja wzrostowa rozpoczęła się w roku 1995, podobna do tej, jaką odnotowało pojęcie „równości”. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że o ile w przypadku terminu „równość”, począwszy od roku 1998 liczba jego wystąpień zaczęła się obniżać, o tyle w przypadku terminu „nierówność(ci)”, trwała ona do roku 2001, po którym to dopiero nastąpiło jej załamanie. Rekordowe ilości wystąpień omawianego pojęcia w całym okresie analizy przypadają na marzec 1990 roku – 18 wystąpień oraz na styczeń 2001 roku – 37 wystąpień. Jeżeli chodzi o termin „wykluczenie społeczne”, to ogólnie rzecz biorąc bardzo rzadko występowało ono w tytułach artykułów dziennika „Le Monde”. Średnia liczba jego wystąpień dla całego okresu analizy wyniosła 0,1. Roczny rekord odnotowany został w roku 2000, kiedy to pojawiło się 7 artykułów opatrzonych tytułami zawierającymi pojęcie „wykluczenia społecznego”, z czego 3 opublikowane zostały w listopadzie tegoż roku.

Wykres 14. Liczba wystąpień słów "inegalite(s)" oraz "exclusion sociale" w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



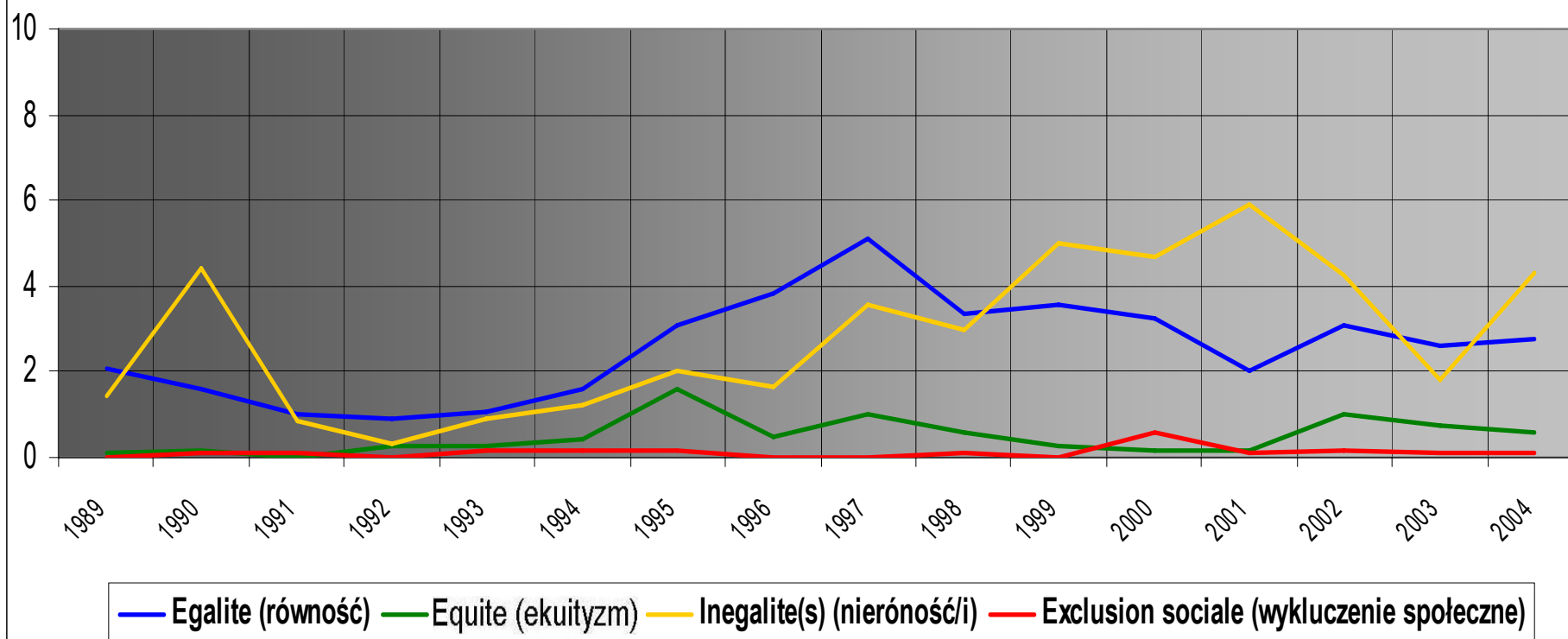
Źródło: badania własne.

Wykres 14 cd. Liczba wystąpień słów "inegalite(s)" oraz "exclusion sociale" w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 15. Średnia miesięczna liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.

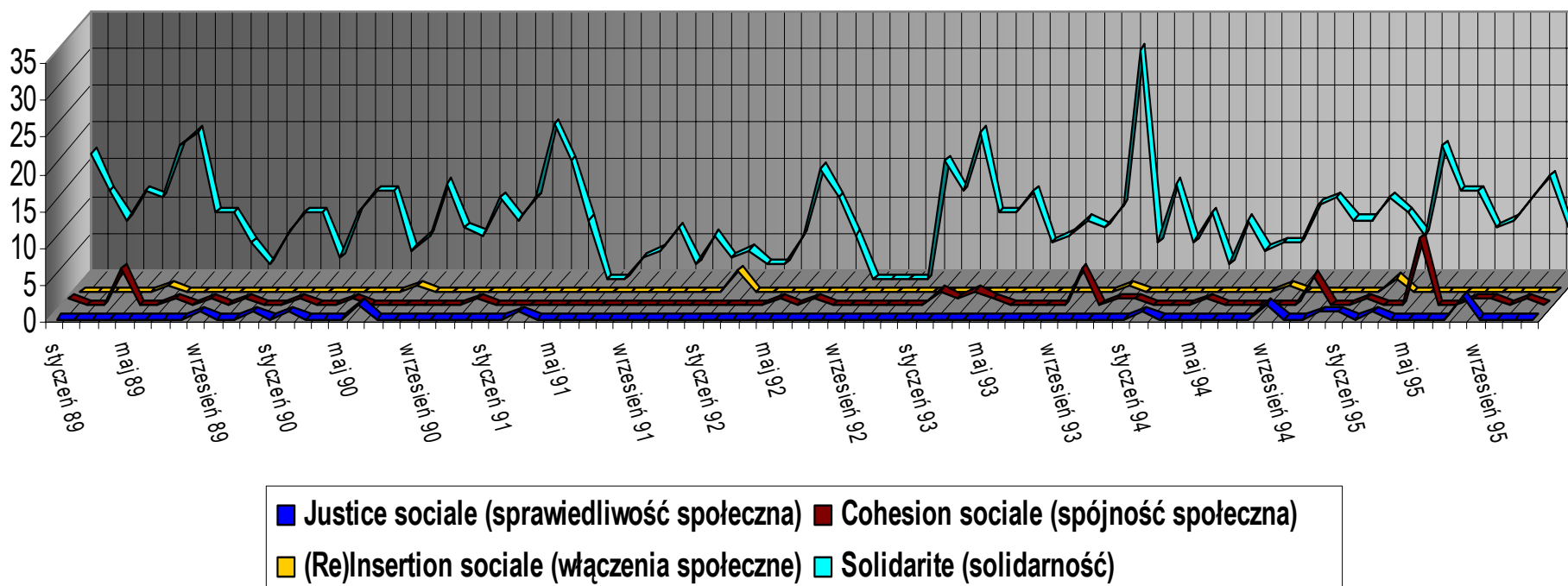


Źródło: badania własne.

Uwaga skoncentrowana obecnie zostanie na pozostałych wybranych pojęciach, których liczebność występowania traktowana jest jako wskaźnik zmian intensywności debaty społecznej w zakresie problematyki rozprawy. Mowa tu o takich pojęciach, jak „sprawiedliwość społeczna” (*justice sociale*), „spójność społeczna” (*cohésion sociale*), „włączenie społeczne” (*insertion sociale*) oraz „solidarność” (*solidarité*). Rozpoczynając od ostatniego wymienionego pojęcia należy stwierdzić, że jest to słowo wstępujące najczęściej spośród wszystkich wybranych wskaźników. Wynika to z powodów, o których była już mowa w części teoretycznej rozprawy, a dotyczących cech charakterystycznych francuskiego społeczeństwa, odnoszących się do tendencji kolektywistycznych i wywodzących się jeszcze z rewolucji francuskiej wartości republikańskich oraz właściwego im egalitaryzmu, które to współcześnie ogniskują się właśnie w pojęciu „solidarności” (*solidarité*) żywo obecnym w codziennym francuskim dyskursie społecznym. Dodatkowo częstość występowania tego pojęcia wynika także z przemian, jakie miały miejsce w tym okresie w Europie Środkowo-Wschodniej oraz roli, jaką odegrał w nich polski ruch noszący nazwę „Solidarność”. Wbrew pozorom wszystko to nie czyniło pojęcia „solidarności” lepszym wskaźnikiem, lecz dokładnie odwrotnie – niezmiernie utrudniło interpretację zmian liczebności jego występowania, czyniąc ją prawie niemożliwą. Użycie pojęcia „solidarność” w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” utrzymywało się na wysokim poziomie w całym okresie analizy, znacznie przewyższając liczebnie wszystkie inne wybrane pojęcia z tej grupy. Niemniej jednak można zidentyfikować okresy o znacznie wyższej częstotliwości jego użycia. Najdłuższy taki okres przypadł na lata 1997 – 2000, kiedy średnia miesięczna liczba tytułów zawierających słowo „solidarność” przekroczyła liczbę 10. Rekordowy był w tym zakresie rok 1998, kiedy ukazało się 165 artykułów opatrzonych tytułami zawierającymi pojęcie „solidarność”, zaś rekordowym miesiącem był październik tego samego roku, kiedy opublikowano 43 takie artykuły. Można w tym zakresie wnioskować, że było to związane z obchodami rocznicowymi upamiętniającymi wydarzenia polskiego sierpnia 1988 roku. Począwszy od roku 2001 liczba odwołań w tytułach do pojęcia „solidarności” zaczęła gwałtownie spadać, osiągając w 2004 roku jedną z dwóch rekordowo niskich wartości dla

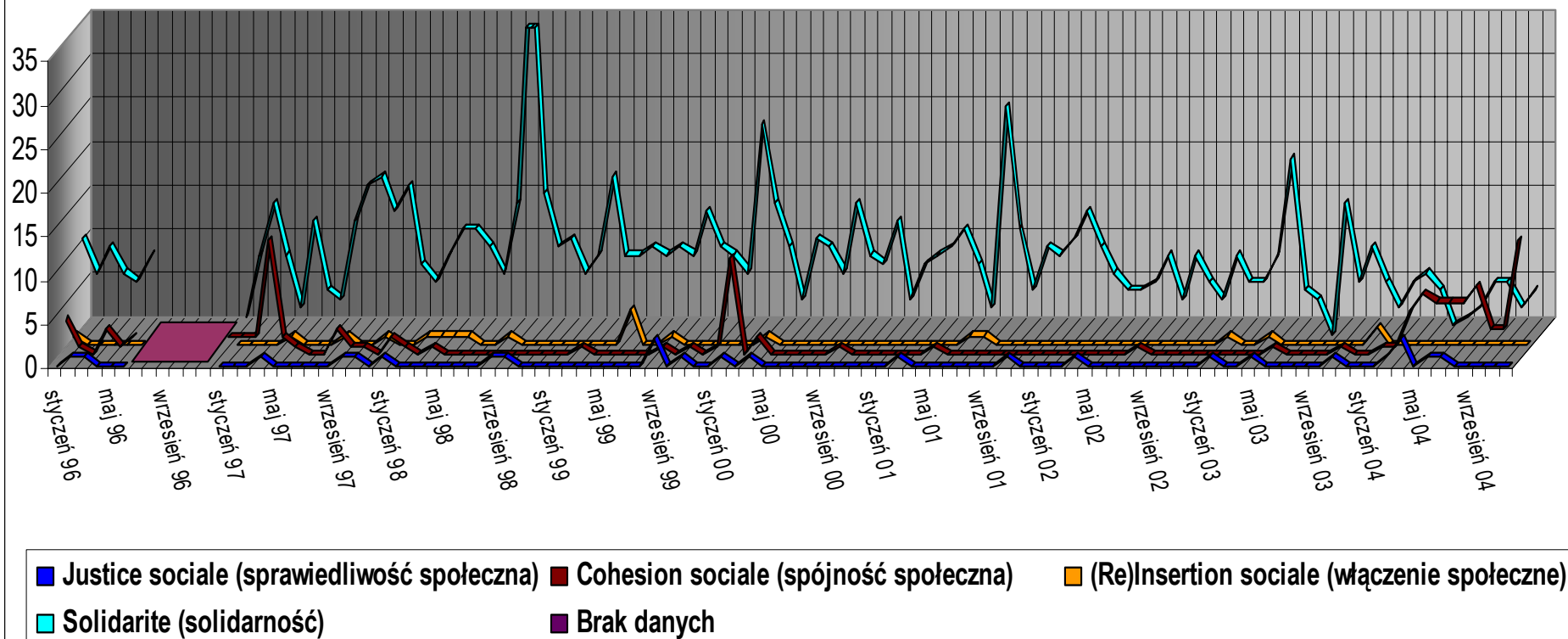
całego okresu analizy. Przechodząc do pozostałych trzech wymienionych na początku tego paragrafu pojęć, których występowanie zostało poddane analizie, należ stwierdzić, że najciekawsze jest pojęcie „spójność społeczna”, które okazało się doskonałym wskaźnikiem potwierdzającym odkryte dotąd prawidłowości. Do roku 1995 średnia miesięczna liczba tytułów artykułów dziennika „Le Monde” zawierających pojęcie „spójność społeczna” nie przekraczała wartości 1. Jej przekroczenie nastąpiło w roku 1995 i trwało do roku 1997, kiedy średnio w miesiącu publikowano już ponad 2 artykuły (dokładnie 2,25) z tytułami zawierającymi omawiane pojęcie. Po odnotowanym w kolejnych latach spadku tych wartości, w roku 2000 nastąpił ponowny, krótki wzrost. Jednakże zapowiedzią prawdziwego przełomu był rok 2004, kiedy nastąpił ponad 100% wzrost, w stosunku do poprzedniego rekordu z 1997 roku, liczby odwołań w tytułach do omawianego pojęcia. W roku 2004 średnio miesięcznie pojawiało się już prawie 5 (dokładnie 4,92) artykułów opatrzonych tytułem zawierającym termin „spójność społeczna”. W przypadku pojęć „sprawiedliwość społeczna” (*justice sociale*) oraz „włączenie społeczne” (*(re)insertion sociale*) należy zauważyć, że stosunkowo rzadko pojawiały się one w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” w badanym okresie. Dla obu pojęć średnia miesięczna liczba wystąpień w ciągu całego okresu analizy uzyskała wartość 0,2. Jednakże i w tym wypadku można zaobserwować pewne stałe prawidłowości, polegające na okresowym wzroście liczby odwołań w tytułach do analizowanych pojęć. W obu wypadkach jest to okres od około roku 1995 do roku 1999. W przypadku terminu „sprawiedliwość społeczna”, podobnie jak w sytuacji terminu „spójność społeczna”, gwałtowny skok wartości odnotowano w roku 2004, jako zapowiedź nowego wzrostowego trendu (wykres nr 16 i 17).

Wykres nr 16. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



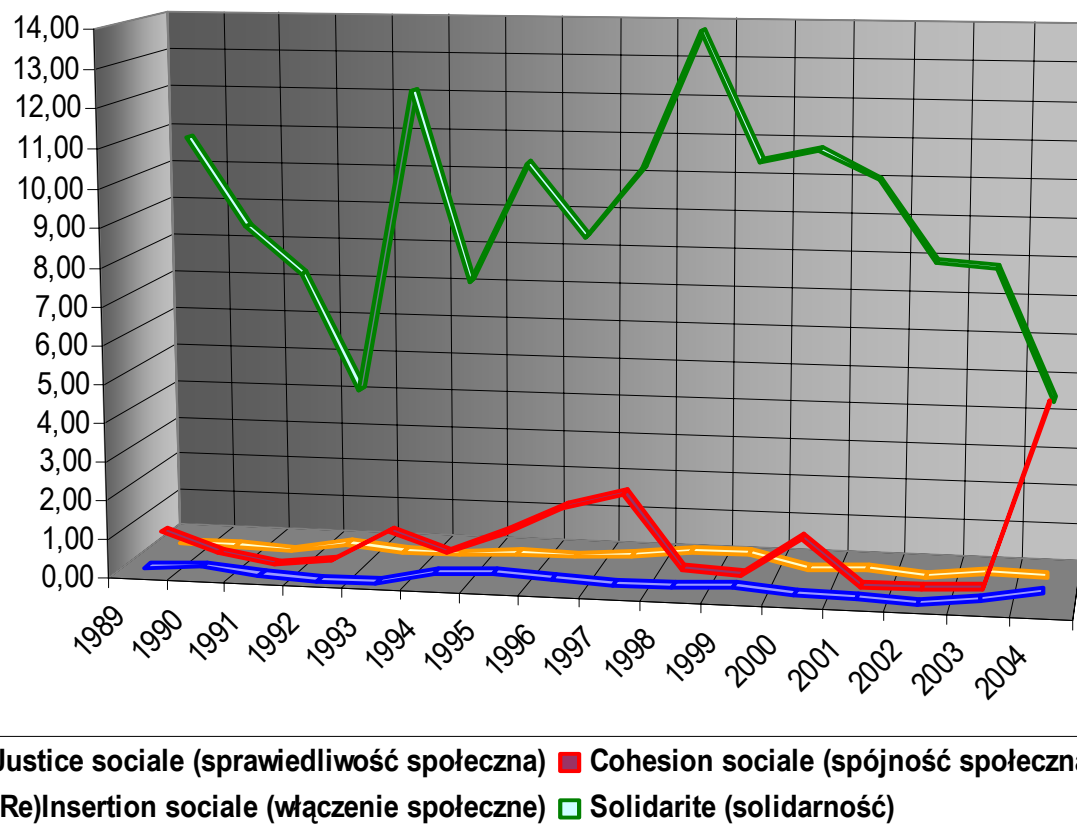
Źródło: badania własne.

Wykres nr 16 cd. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996 - 2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 17. Średnia miesięczna liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.

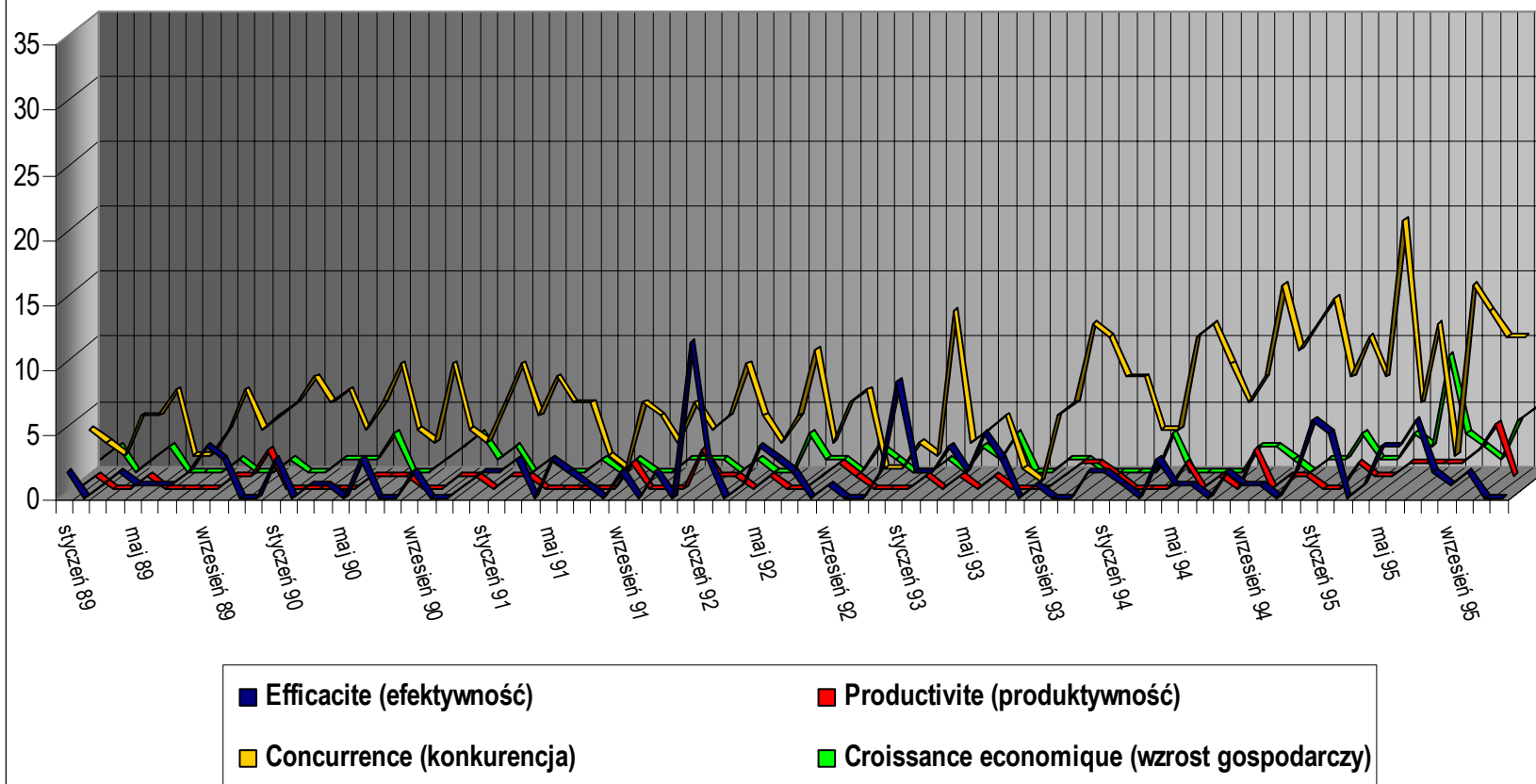


Źródło: badania własne.

Przedstawione do tej pory pojęcia, których częstotliwość występowania poddana została analizie, zaliczają się do pierwszej grupy wskaźników wybranych na potrzeby analizy ilościowej i odnoszą się do zachowawczych tendencji w stosunek do socjalnych funkcji państwa, zaś w tytułowym zestawianiu pojęć „sprawiedliwość” i „efektywność” znajdują się po stronie pojęcia pierwszego. Nadszedł więc czas na poddanie analizie występowania w tytułach dziennika „Le Monde” pojęć należących do grupy drugiej, które to pojęcia można utożsamić z postępującymi trendami liberalnymi, poszukiwaniem większej efektywności oraz dążeniami do ograniczenia opiekuńczych funkcji państwa. Pojęcia, jakie w tym zakresie zostały wybrane jako wskaźniki, to: „efektywność” (*efficacité*), „produktywność” (*productivité*), „konkurencja” (*concurrence*), „wzrost gospodarczy” (*croissance économique*).

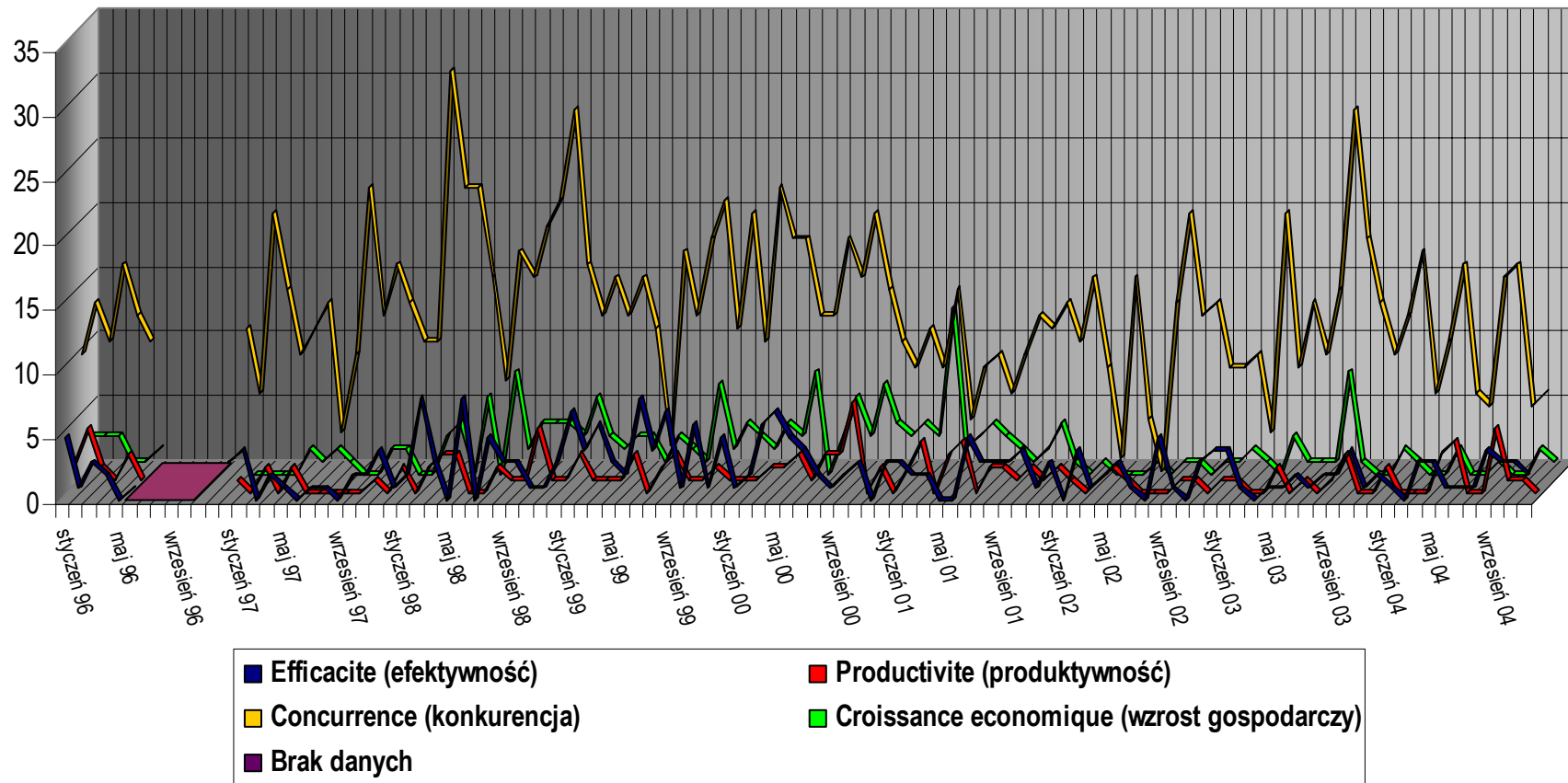
Jako pierwsze przeanalizowane zostanie występowanie pojęcia „konkurencja” (*concurrence*), które jest najliczniej występującym pojęciem z grupy drugiej i przez to chyba najciekawszym. Do roku 1993 miesięcznie pojawiało się średnio około 5 tytułów zawierających pojęcie „konkurencja”. Sytuacja zaczęła się gwałtownie zmieniać w roku 1994, kiedy średnio w miesiącu pojawiało się już prawie 9 takich tytułów, zaś w roku 1995 po raz pierwszy w okresie analizy przekroczona została wartość 10 artykułów opatrzonych tytułem zawierającym to pojęcie. Dla całego dalszego okresu analizy (1996-2004), średnia miesięczna liczba tytułów z pojawiającym się w nich pojęciem „konkurencja” wynosiła już 13,6. Apogeum stanowił rok 1998, kiedy miesięcznie publikowano średnio prawie 18 takich tekstów, zaś rekordowym miesiącem okazał się kwiecień 1998 roku z 32 tytułami. Spoglądając na cały okres analizy od 1989 roku do roku 2004 można już na pierwszy rzut oka spostrzec silną tendencję wzrostową w zakresie użycia w tytułach dziennika „Le Monde” pojęcia „konkurencja”, ze szczególnym „zainteresowaniem” tym pojęciem w latach 1998-2001, kiedy średnia miesięczna liczba jego wystąpień w tytułach osiągnęła wartość prawie 17 (wykres nr 18 i 19). Można na tej podstawie wnioskować o silnym wzroście w omawianym okresie zainteresowania problematyką związaną z drugą opisaną wyżej grupą wskaźników.

Wykres nr 18. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



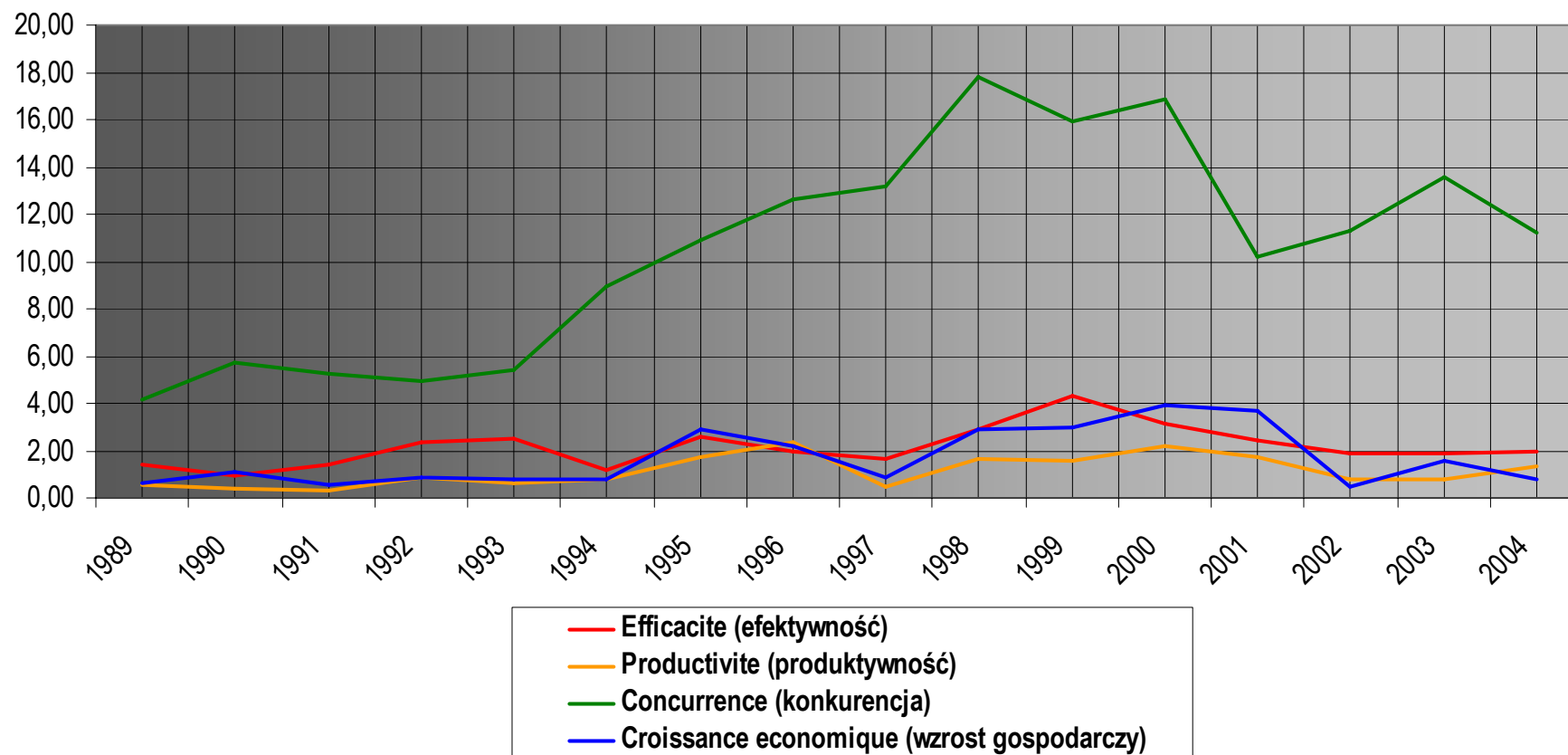
Źródło: badania własne.

Wykres nr 18 cd. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 19. Średnia miesięczna liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tytułach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

Analizując częstotliwość występowania pozostałych pojęć, tj. pojęcia „efektywność” (*efficacité*), „produktywność” (*productivité*), „wzrost gospodarczy” (*croissance économique*), łatwo zauważyć, że wpisują się one w trend wyznaczony przez pojęcie „konkurencja”, choć na znacznie niższym poziomie liczebności ich występowania. Najbardziej w tym zakresie zbliżone są do siebie wykresy przedstawiające średnią miesięczną liczbę użycia pojęć „produktywność” oraz „wzrost gospodarczy”. W obu wypadkach pierwszy silny wzrost ich występowania nastąpił w roku 1995 (produktywność = 1,75 tytułów, wzrost gospodarczy = 2,92 tytułów). W tym samym roku, tj. w roku 2000, osiągnęły one również jedne z najwyższych wartości dla całego okresu analizy (produktywność = 2,17 tytułów, wzrost gospodarczy = 3,92 tytułów). Podobnie, jak w przypadku pojęcia „konkurencja”, okres silnego użycia w tytułach artykułów dwóch omawianych pojęć przypada na lata 1995-2000 (dla pojęcia „wzrost gospodarczy” do roku 2001). Jeżeli chodzi o pojęcie „efektywność”, to pod względem generalnego trendu odpowiada ono pozostałym pojęciom z grupy drugiej, a pod względem ilościowego występowania, zbliża się najbardziej do pojęcia „wzrost gospodarczy”. Pojęcie „efektywność” posiada jednak w historii częstotliwości swojego występowania w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” dość specyficzny, bo odmienny w swej tendencji od pozostałych pojęć z tej grupy, przedział czasowy. Jest to mianowicie początek lat 90-tych, kiedy poczynawszy od 1992 roku zaobserwowano wyraźny wzrost jego użycia w tytułach prasowych w porównaniu do lat wcześniejszych. Zjawisko to można prawdopodobnie wytłumaczyć faktem przyjęcia w roku 1992 Traktatu z Maastricht, ustanawiającego Unię Europejską, która miała w przyszłości wprowadzić wspólną walutę (wykres nr 18 i 19).

Podjęta zostanie obecnie próba podsumowania wyników analizy przeprowadzonej w niniejszym podrozdziale. Pojęcia, których liczebność występowania w tytułach artykułów dziennika „Le Monde” poddana została analizie, traktowane są jako wskaźniki zainteresowania redaktorów tego dziennika różnymi aspektami tematyki związanej z problematyką niniejszej rozprawy. Wzrost liczby tytułów zawierających określone

„pojęcia wskaźnikowe” może być także interpretowany, jako wskaźnik wzrostu intensywności dyskusji społecznej dotyczących kwestii poruszanych w rozprawie.

Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że generalne tendencje zaobserwowane w podrozdziale pierwszym, w którym analiza oparta była przede wszystkim na kryterium tematycznym oraz ekspozycyjności konkretnych tekstów, znalazły swoje potwierdzenie także w podrozdziale drugim. Okazało się ponownie, że dla niemal wszystkich pojęć z obu grup stanowiących wskaźniki zainteresowania redaktorów dziennika „Le Monde” omawianą problematyką, okres nasilonego ich występowanie rozpoczynał się około roku 1995, trwając w zależności od wskaźnika do roku 1997, 1999, a czasem także do roku 2001. Było tak w przypadku pojęcia „równość”, które znacznie częściej zaczęło się pojawiać w tytułach artykułów od roku 1995, osiągając najwyższą liczbę w roku 1998, utrzymując także wysokie wartości w roku kolejnym. W przypadku pojęcia *équité* intensyfikacja jego użycia nastąpiła w roku 1994, zaś w roku 1995 odnotowano rekordową liczbę zawierających to pojęcie tytułów. Zainteresowanie pojęciem „ekuityzm” trwało do roku 1997, po czym na nowo zaczęło wzrastać od roku 2002. Wyjątkowość okresu 1995–1997 potwierdziły kolejne wskaźniki z pierwszej grupy pojęć. Było tak w przypadku pojęcia „spójność społeczna”, które znacznie częściej w tytułach artykułów pojawiało się między 1995 a 1997 rokiem, podobnie jak w sytuacji pojęć „sprawiedliwość społeczna”, „włączenie społeczne” oraz „nierówność(ci)”, z tym że wzmożone zainteresowanie dwoma pierwszymi pojęciami trwało do 1999 roku, a w przypadku pojęcie trzeciego aż do roku 2001. Podobnie między rokiem 1995 a 2001 znacznie częściej, niż w pozostałych okresach, pojawiały się w tytułach wskaźniki z drugiej grupy pojęć, tj. „efektywność”, „produktywność”, „konkurencja” i „wzrost gospodarczy”, z tym że w tej grupie najwyższe wartości pojawiały się nieco później, niż w przypadku pierwszej grupy pojęć, gdyż około roku 1999 i 2000. Warto również zwrócić uwagę na rok 2002, który w przypadku niektórych wskaźników wydaje się być początkiem nowej tendencji wzrostowej. Prawidłowość tą odnotowano w przypadku takich pojęć, jak „równość”, „ekuityzm”, i „konkurencja”, zaś takie pojęcia jak „nierówność(ci)”, „spójność społeczna”,

sprawiedliwość społeczna”, czy „wzrost gospodarczy”, zaczęły częściej występować w tytułach artykułów w roku 2003.

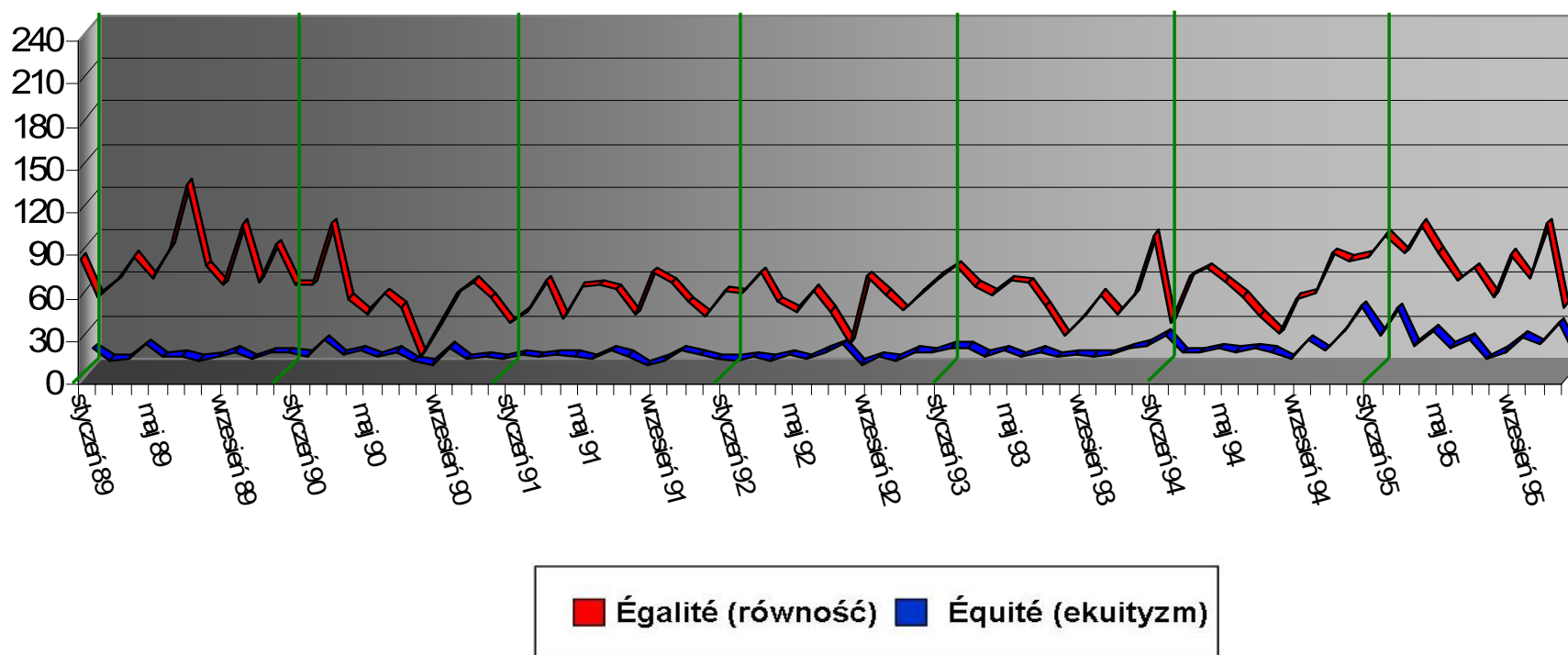
3.2.3 Liczebność oraz częstotliwość występowania określanych pojęć związanych z problematyką rozprawy w tekstach artykułów dziennika „Le Monde” w latach 1989- 2004.

Traktując w dalszym ciągu słowo, jako podstawową jednostkę analizy oraz posługując się tą samą listą „pojęć wskaźnikowych”, jakie użyte zostały w podrozdziale wcześniejszym, przeprowadzana obecnie analiza skoncentrowana zostanie na określeniu liczebności i częstotliwości ich występowania w integralnych tekstach artykułów dziennika „Le Monde” opublikowanych między 1989 a 2004 rokiem. Pozwoli to na zweryfikowanie i pogłębienie konkluzji, jakimi zakończył się podrozdział wcześniejszy, gdzie podstawą wnioskowania było występowanie określanych pojęć wyłącznie w tytułach tekstów prasowych. O ile pojawianie się pewnych terminów w tytułach może świadczyć o wybitnym zainteresowaniu dziennikarza tematyką z nimi związaną, o tyle występowanie tych samych terminów w tekstach będzie z pewnością miało charakter bardziej powszechny. Tym niemniej wybór tytułu ma zawsze charakter arbitralny, będąc zależnym od woli i fantazji autora, który może się zdecydować na tytuł na tyle metaforyczny, że ukryje prawdziwą treść artykułu, pozwalając na jego przeniknięcie przez sito analizy z punktu widzenia występowania pojęć wskaźnikowych. Wówczas artykuł opatrzone takim tytułem z pewnością odnotowany zostanie dzięki analizie treści całych artykułów, gdyż pojawienie się w nich „pojęć wskaźnikowych” jest dużo bardziej prawdopodobne.

Podobnie jak w podrozdziale wcześniejszym, analiza rozpoczęta zostanie od zbadania liczebności występowania pojęć „równość” (*égalité*) oraz „ekuityzm” (*équité*), ze zwróceniem uwagi na ich wzajemne zależności. Jeżeli chodzi o pojęcie „równość”, analiza wyników uzyskanych w drodze badania liczebności występowania tego pojęcia w tekstach artykułów, prowadzi do nieco innych wyników w stosunku do tych uzyskanych w drodze analizy tytułów prasowych. Tendencja w obu wypadkach zbliżona jest do roku 1997. Pojęcie „równość” pojawiało się już często w roku 1989, choć silniej widać to w przypadku badania całych tekstów. W roku 1989 słowo „równość” pojawiało się średnio miesięcznie

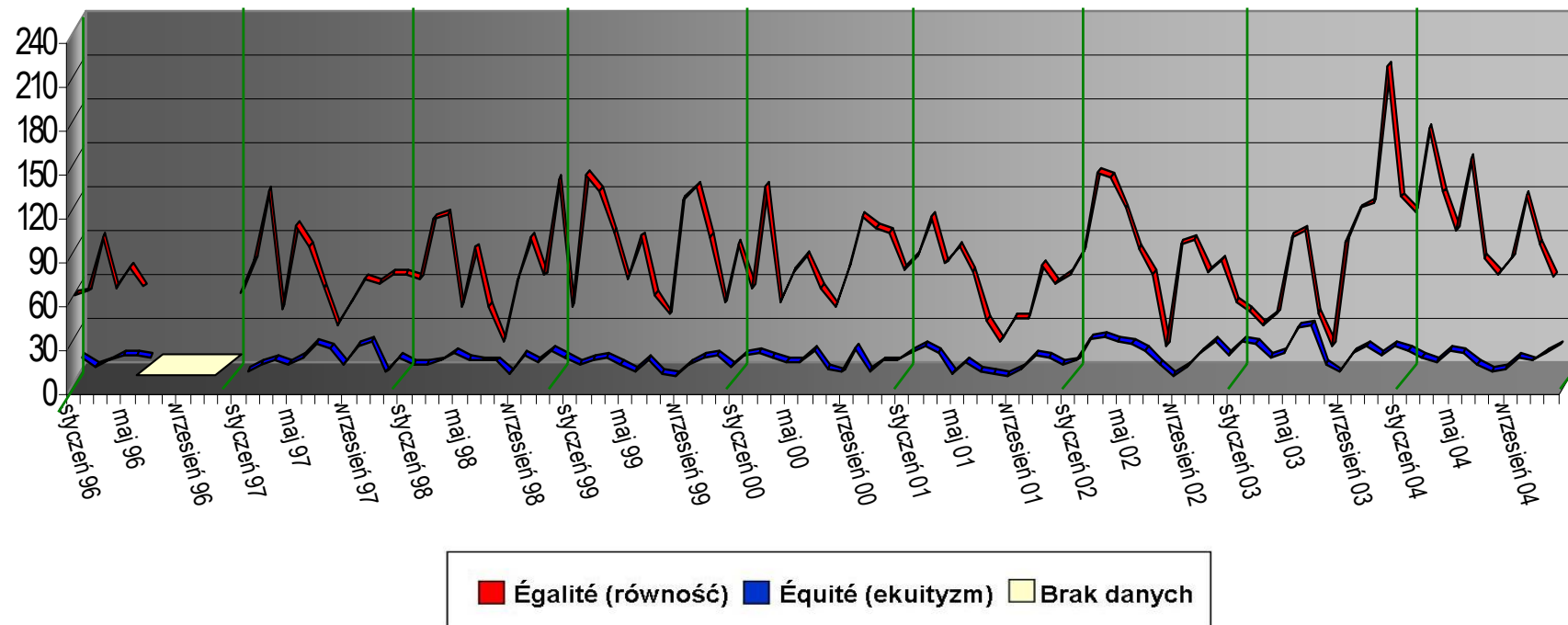
w artykułach „Le Monde’a” aż 85 razy, co stanowi jedną z najwyższych wartości dla całego okresu analizy. Następnie odnotowano gwałtowny i silny spadek liczby wystąpień tego pojęcia, które ponownie zaczęło coraz częściej pojawiać się w tekstach artykułów od roku 1994, osiągając w roku 1995 średnią miesięczną liczbę na poziomie prawie 84 wystąpień, jak w roku 1989. Różnica w wynikach analizy tytułów i tekstów polega w tym zakresie na tym, że o ile po szczytowym 1997 roku pojęcie „równość” zaczęło znikać z tytułów prasowych, to w tekstach artykułów jego liczba nie przestawała rosnąć, osiągając najpierw w roku 1999 średnią wartość 99 wystąpień w miesiącu oraz w roku 2004 osiągając najwyższą wartość dla całego okresu analizy ze 118 średnimi miesięcznymi wystąpieniami. Największa miesięczna liczba wystąpień pojęcia „równość” odnotowana została w grudniu 2003 roku, kiedy słowo to pojawiło się w artykułach „Le Monde’a” aż 223 razy (wykresy nr 20, 21).

Wykres nr 20. Liczba wystąpień słów "égalité" oraz "équité" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



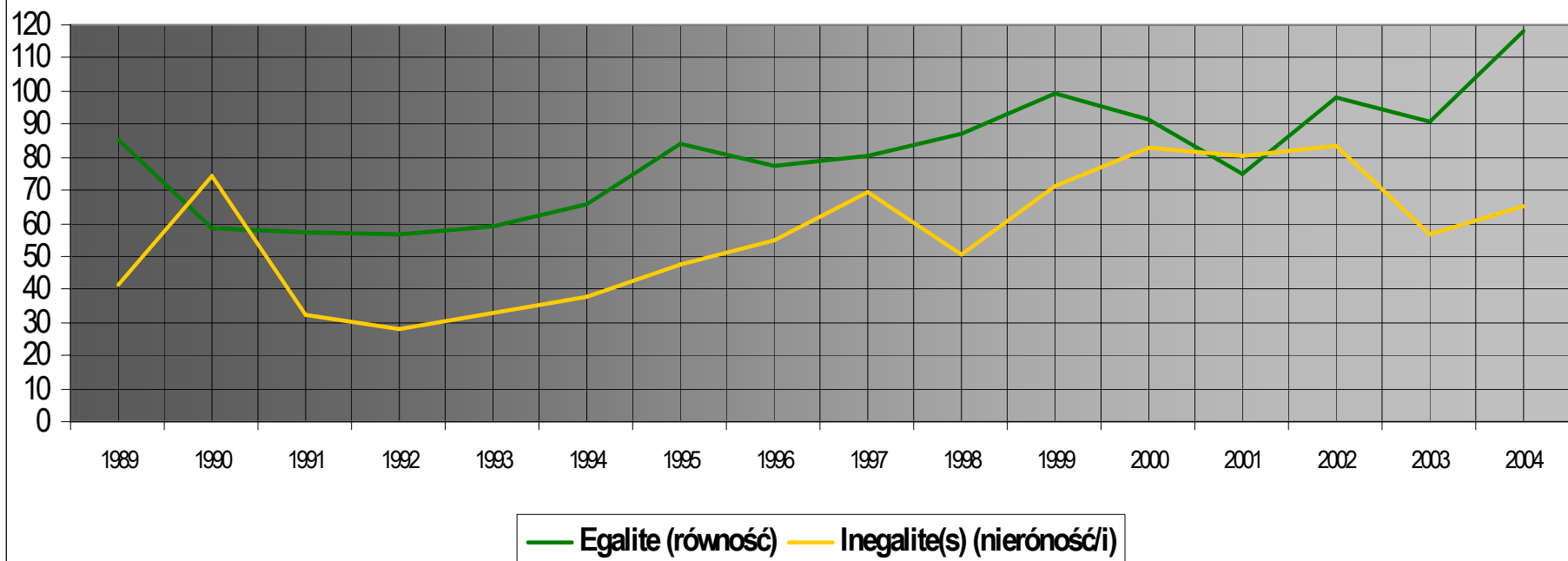
Źródło: badania własne.

Wykres nr 20 cd. Liczba wystąpień słów "égalité" oraz "équité" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



Źródło: badania własne.

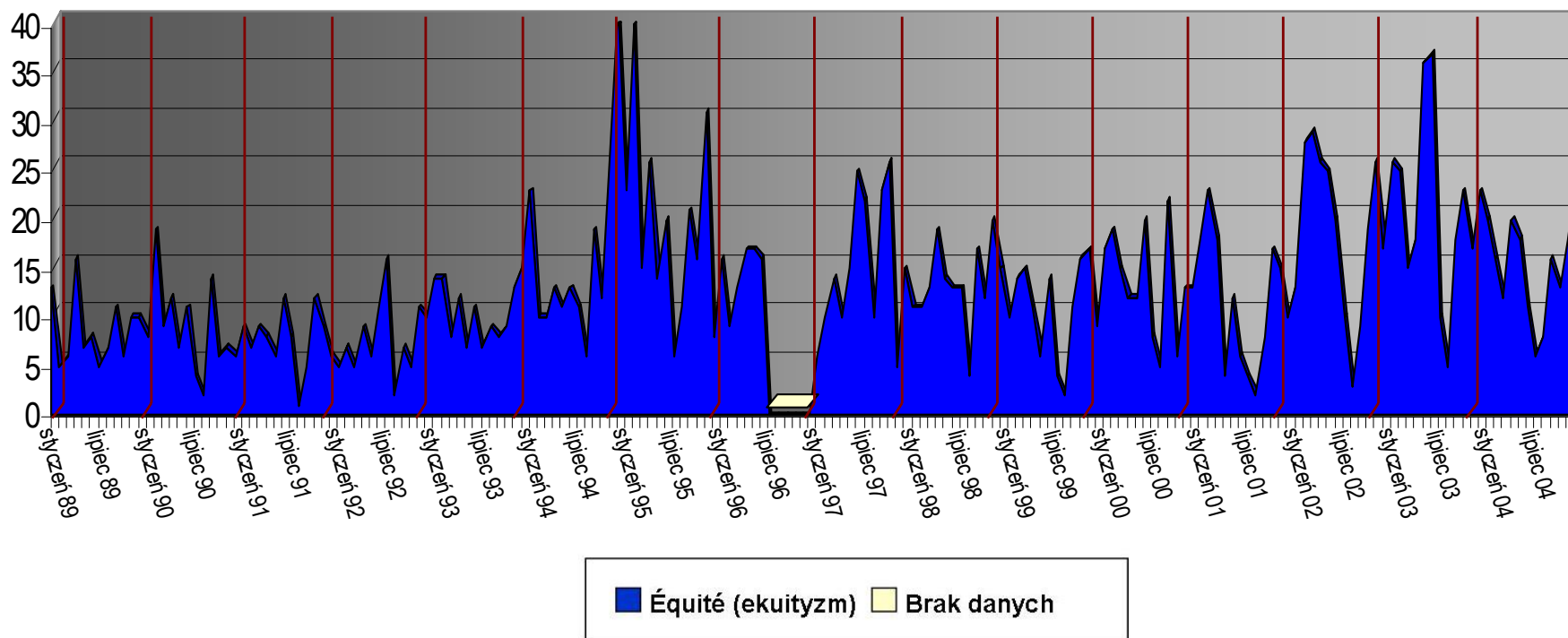
Wykres nr 21. Średnia miesięczna liczba wysapień pojęć "égalité" oraz "inegalite(s)" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

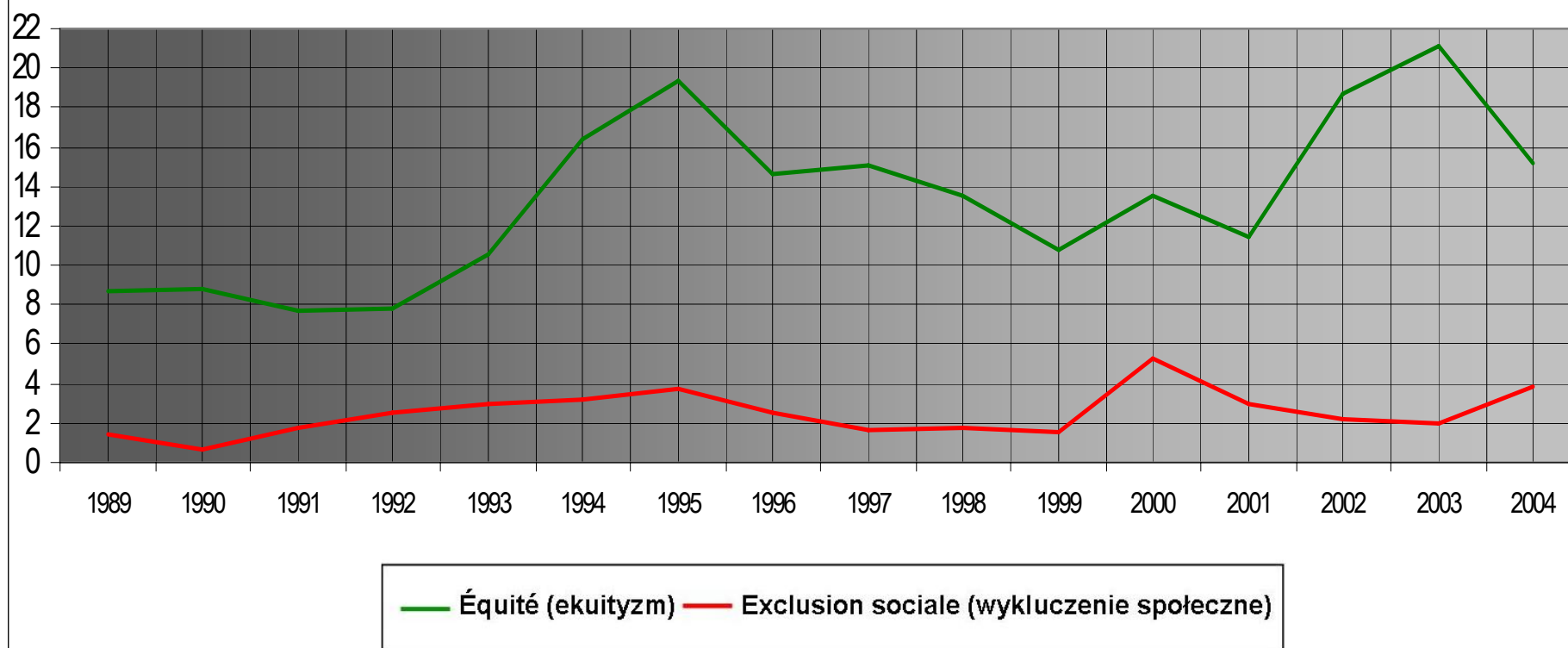
W przypadku pojęcia „ekuityzm” wykres przedstawiający liczebność jego występowania w tekstach artykułów, jest w zasadzie wzmocnieniem obrazu przedstawianego przez wykres występowania tego pojęcia w tytułach artykułów. Pojęcie „ekuityzm” rzadko pojawiało się w tekstach artykułów „Le Monde’a” do roku 1993, po którym nastąpił bardzo silny wzrost jego liczebności z apogeum przypadającym na rok 1995, kiedy to pojęcie pojawiało się w artykułach średnio 19 razy w miesiącu. Od roku 1996 odnotowano wolny spadek liczby wystąpień omawianego pojęcia, które ponownie coraz częściej zaczęło się pojawiać w tekstach około roku 2001, po którym nastąpił kolejny okres silnego wzrostu jego użycia. Najwyższa wartość dla okresu analizy odnotowana została w roku 2003, kiedy średnio w miesiącu pojęcie „ekuityzm” pojawiało się prawie 22 razy. Mimo to rekordowym miesiącem pod względem liczby wystąpień tego pojęcia był grudzień roku 1994, kiedy pojawiło się ono w publikowanych tekstach aż 43 razy. Zasadnicza różnica w tendencjach liczebnej obecności pojęcia „ekuityzm” w tytułach oraz tekstach prasowych dziennika „Le Monde” polega na tym, że w pierwszym wypadku zarówno pod względem maksymalnej liczby wystąpień w miesiącu, jak również rocznej średniej liczby miesięcznych wystąpień tego pojęcia, rekordowym był rok 1995. Tymczasem w przypadku analizy występowania pojęcia „ekuityzm” w całych tekstach okazało się, że chociaż najwyższa miesięczna wartość osiągnięta została w grudniu roku 1994, to pod względem średniej miesięcznej liczby wystąpień tego pojęcia w danym roku, zdecydowaną przewagę ma rok 2003, kiedy dla całego okresu analizy pojęcie to występowało najliczniej, nie będąc jednocześnie już tak eksponowanym w tytułach artykułów (wykresy nr 20, 22 oraz 23).

Wykres nr 22. Liczba wystąpień słowa "équité" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

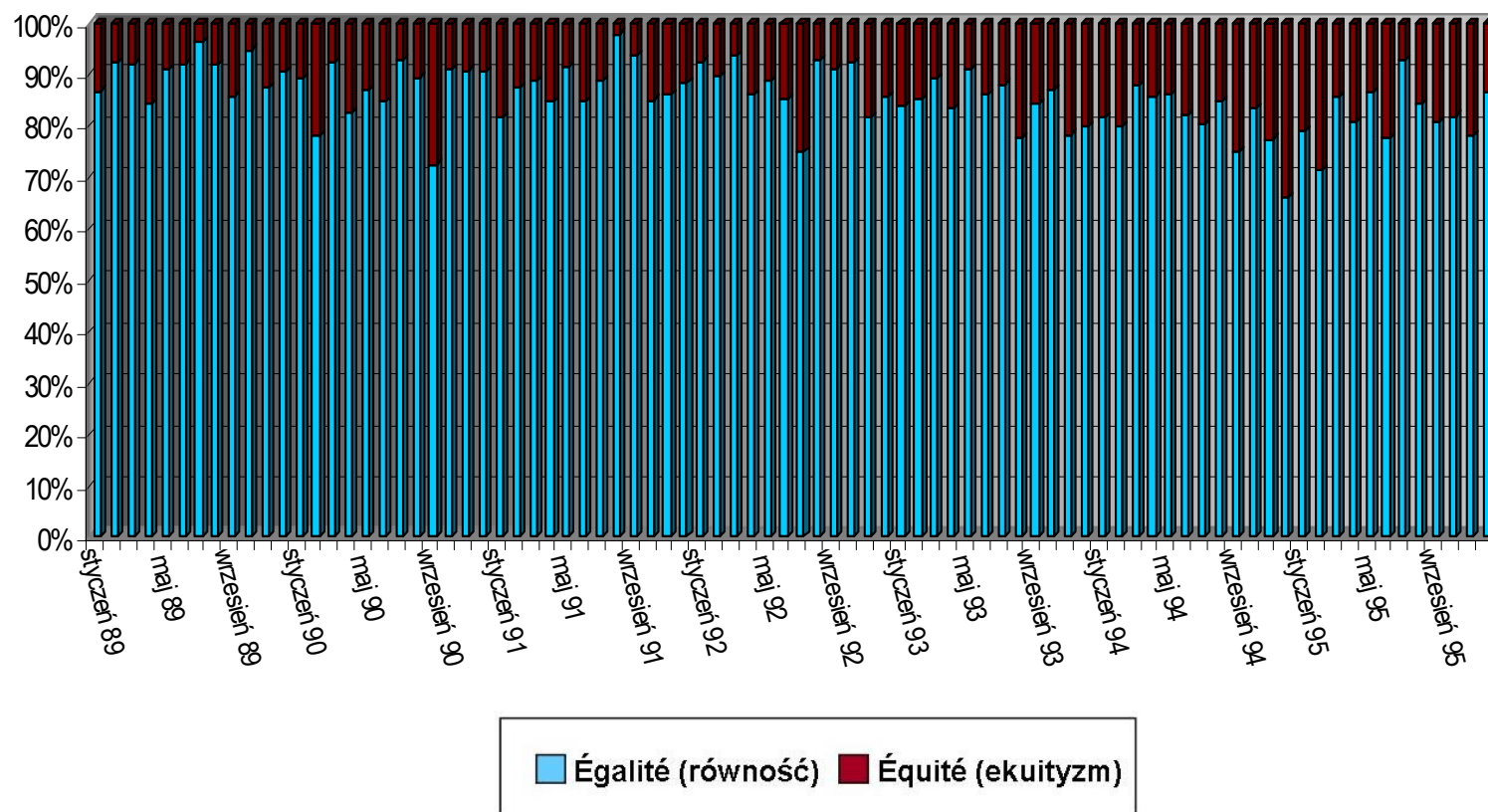
Wykres nr 23. Średnia miesięczna liczba wystąpień pojęć "équité" oraz exclusion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

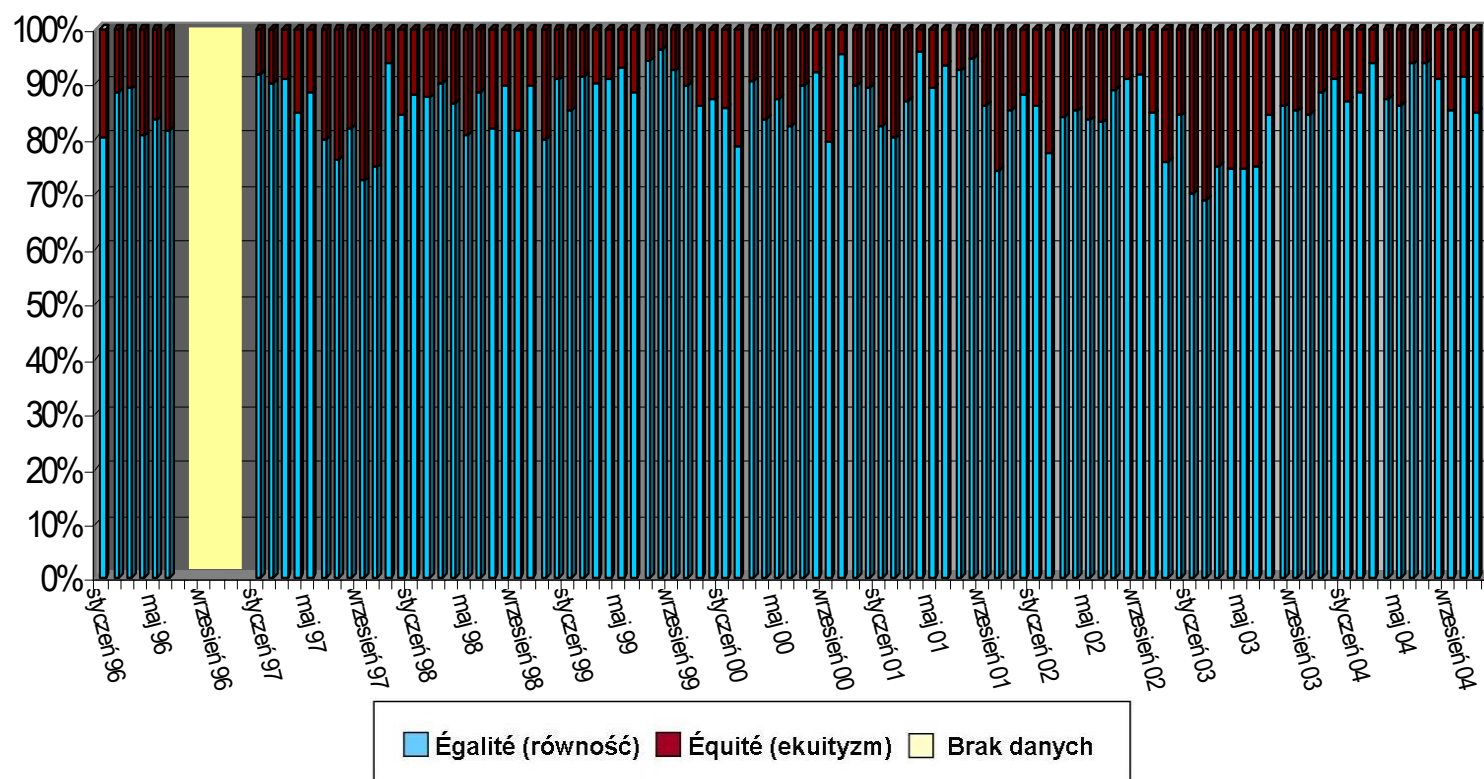
Przedstawione zostaną obecnie wyniki analizy w zakresie wzajemnej relacji pojęć „równość” oraz „ekuityzm” z punktu widzenia procentowego miesięcznego stosunku ich występowania w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku „Le Monde”. Wyniki w tym zakresie zbliżone są do tych otrzymanych w podrozdziale wcześniejszym. W całym okresie analizy zdecydowaną procentową przewagę występowania odnotowało pojęcie „równość”, które biorąc pod uwagę sumę wystąpień obu interesujących nas słów utrzymywało się średnio na poziomie około 86%. Udało się także potwierdzić zidentyfikowane przy okazji analizy tytułów prasowych, dwa okresy wzmożonego zainteresowania redaktorów dziennika „Le Monde” problematyką „ekuityzmu”, pokrywające się generalnie z okresami wzrostu zainteresowania problematyką poruszaną w rozprawie i intensyfikacją dyskursu społecznego w tym zakresie. Pierwszy okres przypada na lata 1993-1997, kiedy średni procentowy udział użycia pojęcia „ekuityzm” w stosunku do pojęcia „równość” wynosił powyżej 15%. Najwyższe wartości dla pierwszego odnotowanego okresu osiągnięte zostały w roku 1994 i 1995, kiedy średni miesięczny procentowy poziom użycia pojęcia „ekuityzm” wyniósł odpowiednio 19,9% i 18,7%. Najwyższa wartość w tym zakresie osiągnięta została w grudniu roku 1994, kiedy udział pojęcia „ekuityzm” w tekstach wzrósł do prawie 34%. Drugi znacznie krótszy okres dotyczył dwóch lat, tj. roku 2002 i 2003, kiedy poziom użycia w tekstach artykułów pojęcia „ekuityzm” ponownie wzrósł powyżej 15%, osiągając odpowiednio 16% i 18,8% z najwyższą miesięczną wartością w lutym 2003 roku, kiedy udział omawianego pojęcia osiągnął wartość 31% (wykres nr 24).

Wykres nr 24. Procentowy miesięczny stosunek występowania pojęć "égalité" oraz "équité" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



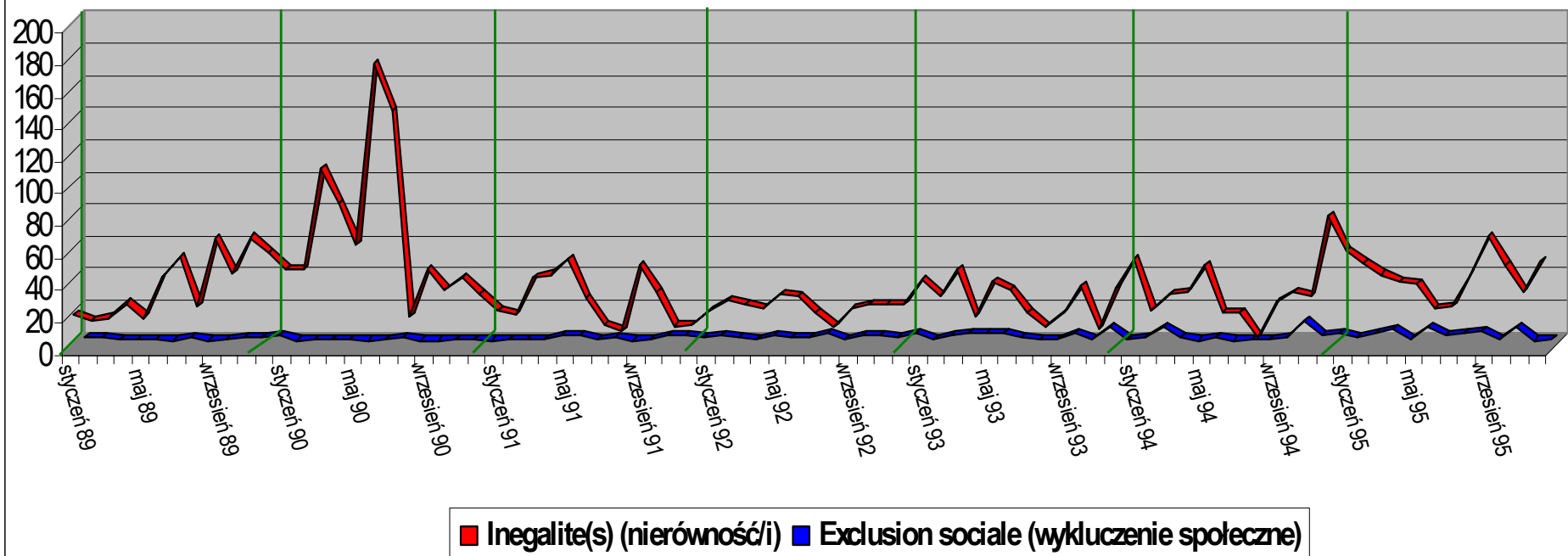
Źródło: badania własne.

Wykres nr 24 cd. Procentowy miesięczny stosunek występowania pojęć "égalité" oraz "équité" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



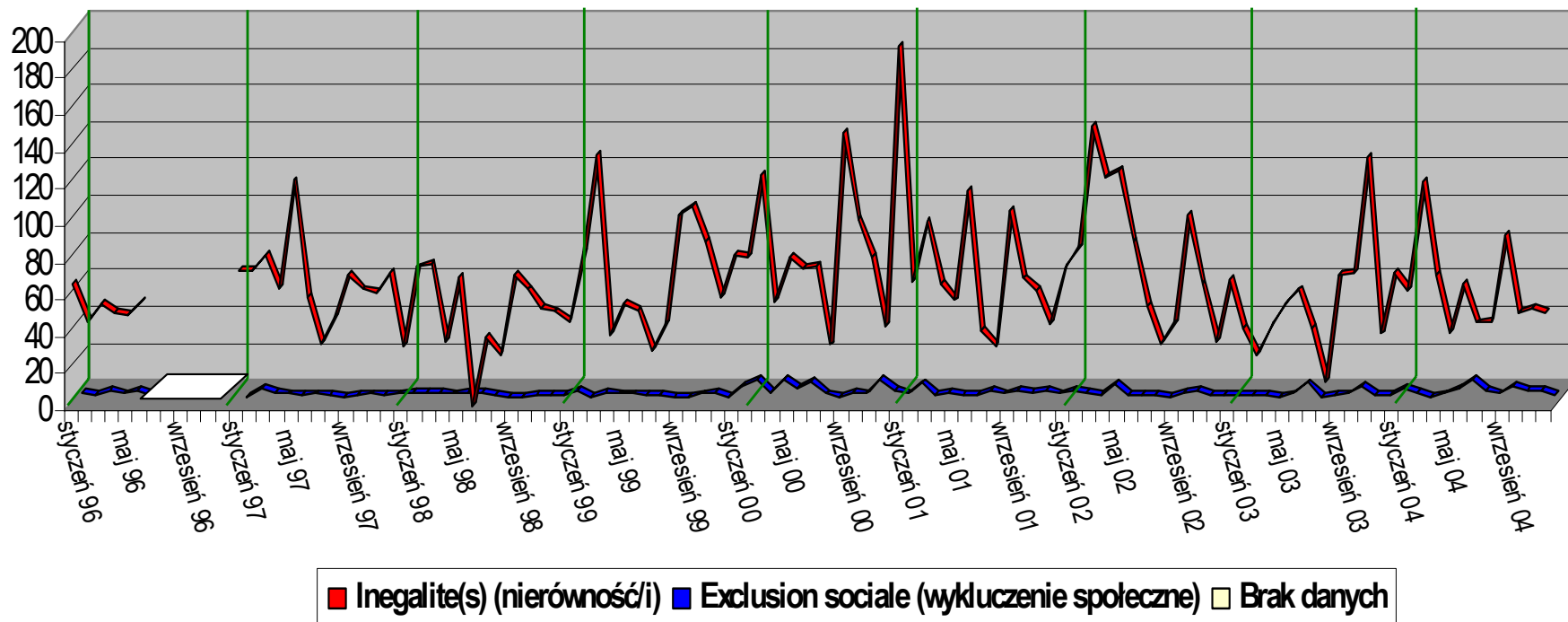
Przechodząc do analizy kolejnych pojęć z grupy pierwszej odzwierciedlających zachowawcze tendencje względem socjalnych funkcji państwa, zostanie obecnie omówione występowanie w tekstach artykułów prasowych dziennika „Le Monde” takich pojęć, jak „nierówność(ci)” oraz „wykluczenie społeczne”. Rozpoczynając od pojęcia „nierówność(ci)” należy stwierdzić, że analizując tendencje liczebności i częstotliwości jego występowania w tekstach artykułów, otrzymano wyniki zbliżone do tych, uzyskanych w drodze analizy tytułów prasowych. Ponadprzeciętną liczbę wystąpień w tekstach omawianego pojęcia odnotowano w roku 1990, kiedy średnio miesięcznie pojawiało się ono 75 razy, zaś w rekordowym dla całego okresu analizy miesiącu czerwcu zostało ono użyte w artykułach aż 179 razy. Po roku 1990 nastąpił gwałtowny spadek jego użycia, po czym rozpoczął się okres stopniowego wzrostu zainteresowania nim, który przyspieszył w roku 1997, kiedy średnia miesięczna liczba wystąpień wyniosła 70, osiągając najwyższą wartość dla całego okresu analizy w roku 2002 z średnio 83 miesięcznymi wystąpieniami i rekordowym miesiącem marcem 2002 roku, kiedy pojęcia „nierówność(ci)” użyto 152 razy. Począwszy od roku 2003 liczba wystąpień omawianego pojęcia zaczęła ponownie spadać (wykresy 21 i 25).

Wykres 25. Liczba wystąpień słów "inegalite(s)" oraz "exclusion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



Źródło: badania własne.

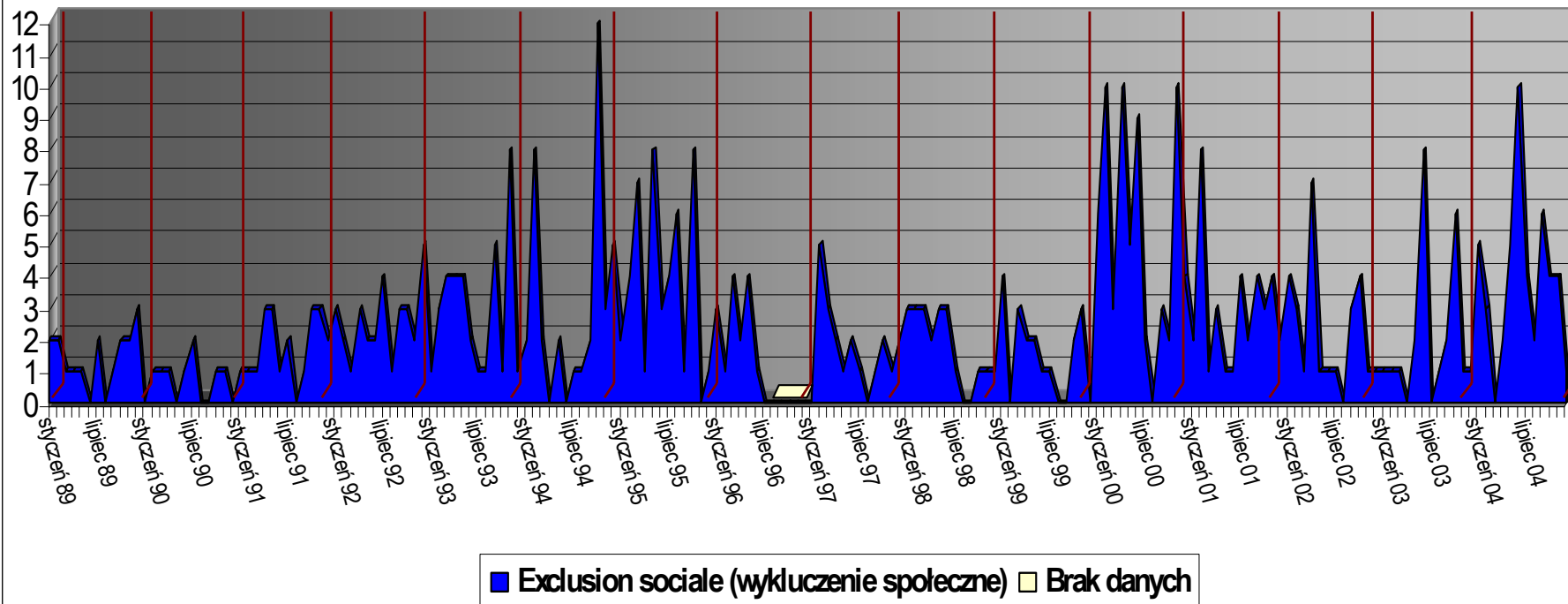
Wykres 25 cd. Liczba wystąpień słów "inegalite(s)" oraz "exclusion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



Źródło: badania własne.

Przechodząc obecnie do analizy występowania pojęcia „wykluczenie społeczne” należy zauważyć, że podobnie jak w przypadku analizy tytułów prasowych, tak i w tekstach artykułów pojęcie to pojawiało się stosunkowo rzadko, gdyż dla całego okresu analizy średnio na miesiąc przypada 2,5 wystąpień tego pojęcia. Mimo to analizując wykresy 23, 25 i 26 można zidentyfikować przedziały czasowe, w których liczba odwołań do pojęcia „wykluczenie społeczne” znacząco wzrosła. Są to dokładnie te same okresy, na jakie zwróciła uwagę analiza zawartości tytułów prasowych. Pierwszy z nich przypada na lata 1994-1995, kiedy średnia miesięczna liczba wystąpień w ciągu roku wzrosła odpowiednio do 3,17 i 3,75, z najwyższą miesięczną liczbą wystąpień odnotowaną w październiku roku 1994, kiedy analizowane pojęcie pojawiło się w artykułach aż 12 razy. Drugi wyodrębniony okres odznaczający się silnym wzrostem użycia słowa „wykluczenie społeczne” przypada na rok 2000, kiedy pojawiało się ono średnio 5,33 razy w miesiącu. Rok 2004 zapowiada początek kolejnej tendencji wzrostowej.

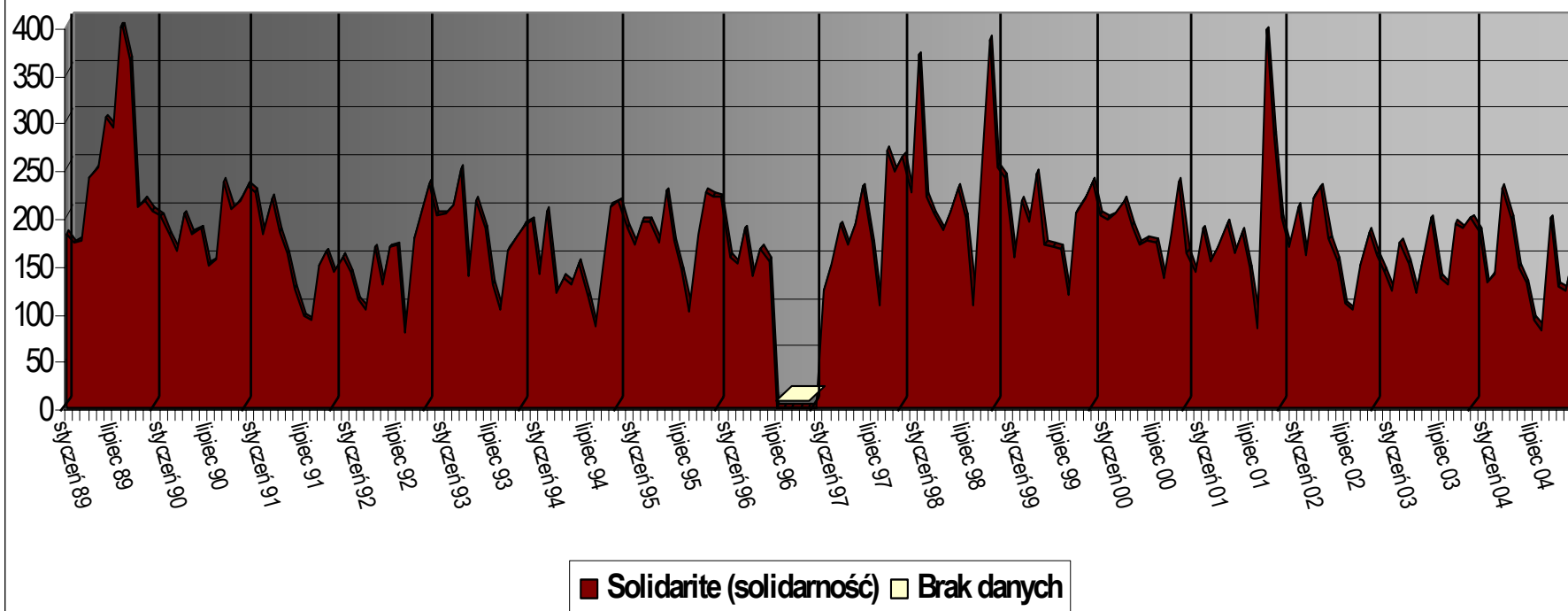
Wykres 26. Liczba wystąpień słowa "exclusion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

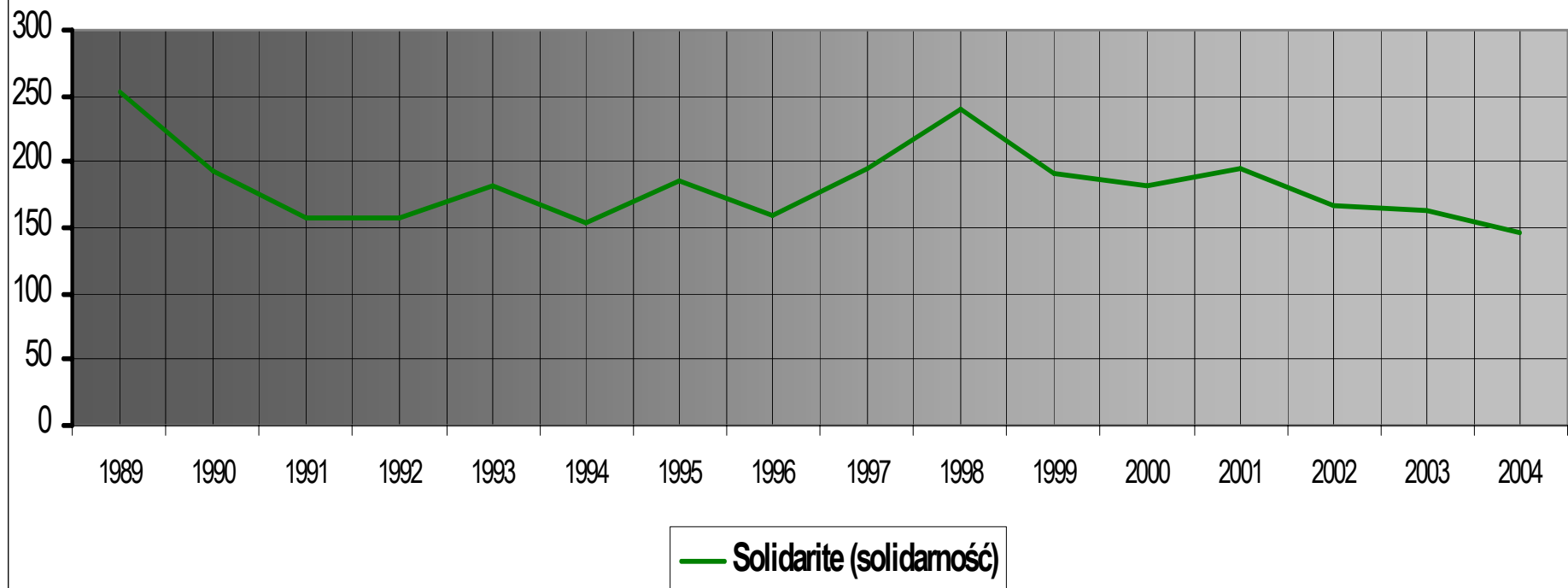
Poddane analizie zostaną obecnie pozostałe pojęcia wskaźnikowe należące do grupy pierwszej, w skład której wchodzi: „sprawiedliwość społeczna” (*justice sociale*), „spójność społeczna” (*cohésion sociale*), „włączenie społeczne” (*insertion sociale*), „solidarność” (*solidarité*). Podobnie jak w podrozdziale wcześniejszym, jako pierwsze przeanalizowane zostanie pojawianie się pojęcia „solidarność”, które i w tym wypadku okazało się pojęciem występującym najliczniej, z powodów, o których była już mowa. W przypadku analizy tekstów artykułów najwięcej wystąpień pojęcia „solidarność” odnotowano w roku 1989, co związane jest z wyjątkowym charakterem tej daty. To w roku 1989 pojęcie „solidarność” pobiło rekordy frekwencji, zarówno pod względem maksymalnej miesięcznej liczby odwołań (sierpień 1989 – 406 wystąpień), jak również średniej odnotowanej w ciągu roku miesięcznej liczby wstąpień (1989 – średnio 252 wystąpienia w miesiącu). W przypadku analizy tytułów prasowych największe wartości zanotowane zostały w 10 rocznicę wydarzeń polskiego sierpnia 1988 roku. W przypadku analizy tekstów prasowych rok 1998 jest drugim szczytowym dla użycia pojęcia „solidarność” przedziałem czasowym, kiedy odnotowywano je w tekstach artykułów miesięcznie średnio 239 razy. Od 1999 roku frekwencja pojęcia „solidarność” zaczęła stopniowo słabnąć, aby w 2004 roku osiągnąć najniższą dla całego okresu analizy średnią miesięczną wartość na poziomie 146 wystąpień (wykresy nr 27 i 28).

Wykres 27. Liczba wystąpień słowa "solidarite" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 28. Średnia miesięczna liczba wystąpień pojęcia "solidarite" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

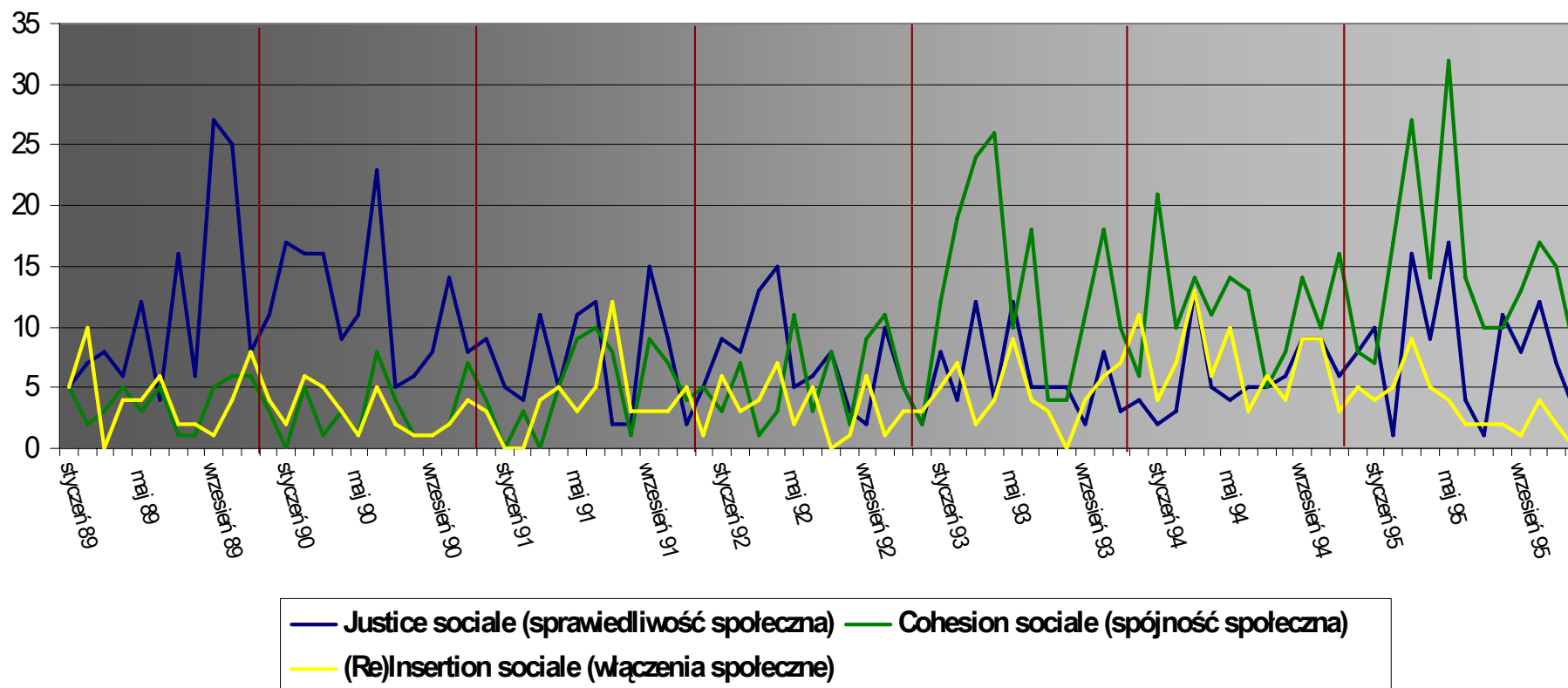
Pośród pozostałych trzech należących do grupy pierwszej pojęć, najciekawszym wydaje się być pojęcie „spójność społeczna”, którego wykresy wykazują prawidłowości odpowiadające w dużym stopniu zaobserwowanym dotąd ogólnym tendencjom. Pojęcie to pojawiało się stosunkowo rzadko w tekstach artykułów dziennika „Le Monde” do roku 1993, kiedy to nastąpił gwałtowny wzrost jego liczebności z 3,75 średnich miesięcznych wystąpień w roku 1989 do 13,5 w rok 1993. Rok 1993 rozpoczął okres nieprzerwanego wzrostu zainteresowania pojęciem „spójność społeczna”, trwający do szczytowego roku 1997, po którym nastąpiło jego gwałtowne załamanie. Już w roku 1995 badane pojęcie pojawiało się w tekstach średnio ponad 15 razy w miesiącu, a w roku 1997 odnotowano średnio ponad 25 jego wystąpień z rekordowym dla tego okresu miesiącem kwietniem, kiedy pojęcie „spójność społeczna” pojawiło się w artykułach aż 71 razy. Następnie nadszedł okres znaczącego spadku ilościowego wystąpień omawianego pojęcia, które w 2001 roku osiągnęło wartość niższą niż w roku 1991. Podobnie jak w przypadku analizy występowania tego pojęcia w tytułach prasowych, tak i analiza testów dziennika „Le Monde” wskazała, że zapowiedzią prawdziwego przełomu w tym zakresie był rok 2004, kiedy odnotowano bezprecedensową średnią miesięczną liczbę prawie 66 wystąpień, z rekordowym dla całego okresu analizy miesiącem czerwcem, kiedy pojęcie „spójność społeczna” zostało użyte w tekstach aż 111 razy (wykresy nr 29, 31, 33).

W przypadku pojęcia „sprawiedliwość społeczna” zaobserwowane w drodze analizy tekstów prasowych prawidłowości nie odbiegają od tych zaobserwowanych przy analizie tytułów artykułów. Pojęcie „sprawiedliwość społeczna” było już bardzo często używane w roku 1989 i 1990, kiedy średnie miesięczne liczby wystąpień wynosiły odpowiednio 11,25 i 11,83. Jednocześnie należy zaznaczyć, że wartość odnotowana w 1990 roku stanowiła rekord dla całego okresu analizy. W kolejnym okresie nastąpił spadek zainteresowania omawianym pojęciem, które na powrót zaczęło coraz częściej pojawiać się w tekstach prasowych od roku 1994, aby osiągnąć zbliżoną wartość do tej z roku 1990, tj. 11,75 wystąpień w roku 1998. Po kolejnym spadku, podobnie jak w przypadku pojęcia „spójność społeczna”, zapowiedzią nowego silnego trendu wzrostowego był rok 2004 z ponad 11 średnimi miesięcznymi wystąpieniami i rekordowym dla całego okresu analizy

miesiącem majem, kiedy odnotowano 31 wystąpień pojęcia „sprawiedliwość społeczna” (wykresy nr 29, 30, 33)

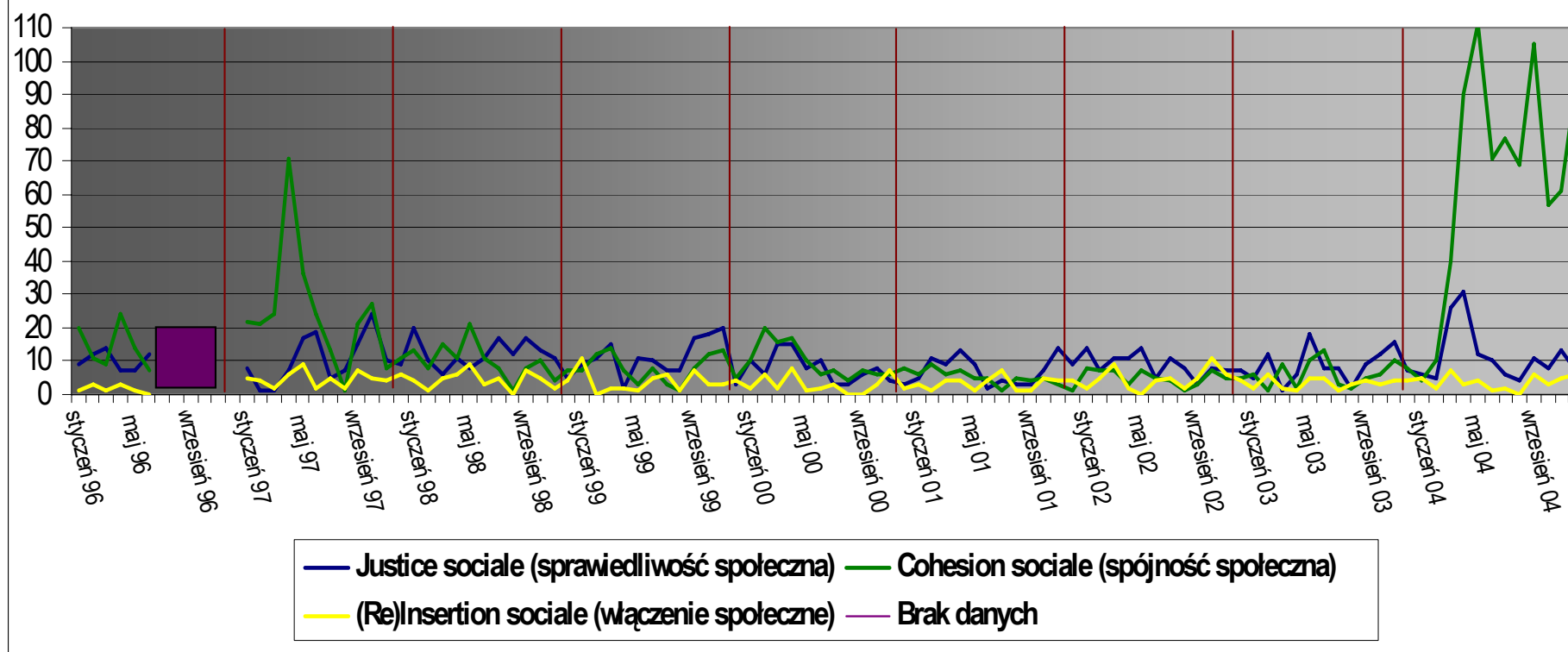
Jako ostatnie poddane analizie zostało pojęcie „włączenie społeczne” (*insertion sociale*), które występowało najrzadziej spośród pojęć wskaźnikowych należących do grupy pierwszej. Pojęcie to w całym okresie analizy pojawiało się w tekstach artykułów miesięcznie średnio niespełna 4 razy. Rekordowymi pod względem liczby wystąpień były lata 1993-1994, kiedy analizowane pojęcie odnotowywane było średnio miesięcznie odpowiednio 5,17 i 6,58 razy, zaś rekordowym miesiącem okazał się marzec 1994 roku, kiedy pojęcie to pojawiło się w tekstach artykułów 13 razy. Pozostałe okresy, w których średnia miesięczna liczba wystąpień pojęcia „włączenie społeczne” znacząco przekroczyła wartość 4 przypadają na lata 1997-1998 oraz rok 2002 (wykresy nr 29, 32, 33).

Wykres nr 29. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



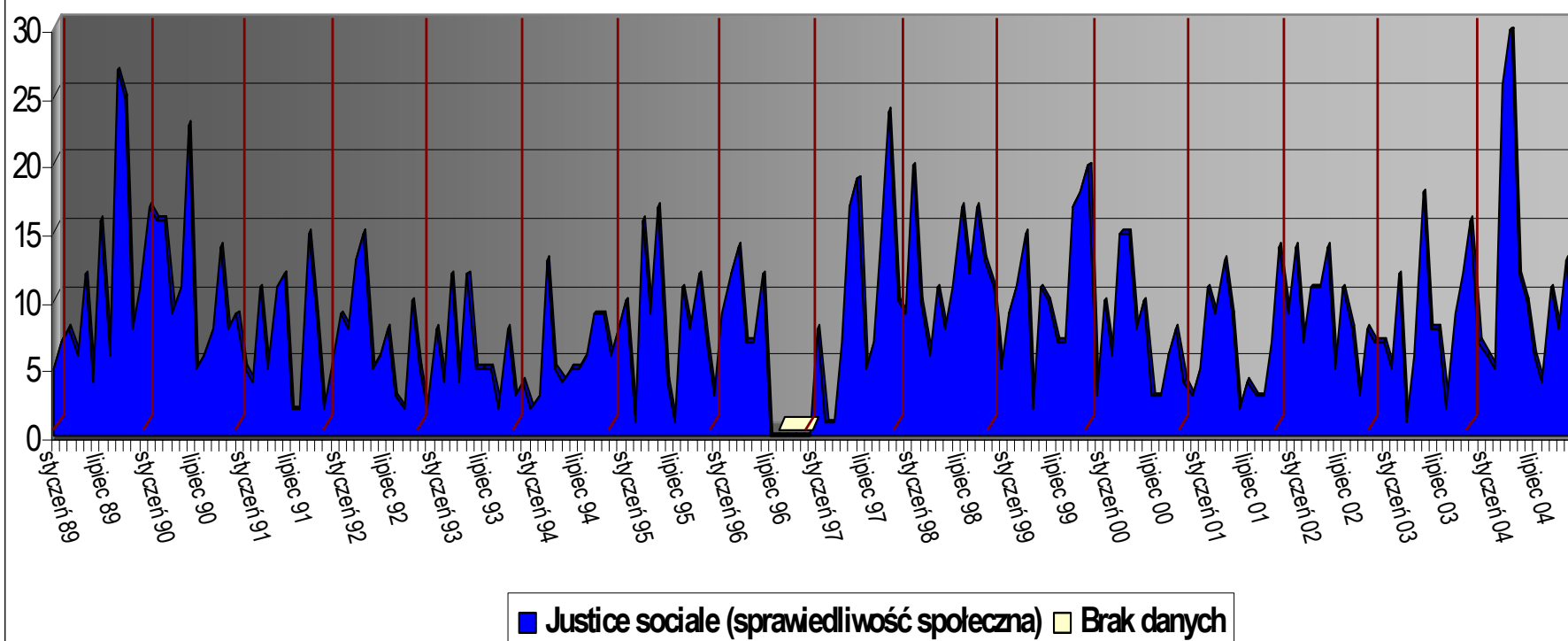
Źródło: badania własne.

Wykres nr 29 cd. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996 - 2004.



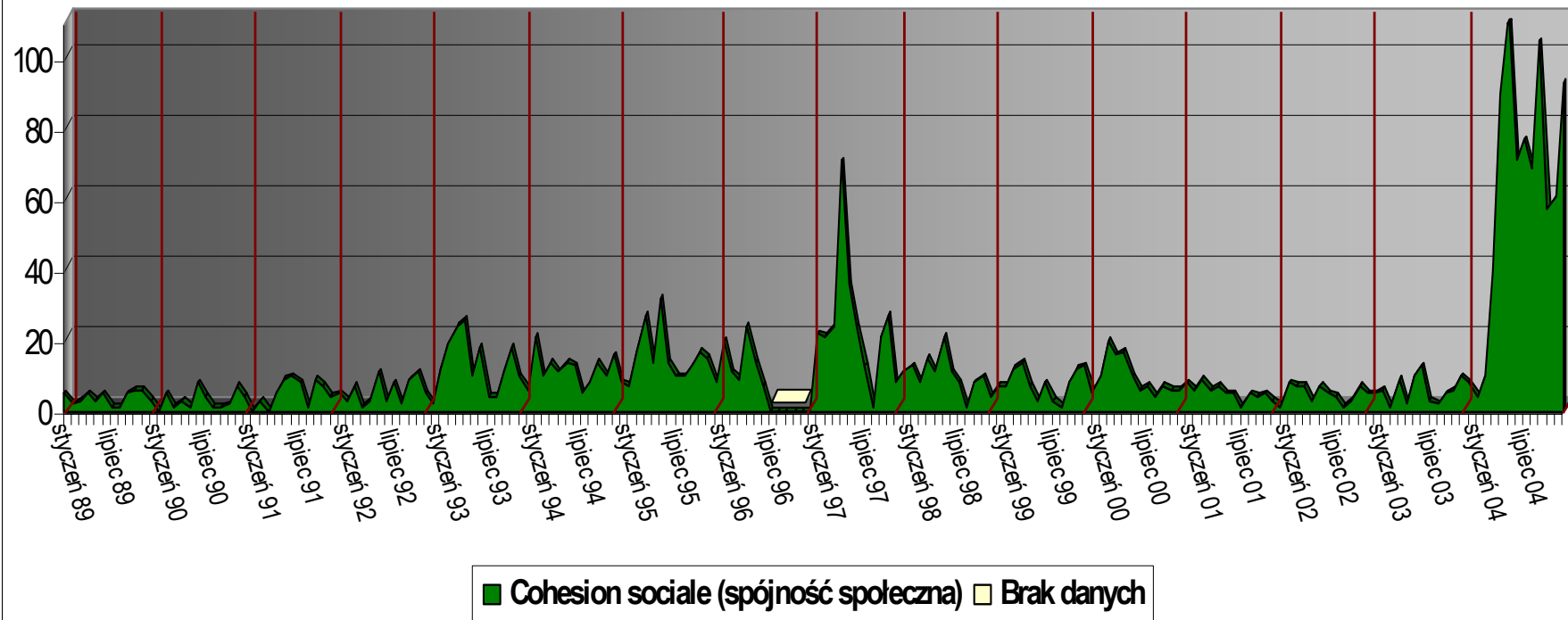
Źródło: badania własne.

Wykres nr 30. Liczba wystąpień słowa "justice sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



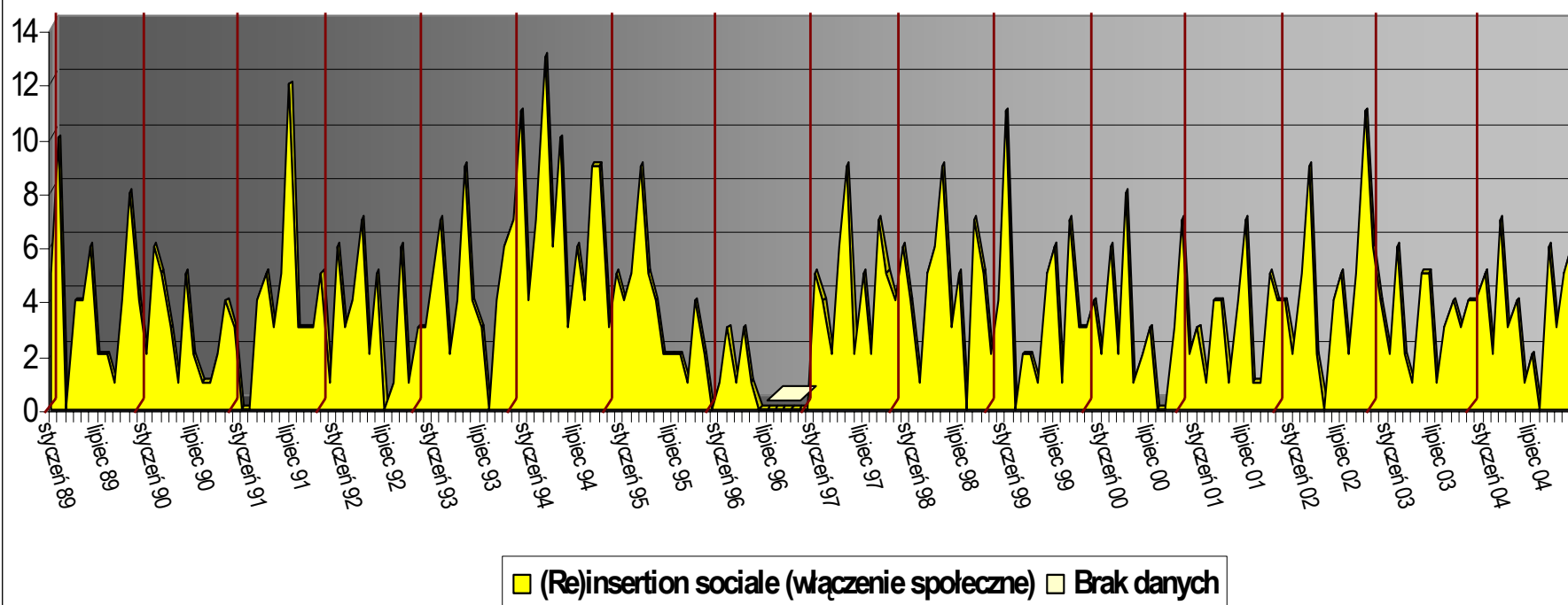
Źródło: badania własne.

Wykres nr 31. Liczba wystąpień słowa "cohesion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



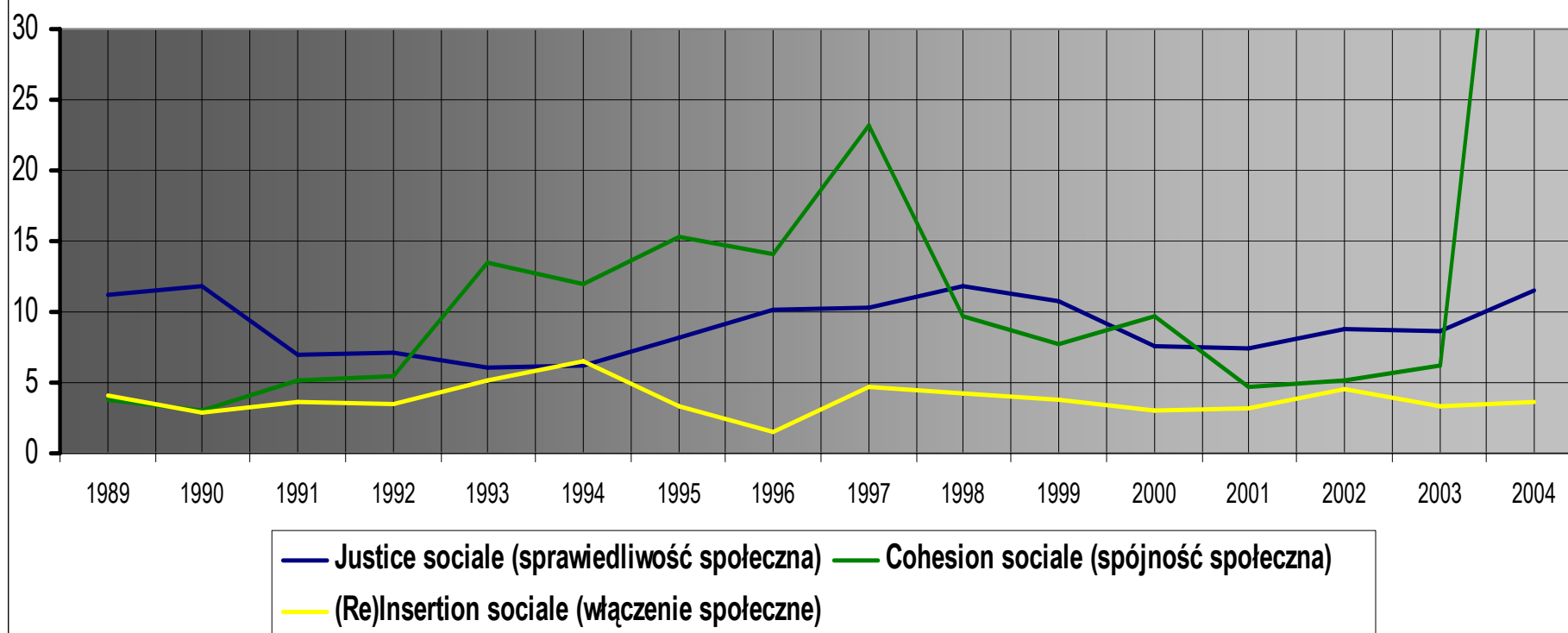
Źródło: badania własne.

Wykres nr 32. Liczba wystąpień słowa "(re)insertion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 33. Średnia miesięczna liczba wystąpień pojęć "justice sociale", "cohesion sociale" oraz "(re)insertion sociale" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.

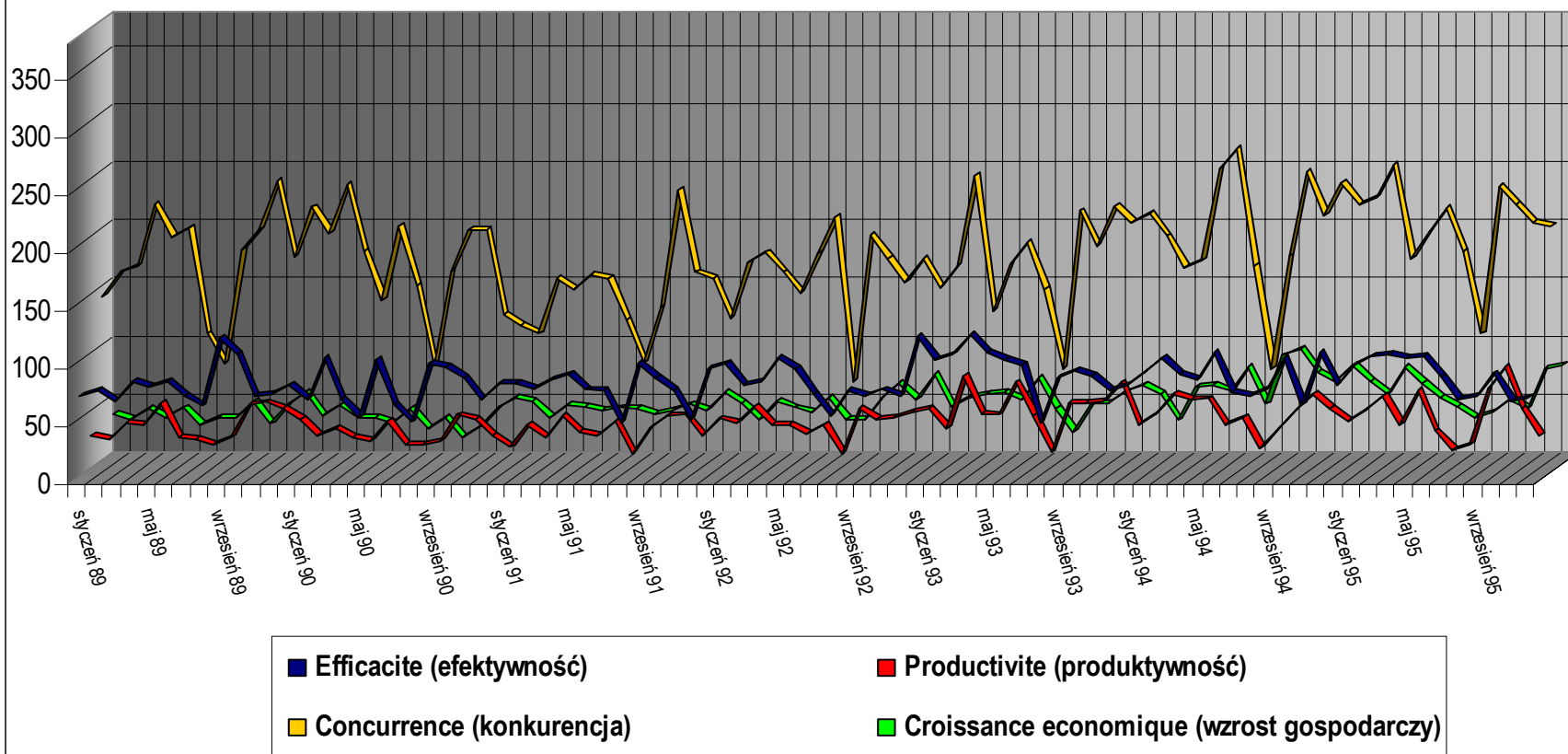


Źródło: badania własne.

Nadszedł czas na analizę występowania w tekstach artykułów dziennika „Le Monde” pojęć wskaźnikowych należących do grupy drugiej, które mogą odzwierciedlać liberalne tendencje w społeczeństwie oraz mogą wyrażać sprzeciw względem rozrostu socjalnych funkcji państwa. Nie należy však zapomnieć, że dokonując analizy ilościowej polegającej wyłącznie na badaniu liczby pojawiających się pojęć, nie jest możliwym wskazanie kontekstu ich występowania, a tym samym stosunku do problemów, z jakimi są związane. Inaczej mówiąc, liczniejsze w danym okresie występowanie pojęć z grupy pierwszej lub drugiej, nie jest wystarczającą podstawą do wnioskowania na temat wzrostu tendencji liberalnych lub prospołecznych w społeczeństwie, może natomiast świadczyć o wzroście intensywności dyskursu społecznego w tym zakresie, którego kontekst i nastawienie zbadane zostaną przy zastosowaniu analizy jakościowej.

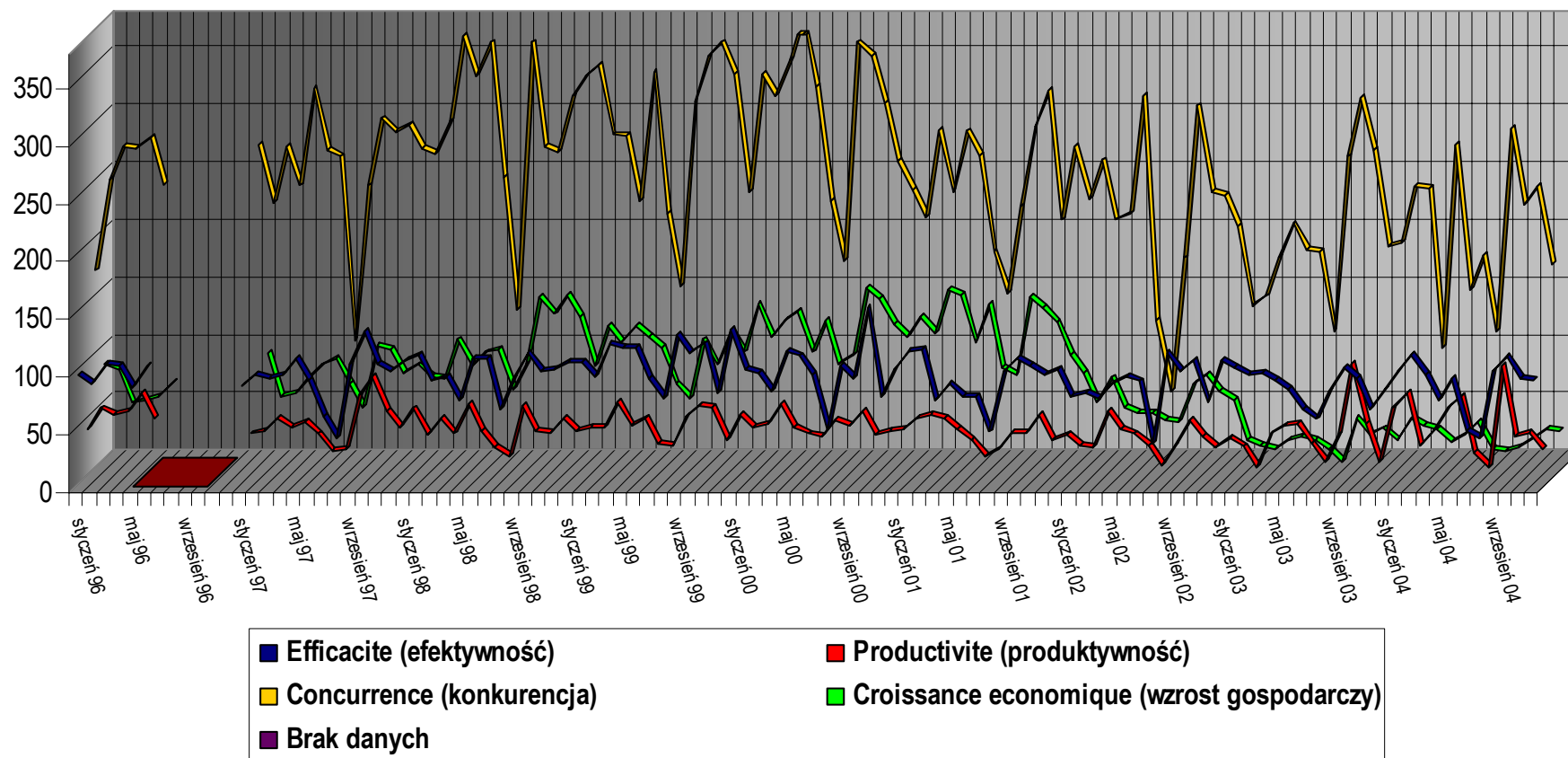
Jako pierwsze z drugiej grupy przeanalizowane zostanie występowanie w tekstach artykułów pojęcia „konkurencja” (*concurrence*), którego wykres jest bardzo wyrazisty, zaś w swym kształcie odpowiada w dużym stopniu temu przedstawiającemu wyniki analizy tytułów prasowych. Pojęcie „konkurencja” jest najliczniej występującym spośród pojęć należących do grupy drugiej, posiada również największą „amplitudę” zmiany swojej liczebności. Do roku 1993 pojęcie to pojawiało się w tekstach artykułów miesięcznie średnio 170 razy. Silna tendencja wzrostowa rozpoczęła się od roku 1994, kiedy po raz pierwszy przekroczona została średnia wartość 200 wystąpień w miesiącu. Apogeum zainteresowania problematyką konkurencji przypada na lata 1998-2000, kiedy omawiane pojęcie pojawiało się w tekstach artykułów średnio 306 razy w miesiącu. Począwszy od roku 2000 nastąpił nieznaczny spadek liczby odwołań do pojęcia „konkurencja”, zatrzymując się w roku 2004 na poziomie z roku 1995 z 209 średnimi miesięcznymi wystąpieniami. Rekordowym dla całego okresu analizy był miesiąc maj 2000 roku, kiedy we wszystkich opublikowanych na łamach „Le Monde’a” artykułach pojęcie „konkurencja” odnotowane zostało aż 392 razy (wykresy nr 34, 35, 36).

Wykres nr 34. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-1995.



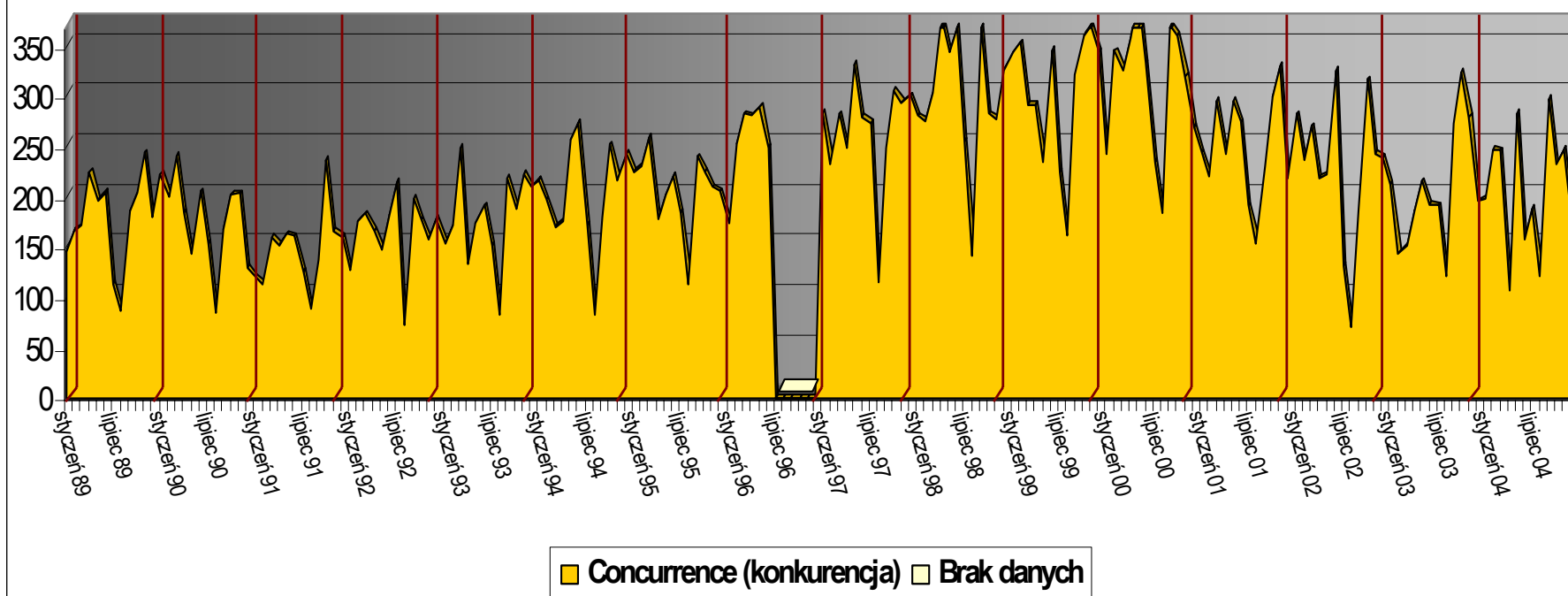
Źródło: badania własne.

Wykres nr 34 cd. Liczba wystąpień poszczególnych pojęć w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1996-2004.



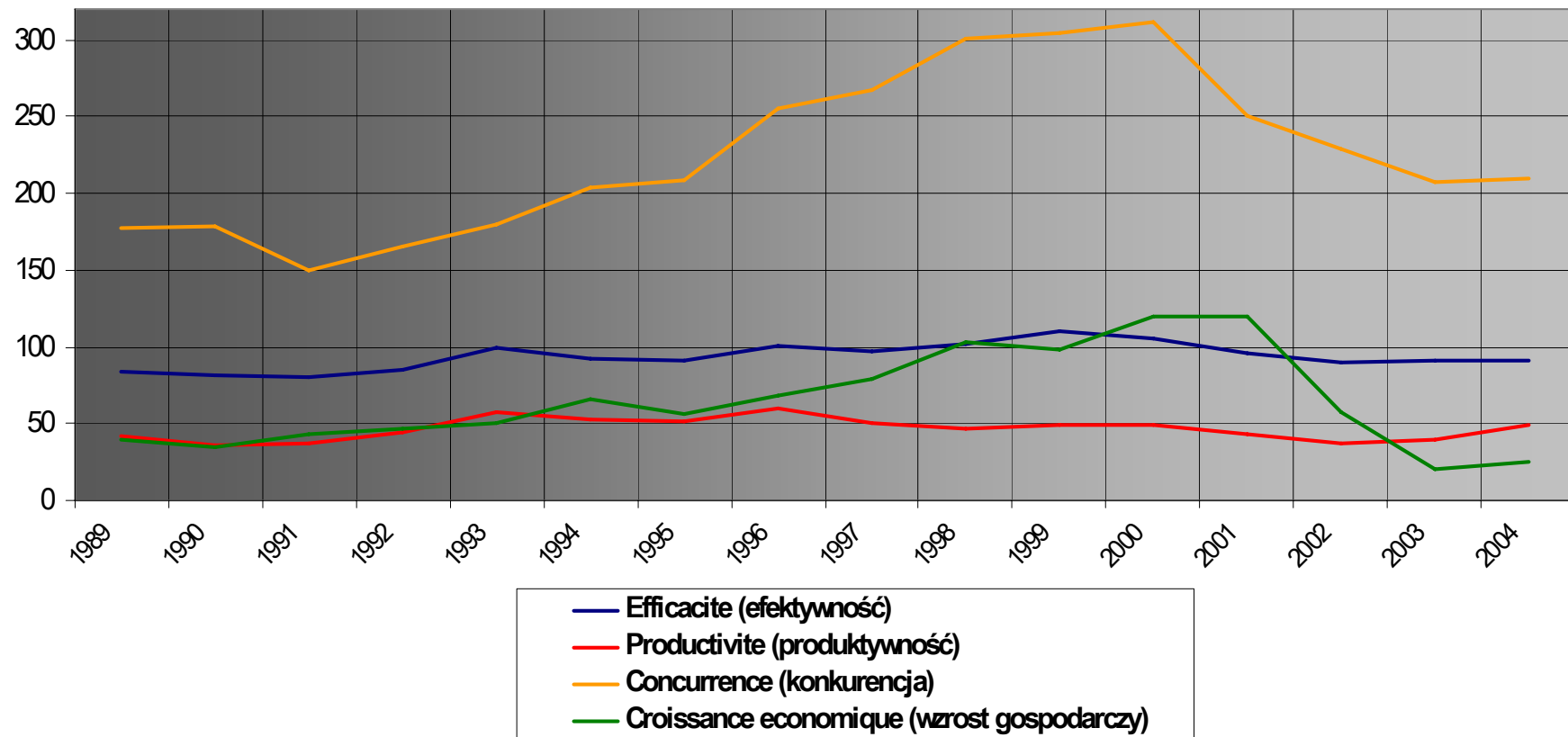
Źródło: badania własne.

Wykres nr 35. Liczba wystąpień słowa "concurrency" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 36. Średnia miesięczna liczba wysapiń poszczególnych pojęć w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.

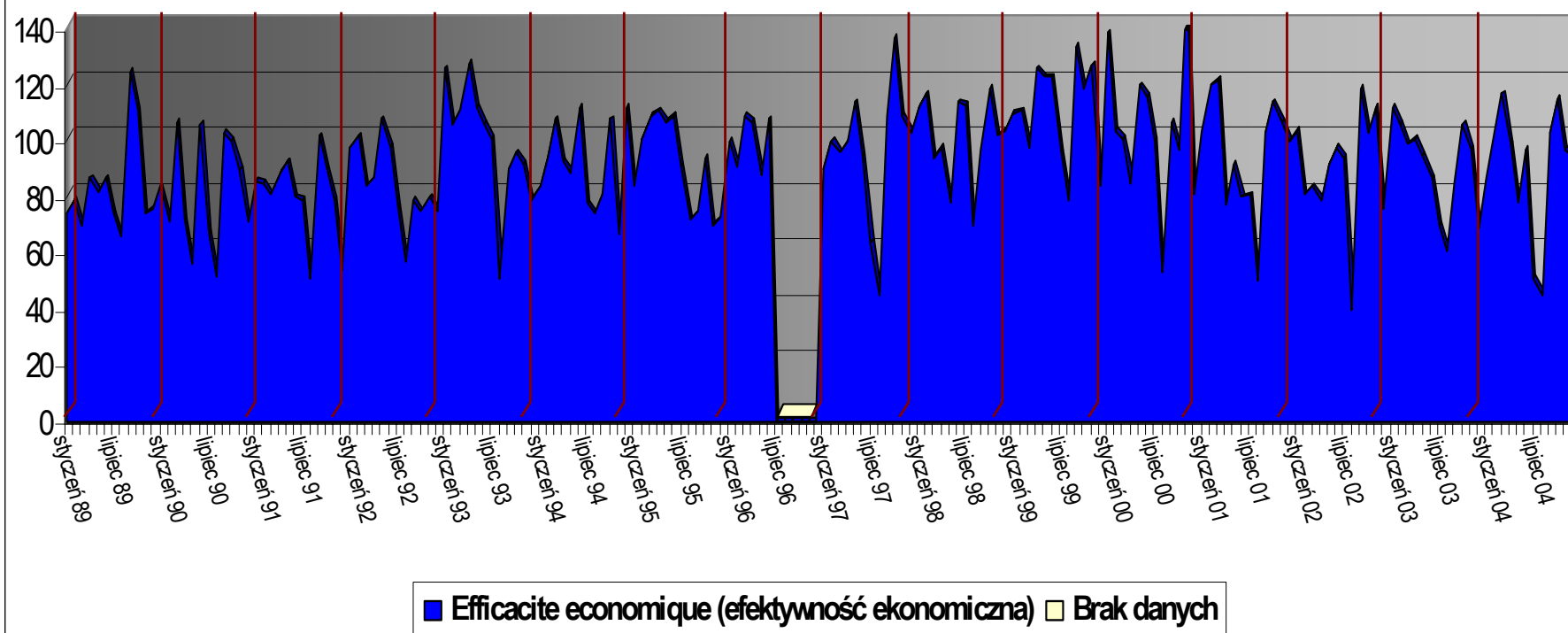


Źródło: badania własne.

Jako kolejna przedstawiona zostanie analiza występowania pojęcia „wzrost gospodarczy” (*croissance économique*), gdyż krzywa jego średniego miesięcznego występowania w sposób najbardziej wierny odpowiada tej, należącej do omówionego już pojęcia „konkurencja”. Do roku 1992 pojęcie „wzrost gospodarczy” nie przekraczało średniej miesięcznej liczby 50 wystąpień. Wartość ta przekroczona została po raz pierwszy w roku 1993, kiedy to rozpoczął się silny trend wzrostowy. W roku 1998 odnotowano już 103 średnie miesięczne wystąpienia omawianego pojęcia, zaś na lata 2000 i 2001 przypadają najwyższe wartości jego użycia, gdyż pojawiało się ono miesięcznie średnio prawie 120 razy. Po roku 2003 nastąpił silny spadek liczby odwołań do badanego pojęcia, które osiągnęło najniższe wartości dla całego okresu analizy (wykresy nr 34, 36, 39).

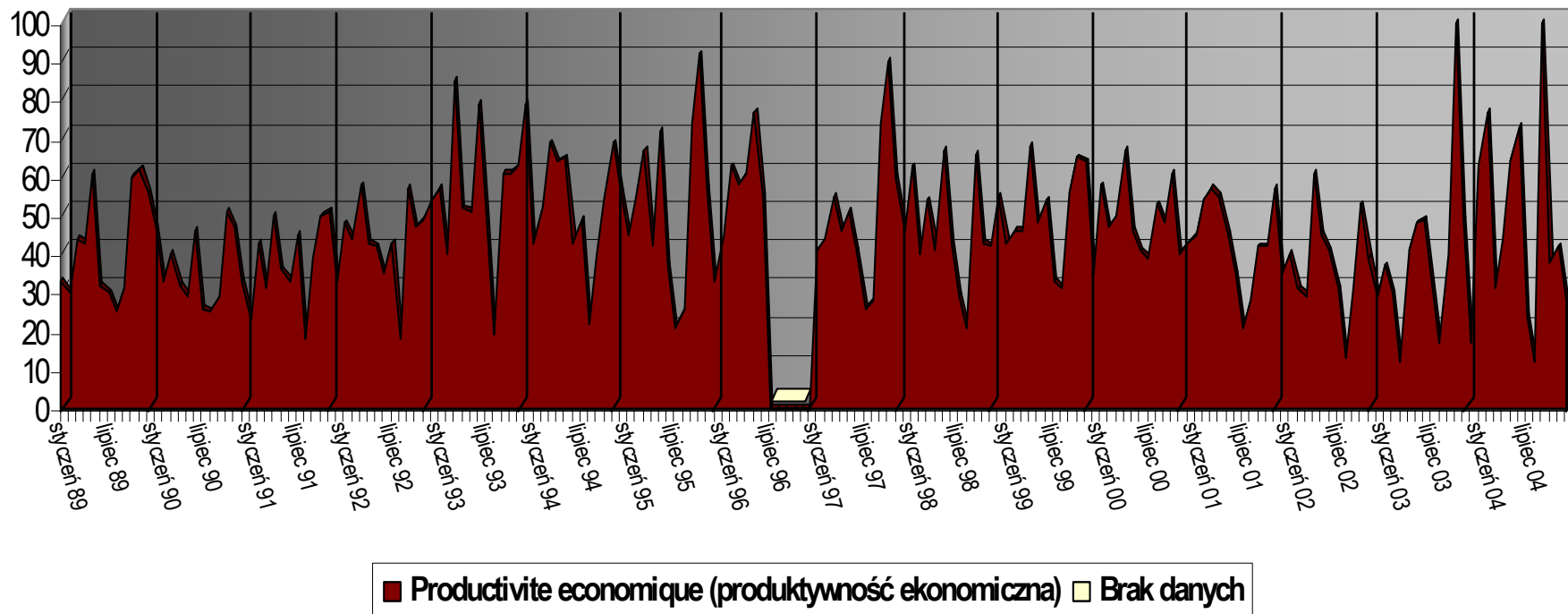
Pozostałe dwa pojęcia należące do grupy drugiej, tj. „efektywność” (*efficacité*) oraz „produktywność” (*productivité*), zostaną omówione łącznie ze względu na zbliżony kształt wykresów przedstawiających ich średnie miesięczne występowanie. Pewne zaskoczenie wywołuje fakt bardzo niskiej amplitudy wartości uzyskanych przez oba pojęcia, których wykresy przyjęły dość spłaszczoną formę. W przypadku pojęcia „efektywność”, średnia miesięczna liczba wystąpień dla całego okresu analizy wyniosła 93,5, podczas gdy wartość rekordowa odnotowana w roku 2000 to 105 wystąpień. Jeżeli zaś chodzi o pojęcie „produktywność” dla całego okresu analizy pojęcie to pojawiało się miesięcznie średnio 47 razy, natomiast odnotowany w roku 1996 rekord wyniósł 60 wystąpień. W obu wypadkach możliwe jest oczywiście wyodrębnienie okresów wzmożonego zainteresowania omawianymi pojęciami. Lata 1996-2000 to okres liczniejszego odwoływania się do pojęcia „efektywność”, bowiem średnia dla tych pięciu lat wyniosła 103 wystąpienia w miesiącu. W przypadku pojęcia „produktywność” okres wzrostu liczby odwołań przypada na lata 1993-1997, kiedy średnio miesięcznie pojęcie to odnotowywane było 54 razy (wykresy nr 34, 36, 37, 38).

Wykres nr 37. Liczba wystąpień słowa "efficacite economique" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



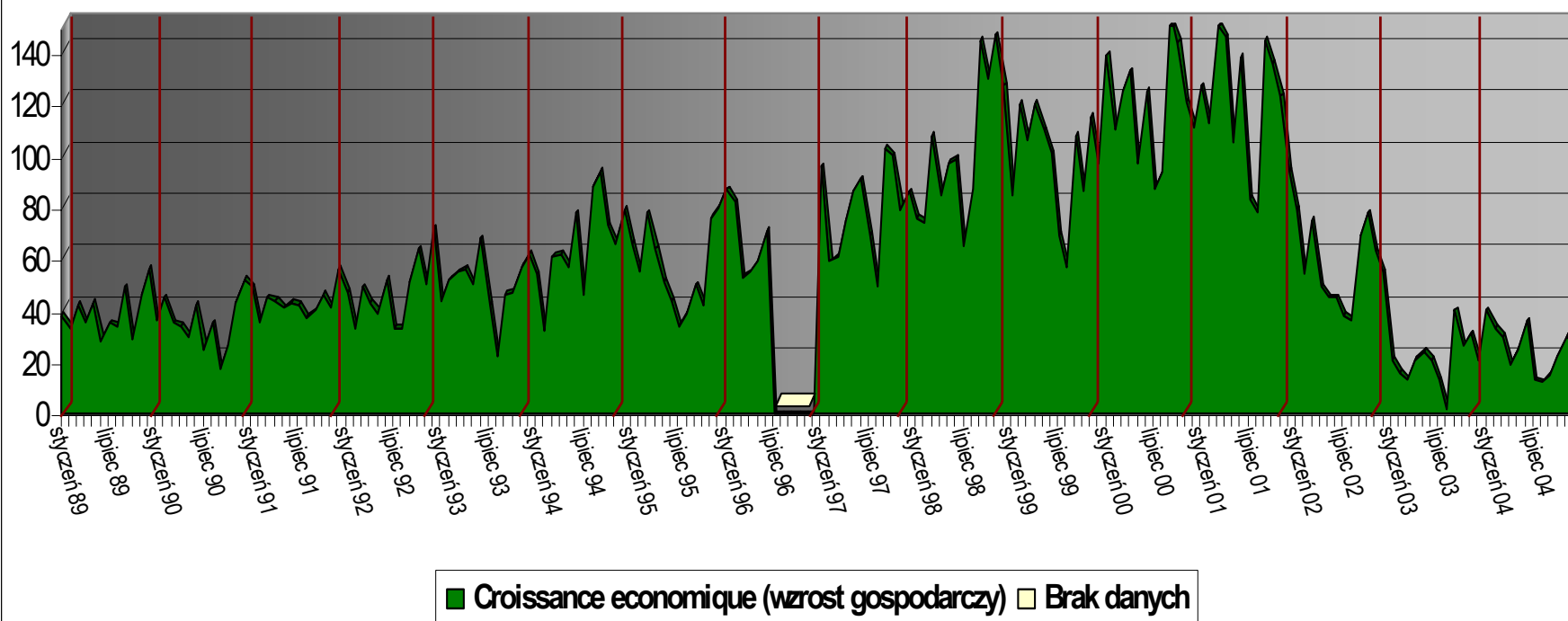
Źródło: badania własne.

Wykres nr 38. Liczba wystąpień słowa "productivite economique" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

Wykres nr 39. Liczba wystąpień słowa "croissance economique" w tekstach artykułów opublikowanych w dzienniku Le Monde w latach 1989-2004.



Źródło: badania własne.

Próbując dokonać pewnego podsumowania zawartości niniejszego podrozdziału, w którym badana była częstotliwość występowania określonych pojęć wskaźnikowych w tekstach artykułów dziennika „Le Monde” w latach 1989 – 2004, należy stwierdzić, że generalnie znalazły w nim potwierdzenie wnioski, jakimi zakończyła się analiza tytułów prasowych przeprowadzona w podrozdziale wcześniejszym. Oczywiście pojawiły się pewne zróżnicowania, gdy przykładowo określone pojęcia cieszące się dużym zainteresowaniem w tytułach i tekstach znacznie wcześniej znikało z tytułów, pojawiając się jeszcze licznie przez jakiś czas w tekstach artykułów. Było tak w przypadku pojęcia „równość”, które po szczytowym roku 1997 zaczęło znikać z tytułów prasowych. Mimo to jego liczba w tekstach artykułów nie przestawała rosnąć osiągając rekordową wartość w roku 2004. Inne jeszcze częściej występujące zróżnicowania przy zachowaniu zbieżnych tendencji polegały na odmiennym rozłożeniu wartości szczytowych osiągniętych przez określone pojęcia. Zazwyczaj okazywało się, że określone pojęcie osiągało wartość maksymalną najpierw w tytułach prasowych, które jak gdyby inicjowały intensyfikację debaty społecznej w danym zakresie, poczym dopiero po jakimś czasie osiągało rekordową wartość wystąpień w tekstach prasowych, nie będąc już tak eksponowanym w tytułach. Przykładem takiego pojęcia, było pojęcie „ekuityzm”, które w tytułach rekordową wartość osiągnęło w roku 1995, zaś w tekstach prasowych dopiero w roku 2003. Wszystko to nie zmienia jednak faktu, iż ogólne tendencje występowania w czasie pojęć wskaźnikowych w tekstach i tytułach prasowych były do siebie bardzo zbliżone, potwierdzając istnienie wcześniej już zidentyfikowanych okresów intensyfikacji debaty społecznej w zakresie kwestii stanowiących przedmiot niniejszej rozprawy, które to okresy przedstawione zostaną we wnioskach do tego rozdziału.

WNIOSKI

Zgodnie z celami nakreślonymi we wstępie do niniejszego rozdziału, przeprowadzona ilościowa analiza zawartości dziennika „Le Monde” w latach 1989 – 2004, miała na celu uzyskanie danych liczbowych pozwalających na wnioskowanie w zakresie sformułowanej problematyki badawczej. W szczególności zaś chodziło o uzyskanie informacji na temat zmian w czasie intensywności debaty społecznej w badanym przedmiocie, poprzez analizę częstotliwości pojawiania się odpowiednich artykułów oraz występowania w ich tekstach i tytułach pojęć wskaźnikowych. Pozwoliło to na identyfikację przedziałów czasowych, w których redaktorzy dziennika „Le Monde” wykazywali silne zainteresowanie poruszaną w rozprawie tematyką, które to zainteresowanie może z kolei świadczyć o wzroście w tych okresach intensywności debaty społecznej w zakresie przedmiotowej problematyki. To na nich właśnie skoncentrowana zostanie analiza treści o charakterze jakościowym, która pozwoli na wyodrębnienie najwyrazistszych postaw w społecznym dyskursie ze wskazaniem na jego kierunek oraz zmienne niezależne w postaci obiektywnych wydarzeń, które nań wpływały.

Zidentyfikowane okresy wzrostu intensywności debaty społecznej w przedmiotowej sprawie przypadają na lata 1994 – 1997, ze szczególnym uwzględnieniem wyjątkowości roku 1995 oraz na lata 2001-2004 ze spojrzeniem na rok 2004 zapowiadający kolejny silny wzrostowy trend. W chwili obecnej przedstawione zostaną motywy wyboru takich, a nie innych przedziałów czasowych, które znalazły się także we wnioskach do każdego z wyżej zamieszczonych podrozdziałów, lecz które obecnie zostaną przedstawione w sposób bardziej lapidarny i uogólniony przy użyciu kryterium czasowego, a nie z punktu widzenia poszczególnych pojęć wskaźnikowych.

Rozpoczynając od pierwszego i prawdopodobnie najistotniejszego przedziału czasowego przypadającego na lata 1994-1997, należy stwierdzić, że rok 1994 miał charakter inicjujący względem najistotniejszych, bo zaistniałych w 1995 roku zmian. Biorąc pod uwagę liczbę publikowanych w tym okresie artykułów dotyczących problematyki rozprawy można zauważyć, że zdecydowanie przewyższała ona

wcześniejsze okresy. W styczniu 1995 roku po raz pierwszy przekroczona została liczba 100 opublikowanych, związanych z problematyką poruszaną w rozprawie, artykułów, zaś w grudniu tego samego roku odnotowana została największa ich liczba dla całego okresu analizy, bowiem ukazało się wówczas aż 239 takich tekstów. O przełomowym charakterze roku 1995 może świadczyć również fakt, że opublikowane w nim wyselekcjonowane artykuły stanowiły 3,23% wszystkich publikowanych tekstów, podczas gdy dotąd nigdy nie przekroczyły one nawet 2%. Wysoki poziom zainteresowania redaktorów „Le Monde’a” problematyką poruszaną w rozprawie utrzymywał się w pierwszym okresie do roku 1997, kiedy ich udział przekraczał 2,5%. O wyjątkowości lat 1994-1997 świadczą także wartości przybierane przez wskaźniki ekspozycyjności. To w roku 1995 doszło po raz pierwszy do zrównania dwóch najliczniejszych grup objętości tekstu, tj. artykułów krótkich i artykułów średnich. O ile przed rokiem 1995 najczęściej publikowano tekstów krótkich, o tyle po tej dacie liczba tekstów średnich zaczęła się gwałtownie podnosić. Podobnie z punktu widzenia umiejscowienia w dzienniku „Le Monde” artykułów dotyczących przedmiotu rozprawy należy stwierdzić, że zdecydowanie najlepiej były one eksponowane właśnie w okresie 1995-1997. Były one wówczas umieszczane średnio na 8 stronie, podczas gdy w pozostałym okresie była to średnio strona 13. Merytoryczne elementy graficzne zaczęły znacznie liczniej towarzyszyć omawianym tekstom także od roku 1995.

Teza dotycząca wzrostu intensywności debaty społecznej na łamach „Le Monde’a” w zakresie przedmiotu niniejszej rozprawy w latach 1994-1997 znalazła także swoje potwierdzenie w analizie występowania w tekstach i tytułach artykułów wskaźników pojęciowych zarówno z grupy pierwszej, jak i drugiej. W przypadku pojęcia „równość” silny wzrost jego użycia odnotowano m.in. właśnie w latach 1995-1997, kiedy to w roku 1997 stwierdzono najwyższą liczbę wystąpień tego pojęcia w tytułach artykułów. Sytuacja wygląda podobnie w odniesieniu do pojęcia „ekuityzm”, które maksymalną liczbę wystąpień w tytułach i tekstach osiągnęło już w grudniu 1994 roku, zaś rekordowym rokiem pod względem średniej miesięcznej liczby wystąpień w tytułach był rok 1995. Pierwszy okres wzmożonego zainteresowania pojęciem „ekuityzm” zakończył się w roku

1997. Liczebność występowania pozostałych pojęć wskaźnikowych należących do grupy pierwszej w latach 1994-1997 potwierdziła dotychczasowe wnioski. Było tak w przypadku pojęcia „nierówność(ci)” i pojęcia „sprawiedliwość społeczna”. Tendencję tą bardzo wyraźnie widać także w przypadku pojęcia „spójność społeczna”, w przypadku którego pierwszy okres silnego nim zainteresowania przypada na lata 1993 - 1997. Specyficzne w tym względzie okazały się natomiast pojęcia „włącznie społeczne” i „wykluczenie społeczne”, którymi większe zainteresowanie rozpoczęło się w pierwszym okresie nieco wcześniej, bo już w roku 1993, a przez to i prawdopodobnie wcześniej się zakończyło, tj. około roku 1995.

Zasadność wyboru okresu lat 1994-1997 jako pierwszego przedziału czasowego, w którym nastąpiła intensyfikacja zainteresowania redaktorów dziennika „Le Monde” problematyką poruszaną w niniejszej rozprawie, potwierdzają także wartości przyjmowane w tym okresie przez wskaźniki pojęciowe z grupy drugiej. W tym wypadku jednak dla niektórych pojęć okres silniejszego nimi zainteresowania znacznie się wydłużył sięgając końca lat 90-tych, kiedy to rozpoczął się drugi wybrany na potrzeby analizy jakościowej przedział czasowy. „Produktywność” to pojęcie, którego wartości występowania w czasie najpełniej odpowiadają wybranemu okresowi. Silny wzrost jego użycia przypada na lata 1994-1997 z rekordowym rokiem 1996, kiedy pojęcie to pojawiało się miesięcznie średnio 60 razy, przy 47 średnich wystąpieniach dla całego okresu analizy. Pojęcie „konkurencja” przekroczyło po raz pierwszy wartość 200 średnich miesięcznych wystąpień w roku 1994, aby następnie stale wzrastać do roku 2000. Podobny trend odnotowało pojęcie „efektywność”, którego najwyższe wartości występowania odnotowane zostały w latach 1995-2000 oraz w przypadku pojęcia „wzrost gospodarczy”, którego trend wzrostowy także rozpoczął się około roku 1994, trwając niemal nieprzerwanie do roku 2001.

Przystępując do omawiania drugiego wybranego okresu, w którym zaobserwowano intensyfikację debaty społecznej w zakresie tematyki związanej z przedmiotem niniejszej rozprawy, przypadającego na lata 2001 – 2004, należy stwierdzić, że ustępuje on swą wyrazistością pierwszemu omówionemu przedziałowi czasowemu. Niemniej jednak

obserwacja wartości przyjmowanych przez wybrane wskaźniki świadczy o jego wyjątkowości i ponadprzeciętnym w stosunku do całego okresu analizy zainteresowaniu problematyką stanowiącą przedmiot tej rozprawy.

Rozpoczynając od liczby publikowanych w danym okresie artykułów poruszających omawianą problematykę, można stwierdzić, że w styczniu roku 2001 po raz pierwszy od 1997 roku opublikowano ponad 170 takich artykułów, zaś w całym roku 2001 ich udział w stosunku do wszystkich ukazujących się w dzienniku „Le Monde” tekstów wzrósł ponownie do ponad 2%, osiągając w styczniu i kwietniu 2001 roku ponad 3%. Wartości takie utrzymywały się w tym wypadku do połowy roku 2002. Lata 2001-2002 to również te, w których znacząco wzrosła liczba artykułów dotyczących problematyki rozprawy, należących do naliczanej reprezentowanej od 1996 roku grupy objętości tekstu, tj. tekstów średnich, które stanowiły w roku 2002 45,1% w stosunku do tekstów bardzo krótkich, krótkich i długich. Wartość taka osiągnięta została wcześniej jedynie w roku 2000. Lata 2001-2002 to wreszcie okres, kiedy odnotowano największe ilości merytorycznych elementów graficznych towarzyszących badanym artykułom. W roku 2002 pobity został pod tym względem rekord dla całego okresu analizy, gdyż ukazało się wówczas 112 merytorycznych elementów graficznych, w stosunku do 95 z roku 1997. Dodatkowo to w latach 2001-2002 odnotowane zostały najwyższe miesięczne wartości występowania omawianej grafiki i były to odpowiednio kwiecień 2001 z 18 i marzec 2002 z 19 merytorycznymi elementami graficznymi. Wcześniej tak wysoka wartość osiągnięta została w maju 1997 roku, kiedy ukazało się 14 elementów takiej grafiki.

Także częstotliwość występowania określonych wskaźników pojęciowych może świadczyć o wyjątkowości okresu 2001-2004. Rozpoczynając od pojęcia „równość” i jego pojawiania się w tytułach prasowych można zauważyć, że trwający od szczytowego roku 1997 trend spadkowy zahamowany został właśnie w roku 2001, kiedy to liczba wystąpień tego pojęcia zarówno w tekstach, jak i w tytułach, zaczęła ponownie rosnąć. W przypadku tekstów artykułów jest to wzrost wręcz gwałtowny, w wyniku którego w roku 2004 pojęcie „równość” uzyskało najwyższą dla całego okresu analizy wartość 118 średnich miesięcznych wystąpień. Pojęcie „ekuityzm” zanotowało niemal identyczną trajektorię.

Po trwającym od 1998 roku trendzie spadkowym, pojęcie to powróciło do tytułów i tekstów prasowych około roku 2001, osiągając w roku 2003 rekordową wartość na poziomie 21 średnich miesięcznych wystąpień. Lata 2001-2002, to te, w których pojęcie „nierówność(ci)” najczęściej w całym okresie analizy występowało w tytułach i tekstach prasowych. W roku 2001 zahamowane zostały także spadkowe trendy takich pojęć, jak „włączenie społeczne”, „sprawiedliwość społeczna” oraz „spójność społeczna”. W przypadku dwóch ostatnich pojęć jest to wręcz początek nowej tendencji wzrostowej, która szczególnie dostrzegalna jest w przypadku pojęcia „spójność społeczna”, które w roku 2004 odnotowało bezprecedensowy wzrost do 66 średnich miesięcznych wystąpień, wobec wcześniejszego rekordu z roku 1997, kiedy wartość ta wynosiła zaledwie 23 średnie miesięczne wystąpienia.

Sytuacja wygląda nieco inaczej w przypadku pojęć wskaźnikowych należących do grupy drugiej, bowiem rozpoczęta około 1995 roku tendencja wzrostu częstotliwości ich występowania w tekstach i tytułach artykułów nie została zahamowana, jak miało to miejsce w przypadku części pojęć z grupy pierwszej, około roku 1997, lecz utrzymywała się do około roku 2000/2001, po którym nastąpiło jej załamanie. Nie zmienia to jednak faktu, że w roku 2000 lub 2001, takie pojęcia, jak „konkurencja” czy „wzrost gospodarczy” uzyskały najwyższe dla całego okresu analizy wartości. Generalnie jednak, za wyjątkiem pojęcia „produktywność” i „konkurencja”, od około 2002 roku liczba wystąpień pojęć z grupy drugiej zaczęła dość gwałtownie spadać.

ROZDZIAŁ 3 JAKOŚCIOWA ANALIZA TREŚCI ARTYKUŁÓW DZIENNIKA „LE MONDE” Z PUNKTU WIDZENIA PROBLEMATYKI ROZPRAWY W LATACH 1994-1997 ORAZ 2001-2004.

W rozdziale tym przeprowadzona zostanie jakościowa analiza treści artykułów dziennika „Le Monde” w wybranych uprzednio przedziałach czasowych. Choć kwestie metodologiczne zostały szczegółowo omówione w rozdziale pierwszym części trzeciej rozprawy, dla przypomnienia można stwierdzić, że celem jakościowej analizy zawartości będzie zagłębienie się w faktyczną treść artykułów, co pozwoli na dokonanie przeglądu i klasyfikacji pojawiających się w toku debaty społecznej opinii i argumentów. Przeprowadzona w rozdziale wcześniejszym analiza ilościowa pozwoliła bowiem wyłącznie na określenie trendów i zmian intensywności zaobserwowanej w społeczeństwie francuskim debaty, bez możliwości wniknięcia w jej zawartość merytoryczną. Będzie to możliwe właśnie dzięki zastosowaniu metody jakościowej, której użycie będzie można skoncentrować na wyselekcjonowanych w analizie ilościowej okresach. Analiza jakościowa artykułów poprzedzona zostanie odpowiednią ich selekcją, w wyniku której skonstruowana zostanie próba istotnych z punktu widzenia problematyki rozprawy tekstów. To w drodze ich analizy będzie możliwe uzupełnienie dotychczasowego głównie statystycznego i liczbowego obrazu dyskusji społecznej o głębszą treść, poprzez odwołanie się do głosów konkretnych ludzi i przywoływanych przez nich opinii, argumentów i przykładów.

W przypadku obu wybranych okresów, na których skoncentrowana zostanie analiza treści, ta ostatnia poprzedzona zostanie krótkim szkicem z zakresu historii politycznej badanego przedziału czasowego. Poznanie kontekstu społeczno-politycznego dyskusji w społeczeństwie francuskim ma bowiem pierwszorzędne znaczenie dla poprawnego przeprowadzenia analizy treści, a więc właściwej interpretacji analizowanych artykułów. Spojrzenie od strony historii politycznej badanych okresów pozwoli także na określenie zmiennych niezależnych wpływających na przebieg społecznej dyskusji, które w większości będą prawdopodobnie stanowiły wydarzenia ze świata polityki.

3.3.1 *Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie problematyki rozprawy na łamach dziennika „Le Monde” w latach 1994-1997.*

Rzetelne przeprowadzenie analizy treści artykułów dziennika „Le Monde” w latach 1994-1997 wymaga uprzedniego przedstawienia kontekstu politycznego, który towarzyszył toczącej się wówczas debacie społecznej, której przedmiot związany był z problematyką niniejszej rozprawy. Aby zrozumieć sytuację zaistniałą we Francji w roku 1994, należy cofnąć się do roku 1981, który ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia późniejszych wydarzeń. W roku 1981 odbyły się historyczne dla Francji wybory prezydenckie, w których po raz pierwszy od 1958 roku, a więc narodzin V Republiki, zwyciężył socjalista François Mitterrand.⁶³⁷ W zwycięstwie tym pomogła mu w dużym stopniu prawica, gdyż po pierwsze, jej liberalna polityka ekonomiczna nie znalazła zrozumienia u Francuzów, po drugie, wystawiła ona dwóch konkurencyjnych kandydatów w wyborach prezydenckich (Valéry Giscard d’Estaing oraz Jacques Chirac).⁶³⁸ Po desygnowaniu nowego premiera socjalisty, Pierre’a Mauroy, który stworzył rząd składający się w części z ministrów należących do Partii Komunistycznej, prezydent korzystając z przychylności elektoratu rozpisał nowe wybory, w których znaczącą większość uzyskali socjaliści.⁶³⁹ Nowy rząd przystąpił do realizacji programu typowo lewicowego, podejmując dokładnie przeciwne działania do tych, jakie realizowano w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii, licząc, że uda się w ten sposób zahamować wzrost już prawie dwumilionowego bezrobocia. Zasadniczymi elementami polityki rządu była nacjonalizacja zakładów przemysłowych (np. Saint-Gobain czy Thompson), decentralizacja, likwidacja kary śmierci, wprowadzenie podatku od wielkich fortun, 5-tygodniowego płatnego urlopu, 39-godzinnego tygodnia pracy oraz emerytury w wieku 60 lat. Polityka ta nie przyniosła jednak zamierzonych skutków, bezrobocie utrzymywało się na wysokim poziomie, podobnie jak inflacja, wzrósł także znacząco deficyt budżetowy. Nic więc dziwnego, że po kolejnym pomysle polegającym na

⁶³⁷ Leveque P., *Histoire des forces politiques en France*, Armand Colin, Paryż, 1997, str. 401-410.

⁶³⁸ Baszkiewicz J., *Historia państw świata w XX wieku - Francja*, TRIO, Warszawa, 1997, str. 164-172.

⁶³⁹ Becker J. J., *Histoire politique de la France depuis 1945*, Armand Colin, Paryż 1994, str. 165-174.

połączeniu szkół prywatnych i państwowych oraz milionowych demonstracjach w Paryżu, jakie ten pomysł wywołał, premier podał się do dymisji.⁶⁴⁰ W roku 1984 Mitterrand powołał na premiera Laurent Fabius'a, który próbował uratować sytuację przed zbliżającymi się kolejnymi wyborami parlamentarnymi w roku 1986. Lewica zmieniła nawet w tym celu ordynację wyborczą, wprowadzając po raz pierwszy (ale i ostatni) proporcjonalny system wyborczy. Niewiele to jednak pomogło, gdyż w wyborach zwyciężyła prawica. W ten sposób po raz pierwszy w historii francuskiego systemu politycznego doszło do tzw. *cohabitation*, a więc sytuacji, w której prezydent reprezentuje inną orientację polityczną w stosunku do większości parlamentarnej i rządu.⁶⁴¹ W związku z powyższym premierem mianowany został Chirac, reprezentujący prawicową partię RPR (*Rassemblement pour la République*). Po objęciu urzędu zlikwidował on podatek od wielkich fortun i dokonał powtórnej prywatyzacji wcześniej znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Nowy premier borykał się z wieloma problemami, w tym demonstracjami studenckimi w roku 1986, zamachami terrorystycznymi grup islamskich oraz problemem statusu Nowej Kaledonii. W oczach opinii publicznej odpowiedzialność spoczywała przede wszystkim na premierze, podczas gdy Mitterrand jawił się jako obrońca zdobyczy socjalnych społeczeństwa.⁶⁴² Nic więc dziwnego, że został on powtórnie wybrany na prezydenta Republiki Francuskiej w wyborach w 1988 roku, w których zdołał pokonać Chirac'a. Tym razem nie powtórzyła się historia z roku 1981, gdyż po rozwiązaniu parlamentu przez prezydenta, mimo zwycięstwa Partii Socjalistycznej, nie uzyskała ona już większości absolutnej w Zgromadzeniu Narodowym.⁶⁴³ Premierem został Michel Rocard, który kontynuował drogę rozbudowy francuskiego Etat-providence, wprowadzając omawiane już RMI (*Revenu minimum d'insertion*), a więc świadczenie mające na celu zahamowanie wzrastającej biedy oraz CSG (*Contribution sociale généralisée*), dodatkowe powszechne ubezpieczenie zdrowotne, które miało pokryć

⁶⁴⁰ Tamże.

⁶⁴¹ *Historia polityczna świata XX wieku: 1945-2000*, red. Bankowicz M., Bankowicz B., Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2004, str. 477-478.

⁶⁴² Becker J. J., *Histoire politique de la France depuis 1945*, Armand Colin, Paryż 1994, str. 179-180.

⁶⁴³ Leveque P., *Histoire des forces politiques en France*, Armand Colin, Paryż, 1997, str. 413-416.

wzrastające wydatki na opiekę zdrowotną.⁶⁴⁴ Bezrobocie nie przestawało jednak rosnąć, dlatego prezydent zdecydował się na zmianę premiera, powołując pierwszą kobietę na tym stanowisku, Edith Cresson, która nie sprawdzwszy się odwołana została w roku 1992. Kolejnym lewicowym premierem został Pierre Bérégovoy. Choć temu ostatniemu udało się opanować inflację i zwiększyć francuski eksport, nie zdołał zahamować bezrobocia, które osiągnęło już wówczas liczbę 3 milionów osób w wieku produkcyjnym. Kolejne wybory parlamentarne z marca 1993 przyniosły porażkę socjalistów. Dwa miesiące później odchodzący premier, Pierre Bérégovoy, popełnił samobójstwo.⁶⁴⁵ Nowym prawicowym premierem mianowany został Edouard Balladur, bowiem lider prawicy, Jacques Chirac, zaczął już przygotowywać się do kolejnych wyborów prezydenckich, przypadających na rok 1995. Była to druga *cohabitation* w historii V Republiki Francuskiej.⁶⁴⁶ Prawicowy premier powtórnie rozpoczął od prywatyzacji tym razem takich przedsiębiorstw, jak Renault czy Elf, których część udziałów przeszła w ręce prywatne. Napotkał on także pewne problemy, w tym ten związany ze społecznym oporem względem planów wprowadzenia nowej formy umowy o pracę (CIP), pozwalającej na wynagradzanie młodych ludzi poniżej pensji minimalnej, której nie udało mu się przeforsować. Zasadniczym problemem było utrzymujące się wciąż na wysokim poziomie bezrobocie sięgające 12%.⁶⁴⁷ Mimo to premier, ulegając namowom swojego środowiska, postanawiał kandydować w wyborach prezydenckich, jako konkurent lidera RPR, Jacques'a Chirac'a. Chirac miał przed sobą podwójne wyzwanie, bowiem musiał pokonać konkurenta z własnej partii, nie doprowadzając jednocześnie do jej rozbitcia. Zwycięstwo prawicy w wyborach prezydenckich wydawało się o tyle bardziej prawdopodobne, że w roku 1992 ogłoszona została informacja o chorobie nowotworowej Mitterrand'a, w związku z czym szczególnie pod koniec jego kadencji Balladur dysponował znacznie większą swobodą działania. Dodatkowo ciężko chory Mitterrand nie

⁶⁴⁴ *Historia polityczna świata XX wieku: 1945-2000*, red. Bankowicz M., Bankowicz B., Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2004, str. 584-587.

⁶⁴⁵ Becker J. J., *Histoire politique de la France depuis 1945*, Armand Colin, Paryż 1994, str. 179-180, str. 184-187.

⁶⁴⁶ Leveque P., *Histoire des forces politiques en France*, Armand Colin, Paryż, 1997, str. 425-428.

⁶⁴⁷ Noblecourt M., *Manifestations unitaires à Paris et en province L'opposition au "SMIC-jeunes" rapproche les syndicats*, Le Monde, 17 marzec 1994, str. 1.

mógł po raz kolejny kandydować w wyborach prezydenckich i zmarł ostatecznie już po wyborach w roku 1996. Lewica borykała się więc z problemem wyznaczenia następcy po charyzmatycznym przywódcy Partii Socjalistycznej, na którego ostatecznie wybrany został Lionel Jospin.⁶⁴⁸ Pod koniec roku 1994 rozpoczęła się burzliwa kampania wyborcza, której tematyka dotyczyła między innymi przyszłości francuskiego Etat-providence. Jospin posługiwał się hasłami typowo socjalistycznymi, zaś Balladur próbował „przemycać” do świadomości zbiorowej Francuzów elementy myśli liberalnej właściwej dla John’a Rawls’a i pojęcia ekuityzmu. Chirac w prowadzonym przez siebie dyskursie plasował się gdzieś po środku, budując swoją kampanię wokół pojęcia „fractures sociales” (*rozłamy społeczne*), co pozwoliło mu na wyeliminowanie w pierwszej turze swojego prawicowego konkurenta i zwycięstwo nad socjalistą, Jospin’em, w drugiej.⁶⁴⁹ Licząc na przychyłność prawicowego parlamentu, Chirac nie postąpił jak jego poprzednik i nie rozwiązał parlamentu, mianując na stanowisko premiera Alain’a Juppé.⁶⁵⁰ Zapowiadana w kampanii wyborczej prezydenta walka ze „społecznymi rozłamami”, biorąc pod uwagę trudną sytuację ekonomiczną kraju i wciąż wysokie bezrobocie, nie została zrealizowana przez rząd, co spowodowało szybki spadek jego popularności. W związku ze wznowieniem prób nuklearnych, podporządkowaniu się Paktowi Stabilności oraz dążeniami do reformy systemu bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité Sociale*) i częściowego zniesienia przywilejów socjalnych sektora publicznego, społeczeństwo francuskie ponownie wyraziło swoje niezadowolenie.⁶⁵¹ Skłoniło to prezydenta do rozwiązania parlamentu w 1997 roku i przeprowadzenia nowych wyborów, które w związku ze zwycięstwem lewicy przyniosły trzecią już w historii V Republiki Francuskiej *cohabitation*. Premierem mianowany został lider Partii Socjalistycznej, Lionel Jospin, którego rząd miał okazję skorzystać z przychylnej od 1999 roku koniunktury

⁶⁴⁸ *Historia polityczna świata XX wieku: 1945-2000*, red. Bankowicz M., Bankowicz B., Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2004, str. 747-748.

⁶⁴⁹ Bezat J. M., *Les candidats s'opposent sur la maîtrise des dépenses de santé Des propositions divergentes*, Le Monde, 25 marzec 1995, str. 7.

⁶⁵⁰ Leveque P., *Histoire des forces politiques en France*, Armand Colin, Paryż, 1997, str. 428-433.

⁶⁵¹ Tamże, str. 434-436.

ekonomicznej, wzrostu gospodarczego i malejącego bezrobocia, co skłoniło go między innymi do wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy.⁶⁵²

Na podstawie powyższego rysu z historii politycznej wyraźnie widać, że pierwszy zidentyfikowany okres nasilenia się debaty społecznej w zakresie przedmiotu niniejszej rozprawy odpowiada okresowi, w którym doszło do zwycięskiego dla prawicy starcia z lewicą posiadającą nieprzerwanie swojego prezydenta od 1981 roku, z konsekwencjami, jakie ta trwająca do 1997 roku zmiana sił przyniosła. Nadszedł więc czas, aby przyjrzeć się bliżej zawartości dyskusji społecznej, jaka toczyła się na łamach dziennika „Le Monde” w omawianym okresie.

3.3.1.1 Rządy Eduard’a Balladur’a jako zapowiedź nadciągającego kryzysu społecznego.

Eduard Balladur stanął na czele rządu w marcu 1993 roku w następstwie zwycięskich dla prawicy wyborów parlamentarnych. Był już wówczas doświadczonym politykiem, którego kariera sięgała końca lat 60-tych, kiedy stał się bliskim współpracownikiem ówczesnego prezydenta Georges’a Pompidou. Gdy w roku 1986 do władzy ponownie doszła prawica, a premierem Francji został Jacques Chirac (pierwsza *cohabitation*), ten ostatni mianował Balladur’a Ministrem Gospodarki, Finansów i Prywatyzacji.⁶⁵³ Balladure posiadał więc niezbędne doświadczenie, które pozwoliło mu na przystąpienie z chwilą objęcia w 1993 roku władzy do realizacji programu właściwego dla ugrupowania RPR. Działania podejmowane przez rząd spotykały się jednak z silnymi głosami krytyki szczególnie ze strony opozycyjnej lewicy. Dał temu wyraz Francois Mitterrand przy okazji życzeń noworocznych, składanych tradycyjnie przez prezydenta Republiki w ostatnim dniu kończącego się roku. W swym orędziu opublikowanym w całości przez dziennik „Le Monde”, prezydent ocenił rok 1993, a więc rok rządów prawicy, jako „czarny rok bezrobocia drążącego zachodnie społeczeństwa już od prawie 20

⁶⁵² *Historia polityczna świata XX wieku: 1945-2000*, red. Bankowicz M., Bankowicz B., Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2004, str. 749-750.

⁶⁵³ Becker J. J., *Histoire politique de la France depuis 1945*, Armand Colin, Paryż 1994, str. 128-132, 179-180.

lat”. Wezwał on prawicowy rząd do przygotowania gruntu pod nową „umowę społeczną na rzecz zatrudnienia” przypominając, że nie ma zdrowej gospodarki bez spójności społecznej oraz że konstytucja Francji już w pierwszych liniach stwierdza, iż jest ona Republiką niepodzielną, laicką, demokratyczną i społeczną”. Wezwał do przestrzegania tych wartości, które uczyniły Francję i Francuzów tym, kim obecnie są.⁶⁵⁴ Znacznie silniej rząd Balladur’a krytykowany był na łamach dziennika „Le Monde” przez przywódców Partii Socjalistycznej, którzy negatywnie oceniali dofinansowywanie szkolnictwa prywatnego, przyjęcie prawodawstwa nieprzychylnego imigrantom, czy wreszcie gwałtowną prywatyzację. Jospin, późniejszy spadkobierca lewicy, uznał rząd Balladur’a i prowadzoną przez niego politykę za bardziej konserwatywną niż ta prowadzona przez Chirac’a w latach 1986-1988. Stwierdził on bowiem, że „(...) o ile Jacques Chirac prywatyzował tylko banki, to E. Balladur prywatyzuje wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, których kondycja znacznie się poprawiła po ich wcześniejszej nacjonalizacji”⁶⁵⁵.

Jednocześnie na łamach dziennika „Le Monde” coraz częściej można było odnaleźć teksty wskazujące na tragiczną kondycję francuskiego Etat-Providence i właściwego mu systemu bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité Sociale*, w skrócie *Sécu*), które w związku z ciągle podnoszonymi wymiarami składek ubezpieczeniowych, celem pokrycia i tak rosnącego deficytu *Sécu*, pochłaniały rok rocznie nadwyżkę siły nabywczej, która mogłaby być rozdysponowana między pracowników, czy też mogłaby posłużyć do stworzenia nowych miejsc pracy. Autorka jednego z artykułów pytała, „czy jakkolwiek naród byłby w stanie poświęcić aż tyle dla swojego systemu bezpieczeństwa socjalnego”⁶⁵⁶. Głosy niepokoju dało się także słyszeć ze strony centroprawicowego ugrupowania UDF (*Union pour la démocratie française*), którego reprezentant Raymond Barre, krytykował nadmierne przywiązanie Europejczyków do ochrony socjalnej, która objawiając się m.in.

⁶⁵⁴ *Les vœux du président de la république pour le nouvel an - M. Mitterrand invite le gouvernement à proposer "un nouveau contrat social pour l'emploi"*, Le Monde, 3 styczeń 1994, str. 6.

⁶⁵⁵ *Au "Grand Jury RTL-le Monde" M. Jospin juge M. Balladur plus conservateur que M. Chirac*, Le Monde, 11 styczeń 1994, str. 7

⁶⁵⁶ Majnoni d'Intignano B., *Débats protection sociale Le Parlement, Beveridge et Bismarck*, Le Monde, 13 styczeń 1994, str. 2.

sztynnością rynku pracy, miała stanowić hamulec dla rozwoju ekonomicznego oraz przyczynę zapóźnienia Europy w stosunku do Stanów Zjednoczonych.⁶⁵⁷

W związku z powyższym, ale także dlatego, że wcześniejsze rządy oceniane były przez elektorat z punktu widzenia wpływu ich polityki na zmniejszenie bezrobocia, uważanego za jeden z podstawowych problemów społecznych, Balladur postawił sobie za cel jego zmniejszenie, rozpoczynając od bezrobocia wśród ludzi młodych, które budziło największe społeczne niepokoje. Jak się okazało, sposób, w jaki chciał ten problem rozwiązać, właściwy zresztą dla ugrupowania prawicowego, wywołał tak gwałtowny sprzeciw społeczeństwa, że zdominował publiczną debatę, która znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde”. Nie miał on bowiem zamiaru przeciwstawiać się bezrobociu, tworząc sztuczne miejsca pracy w sektorach nierynkowych, np. w sektorze publicznym, lecz chciał to uczynić poprzez uelastycznienie rynku pracy, co miało stanowić impuls dla pracodawców do łatwiejszego zatrudniania młodych ludzi.

Propozycja rządu, która wzbudziła tyle kontrowersji, polegała na wprowadzeniu nowej formy umowy o pracę, przeznaczonej dla młodych ludzi i absolwentów, dla których poziom bezrobocia tylko w ciągu 1993 roku wzrósł o 8,2%. „Umowa aktywizacji zawodowej” (*CIP – Contrat d’insertion professionnelle*), gdyż tak to rozwiązanie nazwał rząd, miała dawać pracodawcom możliwość zatrudniania młodych ludzi i opłacania ich na poziomie 80% minimalnego ustawowego wynagrodzenia (SMIC). Jak się okazało propozycja ta, z której rząd nie chciał się tak łatwo wycofać, stała się dla niego prawdziwą polityczną pułapką.⁶⁵⁸ Bardzo szybko prasa, związki zawodowe oraz ci, których nowe ustawodawstwo miało bezpośrednio dotyczyć, określiły *CIP* jako „*SMIC-jeunes*”, a więc nową formę dyskryminującego młodych ludzi wynagrodzenia minimalnego.⁶⁵⁹ W przeciągu zaledwie kilku dni doszło do społecznej mobilizacji, która przyniosła masowe demonstracje w całym kraju. Najsilniejsze protesty odnotowano 12 marca 1993 roku,

⁶⁵⁷ *M. Barre dénonce "une excessive protection sociale"*, Le Monde, 21 luty 1994, str. 18.

⁶⁵⁸ *Le sommet social à Matignon et la fronde contre le "smic jeunes"*, Le Monde, 4 marzec 1994, str. 17.

⁶⁵⁹ *Le sommet social de Matignon et la fronde contre le "SMIC-jeunes". Le gouvernement atténue sensiblement le contenu du contrat d’insertion professionnelle*, Le Monde, 5 marzec 1994, str. 18.

kiedy na apel CGT (*Confédération générale du travail*)⁶⁶⁰ po raz kolejny studenci wyszli na ulice Paryża.⁶⁶¹ Akcje protestacyjne zakończyły się 17 marca największą wspólną demonstracją w stolicy i na prowincji, w której udział wzięły wszystkie największe związki zawodowe (CGT, CFDT, FO, CFTC), organizacje zrzeszające nauczycieli (FEN, FSU) oraz organizacje studenckie (UNEF, UNEF-ID).⁶⁶² W związku z tak silnym oporem społecznym rząd Balladur'a podjął rozmowy ze związkowcami i zaczął rozważać możliwość wprowadzenia modyfikacji do dekretu o *CIP*, który na równi stawiał ludzi młodych nie posiadających żadnych kwalifikacji oraz dyplomowanych absolwentów uczelni wyższych. Zaproponowano więc wprowadzenie dodatkowego dekretu modyfikującego sposób wprowadzania w życie *CIP*, tak aby spośród młodych ludzi nie posiadających kwalifikacji, których liczbę oceniano na 690 000, *CIP* nie dotyczyło tych 60 000 spośród nich, którzy dysponowali dyplomami studiów wyższych.⁶⁶³ O ile rządowy projekt w wersji pierwotnej wzbudzał sprzeciw dlatego, że podważał zakorzenione w świadomości Francuzów symboliczne przekonanie, iż dyplom uczelni wyższej otwiera drogę do awansu społecznego (*diplôme comme „ascenseur sociale”*), o tyle propozycja jego modyfikacji poprzez uprzywilejowanie pewnej grupy, nie wspominając już o kontrowersjach związanych z praktycznym i precyzyjnym określeniem kryteriów, jakie mieliby spełniać młodzi ludzie nie podlegający *CIP*, obudziły falę kolejnych protestów.⁶⁶⁴ Rząd znalazł się w swoistym impasie, jednak Minister Budżetu i Rzecznik Prasowy Rządu, Nicolas Sarkozy, chcąc uniknąć kompromitacji, twierdził nieugięcie, że projekt *CIP* zostanie utrzymany. Tymczasem wyniki sondaży społecznych biły na alarm. Ponad połowa Francuzów (55%), w tym 60% aktywnych zawodowo i 66% między 18 a 24 rokiem życia, uważało sytuację społeczną i ekonomiczną za raczej złą. Ponad 70 % Francuzów uważało, że najbliższe miesiące mogą przynieść bardzo silny kryzys społeczny.

⁶⁶⁰ *Confédération Generale du Travail* to jeden z czołowych francuskich związków zawodowych.

⁶⁶¹ *Manifestation à Paris à l'appel de la CGT La mobilisation contre le "SMIC-jeunes" révèle l'étendue du malaise social*, Le Monde, 14 marzec 1994, str. 1.

⁶⁶² Noblecourt M., *Manifestations unitaires à Paris et en province L'opposition au "SMIC-jeunes" rapproche les syndicats*, Le Monde, 17 marzec 1994, str. 1.

⁶⁶³ Beuve M. A., *En négociant avec les syndicats Le gouvernement veut calmer le jeu sur le contrat d'insertion professionnelle*, Le Monde, 9 marzec 1994, str. 18.

⁶⁶⁴ Noblecourt M., *Manifestations unitaires à Paris et en province L'opposition au "SMIC-jeunes" rapproche les syndicats*, Le Monde, 17 marzec 1994, str. 1.

Gdyby miało dojść do powszechnej akcji protestacyjnej, 57% aktywnych zawodowo deklarowało swój czynny udział w demonstracjach. Ponad to rząd zyskał niechlubną opinię „nie lubiącego młodych ludzi”.⁶⁶⁵

Pod wpływem tak silnych nacisków oraz w atmosferze dalszych demonstracji w Paryżu i na prowincji, 30 marca 1994 roku Balladur wycofał się z wprowadzenia w życie reformy *CIP*. Była to niewątpliwie jego porażka, gdyż nie udało mu się pokonać przywiązania Francuzów do pewnych symboli, w tym do znaczenia dyplomów, czy granicy SMIC (płaca minimalna), postrzeganej jako najniższej z możliwych. Była to również jego porażka jako roztaczającego swoistą aurę ekonomisty, który postawił sobie za cel m.in. rozwiązanie problemu bezrobocia wśród młodych ludzi, bez jednoczesnego generowania dodatkowych kosztów dla państwa. Z chwilą wycofania *CIP*, Balladur podjął bowiem decyzję o wprowadzeniu w jej miejsce systemu miesięcznej pomocy w wysokości 1000 franków dla wszystkich przedsiębiorstw zatrudniających na okres co najmniej 18 miesięcy młodych ludzi w wieku od 18 do 26 lat. Rozwiązanie takie miało kosztować budżet państwa kolejnych 6 miliardów franków. W ten sposób, mimo swoich zapowiedzi dotyczących wprowadzania nowatorskich form aktywizacji zawodowej, Balladur wpisał się w linię tradycyjnej polityki prowadzonej przez francuskich socjalistów, którą na początku sam próbował podważać likwidując tzw. „*exo-jeunes*”, rozwiązanie polegające na przejmowaniu przez państwo ciężaru składek ubezpieczeniowych w przypadku zatrudnienia osoby poniżej 26 roku życia.⁶⁶⁶

Tłumacząc się ze swojej decyzji dotyczącej wycofania *CIP*, Balladur stwierdził, że „unikanie społecznego rozdarcia jest obowiązkiem politycznym i moralnym”. Dodał także, że „Francuzi domagają się reform, jednocześnie się ich obawiając i w praktyce je odrzucając”. Jedyną metodą zdaniem Balladur’a miał być dialog i unikanie arbitralnego narzucania decyzji, choć problem w opanowywaniu konfliktów społecznych we Francji

⁶⁶⁵ *Manifestation à Paris l'appel de la CGT La mobilisation contre le "SMIC-jeunes" révèle l'étendue du malaise social*, Le Monde, 14 marzec 1994, str. 1.

⁶⁶⁶ Normand J. M., Brehier T., *L'abandon du Contrat d'insertion professionnelle et la révocation de Jean-Yves Haberer Les nouvelles primes à l'embauche alourdiront le déficit budgétaire Changement de cap*, Le Monde, 1 kwiecień 1994, str. 1.

miał polegać na zbyt dużej jego zdaniem liczbie i różnorodności partnerów społecznych, z którymi dialog winien być prowadzony.⁶⁶⁷

Próba sił, jaką przeprowadził Balladur z francuskim społeczeństwem, wykazała ogromne zdolności mobilizacyjne Francuzów oraz opór stawiany każdorazowo, gdy zagrożone są ich zdobycze socjalne. Można się było więc spodziewać, że kolejne próby przeprowadzenia bolesnych reform, z których konieczności szczególnie prawicowe elity polityczne doskonale zdawały sobie sprawę, zakończą się przynajmniej takim oporem, z jakim spotkał się Balladur. Ten jednak, zdając sobie sprawę z zakończonego niepowodzeniem starcia, unikał podejmowania dalszych trudnych *dossier* społecznych, obawiając się nadchodzących w kolejnym roku wyborów prezydenckich, do udziału w których jego środowisko coraz silniej go zachęcało.⁶⁶⁸

Mimo to Balladur nie do końca był w stanie pogodzić się z zaobserwowanym skostnieniem francuskiego społeczeństwa, broniącego się przed wszelkimi nowymi rozwiązaniami mogącymi podważyć aktualny *status quo*, który nieuchronnie prowadził w jego oczach do marginalizacji Francji na globalnej scenie gospodarczej i społecznej. Rezygnując więc z prób podejmowania kolejnych reform, postanowił wywołać w społeczeństwie francuskim debatę, w wyniku której przeniknęłyby do świadomości zbiorowej Francuzów nowe idee, otwierając im oczy na wyzwania, przed jakimi zglobalizowany świat stawia ich kraj. Liczył, że w wyniku takiej właśnie debaty, uda się przełamać tkwiący w społeczeństwie francuskim lęk przed kolejnymi reformami.

W związku z powyższym 2 czerwca 1994 roku Balladur powołał do życia „Komisję do spraw ekonomicznych i społecznych wyzwań roku 2000”⁶⁶⁹, której przewodnictwo oddał związanemu z myślą liberalną, znanemu francuskiemu ekonomście, Alain Minc’owi. W skład Komisji weszło łącznie 35 specjalistów reprezentujących różne środowiska, w tym znani francuscy socjologowie, jak Alain Touraine i Pierre Rosanvallon,

⁶⁶⁷ *Se référant aux " années Pompidou " M. Balladur affirme sa volonté d'éviter la " déchirure sociale " , Le Monde, 4 kwiecień 1994, str. 8.*

⁶⁶⁸ Normand J. M., *Les réformes avortées de la protection sociale*, Le Monde, 4 maj 1994, str. 19.

⁶⁶⁹ Nazwa Komisji w języku francuskim: « La commission sur les défis économiques et sociaux de l'an 2000 ».

ale także intelektualiści, szefowie przedsiębiorstw oraz inni eksperci.⁶⁷⁰ Ustanawiając Komisję Balladur powiedział, że „dające się zaobserwować symptomy stojącego przed Francją okresu ożywienia gospodarczego, stanowią historyczną szansę na rozprawienie się z problemem wykluczenia społecznego (...) i kontynuację polityki reform, których Francja tak potrzebuje”. „Nierozsądnym byłoby po raz kolejny zmarnować taką okazję”, dodał.⁶⁷¹ Celem Komisji miała być refleksja nad „warunkami, w jakich wzrost gospodarczy sprzyjałby w pierwszej kolejności zatrudnieniu; nad adaptacjami, jakich powinno się dokonać w systemie produkcyjnym, tak by zapewnić mu konkurencyjność; nad politykami makroekonomicznymi wspomagającymi trwały i nieinflacyjny wzrost; wreszcie nad posunięciami gwarantującymi zwiększenie efektywności Etat-providence”⁶⁷².

O ile samo otwarcie prac Komisji nie było w specjalny sposób eksponowane przez media, o tyle publikacja przygotowanego przez nią raportu pt. „Francja roku 2000”⁶⁷³ stała się, zgodnie z zamierzeniami jej inicjatorów, przedmiotem publicznej debaty, która znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde”.

Dziennik ten stał się miejscem ścierania się przeciwników i zwolenników idei głoszonych w raporcie. Istotnym jest także fakt, iż niemal od samego początku raport został określony przez komentatorów jako manifest myśli socjal-liberalnej, właściwej dla

⁶⁷⁰ Pełny skład Komisji: Présidée par Alain Minc, la commission réunissait entre autres Dominique Balmary, délégué à l'emploi, Claude Bébéar, président d'Axa, Jean-Louis Beffa, PDG de Saint-Gobain, Jean Boissonnat, membre du conseil de la politique monétaire, Michel Bon, directeur général de l'ANPE, Isabelle Bouillot, directrice du budget, Paul Champsaur, directeur général de l'INSEE, Jean-Paul Delevoye, président de l'association des maires de France, Bernard Esambert, président de Bolloré Technologies, Jean-Paul Fitoussi, président de l'OFCE, un institut de conjoncture, Jean-Baptiste de Foucauld, commissaire au Plan, Pierre Guillen, vice-président délégué général de l'Union des industries métallurgiques et minières, Jean-Pierre Landau, directeur de la DREE au ministère de l'économie, le syndicaliste Yves Lichtenberger, directeur du Centre d'études et de recherches sur les qualifications, Francis Mer, PDG d'Usinor-Sacilor, Edgar Morin, sociologue, Christian Noyer, directeur du Trésor, Michel Pébureau, PDG de la BNP, René Rémond, président de la Fondation nationale des sciences politiques, Pierre Rosanvallon, secrétaire général de la fondation Saint-Simon, Rolande Ruellan, directeur de la Sécurité sociale, Louis Schweitzer, PDG de Renault, Alain Touraine, directeur à l'École des hautes études en sciences sociales (w :) *Le Rapport du plan sur "La France de l'An 2000"*, CLÉS/La commission, Le Monde, 5 listopad 1994, str. 22.

⁶⁷¹ *Souhaitée par M. Balladur La commission sur "les défis économiques et sociaux de l'an 2000" est présidée par Alain Minc*, Le Monde, 4 czerwiec 1994, str. 18.

⁶⁷² Tamże.

⁶⁷³ Tytuł raportu w języku francuskim, to « La France de l'an 2000 ».

zwolenników tak zwanej „innej polityki” (*une autre politique*), kojarzonej oczywiście z polityką liberalizmu ekonomicznego. Autor jednego z artykułów opublikowanych przez „Le Monde”, Philippe Labarde stwierdził, że zawartość „Raportu Minc’a”, biorąc pod uwagę skład Komisji i osobę jej przewodniczącego, nie stanowi zaskoczenia. Zauważył on jednocześnie, że w związku z tym, iż raport został sporządzony pod egidą *Komisariatu ds. planowania*, dokument ten mógłby się jawić jako wynik refleksji przedstawicieli różnych grup społecznych, co w żadnym wypadku nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Ten sam dziennikarz stwierdził, że raport jest zbiorem uwag i propozycji osób, „które w większości są zwolennikami gospodarki rynkowej i wizji Europy z Maastricht, przekonanych, że nasz kraj (Francja) albo podporządkuje się dominującemu modelowi (liberalizmowi anglosaksońskiemu), albo zniknie.”⁶⁷⁴

Pierwszym istotnym stwierdzeniem raportu „Francja roku 2000” było ogłoszenie końca epoki „wyjątkowości Francji” (*fin de l’exception française*), dzięki której mogła ona jakoby wbrew powszechnym na świecie tendencjom społeczno-ekonomicznym zachować sobie właściwy, a przy tym efektywny system społeczno-gospodarczy. Komisja stwierdziła w swym raporcie, że o ile model ten, bazujący na wywodzącym się jeszcze z symboli wielkiej rewolucji egalitaryzmie, sprawdzał się przez trzy dziesięciolecia po drugiej wojnie światowej, o tyle obecnie przynosi on efekty przeciwne do zamierzonych. Autorzy raportu wezwali więc do zbiorowej mobilizacji i zaangażowania na rzecz ponownego pogodzenia imperatywów produktywności, spójności społecznej, efektywności i ekuityzmu.⁶⁷⁵ Proponowane działania dotyczyły zmian we wszystkich ważniejszych, a jednocześnie problemowych, dziedzinach życia zbiorowego. Chodziło więc o modernizację państwa, systemu podatkowego, systemu edukacji, opieki socjalnej, sektora publicznego, polityki płacowej oraz mechanizmów walki z wykluczeniem społecznym. Wszystko po to, by wyjść naprzeciw współczesnym mutacjom społeczno-gospodarczym i sprostać międzynarodowej konkurencji, która dotąd była źródłem francuskiego bogactwa,

⁶⁷⁴ Labarde P., *La boîte à outils du social-libéralisme Le rapport de la commission Minc apparaît comme une réponse aux partisans d' "une autre politique "*, Le Monde, 5 listopad 1994, str. 1.

⁶⁷⁵ *Préparé à la demande du premier ministre Le rapport du Plan sur " la France de l'an 2000 " propose " un nouveau contrat social "*, Le Monde, 5 listopad 1994, str. 22.

a nie pogarszać własnej sytuacji w wyniku niedostosowania do tego, co nieuchronnie nadchodzi. Autorzy raportu zwrócili jednocześnie uwagę na to, że aby przeprowadzenie bolesnych reform było możliwe, państwo winno zmienić metodę działania tak, by nie prowokować sprzeciwu społeczeństwa, którego reakcje są często trudne do przewidzenia. Wprowadzane reformy powinny przeto mieć charakter długoterminowy, tak by społeczeństwo było w stanie się do nich przystosować. Jak zauważył jeden z komentatorów ciężar reform w myśl członków Komisji skierowany winien być głównie na klasę średnią, która zawdzięczając swoją uprzywilejowaną pozycję okresowi powojennego wzrostu (*Trente Glorieuses*), powinna obecnie zrezygnować z części przywilejów socjalnych na rzecz walki z wykluczeniem ludzi należących do upośledzonych warstw społecznych.⁶⁷⁶

Tym, co wzbudziło w „Raporcie Minc’a” największe kontrowersje i dyskusje, była jego druga część zatytułowana „Le devoir d’équité” (wymóg ekuityzmu), w której znalazło się stwierdzenie o nadejściu końca epoki „równości” (*égalité*) i rozpoczęciu ery „ekuityzmu” (*équité*). Wielu ludzi zrozumiało, że rozróżnienie to nie ma charakteru wyłącznie semantycznego, ale że oto podważone zostały fundamenty francuskiego republikanizmu. Zastąpienie „równości” pojęciem „ekuityzmu” oznaczało odejście od mitycznego wręcz francuskiego egalitaryzmu i równoznaczne było z uznaniem, że oto istnieją nierówności nie tylko akceptowalne, ale wręcz pożądane.⁶⁷⁷ Idąc dalej tokiem rozumowania Komisji, każde prawo miałoby nieść za sobą określone obowiązki, także dla tych, którzy od państwa coś otrzymują. Francja będzie mogła pozostać społeczeństwem egalitarnym właśnie pod warunkiem przyjęcia wymogu ekuityzmu, dopuszczającego możliwość koncentracji pomocy na najbardziej potrzebujących, a więc swoistej „dyskryminacji pozytywnej”. Autorzy raportu rozwinęli swoje przemyślenia przedstawiając trzy wymiary ekuityzmu: w zakresie płac, Etat-providence i podatków. W przypadku płac raport stwierdzał, że masowe bezrobocie we Francji jest następstwem

⁶⁷⁶ Labarde P., *La boîte à outils du social-libéralisme Le rapport de la commission Minc apparaît comme une réponse aux partisans d' " une autre politique "*, Le Monde, 5 listopad 1994, str. 1 ; Normand J. M., *Les " acquis " des retraités en question*, Le Monde, 5 listopad 1994, str. 22.

⁶⁷⁷ Tamże.

zbiorowego wyboru dokonanego przez Francuzów na rzecz utrzymania poziomu płac ludzi aktywnych zawodowo, przy jednoczesnym zahamowaniu tworzenia nowych miejsc pracy. Autorzy raportu zwrócili także uwagę na konieczność uelastycznienia czasu pracy. W zakresie *Etat-providence* i podatków, raport zapowiadał bankructwo systemu *Sécurité Sociale*, jeżeli nie dojdzie do zrjonalizowania wydatków oraz reformy systemu ubezpieczeń emerytalnych poprzez ich kapitalizację i ubezpieczeń zdrowotnych, w kierunku przeniesienia ich finansowania na źródła o charakterze fiskalnym.⁶⁷⁸

Propozycje reform przedstawione przez Komisję w raporcie „Francja roku 2000”, a nade wszystko umieszczenie w centrum nowego kluczowego pojęcia ekuityzmu, mającego zastąpić pojęcie równości, spotkało się z żywą reakcją liderów opinii. Jednym z tych, którzy na łamach dziennika „Le Monde” krytykowali postulaty „Komisji Minc’a”, był Marc Blondel, sekretarz generalny związku zawodowego „Force ouvrière” (Siła robotnicza). Stwierdził on, że nie podziela entuzjazmu zwolenników ekuityzmu, gdyż w gruncie rzeczy pojęcie to podważa francuskie wartości republikańskie. Porównując słownikowe znaczenia pojęć *égalité* oraz *équité* stwierdził, że to drugie odnosi się do poczucia naturalnej czy moralnej sprawiedliwości niezależnej od aktualnie obowiązującego prawa, podczas gdy równość odnosi się do relacji między obywatelami równymi względem praw i obowiązków. Na tej podstawie doszedł do przekonania, iż pojęcie *équité* można określić, jako „uelastycznioną równość”, która w zależności od kontekstu i przyjęcia określonych imperatywów, w tym chociażby tego ekonomicznego, może podlegać wielorakim interpretacjom. Blondel wskazał na jeszcze jedną, poważną konsekwencję przyjęcia pojęcia ekuityzmu, jaką stanowi rozróżnienie nierówności sprawiedliwych i tych nie zasługujących na takie miano. Wyjaśnił, odwołując się do John’a Rawls’a, że zdaniem zwolenników ekuityzmu nierówności sprawiedliwe to te, które przyczyniają się do poprawy losu najgorzej sytuowanych. Blondel pytał jednak, kto w takim razie będzie decydował o tym, co jest sprawiedliwe, a co nie, które nierówności mają charakter pozytywny, a które wyłącznie negatywny oraz czy taki arbitralny wybór

⁶⁷⁸ *Préparé à la demande du premier ministre Le rapport du Plan sur " la France de l'an 2000 " propose " un nouveau contrat social " , Le Monde, 5 listopad 1994, str. 22.*

podjęty przez nawet najbardziej obiektywną komisję nie przyniósłby niesprawiedliwych rezultatów. Kończąc swój wywód autor artykułu stwierdził, że wartości republikańskie, takie jak wolność, równość i braterstwo, zawsze miały charakter idealny, a przez to i utopijny, jednakże niemożność ich pełnego osiągnięcia nie zwalniała nikogo z dążenia do ich realizacji. Zastąpienie pojęcia *égalité* przez *équité* miało więc być w gruncie rzeczy ucieczką od prawdziwych problemów i wyzwań, oznaczającą podporządkowanie się rzeczywistości takiej, jaką jest nam dana.⁶⁷⁹

Warto przywołać także inne krytyczne względem *Raportu Minc'a* artykuły, jakie pojawiły się na łamach „Le Monde’a”. Większość z nich zwracała uwagę na problem arbitralności wyboru w kwestii charakteru i zakresu odstępstw od zasady równości, jaki narzuca przyjęcie pojęcia *équité*. Jeden z autorów pytał więc „jaki system wartości, jaka niepodważalna instancja mogłyby decydować o fundamentach ekuityzmu, a następnie zapewnić ich uniwersalną i obiektywną realizację”⁶⁸⁰. Inny publicysta zwrócił z kolei uwagę, że w raporcie „Francja roku 2000” autorzy odwołują się do koncepcji sprawiedliwości autorstwa amerykańskiego filozofa John’a Rawls’a, którą to Francja w swym „niepoprawnym prowincjonalizmie” odkryła dopiero 20 lat po publikacji jego książki „Teoria sprawiedliwości”. Raport zaś zawiera jej skrajne uproszczenie polegające między innymi na podporządkowaniu imperatywu ekuityzmu imperatywowi efektywności. Autorzy raportu stwierdzili bowiem, że walczyć z nierównościami należy wówczas, kiedy te wpływają na obniżenie efektywności całego systemu. Kończąc serię krytycznych zarzutów, autor artykułu odniósł się wreszcie do proponowanego w raporcie wprowadzenia zabiegów idących w kierunku „dyskryminacji pozytywnej”, która dzięki koncentracji wysiłków na najbardziej upośledzonych, miała się stać narzędziem faktycznej realizacji idei równości szans.⁶⁸¹

W debacie, która toczyła się na stronach dziennika „Le Monde” brali także udział obrońcy idei zawartych w raporcie „Francja roku 2000”, aczkolwiek ich liczba nie dorównywała liczbie krytyków. Raportu bronił także przewodniczący Komisji Alain

⁶⁷⁹ Blondel M., *Egalité ou équité ?*, Le Monde, 9 grudzień 1994, str. 2.

⁶⁸⁰ Pinel B., *Egalité ou équité ?*, Le Monde, 27 luty 1995, str.13.

⁶⁸¹ Simonnot P., *A propos de l' "équité"*, Le Monde, 20 grudzień 1994, str. 1.

Minc, który starał się przekonać opinię publiczną do zawartych w nim racji. Już na wstępie jednego ze swych artykułów, odpierając zarzuty dotyczące odejścia od republikańskiego egalitaryzmu, stwierdził, że Francja jest krajem, który pod przykrywką równości kryje społeczeństwo borykające się z problemem wykluczenia społecznego podobnym do tego w Stanach Zjednoczonych, utrzymując jednocześnie wysoki poziom wydatków publicznych właściwy dla krajów skandynawskich. Podając przykład opieki zdrowotnej czy systemu edukacji wykazywał, że równe traktowanie nie pozwala na realizację zasady równości szans. Pytał więc, czy wymóg równego dostępu do opieki zdrowotnej realizowany jest w drodze równego obciążania kosztami leczenia właściciela wielkiego przedsiębiorstwa i jednego z jego robotników. Odnośnie samego pojęcia *équité* Minc stwierdził, że niewątpliwie jest ono bardziej złożone i trudniejsze do określenia niż pojęcie równości, lecz odwracając argumentację swoich przeciwników, stwierdził, że nie powinno stanowić to przeszkody dla poszukiwania jego realizacji w praktyce, gdyż jego zdaniem właśnie dzięki swej policentrycznej strukturze jest ono znacznie bardziej adekwatne do dzisiejszej rzeczywistości, niż automatyczne i kategoryczne pojęcie równości. Wyszedł on bowiem z założenia, że dynamicznie zmieniający się dzisiejszy świat potrzebuje rozwiązań na tyle elastycznych i zróżnicowanych, aby mogły one nadążać za jego ewolucją. Zuniformizowane i egalitarystyczne procedury, czy instytucje nie sprawdzają się w dzisiejszej rzeczywistości, która czyni je nieefektywnymi i nadmiernie kosztownymi.⁶⁸²

Przedstawione wyżej elementy debaty stanowiły swoiste preludium obfitującego w dyskusje społeczne roku 1995, z których największe związane były z kampanią poprzedzającą wybory prezydenckie oraz z polityką nowego prawicowego rządu. Zawartość merytoryczna „Raportu Minc’a” stała się ważnym elementem programu wyborczego Eduard’a Balladur’a, który ostatecznie zdecydował się na wzięcie udziału w wyborach na urząd prezydenta. Nieprzychylna reakcja społeczeństwa na politykę jego rządu, a następnie na treść omawianego raportu, mogły stanowić pewne wskazówki, co do

⁶⁸² Minc A., *Egalité ou équité*, Le Monde, 5 styczeń 1995, str. 2.

przebiegu wyborów prezydenckich, ale także przyszłych reakcji francuskiego społeczeństwa na próby zmiany jego tradycyjnej struktury.

3.3.1.2 Kampania wyborcza poprzedzająca wybory prezydenckie roku 1995, jako kontynuacja debaty zapoczątkowanej przez raport, „Francja roku 2000”.

Rok 1995 był dla Francji wyjątkowy pod wieloma względami. Można było to stwierdzić już na podstawie analizy ilościowej zawartości dziennika „Le Monde”, bowiem niemal wszystkie wybrane wskaźniki przyjmowały w tym roku często niespotykane dotąd wartości, wskazując na dużą intensywność debaty społecznej w zakresie problematyki niniejszej rozprawy. Wyjaśnienie tego zjawiska związane jest po pierwsze z nadchodzącymi przełomowymi wyborami prezydenckimi, w których nie mógł startować rządzący od dwóch kadencji, chory już wówczas na chorobę nowotworową, należący do francuskiej lewicy François Mitterrand. Lewica miała ogromne trudności z przejęciem dziedzictwa i kapitału politycznego swojego dotychczasowego lidera i przekazaniem ich następcy godnemu wielkiego poprzednika. Na specyficzną atmosferę społeczno-polityczną roku 1995 złożyło się także swoiste rozdwojenie prawicy na tą bardziej liberalną (przynajmniej w teorii), inspirowaną wynikami prac Komisji Minc’a, które wywoławszy jeszcze w 1994 roku debatę w społeczeństwie francuskim, stały się istotnym elementem programu politycznego kandydującego w wyborach prezydenckich Eduard’a Balladur’a. Drugi front francuskiej prawicy reprezentowany był w wyborach prezydenckich przez spadkobiercę ruchu gaullistycznego, Jacques’a Chirac’a, który znacznie ostrożniej, niż jego konkurent z prawej strony sceny politycznej, posługiwał się drażniącymi społeczeństwo francuskie ideami właściwymi dla liberalnych partii prawicowych. Rok 1995 naznaczony był wreszcie jednym z najsilniejszych i najbardziej burzliwych konfliktów społecznych, jakie nawiedziły Francję od czasu maja 1968 roku, którego wybuch był bezpośrednim następstwem realizacji przez zwycięską ekipę prawicy programu skierowanego przeciwko części przywilejów socjalnych, do których społeczeństwo francuskie okazało się tak silnie przywiązane. Choć reakcja francuskiego

społeczeństwa nie powinna w tym zakresie stanowić większego zaskoczenia po sytuacji, jaka zaistniała w ostatniej fazie rządów Eduard'a Balladur'a.

Zaprezentowane obecnie zostaną główne linie programowe kandydatów, jakie przedstawili oni w kampanii prezydenckiej prowadzonej także na łamach „Le Monde'a”, a których ostatecznej oceny dokonali sami wyborcy w wyborach z przełomu kwietnia i maja 1995 roku.

Jacques Chirac w swoim wystąpieniu z 10 stycznia 1995 roku, dał do zrozumienia potencjalnym wyborcom, że problemy społeczne będą się znajdowały w centrum jego kampanii wyborczej oraz że propozycje ich rozwiązania będą stanowiły trzon jego programu politycznego. W swym przemówieniu stwierdził, że „każdy doskonale wie, iż ludzie wywodzący się z ubogiego środowiska społecznego, posiadają znacznie mniejsze szanse na zajęcie w przyszłości uprzywilejowanych pozycji”. Naczelnym hasłem Chirac'a była więc walka z „rozłamami społecznymi” (*fractures sociales*), poprzez przeprowadzenie reform pozwalających na odzyskanie przez społeczeństwo stanu integracji i spójności. Winą za ówczesny stan, w jakim znalazło się społeczeństwo francuskie, Chirac obarczył 15 lat rządów socjalistów, które określił jako „jedno pasmo pomyłek”, z których najważniejsze dotyczyły braku podejmowania odważnych decyzji, uprzywilejowania spekulacji i pasywnych świadczeń działających na niekorzyść zatrudnienia i inwestycji. Skrytykował on postawę rządu kierującego do społeczeństwa następujący przekaz: „nie martwcie się, śpijcie, ja czuwam”. Zdaniem Chirac'a za rządów lewicy Francuzi „wzbogacili się, pozostając w uśpieniu, a nie dzięki swojej pracy” („*on s'est enrichi en dormant et non en travaillant*”). Jednocześnie odnosząc się do swojego konkurenta z prawicy Balladur'a, Chirac stwierdził, że jego rząd dobrze rozpoczął, lecz szybko wyczerpał swój reformatorki zapal.⁶⁸³

Jeżeli chodzi o stosunek Chirac'a do fundamentalnej kwestii utrzymania systemu bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité Sociale*), uznał on, że mimo problemów, z jakimi się boryka, stanowi on fundament francuskiego „paktu republikańskiego” (*pacte républicain*).

⁶⁸³ Jacques Chirac confirme la thématique sociale de sa campagne. Les dirigeants du RPR souhaitent un "élan réformateur", Le Monde, 11 styczeń 1995, str. 9.

Problem francuskiej *Sécu* nie dotyczył jego zdaniem pytania, o zasadność istnienia systemu zabezpieczenia społecznego, ani także o jego poziom, lecz odnosił się wyłącznie do kwestii jego finansowania. Zdaniem kandydata na prezydenta, ówczesny system obciążający w głównej mierze stosunek pracy działał na niekorzyść rozwoju zatrudnienia, dlatego proponował on jak najszybsze przeniesienie źródeł jego finansowania z tych ubezpieczeniowych, na te o charakterze fiskalnym. W kwestii ubezpieczenia zdrowotnego, które jak dotąd okazywało się najbardziej deficytowe, Chirac sprzeciwiał się polityce ograniczania wydatków, promowanej przez jego prawicowego konkurenta, od którego starał się w tym zakresie wyraźnie odróżnić. Redukcję wydatków na opiekę zdrowotną, czy ograniczanie ich wzrostu do poziomu przyrostu PKB, określał mianem „racjonowania leczenia”, przeciwko któremu to rozwiązaniu wyraźnie oponował, spełniając z pewnością oczekiwania większości Francuzów oraz przedstawicieli branży lekarskiej i farmaceutycznej.⁶⁸⁴ Wychodził bowiem z założenia, że między reformą finansowania a ograniczaniem wydatków margines możliwych rozwiązań jest bardzo szeroki. W związku z powyższym oraz zgodnie ze swoimi założeniami programowymi, planował „sfiskalizować” ponad 100 miliardów franków wydawanych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, które dotąd pozyskiwane były w postaci składek ubezpieczeniowych.⁶⁸⁵ Chirac uważał ponad to, że prócz powrotu do stanu finansowej równowagi *Sécu*, konieczne jest także wyjście naprzeciw nowym społecznym potrzebom, dotyczącym chociażby walki z wykluczeniem, czy stworzenia świadczeń dla ludzi starszych uzależnionych od pomocy.⁶⁸⁶ Źródeł finansowania wydatków socjalnych dopatrywał się w ponownym pojawieniu się silnego wzrostu gospodarczego, który miał być rezultatem między innymi właśnie odciążenia płac z części składek na ubezpieczenia

⁶⁸⁴ Bezat J. M., *Jacques Chirac a prononcé le « discours fondateur » de sa campagne. La protection sociale, fondement du « pacte républicain »*, Le Monde, 20 luty 1995, str. 5 ; *Le coût de la santé*, Le Monde, 25 marzec 1995, str. 20.

⁶⁸⁵ *Les candidats s'opposent sur la maîtrise des dépenses de santé Des propositions divergentes*, Le Monde, 25 marzec 1995, str. 7.

⁶⁸⁶ Bezat J. M., *Malgré une croissance forte, les déficits publics n'ont pas diminué. Le redressement de la Sécurité sociale n'offre guère de choix*, Le Monde, 28 luty 1995, str. 6.

społeczne.⁶⁸⁷ Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że kandydujący na prezydenta Chirac był bardzo ostrożny w swych wypowiedziach na temat branżowych reżimów *Sécu*, o których w zasadzie w swych deklaracjach programowych nie wspominał. Przedstawiał się jednak jako zwolennik stworzenia dodatkowego systemu ubezpieczenia emerytalnego, opartego na zasadach kapitalizacji (*fond de pension*), który nie tylko miał wspomóc system tradycyjny (*système par répartition*), ale także przynieść dodatkowe oszczędności, które mogły się stać przedmiotem inwestycji w przedsiębiorstwa tworzące dzięki nim nowe miejsca pracy.⁶⁸⁸

Program ekonomiczny Chirac'a opierał się w zasadzie na założeniu, że dzięki odpowiednim zabiegom uda się wywołać swoistą „ekspansywną spiralę wzrostu gospodarczego”, która pozwoliłaby na rozwiązanie aktualnych problemów finansowych, ale także umożliwiłaby sfinansowanie nowych wydatków. Motorem dla owej „ekspansywnej spirali wzrostu” miała być w pierwszej kolejności obniżka obciążeń socjalnych spoczywających na pracowniku i pracodawcy, poprzez nadanie im charakteru fiskalnego, co miało się bezpośrednio przełożyć na wzrost zatrudnienia, ale także na zwiększenie wynagrodzeń pracowników, o których nie można było, zdaniem Chirac'a, w tej sytuacji zapomnieć (*„les salaries ne doivent pas être les oubliés de la croissance”*). Obniżenie wymiarów składek na ubezpieczenia społeczne musiałyby w zamian wiązać się z podniesieniem niektórych podatków, jak na przykład CSG (*Contribution sociale généralisée*) czy podatku VAT, choć zdaniem kandydata na prezydenta najbardziej zainteresowani odczuliby wyłącznie pozytywne rezultaty tej zmiany.⁶⁸⁹ W odróżnieniu od innych kandydatów Chirac kategorycznie sprzeciwiał się propozycjom skrócenia czasu pracy wychodząc z założenia, że nie jest to dobry sposób na obniżenie bezrobocia, gdyż gospodarka ma sobie właściwą dynamikę, która w odpowiednich warunkach wytworzy nowe miejsca pracy. Jego główni oponenci zwracali uwagę, że miał on zamiar z

⁶⁸⁷ Mauduit L., *Jacques Chirac mise sur la croissance pour financer ses réformes "Trop d'impôt tue l'impôt", dit le maire de Paris, qui souhaite diminuer les prélèvements pour favoriser l'activité et assurer la protection sociale*, Le Monde, 5 kwietnia 1995, str. 6.

⁶⁸⁸ Bezat J. M., *Jacques Chirac a prononcé le « discours fondateur » de sa campagne. La protection sociale, fondement du "pacte républicain"*, Le Monde, 20 lutego 1995, str. 5.

⁶⁸⁹ Biffaud O., Mauduit L., *Jacques Chirac envisage une réforme fiscale pour financer la protection sociale, M. Madelin plaide pour la distinction entre "solidarité" et "assurance"*, 8 kwietnia 1995, str. 9.

premedytacją obniżyć budżet *Sécurité Sociale*, inni zaś, że proponowane przez niego reformy przełożą się na silny wzrost podatków, określając ryzykownym założenie o powrocie dzięki tym zabiegom, czyniącego jakoby cuda szybkiego wzrostu gospodarczego.⁶⁹⁰

Pierwsze elementy programu wyborczego Eduard'a Balladur'a, inspirowanego w dużym stopniu na przygotowanym na jego życzenie Raporcie Minc'a, pojawiły się w dzienniku „Le Monde” jeszcze w grudniu 1994 roku, w postaci 3 artykułów zatytułowanych „Siła i sprawiedliwość” (*La force et la justice*). Można w nich było przeczytać między innymi, że Balladur chce uczynić z Francji kraj będący przykładem postępu i ekuityzmu (*pays de progres et d'équité*), umiejętnie wykorzystującego własny wzrost gospodarczy poprzez rozwijanie zatrudnienia, reformę systemu socjalnego oraz podnoszenie efektywności. Program Balladur'a obejmował więc obniżenie obciążeń socjalnych spoczywających na najniższych płacach, ale także dywersyfikację źródeł przychodów *Sécurité Sociale* tak, by nie były one ograniczone wyłącznie do zarobków pracowniczych. Walka z wykluczeniem społecznym stanowiła jeden z priorytetowych celów tego kandydata, który proponował Francuzom wspólne zaangażowanie na rzecz doprowadzenia do sytuacji, w której każdemu młodemu człowiekowi poniżej 20 roku życia będzie można zaproponować zatrudnienie, szkolenie lub też staż.⁶⁹¹

Następstwem przyjęcia założeń raportu „Francja roku 2000” było opowiedzenie się Balladur'a w jego programie za pojęciem „braterstwa” (*fraternité*), które dotąd eksploatowane głównie przez środowisko kościelne, miało obecnie stać się społecznym hasłem przewodnim i zastąpić spowszechniałe już jego zdaniem pojęcie „solidarności”. Stwierdził on bowiem, że „nowoczesna polityka opiera się na realizacji obowiązku braterstwa, polegającego na ciągłym i uważnym czuwaniu nad jednością narodu”. Zdaniem Balladur'a „dobroczynność, równość i solidarność oznaczają w zasadzie to samo,

⁶⁹⁰ Bezat J. M., *Les principaux candidats à l'élection présidentielle se différencient sur le terrain social*, Le Monde, 29 marzec 1995, str. 5; Mauduit L., *Jacques Chirac mise sur la croissance pour financer ses réformes "Trop d'impôt tue l'impôt", dit le maire de Paris, qui souhaite diminuer les prélèvements pour favoriser l'activité et assurer la protection sociale*, Le Monde, 5 kwiecień 1995, str. 6.

⁶⁹¹ Noblecourt M., *La préparation de l'élection présidentielle La candidature d'Edouard Balladur Un programme fondé sur le dialogue entre l'Etat et les citoyens*, Le Monde, 20 styczeń 1995, str. 8.

a mianowicie to, że jesteśmy wszyscy bratersko złączeni w ramach jednego narodu”.⁶⁹² Podobnie jak w przypadku propozycji zastąpienia pojęcia „równość” pojęciem „ekuityzm”, także propozycja zastąpienia „solidarności” pojęciem „braterstwa” nie była zmianą tylko semantyczną i niosła za sobą poważne reperkusje. Oznaczała ona bowiem przeniesienie części ciężaru związanego z obowiązkiem opieki nad obywatelem z państwa (*solidarité républicaine*) na drugiego obywatela, odczuwającego braterski obowiązek niesienia wzajemnej pomocy. Balladur uważał wreszcie, w przeciwieństwie do pozostałych kandydatów, że nie należy traktować jako wzajemnie sprzecznych rygorystycznej polityki ekonomicznej oraz rozwiniętej polityki społecznej, gdyż jego zdaniem powinny iść one w parze. Polityka społeczna musi być bowiem wsparta na solidnym fundamencie ekonomicznym i gospodarczym.⁶⁹³

Zasadnicza różnica między programem wyborczym Chirac’a a programem Balladur’a dotyczyła podejścia do problemu uzdrowienia francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego. O ile oboje opowiadali się za reformą jego finansowania, proponując fiskalizację części jego przychodów, o tyle Balladur przekonany był dodatkowo o konieczności ściślejszej kontroli i ograniczania wydatków na opiekę zdrowotną, tak by nie przekraczały one wzrostu PKB. Nie wierzył on bowiem, jak jego konkurent, którego obietnice określił mianem demagogii, że problem *Sécu* rozwiąże się sam z chwilą nadejścia wyższego wzrostu gospodarczego. W ograniczaniu wydatków zdrowotnych widział on jedyną szansę na zachowanie francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, choć z pewnością nie przysporzyło mu to wielu nowych sympatyków.⁶⁹⁴ W jednym z wywiadów powiedział: „Sądzę, że nie powinno się czynić obietnic, których nie jest się w stanie dotrzymać. Ja nie powiem Francuzom: *nie musicie się martwić przyszłością naszego systemu opieki zdrowotnej, wzrost gospodarczy powróci, a z nim przychody - możecie więc w dalszym ciągu wydawać*, gdyż to nie jest prawda, a

⁶⁹² Pascale R. D., *M. Balladur plaide pour la mise en oeuvre du "devoir de fraternité"*, Le Monde, 8 luty 1995, str. 8.

⁶⁹³ Tamże.

⁶⁹⁴ Bezat J. M., *Edouard Balladur propose des réformes inspirées par l' "équité". Maîtriser les dépenses de santé pour sauver la Sécurité sociale*, Le Monde, 14 luty 1995, str. 9; Biffaud O., *M. Séguin détaille ce qui oppose M. Chirac et M. Balladur Des différences de "niveau" et de contenu*, Le Monde, 21 luty 1995, str. 9.

problemy nie zostaną w ten sposób rozwiązane. Nie powiem także, że *będzie można zwiększać wydatki we wszystkich sektorach, ale jednocześnie uda nam się ograniczyć deficyt oraz zmniejszyć podatki i zadłużenie.*"⁶⁹⁵

W kwestii zwiększenia zarobków Eduard Balladur początkowo opierał się tej propozycji twierdząc zgodnie z konkluzjami Raportu Minc'a, że „owoce wzrostu gospodarczego powinny zostać przeznaczone w pierwszej kolejności na tworzenie nowych miejsc pracy”. Jednakże w trakcie trwania kampanii wyborczej zmienił on swoje nastawienie twierdząc ostatecznie, że „ponieważ szybki wzrost gospodarczy powrócił, można zacząć dyskutować o zwiększeniu wynagrodzeń, które powinny mieć w nim swój udział”.⁶⁹⁶ Balladur, w przeciwieństwie do swojego prawicowego konkurenta, nie wykluczał możliwości redukcji czasu pracy, choć sprzeciwiał się wprowadzeniu tego rozwiązania za pomocą jednorodnego i odgórnego ustawodawstwa. Kluczowym elementem jego propozycji była praca „w czasie wybranym” wspólnie przez pracownika i pracodawcę oraz praca w niepełnym wymiarze czasowym.⁶⁹⁷

W artykule z 22 kwietnia 1995 roku, a więc tuż przed pierwszą turą wyborów prezydenckich, Balladur dokonał podsumowania swojego programu politycznego. Stwierdził wówczas, że jego naczelnym celem jest redukcja liczby bezrobotnych o 200 000 osób rocznie w ciągu najbliższych pięciu lat. Aby cel ten mógł zostać osiągnięty, państwo powinno zdobyć się na wysiłek związany z kontrolą i redukcją tych wydatków, które w sposób bezpośredni nie przekładają się na zwiększanie zatrudnienia i realizację zasady solidarności. Opanowanie deficytów oraz stabilność monetarna były w tym zakresie jego zdaniem bardzo istotne. Opowiadał się on także za modernizacją funkcjonowania rynku pracy, a co za tym idzie osłabieniem obciążeń socjalnych spoczywających na płacach, walką z bezrobociem wśród młodzieży, bezrobociem długotrwałym, a także za uelastycznieniem wymiaru czasu pracy. W kwestii reformy *Sécurité Sociale* nie zmiennie optował za redukcją wydatków zdrowotnych, choć jednocześnie dostrzegał konieczność

⁶⁹⁵ Brehier T., *Les candidats s'opposent sur la maîtrise des dépenses de santé .M. Balladur refuse de s'en remettre à la croissance pour combler le déficit*, Le Monde, 25 marzec 1995, str. 7.

⁶⁹⁶ Tamże oraz Bezat J. M., *Les principaux candidats à l'élection présidentielle se différencient sur le terrain social*, Le Monde, 29 marzec 1995, str. 5.

⁶⁹⁷ Tamże.

wprowadzenia świadczenia dla osób starszych uzależnionych od pomocy. Zdając sobie sprawę z możliwości powtórzenia się w przyszłości konfliktów społecznych wokół proponowanych reform, Balladur przewidywał rozszerzenie pola zastosowania referendum na kwestie związane z polityką społeczną, tak by odnowić dialog na linii państwo obywatel.⁶⁹⁸

Program wyborczy ogłoszony przez Lionel'a Jospin'a 7 marca 1995 roku był zdaniem komentatorów dokładnie tym, czego można się było spodziewać po kandydacie wywodzącym się Partii Socjalistycznej. Był to program skierowany przede wszystkim do pracowników, kobiet i ludzi młodych. W przypadku pierwszej grupy Jospin zobowiązywał się do działania na rzecz zwiększenia zarobków, na które jego zdaniem firmy przy ówczesnych zyskach zdecydowanie mogły sobie pozwolić oraz do skrócenia czasu pracy, który w trakcie kolejnej kadencji miał zostać zredukowany do 35 godzin tygodniowo.⁶⁹⁹ Do kobiet adresowane były przede wszystkim hasła związane z równouprawnieniem, ze szczególnym naciskiem na ich sprawiedliwą reprezentację w życiu politycznym. Młodym ludziom Jospin obiecywał zaś opiekę i pomoc w znalezieniu własnego miejsca w społeczeństwie.⁷⁰⁰ Reprezentujący Partię Socjalistyczną kandydat na prezydenta przedstawiał siebie jako obrońcę europejskiego modelu państwa i społeczeństwa, w ramach którego łączy się efektywność ekonomiczną z dbałością o odpowiednią ochronę socjalną dla wszystkich.⁷⁰¹

To, co mogło wzbudzić największe zdziwienie w programie wyborczym Jospin'a, to nawiązanie do debaty społecznej, jaką pod koniec roku 1994 wywołał Raport Minc'a, przy jednoczesnym opowiedzeniu się po stronie zwolenników zastąpienia pojęcia *égalité* pojęciem *équité*, z zastosowaniem w polityce społecznej praktyk opartych na tzw. „dyskryminacji pozytywnej”. Dotąd bowiem wydawało się, że o ile francuska prawica opowiadała się za ograniczeniem pomocy państwa do najbardziej potrzebujących, o tyle

⁶⁹⁸ *Election Présidentielle - Edouard Balladur*, Le Monde, 22 kwiecień 1995, str. 12.

⁶⁹⁹ *Les principaux candidats à l'élection présidentielle se différencient sur le terrain social*, Le Monde, 29 marzec 1995, str. 5

⁷⁰⁰ *M. Jospin et le pouvoir*, Le Monde, 8 marzec 1995, str. 14.

⁷⁰¹ Bezat J. M., *Lionel Jospin propose aux Français de "prendre le parti du mouvement" Renforcer la protection sociale des personnes en difficulté*, Le Monde, 8 marzec 1995, str. 6.

lewica broniła uniwersalistycznego, a więc równego dla wszystkich systemu bezpieczeństwa socjalnego. Tymczasem w swym programie wyborczym Jospin ewidentnie opowiedział się za selektywnością świadczeń i uprzywilejowaniem w tym zakresie osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji.⁷⁰² Za hipokryzję uznał posługiwanie się fasadowym egalitaryzmem, przekładającym się w praktyce na coraz liczniejszą rzeszę osób dotkniętych wykluczeniem społecznym. Wyszedł on więc z założenia, że efektywniejsza solidarność zapewniona może być wyłącznie poprzez koncentrację wysiłków na najbardziej potrzebujących. Sелеktywność stanowiła więc dla niego cenę, jaką trzeba było zapłacić za efektywność działania. W związku z powyższym zapowiadał on wprowadzenie świadczeń rodzinnych i świadczeń dla ludzi starszych uzależnionych od pomocy, których wysokość miała być uzależniona od sytuacji materialnej potencjalnych beneficjentów.⁷⁰³

W kwestii problemu finansowania francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, Jospin głosił hasło „większej sprawiedliwości i efektywności” zarazem, opowiadając się za silniejszym odwołaniem się do przychodów z CSG (*Contribution sociale généralisée*) oraz za rozszerzeniem finansowania *Sécu* na dochody kapitałowe. Wykluczał jednak możliwość otwarcia systemu na komercyjne ubezpieczenia dodatkowe. Nie mówił w sposób bezpośredni o redukcji wydatków na opiekę zdrowotną, choć w tej materii zdawał się być bliższy Balladur’owi, niż wykluczającemu wszelkie „racjonowanie leczenia” Chirac’owi. Jospin wolał bowiem mówić o powrocie do równowagi w wydatkach na opiekę zdrowotną w drodze promowania obowiązku odpowiedzialnego korzystania z systemu przez każdego obywatela.⁷⁰⁴

Wielu komentatorów dostrzegało fakt, iż wybory prezydenckie 1995 roku były wyjątkowe i stanowiły koniec pewnej ery. Zakończył się bowiem najdłuższy okres rządów jednej osoby od czasów Napoleona III, a spoglądając na zmiany, jakie zaszły w ciągu

⁷⁰² *Les candidats à l'Elysée affichent des conceptions opposées sur la famille. Lionel Jospin propose un effort en faveur des ménages modestes*, Le Monde, 12 kwiecień 1995, str. 7.

⁷⁰³ Bezat J. M., *Lionel Jospin propose aux Français de "prendre le parti du mouvement" Renforcer la protection sociale des personnes en difficulté*, Le Monde, 8 marzec 1995, str. 6.

⁷⁰⁴ *Les candidats s'opposent sur la maîtrise des dépenses de santé Des propositions divergentes*, Le Monde, 25 marzec 1995, str. 7 ; *Les propositions des candidats - élection présidentielle- Lionel Jospin*, Le Monde, 6 maj 1995, str. 10.

ostatnich 15 lat rządów François Mitterrand'a, można było stwierdzić, że świat całkowicie się zmienił, jednocząc się za sprawą chociażby upadku Muru Berlińskiego, czy postępującej globalizacji.⁷⁰⁵ Nic więc dziwnego, że toczącej się kampanii wyborczej towarzyszyły społeczne niepokoje i wielkie dyskusje na temat kształtu, jaki przybierze przyszłość, w której formowaniu nowy prezydent będzie miał znaczący udział.

Nigdy dotąd przyszłość francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego nie stanowiła tak wielkiego wyzwania i tak znaczącego elementu kampanii wyborczej. Nigdy też jej sytuacja nie przedstawiała się tak tragicznie. Od roku 1990 powszechny pracowniczy reżim *Sécu* odnotowywał rok rocznie ciągły wzrost deficytu. W 1992 roku deficyt ten wyniósł prawie 18 miliardów franków, w 1993 roku 57 miliardów, w 1994 roku już aż 59 miliardów franków, zaś ówczesne przewidywania dotyczące roku 1995 wskazywały ponownie na deficyt rządu 50 miliardów franków. Tak więc Balladur odziedziczył po swoim poprzedniku deficyt w budżecie *Sécurité Sociale* na poziomie 110 miliardów franków i w ciągu dwóch lat jego rządów nie udało mu się go zredukować. Pod koniec roku 1995 powstała więc konieczność zdobycia finansowania na skumulowany deficyt wynoszący już prawie do 200 miliardów franków, co stanowiło niemal 20% rocznych wydatków w ramach *Sécurité Sociale* (1100 miliardów franków).⁷⁰⁶ Sytuacja ta tłumaczy niepokój społeczny, jaki towarzyszył kampanii wyborczej, będący z jednej strony wyrazem lęku o przyszłość francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, z drugiej zaś tak naprawdę strachu przed reformami, jakie podejmie nowy prezydent i rząd, które mogłyby oznaczać koniec dotychczasowego hojnego systemu socjalnego, do którego Francuzi byli tak bardzo przyzwyczajeni. Nic więc dziwnego, że kampanii prezydenckiej towarzyszyły liczne manifestacje społeczne, inspirowane przez niemal wszystkie związki zawodowe, których aktywność przybrała znacznie na sile. Godne uwagi jest również to, że żaden z kandydatów nie odważył się na krytykę względem protestujących, chcąc pokazać swoje zrozumienie dla obaw Francuzów. O ile zachowanie takie nie powinno dziwić w stosunku do kandydatów lewicowych, to w przypadku kandydatów prawicy

⁷⁰⁵ Colombani J. M., *En manque d'espérance*, Le Monde, 22 kwiecień 1995, str. 1.

⁷⁰⁶ Bezat J. M., *Malgré une croissance forte, les déficits publics n'ont pas diminué. Le redressement de la Sécurité sociale n'offre guère de choix*, Le Monde, 28 luty 1995, str. 6.

może stanowić zaskoczenie, jak chociażby sama wypowiedź Chirac'a, który stwierdził, że „każdy ruch protestacyjny ma swoje przyczyny, ale także swoje racje”.⁷⁰⁷

Dziennikarze „Le Monde'a” zwracali także uwagę na fakt, że nigdy dotąd związki zawodowe nie były tak silnie podzielone w sprawie przyszłości systemu *Sécurité Sociale* oraz w stosunku do reform proponowanych przez poszczególnych kandydatów. Związek zawodowy CGT (*Confédération générale du travail*), podobnie jak skrajnie lewicowy związek FO (*Force ouvrière*), stały na stanowisku obrony *status quo* w stosunku do sytuacji *Sécu*. Ich zdaniem nie należało się przejmować 30-miliardowym rocznym deficytem w systemie ubezpieczeń zdrowotnych, gdyż nie była to wygórowana cena za zdrowie Francuzów. Przedstawiciele tych związków zawodowych byli zwolennikami *rozsądnego keynesizmu* opierającego się na polityce podnoszenia zarobków, co w rezultacie miało się przełożyć na zwiększenie konsumpcji i szybszy rozwój gospodarczy. O ile FO uważało, że system *Sécurité Sociale* powinien być finansowany wyłącznie z zarobków, sprzeciwiając się wszelkim rozwiązaniom fiskalnym, które mogłyby wpłynąć na zwiększenie roli państwa, o tyle CGT sprzeciwiające się od początku CSG opowiadało się dodatkowo za obciążeniem dochodów kapitałowych, tak by i te, podobnie jak płace, uczestniczyły w finansowaniu *Sécu*.⁷⁰⁸

Znacznie bardziej reformatorskie podejście prezentowali przedstawiciele związku zawodowego CFDT (*Confédération française démocratique du travail*), którzy opowiadali za oparciem finansowania *Sécurité Sociale* właśnie na CSG (*Contribution sociale généralisée*), która miałaby się stać elementem podatku dochodowego, a tym samym uprzywilejowanym instrumentem finansowania ubezpieczenia zdrowotnego. Działacze CFDT wychodzili bowiem z założenia o konieczności rozróżnienia dwóch reżimów społecznych, wspartych na dwóch odrębnych logikach finansowania. Pierwszy reżim, odnoszący się między innymi do ubezpieczeń emerytalnych czy ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, mający na celu zabezpieczanie dochodów poprzez substytucję zarobków z pracy zawodowej, powinien ich zdaniem być finansowany przez składki społeczne

⁷⁰⁷ *Présidence sociale*, Le Monde, 1 kwiecień 1995, str. 15.

⁷⁰⁸ Bezat J. M., *Une hausse des prélèvements obligatoires paraît inévitable. Les syndicats sont divisés sur le financement de la protection sociale*, 30 styczeń 1995, str. 6.

obciążające płace. Drugi reżim, związany z ubezpieczeniami zdrowotnymi czy świadczeniami rodzinnymi zabezpieczającymi przed ryzykami odnoszącymi się do solidarności ogólnonarodowej, powinien być z kolei finansowany z dochodów osiąganych przez społeczeństwo jako całość.⁷⁰⁹

Zarówno CGT, FO, CFDT, jak i inne organizacje zorganizowały w trakcie trwania kampanii wyborczej wiele kilkutysięcznych demonstracji i strajków, których celem było wyrażenie zaniepokojenia ówczesną sytuacją i niektórymi propozycjami reform oraz wywarcie presji na przyszłym prezydencie, który będzie musiał podjąć kluczowe dla *Sécurité Sociale* decyzje. Mobilizacja związkowców w obronie francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego nabrała wówczas masowego charakteru. Dnia 29 stycznia 1995 roku ogromną manifestację przeprowadziło FO, 4 lutego CGT wraz z 20 innymi organizacjami zorganizowało w stolicy i licznych miastach prowincji „marsz w obronie *Sécu*”, w którym tylko w samym Paryżu miało wziąć udział około 30 000 manifestantów, zaś 8 lutego CFDT z sześcioma kolejnymi organizacjami zorganizowało „dzień informacji i wyjaśnień” w zakresie reformy *Sécurité Sociale*.⁷¹⁰ Balladur pełniący ciągle funkcje premiera i jednocześnie kandydat na prezydenta, ostrożnie wycofał się z dalszych planowanych reform, mogących dodatkowo zaostrzyć ówczesną sytuację. Odsunął więc w czasie całkowite zakończenie prywatyzacji Renault, zmianę statusu France Telecom, czy podpisanie umowy państwo - SNCF (Koleje Państwowe). Przywódcy związkowi zdawali sobie jednak sprawę, że była to sytuacja tymczasowa i że bolesnych reform w ciągu najbliższych miesięcy po zakończeniu wyborów nie da się uniknąć. W związku z powyższym Marc Blondel, sekretarz generalny FO, zapowiedział nasilenie demonstracji, strasząc rząd powtórzeniem sytuacji z maja 1968 roku.⁷¹¹

Manifestantów w sposób pośredni poparł także kończący swój mandat prezydencki François Mitterrand, który w jednym ze swych ostatnich wystąpień publicznych przy

⁷⁰⁹ Tamże oraz Beuve M. A., *Quatre organisations réclament des réformes structurelles de la Sécurité sociale La CFDT, la FEN, la FSU et la Mutualité française se sont réunies à Paris*, Le Monde, 10 luty 1995, str. 8.

⁷¹⁰ *Manifestations CGT pour la Sécurité Sociale*, Le Monde, 7 luty 1995, str. 9.

⁷¹¹ Beuve M. A., Bezat J. M., *Les grèves du secteur public témoignent d'un mouvement social fragmenté La crainte de réformes après la présidentielle attise les revendications à Air France, à la SNCF et dans l'enseignement*, 9 luty 1995, str. 34.

okazji obchodów 50-lecia *Mutualité française*⁷¹², nawoływał do obrony zdobyczy socjalnych społeczeństwa, ostrzegając przed tendencjami nadmiernie liberalnymi. W swym wystąpieniu starał się bronić bilansu swoich rządów, trwających nieprzerwanie od roku 1981, nawołując jednocześnie przyszły rząd do ochrony systemu socjalnego, który „niweluje nierówności i zmniejsza niesprawiedliwości”.⁷¹³

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się 23 kwietnia 1995 roku. Zwyciężył w niej Jospin uzyskując 23,3% głosów, Chirac zdobył 20,84% głosów zaś Balladur uzyskawszy 18,58% głosów nie przeszedł się do drugiej tury.⁷¹⁴ Zwycięstwo kandydata lewicy miało oczywiście charakter pozorny, gdyż sumując głosy oddane na kandydatów prawicowych można było się łatwo przekonać o zdecydowanej przewadze tej opcji politycznej. Potwierdziła to druga tura wyborów prezydenckich, która przeprowadzona została 7 maja 1995 roku. Zwycięstwo w niej odniósł Chirac uzyskując 52,64% głosów, wyprzedzając Jospina o 5,2%, stając się w ten sposób nowym prezydentem V Republiki Francuskiej.⁷¹⁵

Zwycięstwo Chirac’a może świadczyć o tym, że przekaz, jaki kierował do wyborców, był odpowiednio sformułowany i bazował na zgodnej ze społecznymi odczuciami diagnozie odnoszącej się do swoistego rozłamu francuskiego społeczeństwa (*fractures sociales*), które liczyło, że nowy prezydent będzie w stanie przywrócić mu stan równowagi i spójności. Przeciwny ograniczaniu wydatków na opiekę zdrowotną, uosabiał nadzieję Francuzów związaną z wiarą w to, że ich system bezpieczeństwa socjalnego może jeszcze dobrze funkcjonować bez drastycznych cięć i że wystarczy do tego szybszy wzrost gospodarczy, który właśnie nadchodzi. Był to przekaz, jakiego francuscy wyborcy oczekiwali. Porażkę Balladur’a można było odczytać jako rodzaj sankcji społecznej w związku z jego dotychczasową polityką, ale także jako formę dezaprobaty względem wizji

⁷¹² Forma społecznej, dobrowolnej kasy ubezpieczeniowej, gwarantująca dodatkowe świadczenia zdrowotne lub emerytalne w ramach systemu *Sécurité Sociale*.

⁷¹³ Beuve M. A., *Le président de la République a fait ses adieux à la mutualité Le chef de l'Etat reproche aux candidats de droite de vouloir remettre en cause les acquis sociaux*, Le Monde, 31 marzec 1995, str. 7.

⁷¹⁴ M. Jospin veut incarner le changement face à M. Chirac. Une droite divisée, une extrême droite renforcée et une gauche minoritaire après le premier tour de la présidentielle, Le Monde, 25 kwiecień 1995, str. 1.

⁷¹⁵ M. Chirac s'engage à faire de la lutte contre le chômage sa "bataille principale" à la tête de l'Etat, Le Monde, 9 maj 1995, str. 1.

przemian społeczeństwa francuskiego w duchu Raportu Minc'a. Francuzi bardzo przyzwyczajeni do właściwego im republikańskiego egalitaryzmu, nie byli zainteresowani ani zastępowaniem równości pojęciem ekuityzmu, ani solidarności wzajemną braterską pomocą, z wszystkimi konsekwencjami tej ewentualnej zmiany. Bronili się także przed diagnozą sytuacji ich społeczeństwa, zgodnie z którą jedynym sposobem wyjścia z kryzysu byłaby kontrola i ograniczanie wydatków. Przyjęcie takiej diagnozy oznaczałoby bowiem kres *exception française* (wiary w wyjątkowość sytuacji Francji), z którą nie chcieli się pogodzić. Z kolei Jospin, mimo przejrzystego i typowo lewicowego programu wyborczego, nie zdołał prawdopodobnie zbudować wokół siebie obrazu przemiany, jaką przyniosłby jego ewentualny wybór. Ponadto jego program nie stanowił bezpośredniej odpowiedzi na kwestie będące źródłem obaw społecznych, stanowiących wówczas przedmiot zasadniczej debaty społecznej. Diagnoza społeczeństwa, będąca punktem wyjścia jego programu, nie była po prostu właściwa. Zastanawiać się można także na ile sięgnięcie do Raportu Minc'a i opowiedzenie się po stronie rozwiązań społecznych związanych z zasadą „dyskryminacji pozytywnej” i selektywności świadczeń, odbierających klasie średniej możliwość czerpania korzyści z systemu, który w głównym stopniu finansuje, zraziło tę warstwę do poparcia lewicowego kandydata.

3.3.1.3 „Plan Juppé” i największy społeczny kryzys we Francji od czasów maja 1968 roku.

Nowo wybrany prezydent przejął funkcje 17 maja 1995 roku w Pałacu Elizejskim z rąk swojego poprzednika, François Mitterrand'a, którego zapewnił, że zrobi wszystko, aby w trakcie jego kadencji doszło do odnowienia „paktu republikańskiego”, na którym bazuje francuskie społeczeństwo oraz by pokonało ono swoje podziały i na powrót znalazło się w stanie spójności.⁷¹⁶ Ponieważ ugrupowania prawicowe stanowiły większość w parlamencie od czasu ostatnich wyborów z roku 1993, Chirac nie zdecydował się na rozwiązanie parlamentu, zaś na stanowisko premiera desygnował blisko ze sobą związanego Alain'a

⁷¹⁶ M. Chirac s'engage à "renouer le pacte républicain entre les Français" et à défendre un "Etat impartial", Le Monde, 18 maj 1995, str. 1.

Juppé. Ten ostatni 23 maja 1995 roku wygłosił przed parlamentem swoje *exposé*, w którym zadeklarował bezpardonową walkę z bezrobociem. Narzędziami tej walki miały być między innymi dwie nowe formy zatrudnienia (CIE oraz CAE) stanowiące odejście od proponowanej przez rząd Balladur'a CIP, która nie spotkała się z przychylnym przyjęciem społeczeństwa. *Contrat initiative - emploi* (CIE) przewidywał zwolnienie przedsiębiorców na 2 lata ze składek na ubezpieczenia społeczne oraz przyznawał premię w wysokości 2000 franków miesięcznie do każdego nowego miejsca pracy. *Contrat d'accès à l'emploi* (CAE) skierowany był natomiast do około 700 tysięcy młodych ludzi poniżej 25 roku życia, nie posiadających zatrudnienia. Poza licznymi udogodnieniami dla pracodawcy, osoby objęte CAE miały otrzymywać wynagrodzenie na poziomie SMIC (płaca minimalna), co miało uchronić rząd przed burzliwą reakcją społeczeństwa, jaka wcześniej miała miejsce podczas próby wprowadzenia przez Balladur'a CIP.⁷¹⁷

Spoglądając na sondaże przeprowadzane w tym okresie można stwierdzić, że 60% społeczeństwa odczuwało sympatię do nowego prezydenta, większość też określała go mianem energicznego (57%), choć część uważała go także za dosyć autorytarnego (32%). Godnym uwagi jest natomiast fakt, że aż 81% społeczeństwa francuskiego oczekiwało od niego wielkich zmian i to przede wszystkim w dziedzinie polityki społecznej.⁷¹⁸

Zmiany takie były wówczas z pewnością konieczne, biorąc chociażby pod uwagę sytuację finansową francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego. Udział wszystkich obciążeń fiskalnych i socjalnych w PKB Francji wzrósł z 35,1% w roku 1970 do 44,5% w roku 1995. Same tylko składki na ubezpieczenie społeczne stanowiły ponad 20% tej kwoty, podczas gdy średnia europejska w tym zakresie nie przekraczała 10%. Deficyt budżetowy wynosił we Francji 6,2% PKB w roku 1994, zaś w roku 1995 spadł do 4%. Mimo to deficyt *Sécurité Sociale* nieustannie się powiększał, osiągając w roku 1995 prawie 68 miliardów franków, zaś jego wartość skumulowana od roku 1991 wynosiła już wówczas 262 miliardy franków. Z czterech reżimów *Sécu* najbardziej deficytowy był system ubezpieczeń zdrowotnych, którego roczne wydatki wzrastały w stopniu wyższym

⁷¹⁷ Bezat J. M., Mauduit L., *M. Juppé appelle les "forces vives" à rejoindre la bataille pour l'emploi*, Le Monde, 24 maj 1995, str. 6 ; *Le CAE pour faire oublier le CIP*, Le Monde, 25 maj 1995, str. 7.

⁷¹⁸ *Sondage : ce que les Français attendent de Jacques Chirac*, Le Monde, 1 czerwiec 1995, str. 8.

od poziomu inflacji czy wzrostu gospodarczego, osiągając w 1995 roku deficyt rządu prawie 40 miliardów franków. Niemal równie deficytowym był system świadczeń rodzinnych, w którego budżecie za rok 1995 zabrakło 38,9 miliarda franków. Sytuację pogarszał także fakt, iż wzrost gospodarczy w tym okresie generowany był we Francji głównie przez sektor publiczny. Ten ostatni odnotował wzrost na poziomie 10 % między 1990 a 1995 rokiem w stosunku do 2 % wzrostu w sektorze prywatnym, a związany był głównie z podwyżką wynagrodzeń oraz zwiększeniem liczby zatrudnionych. W ten sposób ciężar nierynkowych (publicznych) miejsc pracy w ogólnej liczbie zatrudnionych osiągnął w roku 1995 poziom 26%, podczas gdy ten sam wskaźnik wahał się w Europie między 15 a 20%.⁷¹⁹

Prawdopodobnie na tej podstawie dopiero co mianowany minister gospodarki w rządzie Juppé, Alain Madelin nawoływał do dyscypliny budżetowej stwierdzając, że jego jedynym zmartwieniem będzie „rano, obniżka deficytów, w południe, obniżka deficytów, wieczorem, obniżka deficytów”. Zapowiedział także zwiększenie stawki podatku VAT z 18,6% do 20%, co miało przynieść budżetowi dodatkowe 37 miliardów franków.⁷²⁰ Znany z dość liberalnego podejścia do gospodarki Madelin zaczął wysyłać w kierunku społeczeństwa sygnały świadczące o zamiarach rządu dotyczących drastycznego ograniczenia socjalnych funkcji państwa, czyniąc to często bez porozumienia z premierem i posługując się retoryką, jaka w przypadku Balladur’a wywołała falę społecznych konfliktów. Mimo tego, że zamiary Juppé zmierzały w podobnym kierunku, sposób, w jaki mówił o nich Madelin nie do końca zgodny był z polityką dialogu promowaną przez premiera. Minister gospodarki najpierw mówił o reformie systemu podatkowego, składającego się z dwóch podsystemów, systemu składek na ubezpieczenia socjalne silnie obciążającego niskie wynagrodzenia, a więc w rezultacie w dużym stopniu degresywnego oraz bardzo ograniczonego i skoncentrowanego systemu podatku dochodowego noszącego znamiona silnej progresji. Reforma proponowana przez Madelin’a miała przywrócić

⁷¹⁹ Mauduit L., *Le déficit cumulé de la Sécurité sociale atteindrait 118 milliards de francs*, 21 lipiec 1995, str. 28 ; Mauduit L., *Le déficit cumulé de la Sécurité sociale pourrait atteindre 180 milliards*, 22 lipiec 1995, str. 6 ; *L’Etat contre la croissance. Dossier: déficits publics*, Le Monde, 3 grudzień 1996, str.3.

⁷²⁰ Mauduit L., *La hausse du taux supérieur de la TVA aurait un effet sur les prix. Alain Madelin veut jouer la carte de la rigueur budgétaire*, 2 czerwca 1995, str. 8.

równowagę między elementami systemu czyniąc go bardziej sprawiedliwym i podnosząc efektywność finansowania *Sécurité Sociale*, między innymi dzięki połączeniu CSG (*Contribution sociale généralisée*) z podatkiem dochodowym.⁷²¹ Gdyby nie forma, w jakiej propozycje te były ogłaszane, nie powinny one stanowić zaskoczenia, gdyż były elementem kampanii wyborczej Jacques'a Chirac'a. Kolejnym zaskakującym posunięciem Madelin'a było podanie do publicznej wiadomości „Raportu Ducamin”, przygotowanego na polecenie poprzedniego rządu, który dotąd ze względu na swoją treść objęty był klauzulą tajności. Autorzy raportu dowodzili bowiem niesprawiedliwości i zaskakująco niskiej progresywności francuskiego systemu podatkowego. Jeden z redaktorów dziennika „Le Monde” zapytał wprost „Co ugryzło Alain Madelin'a?” (*Quelle mouche a donc piqué Alain Madelin?*), aby w takim momencie upublicznić „Raport Ducamin”.⁷²² Na tym nie skończyły się prowokacje ministra znanego z prób „nawracania” Francji na liberalizm, gdyż już pod koniec sierpnia 1995 roku rozpętał on kolejną burzę podważając niektóre z przywilejów socjalnych. Jako pierwsze zakwestionowane zostały emerytury urzędników publicznych, znacznie wyższe od tych w sektorze prywatnym oraz zbyt wysoka jego zdaniem wartość RMI (*Revenu minimum d'insertion*) w stosunku do płacy minimalnej (SMIC). O ile deklaracje takie miały z pewnością swoje uzasadnienie, to sposób ich przedstawienia pozostawiał po raz kolejny wiele do życzenia. Mało tego, w jednym z wywiadów Madelin stwierdził, że to premier ma zamiar rozprawić się z przywilejami socjalnymi, a on sam będzie mu w tym wiernie towarzyszył. Nie po raz pierwszy Juppé musiał się tłumaczyć z radykalnych opinii i wypowiedzi swojego ministra. Rozdźwięk między wyborczymi deklaracjami Chirac'a, dotyczącymi walki z rozłamami społecznymi, a posunięciami ministra Madelin'a, mającymi na celu ograniczenie francuskiego *Etat-providence*, wprowadzał francuskie społeczeństwo w stan dezorientacji. Na reakcję

⁷²¹ M. Madelin prépare une réforme des prélèvements sur les ménages. La refonte de la fiscalité verra le jour avec le budget pour 1996, 5 lipiec 1995, str. 6.

⁷²² Mauduit L., Un rapport officiel met en évidence l'injustice du système fiscal, Le Monde, 26 lipiec 1995, str. 6.

związków zawodowych nie trzeba było długo czekać, gdyż wkrótce doszło do pierwszych protestów i demonstracji.⁷²³

Nic więc dziwnego, że zaledwie kilka dni później premier Juppé stwierdził, że minister Madelin powiedział „o jedno zdanie za dużo” (*la petite phrase de trop*) podważając zdobycze socjalne urzędników i prezentując poglądy sprzeczne z wolą prezydenta Chirac’a. Tym samym Alain Madelin został poproszony przez premiera o złożenie swojej dymisji, co też uczynił. Dymisja Madelin’a została przyjęta 28 sierpnia 1995 roku. Zarówno Chirac, jak i Juppé stwierdzili, że postawa ministra gospodarki uniemożliwiała głęboką reformą systemu *Sécurité Sociale* oraz systemu podatkowego, którą ci ostatni chcieli przeprowadzić bez pośpiechu, w atmosferze dialogu i konsultacji. Juppé dodał także, że „rząd to nie kółko dyskusyjne, w którym każdy może mówić, co mu się podoba”.⁷²⁴

Konflikt, do którego doszło między premierem Juppé a Madelin’em przypadł na dość niefortunny okres, związany z przygotowywaniem budżetu na 1996 rok. Napięcia społeczne wywołane deklaracjami ministra gospodarki zwróciły uwagę społeczeństwa na wszelkie dalsze próby podejmowania reform systemu podatkowego, czy systemu *Sécurité Sociale*, czyniąc społeczeństwo francuskie na tym punkcie jeszcze bardziej wrażliwym.⁷²⁵ Odtąd francuska opinia publiczna z bacznością przyglądała się dalszym posunięciom rządu, który dotąd liczył, że uda mu się przeprowadzić nieuniknione acz bolesne reformy tak, by nie wywoływać przy tym społecznego poruszenia.

Prezydent Chirac zapewniał w jednym z wywiadów, że rząd nie stracił zapału do reform i że te będą kontynuowane. Podczas ich realizacji miało dojść z pewnością do podważenia pewnych przywilejów, lecz zdobycze socjalne nie były jego zdaniem zagrożone. Wyraził sprzeciw wobec takiego sposobu przeprowadzania reform, który

⁷²³ *Quelle justice sociale?*, Le Monde, 26 sierpień 1995, str. 9 ; Bezat J. M., *Le gouvernement souhaite revenir sur certains avantages acquis*, Le Monde, 26 sierpień 1995, str. 5.

⁷²⁴ Brehier T., *Jean Arthuis remplace Alain Madelin au ministre des finances*, Le Monde, 28 sierpień 1995, str. 4 ; *Alain Juppé justifie l'éviction d'Alain Madelin par sa volonté de privilégier la "justice sociale"*, Le Monde, 28 sierpień 1995, str. 1 ; *Alain Juppé veut réformer la société "avec pragmatisme. "Un gouvernement n'est pas un club de réflexion"*, Le Monde, 29 sierpień 1995, str. 6.

⁷²⁵ Beuve M. A., *La CGT demande au gouvernement de "stopper les plans sociaux". La centrale syndicale confirme son opposition à la CSG*, Le Monde, 1 wrzesień 1995, str. 24.

oznaczał w praktyce antagonizowanie określonych grup społecznych, jak aktywni i nieaktywni zawodowo, urzędnicy czy pracownicy sektora prywatnego. Dlatego też rząd zdefiniował swoją metodę, jako wprowadzanie kontrolowanych zmian (*changements maîtrisés*) w drodze dialogu i konsultacji (*concertation*).⁷²⁶

Tymczasem nastroje społeczne wskazywały, że przeprowadzanie kolejnych reform może być utrudnione. W jednym z sondaży zrealizowanych we wrześniu 1995 roku, dwóch na trzech Francuzów obawiało się pogorszenia klimatu społecznego. Połowa respondentów sprzeciwiała się obniżeniu ich siły nabywczej celem poprawy sytuacji zatrudnienia, 74% kategorycznie odrzucało możliwość ograniczenia zakresu *Sécurité Sociale*, zaś 72% sprzeciwiało się pomysłom związanym z podwyżką podatków.⁷²⁷ Jednocześnie 59% Francuzów nie była zadowolona z polityki prezydenta, a 54% z poczynań rządu Juppé.⁷²⁸ W społeczeństwie francuskim zaczynało dominować przekonanie o sprzeczności zapowiedzi przedwyborczych prezydenta z aktualną polityką jego rządu, który w społecznym odczuciu w pierwszej kolejności realizował interesy wielkiego kapitału i przedsiębiorców przerzucając ich obciążenia na konsumentów i zwykłych obywateli w drodze zwiększania podatków, w tym chociażby podatku VAT.⁷²⁹ Dokładnie te same reakcje wśród obywateli i związków zawodowych wywołała przyjęta przez rząd ustawa budżetowa na rok 1996, którą odczytywano jako zaprzeczenie obietnic wyborczych.⁷³⁰

Atmosferę polemiki i dyskusji względem planowanych przez rząd reform *Etat-providence* podgrzewały dodatkowo obchody 50-lecia powołania do życia francuskiej *Sécurité Sociale*, przypadające na 4 października 1995 roku. Dziennikarze „Le Monde’a” wprost rozpisywali się o paradoksie obchodów tej rocznicy, przypadającej w momencie największego kryzysu *Sécurité Sociale*, której przyszłość stanęła pod wielkim znakiem

⁷²⁶ M. Chirac affirme que "l'ardeur pour la réforme est intacte". Le chef de l'Etat se dit attristé par le départ de M. Madelin, Le Monde, 2 wrzesień 1995, str. 7.

⁷²⁷ Sondage : Les Français craignent une dégradation du climat social, Le Monde, 5 wrzesień 1995, str. 12.

⁷²⁸ Insatisfaction de 59% des Français à l'égard de Jacques Chirac, Le Monde, 8 wrzesień 1995, str. 7.

⁷²⁹ Guigou E., Où va Jacques Chirac ?, Le Monde, 22 wrzesień 1995, str. 15.

⁷³⁰ Beuve M. A., Rivals R., Le projet de loi de finances pour 1996. Les syndicats dénoncent une fiscalité "inégalitaire", Le Monde, 22 wrzesień 1995, str. 10 ; Izraelewicz E., Le budget, la fraude et la fronde, 25 wrzesień 1995, str. 1.

zapytania. Jeden z nich napisał, że od początku 1995 roku *Sécurité Sociale* stanowiła przedmiot debaty społecznej pełnej demagogii wyborczej, w której jedni całkowicie odrzucali konieczność podjęcia niezbędnych kroków finansowych, jak chociażby ograniczenia wydatków zdrowotnych, inni zaś choć przekonani o konieczności cięć, pod wpływem medycznych i farmaceutycznych grup nacisku odsuwali w czasie decyzje niezbędne dla utrzymania systemu świadczeń społecznych.⁷³¹ W innym artykule ten sam autor zwracał uwagę, że mimo aktualnych problemów francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, Francuzi nie powinni zapominać, jak wiele dzięki niemu ich społeczeństwo osiągnęło. W pierwszej kolejności autor wymienił zabezpieczenie przed szeroko pojętym problemem niepewności jutra w zakresie wypadków, choroby, czy starości, które przestały być przyczyną społecznego ubóstwa. Uważa to za ogromny postęp, którego zazdroszczą Francji nie tylko kraje Trzeciego Świata, ale także Stany Zjednoczone. Ówczesny kryzys *Sécurité Sociale* miał jego zdaniem głębokie i nie tylko finansowe podstawy sięgające samej jego legitymacji, czy sposobu zarządzania. Dlatego autor tego artykułu doszedł do przekonania, że *Sécu* stanęła przed koniecznością poważnej reformy wykraczającej poza proste zwiększenie składek i ograniczenie wysokości świadczeń, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do implozji jej systemu.⁷³² Byli również tacy, którzy uważali, że obchody 50-lecia *Sécurité Sociale* pomogą uświadomić Francuzom dramat jej aktualnej sytuacji, a tym samym przygotują społeczny grunt pod niezbędne reformy, do jakich szykował się rząd Alain'a Juppé. Dla wielu jednak obchody rocznicowe stanowiły wyłącznie kolejną demonstrację, przy okazji której manifestowano w pierwszej kolejności przywiązanie do aktualnego systemu oraz sprzeciw wobec wszelkich prób zmiany jego konstrukcji.⁷³³

Swego rodzaju pozytywnym sygnałem dla rządu mogła być wydana po burzliwych negocjacjach 1 listopada 1995 roku bezprecedensowa, wspólna deklaracja związków

⁷³¹ Teulade R., *Sécurité sociale cherche responsables*, Le Monde, 3 październik 1995, str. 13.

⁷³² Sole R., *Les 50 ans de la sécurité sociale. La réforme ou la faillite*, Le Monde, 5 październik 1995, str. 1.

⁷³³ M.Chirac prône des "réformes profondes" pour sauver la Sécurité sociale. *La Sécurité sociale fonde le pacte républicain*", Le Monde, 6 październik 1995, str. 8 ; Bezat J. M., *La "Sécu" ne sera pas sauvée par des mesures techniques*, Le Monde, 5 październik 1995, str. 8 ; Davant J. P., *Une réforme profonde s'impose*, Le Monde, 5 październik 1995, str. 8 ; Bezat J. M., *Un déficit record met en péril la survie du système*, Le Monde, 5 październik 1995, str. 4.

zawodowych, w której to zgodziły się one z koniecznością reformy francuskiej *Sécurité Sociale*. Z drugiej jednak strony w dokumencie tym zapowiedziano sprzeciw wobec wszelkich prób fiskalizacji finansowania czy etatyzacji zarządzania francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego.⁷³⁴ Dokument, o którym mowa wyżej, miał stanowić fakt społeczny poprzedzający i warunkujący zapowiedzianą na 14 listopada debatę parlamentarną, podczas której premier Alain Juppé miał zaprezentować spójny i całościowy program reformy *Sécurité Sociale*, zwany dalej *Planem Juppé*. Ostatecznie *Plan Juppé* ujrzał światło dzienne 15 listopada, kiedy to w entuzjastycznej atmosferze i przy znaczącym poparciu 463 głównie prawicowych deputowanych został przyjęty przez parlament. Projekt ten był niewątpliwie ambitny biorąc pod uwagę atmosferę, w jakiej znajdowało się francuskie społeczeństwo oraz fakt, że jego pełne powodzenie wymagało bolesnych i rozłożonych na kilka lat reform. Prezentując swój plan reform Juppé stwierdził, że jego pierwszorzędny celem było ocalenie francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, stanowiącego najlepszą broń do walki z wykluczeniem i społecznymi rozłamami, ale także budowa dla przyszłych pokoleń systemu *Sécurité Sociale*, gotowego sprostać wyzwaniom XXI wieku. Autorowi *Planu Juppé* miały przyświecać przy jego opracowywaniu trzy przewodnie idee, tj. wymóg sprawiedliwości, idea odpowiedzialności oraz imperatyw pilności. W imię sprawiedliwości premier przewidywał podjęcie reform z zakresu stworzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, które zastąpiłoby funkcjonujące dotąd 19 różnych reżimów będących źródłem wielu nierówności. Kierując się tą samą ideą Juppé planował reformę branżowych systemów emerytalnych, zaś w szczególności wydłużenie dla wszystkich do 40 lat okresu składkowego, umożliwiające otrzymywanie pełnego świadczenia emerytalnego oraz utworzenie dodatkowego ubezpieczenia emerytalnego opartego na zasadach kapitalizacji. Bardziej sprawiedliwa i efektywna miała także stać się polityka rodzinna. W imię sprawiedliwości miało wreszcie dojść do reformy finansowania systemu *Sécurité Sociale*, w kierunku częściowego uwolnienia płac z obciążeń socjalnych i przeniesienia ich na składki obciążające dochody (CSG), ale także zyski przedsiębiorstw. Odpowiedzialność,

⁷³⁴ Beuve M. A., *Les syndicats acceptent le principe d'une réforme de la Sécurité sociale*, 1 listopad 1995, str. 28.

będąca drugim imperatywem *Planu Juppé*, dotyczyła w pierwszej kolejności sposobu zarządzania systemem *Sécurité Sociale*, którego reforma miała oddać w ręce parlamentu władzę w zakresie określania strategicznych celów polityki bezpieczeństwa socjalnego, definiowania dochodów tego systemu, ale także wyznaczania górnej granicy możliwych do udźwignięcia przez system wydatków. Reforma ta, wymagająca uprzedniej zmiany konstytucji, miała wyposażyć system *Sécurité Sociale* zarządzany dotąd w głównej mierze przez przedstawicieli pracowników, w nową demokratyczną legitymację. Odpowiedzialność w *Planie Juppé* dotyczyła wreszcie odpowiedzialnego zarządzania wydatkami zdrowotnymi z zastrzeżeniem, że w żadnym wypadku nie chodzi o ich racjonowanie czy obniżenie jakości świadczeń, lecz o odpowiedzialną samokontrolę w sięganiu po opiekę zdrowotną czy lekarstwa. Ostatni imperatyw *Planu Juppé*, tj. wymóg pilności, wynikał z ówczesnej sytuacji finansowej *Sécurité Sociale* i ogromnego deficytu, jaki wówczas generowała. Sytuacja ta powodowała, że dalsze zwlekanie z reformami dodatkowo pogarszało sytuację systemu, czyniąc ewentualne zmiany jeszcze trudniejszymi i boleśniejszymi. Konieczność pilnego zaradzenia deficytom nie wymagała tylko i wyłącznie zatrzymania ich dalszej ewolucji, ale także sfinansowania i spłaty wygenerowanego dotąd zadłużenia. W tym celu *Plan Juppé* przewidywał powołanie do życia dwóch instytucji, tj. Kasy amortyzacji zadłużenia publicznego (*Cades*) oraz Kasy spłaty zadłużenia publicznego (*RDS*), które w ciągu 13 lat miały spłacić 250 miliardowy deficyt *Sécurité Sociale*, nagromadzony w latach 1992-1996. Instytucje te miały być finansowane poprzez 0,5% obciążenie niemal wszystkich dochodów, za wyjątkiem minimów socjalnych oraz rent inwalidzkich i wypadkowych.⁷³⁵

W sondażu przeprowadzonym wkrótce po ogłoszeniu *Planu Juppé* Francuzi wyrażali swój pesymizm względem propozycji premiera. Choć 58% respondentów uważało, że francuska *Sécu* funkcjonuje raczej źle lub bardzo źle, to 51% było zdania, że planowane przez Juppé reformy raczej nie, bądź w ogóle nie przyczynią się do poprawy

⁷³⁵ *Le plan Juppé pour financer la Sécurité sociale*, Le Monde, 16 listopad 1995, str. 1 ; *M. Juppé : "Trois idées nous ont guidés : justice, responsabilité, urgence" "Je m'engage à rétablir l'équilibre en 1997"*, Le Monde, 17 listopad 1995, str. 9 ; Monnot C.; Montvalon J. B., *Alain Juppé retrouve le soutien des députés de la majorité. La confiance au premier ministre a été tres massivement votée*, Le Monde, 17 listopad 1995, str. 12.

sytuacji finansowej *Sécurité Sociale*. 58% respondentów uważało, że proponowane zmiany nie zapewnią trwałego i dobrego funkcjonowania tego systemu. Aż 79% Francuzów było zdania, że *Plan Juppé* wymaga w pierwszej kolejności wyrzeczeń ze strony osób osiągających najniższe dochody oraz że w sposób niewystarczający obciąża najlepiej sytuowanych (70%).⁷³⁶ Przeciwno reformom Juppé opowiadała się także część partii politycznych, w tym przede wszystkim partie lewicowe, tj. Partia Komunistyczna (PC) oraz Partia Socjalistyczna (PS). Przywódca socjalistów Jospin swój stosunek do *Planu Juppé* wyraził w trzech słowach: „*opozycja, sceptycyzm, zaniepokojenie*”. Jeżeli chodzi o związki zawodowe, to przeciwko reformom opowiedziały się CGT oraz FO, zaś poparcie dla reform wyraziły między innymi CFTD oraz CFTC.⁷³⁷ Komentarze w prasie anglosaskiej w różny sposób odnosiły się do zamierzeń francuskiego premiera. „The Times” nazwał *Plan Juppé* swoistym *Blitzkrieg’iem*, który miał być pierwszą poważną próbą reformy francuskiej *Sécu*, zwracając jednocześnie uwagę, że może ona wywołać fale społecznych protestów. Redaktorzy „The Economist” napisali, że zapowiadane reformy powinny być wdrażane sześć miesięcy wcześniej, kiedy rząd i prezydent dysponowali jeszcze odpowiednim kapitałem politycznym oraz że w chwili obecnej może to być znacznie utrudnione. Najbardziej sceptyczni byli dziennikarze „The Wall Street Journal”, którzy choć przyznawali, że posunięcia Juppé są odważne, to jednak jego propozycje reform nie dotyczyły ich zdaniem faktycznych źródeł problemów.⁷³⁸

Na reakcję francuskiego społeczeństwa po ogłoszeniu *Planu Juppé* nie trzeba było długo czekać, choć sam premier nie spodziewał się pewnie, że protesty będą tak liczne, a opór tak zdecydowany, że porównywać się je będzie z majem 1968 roku. Jeszcze 21 listopada podczas ogólnokrajowej akcji protestacyjnej ponad 100 tysięcy studentów i licealistów manifestowało w Paryżu i na prowincji. Dzień 24 listopada był dniem licznych protestów federacji urzędników sektora publicznego, którzy w Paryżu i na prowincji masowo demonstrowali swoją dezaprobatę względem planów zrównania długości

⁷³⁶ M. Juppé présente un plan ambitieux de refonte du système de santé. Les Français majoritairement sceptiques selon BVA, Le Monde, 17 listopad 1995, str. 8.

⁷³⁷ Noblecourt M., Nouvelle mise au point de M. Jospin sur l'opposition du PS au plan Juppé, Le Monde, 21 listopad 1995, str. 8.

⁷³⁸ Dans la presse internationale, Le Monde, 20 listopad 1995, str. 6.

emerytalnego okresu składkowego z tym obowiązującym w sektorze prywatnym. Do protestów dołączyli się także przedstawiciele innych organizacji sektora publicznego, jak EDF-GDF (gazownictwo i energetyka), Poczty, France-Telecom, czy RATP (komunikacja miejska), broniąc swoich branżowych systemów emerytalnych, czy SNCF (koleje państwowe), sprzeciwiający się nowej umowie między koleją a państwem.⁷³⁹ Demonstracje i strajki nasiliły się ponownie 28 listopada 1995 roku, kiedy w związku z protestami pracowników kolei państwowych (SNCF) oraz transportu miejskiego (RATP) Paryż został całkowicie zablokowany. Po raz pierwszy także od 1947 roku przedstawiciele związków zawodowych FO (Force ouvrière) oraz CGT (Confédération générale de travail) demonstrowali ramię w ramię. Korki na autostradach i drogach dojazdowych do stolicy osiągnęły łączną długość 390 kilometrów, paraliżując niemal całkowicie stolicę. Dnia 30 listopada do protestów kolejny raz dołączyli pracownicy EDF-GDF oraz France-Telecom, w rezultacie czego liczba demonstrantów w stolicy i na prowincji przekroczyła ponownie 160 tysięcy osób.⁷⁴⁰

W obliczu tak silnej mobilizacji społecznej rzecznik prasowy rządu Alain Lamassoure starał się perswadować w swych wystąpieniach konieczność kontynuowania drogi reform, nawołując jednocześnie protestujących do dialogu z rządem.⁷⁴¹ Tymczasem pod naciskiem społeczeństwa oraz w obliczu złożonego przez Partię Socjalistyczną wotum nieufności względem rządu, premier Juppé zdecydował się na częściowe wycofanie się z planów reformy systemu fiskalnego w tym usunięcia 20% ulgi dla pracowników, ograniczając się wyłącznie do reformy CSG, która miała być stopniowo finansowana z podatku dochodowego. Tym niemniej zapowiadał kontynuację pozostałych reform

⁷³⁹ Robert D. P., *La grève générale de la fonction publique menace de paralyser le pays*, Le Monde, 24 listopad 1995, str. 8 ; *Le pouvoir est confronté à une dégradation brutale du climat économique et social. La mobilisation syndicale contre le plan Juppé intervient alors que la croissance faiblit*, Le Monde, 24 listopad 1995, str. 1.

⁷⁴⁰ *Le réseau routier paralysé autour de Paris*, Le Monde, 29 listopad 1995, str. 32 ; *Le pouvoir entend maintenir son calendrier de réformes malgré l'extension des grèves. Les étudiants et les salariés de plusieurs services publics manifestaient jeudi 30 novembre*, Le Monde, 1 grudzień, str. 1 ; *Les syndicats tentent d'étendre les grèves dans la fonction publique et à la Sécurité sociale*, Le Monde, 2 grudzień 1995, str. 5 ; *Les mouvements sociaux - Huit semaines de conflits*, Le Monde, 11 grudzień 1995, str. 6.

⁷⁴¹ *Alain Juppé ouvre la voie à des négociations sur les retraites. "Il n'y a pas de motif à la grève"*, Le Monde, 6 grudzień 1995.

wychodząc z założenia, że Francja znajduje się przed alternatywą zmiany lub upadku.⁷⁴² Jeszcze 5 grudnia do kilkuset tysięcy osób manifestujących w stolicy przystąpili pracownicy sektora edukacji narodowej. Zaś po apelu związków zawodowych z 7 grudnia w akcjach protestacyjnych w całym kraju wzięło udział ponad milion osób. Zdając sobie sprawę z poziomu społecznego niezadowolenia, ale licząc także, że protesty wynikają w dużej części z niedoinformowania społeczeństwa, premier Alain Juppé zlecił biurowi informacji swego gabinetu uruchomienie szerokiej kampanii reklamowej, która poprzez liczne publikacje w prasie ogólnokrajowej i regionalnej, miała przekonywać do słuszności założeń *Planu Juppé*. Niektóre z gazet nie zgodziły się jednak na publikację rządowego tekstu.⁷⁴³

Atmosfera wśród demonstrantów wciąż się zaostrzała. Redaktorzy dziennika „Le Monde” wiernie ilustrowali społeczne nastroje. Protestujący pracownicy sektora publicznego często porównywali Juppé do Ronald’a Reagan’a lub Margaret Thatcher, którzy zasłynęli z nieugiętej walki ze strajkującymi kontrolerami lotów, czy górnikami. Na tym się jednak porównania kończyły, gdyż demonstrujący dodawali „Juppé może spróbować, a zobaczy (...)jesteśmy nastawieni na długą walkę do samego końca”. W innym miejscu autor artykułu przywołując słowa strajkujących napisał: „nikt nie myśli o poddaniu się. Colette, niezrzeszona w żadnym związku zawodowym pracowniczka SNCF uważa, że przegranie strajku przyniosłoby bardzo poważne konsekwencje, ludzie straciliby wiarę. Alain, kontroler zrzeszony w FO na dzień po wyborze Jacques’a Chirac’a na prezydenta powiedział do swej żony: *musimy zacząć się przygotowywać, jestem pewny, że to wszystko wybuchnie*. Nie pojadę w tym roku na wakacje zimowe, ograniczam wyjścia, ale wszystko w porządku, dotrwamy do końca, powiedziała 28-letnia Chantal, listonoszka z Paryża.⁷⁴⁴ Nastroje te potwierdzały przeprowadzane sondaże, choć

⁷⁴² Bezat J. M., Mauduit L., *La réforme fiscale sera limitée en 1996 à la seule contribution sociale généralisée. La CSG va devenir progressivement déductible de l'impôt sur le revenu*, 7 grudzień 1995, str. 10 ; M. Juppé : *"La France n'a le choix qu'entre le changement ou le déclin"*, Le Monde, 7 grudzień 1995, str. 8.

⁷⁴³ Biffaud O., *Une campagne de publicité du gouvernement pour le plan Juppé*, Le Monde, 11 grudzień 1995, str. 28.

⁷⁴⁴ Le Guilledoux D., *A Paris : "On croyait élire des politiques, on a des comptables"*, Le Monde, 9 grudzień 1995, str. 9.

jednocześnie ujawniały one stopniowy wzrost liczby tych, którzy uważali, że strajki trwają już zbyt długo.⁷⁴⁵

Miesiąc po tym, jak w entuzjastycznej atmosferze prawicowa większość parlamentarna przyjmowała owacjami *Plan Juppé*, w połowie grudnia 1995 roku sytuacja przedstawiała się już zgoła odmiennie. Premier musiał wycofać się z reformy branżowych systemów emerytalnych, w tym wydłużenia wieku emerytalnego urzędników oraz ze znacznej części reformy podatkowej. Nic więc dziwnego, że jeden z dziennikarzy dziennika „Le Monde” pytał, co tak naprawdę pozostało z ambitnego niegdyś *Planu Juppé*. Odpowiadając na swoje pytanie stwierdził, że niewiele, gdyż udało się utrzymać tylko powołanie do życia Kasy spłaty zadłużenia publicznego (RDS), reformę zarządzania i finansowania systemu ubezpieczeń zdrowotnych, wprowadzenie opartego na kapitalizacji dodatkowego systemu ubezpieczeń emerytalnych oraz zmiany w świadczeniach rodzinnych, choć przyszłość i tych reform nie zapowiadała się najlepiej.⁷⁴⁶

Noworoczne życzenia prezydenta będące już tradycją, stanowiły dla Jacques’a Chirac’a okazję do wypowiedzenia się na temat zaistniałego w kraju kryzysu społecznego na niespotykaną od 1968 roku skalę, tym bardziej, że prezydent pozostawał dotąd w cieniu, zrzucając niejako ciężar zmagania ze społecznym ruchem protestacyjnym na premiera Juppé. W swym wystąpieniu prezydent zapewniał, że nadzieje, jakie rozbudził w toku swojej kampanii wyborczej nie zostaną zawiedzione oraz że walka z rozłamami społecznymi wciąż stanowi dla niego priorytet. Zwrócił jednak także uwagę na konieczność uporządkowania finansów publicznych w tym przede wszystkim na wymóg reformy systemu *Sécurité Sociale*, aby ten stał się bardziej efektywny i dostępny dla wszystkich. Chirac dał do zrozumienia, że wiadomość, jaką kierowali do niego demonstranci została odebrana, powiedział także nawiązując do metody premiera, iż

⁷⁴⁵ Courtois G., *Les Français sont partagés sur le retrait ou le maintien du plan Juppé*, Le Monde, 18 grudzień 1995, str. 8.

⁷⁴⁶ Bezat J. M., *Le plan Juppé n'a été vidé que d'une partie de son contenu. Le gouvernement cherche à sauver la maîtrise des dépenses de santé*, Le Monde, 15 grudzień, 1995, str. 11.

Francji potrzeba dynamizmu, ale potrzeba jej także dialogu i porozumienia (*La France doit bouger, elle doit aussi apprendre la concertation*).⁷⁴⁷

Reakcje na wystąpienie prezydenta były różne. Przedstawiciele partii prawicowych (RPR, UDF, DL) byli generalnie zadowoleni ze słów prezydenta, dostrzegając w nich szansę na poprawę napiętej sytuacji. Swojego niezadowolenia nie kryli przedstawiciele partii lewicowych (PS, PCF, FO), dla których wystąpienie prezydenta było pełne wewnętrznie sprzecznych deklaracji i demagogii.⁷⁴⁸ Niezadowolenie lewicy spotęgowała dodatkowo decyzja Trybunału Konstytucyjnego, który zezwolił na przeprowadzenie niezbędnych reform *Sécurité Sociale* w drodze rządowych rozporządzeń. Procedura ta została bowiem zakwestionowana przez ugrupowania francuskiej lewicy, dostrzegające w niej sprzeczność między dążeniami premiera do oddania parlamentowi większej władzy w zakresie *Sécu*, przy jednoczesnym przeprowadzaniu reform systemu bezpieczeństwa socjalnego z pominięciem parlamentu w drodze rozporządzeń rządowych.⁷⁴⁹

Rok 1996 nie był łatwym dla rządu, gdyż ten zmagając się z wciąż nowymi falami protestów i strajków, starał się ratować resztki reform przewidzianych w ramach *Planu Juppé*. Już na początku stycznia 1996 roku do protestów dołączyli lekarze sprzeciwiający się restrykcjom finansowym w stosunku do ich branży przewidzianym w planie reform *Sécurité Sociale*.⁷⁵⁰ Nie chcąc ryzykować utraty możliwości kontynuowania reformy systemu opieki zdrowotnej, Juppé ugiął się pod naciskami lekarzy, wycofując się jeszcze w styczniu 1996 roku ze swoich zamierzeń względem tej grupy zawodowej.⁷⁵¹ Po sześciu tygodniach społecznego spokoju związek zawodowy CGT przygotowywał się do kolejnej mobilizacji, w wyniku której między 5 a 11 lutego 1996 roku doszło do manifestacji dotyczących redukcji czasu pracy, wysokości płac i reformy systemu emerytalnego.⁷⁵² W międzyczasie rząd próbował realizować reformy, które udało się ocalić. I tak 24 stycznia

⁷⁴⁷ *Les bonnes intentions de Jacques Chirac*, Le Monde, 2 stycznia 1996, str. 9.

⁷⁴⁸ *Les vœux de Jacques Chirac - Les réactions*, Le Monde, 2 stycznia 1996, str. 4.

⁷⁴⁹ Brehier T., *Le Conseil constitutionnel estime conforme à la Constitution la loi d'habilitation sur la réforme de la Sécurité sociale*, Le Monde, 2 stycznia 1996, str. 5.

⁷⁵⁰ *Les médecins se mobilisent contre le plan Juppé*, Le Monde, 8 stycznia 1996, str. 1.

⁷⁵¹ Bezat J. M., *Le premier ministre calme les médecins*, Le Monde, 19 stycznia 1996, str. 6.

⁷⁵² *La CGT appelle à de nouvelles manifestations*, Le Monde, 25 stycznia 1996, str. 5 ; Beuve M. A., *La CGT et la FSU tentent de donner une suite au mouvement de décembre*, Le Monde, 6 lutego 1996, str. 6.

przyjęte zostało pierwsze rządowe rozporządzenie z mocą ustawy, ustanawiające instytucje spłaty zadłużenia publicznego (Cades, RDS), których celem było uwolnienie systemu *Sécurité Sociale* od nagromadzonych od 1992 roku długów. Tym samym właściwy im nowy podatek miał obciążyć od lutego 1996 roku niemal wszystkie dochody.⁷⁵³ Także pod koniec stycznia 1996 roku trafił do parlamentu projekt zmiany konstytucji, zgodnie z którym parlament przejmował kontrolę nad celami i finansami *Sécurité Sociale*. Zmiana, która została ostatecznie przyjęta przez parlament pod koniec kwietnia, stanowiła dziewiątą jak dotąd zmianę w ustawie zasadniczej V Republiki Francuskiej.⁷⁵⁴ Jednocześnie na początku lutego 1996 roku Juppé potwierdził swoją decyzję z grudnia roku wcześniejszego podjętą w obliczu najcięższych społecznych demonstracji, odwołując zapowiadaną wielką reformę podatkową i ograniczając ją do zmiany zasad finansowania ubezpieczenia zdrowotnego, które miało być wkrótce finansowane przede wszystkim z CSG, (*Contribution sociale généralisée*), która miała się stać elementem podatku dochodowego.⁷⁵⁵

Tymczasem społeczne nastroje znowu się pogarszały i nikt nie wierzył zapowiedziom władz z początku roku, iż rok 1996 upłynie pod znakiem dialogu społecznego. Dowodziły tego przeprowadzane badania opinii, w których 51% respondentów opowiadało się przeciwko *Planowi Juppé*, co stanowiło wzrost w stosunku do grudnia roku wcześniejszego, szczególnie w przypadku pracowników sektora publicznego, których 57% była przeciwna reformom premiera. Także 52% Francuzów nie zgadzało się z decyzją rządu dotyczącą utrzymania reform *Sécurité Sociale*. Pośród przyczyn fali społecznych protestów z grudnia 1995 roku respondenci podawali najczęściej lęk o swoją przyszłość (64%), brak społecznego dialogu (51%), sposób

⁷⁵³ Bezat J. M., *M. Juppé se défend d'être en recul sur la réforme de la Sécurité sociale. Le conseil des ministres a approuvé les textes sur le RDS et la maîtrise des dépenses de santé, qui ont désormais force de loi*, Le Monde, 25 styczeń 1996, str. 5.

⁷⁵⁴ *L'Assemblée nationale a adopté la révision constitutionnelle*, Le Monde, 27 styczeń, str. 7 ; *Le Parlement retire aux syndicats la gestion des dépenses sociales. Députés et sénateurs, réunis en Congrès à Versailles révisent la Constitution*, Le Monde, 20 luty 1996, str. 1 ; Monnot C., *L'Assemblée nationale a voté le projet de loi organique sur la Sécurité sociale*, Le Monde, 27 kwiecień 1996, str. 9.

⁷⁵⁵ Bezat J. M., *La grande réforme fiscale est reportée à des jours meilleurs. M. Juppé souhaite cependant, des cette année, modifier en profondeur le financement de l'assurance-maladie en créant une cotisation sociale*, Le Monde, 17 luty 1996, str. 2.

sprawowania władzy i podejmowania decyzji przez rząd (46%) oraz rozczarowanie względem obietnic wyborczych Jacques'a Chirac'a (41%). Ruch społeczny z przełomu listopada i grudnia roku 1995 podzielił także Francuzów ze względu na obraz przyporządkowywany poszczególnym związkom zawodowym. CFDT, które w znacznym stopniu poparło proponowane w *Planie Juppé* reformy, było odtąd kojarzone z elektoratem prawicy oraz z najlepiej sytuowanymi klasami społecznymi, głównie pracownikami sektora prywatnego. Tymczasem związki takie, jak CGT czy FO, kojarzone były przede wszystkim z obrońcami niższych warstw społecznych oraz pracownikami sektora publicznego.⁷⁵⁶

Mimo wciąż napiętej sytuacji rząd nie dawał za wygraną i przygotowywał się do przyjęcia trzech kolejnych rozporządzeń stanowiących element *Planu Juppé*. Największe zdziwienie wywołała zapowiedź przywrócenia parytetu między przedstawicielami właścicieli przedsiębiorstw a przedstawicielami pracowników w zarządach kas ubezpieczeń zdrowotnych i emerytalnych, gdyż propozycji takich nie zawierała początkowa wersja *Planu Juppé*. Parytet funkcjonował już w latach 1967-1982, po czym partie lewicowe przesunęły ciężar reprezentacji w tych organach na rzecz pracowników.⁷⁵⁷ Ponowne przywrócenie parytetu łącznie z przekazaniem kompetencji kontroli i zarządu nad *Sécurité Sociale* parlamentowi, zostało odczytane jako etatyzacja systemu bezpieczeństwa socjalnego i wywołało silne sprzeciwy związków zawodowych. Drugie rozporządzenie przyjęte przez rząd 24 kwietnia 1996 roku dotyczyło ściślej kontroli wydatków zdrowotnych w przychodniach miejskich i prywatnych praktykach w drodze wprowadzenia możliwości przejmowania honorarium lekarzy w przypadku przekroczenia limitów wydatków. Trzecie rozporządzenie wprowadzało zmiany w systemie szpitalnym poprzez ustanowienie regionalnych agencji wyposażonych w

⁷⁵⁶ Courtois G., *Pour les Français, le dialogue social est en panne*, Le Monde, 6 lutego 1996, str. 6.

⁷⁵⁷ Bezat J. M., *Le contenu des ordonnances sur la Sécurité sociale se précise*, 2 marzec 1996, str. 5.

szerokie kompetencje odebrane prefektom, mających na celu restrukturyzację sieci szpitali od częściowej ich rekonwersji na zamknięciu części placówek skończywszy.⁷⁵⁸

Przyjęcie szczególnie dwóch ostatnich rozporządzeń dotyczących ograniczania wydatków na opiekę zdrowotną nie nastrajało pozytywnie francuskiego społeczeństwa, tym bardziej, że sondaże przeprowadzone pod koniec kwietnia 1996 roku dowodziły, że to już nie bieda stanowiła największe zmartwienie Francuzów (28%), lecz bezrobocie (49%) a za nim problemy zdrowotne (31%).⁷⁵⁹

Na początku czerwca 1996 roku pod wpływem nacisków związków zawodowych służby zdrowia oraz przedstawicieli kas ubezpieczenia zdrowotnego, Juppé wycofał się z jedynego elementu reformy fiskalnej, jaki wcześniej udało mu się ocalić, a jaki miał zostać zrealizowany w połowie roku 1996. Chodzi mianowicie o zmianę zasad finansowania ubezpieczenia zdrowotnego, które zdaniem premiera zbyt silnie obciążało płace, negatywnie wpływając na sytuację zatrudnienia. Zamierzeniem Juppé było obniżenie o kilka punktów procentowych składki na ubezpieczenie zdrowotne, przy jednoczesnym transferze tego obciążenia na nowe świadczenie stanowiące element podatku dochodowego w postaci CSG (*Contribution sociale généralisée*). Mimo ogromnego znaczenia, jakie premier przyporządkowywał tej reformie, pod wpływem społecznych nacisków doszedł on do wniosku, że w chwili obecnej reforma ta spowodowałaby zbyt silny i nagły wzrost obciążeń dla emerytów i urzędników, w związku z czym postanowił przenieść jej realizację na początek roku 1997.⁷⁶⁰ Dość istotną zmianą w tym zakresie było jednak zastąpienie dyrektora Narodowej Kasy Ubezpieczenia Zdrowotnego, którym dotąd był przedstawiciel radykalnego związku zawodowego FO, na przedstawiciela umiarkowanego związku zawodowego CFDT, popierającego zasadnicze elementy *Planu Juppé*. Na rezultaty tej zmiany nie trzeb było długo czekać. Kiedy 18 lipca ogłoszono, że

⁷⁵⁸ Bezat J. M., *L'étatisation de la Sécurité sociale est inscrite dans les ordonnances*, Le Monde, 24 kwiecień 1996, str. 6 ; M. Barrot *veut refonder la Sécurité sociale sur la base du "contrat"*. *Les trois ordonnances*, Le Monde, 25 kwiecień 1996, str. 6.

⁷⁵⁹ Castaing M., *Pour trois Français sur cinq, le montant du RMI n'est pas assez élevé*, Le Monde, 29 kwiecień 1996, str. 8.

⁷⁶⁰ Bezat J. M., *La réforme du financement de l'assurance-maladie n'interviendra pas en juillet*, Le Monde, 1 czerwiec 1996, str. 8 ; Bezat J. M., *La réforme du financement de l'assurance-maladie est engagée*, Le Monde, 7 wrzesień 1996, str. 7.

wydatki na lekarstwa oraz honoraria dla lekarzy wzrosły w stosunku do roku poprzedniego o 6,1%, nowy dyrektor zdecydowanie zaostrzył ton zapowiadając podjęcie stosownych kroków zmierzających do zahamowania dalszego wzrostu wydatków na opiekę zdrowotną zwracając uwagę, że społeczeństwo nie jest gotowe na kolejne podwyżki składek, które mogą się okazać konieczne.⁷⁶¹

Nie powinien wywołać zdziwienia fakt, iż po takich deklaracjach związki zawodowe, ale także sami Francuzi (trzech na czterech zgodnie z sondażami) spodziewali się nadejścia nowej fali konfliktów społecznych, tym bardziej, że okres powakacyjny miały wypełnić kolejne trudne społeczne *dossiers*.⁷⁶²

Pod koniec września 1996 roku 73% Francuzów uważało, że możliwa jest inna polityka społeczno-ekonomiczna w stosunku do tej wówczas prowadzonej, ale że obecny rząd nie jest w stanie jej przedsięwziąć. O tym, że pod koniec roku 1996 dojdzie we Francji do kryzysu społecznego porównywalnego do tego z listopad i grudnia roku 1995 przekonanych było 69% respondentów.⁷⁶³ Obawy te były w pełni uzasadnione, biorąc pod uwagę kolejne kontrowersyjne posunięcia rządu. Jedno z nich dotyczyło projektu reformy RMI (*Revenu minimum d'insertion*), którego kryteria przyznawania miały zostać drastycznie zaostrzone celem ograniczenia malwersacji, które w przypadku tego minima socjalnego szacowane były na 10%.⁷⁶⁴ Kolejna propozycja rządu, wzbudzająca żywe reakcje społeczeństwa, dotyczyła projektu ustawy o zwalczaniu wykluczenia społecznego. Rządowy projekt przewidywał bowiem wprowadzenie *umów inicjatyw lokalnych* (CIL, *Contrats d'initiative locale*), które miały przekształcić niektóre minima socjalne, w tym RMI, w formę wynagrodzenia za prace w sektorze publicznym. Społeczne sprzeciwy

⁷⁶¹ Beuve M. A., *FO annonce une nouvelle mobilisation contre la réforme de la Sécurité sociale. Le syndicat présentera un candidat à la présidence de l'Unedic*, Le Monde, 15 czerwiec 1996, str. 9 ; *L'assurance-maladie sera gérée par la CFDT et le patronat*, Le Monde, 17 lipiec 1996, str. 1 ; Bezat J. M., *Le gouvernement presse les médecins de limiter les dépenses de santé. Nicole Notat (CFDT) n'exclut pas une hausse des cotisations*, Le Monde, 24 lipiec 1996, str. 32.

⁷⁶² Beuve M. A., *Les dirigeants syndicaux pronostiquent une rentrée sociale chaude*, Le Monde, 23 sierpień 1996, str. 5 ; *Les Français pessimistes pour la rentrée*, Le Monde, 27 sierpień 1996, str. 20 ; *Une avalanche de "dossiers chauds"*, Le Monde, 29 sierpień 1996, str. 5 ; *Trois Français sur quatre sont pessimistes, selon un sondage*, Le Monde, 31 sierpień 1996, str. 6, *Un calendrier social très chargé*, Le Monde, 2 wrzesień 1996, str. 6.

⁷⁶³ Courtois G., *Le gouvernement est censuré par les Français, selon les sondages*, 27 wrzesień 1996, str. 6.

⁷⁶⁴ *Des membres de la majorité contestent le projet de réforme du RMI*, Le Monde, 14 wrzesień 1996, str. 6.

budził fakt, że projekt ustawy o zwalczaniu wykluczenia w żaden sposób nie angażował lepiej sytuowanych warstw społecznych w rozwiązanie tego palącego problemu społecznego. Jeden z przedstawicieli rządu ocenił natomiast ów projekt jako prawdziwe narzędzie do zwalczania wykluczenia, które dodatkowo udowadnia społeczeństwu, że nie można wszystkiego oczekiwać od państwa.⁷⁶⁵ Przysłowiowej oliwy do ognia dołąła sprawa dziennikarzy, których rząd chciał pozbawić 30% ulgi podatkowej, z której korzystali od 1934 roku, a którzy także nie mieli zamiaru biernie przyjmować kolejnej propozycji rządu.⁷⁶⁶

Wszystko wskazywało więc na to, że ostatnie miesiące roku 1996 miały być dla rządu Juppé równie trudne, jak te z końca roku wcześniejszego. Już 25 września najważniejsze związki zawodowe funkcjonariuszy państwowych zapowiedziały na 17 października ogólnonarodowy strajk.⁷⁶⁷ Dnia 5 października trzy największe związki zawodowe lekarzy postanowiły przyłączyć się do urzędników zapowiadając, że dzień 17 października będzie także dniem strajku generalnego w służbie zdrowia.⁷⁶⁸ Dnia 15 października odbył się zapowiadany strajk dziennikarzy. Podczas obrad rady gabinetowej 11 października 1996 roku prezydent Chirac wezwał rząd do wytrwałości w swych zamierzeniach i przeprowadzanych reformach. Mówił, iż nie można się ugiąć pod naciskami demonstrantów, gdyż cel jest szczytny i leży w interesie Francji, alternatywą są więc dalsze reformy lub wcześniejsze wybory.⁷⁶⁹ Tymczasem protesty nie słabły, a kolejnym pretekstem do ich wybuchu było przyjęcie przez parlament budżetu *Sécurité Sociale*⁷⁷⁰. Między 7 a 11 listopada akcje protestacyjne prowadzili lekarze specjaliści

⁷⁶⁵ *Le projet du gouvernement contre l'exclusion*, Le Monde, 1 październik 1996, str. 1.

⁷⁶⁶ *Des journalistes en grève dans les quotidiens*, Le Monde, 15 październik 1996, str. 31.

⁷⁶⁷ Rivals R., *Le gouvernement s'emploie à "déminer" les conflits sociaux. Les fonctionnaires sont appelés à la grève pour le 17 octobre*, Le Monde, 25 wrzesień 1996, str. 7 ; Beauve M. A., *Des grèves et actions en ordre dispersé révèlent un malaise social*, Le Monde, 27 wrzesień 1996, str. 6.

⁷⁶⁸ Bezat J. M., *Trois syndicats de médecins libéraux appellent à "une grève générale des soins" le 17 octobre*, Le Monde, 5 październik 1996, str. 8 ; Beauve M. A., *Le gouvernement à l'épreuve du feu syndical*, 15 październik 1996, str. 18.

⁷⁶⁹ *Sécu : la réforme ou les élections*, Le Monde, 11 październik 1996, str. 15.

⁷⁷⁰ *La majorité a été sensible aux pressions des professions de santé. Les principales dispositions de la loi*, Le Monde, 2 listopad 1996, str. 6.

sprzeciwiający się dalszym reformom francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego.⁷⁷¹ Największej fali protestów można było się spodziewać w okolicach 15 listopada, kiedy przypadała rocznica ogłoszenia *Planu Juppé*, którego zaledwie wycinkowa realizacja wciąż budziła tak wiele kontrowersji. Linia podziału między przeciwnikami a zwolennikami *Planu Juppé* przebiegała w zasadzie dokładnie tak, jak tuż po ogłoszeniu planu reform premiera.⁷⁷² Dla związkowców, w tym przede wszystkim dla CGT i FO, dzień 15 listopada był symbolem zamachu na francuską *Sécu* i datą rozpoczęcia walki z jego inicjatorami, tymczasem rząd chciał wykorzystać rocznicę do otwarcia debaty na kolejny trudny temat, jakim była kwestia elastyczności rynku pracy.⁷⁷³ Największe i najliczniejsze demonstracje odbyły się 16 listopada, kiedy ulicami Paryża przeszło ponad 25 tysięcy osób reprezentujących różne organizacje związkowe i społeczne, skandujących wspólnie hasła „wszyscy przeciwko Planowi Juppé”, „zwalniać pracodawców, a nie pracowników” itp.⁷⁷⁴ Pozostający dotąd w cieniu prezydent Chirac, unikający bezpośrednich wypowiedzi na temat ruchu strajkowego, który jeszcze w trakcie kampanii prezydenckiej darzył szerokim zrozumieniem, ostatecznie nie wytrzymał i 12 grudnia 1996 roku na antenie telewizyjnej zarzucił związkom zawodowym konserwatyzm i blokowanie przemian we Francji. Było to pierwsze wystąpienie prezydenta V Republiki, który w sposób tak bezpośredni skrytykował organizacje reprezentujące interesy pracowników.⁷⁷⁵ Zdaniem niektórych prezydent przedstawił prawdziwą diagnozę francuskiego syndykalizmu, w przypadku którego mimo, że mamy do czynienia z niespełna 11% uczestnictwem związkowym pracowników (5% w sektorze prywatnym), organizacje te uzurpują sobie szeroką reprezentację zbiorowego interesu tej klasy społecznej. Nicole Notat, sekretarz generalny CFDT, uznała wypowiedź prezydenta za poprawną diagnozę ówczesnej sytuacji Francji, w

⁷⁷¹ Bezat J. M., *La grève des médecins spécialistes serait globalement bien suivie*, Le Monde, 9 listopad 1996, str. 8.

⁷⁷² *Partisans et adversaires du plan. Le plan Juppé a ses partisans et ses adversaires, qui se sont déterminés des le départ*, 15 listopad 1996, str. 8.

⁷⁷³ *La semaine syndicale*, Le Monde, 13 listopad 1996, str. 1,6 ; Bezat J. M., *Deux échecs : la politique familiale et les régimes spéciaux de retraites*, Le Monde, 15 listopad 1996, str. 9.

⁷⁷⁴ Rouard D., *Manifestations à Paris et en province un an après l'annonce du plan Juppé*, Le Monde, 19 listopad 1996, str. 7.

⁷⁷⁵ Beuve M. A., *Les critiques de Jacques Chirac provoquent un tollé parmi les syndicats de salariés*, Le Monde, 16 grudzień 1996, str. 7.

której związki zawodowe odpowiedzialne są w dużym stopniu za powszechną społeczną inercję. Zwróciła jednocześnie uwagę, że obraz nakreślony przez prezydenta nie jest pełny, gdyż brakuje w nim przedsiębiorców i ich wpływu na sytuację Francji.⁷⁷⁶ Zupełnie inaczej wyglądała reakcja sekretarza generalnego CGT, Louis Viannet'a, który stwierdził, że rozumie to, iż tak silny opór względem polityki Juppé irytuje prezydenta, ale fakt ten nie usprawiedliwia tak agresywnego ataku na tych, którzy nie akceptują ciągle pogarszających się warunków życia i nie boją się dać temu wyraz w konkretnych działaniach.⁷⁷⁷

Spoglądając na rok 1995 i 1996 można stwierdzić, że były to czasy niespotykanej we Francji od lat 60-tych mobilizacji społecznej. W samym tylko roku 1995 odnotowano 6 milionów dni strajkowych, kiedy pracownicy porzucili swoje stanowiska pracy, podczas gdy w okresie 1982-1994 średnia roczna wynosiła 1,1 miliona dni, w których nie pracowano z powodu społecznych protestów.⁷⁷⁸ W latach 1995-1996 konflikty społeczne zaczęły przybierać nowe formy związane z powstawaniem konfederacyjnych związków i wspólnych, a często nawet ogólnonarodowych akcji protestacyjnych, przygotowywanych przez organizacje reprezentujące różne branże, które dotąd wspólnie nie występowały, a które w swym przebiegu wymykały się tradycyjnemu schematowi *roszczenie – akcja – negocjacje*. Kolejna istotna zmiana dotyczyła stosunku Francuzów do akcji protestacyjnych jako narzędzia reprezentacji i realizacji interesów zbiorowych. Okazało się bowiem, że Francuzi nie tylko częściej pozytywnie oceniali wspólne akcje protestacyjne, ale znaczna ich większość dostrzega ich efektywność. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w lutym 1997 roku 53% ankietowanych opowiedziało się za wznowieniem wspólnych akcji rewindykacyjnych.⁷⁷⁹

W stanowiących już tradycję życzeniach noworocznych na początku roku 1997, prezydent Chirac stwierdził, że zdaje sobie sprawę, iż miniony rok był dla wielu jego

⁷⁷⁶ Nicole N., *Sortir du dialogue de sourds*, Le Monde, 17 grudzień 1996, str. 19.

⁷⁷⁷ Viannet L., *Conservatisme présidentiel*, Le Monde, 17 grudzień 1996, str. 19.

⁷⁷⁸ Nie chodzi w tym wypadku o liczbę dni strajku w roku, ale ilość dni roboczych nie przepracowanych z powodu strajku, pomnożoną przez liczbę ich uczestników.

⁷⁷⁹ Beuve M. A., *Des conflits sociaux locaux touchent de nombreuses professions du secteur public. Le mouvement dans les transports urbains de province s'effrite*, Le Monde, 18 luty 1997, str. 8

rodaków bardzo trudny. Zwrócił jednak uwagę, że dotąd Francja „żyła na kredyt” pogłębiając swoje deficyty, podczas gdy obecnie coś zaczęło się dziać, przewyższono marazm, a sytuacja w kraju zaczęła się zmieniać. Istniała więc jego zdaniem szansa na dostosowanie Francji do zmieniającej się otaczającej ją rzeczywistości tak, by zapewnić młodym ludziom szanse na przyszłość i rozwój. Do tego potrzeba jednak poczucia odpowiedzialności, które nie pozwala poświęcać interesu zbiorowego w imię obrony interesów partykularnych.⁷⁸⁰

Początek roku 1997 nie zapowiadał się spokojniej pod względem sytuacji społecznej w stosunku do roku wcześniejszego. Rząd przygotowywał się do przeprowadzenia kolejnych reform dotyczących chociażby uelastycznienia rynku pracy, czy wprowadzenia dodatkowego opartego na kapitalizacji systemu ubezpieczeń emerytalnych (*fond de pension*). Jednocześnie na początek roku 1997 przypadał termin realizacji wielu reform, z których rząd wycofał się w roku 1996. Mowa tu chociażby o płacach urzędników państwowych, czy mających ulec zmianie zasadach finansowania *Sécurité Sociale*.⁷⁸¹

Jako pierwsi w roku 1997 demonstracje rozpoczęli urzędnicy państwowi, których strajk generalny, w którym domagali się podwyżek płac, przeprowadzony został 6 marca. Liczba manifestantów szacowna dla całego kraju na 150 tysięcy osób oznaczała mniejsze zainteresowanie urzędników strajkiem w stosunku do roku wcześniejszego.⁷⁸² Po urzędnikach nadszedł ponownie czas na lekarzy, którzy sprzeciwiając się restrykcjom dotyczącym ograniczania wydatków zdrowotnych (zwrot honorarium w sytuacji

⁷⁸⁰ Jacques Chirac appelle à la réforme et au dialogue social. « La France est sortie d'une longue période d'immobilisme », Le Monde, 2 styczeń 1997, str. 5.

⁷⁸¹ Beuve M. A., Bezat J. M., *Le gouvernement doit faire face à un agenda social chargé*, Le Monde, 10 styczeń 1997, str. 6 ; Beuve M. A., Roland Levy F., *La majorité reste décidée à approuver la création de fonds de pension. Les syndicats continuent à s'inquiéter pour le financement des régimes de retraite*, Le Monde, 15 styczeń 1997, str. 7.

⁷⁸² Rivals R., *Les fonctionnaires font grève pour défendre leurs revenus*, Le Monde, 7 marzec 1997, str. 6; Rivals R., *Les fonctionnaires ont peu suivi l'appel à la grève pour la défense de leurs revenus. Le gouvernement a réussi à imposer une augmentation unilatérale*, Le Monde, 8 marzec 1997, str. 9.

przekroczenia limitów) przeprowadzili 27 marca w stolicy strajk generalny, zawieszając akcję protestacyjną dopiero 16 kwietnia 1997 roku.⁷⁸³

Po trzech latach nieustannych społecznych protestów przeciwko reformie szeroko pojętego systemu *Sécurité Sociale* mogłoby się wydawać, że rząd w dużym stopniu uodpornił się już na stan ciągłego społecznego napięcia i że w związku ze słabnącym uczestnictwem ludzi w demonstracjach stopniowo zrealizuje on program swych reform. Tymczasem Chirac mając w perspektywie wejście Francji do strefy euro, co stanowiło jeden z jego priorytetowych celów w polityce europejskiej, postanowił wzmocnić swoją większość parlamentarną, aby w związku z ciągle jeszcze napiętą sytuacją społeczną i protestami nie ryzykować odrzucenia wspólnej europejskiej waluty, ale także móc odpowiednio przygotować Francję do jej przyjęcia poprzez dalsze reformy niezbędne do ograniczenia deficytów. Tym samym 21 kwietnia 1997 roku Chirac ogłosił rozwiązanie parlamentu.⁷⁸⁴

Decyzja Chirac'a okazała się politycznym błędem podobnym do tego, jaki w roku 1983 popełnił Mitterrand, rozwiązując parlament i tracąc w nim większościowe zaplecze polityczne. W związku ze zmianą większości parlamentarnej realizacja *Planu Juppé* została zahamowana, a wiele zaplanowanych reform, jak chociażby te dotyczące systemu leczenia szpitalnego czy finansowania powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, czekało na odważnego następcę odchodzącego premiera.⁷⁸⁵

⁷⁸³ Bezat J. M., *Le gouvernement réaffirme qu'il ne cédera pas sur le contrôle des dépenses de santé*, Le Monde, 25 marzec 1997, str. 8 ; *Le gouvernement et les internes ont rétabli le dialogue*, Le Monde, 4 kwiecień 1997, str. 7 ; Beuve M. A., *Les internes et les chefs de clinique arrêtent la grève des soins. Les divisions syndicales face au plan Juppé resurgissent*, Le Monde, 16 kwiecień 1997, str. 6.

⁷⁸⁴ M. Chirac dissout au nom de l'Europe, Le Monde 22 kwiecień 1997, str. 1, Mauduit L., *La dissolution de l'Assemblée Nationale. Le gouvernement pense que des mesures de rigueur sont inévitables*, Le Monde, 22 kwiecień 1997, str. 6.

⁷⁸⁵ *Le Plan Juppé Questions-réponses*, Le Monde, 13 maj 1997, str. 3.

3.3.1.4. Powrót lewicy do władzy – jej polityka i stosunek do Planu Juppé.

Spoglądając z dzisiejszego punktu widzenia na decyzję Jacques'a Chirac'a dotyczącą rozwiązania parlamentu w kwietniu 1997 roku, trudno zrozumieć motywy, jakimi się on kierował, biorąc pod uwagę sytuację panującą we Francji od listopada roku 1995, kiedy to nadeszła pierwsza fala społecznego niezadowolenia, która następnie przekształciła się w formę społecznego buntu przeciwko polityce rządu Juppé.

Tymczasem Chirac twierdził, że rozwiązanie parlamentu ma służyć nie czemuś innemu, jak właśnie zdobyciu silnego zaplecza pozwalającego mu na kontynuację drogi reform oraz w przyszłości na przyjęcie wspólnej europejskiej waluty. Zapewniał przy tym, że w przypadku zwycięstwa prawicy nie dojdzie do zmiany w kierunku silniejszego liberalizmu, odrzucając możliwość wzrostu wydatków publicznych i zapowiadając kontynuację rozpoczętych reform.⁷⁸⁶ Tymczasem obraz prezydenta w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego pogorszył się o siedem punktów procentowych. Dwóch na trzech Francuzów zawiedzionych było działaniami Chirac'a, a 64% określało bilans jego rządów jako negatywny. Francuzi zarzucali mu, że nie był w stanie zapewnić właściwego funkcjonowania gospodarki oraz zagwarantować spokoju społecznego. Tym samym Chirac odnotowywał najgorsze wyniki sondażowe w stosunku do tych, jakie uzyskiwali dotąd inni francuscy prezydenci od momentu stworzenia „barometru poparcia dla prezydenta”, tj. od 1975 roku.⁷⁸⁷ Podjęcie w tej sytuacji decyzji o rozwiązaniu parlamentu wydaje się więc ruchem bardzo ryzykownym i dokonując modernizacji ocen prawdopodobnie nie do końca racjonalnym.

Podczas krótkiej kampanii poprzedzającej wybory parlamentarne przewidziane na 25 maja i 1 czerwca 1997 roku prawica, występowała z hasłami reformy państwa, uwolnienia potencjału przedsiębiorstw oraz obrony społeczno-kulturowego modelu francuskiego społeczeństwa. Jednocześnie Chirac unikał w toku kampanii tematu *Sécurité*

⁷⁸⁶ Rivais R., *La réforme de l'Etat pourrait être relancée*, Le Monde, 23 kwiecień 1997, str. 9 ; Mauduit L., *Le programme présenté par Alain Juppé repose sur la continuité*, Le Monde, 23 kwiecień 1997, str. 6

⁷⁸⁷ *Le bilan du président de la République est jugé très sévèrement par les Français. La politique économique et sociale du chef de l'Etat est fortement critiquée*, Le Monde, 7 maj 1997, str. 7.

Sociale stwierdzając jedynie, że „konieczne będzie dokonanie dalszych adaptacji systemu bezpieczeństwa socjalnego”.⁷⁸⁸ Zasadnicze różnice między Partią Socjalistyczną a prawicowym RPR Juppé polegały na tym, że ta pierwsza opowiadała się przede wszystkim za powszechną redukcją czasu pracy oraz umiarkowanym wzrostem płac, zaś druga kładła nacisk na obniżenie obciążeń spoczywających na płacach oraz obronę „Ustawy Robien”, która w zamian za obniżenie tych obciążeń, przewidywała elastyczną redukcję czasu pracy i zwiększanie zatrudnienia przez przedsiębiorstwa.⁷⁸⁹ Liberalny ton kampanii tradycyjnie już nadawał Alain Madelin (Démocratie Liberale – DL), były minister finansów w rządzie Juppé, który nawoływał do przywrócenia wolności oraz podważał dotychczasowe zdobycze francuskiego Etat-providence.⁷⁹⁰

Naczelne hasło Partii Socjalistycznej (PS) w toku kampanii wyborczej brzmiało: *Zmienimy przyszłość zmieniając parlamentarną większość*. Partia ta w swych przedwyborczych deklaracjach opowiadała się za kontrolą zmian zachodzących we współczesnej globalnej gospodarce kapitalistycznej, by nie oznaczała ona dla Francji na poziomie stosunków społecznych nawrotu do XIX-wiecznych standardów życia i pracy. Liderzy Partii Socjalistycznej twierdzili, że międzynarodowa konkurencja czyni wymóg efektywności bardzo istotnym, lecz winien być on zawsze wpisany w narodową solidarność. Lewica budowała więc w toku swej kampanii bipolarny i stanowiący alternatywę obraz przyszłości Francji, która albo mogła się cofnąć do XIX wiecznego kapitalizmu, albo stać się społeczeństwem XXI wieku nastawionym na postęp i solidarność. W praktyce PS zapowiadała stworzenie 700 „prawdziwych”, nowych miejsc pracy dla młodych ludzi, bez jednoczesnego zwiększania deficytów. Opowiadała się także za redukcją czasu pracy z 38 do 35 godzin tygodniowo. Zamierzenia Partii Socjalistycznej dotyczyły wreszcie zmian w systemie podatkowym, który miała zamierzać uczynić sprawiedliwszym, zmniejszając obciążenia spoczywające na klasie średniej oraz w tym samym względzie faworyzując pracę i siłę nabywczą obywateli w stosunku do kapitału,

⁷⁸⁸ Tamże.

⁷⁸⁹ Bezat J. M., « Changeons d'avenir, changeons de majorité : nos engagements pour la France », Le Monde, 2 maj 1997 rok, str. 6.

⁷⁹⁰ Chambraud C., M. Madelin préfère donner "une vision" que de proposer "un programme". L'ancien ministre de l'économie reste fidèle à son credo libéral, Le Monde, 30 kwiecień 1997, str. 8.

którego obciążane miały wzrosnąć. Na poprawę zarobków obywateli miało także wpłynąć przesunięcie składek na ubezpieczenia zdrowotne obciążających płace na CSG (*Contribution sociale généralisée*), co w dużym stopniu pokrywało się z zamierzeniami Planu Juppé. Socjaliści opowiadali się także za bardzo ostrożnym i wspartym negocjacjami obniżaniem wydatków zdrowotnych i wzmożoną ich kontrolą. Sprzeciwiali się reformom systemu emerytalnego podważającym dotychczasową logikę tego systemu, a w szczególności planom stworzenia dodatkowych opartych na kapitalizacji ubezpieczeniowych funduszy emerytalnych.⁷⁹¹

Program prawicy polegał w dużym stopniu na zapowiedziach kontynuacji dotychczasowych reform. Dał temu wyraz sam prezydent w jednym ze swych wystąpień, w którym w sposoby wyraźny opowiadając się po stronie swojego naturalnego zaplecza politycznego, partii RPR, zwrócił się do Francuzów słowami: „Potrzebuję waszego wsparcia, aby móc kontynuować dzieło, które wspólnie rozpoczęliśmy”.⁷⁹²

Publicyści dziennika „Le Monde” zwracali często uwagę w swych publikacjach na brak wyrazistości kampanii wyborczej poprzedzającej wybory parlamentarne roku 1997. Programy wyborcze spowite były bowiem mgłą tajemniczości. Prawica koncentrowała się znacznie bardziej na krytyce zamierzeń Partii Socjalistycznej niż na określeniu zmian, jakie nastąpią w przypadku jej wygranej w stosunku do prowadzonej dotychczas polityki. Partia Socjalistyczna formułowała bardzo ogólne propozycje, unikając, podobnie jak prawica, odpowiedzi na pytania szczegółowe, szczególnie na te dotyczące najtrudniejszych i społecznie drażliwych kwestii.⁷⁹³

Jednym z tematów tabu w toku kampanii wyborczej, na który zwrócili uwagę redaktorzy dziennika „Le Monde”, a który skutecznie omijany był przez najważniejsze siły polityczne, była kwestia przyszłości *Sécurité Sociale*. Mając w pamięci społeczne napięcia i protesty, jakie problematyka ta wywołała pod koniec roku 1995 oraz w ciągu roku 1996,

⁷⁹¹ *Changeons d'avenir, changeons de majorité : nos engagements pour la France*, Le Monde, 3 maj 1997 rok, str. 8.

⁷⁹² *Jacques Chirac s'engage contre les socialistes. Lionel Jospin le qualifie de "super-Juppé"*, Le Monde, 8 maj 1997, str. 1.

⁷⁹³ Bezat J. M., *À quinze jours du premier tour, le flou persiste sur les programmes*, Le Monde, 12 maj 1997, str. 5.

zarówno liderzy RPR-u jaki i PS woleli uniknąć precyzyjnych deklaracji w tym zakresie. Wywoływało to zaniepokojenie wśród komentatorów, którzy, w związku z palącą sytuacją finansową francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, którego deficyt na rok 1997 szacowano ponownie na około 35 miliardów franków, oczekiwali jasnych deklaracji w zakresie krótkoterminowych działań, jakie zamierzaliby podjąć zwycięzcy wyborów.⁷⁹⁴ Podstawowe zamierzenia obu partii dotyczące reformy finansowej *Sécu* w zasadzie się pokrywały, różniąc się wyłącznie na poziomie uprawianej przez nie retoryki. Zarówno PRP jaki i PS planowały zastąpienie pracowniczych składek na ubezpieczenia społeczne, nową i posiadającą poszerzoną podstawę CSG o charakterze fiskalnym i obciążającą niemal wszystkie dochody. Obie partie planowały także kontrolę i ograniczanie wydatków zdrowotnych, przy czym Partia Socjalistyczna, chcąc odróżnić się od swojego przeciwnika opowiadała, się za położeniem większego nacisku na „samodyscyplinę finansową środowiska medycznego”.⁷⁹⁵ Bardziej szczegółowe informacje na temat planowanych po wyborach reform pojawiły się dosłownie na dwa dni przed pierwszą turą. Prawica (RPR-UDF) z Juppé na czele mówiła o konieczności spłaty 72 miliardów franków zadłużenia *Sécurité Sociale*, jakie powstało między 1996 a 1997 rokiem. Reforma finansowania *Sécu* miała polegać na podwyższeniu do 5,4% CSG przy jednoczesnym obniżeniu o 1,3% składek na ubezpieczenia społeczne spoczywających na płacach. Prawica wyrażała także konieczność „zastanowienia się” nad emeryturami i wiekiem emerytalnym urzędników oraz zapowiadała stworzenie powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Ostateczne zapowiedzi programowe lewicy (PS) zostały tak skonstruowane, że wskazując często na te same reformy, przedstawiane były one jako łagodniejsza alternatywa dla społeczeństwa, których realizacja nie przyniesie tak drastycznych zmian, jak reformy prawicy. Jeżeli chodzi o finansowanie *Sécu*, PS planowała wprowadzenie prawie 8% CSG. W kwestii systemu emerytalnego socjaliści odżegnywali się od jakichkolwiek działań idących w kierunku podważania dotychczasowych zasad funkcjonowania branżowych reżimów emerytalnych, w tym tych

⁷⁹⁴ *Droite et gauche sont muettes sur le déficit de la "Sécu" en 1997*, Le Monde, 7 maj 1997, str. 6.

⁷⁹⁵ Bezat J. M., *A quinze jours du premier tour, le flou persiste sur les programmes*, Le Monde, 12 maj 1997, str. 5 ; *La Sécurité sociale et les retraites. Les programmes en matière de protection sociale*, Le Monde, 17 maj 1997, str. 11 ; *Comment réduire les déficits ?*, Le Monde, 22 maj 1997, str. 18.

urzędniczych. W zakresie opieki zdrowotnej podobnie jak prawica, socjaliści planowali powołanie do życia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, którego zasady funkcjonowania miały zostać określone w następstwie ogólnospołecznej debaty.⁷⁹⁶

W pierwszej turze wyborów parlamentarnych, które odbyły się 25 maja 1997 roku zwycięstwo odnieśli socjaliści (PS) uzyskując 25,53% głosów, w stosunku do 15,7% głosów oddanych na prawicowe ugrupowanie RPR, związane z prezydentem i premierem. Druga tura wyborów przeprowadzona 1 czerwca 1997 roku potwierdziła wynik z tury pierwszej, oddając zwycięstwo Partii Socjalistycznej, która uzyskała 38,05% głosów pokonując PRP, na którą głosowało 22,81% Francuzów. Zwycięstwo lewicy oznaczało porażkę prezydenta, który utracił przychylną sobie większość parlamentarną, ale przede wszystkim była to przegrana Juppé i jego rządu, którego misja została zakończona, a realizacja planowanych i stopniowo wprowadzanych z takim trudem od półtora roku reform wstrzymana. Zdaniem związkowców CGT rezultat wyborczy był rodzajem sankcji względem rządu Juppé oraz oznaczał wolę społeczeństwa dotyczącą prawdziwej politycznej zmiany we Francji. Przyczyn przegranej prawicy dopatrywano się w problemach społecznych znajdujących się u podstaw ruchu protestacyjnego zapoczątkowanego w grudniu 1995 roku. Problemy te, w tym przede wszystkim reforma *Sécurité Sociale* i społeczna reakcja na proponowane dotąd rozwiązania, stanowiły swoiste wyzwanie, przed którym musiała stanąć każda kolejna ekipa rządząca.⁷⁹⁷ Zdaniem autora innego artykułu opublikowanego w dzienniku „Le Monde” zwycięstwo lewicy nie było niczym wyjątkowym, gdyż stanowiło kontynuację toczącej się we Francji od 15 lat walki dotyczącej moralno-społecznej tożsamości społeczeństwa francuskiego, z której elity polityczne nie do końca zdawały sobie sprawę. Tymczasem to właśnie ten proces był zdaniem autora bezpośrednio związany z „huśtawką wyborczą” w kolejnych latach 1981, 1986, 1988. 1993, 1997, która świadczyć może o tym, że tradycyjny podział na prawą i lewą stronę sceny politycznej nie miał już tak wielkiego znaczenia i że tym, co determinowało decyzje wyborcze, były trzy, często koniunkturalne, elementy programów wyborczych. W pierwszej kolejności na

⁷⁹⁶ Bezat J. M., *La question du déficit de la protection sociale a commencé à être abordée*, Le Monde, 24 maj 1997, str. 10.

⁷⁹⁷ CGT : *les résultats du premier tour des élections législatives sont une sanction pour le gouvernement d'Alain Juppé*, Le Monde, 30 maj 1997, str. 9.

pozytywne decyzje wyborców wpływało opowiedzenie się danej partii za utrzymaniem *Etat-providence*, a więc występowanie w obronie *Sécurité Sociale* i związanych z nią nabytych przywilejów socjalnych. Drugim czynnikiem było poczucie bezpieczeństwa, zaś trzecim stosunek do tożsamości narodowo-republikańskiej w kontekście europejskim. W 1995 roku Chirac pokonał Balladur'a posługując się hasłem walki ze „społecznymi rozłamami”, dokładnie w ten sam sposób w roku 1997 lewica pokonała prawicę w wyborach parlamentarnych.⁷⁹⁸

Zwycięstwo socjalistów i objęcie stanowiska premiera przez Lionel'a Jospin'a oznaczało kolejną już w historii politycznej V Republiki Francuskiej *cohabitation*, choć w przeciwieństwie do okresu z pierwszej *cohabitation* większa część Francuzów (48%) uważała, że będzie to raczej okres pozytywny, niż negatywny dla kraju. Dwie trzecie Francuzów chciało żeby Chirac pozostał prezydentem do końca swojej kadencji. Jednocześnie trzech na pięciu Francuzów uważało, że ówczesny układ w postaci prezydenta Chirac'a i premiera Jospin'a nie wytrzyma pięciu lat i że dojdzie do kolejnych wcześniejszych wyborów. Francuzi nie posiadali także wielkich złudzeń w zakresie możliwych pozytywnych konsekwencji w ich życiu codziennym, jakie mogła przynieść zmiana ekipy rządzącej, gdyż 45% z nich uważało, że nowa większość parlamentarna nie wpłynie na zmianę ich sytuacji. Jedynie 30% ankietowanych wyraziło opinię, że zwycięstwo lewicy będzie miało dla nich konsekwencje pozytywne.⁷⁹⁹ Nie zmienia to jednak faktu, że 43% ankietowanych z zadowoleniem przyjęło powstanie rządu Jospin'a, z czym związane były także spore społeczne oczekiwania, bowiem 84% Francuzów opowiadało się za zwiększeniem płacy minimalnej, 58% za skróceniem tygodnia pracy do 35 godzin, a 52% za renegocjacją warunków przyjęcia wspólnej europejskiej waluty.⁸⁰⁰ Jak słusznie stwierdził jeden z dziennikarzy *Le Monde*'a, Jospin stanął przed bardzo trudnym zadaniem, gdyż w związku z tragiczną sytuacją finansową winien kontynuować reformy *Sécurité Sociale*. Problem polegał jednak na tym, jak to uczynić nie łamiąc zapowiedzi

⁷⁹⁸ Nair S., *Nous n'avons plus le droit à l'erreur*, *Le Monde*, 4 czerwiec 1997, str. 24 ; Muxel A., *Répétition des alternances a accentué le scepticisme politique des Français*, *Le Monde*, 5 czerwiec 1997, str. 12.

⁷⁹⁹ Courtois G., *Selon un sondage de la Sofres pour "Le Monde" et TF 1, les Français se montrent sans illusions sur les conséquences du scrutin quant à leur vie quotidienne*, *Le Monde*, 3 czerwiec 1997, str. 9.

⁸⁰⁰ *Le nouveau gouvernement satisfait 43 % des Français*, *Le Monde*, 7 czerwiec 1997, str. 11.

wyborczych i nie dając powodów do oskarżeń o pójście śladami swojego poprzednika, o którego planie reform często mówiono, że częściowo inspirowany był na założeniach lewicy.⁸⁰¹ Nowy premier musiał więc prędzej czy później zająć stanowisko względem *Planu Juppé*, a doskonałą do tego okazją było tradycyjne już wystąpienie każdego nowego premiera przed parlamentem z *exposé* dotyczącym generalnych założeń politycznych rządu, do którego doszło 21 czerwca 1997 roku. Wystąpienie premiera Jospin'a opatrzone zostało hasłem przewodnim, jakim miał być „pakt na rzecz solidarności i rozwoju”. W kwestiach związanych z zatrudnieniem, Jospin przewidywał obniżenie tygodniowego wymiaru pracy do 35 godzin, podwyższenie płacy minimalnej (SMIC) o 4% oraz zahamowanie procesu redukcji zatrudnienia w sektorze publicznym. W zakresie polityki podatkowej premier przewidywał obniżenie obciążeń fiskalnych, w tym rozważał możliwość obniżenia podatku VAT. Jeżeli chodzi o *Sécurité Sociale*, Jospin potwierdził w zasadzie zapowiedzi przedwyborcze, mówiąc o transferze obciążeń socjalnych z płac na CSG, o utworzeniu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego oraz o działaniach na rzecz obniżenia wydatków zdrowotnych. Jospin oświadczył wreszcie, że zahamuje proces legislacyjny w zakresie powołania do życia dodatkowego opartego na kapitalizacji systemu emerytalnego (fond de pension) oraz zapewni emeryturę w wieku 60 lat tym wszystkim, którzy legitymują się 40 letnim okresem składkowym.⁸⁰²

Jednocześnie w sposób dość zaskakujący Jospin zainicjował nową debatę społeczną, nawiązującą do szeroko dyskutowanego przed kilkoma laty problemu selektywności świadczeń, dyskryminacji pozytywnej oraz kwestii zastąpienia imperatywu równości imperatywem ekuityzmu. W swym *exposé* premier zapowiedział bowiem ograniczenie zakresu beneficjentów świadczeń rodzinnych do rodzin, których miesięczne dochody nie przekraczały 25 tysięcy franków. Przeciwnicy takiego rozwiązania podnieśli natychmiast alarm wskazując, że celem polityki rodzinnej nie jest niwelowanie nierówności społecznych, ale wspieranie rozwoju rodziny i liczby urodzeń, dlatego tego rodzaju świadczenie winno być uzależnione wyłącznie od liczby posiadanego potomstwa, a nie od

⁸⁰¹ Bezat J. M., *Le gouvernement va devoir clarifier sa position sur le plan Juppé*, Le Monde, 16 czerwiec 1997, str.9.

⁸⁰² *Déclaration de politique générale. Les mesures relatives au "pacte de solidarité et de développement"*, Le Monde, 21 czerwiec 1997, str. 14.

osiąganych dochodów.⁸⁰³ W wyniku wywołanej debaty zaczęto zadawać pytanie, czy tak drogie sercom Francuzów, ale również tak kosztowne dla społeczeństwa *Etat-providence*, powinno być bardziej selektywny i w pierwszej kolejności pomagać najgorzej sytuowanym. Zwolennicy takiej zmiany wskazywali na fakt, iż francuskie *Etat-providence*, przez które przepływa 30% produktu narodowego nie jest sprawiedliwe ani na poziomie finansowania, ani na poziomie redystrybucji. System ten zakłada bowiem, że w finansowaniu świadczeń w równym stopniu uczestniczą ludzie, których przychody znajdują się na poziomie płacy minimalnej i osoby należące do kadr zarządzających osiągające znacznie wyższe dochody. Obie kategorie osób, bez względu na ich odmienną sytuację materialną, otrzymują także świadczenia dokładnie tej samej wysokości. Debata w zakresie selektywności lub powszechności pomocy przez długi czas dzieliła lewicę i prawicę. Lewica tradycyjnie opowiadała się za systemem uniwersalistycznym, gwarantującym wszystkim świadczenia na tym samym poziomie, prawica zaś opowiadała się zawsze za ich większą selektywnością. Tymczasem zaistniały kryzys finansowy francuskiego *Etat-providence*, uniemożliwiający zabezpieczenie nowych ryzyk społecznych związanych z biedą czy trudną sytuacją osób starszych, zepchnął dawne podziały ideologiczne na drugi plan, zmuszając lewicę do częściowej zmiany swojego stanowiska. Wprowadzenie większej selektywności świadczeń i koncentracja pomocy na najuboższych mogły natomiast zostać źle przyjęte przez klasę średnią, która będąc równie silnie dotkniętą problemem bezrobocia oraz w głównej mierze finansując narzędzia *Etat-providence*, zostałaby w ten sposób pozbawiona dostępu do części z nich.⁸⁰⁴ Tymczasem analitycy wciąż bili na alarm. Zakumulowany deficyt *Sécurité Sociale* za lata 1996-1998 mógł wynieść nawet 120 miliardów franków. Jospin, który obiecywał przed wyborami, że nie dojdzie ani do drastycznego wzrostu składek ani do spadku wysokości świadczeń, nie mając wielkiego wyboru musiał się zdecydować na transfer zaistniałego i przyszłego deficytu do Kasy spłaty zadłużenia publicznego (RDS), którą premier Juppé stworzył na 13

⁸⁰³ *Allocations, le choix de l'équité*, Le Monde, 24 czerwiec 1997, str. 16.

⁸⁰⁴ *Allocations familiales, une révolution culturelle*, Le Monde, 25 czerwiec 1997, str. 1.

lat (1996-2009), a której działanie musiało zostać wówczas przedłużone o co najmniej kolejne 3 lata.⁸⁰⁵

Do zaistniałej debaty włączył się także jej pierwotny inicjator, autor Raportu „Francja roku 2000”, Alain Minc, który próbował niegdyś zaszczerpić w francuskiej świadomości zbiorowej pojęcie ekuityzmu oraz związane z nim podejście właściwe dla dyskryminacji pozytywnej. W swym artykule opublikowanym na łamach dziennika „Le Monde” wyraził on swoje zadowolenie z podjętej przez lewicę dyskusji w kluczowej jego zdaniem sprawie dla przyszłości francuskiego *Etat-providence*, jaką stanowiła kwestia wyidealizowanego uniwersalizmu i egalitaryzmu. Przedstawiając po raz kolejny swoją argumentację na rzecz wyższości ekuityzmu nad równością właściwą dla francuskiego egalitaryzmu, zwrócił się do premiera Jospin o podjęcie dalszych wysiłków idących w kierunku zmiany nieefektywnych już wówczas podstaw teoretycznych francuskiego *Etat-providence*, dodając, że tylko człowiek lewicy jest w stanie pokonać dominujący dotychczas we Francji fatalistyczny egalitaryzm.⁸⁰⁶

Należy zwrócić uwagę na pewne symptomy zmian zachodzących w społeczeństwie francuskim w zakresie stosunku do selektywności świadczeń społecznych. Okazuje się bowiem, że 73% Francuzów opowiadało się już wówczas za głęboką reformą świadczeń rodzinnych, w tym 62% było całkowicie lub prawie zgodne z koniecznością ograniczenia liczby świadczeniobiorców do rodzin osiągających przychody poniżej 25 tysięcy franków. Związki zawodowe, zaś w szczególności CGT i FO, były w tym zakresie znacznie bardziej sceptyczne.⁸⁰⁷

Chcąc dochować zobowiązań, jakie powzięła Francja ratyfikując traktat z Maastricht oraz aby nie złamać obietnic przedwyborczych, prócz ograniczeń w wydatkach budżetowych, premier Jospin zdecydował się na podwyższenie podatku dochodowego od przedsiębiorstw. Decyzja ta była silnie krytykowana w związku z nakładaniem coraz to nowych obciążeń na przedsiębiorstwa, które traciły w ten sposób

⁸⁰⁵ Bezat J. M., *Le déficit de la Sécurité sociale ne cesse de s'aggraver*, Le Monde, 30 czerwiec 1997, str.13.

⁸⁰⁶ Minc A., *Encore un effort, monsieur Jospin ! Le principe d'équité est exigeant : il oblige à mesurer au trébuchet le poids des droits et des devoirs de chaque citoyen-contribuable*, Le Monde, 3 lipiec 1997, str. 13.

⁸⁰⁷ Lebaube A., *Pour une protection sociale universelle*, Le Monde, 18 lipiec 1997, str. 1.

możliwość generowania nowych miejsc pracy. W tym wypadku zdecydowano jednak, że firmy, które zwiększą swoje zatrudnione zostaną zwolnione z nadwyżki podatkowej.⁸⁰⁸

Jospin nie zamierzał także wycofywać się ze swojej deklaracji wyborczej dotyczącej obniżenia tygodniowego wymiaru pracy z 39 do 35 godzin, przy jednoczesnym zachowaniu wysokości wynagrodzeń. Zapowiedział bowiem, że od września 1998 roku nowa reforma w tym zakresie może już funkcjonować. O ile premier liczył, że takie rozwiązanie pozwoli na stworzenie dodatkowych miejsc pracy, o tyle spora część komentatorów obawiając się konsekwencji takiej reformy chociażby w zakresie spadku produktywności, nazwała ją bombą z opóźniony zapłonem.⁸⁰⁹

Początkowa faza rządów Jospin'a upłynęła jednak przede wszystkim pod znakiem debaty w zakresie selektywności świadczeń w ramach szeroko pojętej polityki społecznej. Dzień 17 września 1997 roku Jospin ostatecznie potwierdził wcześniejsze zapowiedzi dotyczące wprowadzenia ograniczenia w korzystaniu ze świadczeń rodzinnych do rodzin osiągających dochody poniżej 30 tysięcy franków. Był to zdaniem premiera jedyny sposób na ograniczenie deficytu systemu świadczeń rodzinnych, który osiągnął w 1997 roku wysokość 12 miliardów franków. Opowiadając się za selektywnością świadczeń, premier naraził się na krytykę części swojego zaplecza politycznego, Partii Komunistycznej i większości związków zawodowych, traktujących planowaną zmianę jako podważenie dotychczasowego uniwersalnego charakteru świadczeń przyznawanych w ramach polityki rodzinnej. Premier tłumaczył się wskazując, że tylko w latach 1995-1996 wydatki na świadczenia rodzinne wzrosły o 55%, a wcześniejsze propozycje zakładały dalsze wydłużenie okresu pobierania świadczeń do 22 roku życia dziecka, na co z pewnością nie było już w systemie środków.⁸¹⁰

Łamiąc swoje zapowiedzi przedwyborcze, 4 grudnia 1997 roku Jospin zapowiedział ponowne rozważenie możliwości wprowadzenie opartego na kapitalizacji dodatkowego systemu emerytalnego (*fond de pension*), którego jednym z naczelných celów miała być

⁸⁰⁸ Berge S. E., *Mettre l'impôt au service de l'emploi*, Le Monde, 12 sierpień 1997, str. 9.

⁸⁰⁹ Mauduit L., *La bombe des 35 heures*, 12 sierpień 1997, str. 1.

⁸¹⁰ Bezat J. M., *Le plafonnement des allocations bouleverse la politique familiale*, Le Monde, 20 wrzesień 1997, str. 6.

dynamizacja giełdy.⁸¹¹ Zaś 10 grudnia mimo sprzeciwu związków pracodawców oraz krytycznej oceny prezydenta Chirac'a, rząd podjął decyzję o przystąpieniu do realizacji tzw. reformy *35 heures* (35-godzinnego tygodnia pracy). Przy tej okazji prezydent Chirac powiedział: „nie zdziwię Państwa wyrażając po raz kolejny moje obawy względem projektu przyjętego przez rząd. Nie sadzę, aby proponowany projekt ustawy ze względu na swój obligatoryjny i przymusowy charakter sprzyjał zatrudnieniu”⁸¹².

Wnioski płynące z ostatniego rozdziału potwierdzają w dużym stopniu wcześniejsze hipotezy oparte na diagnozie francuskiego społeczeństwa. Wydarzenia, jakie miały miejsce w Francji w latach 1994-1997, wskazywały bardzo wyraźnie na niezwykle silne przywiązanie francuskiego społeczeństwa do państwa o rozwiniętych funkcjach socjalnych, bazującego na republikańskim egalitaryzmie mającym swoje źródło w rewolucji francuskiej. W związku z powyższym wszelkie próby wprowadzenia ograniczeń francuskiego Etat-providence czy też zmiany jego podstaw ideologicznych przez zastąpienie chociażby pojęcia równości (*égalité*) pojęciem ekuityzmu (*équité*) w połączeniu z niezwykle zdolnością mobilizacyjną Francuzów, kończyły się każdorazowo ostrym kryzysem społecznym, a często nawet paraliżem kraju. Potwierdzeniem tych tez był okres rządów Balladur'a, który jako jeden z pierwszych próbując wprowadzić pewne zmiany idące w kierunku myśli liberalnej (CIP oraz „Raport Minc'a”) spotkał się z falą społecznego oporu, co w rezultacie przesądziło także o jego przegranej w wyborach prezydenckich roku 1995. Najbardziej wiarygodnym dowodem sformułowanej hipotezy jest jednak okres rządów Juppé, który postawił sobie ambitny cel dostosowania francuskiego społeczeństwa do wymogów współczesności, planując szeroko zakrojone reformy struktury, finansowania i zarządzania francuskiego Etat-providence. W rezultacie doszło we Francji do największego od czasów maja 1968 roku kryzysu społecznego, objawiającego się paraliżem kraju i wielotysięcznymi protestami, których kulminacja przypadła na listopad i grudzień roku 1995. Mimo tego, że w sondażach Francuzi często

⁸¹¹ Monnot C., *Le gouvernement veut relancer les fonds de pension pour dynamiser la Bourse*, Le Monde, 11 grudzień 1997, str. 18.

⁸¹² Fabre C., *Les syndicats inquiets du coût des 35 heures pour la Sécurité sociale*, Le Monde, 12 grudzień 1997, str. 15.

wyrażali swoje zrozumienie dla konieczności przeprowadzenia niezbędnych reform, to ich zapal kończył się w momencie, kiedy próbowano owe reformy wprowadzić w życie i kiedy mogły one spowodować często nieznaczne pogorszenie sytuacji najbardziej zainteresowanych. W ten sposób po niespełna dwóch i pół roku prób realizacji *Planu Juppé*, który ostatecznie i tak został mocno „okrojony” z części planowanych najbardziej drażliwych reform, Chirac zdecydował się na rozwiązanie parlamentu, co z dzisiejszej perspektywy stanowiło niewątpliwy polityczny błąd. Prezydent pozbawił się w ten sposób własnego zaplecza politycznego w parlamencie oraz zahamował realizację reform przewidzianych w *Planie Juppé*. Kampania wyborcza poprzedzająca wybory parlamentarne roku 1997 wykazała, że dawne ideologiczne podziały na prawicę i lewicę nie mają już tak wielkiego znaczenia i że tym, co wówczas determinowało zachowania wyborcze był przede wszystkim stosunek do *Sécurité Sociale* i szeroko pojętego francuskiego *Etat-providence*, co świadczy o znaczeniu debaty społecznej toczącej się w tym zakresie, a stanowiącej przedmiot niniejszej rozprawy. Jak słusznie zauważył jeden z dziennikarzy „Le Monde’a”, swoista *huśtawka zachowań wyborczych* spowodowana była tym, że wybory wygrywały te ugrupowania, które w danym momencie opowiadały się po stronie zachowania przywilejów socjalnych i występowały w obronie francuskiego *Etat-providence*. W ten sposób w wyborach prezydenckich z 1995 roku zwyciężył Chirac, zaś w wyborach parlamentarnych z 1997 wygrała lewica. Najistotniejsze jest jednak to, że niemal za każdym razem dyskurs przedwyborczy nie przekładał się na następujące po wyborach działania, co spowodowane było tym, że zarówno lewica, jak i prawica musiały stawić czoła tym samym ograniczeniom, pośród których te finansowe odgrywały rolę kluczową i zmuszały do silniejszego lub słabszego odejścia od wcześniejszych założeń ideologicznych. Każda nowa ekipa rządząca miała więc możliwość przeprowadzenia pewnych reform, nawet tych bolesnych, lecz cierpliwość społeczeństwa francuskiego poprzedzająca jego kolejną mobilizację, była wprost proporcjonalna do kapitału i zaufania społecznego, jakim dane ugrupowanie dysponowało przed przejściem władzy.

3.3.2 Merytoryczna zawartość dyskusji społecznej w zakresie problematyki rozprawy na łamach dziennika „Le Monde” w latach 2001-2004.

Na podstawie wniosków wyciągniętych z poprzedniego podrozdziału można stwierdzić, że pierwszy zidentyfikowany okres intensyfikacji dyskusji społecznej na łamach dziennika „Le Monde”, odpowiada w dużym stopniu kalendarzowi wyborczemu, a jego punktem centralnym były wybory prezydenckie z 1995 roku. Drugi zidentyfikowany okres przypadający na lata 2001-2004 podlega tej samej prawidłowości. Okazuje się bowiem, że system polityczny Francji określany jako półprezydencki, czyni wybory prezydenta centralnym wydarzeniem politycznym, w którym społeczeństwo dostrzega silne źródło zmian i ewolucji form życia zbiorowego. Nie dziwi więc fakt, że drugi zidentyfikowany okres nasilenia debaty społecznej buduje się wokół kolejnych wyborów prezydenckich z roku 2002.

Analiza treści wyselekcjonowanych artykułów prasowych poprzedzona zostanie, jak w przypadku poprzedniego rozdziału, przedstawieniem szkicu z historii politycznej, który pozwoli na dokonanie bardziej rzetelnej interpretacji wybranych do analizy tekstów.

W związku z zaistniałym w roku 1997 kryzysem, Chirac zdecydował się na rozwiązanie parlamentu mimo tego, że większość w nim posiadały partie prawicowe. Przeprowadzone wybory przyniosły ponad 38% zwycięstwo Partii Socjalistycznej, której lider Jospin mianowany został premierem. W ten sposób rozpoczęła się trzecia i najdłuższa w historii V Republiki *cohabitation*, w której rządy sprawowała lewicowa koalicja (tzw. *gauche plurielle*) składająca się z Partii Socjalistycznej, Komunistycznej Partii Francji oraz Zielonych.⁸¹³ Na czas rządów Jospin’a przypadł okres polepszającej się koniunktury ekonomicznej i spadku bezrobocia. Nie bez wpływu na wzrost poczucia jedności narodowej i budowę przychylnej atmosfery pozostało zwycięstwo Francji nad Brazylią w finale Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1998 roku.⁸¹⁴ Przeciwnicy tego rządu twierdzili natomiast, że nie zdołał on wykorzystać szansy, jaką ów przychylny okres

⁸¹³ Jacques Chirac à nommé Lionel Jospin premier ministre, Le Monde, 3 czerwiec 1997, str.1.

⁸¹⁴ Historia polityczna świata XX wieku: 1945-2000, red. Bankowicz Mark, Bożena Bankowicz, Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2004, str. 750.

otwierał przed Francją w zakresie możliwości przeprowadzenia wielu palących reform społecznych. Realizowany przez niego program miał charakter właściwy dla partii lewicowej. Pośród zmian, jakie wprowadził rząd Jospin'a, należy wymienić przede wszystkim 35-godzinny tydzień pracy, określany przez jego przeciwników jako bomba zegarowa z opóźnionym zapłonem. Reforma ta miała sprzyjać tworzeniu nowych miejsc pracy, co ostatecznie nie nastąpiło i spowodowało falę krytyki względem tego rozwiązania.⁸¹⁵ Kolejnym posunięciem rządu było wprowadzenie ustawy pozwalającej na zatrudnianie ok. 350 tysięcy młodych ludzi (*emplois jeunes*). Były to jednak przede wszystkim sztucznie stworzone nowe miejsca pracy w sektorze administracji publicznej, opłacane z budżetu państwa i określane przez przeciwników jako nieproduktywne.⁸¹⁶ Innym wprowadzonym rozwiązaniem było dodatkowe powszechne ubezpieczenie zdrowotne (CMU – *Couverture maladie universelle*), pozwalające na pokrycie ciągle rosnących wydatków na opiekę zdrowotną, które dodatkowym 6 milionom Francuzów otworzyło dostęp do darmowych świadczeń zdrowotnych. Rząd Lionel'a Jospin'a wprowadził także ustawę pozwalającą na zawieranie związków przez pary homoseksualne (tzw. PACS) oraz ustawę o parytecie płci w dostępie do mandatów wyborczych i wybieralnych stanowisk.⁸¹⁷ W czasie rządów Jospin'a, lecz z inicjatywy kręgów prawicowych byłego prezydenta Valéry Giscard d'Estaing, dokonano zmiany konstytucji, polegającej na skróceniu kadencji prezydenta do lat pięciu, co miało pozwolić w przyszłości na uniknięcie kolejnych *cohabitation*.⁸¹⁸ Przeciwnicy premiera uważali, że wprowadzone reformy nie rozwiązywały najważniejszych problemów Francji (np. reforma systemu emerytalnego), lecz generowały nowe, szczególnie w związku z kosztownością wprowadzonych zmian i zwiększającym się deficytem budżetowym. Mimo to rząd Jospin'a cieszył się sporą popularnością, co zapewniło lewicy wygraną najpierw w wyborach regionalnych, a później kantonalnych w marcu 1998 roku oraz na zdobycie

⁸¹⁵ Mauduit L., *La bombe des 35 heures*, Le Monde, 13 sierpień 1997, str. 1.

⁸¹⁶ *Les emplois-jeunes : mode d'emploi*, Le Monde, 22 październik 1997, str. 3.

⁸¹⁷ Fenoglio J., *La réforme de l'accès aux soins des plus démunis divise les associations*, Le Monde, 11 listopad 1998, str. 10.

⁸¹⁸ *M. Giscard d'Estaing réclame le quinquennat*, Le Monde, 7 grudzień 1998, str. 8.

największej liczby mandatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego w roku 1999.⁸¹⁹ Mimo to bilans rządów Partii Socjalistycznej wiąże się z zwiększeniem wydatków publicznych, a tym samym długu publicznego, wzrostem ciężarów socjalnych oraz ponownym zwolnieniem wzrostu gospodarczego. Coraz częściej zaczęto także poruszać problem delokalizacji francuskich przedsiębiorstw, uciekających przed ciągle rosnącymi kosztami pracy.⁸²⁰ Zmianę społecznego nastawienia względem lewicy pokazały wyniki wyborów do władz miejskich z marca 2001, w wyniku których lewica straciła wpływy w większości miast, zyskując jednocześnie dwa największe, tj. Paryż i Lyon.⁸²¹ Dodatkowym wyzwaniem stał się problem nielegalnej imigracji, wzrostu przestępczości i spadku poziomu społecznego poczucia bezpieczeństwa, które miały zadecydować o przebiegu i wynikach wyborów prezydenckich przypadających na rok 2002.⁸²²

Wybory prezydenckie z przełomu kwietnia i maja 2002 roku miały pod wieloma względami charakter wyjątkowy. Po pierwsze dlatego, że po raz pierwszy prezydenta wybierano już nie na 7 lecz na 5 lat, co w związku z przypadającymi na czerwiec tego samego roku wyborami parlamentarnymi miało zapobiec w przyszłości kolejnym *cohabitation*. Były one wyjątkowe także ze względu na ich wynik, szczególnie w pierwszej turze. Okazało się bowiem, że kandydat lewicy, aktualny premier Jospin, nie przeszedł do drugiej tury wyborów, w której znalazł się Chirac uzyskując zaledwie 19,88% głosów oraz Le Pen, reprezentujący Front Narodowy, który ku zdziwieniu komentatorów uzyskał aż 16,86% głosów. Pierwsza tura pokazała, jak dalece francuskie społeczeństwo nie akceptuje aktualnej sytuacji oraz że nowym kozłem ofiarnym w związku z problemami wewnętrznymi stali się nielegalni imigranci zagrażający poczuciu

⁸¹⁹ *Sondage : recul pour M. Chirac, progression pour M. Jospin*, Le Monde, 7 listopad 1998, str. 11; Sauvage P., *Les résultats des élections européennes, La gauche en tête dans quatorze arrondissements parisiens*, Le Monde, 15 czerwiec 1999, str. 35.

⁸²⁰ *Lacoste : le groupe Devanlay annonce un plan de restructuration et de délocalisation*, Le Monde, 14 wrzesień 2000, str. 26; « *L'Union devrait se doter d'une constitution sociale* », Gaëtan Gorce, député (PS) et rédacteur d'un rapport sur le dumping social en Europe, Le Monde, 14 czerwiec 2000, str. 8 ; Fay S., *Les banquiers estiment à 1 000 milliards de francs les patrimoines délocalisés*, Le Monde, 27 kwiecień 2000, str. 7.

⁸²¹ *La gauche enlève Paris et Lyon à la droite mais lui cède quarante villes*, Le Monde, 20 marzec 2001, str. 2.

⁸²² Chambon F., *La lutte contre l'insécurité, entre enjeu public et dérives commerciales*, Le Monde, 30 październik 2000, str. 10.

społecznego bezpieczeństwa.⁸²³ W związku z paktem republikańskim zawianym między prawicą a lewicą, Jospin wezwał swoich zwolenników do głosowania w drugiej turze na kandydata prawicy Chirac'a, który ostatecznie został powtórnie wybrany na prezydenta przy ponad 82% głosów poparcia.⁸²⁴ W czerwcu tego samego roku odbyły się wybory parlamentarne, w których bezwzględnie zatriumfowała nowa partia aktualnego prezydenta, UMP (Unia na Rzecz Większości Prezydenckiej), uzyskując ponad 47% głosów i 398 mandatów poselskich, w stosunku do 179 mandatów Partii Socjalistycznej, rozbitej i osłabionej po przegranej w wyborach prezydenckich i zadeklarowanym wycofaniu się ze świata polityki jej lidera Jospin'a. W ten sposób prezydent Chirac, dysponując silnym zapleczem parlamentarnym, wybrał oddanego sobie premiera, Jean Pierre Raffarin'a, który sprawował swój urząd przewodnicząc trzem kolejnym rządami do końca maja 2005, kiedy to po nieudanym referendum nad Konstytucją Europejską, podał się do dymisji.⁸²⁵

Nowy premier nie cieszył się zbyt długo dużą popularnością. Priorytetami dla swojego rządu uczynił bezpieczeństwo, walkę z rakiem i społeczną integrację ludzi niepełnosprawnych. Chcąc stawić czoła problemom społeczno-ekonomicznym Francji koncentrującym się wokół wyzwań globalizacji i konkurencji międzynarodowej, konieczności ograniczenia wydatków socjalnych i zdrowotnych, czy palącej reformy systemu emerytalnego, premier obrał kurs dość liberalnej jak na warunki francuskie polityki, co spotkała się szybko z dość żywiołową reakcją społeczeństwa. Jeszcze w październiku 2002 roku wprowadzono zmiany do ustawy o 35-godzinny tygodniu pracy, mające na celu uelastycznienie jej praktycznej realizacji i pozwalające na jej dostosowanie do realiów przedsiębiorstw.⁸²⁶ W styczniu roku 2003 przyjęto ustawę dotyczącą bezpieczeństwa wewnętrznego zgłoszoną przez zyskującego coraz bardziej na popularności ministra spraw wewnętrznych Nicolas'a Sarkozy'ego. Doprowadziło to do

⁸²³ Roccati A. L., *Réparer le désastre*, Le Monde, 6 maj 2002, str. 1.

⁸²⁴ Chemin A., *Jacques Chirac est réélu à l'Elysée grâce à la gauche mobilisée*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 2.

⁸²⁵ *Les élections législatives - le second tour. Chirac obtient tous les pouvoirs*, Le Monde, 18 czerwiec 2002, str. 1; *La droite s'installe, la gauche s'interroge*, Le Monde, 19 czerwiec 2002, str. 1.

⁸²⁶ *Sondage : les cotes de popularité de Jacques Chirac et de Jean-Pierre Raffarin ont baissé*, Le Monde, 7 grudzień 2002, str. 10; *Sondage : les hauts et les bas de M. Raffarin*, Le Monde, 10 lipiec 2003, str. 6.

masowych demonstracji imigrantów (tzw. *sans papiers*), obawiających się nasilenia represji ze strony państwa francuskiego. Najwięcej niepokoju i dyskusji społecznych wywołały zapowiedzi rządu dotyczące reformy systemu emerytalnego, decentralizacji w szkolnictwie wyższym oraz zmiany statusu pracowników czasowych ze szczególnym uwzględnieniem środowiska artystycznego (tzw. *intermittents des spectacles*). Już w lutym 2003 roku na ulice w ponad 100 francuskich miastach wyszło około 350 tysięcy manifestantów, protestujących przeciwko zmianom w aktualnym systemie emerytalnym przewidującym m.in. wydłużenie okresu odprowadzania składek oraz wprowadzającym indeksację świadczeń względem wskaźnika cen a nie płac, jak było to dotąd. Najsilniejsza fala protestów przeszła przez Francję w maju i czerwcu 2003 roku, kiedy doszło do kilkuset tysięcy, wspólnych dla przeciwników reformy systemu emerytalnego (*lois François Fillon*) i decentralizacji w systemie edukacji narodowej (*lois François Ferry*), demonstracji społecznych.⁸²⁷ W międzyczasie przyjęta została nowa ustawa ministra spraw wewnętrznych, Sarkozy'ego dotycząca nielegalnej imigracji. O ile rząd częściowo wycofał się z reformy systemu edukacji narodowej, o tyle reforma systemu emerytalnego została definitywnie przyjęta przez parlament w lipcu 2003 roku. Niezadowolenie społeczeństwa francuskiego narastało, czemu dało ono wyraz przy okazji wyborów kantonalnych i regionalnych, jakie odbyły się marcu 2004 roku. Był to rodzaj sankcji w kierunku francuskiej prawicy, w wyniku której lewica odebrała prawicy 13 regionów, pozostawiając przeciwnika z zaledwie dwoma regionami (na 26), tj. Korsyką i Alzacją. W ten sposób Francja skazana została na nową formę *cohabitation*, nie na poziomie parlamentu i prezydenta, lecz między władzą centralną a tą regionalną i lokalną.⁸²⁸ Do porażki prawicy w wyborach lokalnych dodać należy także przegraną w wyborach do Parlamentu Europejskiego z czerwca 2004 roku, kiedy zdobyła ona zaledwie 16,6%

⁸²⁷ Catherine B., *Les intermittents du spectacle organisent une journée nationale de grève et d'actions*, Le Monde, 5 wrzesień 2003, str. 34; Virginie M., *Selon Luc Ferry, « il y a près de 3 000 professeurs qui restent chez eux à ne rien faire »*, Le Monde, 17 marzec 2004, str. 14.

⁸²⁸ Béatrice G., *L'Elysée craignait un mauvais résultat pour la droite au premier tour*, 23 marzec 2004, str. 3 ; *Les élections régionales. Après la défaite annoncée, Jacques Chirac peut-il rebondir?*, 29 marzec 2004, str. 6.

głosów wobec 28,9% głosów oddanych na Partię Socjalistyczną.⁸²⁹ Przeprowadzona w lipcu 2004 roku niewielka reforma finansowania *Sécurité Sociale*, podobnie jak Plan Spójności Społecznej ministra Jean-Louis Borloo ogłoszony jeszcze w czerwcu 2004 roku i przewidujący szereg działań na rzecz zatrudnienia, polityki mieszkaniowej oraz równości szans, nie wpłynęły na poprawę nastrojów społecznych.⁸³⁰ Los rządu Jean Pierre Raffarin'a przypieczętowało odrzucenie w referendum przez francuskie społeczeństwo Konstytucji Europejskiej w roku 2005.

3.3.2.1 Ostatnia faza najdłuższej w historii Francji „cohabitation” – żniwo rządów Lionel'a Jospin'a .

Rozpoczynając analizę debaty społecznej w roku 2001 za punkt wyjścia mogą posłużyć noworoczne życzenia prezydenta Republiki Francuskiej, w których tradycyjnie dokonał on podsumowania roku ubiegłego, nakreślając jednocześnie wyzwania, jakie może przynieść rok kolejny, czyniąc to oczywiście z punktu widzenia reprezentowanej przez siebie formacji politycznej. Podczas takich właśnie życzeń w ostatnim dniu roku 2000, Chirac stwierdził, iż odchodzący rok był bardzo dla Francji udany, gdyż dzięki wysiłkowi kolejnych rządów i powrotowi szybkiego wzrostu gospodarczego udało się znacząco zmniejszyć bezrobocie oraz poprawić sytuację finansową państwa. Prezydent zwrócił także uwagę na fakt, że mimo to dla wielu rodzin we Francji bezrobocie wciąż jest faktem, a inne nieustannie stają w obliczu jego zagrożenia. Dlatego zdaniem prezydenta w związku z poprawą koniunktury nie należy „spoczywać na laurach”, lecz dobrze wykorzystać aktualną sytuację na przeprowadzenie dalszych koniecznych reform dotyczących chociażby systemu emerytalnego, podatkowego, czy systemu edukacji.⁸³¹ Odpowiadając na życzenia prezydenta, premier Jospin odparł zarzuty dotyczące zaniku

⁸²⁹ Pascal C., Gurrey B. et Jakubyszyn Ch., *Le scrutin du 13 juin scelle l'affaiblissement de MM. Chirac et Raffarin*, Le Monde, 15 czerwiec 2004, str. 4; Mandraud I., *Les élections européennes 2004, Le gouvernement Raffarin est en fin de vie*, Le Monde, 16 czerwiec 2004, str. 11.

⁸³⁰ Jakubyszyn Ch., *M. Raffarin veut réinstaller les « valeurs républicaines » dans les ghettos urbains. Le plan Borloo concerne 6 millions de personnes*, Le Monde, 19 listopad 2004, str. 10.

⁸³¹ Jacques Chirac et Lionel Jospin s'échangent leurs meilleurs vœux. " Il faut avancer sans attendre demain. C'est pourquoi 2001 doit être une année utile ", Le Monde, 2 styczeń 2001, str.6 ; M. Chirac plaide pour le dialogue entre partenaires sociaux, Le Monde, 9 styczeń 2001, str.8.

aktywności reformatorskiej rządu, sprzeciwiając się jednocześnie słowom prezydenta, w których ten ostatni szybszy wzrost i poprawę sytuacji Francji zapisywał na konto „kolejnych rządów”, w domyśle również tych wcześniejszych a więc reprezentujących tą samą siłę polityczną co prezydent. Zdaniem premiera poprawa ekonomicznej kondycji Francji była następstwem rozsądnej polityki i przeprowadzonych przez jego rząd reform, dlatego żadna inna formacja polityczna nie miała prawa do przypisywania sobie tych sukcesów.⁸³²

Faktem jest, że w związku z przychylną koniunkturą i spadkiem bezrobocia pierwsze cztery lata rządów Partii Socjalistycznej odznaczały się wyjątkowym społecznym spokojem. Nie dochodziło w zasadzie do silniejszych protestów, co skłaniało niektórych do wnioskowania, że oto nastąpiła w społeczeństwie francuskim pewna zmiana polegająca na *bałkanizacji ruchów społecznych*, w wyniku czego wielkie masowe konflikty społeczne przeszły już do przeszłości. Kilka akcji protestacyjnych przeprowadzonych pod koniec roku 2000 przez transport drogowy czy przez adwokatów, odbierane były jako fakty potwierdzające tą hipotezę, zgodnie z którą masowe konflikty społeczne podobne do tych z grudnia 1995 roku nie powinny się już powtórzyć.⁸³³ Tymczasem wyniki badań nad potencjałem mobilizacyjnym francuskiego społeczeństwa dowodziły tezy dokładnie przeciwnej. Pod koniec lat 80-tych 67% Francuzów uważało możliwość strajkowania za przywilej sektora publicznego i związkowców. W roku 1994 już 55% społeczeństwa francuskiego popierało młodzież i związkowców protestujących przeciwko wprowadzeniu nowej formy umowy o pracę (CIP), wyrażając gotowość przystąpienia do demonstracji. Kiedy w roku 1995 zaczęto posługiwać się „barometrem postaw względem ruchów społecznych” okazało się, że niemal wszystkie akcje protestacyjne w latach 1995 - 2001 cieszyły się silnym poparciem Francuzów, bowiem 41% popierało protesty, 28% z nimi sympatyzowało a tylko 10% się im jednoznacznie sprzeciwiało. Dalsze badania wykazywały nieustanny wzrost potencjału mobilizacyjnego Francuzów odznaczających się największą w Europie „społeczną walecznością” stanowiącą element, który na stałe

⁸³² Lionel Jospin fixe le programme de son "année utile", Le Monde, 6 stycznia 2001, str. 6.

⁸³³ Lemaitre F., *La balkanisation des mouvements sociaux*, Le Monde, 2 stycznia 2001, str. 1.

wpisał się do ich kultury narodowej. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi pod koniec roku 2000, 67% Francuzów gotowych było do mobilizacji w obronie interesów społecznych, 66% bez wahania wzięłoby udział w strajkach, zaś 33% gotowych byłoby nawet na okupację miejsca pracy.⁸³⁴ Można więc na tej podstawie wnioskować, że społeczny spokój towarzyszący Francji pod koniec lat 90-tych XX wieku był jedynie wynikiem zaspokojenia aktualnych rewindykacji i pomyślnej koniunktury. Jednakże ze względu na niestabilność gospodarki światowej, zmiana tendencji wzrostowej mogła w każdej chwili pogorszyć tę sytuację, wywołując nowe społeczne konflikty, tym bardziej, że rok 2001 przyniósł we Francji znaczny spadek koniunktury i ponowny wzrost bezrobocia. Także w roku 2001 okazało się, że wprowadzone przez Jospin'a reformy są bardziej kosztowne, niż przypuszczano i że nagle trzeba znaleźć środki na ich pokrycie. Osiągnięta równowaga finansowa systemu *Sécurité Sociale*, który odnotowywał nawet pewne nadwyżki, nie oznaczała także rozwiązanie problemu nieustannie wzrastających wydatków na opiekę zdrowotną i ciągle pogłębiającego się deficytu systemu ubezpieczeń zdrowotnych. W roku 2000 wydatki na służbę zdrowia wzrosły w rekordowym za ostatnie 10 lat wymiarze ponad 6%.⁸³⁵ Wszystkie te elementy w perspektywie zbliżających się wyborów prezydenckich mogły oznaczać nasilenie społecznej debaty i nawrót społecznych konfliktów.

Już w połowie stycznia 2001 roku pojawiło się około dziesięciu ruchów strajkowych w różnych sektorach gospodarki, w tym w sektorze bankowym oraz przemysłowym. Manifestacje dotyczyły w swej większości żądań podwyższenia siły nabywczej pracowników. W tym wypadku to nie kryzys, lecz właśnie dobra koniunktura oraz obniżenie tygodniowego czasu pracy do 35 godzin w roku 1997 z jednoczesnym zamrożeniem płac na około 3 lata, znajdowały się u podstaw społecznych rewindykacji.⁸³⁶

⁸³⁴ Mouriaux R., *La popularité des mouvements sociaux ne se dément pas depuis 1995, Les conflits augmentent nettement dans le privé*, 7 marzec 2001, str. 8 ; Jaffre J., *La popularité des mouvements sociaux ne se dément pas depuis 1995. La combativité se diffuse dans toute la société*, 7 marzec 2001, str.8.

⁸³⁵ Gros J., Ravoux M., Spaeth J. M., *Santé: pour un nouveau contrat social*, Le Monde, 24 styczeń 2001, str.16 ; *Les dépenses de santé s'envolent*, Le Monde, 20 stycznia 2001, str. 20.

⁸³⁶ Lemaitre F., Santi P., *Les tensions salariales s'accroissent dans le secteur privé. Plusieurs conflits sociaux émaillent ce début d'année. La plupart sont provoqués par des revendications portant sur les rémunérations*, Le Monde, 15 stycznia 2001, str.14.

Oskarżany przez prezydenta o brak mobilności i zaniechanie poważnych reform rząd postanowił rozwiązać kilka problemowych kwestii, aby dodatkowo uwiarygodnić się pod kątem zbliżających się w marcu 2001 roku wyborów miejskich oraz w dłuższej perspektywie wyborów prezydenckich.

Pierwsza kwestia żywo dyskutowana na łamach dziennika „Le Monde” dotyczyła zapowiadanego od jakiegoś czasu przez rząd obniżenia obciążeń spoczywających na najniższych płacach. Dyskusja dotyczyła formy, jaką powinno przyjąć nowe rozwiązanie mające na celu podwyższenie dochodów najslabiej zarabiających. Ponieważ wcześniej proponowane formy zostały zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny, rząd zastanawiał się nad dwoma nowymi rozwiązaniami, z których pierwsze polegało na podwyższeniu wymiaru płacy minimalnej (SMIC) przy jednoczesnym obniżeniu składek na ubezpieczenia społeczne, zaś druga propozycja dotyczyła wprowadzenia tzw. *podatku negatywnego*, polegającego na zwrocie na rzecz najgorzej zarabiających wcześniej odprowadzonych przez nich zobowiązań fiskalnych. W myśl drugiego rozwiązania osoby osiągające najniższe dochody i nie odprowadzające podatku otrzymywałyby od państwa czek, aby nie były z tego tytułu pokrzywdzone.⁸³⁷ W niniejszej debacie prezydent stanął po stronie zwolenników *podatku negatywnego*.⁸³⁸ Jospin przez jakiś czas nie był w stanie podjąć decyzji ze względu na sprzeczne naciski, jakie docierały z jego zaplecza politycznego. Partia Komunistyczna opowiadała się bowiem za zwiększeniem płacy minimalnej, podczas gdy premier obawiał się wpływu takiego rozwiązania na sytuację zatrudnienia. Ostatecznie 12 stycznia 2001 roku Jospin ogłosił, że nowe rozwiązanie, które rozpocznie swoje funkcjonowanie we wrześniu, będzie się nazywało „premią na rzecz zatrudnienia” (*prime pour l'emploi*). Wybierając taką nazwę dla rozwiązania w praktyce będącego formą podatku negatywnego, narzędzia kojarzonego najczęściej z liberalną polityką gospodarczą, rząd chciał zwrócić uwagę, iż jego najważniejszą funkcją ma być właśnie sprzyjanie zatrudnieniu. Premia dla najgorzej zarabiających miała bowiem

⁸³⁷ CSG: *arbitrage imminent du gouvernement*, Le Monde, 8 styczeń 2001, str.6 ; *Que faire pour les bas salaires?*, Le Monde, 10 styczeń 2001, str. 1 ; *Le gouvernement et le PS divisés sur l'aide fiscale aux ménages modestes*, Le Monde, 10 styczeń 2001, str.6 ;

⁸³⁸ Bacque R., *Le gouvernement et le PS divisés sur l'aide fiscale aux ménages modestes, Les partisans du crédit d'impôt reçoivent l'appui de Jacques Chirac*, Le Monde, 10 styczeń 2001, str. 6.

zwiększyć rozpiętość między wysokością świadczeń dla nieaktywnych a najniższymi dochodami z pracy, zachęcając tym samym do podjęcia aktywności zawodowej.⁸³⁹ Przyjęcie takiego rozwiązania wywołało gwałtowny sprzeciw rządowych koalicjantów, tj. Zielonych oraz Partii Komunistycznej, budząc kontrowersje nawet w środowisku Partii Socjalistycznej, której reprezentanci byli w tym zakresie podzieleni. Znamiennym w tym zakresie jest fakt, że od dawna zwolennikiem wprowadzenia *podatku negatywnego* był Alain Madelin, lider partii Liberalnej Demokracji (DL), której sama nazwa wskazuje już na liberalne upodobania jej zwolenników.⁸⁴⁰ Niektórzy komentatorzy uważali, że decyzja Jospin'a dowodziła temu, iż w jego rządach nad ideologią zwyciężył pragmatyzm, nie brakowało jednak także krytyków tego posunięcia.⁸⁴¹ Ostatecznie nowe rozwiązanie przyjęte zostało przez parlament głosami lewicy, Zieloni oddali bowiem głosy wstrzymujące, zaś opozycja głosowała przeciw.⁸⁴² Mimo dynamicznej dyskusji sprawa wprowadzenia „premii na rzecz zatrudnienia” szybko zeszła z pierwszych stron gazet, a na jej miejsce pojawiły się kolejne kwestie dynamizujące społeczną debatę i wywołujące niejednokrotnie silne społeczne napięcia, co dowodziło, iż rok 2001 nie miał być tak spokojnym, jak wcześniejsze lata rządów lewicy od czasu wygranych wyborów w roku 1997.

Jeszcze w styczniu 2001 roku pojawił się kolejny problem społeczny, dotyczący kwestii finansowania dodatkowych reżimów emerytalnych, umożliwiających przechodzenie na emeryturę w wieku 60 lat. Okazało się bowiem, że z formalnego punktu widzenia od 1 stycznia 2001 roku przestała funkcjonować instytucja (ASF, tj. Association pour la Structure Financiere) odpowiedzialna za gromadzenie składek przekazywanych przez pracodawców na potrzeby omawianego komplementarnego systemu

⁸³⁹ Malingre V., *Les " bas salaires " percevront en septembre la " prime pour l'emploi "*, Le Monde, 12 styczeń 2001, str. 32.

⁸⁴⁰ Malingre V., *Le crédit d'impôt n'est pas de droite*, Le Monde, 16 styczeń 2001, str. 17 ; Van Eeckhout L., *"La logique du crédit d'impôt est de donner du pouvoir d'achat plutôt que de fournir des services collectifs"*, Le Monde, 16 styczeń 2001, str. 6.

⁸⁴¹ Lebaube A., *Peut-on être social-libéral ?*, Le Monde, 1 luty 2001, str. 1.

⁸⁴² Bezat J. M., *La droite s'abstient sur la " prime pour l'emploi " votée par la gauche*, Le Monde, 8 luty 2001, str. 7.

emerytalnego.⁸⁴³ W tej sytuacji Medef, najsilniejsza we Francji organizacja skupiająca pracodawców, wezwała tych ostatnich do zaprzestania przekazywania składek do ASF, co wywołało natychmiastową reakcję związków zawodowych. Decyzja Medef'u związana była z odrzuceniem przez związki zawodowe jeszcze pod koniec 2000 roku propozycji dotyczącej stopniowego wydłużania okresu składkowego do 45 lat. Pozostałe organizacje pracodawców (CGPME, UPA) przyjęły w tym zakresie postawę znacznie bardziej powściągliwą, zaś Medef, podważając kolejne społeczne tabu, system emerytalny, musiał liczyć się z konfrontacją ze związkami zawodowymi i całą francuską lewicą, która stanęła w obronie emerytury w wieku 60 lat.⁸⁴⁴

Na odpowiedź francuskiego społeczeństwa nie trzeba było długo czekać, bowiem już 25 stycznia doszło do masowych strajków pracowników służby zdrowia, sektora prywatnego oraz urzędników państwowych, demonstrujących swój sprzeciw względem próby opóźnienia przez Medef wieku emerytalnego. Do manifestacji dołączyli także demonstranci walczący o podwyżki płac czy reformę służby zdrowia.⁸⁴⁵ Zastanawiano się wówczas, czy zgodnie z apelem Medef'u przedsiębiorstwa przestaną przelewać składki na dodatkowy system emerytalny ASF. Firmy takie jak Reanult czy Vivendi nie przestały tego robić, wyrażając sprzeciw względem metod działania Medef'u.⁸⁴⁶ W ten sposób organizacja ta znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, tym bardziej, że potrzebny był jej kompromis ze związkowcami, aby móc przeforsować swoją kolejną reformę, tj. ustawę o modernizacji społecznej (*Modernisation sociale*), określającą między innymi warunki zwolnień ekonomicznych. Związkowcy byli jednak nieugięci stwierdzając, że ewentualne porozumienie nie może opierać się na podważaniu dotychczasowego wieku emerytalnego czy wydłużeniu okresu składkowego. Jospin przyjmując początkowo postawę biernego

⁸⁴³ Mandraud I., *Les syndicats veulent se mobiliser contre le Medef sur les retraites complémentaires*, Le Monde, 5 stycznia 2001, str.7.

⁸⁴⁴ Mandraud I., Monnot C., *Le Medef veut obliger les syndicats à transiger sur l'âge de la retraite*, Le Monde, 17 stycznia 2001, str. 5 ; *Retraites : la gauche contre le Medef*, Le Monde, 17 stycznia 2001, str. 1 ; Mandraud I., Monnot C., *L'intransigeance du Medef sur les retraites conforte l'unité des confédérations syndicales*, Le Monde, 18 stycznia 2001, str.9.

⁸⁴⁵ Mandraud I., *Le gouvernement face à l'offensive du patronat et à la grogne sociale*, Le Monde, 23 stycznia 2001, str. 8 ; Mandraud I., Monnot C., *Mobilisation générale des syndicats contre les menaces sur les retraites*, Le Monde, 26 stycznia 2001, str. 6.

⁸⁴⁶ *Mobilisation générale des syndicats contre les menaces sur les retraites. Les entreprises sont divisées sur la suspension des cotisations à l'ASF*, Le Monde, 26 stycznia 2001, str. 6.

obserwatora ostatecznie stwierdził, że nie wyobraża sobie, aby zmianie uległ wyznaczony na 60 lat wiek emerytalny.⁸⁴⁷ Ostatecznie po sześciu tygodniach od zerwania rozmów, Medef zaproponował związkom zawodowym podjęcie negocjacji, których data wyznaczona została na dzień 9 lutego. Wszystko wskazywało na to, że negocjacje będą bardzo trudne, gdyż żadna ze stron nie miała zamiaru pójść na większe ustępstwa.⁸⁴⁸ Popierany przez prawicę związek pracodawców Medef starał się pokazać, że blokowanie składek na dodatkowe emerytury jest prowokacją, mającą na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na palące problemy francuskiego systemu emerytalnego i że o wywołanie takiej debaty właśnie chodziło.⁸⁴⁹ Negocjacje Medefu ze związkami zawodowymi trwały całą noc z 9 na 10 lutego i zakończyły się porozumieniem, które trudno nazwać porozumieniem konstruktywnym. Otóż ustalono, że obecny system emerytalny z wiekiem emerytalnym na poziomie 60 lat zostanie zachowany do końca roku 2002, poczym podjęta zostanie kolejna próba jego reformy.⁸⁵⁰ Rozwiązanie takie nie satysfakcjonowało części związkowców, gdyż o ile CFTC i CFDT podpisały porozumienie z zadowoleniem, o tyle FO podpisało je jedynie częściowo, zaś CGT jeszcze w trakcie nocnych dyskusji opuściło negocjacje na znak protestu, nawołując społeczeństwo do blokady realizacji porozumienia.⁸⁵¹ Choć zawarty kompromis nie był z pewnością satysfakcjonujący także dla Medefu, to porozumienie ze związkami zawodowymi było potrzebne tej organizacji do zajęcia się dossier zwolnień ekonomicznych.

Tuż przed wyborami lokalnymi przypadającymi na marzec 2001 roku pojawiła się kolejna kwestia społeczna, która stała się przyczynkiem do debaty trwającej nieprzerwanie do wyborów prezydenckich w roku 2002, a która znalazła swoje silne odzwierciedlenie w liczbie publikowanych na jej temat artykułów w dzienniku „Le

⁸⁴⁷ Monnot C., *Nicole Notat (CFDT) écarte tout marchandage avec le patronat*, Le Monde, 30 styczeń 2001, str. 38.

⁸⁴⁸ Mandraud I., Monnot C., *L'offensive du Medef sur les retraites. Le patronat et les syndicats se retrouveront le 9 février*, Le Monde, 1 luty 2001, str. 6; Bezat J. M., Saux J. L., *La droite accompagne l'offensive du Medef sur les retraites*, 1 luty 2001, str. 6.

⁸⁴⁹ Hausser A., Jarreau P., Mazerolle O., *Ernest-Antoine Seillière, président du Medef, au "Grand Jury RTL-Le Monde"-LCI*. "Gouverner, normalement, c'est dire, agir, choisir; ce n'est pas endormir et mollir", Le Monde, 6 luty 2001, str. 20.

⁸⁵⁰ *Retraites : rendez-vous en 2002*, Le Monde, 12 luty 2001, str. 1.

⁸⁵¹ Garcia A., *Le Medef menace de représailles les non-signataires de l'accord sur les retraites. Seules la CFDT et la CFTC devraient approuver l'intégralité du texte*, Le Monde, 14 luty 2001, str. 8.

Monde”. Okazało się bowiem, że koszty obniżenia tygodniowego czasu pracy do 35 godzin, wprowadzonego przez rząd Jospin’a, były znacznie wyższe od zakładanych (o 30 mld franków), co spowodowało konieczność znalezienia odpowiednich źródeł finansowania.⁸⁵² Skracając tydzień pracy bez jednoczesnego obniżenia wynagrodzeń, wprowadzono również zniżki w wysokości przekazywanych przez pracodawców składek na ubezpieczenia społeczne, aby ciężar reformy nie spoczął wyłącznie na przedsiębiorstwach. Z jakichś źródeł koszty te musiały jednak zostać pokryte. Momentalnie zaczęto sobie zadawać pytanie, czy to państwo czy też budżet *Sécurité Sociale* powinien uzupełnić powstałą lukę. W tym zakresie partnerzy społeczni (*partenaires sociaux*) zarządzający *Sécu* oraz związki zawodowe nie miały wątpliwości, że odpowiedzialność finansowa w żadnym wypadku nie powinna spaść na system bezpieczeństwa socjalnego. Cztery miliardy z nadwyżki *Sécurité Sociale* w roku 2000, z których można by sfinansować „35h” i tak nie pozwoliłaby na całkowite uzupełnienie deficytu, pozostawiając konieczność znalezienia około 12 mld wolnych środków w roku 2000 i kolejnych 16 do 20 mld w roku 2001.⁸⁵³ Jednocześnie Medef włączając się do debaty zagroził rządowi, że w sytuacji, gdyby to pracodawcy mieli być ostatecznie obciążeni deficytem powstałym w skutek skrócenia czasu pracy, wówczas organizacja ta opuści zarządy instytucji i organów *Sécu*, odcinając się od odpowiedzialności za równowagę finansową całego systemu.⁸⁵⁴ W tej sytuacji rząd nie będąc w stanie podjąć jednoznacznej decyzji, postanowił o przełożeniu rozwiązania tego społecznego *dossier* na termin przypadający po wyborach lokalnych.⁸⁵⁵

Tak więc wybory lokalne nie odbywały się w najłatwiejszej dla rządu Jospin’a sytuacji, którego zdolność do prowadzenia efektywnego dialogu z partnerami społecznymi i samym społeczeństwem wyraźnie zaczynała niedomagać, a dodatkowo dający się już

⁸⁵² Mandraud I., *Le financement des 35 heures coûterait à l'Etat près de 30 milliards de francs de plus que prévu*, Le Monde, 23 luty 2001, str.7.

⁸⁵³ Malingre V., *Les syndicats et le patronat refusent que la " Sécu " finance les 35 heures*, Le Monde, 1 marzec 2001, str. 6.

⁸⁵⁴ Monnot C., *Le Medef menace de quitter la " Sécu " si elle est taxée pour les 35 heures*, Le Monde, 8 marzec 2001, str.10 ; *Finances et marches*, Le Monde, 14 marzec 2001, str. 23.

⁸⁵⁵ *35 HEURES : le gouvernement, embarrassé par le refus des partenaires sociaux de mettre la Sécurité sociale à contribution pour financer les 35 heures, a décidé de repousser sa décision après les élections municipales*, Le Monde, 14 marzec 2001, str. 9.

zaobserwować spadek koniunktury zaostrzał tylko sytuację.⁸⁵⁶ Wyniki wyborów municypalnych, których druga tura odbyła się 18 marca 2001 roku, były ogromnym zaskoczeniem dla komentatorów, autorów sondaży przedwyborczych i samych decydentów politycznych. Lewica zdołała odebrać prawicy zalewnie dwa miast tj. Paryż i Lyon, oddając jednocześnie prawicy 40 kolejnych miast powyżej 150 tysięcy mieszkańców. Wynik ten, będący wielką przegraną lewicy, stanowił rodzaj sankcji dla rządu Jospin'a i sygnalizował znaczący spadek jego popularności.⁸⁵⁷ Zdaniem niektórych komentatorów wyniki wyborów miejskich były następstwem liberalnej polityki prowadzonej przez rząd, w związku z czym naturalny lewicowy elektorat nie poszedł do urn, oddał głosy protestacyjne albo też po prostu zagłosował na prawicę.⁸⁵⁸ Rząd w publicznych komentarzach starał się bagatelizować swoją przegraną, szukając jednocześnie sposobów na odbudowanie swojego nadszarpniętego społecznego autorytetu. W tym celu premier ogłosił kalendarz priorytetowych działań rządu, które winny zostać zrealizowane jeszcze przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi. Do rozwiązania pozostały problemy budżetu *Sécurité Sociale*, „ustawa o modernizacji społecznej” oraz wiele innych społecznych dossiers. Tymczasem prócz znaczącego ograniczenia czasowego najistotniejszym wciąż pozostawało ograniczenie finansowe. Wielkie przeprowadzone reformy, takie jak „praca dla młodych” (*emplois jeunes*), czy 35-godzinny tydzień pracy (*35h*), pochłaniały ciągle zbyt dużą część środków budżetowych. W tej sytuacji na kontynuację takich projektów, jak walka z wykluczeniem, czy powszechne ubezpieczenie zdrowotne (CMU), rząd nie dysponował odpowiednimi środkami finansowymi. Stąd pomysł ogłoszenia „kalendarza priorytetów rządu”, który miał określić projekty najważniejsze, stanowiąc klarowny dla społeczeństwa przekaz w zakresie planowanych przez rząd rozwiązań z dziedziny polityki społecznej, aby w ten sposób odzyskać

⁸⁵⁶ Gurrey B., Diard P. R., *Lionel Jospin en panne de dialogue avec les Français*, Le Monde, 11 kwiecień 2001, str. 8.

⁸⁵⁷ *Malgré Paris et Lyon, la gauche est sur la défensive*, Le Monde, 20 marzec 2001, str. 1 ; Fabre C., *La gauche enlève Paris et Lyon à la droite mais lui cède quarante villes*, Le Monde, 20 marzec 2001, str. 2.

⁸⁵⁸ Collin D., Cotta J., *Reconstruire la gauche : chiche!*, Le Monde, 26 marzec 2001, str. 4 ; *Lionel Jospin peine à tirer les conséquences des élections municipales pour son équipe ministérielle*, Diard P. R., Le Monde, 28 marzec 2001, str. 8 ; Jaffre J., *Le retournement électoral*, Le Monde, 29 marzec 2001, str. 1.

społeczne zaufanie.⁸⁵⁹ Mobilizacji rządu towarzyszyły liczne wystąpienia premiera, w których starał się on odbudować zerwaną nić dialogu i porozumienia ze społeczeństwem.⁸⁶⁰ Także w tym celu Jospin spotkał się kolejno z przywódcami wszystkich najważniejszych związków zawodowych i organizacji pracodawców.⁸⁶¹ Licząc na odzyskanie choć części utraconego kapitału społecznego, premier wprowadził dwutygodniowy urlop *macierzyński* dla ojców oraz zapowiedział zaostrzenie warunków wymaganych do podejmowania przez przedsiębiorstwa zwolnień ekonomicznych w ramach przygotowywanego projektu ustawy o *społecznej modernizacji*.⁸⁶² To właśnie ten ostatni projekt ustawy oraz kwestia finansowania 35-godzinnego tygodnia pracy zdominowały debatę społeczną we Francji do końca roku 2001.

Decyzja w sprawie źródeł finansowania skróconego przez rząd do 35 godzin tygodniowego czasu pracy miała zapaść po wyborach municypalnych, jednakże rząd zwlekał z jej podjęciem jeszcze przez kolejne dwa miesiące.⁸⁶³ Ostatecznie 2 czerwca 2001 roku premier ogłosił, że deficyt powstały w wyniku wprowadzenia *35h* finansowany będzie wspólnym wysiłkiem rządu i kas *Sécurité Sociale*.⁸⁶⁴ Swoją decyzję premier motywował faktem, iż skrócenie czasu pracy spowodowało spadek bezrobocia, a tym samym mniejsze wydatki na świadczenia dla bezrobotnych, ale również większe wpływy do systemu ubezpieczeń społecznych, który powinien w związku z tym brać udział w

⁸⁵⁹ Mandraud I., *Lionel Jospin définit les dernières priorités de son action gouvernementale*, Le Monde, 2 kwiecień 2001, str. 7 ; *M. Jospin face aux " attentes sociales "*, Le Monde, 13 kwiecień 2001, str. 1 ; Bezat J. M., *Lionel Jospin veut remettre en mouvement son gouvernement*, Le Monde, 13 kwiecień 2001, str. 6.

⁸⁶⁰ Diard R. P., *L'intervention televisée du premier ministre. Lionel Jospin " répond a des crises " et " règle des problèmes "*, Le Monde, 19 kwiecień 2001, str.6 ; Fabre C., *M. Jospin aux députés : " Je ne me balladurise pas, je ne me juppéise pas "*, Le Monde, 4 maj 2001, str. 8.

⁸⁶¹ Bezat J. M., *Lionel Jospin veut reprendre l'initiative sur le terrain social*, Le Monde, 19 czerwiec 2001, str. 6.

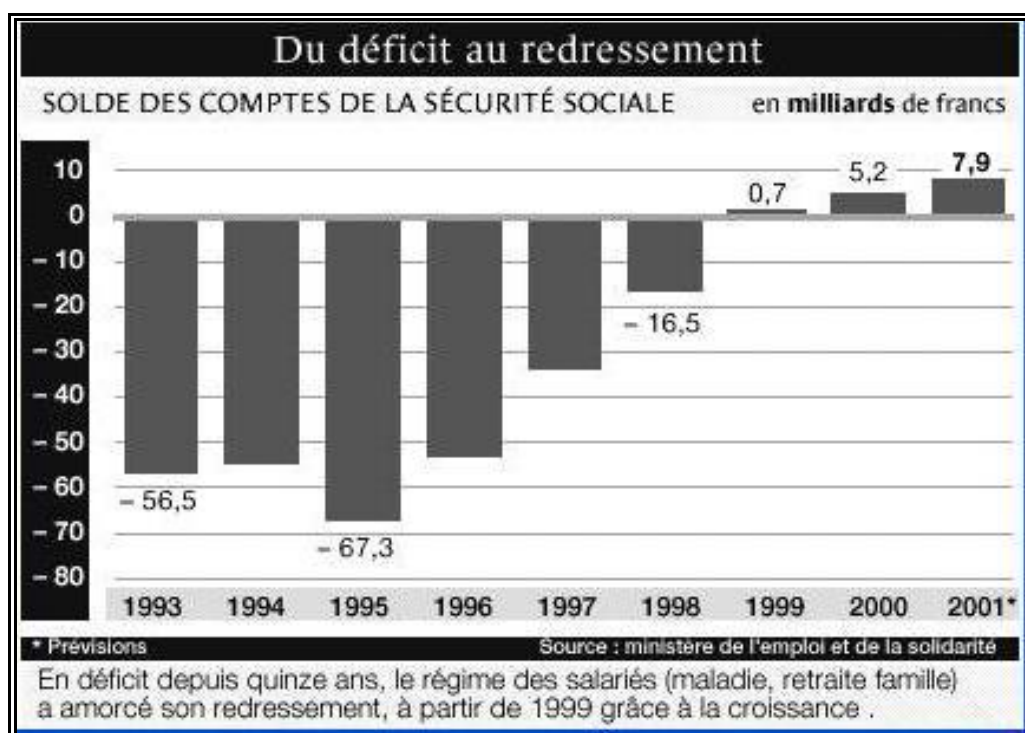
⁸⁶² Mandraud I., *Le dispositif du gouvernement pour mieux encadrer les plans sociaux cible les très grandes entreprises. A partir de 1 000 salariés, elles devront proposer un congé de reclassement de six mois*, Le Monde, 25 kwiecień 2001, str. 7 ; *Deux semaines de congé pour les pères. Lionel Jospin annonce, lundi, l'instauration d'un " congé de paternité " de quatorze jours, rémunéré à 100 % du salaire*, Le Monde, 11 czerwiec 2001, str. 1.

⁸⁶³ *" Sécu " : la commission des comptes reportée*, Le Monde, 11 maj 2001, str. 7 ; *35 HEURES : Laurent Fabius a rappelé sa vision sur la manière dont les 35 heures doivent être financées*, Le Monde, 22 maj 2001, str. 36.

⁸⁶⁴ Malingre V., Mandraud I., *Le gouvernement demande à la " Sécu " de financer les 35 heures avec l'Etat. Le patronat réitérer sa menace de quitter les organismes sociaux*, Le Monde, 2 czerwiec 2001, str. 7.

finansowaniu powstałego deficytu.⁸⁶⁵ Należy przy tym jednak pamiętać, że o ile faktycznie kondycja finansowa *Sécurité Sociale* w związku z poprawą koniunktury i spadkiem bezrobocia uległa gwałtownej poprawie, to jej znaczący element, ubezpieczenia zdrowotne, odnotowywały wciąż rekordowe deficyty.⁸⁶⁶

Poniższy wykres przedstawia ewolucję sytuacji finansowej *Sécurité Sociale* od deficytu do nadwyżki.



Źródło: Mandrau I., *La Sécurité sociale connaît un fragile redressement en 2000 et 2001*, Le Monde, 8 czerwiec 2001, str. 8

Decyzja rządu spotkała się ze wspólnym sprzeciwem związków zawodowych, organizacji pracodawców oraz pracowników *Sécurité Sociale*. Medef po raz kolejny zagroził odejściem z zarządów kas *Sécu*, co nie mając bezpośrednich reperkusji w zakresie sytuacji finansowej czy funkcjonowania systemu bezpieczeństwa socjalnego, oznaczało jednak dla niego utratę demokratycznej legitymacji polegającej na wspólnym dla

⁸⁶⁵ Mandraud I., *La "Sécu" afficherait un excédent de 8 milliards de francs en 2001. Le déficit de l'assurance-maladie, lui, se creuse*, Le Monde, 7 czerwiec 2001, str. 8.

⁸⁶⁶ Mandrau I., *La Sécurité sociale connaît un fragile redressement en 2000 et 2001*, Le Monde, 8 czerwiec 2001, str. 8

pracowników i pracodawców zarządzaniu jego strukturami.⁸⁶⁷ Dnia 19 września 2001 roku opublikowany został doroczny raport z wykonania budżetu *Sécurité Sociale* za rok 2000, zgodnie z którym cały system odnotował nadwyżkę w wysokości 5,4 miliarda franków. Wszystkie podsystemy *Sécu*, tj. system świadczeń rodzinnych, emerytalnych, wypadkowych odnotowały nadwyżki, za wyjątkiem podsystemu ubezpieczeń zdrowotnych, w którym wystąpił deficyt na poziomie 13 miliardów franków. Rząd odczytywał tę sytuację jako swój wielki sukces, gdyż oto *Sécurité Sociale* po raz pierwszy od 11 lat odzyskała równowagę finansową wracając do kondycji z drugiej połowy lat 80-tych.⁸⁶⁸ Mimo to opozycja oraz związki zawodowe uważały, że sytuacja nie jest jeszcze ustabilizowana, szczególnie w związku z ciągle rosnącym deficytem podsystemu ubezpieczeń zdrowotnych. Dlatego przeznaczanie pierwszych od ponad 10 lat nadwyżek finansowych na pokrycie reformy *35h* było ich zdaniem zamachem na odżywiającą *Sécurité Sociale*.⁸⁶⁹ Dnia 1 października 2001 roku zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, dwie największe organizacje związkowe pracodawców CGPME oraz Medef, wystąpiły z zarządów kas oraz innych naczelných instytucji wszystkich czterech segmentów *Sécu*. Decyzja ta była związana między innymi z postanowieniem rządu w sprawie finansowania reformy *35h*. Lider Medef'u Ernest-Antoine Seilliere stwierdził w jednym z wywiadów, że „oparte na parytecie partnerów społecznych funkcjonowanie *Sécurité Sociale* zostało uśmiercone przez państwo, które chce decydować o wszystkim nie podejmując trudnych decyzji, które chce wszystko kontrolować nie biorąc odpowiedzialności i wszystkim zarządzać nie stosując przy tym żadnych sankcji”.⁸⁷⁰ Decyzja ta miała wymiar historyczny i mogła świadczyć o powadze sytuacji, bowiem francuski system bezpieczeństwa socjalnego od czasu jego powstania zarządzany był wspólnie przez pracodawców i pracowników. W związku z powyższym rząd znalazł się w

⁸⁶⁷ Notat N., *Sécurité sociale : l'heure des choix*, Le Monde, 5 wrzesień 2001, str. 1.

⁸⁶⁸ Van Eeckhout L., *La Cour des comptes met en cause le financement des 35 heures par la Sécurité sociale*, Le Monde, 19 wrzesień 2001, str. 20.

⁸⁶⁹ Mandraud I., *Le financement des 35 heures jette une ombre sur la fiabilité des comptes de la Sécurité sociale*, Le Monde, 21 wrzesień 2001, str. 16 ; *L'excédent de la Sécu en 2002*, Le Monde, 21 wrzesień 2001, str. 1 ; Mandraud I., *Tirs croisés contre l'opacité des comptes de la Sécurité sociale*, Le Monde, 22 wrzesień 2001, str. 18.

⁸⁷⁰ Mandraud I., Monnot C., *Le patronat laisse syndicats et gouvernement seuls à la barre de la Sécurité sociale*, Le Monde, 2 październik 2001, str. 40.

bardzo niekomfortowej sytuacji, którą pogorszyły zapowiedzi protestów oraz publikacja danych statystycznych, zgodnie z którymi w ciągu ostatnich trzech miesięcy bezrobocie wzrosło we Francji najsilniej od czasu objęcia przez Jospin'a stanowiska premiera.⁸⁷¹ Wspomniane manifestacje, do których przeprowadzenia wezwały ważniejsze związki zawodowe (CGT, FO, CGC, CFTC), odbyły się 16 października, kiedy to sparaliżowany został transport miejski w stolicy i na jej peryferiach, a ulicami Paryża przeszło ponad 40 tysięcy ludzi zaniepokojonych sytuacją w kraju.⁸⁷² Mimo to 1 listopada 2001 roku francuski parlament przyjął ustawę finansową *Sécurité Sociale* na rok 2002, przewidującą pokrycie z jej środków kosztów redukcji tygodniowego czasu pracy. Przeciw ustawie głosowała cała opozycja, ale co ważniejsze po raz pierwszy od 1997 przeciw głosował także rządowy koalicjant Partii Socjalistycznej (PS), Komunistyczna Partia Francji (PCF).⁸⁷³ W związku z silnymi społecznymi sprzeciwami dotyczącymi finansowania z funduszy *Sécu* deficytów powstałych w skutek wprowadzenia reformy *35h*, opozycja zaskarżyła omawianą ustawę finansową do Trybunału Konstytucyjnego. Ten stwierdził o jej częściowej niezgodności z konstytucją, szczególnie w zakresie postanowień dotyczących finansowania *35h*.⁸⁷⁴ Premier Jospin zaczął tracić przysłowiowy grunt pod nogami. Sondaże z trzeciej dekady grudnia 2001 roku wskazywały na spore zaniepokojenie Francuzów, z których 64% uważało, że we Francji „sprawy mają się źle”. Odsetek niezadowolonych pod koniec roku 2001 dokładnie odpowiadał wartościom z sprzed 7 lat w okresie poprzedzającym ówczesne wybory prezydenckie, które podobnie jak te przypadające na rok 2002 naznaczone były silną społeczną wolą zmiany.⁸⁷⁵ Dodatkowo, drugie najbardziej kontrowersyjne dossier 2001 roku, dotyczące ustawy o

⁸⁷¹ *Inquiétante hausse du chômage cet été*, Le Monde, 1 wrzesień 2001, str.1.

⁸⁷² *Grève dans les transports urbains et à la SNCF le 16 octobre*, Le Monde, 3 październik 2001, str. 38 ; Monnot C., *Mobilisation inégale et transports perturbés à l'appel de la CGT, FO, la CGC et la CFTC*, 18 październik 2001, str. 12.

⁸⁷³ Mandraud I., *Le budget 2002 de la " Sécu " voté à l'Assemblée par 13 voix de majorité*, Le Monde, 1 listopad 2001, str. 9 ; *Sécurité sociale : les communistes votent contre le budget 2002*, Le Monde, 24 listopad 2001, str. 34.

⁸⁷⁴ Bezat J. M., Van Eeckhout L., *Le Conseil constitutionnel censure le gouvernement sur les 35 heures*, Le Monde, 20 grudzień 2001, str. 8.

⁸⁷⁵ Jaffre J., *Les Français inquiets, les politiques déphasés*, 20 grudzień 2001, str. 1.

„społecznej modernizacji”, podzieliło ostatecznie los ustawy finansowej *Sécurité Sociale*, co nie nastrojało rządzącej ekipy optymizmem na nadchodzący rok 2002.

Prace nad ustawą o „społecznej modernizacji” (*loi de modernisation sociale*) trwały od początku roku 2001. Najbardziej kontrowersyjny jej element szeroko społecznie dyskutowany dotyczył definicji „zwolnień ekonomicznych” i procedury ich wdrażania. Organizacje pracodawców nawoływały rząd, aby rozwiązania wprowadzane nową ustawą nie hamowały możliwości rozwoju i konkurencyjności francuskich przedsiębiorstw. Tymczasem tuż po niepomyślnych dla Partii Socjalistycznej (PS) wyborach municypalnych oraz po ogłoszeniu przez liczne francuskie koncerny, w tym przez Danone oraz Marks & Spencer, masowych zwolnień ekonomicznych⁸⁷⁶, Komunistyczna Partia Francji (PCF) wymusiła na swoim koalicjancie wprowadzenie do projektu ustawy nowej, znacznie bardziej restryktywnej definicji zwolnień ekonomicznych. W myśl projektu ustawy zwolnienia ekonomiczne mogły być podyktowane wyłącznie trzema motywami, tj.: „poważnymi problemami przedsiębiorstwa nie dającymi się rozwiązać innymi metodami, zmianami technologicznymi zagrażającymi przetrwaniu firmy lub koniecznością reorganizacji przedsiębiorstwa niezbędną do zachowania jego aktywności produkcyjnej”. Także pod wpływem PCF zwrot „zachowanie konkurencyjności przedsiębiorstwa” zastąpiony został zwrotem „zachowanie aktywności”, co oznaczało wyraźną modyfikację priorytetów ustawy. Znacznym modyfikacjom uległa także sama procedura zwolnień ekonomicznych. Stosowane dotąd zamiennie dwie procedury, w myśl nowego projektu ustawy musiałyby zostać kolejno wyczerpane, a *Komitety zakładowe* uzyskałyby możliwość powoływania ekspertów księgowych oraz odwoływania się do mediatorów w sytuacji braku porozumienia z dyrekcją przedsiębiorstwa. Zdaniem rządu zmiany proponowane w ustawie nie powinny wydłużyć stosowanej dotąd procedury o więcej niż 15 do 21 dni, tymczasem pracodawcy wskazywali, że w praktyce wypełnienie warunków narzucanych nową ustawą może zająć nawet 100 dni.⁸⁷⁷ Nic więc dziwnego, że jeszcze 25 października 2001 roku 56 dyrektorów największych francuskich

⁸⁷⁶ *Le gouvernement est soumis à la pression de ses alliés et des salariés*, Le Monde, 11 czerwiec 2001, str. 7.

⁸⁷⁷ *Les nouvelles règles du licenciement. Les modifications introduites par la loi*, Le Monde, 19 grudzień 2001, str. 9.

przedsiębiorstw wystosowało listowny apel do rządu, w którym nawoływali do zmiany restryktywnego dla przedsiębiorstw charakteru tej ustawy.⁸⁷⁸ W odpowiedzi na list przedsiębiorców 37 liderów związkowych reprezentujących między innymi CFDT, CGT oraz CGC wystosowało własny list, w którym stwierdzili między innymi, że „postanowienia ustawy o *modernizacji społecznej* mogą przeszkadzać wyłącznie tym spośród przedsiębiorców, którzy mają tendencję do zapomniania o społecznych zobowiązaniach”.⁸⁷⁹ Po trwającej kolejne tygodnie debacie dającej się zaobserwować w liczbie publikowanych na ten temat artykułów w dzienniku „Le Monde”, parlament ostatecznie przyjął 21 grudnia 2001 roku ustawę o *społecznej modernizacji* zawierającą wprowadzone pod naciskami komunistów kontrowersyjne zapisy.⁸⁸⁰ Tymczasem 12 stycznia roku 2002, podobnie jak w przypadku przeforsowanej przez lewicę ustawy regulującej między innymi finansowanie *35h*, Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności ustawy o *modernizacji społecznej* z konstytucją, wywołując zadowolenie w kręgach prawicy i pracodawców oraz protesty związków zawodowych i pracowników. W uzasadnieniu wyroku Trybunał powołał się na zapisy dotyczące wolności działalności gospodarczej oraz stwierdził, że przyjęta ustawa hamowałaby wybrany kierunek modernizacji przedsiębiorstw celem zachowania ich konkurencyjności oraz pozwalałaby sędziom nadmiernie ingerować w zarządzanie przedsiębiorstwem.⁸⁸¹ Decyzja Trybunału Konstytucyjnego spowodowała natychmiastową mobilizację związkowców, którzy przystąpili do organizacji licznych demonstracji.⁸⁸²

Podsumowując można stwierdzić, że po objęciu władzy przez lewicę w roku 1997, korzystała ona z bardzo pomyślnej koniunktury gospodarczej, która pozwoliła na obniżenie bezrobocia i przywrócenie równowagi finansowej systemu *Sécurité Sociale*.

⁸⁷⁸ Bezat J. M., *Cinquante-six grands patrons demandent à M. Jospin de renoncer à durcir le droit de licenciement*, Le Monde, 25 październik 2001, str. 10.

⁸⁷⁹ *37 syndicalistes répondent à l'appel des 56 patrons*, Le Monde, 24 listopad 2001, str. 8.

⁸⁸⁰ Van Eeckhout L., *Les députés rétablissent les contraintes visant à limiter les licenciements*, Le Monde, 8 grudzień 2001, str. 11 ; *La loi sur la modernisation sociale a été adoptée*, Le Monde, 22 grudzień 2001, str. 12.

⁸⁸¹ *Licenciements : la loi est censurée au nom de la liberté d'entreprendre. La gauche proteste, la droite et le patronat se félicitent, les syndicats demandent une concertation*, Le Monde, 15 styczeń 2002, str.1 ; Van Eeckhout L., *Le premier ministre défend la loi censurée. Il prend acte de la décision du Conseil constitutionnel*, Le Monde, 17 styczeń 2002, str. 9.

⁸⁸² *Mobilisation syndicale contre le "recul social"*, Le Monde 17 styczeń 2002, str. 18.

Trudno stwierdzić, jaki faktyczny wpływ na zwiększenie zatrudnienia miała reforma 35-godzinnego tygodnia pracy, lecz na etapie jej wprowadzania z pewnością pozytywnie wpłynęła na społeczne oceny rządu realizującego swój społeczny program wyborczy. W związku z powyższym w latach 1998 – 2000 we Francji panował nietypowy dla lat wcześniejszych społeczny spokój, któremu nie towarzyszyły istotniejsze społeczne debaty, które znalazłyby odzwierciedlenie w postaci znaczącej liczby publikacji w dzienniku „Le Monde”. Sytuacja uległa gwałtownej zmianie w roku 2001, kiedy to okazało się, że nie doszacowano kosztów wprowadzonych przez lewicę „hojnych” reform społecznych, a więc kiedy zaczęło brakować środków na realizację dalszych społecznych rewindykacji. Ogromny wpływ na zaostrzenie sytuacji w ostatnim roku rządów lewicy miało pogorszenie koniunktury gospodarczej oraz ponowny gwałtowny wzrost bezrobocia, które zmusiły rząd do odejścia od doktrynalnej lewicowej polityki. Ilustracją zmiany społecznych nastrojów były wyniki wyborów municypalnych z marca roku 2001, stanowiące rodzaj sankcji dla rządzącej ekipy. Powróciły więc masowe demonstracje i intensyfikacja debaty społecznej, które położyły kres trwającemu od dwóch lat społecznemu spokojowi. W społeczeństwie zaczęła ponownie narastać chęć dokonania istotnej zmiany w funkcjonowaniu życia zbiorowego, której najefektywniejszym narzędziem, biorąc pod uwagę semiprezydencjalny system polityczny Francji, były wybory prezydenckie przypadające na pierwszą połowę roku 2002.

3.3.2.2 Wybory prezydenckie roku 2002 jako przejaw zmiany retoryki debaty w francuskim społeczeństwie.

Rok 2002 naznaczony został we Francji przez wybory prezydenckie oraz pokrywające się z nimi wybory parlamentarne. Wyjątkowość wyborów z roku 2002 polegała na tym, że po raz pierwszy za czasów V Republiki wybierano prezydenta na pięć, a nie jak dotąd na siedmioletnią kadencję. Skracając mandat głowy państwa i zrównując go z kadencją parlamentu liczono, że uda się w przyszłości zminimalizować

prawdopodobieństwo występowania *cohabitation*. O wyjątkowości wyborów z roku 2002 zadecydowały jednak przede wszystkim ich wyniki, będące ogromnym zaskoczeniem nie tylko dla francuskich decydentów i opinii publicznej, ale także dla całej Europy. Układ sił przed wyborami nie zapowiadał wyborczej rewolucji. Co prawda rząd Jospin'a borykał się od początku roku 2001 z pewnymi problemami związanymi ze spadkiem koniunktury oraz kosztownością wcześniej wprowadzonych reform, to jeszcze w połowie grudnia 2001 roku 53% Francuzów ufało premierowi i zgadzało się na to, by prowadził sprawy kraju do nadchodzących wyborów. Społeczeństwo było także w większości zadowolone ze spełnianych przez rząd rewindykacji różnych grup zawodowych, jak chociażby protestujących pod koniec 2001 roku żandarmów. Opozycja krytykowała rząd za kosztowne dla budżetu „zabiegi marketingowe”, mające na celu poprawę jego obrazu w społeczeństwie.⁸⁸³ Z drugiej strony spełnienie oczekiwań jednej grupy powodowało wyłanianie się kolejnych roszczeń i protestów, jak chociażby w służbie zdrowia na początku 2002 roku.⁸⁸⁴

Wybory prezydenckie z roku 2002 pokazały, że zmianie ulegała retoryka debaty społecznej prowadzonej dotąd w francuskim społeczeństwie, ale co ważniejsze okazało się także, że stopniowo zmieniał się jej przedmiot i rozłożenie akcentów między poruszonymi kwestiami społecznymi. Podobnie jak w roku 1995, sukces wyborczy zależał w dużym stopniu od zdolności poszczególnych kandydatów do prowadzenia trafiającego w aktualne problemy dyskursu politycznego. Jeden z dziennikarzy „Le Monde'a” zwrócił uwagę, że o ile wybory z roku 1995 zdominowane zostały przez kwestię walki ze „społecznymi rozłamami”, na którym to hasle zbudował swoje zwycięstwo Chirac, a po strajkach w sektorze publicznym także Jospin, o tyle w roku 2002 szanse powodzenia miały także hasła liberalne, gdyż Francja potrzebowała wówczas przede wszystkim powrotu szybkiego wzrostu gospodarczego, który tak znacząco poprawił sytuację kraju i zmniejszył

⁸⁸³ *Les Français satisfaits des "cadeaux" de Lionel Jospin*, *Le Monde*, 14 grudzień 2001, str. 10 ; *M. Jospin fait face à un risque d'extension des conflits dans le secteur public*, *Le Monde*, 11 grudnia 2001, str. 8.

⁸⁸⁴ *Hôpitaux en grève, manifestations d'infirmières, colère des médecins, crise des urgences*, *Le Monde*, 22 styczeń 2002, str. 1 ; *Malaise dans la santé*, *Le Monde*, 22 styczeń 2002, str. 16.

bezrobocie w pierwszych latach rządów Jospin'a.⁸⁸⁵ Coraz częściej mówiono także o nowym wyzwaniu, które łączyło w sobie wcześniejsze „rozłamy społeczne” (*fractures sociales*) z generalnym spadkiem szeroko pojętego społecznego poczucia bezpieczeństwa (*l'insécurité*), które miało szansę stać się nowym hasłem przewodnim wyborów. Zauważyli to także redaktorzy dziennika „Le Monde”, którzy starali się przewidzieć tematykę, wokół której miała się toczyć kolejna kampania wyborcza. Większość z nich była zdania, że to właśnie poczucie braku bezpieczeństwa (*l'insécurité*) odegra rolę kluczowego w kampanii pojęcia. W roku 1995 Francja znajdowała się w fazie depresji gospodarczej, a społeczeństwu brakowało *powietrza* niezbędnego do rozwoju. Od tamtego czasu społeczeństwo francuskie nie zmieniło się znacząco, jednak Francja wyszła już z depresji zarówno tej gospodarczej, jak i społecznej, czego dowodem mógł być spadek bezrobocia oraz wzrost liczby urodzeń, będący wskaźnikiem społecznego optymizmu podbudowanego dodatkowo zwycięstwem w Mistrzostwach Świata piłki nożnej. Społeczne rozłamy (*fractures sociales*) były hasłem oddającym ból i lęk Francuzów na początku lat 90-tych, natomiast brak poczucia bezpieczeństwa (*l'insécurité*), rozumiany szeroko jako zagrożenia miejskie, żywnościowe, w stosunku do pracy czy względem systemu *Sécurité Sociale*, odzwierciedlały obawy Francuzów na początku XXI wieku.⁸⁸⁶ Alain Touraine w jednym z artykułów opublikowanych na łamach „Le Monde’a” także zwrócił uwagę na popularność w toku kampanii wyborczej pojęcia *l'insécurité* stwierdzając, że stało się ono tak istotne, że każdy z kandydatów musiał się do niego odwoływać, by nie stracić społecznego poparcia. Problem jego zdaniem polegał jednak właśnie na tym, że pojęcia tego używali wszyscy i to w ten sam sposób, dlatego miało ono wyłącznie charakter fasadowy, zaś centralnym problemem kampanii było coś zupełnie innego, ukrytego pod pojęciem *l'insécurité*. Zdaniem Touraine’a problem ten stanowiła odpowiedź na pytanie, jak pogodzić utrzymanie instytucji publicznych, w szczególności zaś systemu *Sécurité Sociale*, z rosnącą powszechną akceptacją dla praw rynku odgrywających coraz częściej kluczową rolę. Pytanie to dotyczyło w gruncie rzeczy próby

⁸⁸⁵ Le Boucher E., 2002, *l'inverse de 1995*, Le Monde, 28 styczeń 2002, str. 29.

⁸⁸⁶ Causse B., Ferenczi T., *Le thème de l'insécurité a pris le relais de la fracture sociale*, Le Monde, 11 marzec 2002, str. 20 ; Baudet M. B., Reverchon A., 1995 : *la fracture sociale... 2002 : l'insécurité sociale*, Le Monde, 14 maj 2002, str. 1.

odrzuć dotychczasowych form ingerencji państwa w życie społeczne i wytworzenia nowych form, które byłyby dostosowane do zmieniającego się otoczenia. Touraine uważał, że każdy z kandydatów, który miał poważną szansę na zwycięstwo, musiał udzielić jasnej odpowiedzi na pytanie, które spośród dawnych form interwencji państwa zachować, a które odrzucić, jakie problemy winny być regulowane przez państwo, a którymi może zająć się „niewidzialna ręka rynku”.⁸⁸⁷ Można więc powiedzieć, że wyznacznikiem kampanii prezydenckiej roku 2002 było malejące poczucie bezpieczeństwa, spowodowane między innymi wymuszana przez ogólnoswiatowe procesy w tym globalizację, zmianę pozycji państwa stopniowo wycofującego się z roli gwaranta dającego poczucie pewności jutra, do którego Francuzi byli i są tak silnie przywiązani.

Pierwsze przekazy właściwe dla kampanii wyborczej pojawiły się już w życzeniach noworocznych Chirac’a, który nie ogłosiwszy jeszcze oficjalnie swojej kandydatury wskazywał na elementy swojego przyszłego programu wyborczego, czyniąc pośrednie uwagi na temat obecnej sytuacji i polityki rządu Jospin’a. Prezydent mówił o konieczności przeprowadzenia ambitnych reform, które uczynią Francję krajem atrakcyjnym dla zagranicznych inwestorów. Stwierdził także, że nie ma sensu wprowadzanie ogólnych uregulowań dodatkowo ograniczających wolność przedsiębiorców, od których oczekuje się tworzenia nowych miejsc pracy. Prezydent odniósł się w ten sposób do krytykowanej przez prawicę, wprowadzonej przez rząd Jospin’a reformy *35h* oraz ustawy o „społecznej modernizacji”. W swych życzeniach prezydent powitał także wprowadzoną od 1 stycznia 2003 roku wspólną europejską walutę euro, podkreślając, że jej przyjęcie było możliwe dzięki ogromnemu wysiłkowi podjętemu sześć lat wcześniej przez rząd, który prowadząc mało popularną politykę zdołał ograniczyć deficyty, czego pozytywne rezultaty odczuwa obecnie całe społeczeństwo.⁸⁸⁸ Więcej szczegółów dotyczących programu wyborczego Chirac’a pojawiło się w prasie na początku lutego 2002 roku po tym, jak ogłosił on oficjalnie swoją kandydaturę. Kluczowymi hasłami programu wyborczego Chirac’a były:

⁸⁸⁷ Touraine A., *L'Etat, enjeu central de la présidentielle*, Le Monde, 2 kwiecień 2002, str. 13.

⁸⁸⁸ Montvallón J. B., *Dans ses vœux aux Français, M. Chirac a salué l'euro et préfiguré sa campagne*, Le Monde, 2 styczeń 2002, str. 6 ; Van Eeckhout L., *Jacques Chirac prône la " recherche d'un nouvel équilibre entre l'Etat et les partenaires sociaux* Le Monde, 10 styczeń 2002, str. 8.

bezpieczeństwo, sprawiedliwość, solidarność oraz konkurencyjność Francji. W zakresie bezpieczeństwa, które nie bez powodu znalazło się na pierwszym miejscu listy prezydenta-kandydata, przewidywał on w pierwszej kolejności odbudowę autorytetu państwa, które miało stać się lepszym gwarantem wzrostu bezpieczeństwa dóbr i osób. Odwołując się do solidarności Chirac stwierdził, że mimo zwiększonego wzrostu gospodarczego poziom biedy we Francji nie uległ zmniejszeniu, lecz przeciwnie, bogaci się wzbogacili, a biedni jeszcze zbiednieli. Chirac wiązał to zjawisko z postępującą liberalizacją i globalizacją, które pozwalając na szybkie generowanie bogactwa, niosą za sobą liczne efekty uboczne wymagające odpowiedniej humanizacji. W związku z powyższym stwierdził on, że jego hasło „społecznych rozłamów” (*fractures sociales*) z czasów wyborów w roku 1995 nie straciło na swojej aktualności. Jednym z głównych celów prezydenta-kandydata była także poprawa konkurencyjności Francji poprzez uwolnienie potencjału i inicjatyw drzemających w Francuzach. Skrytykował on w tym kontekście zbyt sztywne ramy ograniczające swobodę działania przedsiębiorstw i wprawiające Francuzów w stan swoistego letargu i nieaktywności, czyniąc tym samym aluzję do niektórych rozwiązań przyjętych przez kandydata-premiera Lionel’a Jospin’a.⁸⁸⁹ Jednym z priorytetów programu Chirac’a było w tym kontekście uelastycznienie ustawy o 35-godzinny tygodniu pracy, dalsze zmniejszanie obciążeń spoczywających na najniższych płacach, szkolenia zawodowe, liczne administracyjne ułatwienia oraz wprowadzenie nowej umowy o pracę dla młodych ludzi z wykształceniem wyższym zawodowym. Wszystko to miało pozwolić na powstanie w ciągu pięciu lat miliona nowych przedsiębiorstw.⁸⁹⁰ Odwołując się w swoim programie do *Planu Juppé*, Chirac stwierdził, że mimo dobrych założeń popełniono przy jego okazji wiele błędów, które z pewnością nie zostaną powtórzone. Przekaz ten był skierowany przede wszystkim do elektoratu z sektora służby zdrowia, którego Chirac chciał się stać naturalnym kandydatem. W związku z powyższym stwierdził, że położy kres traktowaniu lekarzy

⁸⁸⁹ Malingre V., *Sécurité, justice, retraites, pauvreté, dialogue social, compétitivité : l'esquisse d'un programme qui demeure très flou*, 13 luty 2002, str. 10.

⁸⁹⁰ Malingre V., *"Une baisse des charges équivalant à celle opérée entre 1993 et 1995"*, Le Monde, 16 marzec 2002, str. 9 ; Baudet M. B., Mandraud I., *Emploi : quels leviers pour le prochain président ?*, Le Monde, 3 kwiecień 2002, str. 1 ;

jako „kozłów ofiarnych deficytu systemu ubezpieczeń zdrowotnych”, obiecując waloryzację ich pracy.⁸⁹¹ Sprzeciwiał się on także pomysłom prywatyzacji *Sécurité Sociale* zapowiadając, że będzie bronił systemu publicznego i opartego na zasadzie narodowej solidarności.⁸⁹² Odmiennego zdania był natomiast w zakresie koniecznej jego zdaniem reformy systemu emerytalnego, gdyż dostrzegał on potrzebę stworzenia dodatkowego prywatnego i opartego na kapitalizacji systemu emerytalnego (*fond de pension à la française*). Prezydent-kandydat opowiadał się wreszcie za *ekuityzmem* obywateli względem emerytury, z czego można wnioskować, że w jego programie znajdzie się także problem zrównania wieku emerytalnego oraz reforma branżowych reżimów emerytalnych (*régimes spéciaux*).⁸⁹³

Wczesne, bo wysyłane jeszcze w styczniu 2002 roku przez Chirac’a sygnały wyborcze, zmusiły Jospin’a do szybszego rozpoczęcia jego kampanii. Podjął ją w sposób bardzo symboliczny kierując do społeczeństwa list, podobnie jak uczynił to Mitterrand w roku 1988. W liście tym premier-kandydat składał społeczeństwu francuskiemu propozycję przyjęcia projektu „Francji aktywnej, pewnej, sprawiedliwej, nowoczesnej i silnej” (*France active, sure, juste, moderne et forte*) stanowiącej alternatywę dla projektu prawicy. Jospin zapowiadał, że będzie „rządził inaczej” (*présider autrement*), a składane przez niego zobowiązania będą realizowane. Priorytetem jego programu było pełne zatrudnienie, dzięki któremu Francja definitywnie miała się rozprawić z nękającym ją problemem bezrobocia. Zaraz za bezrobociem w programie Jospin’a mowa była o bezpieczeństwie, którego wzrost był kolejnym priorytetowym celem kandydata na prezydenta. Obiecywał on rozprawienie się z wszystkimi przypadkami przemocy, zapowiadając koniec bezkarności tych, którzy zastraszają społeczeństwo.⁸⁹⁴

⁸⁹¹ Benkimoun P., *Jacques Chirac admet le " malentendu " du plan Juppé et se pose en candidat naturel des professions de santé*, Le Monde, 16 luty 2002, str. 7 ; *Jacques Chirac évoque la " fracture sociale "*, Le Monde, 2 kwiecień 2002, str. 9.

⁸⁹² *" Je suis hostile aux sécurités sociales privées "*, Le Monde, 27 marzec 2002, str. 9

⁸⁹³ Bacque R., *Jacques Chirac promet la baisse de la fiscalité, l'aide à l'emploi et le renforcement des services publics*, Le Monde, 1 marzec 2002, str. 8 ; *Présidentielle - La réforme des retraites*, Le Monde, 6 kwiecień 2002, str. 8.

⁸⁹⁴ Courtois G., *Lionel Jospin précise sa vision d'une " France active, sure, juste, moderne et forte "*, Le Monde, 22 luty 2002, str. 7.

W opublikowanym w połowie marca 2002 roku swoim 40-stronicowym programie wyborczym Jospin przyjął na siebie wiele zobowiązań, mówiąc między innymi o utrzymaniu rocznego tempa wzrostu gospodarczego na poziomie 3%, przy jednoczesnym dalszym obniżaniu podatków sprzyjającym zatrudnieniu. W zakresie polityki budżetowej premier-kandydat kładł spory nacisk na kontrolę wydatków i ograniczanie deficytów, wspierając jednocześnie wydatki związane z utrzymaniem bezpieczeństwa, sprawiedliwość i tym, co nazwał on wydatkami na rzecz przyszłości, a więc edukację, badania naukowe, szkolenia czy ochronę środowiska. Jospin zapowiadał zmniejszenie o 900 tysięcy liczby bezrobotnych do roku 2007. W kwestii polityki bezpieczeństwa premier-kandydat przewidywał stworzenie ministerstwa bezpieczeństwa publicznego wyposażonego w niezbędne prerogatywy w stosunku do prefektów, policji oraz żandarmerii. Kolejnym elementem programu Jospin'a było utrzymanie obecnego poziomu emerytur, choć pewnym *novum* było umożliwienie w ramach ustawy o emeryturze w wieku 60 lat elastyczniejszego regulowania wcześniejszego lub późniejszego zakończenia aktywności zawodowej. Premier-kandydat był również zwolennikiem zrównoważenia systemów emerytalnych właściwych dla sektora publicznego i sektora prywatnego. Sprzeciwiał się on pomysłom utworzenia opartych na kapitalizacji dodatkowych reżimów emerytalnych (*fond de pension*), lecz był zwolennikiem rozwoju „oszczędności pracowniczych” pod kontrolą partnerów społecznych.⁸⁹⁵

Mimo tego, partnerzy społeczni byli bardzo sceptycznie nastawieni do bilansu rządu Jospin'a, jak również do jego programu wyborczego. Przewodnicząca CFDT Nicole Notat stwierdziła w jednym z wywiadów, że premier notorycznie ignorował partnerów społecznych, jak gdyby nie dostrzegał ich roli i użyteczności.⁸⁹⁶ Bernard Thibault, reprezentant CGT, będącego naturalnym zapleczem francuskiej lewicy, także bardzo ostro skrytykował „miękki liberalizm” (*soft-liberalisme*) rządu Jospin'a wyrażając swoje niezadowolenie i rosnące obawy względem jego polityki i przedkładanych propozycji

⁸⁹⁵ Lionel Jospin présente, à son tour, son programme aux Français, Le Monde, 19 marzec 2002, str. 6 ; Présidentielle - La réforme des retraites, Le Monde, 6 kwiecień 2002, str. 8.

⁸⁹⁶ Malingre V., Une " conférence sociale " pour examiner en priorité le dossier des retraites, Le Monde, 23 luty 2002, str. 8 ; Guelaud C., Mandraud I., Le programme social du premier ministre candidat suscite le scepticisme des organisations syndicales, Le Monde, 20 marzec 2002, str. 10.

wyborczych szczególnie w zakresie roli, jaką premier-kandydat przewidywał dla związków zawodowych.⁸⁹⁷ W toku swej kampanii Jospin wielokrotnie starał się podważać autorytet swojego przeciwnika z prawicowego RPR, zarzucając mu w pierwszej kolejności zamiar podważenia ustawy o 35-godzinny tygodniu pracy. Jospin bronił *35h* twierdząc, że „Francja nigdy nie była tak aktywna, jak obecnie” oraz, że od 1997 roku liczba godzin pracy wzrastała rocznie średnio o 2%.⁸⁹⁸ W ostatnim dniu swojej kampanii Jospin nazwał Chirac’a „człowiekiem kryzysów” (*l’homme des crises*) przywołując z najnowszej historii V Republiki dowody wskazujące na kryzysy i blokady towarzyszące rządowi Chirac’a.⁸⁹⁹ Jak się później okazało, nie była to najlepsza strategia wyborcza. Dodatkowo w toku kampanii wyborczej doszło do kilkutysięcznych demonstracji emerytów domagających się waloryzacji świadczeń, co nie wpływało pozytywnie na obraz premiera-kandydata.⁹⁰⁰ Jeszcze w styczniu 2002 roku 57% Francuzów nie była zadowolona z polityki ekonomicznej prowadzonej przez rząd, a 57% nie akceptowało jego polityki społecznej.⁹⁰¹

Pisząc o kandydatach w wyborach prezydenckich z roku 2002 nie można pominąć jeszcze jednej osoby, która ostatecznie zdeterminowała ich przebieg. Chodzi tu o przywódcę skrajnej francuskiej prawicy, tj. Frontu Narodowego (*Front Nationale*), Jean-Marie Le Pena’a. Choć formacja ta od kilkunastu lat odnotowywała rok rocznie coraz to lepsze wyniki wyborcze (wybory prezydenckie z 1988 roku – 14,4%, wybory prezydenckie z 1995 roku – 15%, wybory parlamentarne z 1997 roku – 15,3%), nikt nie spodziewał się, że w wyborach w 2002 roku uzyska tak zaskakująco dla wszystkich wysoki wynik. Z tego też powodu przed pierwszą turą wyborów redaktorzy „Le Monde’a” nie poświęcali tej formacji tyle uwagi, co premierowi-kandydatowi czy kandydatowi-prezydentowi. Skrajnie prawicowy i populistyczny charakter formacji Le Pen’a traktowany był dotąd jako egzotyczny, a przy tym nie specjalnie groźny element francuskiej sceny politycznej. Ponieważ zgodnie z tym, co zostało powiedziane wcześniej

⁸⁹⁷ Guelaud C., *La CGT critique le bilan social du premier ministre. La centrale met en garde le candidat contre le "soft-libéralisme"*, Le Monde, 4 kwiecień 2002, str. 10.

⁸⁹⁸ Noblecourt M., *Lionel Jospin accuse Jacques Chirac de vouloir " remettre en cause les 35 heures "*, Le Monde, 22 marzec 2002, str. 11.

⁸⁹⁹ Chemin A., *Pour M. Jospin, M. Chirac est l’homme des " crises "*, Le Monde, 20 kwiecień 2002, str. 10.

⁹⁰⁰ *Manifestations de retraités à Paris et dans les régions*, Le Monde, 23 marzec 2002, str. 8.

⁹⁰¹ *Les Français critiques sur la politique économique*, Le Monde, 1 luty 2002, str. 7.

w zakresie zależności między aktualnymi społecznymi bolączkami odzwierciedlanymi w postaci specyficznych „słów kluczy”, na które w danym momencie społeczeństwo jest szczególnie wyczulone, a sposobem prowadzenia dyskursu politycznego szczególnie w okresie kampanii wyborczych, można stwierdzić, że centralny problem braku poczucia bezpieczeństwa (*l'insécurité*) został najefektywniej w toku kampanii prezydenckiej w 2002 roku „zagospodarowany” w programie wyborczym francuskiej skrajnej prawicy, co przełożyło się na jej bezprecedensowy wynik wyborczy. Sukces Le Pen’a był prawdopodobnie związany z tym, że w przeciwieństwie do pozostałych kandydatów nie tylko stawiał diagnozę co do spadku poczucia społecznego bezpieczeństwa w zakresie przestępczości, agresji, czy przyszłości *Sécurité Sociale*, ale także przedkładał konkretne propozycje zmian, a co ważniejsze wskazywał „winnych” ponoszących odpowiedzialność za aktualne problemy Francji, którymi jego zdaniem byli żyjący we Francji obcokrajowcy. Program wyborczy Le Pen’a skonstruowany został tak, by w sposób najpełniejszy odpowiadał społecznym lękom i oczekiwaniom. Sam Le Pen określał siebie jako „człowieka z ludu, który zawsze będzie po stronie cierpiących, ponieważ sam doznał zimna, głodu i biedy”. Mówiąc zaś o swojej orientacji politycznej stwierdził: „z punktu widzenia społecznego jestem lewicowy, gospodarczo jestem prawicowy, a dodatkowo jak nigdy dotąd czuję się związany z narodem francuskim”.⁹⁰² Ostatni element jego deklaracji miał w tym zakresie ogromne znaczenie, gdyż wyrażał narodowy charakter jego propozycji wyborczych. Le Pen proponował bowiem ograniczenie nielegalnej imigracji, a nawet comiesięczne kontrole osób przebywających we Francji na wizach turystycznych. Kolejna propozycja dotyczyła zaostrzenia warunków przyznawania francuskiego obywatelstwa, z możliwością jego odebrania w sytuacji popełnienia przez daną osobę niektórych przestępstw, w tym aktów terroryzmu.⁹⁰³ Niektórzy komentatorzy mówili wręcz o *apartheidzie à la française*, w związku z planami uzdrowienia *Sécurité Sociale* poprzez wprowadzenie ograniczeń w dostępie do francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego dla żyjących we Francji obcokrajowców, dla których planowano stworzenie

⁹⁰² Chombeau C., *Comment le président du Front national a poli son image et profité du thème de l'insécurité*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 3.

⁹⁰³ Herzberg N., *Le parti d'extrême droite entend combattre l'immigration régulière et instaurer un strict droit du sang*, Le Monde, 29 kwiecień 2002, str. 4.

odrębnego systemu ubezpieczeń społecznych. Dzięki temu w ciągu 10 lat miano zaoszczędzić 38 miliardów euro na wydatkach socjalnych.⁹⁰⁴ Także w kwestiach zatrudnienia Francuzi mieli być traktowani priorytetowo względem obcokrajowców. Prócz tego Le Pen zapowiadał obniżenie o 1/3 podatku dochodowego od osób fizycznych oraz zmniejszenie z 45% do 35% presji fiskalnej w PKB Francji.⁹⁰⁵ Jak się okazało propozycje te, choć w dużym stopniu oderwane od rzeczywistości, spotkały się z przychylnym przyjęciem sporej części francuskiego społeczeństwa. Związane to było, zdaniem jednego z dziennikarzy „Le Monde’a”, z historycznie właściwym narodowi francuskiemu i stanowiącym część tzw. *exception française*, oderwaniem życia ekonomicznego kraju od prowadzonego dyskursu politycznego świadczącego o tym, co Pierre Rosanvallon określił mianem mitycznego „illiberalizmu” (*illibéralisme*).⁹⁰⁶

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się dnia 21 kwietnia 2002 roku, a jej wyniki sparaliżowały francuską opinię publiczną oraz wprowadziły w prawdziwe zdziwienie międzynarodowych obserwatorów. Oto bowiem w kraju uznawanym za kolebkę współczesnej demokracji, gdzie narodziły się *wolność, równość i braterstwo*, nacjonalistyczna i populistyczna skrajna prawica pokonała w wyborach francuską lewicę, osiągając drugi w kolejności wynik wyborczy. W wyniku głosowania z 21 kwietnia 2002 roku do drugiej tury wyborów przeszedł Chirac, który uzyskał 19,71% głosów oraz Le Pen, który zdobył 16,95% głosów. Kandydat rządzącej dotąd Partii Socjalistycznej, ówczesny premier Jospin nie zakwalifikował się do drugiej tury, uzyskując wynik 16,12% głosów.⁹⁰⁷ W przypadku odchodzącego premiera była to przegrana w dużym stopniu osobista, gdyż w stosunku do wyniku z 1997 roku stracił on 7 punktów procentowych poparcia. Tym niemniej biorąc pod uwagę sumę głosów oddanych na kandydatów lewicowych w wyborach prezydenckich w roku 2002 wynoszącą 32,42 % w stosunku do wyniku z roku 1995 wynoszącego 35,2%, spadek poparcia dla lewicy nie rysował się tak tragicznie. Nic więc dziwnego, że Jospin przyjął wyłącznie na siebie odpowiedzialność za

⁹⁰⁴ Guelaud C., *Une forme d'apartheid " pour la protection sociale*, Le Monde, 29 kwiecień 2002, str. 3.

⁹⁰⁵ *Chirac-Le Pen : deux projets, deux France*, Le Monde, 24 kwiecień 2002, str. 2.

⁹⁰⁶ Le Boucher E., *Pourquoi les vrais débats sont écartés*, Le Monde, 15 kwiecień 2002, str. 32.

⁹⁰⁷ *L'extrême droite approche 20 % des suffrages*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 1.

negatywny wynik wyborczy, ogłaszając jednocześnie, że wycofuje się z życia politycznego.⁹⁰⁸ Sytuacja Chirac'a nie przedstawiała się wcale mniej paradoksalnie. Mimo przejścia do drugiej tury kończący swoją siedmioletnią kadencję prezydent uzyskał najniższy jak dotąd wynik wyborczy (1995: 20,84%, 1998: 19,94%), nie mogący się równać z wynikami uzyskanymi w pierwszej turze przez innych francuskich prezydentów, jak chociażby François Mitterrand'a z 1988 roku (34,09%), Valéry Giscard d'Estaing z 1981 roku (28,3%), nie mówiąc już o 44,6% głosów uzyskanych przez generała De Gaulle'a w roku 1965. W porównaniu do roku 1995 suma głosów oddanych na kandydatów ugrupowań prawicowych także uległa znacznemu obniżeniu, spadając z 44,1% do 37,8%. Tymczasem skrajna prawica odnotowywała nieustannie rosnące poparcie społeczne od 0,7% w wyborach z roku 1974 do 15,95% w roku 2002, przy prawie 20% poparcia dla wszystkich kandydatów skrajnej prawicy, co dało niemal ten sam wynik, jaki uzyskał kończący kadencję prezydent Chirac.⁹⁰⁹

Rezultat pierwszej tury wyborów prezydenckich roku 2002 wywołał prawdziwą społeczną burzę i powszechną mobilizację, która znalazła także swoje odzwierciedlenie na stronach dziennika „Le Monde” i w innych francuskich gazetach. Lewicowe „Liberation” napisało, że w pierwszej turze zatriumfowała „ohydna Francja”, która uśmierciła lewicę doprowadzając do implozji francuskiego systemu politycznego. Częściową odpowiedzialność za ten stan miał ponosić prezydent Chirac, który nakierowując kampanię wyborczą na problematykę spadku poczucia bezpieczeństwa (*l'insécurité*) otworzył przysłowiową „puszkę Pandory”, rzucając część elektoratu w ramiona skrajnej prawicy.⁹¹⁰ Okres do drugiej tury wyborów, przewidzianej na 5 maja 2002 roku, zdominowany został przez liczne manifestacje, które ogarnęły całą Francję. W dniu 23 kwietnia doszło do spontanicznych manifestacji na prowincji. W Tuluzie około 3 tysięcy osób skandowało „wszyscy jesteśmy dziećmi imigrantów”, a do podobnych demonstracji doszło w Marsylii, Strasburgu, Lyonie, Nantes, Poitiers i wielu innych miastach.

⁹⁰⁸ Chemin A., Noblecourt M., *Lionel Jospin annonce son " retrait de la vie politique " des le 5 mai*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 8.

⁹⁰⁹ Gattegno H., Roccati A. L., *Analyse - M. Chirac a recueilli le plus faible résultat d'un président de la République sortant. Derrière le choc, les paradoxes du premier tour*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 3.

⁹¹⁰ Serge J., *Dans la presse française*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 14.

Kilkusettyśięczne manifestacje trwały do 1 maja. W Święto Pracy łącznie ponad milion osób wzięło udział w corocznym pochodzie, który w roku 2002 nabrał dodatkowo antylepenowskiego charakteru.⁹¹¹ Niektórzy z komentatorów uważali, że Francja i Francuzi, ale przede wszystkim decydenci polityczni, potrzebowali właśnie takiego „elektroszoku”, jaki zafundowała im skrajna prawica, gdyż tylko takie wydarzenie mogło im uświadomić kres mitycznej wyjątkowości ich kraju oraz konieczność powrotu do rzeczywistości i podjęcia niezbędnych reform, pod warunkiem, że wszyscy wyciągną z tego wydarzenia właściwe wnioski.⁹¹²

Jeszcze 23 kwietnia 2002 roku Chirac w swym przemówieniu do Francuzów wezwał do zawiązania swoistego *paktu republikańskiego* w obronie demokracji, praw człowieka i innych wartości, na których opiera się Francja od czasów wielkiej rewolucji. Stwierdził wreszcie, że jeżeli wynik pierwszej tury wyborów był wiadomością wysłaną na znak protestu ze społeczeństwa, to wiadomość ta została odebrana i zrozumiana. Dlatego prezydent wezwał wszystkich Francuzów, aby w drugiej turze wyborów dali wyraz odpowiedzialności i opowiedzieli się po stronie republiki i demokracji.⁹¹³ Podobne apele kierowało do Francuzów wielu przywódców różnego rodzaju organizacji, którzy choć często stanowili dla prawicy opozycję, w tej sytuacji kierowali się chęcią zatrzymania skrajnej prawicy, nawołując do oddania głosu na jedyne demokratycznego kandydata, jaki ich zdaniem przeszedł do drugiej tury, czyli Jacques’a Chirac’a. Apel taki wystosował przewodniczący związku zawodowego CFDT oraz co naturalne przewodniczący organizacji pracodawców Medef, który stwierdził dodatkowo, że realizacja programu wyborczego Le Pen’a przyniosłaby tragiczne skutki dla gospodarki Francji.⁹¹⁴ Jedenastu spośród wszystkich kandydatów na prezydenta wezwało swój elektorat do oddania głosów

⁹¹¹ *Des milliers de manifestants en province*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 10.

⁹¹² Wyplosz C., *Affronter enfin les défis économiques*, Le Monde, 6 maj 2002, str. 21.

⁹¹³ *Jacques Chirac : " Se rassembler pour défendre les droits de l'homme "*, Le Monde, 23 kwiecień 2002, str. 2.

⁹¹⁴ Guelaud C., *Le Medef juge que le projet du FN aurait des effets " désastreux "*, Le Monde, 30 kwiecień 2002, str. 7 ; Bezat J. M., Guelaud C., *Nicole Notat, secrétaire générale de la CFDT. " Un gouvernement très marqué à droite ne serait pas judicieux "*, Le Monde, 3 maj 2002, str. 4.

w drugiej turze na Chirac'a ostrzegając, że pozostanie w domu lub oddanie pustej karty do głosowania będzie działało na korzyść kandydata skrajnej prawicy.⁹¹⁵

Do drugiej tury wyborów Francuzi poszli 5 maja 2002 roku, wykazując się ogromną mobilizacją, gdyż na 41 milionów uprawnionych do głosowania tylko 19,86% z nich pozostało w domach, w stosunku do 28,4% w turze pierwszej. Liczba oddanych pustych kart lub głosów nieważnych była przy tym marginalna. W wyniku drugiej tury wyborów prezydenckich Chirac odnotował najwyższy w historii V Republiki wynik 82,15% głosów poparcia w stosunku do 18,85% uzyskanych przez Jean-Marie Le Pen'a. Komentatorzy określali często rezultat wyborów prezydenckich z 2002 roku mianem „sowieckiego wyniku” w związku z niespotykanym dla zachodnich demokracji poparciem na rzecz jednego kandydata. Faktem jest, że tak znaczące zwycięstwo Chirac zawdzięczał w dużym stopniu głosom elektoratu lewicy i skrajnej lewicy, której liderzy nie omieszkali przypominać nowo wybranemu prezydentowi o tym, że wybory miały w zasadzie charakter plebiscytu i że nie został on wybrany na bazie programu wyborczego, a wyłącznie na zasadzie eliminacji.⁹¹⁶ Tuż po ogłoszeniu wyników wyborczych w swym wystąpieniu Chirac stwierdził: „Usłyszałem i zrozumiałem wasze wołanie o ożywienie Republiki, o zjednoczenie narodu oraz o zmianę w świecie polityki”. W dalszej części swojego wystąpienia prezydent zobowiązał się, że niezwłocznie podejmie niezbędne działania, aby spełnić wolę Francuzów.⁹¹⁷ Państwa europejskie z ulgą przyjęły wyniki wyborów we Francji, gratulując francuskiemu społeczeństwu „silnej demokratycznej odpowiedzi”.⁹¹⁸ Nie czekając do wyborów parlamentarnych, których pierwsza tura miała się odbyć 9 czerwca, prezydent przystąpił do działania licząc, że swoją aktywnością pozytywnie wpłynie na wynik nadchodzących wyborów i uniknie kolejnej *cohabitation*. Już 7 maja desygnował na stanowisko premiera ówczesnego przewodniczącego regionu Poitou-Charentes, Jean-Pierre Raffarin'a, który zapowiedział zgodnie z przedwyborczymi obietnicami prezydenta stworzenie ministerstwa bezpieczeństwa wewnętrznego, a także

⁹¹⁵ Noblecourt M., *Jacques Chirac et Jean-Marie Le Pen : le dernier face-à-face*, Le Monde, 6 maj 2002, str. 2.

⁹¹⁶ Chemin A., *Jacques Chirac est réélu à l'Elysée grâce à la gauche mobilisée*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 2.

⁹¹⁷ *Jacques Chirac - "J'ai compris votre appel pour que la politique change"*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 2.

⁹¹⁸ *La défaite de M. Le Pen est accueillie avec joie à l'étranger. Les pays de l'Union européenne se félicitent de cette "réponse forte de la démocratie"*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 11.

obniżenie obciążeń na najniższych płacach oraz uelastycznienie ustawy o 35-godzinny tygodniu pracy (w skrócie *35h*).⁹¹⁹

Utworzona tuż przed wyborami parlamentarnymi w roku 2002 nowa partia prezydenta Chirac'a UMP (*Union pour la Majorité Présidentielle*), skupiająca prawicową RPR oraz $\frac{3}{4}$ członków UDF, ostatecznie odniosła wyborcze zwycięstwo, w wyniku którego francuska prawica na powrót posiadała swojego prezydenta wyposażonego w większościowe zaplecze parlamentarne. W wyniku drugiej tury wyborów parlamentarnych, która odbyła się 16 czerwca 2002 roku, UMP uzyskała 47,26% głosów, PS (Partia Socjalistyczna) 35,26% głosów, a FN (Front Narodowy) Le Pen'a zaledwie 1,85% głosów.⁹²⁰ W ten sposób francuskie społeczeństwo odepchnęło zagrożenie ze strony skrajnej populistycznej prawicy, a francuskie elity polityczne stanęły przed trudnym zadaniem nie zmarnowania otrzymanego kapitału społecznego zaufania.

Rok 2002 był naznaczony intensywną społeczną debatą, która ustępując w swym natężeniu tej z roku 1995, także odbiła swoje silne piętno na świadomości zbiorowej Francuzów. Kontekst debaty z roku 2002 poprzedzającej wybory parlamentarne był jednak zupełnie nowy. Oto bowiem po ponad 3 latach rządów lewicy, która zrealizowała część społecznych rewindykacji i która korzystała z pomyślnej koniunktury ekonomicznej, doszło do zmiany kluczowej kwestii społecznej warunkującej społeczną percepcję rzeczywistości. Zmiana ta nie została jednak w sposób wystarczający dostrzeżona przez rządzące ugrupowanie, które w dalszym ciągu skupiało się na problemach, które odgrywały kluczową rolę w okresie wcześniejszym, tj. na rozłamach społecznych i bezrobociu. Tymczasem w związku z poprawą koniunktury doszło do spadku bezrobocia i częściowego rozwiązania problemu deficytu *Sécurité Sociale*, a tym, co zaczęło nękać społeczeństwo, stał się spadek szeroko pojętego społecznego poczucia bezpieczeństwa i to nie tylko w wymiarze finansowym, na którym koncentrowała się debata w roku 1995, ale także w wymiarze wzrostu zjawiska społecznej przemocy,

⁹¹⁹ Bezat J. M., *Lutte contre l'insécurité et baisse de l'impôt sur le revenu sont les priorités du président*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 3 ; *Chirac réélu : " Que la politique change ". Le nouveau premier ministre nommé lundi. Jean-Pierre Raffarin (DL), président de la région Poitou-Charentes, était donné comme favori*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 1.

⁹²⁰ Chemin A., *Jacques Chirac est réélu à l'Elysée grâce à la gauche mobilisée*, Le Monde, 7 maj 2002, str. 2.

obniżenia bezpieczeństwa osobistego i zabezpieczenia dóbr osobistych, związane ze spadkiem autorytetu państwa wycofującego się z roli ich gwaranta. Podobnie jak w roku 1995, także w roku 2002 to prawica wykazała się lepszym refleksem i zdołała przemodelować dyskurs polityczny na nową kwestię społeczną, dającą się podsumować jednym hasłem, tj. *l'insécurité*⁹²¹. Problem polegał jednak na tym, że na problematyce poczucia społecznego bezpieczeństwa kapitał swój już od kilkunastu lat budowała nowa partia polityczna zaliczana do skrajnej prawicy dotąd spychana na polityczny margines. Front Narodowy, bo o tej partii mowa, w sposób całkowicie naturalny „odbijał” kluczową kwestię społeczną, determinującą kampanię wyborczą roku 2002, stanowiąc poważną konkurencję dla tradycyjnej francuskiej prawicy reprezentowanej przez Chirac’a i RPR. W związku z powyższym lewica „wypadła z politycznej gry”, a nie chcąc dopuścić do władzy swojego „skrajnego przeciwieństwa”, musiała się opowiedzieć za kandydatem prawicy. Tak więc o ile w roku 1995 społeczeństwo wykazywało wybitną wrażliwość na kwestie swojej sytuacji materialnej, związanej w szczególności z kryzysem finansowym *Sécurité Sociale*, zasadniczego elementu francuskiego *Etat-providence*, o tyle w roku 2002 kwestie ekonomiczne, choć nie do końca rozwiązane, ustąpiły miejsca generalnemu spadkowi poczucia bezpieczeństwa związanego z powolną rynkową erozją *Etat-providence*, nie radzącego sobie z gwarantowaniem bezpieczeństwa i tzw. „pewności jutra”.

3.3.2.3 Powrót prawicy do władzy i ponowne zaostrzenie społecznych konfliktów oraz intensyfikacja debaty społecznej.

Prawica w postaci ugrupowania UMP przejęła w 2002 roku władzę w bardzo specyficznym i wyjątkowym kontekście. Fakt, iż zachowała prezydenta oraz zdobyła większość parlamentarną, nie był tak naprawdę związany z szerokim poparciem społecznym dla tej formacji, a jedynie z kryzysową sytuacją zaistniałą w ramach

⁹²¹ Słowo „l'insécurité” można bezpośrednio przetłumaczyć jako „niebezpieczeństwo”, choć w tym kontekście chodzi raczej o „poczucie braku bezpieczeństwa”.

francuskiego systemu politycznego, w wyniku której ugrupowania opozycyjne chcąc odciąć skrajnej prawicy drogę do władzy, zmuszone zostały do przekazania swojego poparcia kandydatowi prawicy umiarkowanej, reprezentowanej przez dotychczasowego prezydenta Chirac'a. Sytuacja ta rodziła poważne konsekwencje, z których najważniejsza dotyczyła faktu, iż wyniki wyborów prezydenckich i parlamentarnych, a konkretniej liczby głosów poparcia uzyskane przez zwycięzców, nie odzwierciedlały faktycznego społecznego dla nich poparcia, znacznie zawyżając poziom kapitału społecznego, jakim dysponowała rządząca ekipa. Społeczeństwo udzieliło bowiem prawicy czegoś w rodzaju kredytu społecznego zaufania, który w każdej chwili mógł zostać wycofany, gdyby polityka prezydenta i rządu nie odpowiadała społecznym oczekiwaniom.

Wydawało się, że Chirac zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę mając także w pamięci kryzys roku 1995 oraz porażkę z roku 1997, gdyż tuż po zwycięstwie w wyborach w roku 2002 zdecydował, że trudnymi społecznie dossier rząd zajmie się albo pod koniec roku 2002, albo dopiero w roku 2003.⁹²² Tymczasem kwestii społecznych, którymi rząd chciał się zająć, w tym tych bardzo kontrowersyjnych, nie brakowało. Do końca roku 2002 planowano wprowadzenie reform nie budzących znacznych emocji. Należała do nich harmonizacja wysokości płacy minimalnej (*SMIC*), likwidacja *emploi-jeunes*, zmniejszenie składek na *Sécu* po stronie przedsiębiorstw, uelastycznienie *35h* oraz ustawy o „modernizacji społecznej” w zakresie procedury zwolnień ekonomicznych.⁹²³ O ile trzy pierwsze sprawy faktycznie nie budziły wielu kontrowersji, o tyle zapowiedź modyfikacji *35h*, czy uproszczenie procedury zwolnień spowodowały szybką reakcję opozycji i związków zawodowych, mimo że w pierwszym wypadku rząd planował wyłącznie zwiększenie dozwolonego wymiaru nadgodzin, a w drugim skrócenie procedury negocjacyjnej i zmianę instytucji negocjatora. Prezydent był świadomy tego, że zapalnych społecznie reform nie da się uniknąć, dlatego swoje wysiłki musiał skupić na tym, by mimo stopniowego ich wprowadzania nie doszło do powtórzenia sytuacji z roku 1995. Z tego też powodu najtrudniejsze reformy, jak ta emerytalna czy ta dotycząca *Sécurité*

⁹²² Baudet M. B., *Jean-Pierre Raffarin face aux dossiers qui fâchent*, Le Monde, 19 czerwiec 2002, str. 2.

⁹²³ Malingre V., *Une rentrée sociale à pièges pour Jean-Pierre Raffarin*, Le Monde, 27 sierpień 2002, str. 5.

Sociale, które zakończyły się dla prawicy katastrofą w roku 1995, zostały przeniesione na kolejne lata 2003 i 2004.⁹²⁴ Stopniowe wprowadzanie reform, rozpoczynając od tych „najbezpieczniejszych”, a kończąc na najbardziej „drażliwych”, na bazie odpowiednio przygotowanego, w drodze dialogu z partnerami społecznymi i debaty, „społecznego gruntu”, nazwane „metodą Raffarin’a”, przynosiło początkowo pożądane rezultaty. Do końca roku 2002 nie doszło w zasadzie do poważniejszych konfliktów społecznych, czy społecznej mobilizacji przeciwko polityce rządu.⁹²⁵ Nie oznacza to wszak, że ta była bezkrytycznie przyjmowana, lecz przeciwnie z końcem 2002 roku dochodziło do stopniowego pogarszania się klimatu społecznego i zapowiedzi licznych demonstracji w związku z przewidzianymi na początek 2003 roku trudnymi reformami społecznymi. Także opozycyjna lewica nie szczędziła prawicy słów krytyki stwierdzając, że głoszony przez nią polityczny pragmatyzm był w praktyce przejawem liberalizmu ekonomicznego, czego dowodem miała być wyrażona bez rozgłosu i debaty zgoda rządu na otwarcie rynku energetycznego w ramach Unii Europejskiej, czemu dotąd Francja była stanowczo przeciwna.⁹²⁶ W odpowiedzi rząd wskazywał na trudną sytuację finansów państwa i liczne deficyty spowodowane zbyt rozrzućną polityką budżetową prowadzoną przez poprzednią ekipę rządzącą, która wymuszała na obecnym rządzie bardziej restrykcyjne rozwiązania.⁹²⁷

Jak już wspomniano, druga połowa roku 2002, a więc pierwszych sześć miesięcy rządów Jean Pierre’a Raffarin’a, upłynęło pod znakiem społecznego spokoju. Był to okres, w którym prawica chciała zbudować w społeczeństwie właściwy obraz swojej ekipy rządzącej, jako tej posługującej się dialogiem i konsensusem przy podejmowanych decyzjach. Chirac i Raffarin chcieli w ten sposób przygotować francuskie społeczeństwo do coraz trudniejszych reform, jakie miały być przeprowadzone w kolejnych latach. Mimo starań ostatecznie nie uniknięto ostrych debat, pogorszenia społecznych nastrojów, a w późniejszym czasie demonstracji i społecznych konfliktów, które można porównać

⁹²⁴ Bezat J. M., *M. Chirac avait préparé la réforme de la " Sécu " dans le plus grand secret*, Le Monde, 9 wrzesień 2002, str. 6 ; Le Boucher E., *Raffarin, sept mois pour rien ?*, Le Monde, 23 grudzień 2002, str. 25.

⁹²⁵ *La réforme des retraites véritable test pour la méthode Raffarin*, 28 listopad 2002, str. 2 ; Montvalon J. B., *La réforme des retraites véritable test pour la méthode Raffarin*, Le Monde, 28 listopad 2002, str. 8.

⁹²⁶ Van Eeckhout L., Guelaud C., *Le dialogue social version Raffarin exaspère les syndicats*, Le Monde, 11 listopad 2002, str. 6 ; *Les idées de Raffarin*, Le Monde, 9 grudzień 2002, str. 16.

⁹²⁷ *Jospin a trop dépensé*, Le Monde, 28 czerwiec 2002, str. 1.

wyłącznie do tych z grudnia roku 1995. Zjawiska te znalazły swoje odzwierciedlenie w dzienniku „Le Monde”, na którego stronach toczyła się w tym zakresie dynamiczna debata społeczna.

Przeprowadzony obecnie zostanie przegląd najważniejszych kwestii społecznych, jakie zdominowały debatę w francuskim społeczeństwie do końca roku 2004 w zakresie problematyki niniejszej rozprawy. Kwestie społeczne, o których mowa, dotyczyły konkretnych reform społecznych, jakie rząd usiłował przeprowadzić, a które stanowiły próbę ograniczenia francuskiego *Etat-providence*.

Ponowna próba przeprowadzenia reformy emerytalnej była tą, która wywołała najwięcej kontrowersji i spotkała się z najsilniejszymi społecznymi reakcjami. W swej zawartości merytorycznej dotyczyła ona przede wszystkim stopniowej likwidacji uprzywilejowanej pozycji sektora publicznego w stosunku do sektora prywatnego w zakresie wieku emerytalnego i wysokości świadczeń, a także modyfikacji branżowych reżimów emerytalnych. Prawo do emerytury we Francji przyznane zostało po raz pierwszy funkcjonariuszom państwowym w roku 1853, zaś upowszechniło się w połowie wieku XX. Powołana do życia w 1945 roku *Sécurité Sociale* przewidywała stworzenie powszechnego i uniwersalnego systemu emerytalnego. Założenie to zostało całkowicie porzucone około roku 1970. Od tamtej pory pracownicy sektora prywatnego, funkcjonariusze państwowi, pracownicy państwowych przedsiębiorstw, należeli do odrębnych reżimów emerytalnych, których łączną liczbę szacuje się na około 20.⁹²⁸ Sytuacja ta generowała poważne nierówności między poszczególnymi kategoriami obywateli, choć te nie wynikały wyłącznie z przynależności do odrębnych reżimów emerytalnych, ale także z różnic demograficznych. Średnia długość życia emeryta wynosi we Francji około 20 lat, przy czym o ile dla przedstawicieli wolnych zawodów czy kadry zarządzającej długość życia na emeryturze wynosi 20,5 lat, o tyle dla robotników jest to około 14 lat. Największą rozbieżność w długości życia na emeryturze odnotowuje się między funkcjonariuszami publicznymi a robotnikami rolnymi, w przypadku których

⁹²⁸ Guélaud C., Van Eeckhout L., *Retraites : Raffarin lance le débat sans dévoiler sa réforme*, Le Monde, 4 lutego 2003, str. 6.

różnica wynosi aż 8,5 roku.⁹²⁹ Jedyną poważniejszą zrealizowaną do tamtego czasu reformą emerytalną była ta z roku 1993 wprowadzona przez Balladur'a. Dotyczyła ona jednak przede wszystkim emerytur w sektorze prywatnym, w przypadku których doszło do wydłużenia do 40 lat okresu składkowego i zmiany sposobu obliczania wysokości świadczenia.⁹³⁰ Podejmowane później próby dalszych reform kończyły się niepowodzeniem w związku z każdorazowym masowym społecznym sprzeciwem. Nic więc dziwnego, że prezydent Chirac czuwał nad polityką rządu Raffarin'a, aby jak to określił, *zachować równowagę między ekonomicznym i społecznym wymiarem jego działań*, nie pozwalając na powtórzenie sytuacji z roku 1995.⁹³¹

Pierwsze sygnały dotyczące reformy emerytalnej wysyłane przez rząd pojawiły się na początku listopada 2002 roku, kiedy to zaczął on za ich pomocą oswajać społeczeństwo z perspektywą zmian. Minister ds. Społecznych François Fillon w licznych wystąpieniach zwracał uwagę na konieczność przeprowadzenia reformy emerytalnej, która była jedynym sposobem na stawienie czoła szokowi demograficznemu, jaki miał nadejść w latach 2010-2020. Wskazywał on także, że Francja posiadała najniższy poziom aktywności zawodowej wśród ludzi w wieku 55-64 lat, a wcześniejsze emerytury (emerytury pomostowe) były „katastrofą dla francuskiej gospodarki”.⁹³² Od samego początku kwestia reformy emerytalnej związana została z problemem modyfikacji branżowego reżimu emerytalnego w sektorze gazownictwa i energetyki (*Gaz de France - GDF, Electricité de France - EDF*), w ramach którego pracownicy korzystali z bardzo hojnego, ale niezmiernie kosztownego dla tego sektora systemu emerytalnego.⁹³³ Negocjacje w tym zakresie rozpoczęte zostały jeszcze w listopadzie roku 2002, zaś propozycje zmian dotyczyły w pierwszej kolejności zwiększenia emerytalnych składek pracowniczych. Oczywiście takie propozycje wywołały natychmiastowy sprzeciw związków zawodowych, które zorganizowały

⁹²⁹ Tamże.

⁹³⁰ *Dossier : les retraites. Débat de société ou réforme de technocrates*, Le Monde, 14 styczeń 2003, str. 2.

⁹³¹ Guélaud C., Le Coeur P., Malingre V., *Les ministres de M. Raffarin sous la surveillance de M. Chirac. La politique économique et sociale sous contrôle de l'Elysée*, Le Monde, 20 luty 2003, str. 8.

⁹³² Bezat J. M., *Retraites : M. Fillon prévient que les salariés " vont devoir cotiser plus longtemps " . La retraite anticipée des fonctionnaires supprimée*, Le Monde, 6 wrzesień 2002, str. 10.

⁹³³ Galinier P., *La réforme du régime de retraite d'EDF-GDF, premier écueil sur la voie de la privatisation*, Le Monde, 6 wrzesień 2002, str. 17.

lokalne manifestacje już 14 listopada 2002 roku. Po trudnych negocjacjach w ostatnich dniach grudnia 2002 roku trzy z pięciu związków zawodowych branży energetycznej podpisały porozumienie dotyczące reformy emerytalnej. Tymczasem CGT, jeden z bardziej radykalnych związków zawodowych, nie podpisawszy porozumienia ogłosił, iż stanie się ono przedmiotem referendum wśród pracowników sektora energetycznego.⁹³⁴ O wadze, jaką przykładał prezydent Chirac do reformy emerytalnej może świadczyć fakt, że wspominał o niej podczas tradycyjnych już życzeń noworocznych, kiedy to określił nadchodzący rok 2003 rokiem wielkich reform, tj. reformy emerytalnej, decentralizacji i systemu opieki zdrowotnej. Reforma emerytalna miała zdaniem prezydenta w pierwszej kolejności oznaczać większy poziom sprawiedliwości opartej na ekuityzmie wśród obywateli względem emerytury. Związki zawodowe dostrzegając determinację rządu postanowiły, iż dzień 1 lutego będzie dniem ogólnokrajowej mobilizacji w obronie systemu emerytalnego.⁹³⁵ Tymczasem jeszcze 9 stycznia 2003 roku doszło do zorganizowanego przez CGT referendum wśród pracowników EDF-GDF nad podpisanym przez część związków porozumieniem z rządem. Mimo tego, że sekretarz generalny CGT, Denis Cohen opowiadał się za porozumieniem, w referendum przeważały odpowiedzi negatywne, które stanowiły 53,42% wszystkich głosów.⁹³⁶ W ten sposób rząd znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji, lecz ostatecznie premier postanowił nie ulegać naciskom społecznym i ogłosił, że wynik referendum nie będzie miał większego wpływu na kontynuację reformy francuskiego systemu emerytalnego. Przegrana w referendum rządowej koncepcji reformy emerytalnej postrzegana była jako pierwsze poważne ostrzeżenia pod adresem rządu, które mogło także oznaczać koniec trwającego do końca

⁹³⁴ Galinier P., *Le système de retraite des agents d'EDF et GDF va s'aligner, de fait, sur le régime général*, Le Monde, 16 listopad 2002, str. 21 ; *EDF-GDF : deux des cinq syndicats ont signé une réforme du système de financement de leur retraite*, Le monde, 23 grudzień 2002, str. 15.

⁹³⁵ Béatrice G., *Jacques Chirac veut faire de 2003 l'année des réformes décisives*, Le Monde, 4 styczeń 2002, str. 8 ; Claire G., *En 2003, la méthode Raffarin à l'épreuve des dossiers sociaux*, Le Monde, 7 styczeń 2002, str. 6 ; Claire G., *Le chef de l'Etat a demandé, lundi 6 janvier, une politique de « plus grande équité »*. *Sept syndicats appellent à manifester le 1er février*, Le Monde, 8 styczeń 2002, str. 9.

⁹³⁶ Galinier P., *Denis Cohen, secrétaire général de la fédération mines-énergie CGT*, Le Monde, 8 styczeń 2002, str. 17 ; *Retraites : le « non » d'EDF menace les projets Raffarin*, Le Monde, 11 styczeń 2003, str. 1.

roku 2002 względnego społecznego spokoju.⁹³⁷ Potwierdzeniem dla tego stwierdzenia może być fakt, iż zapowiedziana na 1 lutego 2003 roku mobilizacja *w obronie emerytur* przeszła najśmielsze oczekiwania jej inicjatorów, bowiem w całej Francji doszło do kilkuset manifestacji, które łącznie zgromadziły około 350 000 osób.⁹³⁸ Napięcie społeczne stopniowo narastało i w tych warunkach 28 lutego 2003 roku rząd przystąpił do pierwszej rundy negocjacji ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców, dotyczących generalnych założeń reformy systemu emerytalnego we Francji.⁹³⁹ Negocjacje były bardzo trudne, towarzyszyło im wiele emocji, a przeplatane były licznymi, masowymi demonstracjami. W połowie marca 2003 roku nastroje społeczne nie budziły jeszcze większego niepokoju. W sondażu przeprowadzonym 13 marca 48% społeczeństwa wyrażało swoje zaufanie względem premiera Raffarin'a, podczas gdy związkom zawodowym ufało 45%, a organizacjom pracodawców 22% społeczeństwa. Wówczas także 81% Francuzów opowiadało się za zrównaniem okresu składkowego w imię większego *ekuityzmu* między sektorem prywatnym a sektorem publicznym. Przychylnych względem tego rozwiązania było także 55% pracowników sektora publicznego. W przypadku konkretnych propozycji rozwiązań, 42% respondentów zgodziłoby się na wydłużenie o dwa lub trzy lata okresu składkowego, by móc następnie uzyskać prawo do pełnego świadczenia emerytalnego. Tymczasem 28% respondentów gotowych było nawet zaakceptować silne zwiększenie składek emerytalnych, aby móc pójść na emeryturę w wieku 60 lat. Najmniej, bo 20% respondentów, chciało zachowania wysokości składek i okresu składkowego, nawet jeżeli miało to oznaczać w przyszłości mniejsze świadczenia emerytalne. W połowie marca 2003 roku 51% społeczeństwa francuskiego uważało rząd za aktywny lub dosyć aktywny, w przeciwieństwie do 44%

⁹³⁷ *Les agents d'EDF-GDF rejettent la réforme de leurs retraites*, Le Monde, 11 styczeń 2003, str. 17 ; *Fin d'état de grâce*, 11 styczeń 2003, str. 16 ; *Raffarin maintient le cap face au « non » d'EDF*, Le Monde, 13 styczeń 2003, str. 1.

⁹³⁸ Guélaud C., *Une centaine de manifestations unitaires étaient prévues, samedi, pour défendre les retraites*, Le Monde, 3 luty 2003, str. 1 i 8 ; Montvalon J. B., *Raffarin lance le débat sans dévoiler sa réforme*, Le Monde, 4 luty 2003, str. 6.

⁹³⁹ Barroux R., *La concertation sur les retraites s'ouvre sur fond de désaccord entre les syndicats et le gouvernement*, Le Monde, 1 marzec 2003, str. 8 ; Barroux R., *Retraites : syndicats et patronat veulent aborder sans attendre « les sujets qui fâchent »*, Le Monde, 3 marzec 2003, str. 8 ; *Retraites et salaires : les fonctionnaires prêts à la grève*, Le Monde, 12 marzec 2003, str. 1.

tych, którzy przekonani byli o jego bierności.⁹⁴⁰ Ponieważ kolejne rundy negocjacji i rozmów między rządem a partnerami społecznymi nie przynosiły zadawalających rezultatów, związki zawodowe zapowiedziały na 3 kwietnia ogólnonarodową i powszechną mobilizację, która miała zaowocować niespotykanymi w swej wielkości od kilku lat demonstracjami.⁹⁴¹ Problem polegał jednak także na tym, że wśród samych związków zawodowych nie było zgody co do kształtu, jaki miała przyjąć reforma emerytalna w zakresie wysokości przyszłych świadczeń, wieku emerytalnego, źródeł finansowania, czy wreszcie rozwiązań względem najbardziej zapalnego sektora publicznego.⁹⁴² Premier Raffarin demonstrował swoją determinację zapowiadając, że reforma emerytalna wprowadzona zostanie zgodnie z przyjętym kalendarzem, tj. przed wakacjami letnimi, a od strony merytorycznej będzie polegała między innymi na harmonizacji systemu emerytalnego między sektorem publicznym i prywatnym oraz zrównaniu w roku 2008 występujących w nich okresów składkowych.⁹⁴³ Przeprowadzone w połowie kwietnia sondaże wskazywały na pogarszające się nastroje Francuzów. Niepokój względem swojej emerytury wyrażało wówczas 66% społeczeństwa, podczas gdy miesiąc wcześniej obawy takie miało 58% Francuzów. Już nie 55% funkcjonariuszy państwowych, ale 43% zgadzało się na zrównanie okresu składkowego między sektorem prywatnym a publicznym.⁹⁴⁴

Tymczasem rząd stopniowo odkrywał przed związkami zawodowymi i społeczeństwem kolejne elementy zapowiadanej reformy. Przewidywał on więc zachowanie 60 lat jako wieku emerytalnego, zapowiadając jednocześnie 3% *bonus* dla tych, którzy zdecydują się pracować dłużej, tj. do 65 roku życia. W 2008 roku miało dojść do harmonizacji długości okresu składkowego, który miał wynosić wszędzie 40 lat, podczas gdy od roku 2012 miał on wzrosnąć do 41 lat, a w 2020 roku do lat 42, pozwalając

⁹⁴⁰ Gattegno H., *Retraites : les Français prêts à travailler plus longtemps*, Le Monde, 13 marzec 2003, str. 8.

⁹⁴¹ Barroux R., Van Eeckhout L., *Retraites : les syndicats préparent une mobilisation générale le 3 avril*, Le Monde, 17 marzec 2003, str. 8 ; *Retraites : les syndicats divisés à l'issue de la première phase de discussion avec M. Fillon. Le ministre doit présenter son projet le 11 avril*, Le Monde, 1 kwiecień 2003, str. 15.

⁹⁴² *Les organisations syndicales réagissent en ordre dispersé aux propositions de François Fillon sur les retraites*, Le Monde, 4 kwiecień 2003, str. 11.

⁹⁴³ *Retraites : la durée de cotisation des salariés du public et du privé sera harmonisée d'ici à 2008*, Le Monde, 5 kwiecień 2003, str. 11 ; *Un calendrier serré*, Le Monde, 14 kwiecień 2003, str. 9.

⁹⁴⁴ *Retraites : 52 % des fonctionnaires contre l'alignement avec le privé*, Le Monde, 16 kwiecień 2003, str. 8.

tym samym sprostac niekorzystnym tendencjom demograficznym. Osoby, które zdecydowałyby się odejść na wcześniejszą emeryturę, musiałyby zgodnie z planami rządu pogodzić się ze zmniejszeniem ich świadczenia emerytalnego o 3% za każdy brakujący rok. Generalnie świadczenia emerytalne miały średnio odpowiadać dwóm trzecim wcześniej osiągniętych zarobków oraz nie mniej niż 75% SMIC dla tych, którzy zarabiali na poziomie płacy minimalnej. Związki zawodowe natychmiast wyraziły swój sprzeciw względem propozycji rządu, które uznały za społeczny regres i przejaw czysto liberalnej polityki, określając funkcjonariuszy państwowych mianem „wielkich przegranych” reformy emerytalnej. W związku z powyższym wszystkie najważniejsze organizacje pracownicze zapowiedziały na 13 maja 2003 roku wspólną, ogólnonarodową demonstrację.⁹⁴⁵ Tymczasem premier Raffarin w swych publicznych wypowiedziach, także na łamach dziennika „Le Monde”, ostrzegał, że nie pozwoli na zablokowanie reformy, a w kontekście zapowiadanych demonstracji stwierdził, że Francją „nie może rządzić ulica”.⁹⁴⁶ Dzień 13 maja okazał się dniem masowej mobilizacji francuskiego społeczeństwa, którą przyrównać można wyłącznie do tej z czasów kryzysu grudnia roku 1995. W ponad stu miastach w całej Francji demonstrowało między 1,1 miliona (dane policji), a 2 milionami (zdaniem związków zawodowych) osób, co spowodowało liczne perturbacje w funkcjonowaniu komunikacji publicznej, odwołanie 80% lotów i niemal sparaliżowało większe miasta. Premier nie dawał za wygraną stwierdzając, że „Francja jest nowoczesną demokracją i normalnym jest, że wprowadzanie największej od 1945 roku reformy emerytalnej wywołuje obawy i kontrowersje”.⁹⁴⁷ Mimo tego 15 maja 2003 roku doszło do kolejnej rundy negocjacji rządu ze związkami zawodowymi, w wyniku których rząd zaproponował korzystne dla nich zmiany w tekście reformy. Związki zawodowe

⁹⁴⁵ *Retraites : 40 ans pour les fonctionnaires*, Le Monde, 18 kwiecień 2003, str. 1 ; *Les syndicats veulent mobiliser contre la "régression sociale"*, Le Monde, 18 kwiecień 2003, str. 8 ; *Le mois de mai sera marqué par plusieurs journées de mobilisation contre la réforme des retraites, Six organisations syndicales manifesteront ensemble le 13 mai*, Le Monde, 25 kwiecień 2003, str. 8 ; *Retraites : vers 42 ans de cotisations*, Le Monde, 26 kwiecień 2003, str. 1.

⁹⁴⁶ Le Cœur P., *M. Raffarin aux syndicats : « Nous n'accepterons pas le blocage*, Le Monde, 7 maj 2003, str. 8 ; *Raffarin : « Ce n'est pas la rue qui gouverne »*, Le Monde, 9 maj 2003, str. 1.

⁹⁴⁷ *Grèves : mardi décisif pour Raffarin*, Le Monde, 13 maj 2003, str. 1 ; *Au-delà du 13 mai*, Le Monde, 14 maj 2003, str. 18 ; *Face à la mobilisation, le gouvernement réaffirme la nécessité de sa réforme*, Le Monde, 14 maj 2003, str. 6 ; Guélaud C., *Mobilisation massive du 13 mai, lendemains de grève incertains*, Le Monde, 15 maj 2003, str. 6.

uznały jednak propozycje rządu za niewystarczające, zapowiadając kolejną mobilizację i demonstracje na dzień 25 maja.⁹⁴⁸ Ostatecznie dwa z negocjujących związków zawodowych (CFDT, CGC) zaakceptowały wynegocjowane z rządem warunki, w związku z powyższym rząd uznał, że negocjacje nad reformą emerytalną zostały zakończone. Związki zawodowe, które nie podpisały porozumienia (CGT, FO, FSU UNSA) zapowiedziały dalszą walkę i wielkie demonstracje na dzień 25 maja.⁹⁴⁹ Nastroje społeczne wciąż się pogarszały, czego wskaźnikiem może być dziewięcioprocentowy wzrost w stosunku do marca 2003 roku niepokoju Francuzów o ich emerytury. Po raz pierwszy także sondaże wykazały, że społeczeństwo darzy większym zaufaniem związki zawodowe (49%), niż rząd (43%). Zrealizowane w maju 2003 roku badania opinii publicznej zwróciły uwagę na wyłaniającą się silną polaryzację między sektorem publicznym i prywatnym w zakresie poparcie dla reformy emerytalnej.⁹⁵⁰ Dalsze apele związków zawodowych oraz demonstracje (w tym ta z 25 maja, w której tylko w Paryżu wzięło udział około 600 tysięcy osób) nie przyniosły już większych rezultatów i nie wymusiły na rządzie zmiany decyzji.⁹⁵¹ Po burzliwej debacie parlamentarnej nad projektem ustawy wprowadzającej reformę emerytalną, która odbyła się 10 czerwca, ustawa ta została ostatecznie przyjęta 24 lipca 2003 roku.⁹⁵²

Reforma emerytalna, choć wywołała największą burzę społeczną, nie była jedyną, jaką rząd Raffarin'a chciał przeprowadzić w czasie swojej kadencji. Od momentu objęcia urzędu prezydenta przez Chirac'a wskazywał on na dwa wyzwania, jakie stawiał przed sobą oraz nowo wybranym rządem, a były nimi właśnie reforma emerytalna oraz reforma

⁹⁴⁸ Barroux R., *Retraites : échec des négociations, appels à la mobilisation*, Le Monde, 16 maj 2003, str. 6.

⁹⁴⁹ Guélaud C., *François Fillon parvient à briser le front syndical sur les retraites*, Le Monde, 17 maj 2003, str. 6 ; *La réforme des retraites divise le front syndical*, Le Monde, 17 maj 2003, str. 1.

⁹⁵⁰ Gattegno H., *Retraites : 58 % des Français jugent inefficace le plan Fillon, le crédit du gouvernement s'érode*, Le Monde, 21 maj 2003, str. 9.

⁹⁵¹ *Retraites : la grande manifestation*, Le Monde, 26 maja 2003, str. 1 ; *Le « non » de Fillon, l'arme des grèves*, Le Monde, 27 maja 2006, str. 1 ; Bordenave Y., *Alain Juppé encourage le premier ministre à « ne pas caler » sur la réforme des retraites*, Le Monde, 27 maj 2003, str. 12 ; *Retraites : Raffarin refuse de céder*, Le Monde, 29 maj 2003, str. 1 ; *Retraites : Chirac s'engage fermement*, Le Monde, 30 maj 2003, str. 1.

⁹⁵² *Raffarin oppose sa majorité à la grève*, Le Monde, 11 czerwiec 2003, str. 1 ; Guélaud C., Roger P., *Retraites : Jean-Pierre Raffarin pense avoir gagné la partie*, Le Monde, 12 czerwiec 2003, str. 8 ; Barroux R., Le Cœur P., *La réforme des retraites a modifié le paysage politique et syndical*, Le Monde, 24 lipiec 2003, str. 5.

Sécurité Sociale. Reforma francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego była tą, na której upadł już niejeden rząd, w tym ostatni prawicowy Alain'a Juppé. Podobnie jak w przypadku reformy emerytalnej prezydent Chirac liczył, że uda się uniknąć błędów popełnionych w roku 1995 i na drodze konsultacji i dialogu z partnerami społecznymi dojdzie do uzdrowienia francuskiej *Sécurité Sociale*. Zdając sobie sprawę z konieczności wcześniejszego odbudowania społecznego zaufania, w roku 2002 prezydent nie planował podejmowania społecznie „zapalnych” dossier, z góry odkładając je na rok 2003.

Tymczasem sytuacja *Sécurité Sociale* pogarszała się z miesiąca na miesiąc i daleka już była od wrażliwej równowagi, jaką uzyskała w czasie kadencji rządu Jospin'a za sprawą pomyślnej koniunktury gospodarczej. Tradycyjnie już największy deficyt generowany był przez „gałąź zdrowotną” *Sécu* (*assurance-maladie*), ale w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarki i spadkiem tempa jej wzrostu stopniowo deficyt ogarniał także pozostałe jej działy. Jeden z raportów opublikowanych we wrześniu 2002 roku stwierdzał, że deficyt *Sécurité Sociale* w roku 2002 wyniósł 3,3 miliarda euro oraz że jeżeli nie podjęte zostaną żadne kroki, to w 2003 rok wyniesie on 4,6 miliarda euro. Po trzech latach (1999-2001) nadwyżki w budżecie *Sécurité Sociale* powrócił deficyt spowodowany w głównej mierze zbyt dużym, bo 7% wzrostem wydatków zdrowotnych, którego granicy wcześniej wyznaczonej na poziomie 4% nie udało się utrzymać. W związku z powyższym minister zdrowia Jean-François Mattei przygotowując ustawę finansową *Sécurité Sociale* na rok 2003 wprowadził do niej pewne obostrzenia. Polegały one między innymi na usunięciu z listy leków refundowanych kilkuset preparatów o wątpliwej skuteczności medycznej oraz redukcji zwrotów za leki do poziomu wartości odpowiadających im generyków. Ustawa ta przewidywała także kolejne wzrosty cen tytoniu. Opierała się jednak na bardzo optymistycznym założeniu 3,9% wzrostu przychodów *Sécu*, podczas gdy wystarczyłby spadek o jeden punkt procentowy poziomu PKB, aby przychody systemu bezpieczeństwa socjalnego spadły o 1,5 miliarda euro.⁹⁵³ Ograniczenia, o których mowa były zaledwie wstępem do planowanej na rok 2003 głębokiej reformy *Sécurité Sociale*, a w szczególności

⁹⁵³ *La Sécurité sociale retombe dans le rouge*, Le Monde, 25 wrzesień 2002, str. 1 ; *Un "texte de transition" sur la "Sécu"*, Le Monde, 10 październik 2002, str. 9 ; Guelaud C., Le Coeur P., *Les comptes de la "Sécu" continueront de se dégrader en 2003*, Le Monde, 29 październik 2002, str. 8.

assurance-maladie. Wspomniął o tym prezydent Chirac podczas swoich tradycyjnych życzeń noworocznych, kiedy zapowiedział gruntowną przebudowę finansową systemu opieki zdrowotnej, jaka miała zostać przeprowadzona w 2003 roku tuż po zakończeniu reformy emerytalnej.⁹⁵⁴ Podobne sygnały wysyłał minister zdrowia Mattei, który w licznych wystąpieniach publicznych zapewniał, że reforma „gałęzi zdrowotnej” *Sécurité Sociale* powinna zostać zamknięta jesienią 2003 roku. Przy każdej okazji wskazywał on na trudną sytuację finansową francuskiego systemu opieki zdrowotnej zapowiadając, że w wyniku reformy nie dojdzie do zwiększenia składek zdrowotnych, lecz na pewno zmodyfikowana zostanie CMU (*Couverture maladie universelle*) oraz że zwiększony zostanie udział *mutuelles* w finansowaniu wydatków zdrowotnych, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność silniejszego zainteresowania się prywatnymi ubezpieczeniami, które wówczas pokrywały zaledwie 10% wydatków zdrowotnych. Opozycja krytykowała prawicę, oskarżając ją o przygotowywanie prywatyzacji *Sécurité Sociale*. Tymczasem pierwsze symulacje wykazywały, że skumulowany deficyt gałęzi zdrowotnej *Sécu* za rok 2002 i 2003 może wynieść nawet 16 miliardów euro.⁹⁵⁵ Tylko za 2003 roku deficyt gałęzi zdrowotnej szacowano na 9,7 miliarda euro, co stanowiłoby absolutny rekord w tym zakresie. Sytuacja ta spowodowana była zjawiskiem „otwierających się nożyc” przychodów oraz wydatków, gdyż te pierwsze spadły o ponad 3 miliardy euro z powodu zahamowania wzrostu, zaś drugie wzrosły o około 700 milionów euro.⁹⁵⁶ Mimo licznych zapewnień rządu, że reforma systemu opieki zdrowotnej przeprowadzona zostanie jeszcze w roku 2003, po zamknięciu reformy emerytalnej poprzedzonej „społeczną burzą” odpowiadającą sytuacji z końca roku 1995, premier uznał, iż w kontekście wyborów przypadających na pierwszą połowę roku 2004, rozpoczynanie kolejnego społecznie drażliwego dossier byłoby wysoce nierozsądne. Dlatego postanowiono przenieść realizację drugiej sztandarowej reformy społecznej rządu na

⁹⁵⁴ Chirac : *voeux de paix et d'action*, Le Monde, 2 styczeń 2003, str. 1.

⁹⁵⁵ Bezat J. M., *Le gouvernement veut accroître la part des mutuelles dans le remboursement des dépenses médicales*, Le Monde, 22 styczeń 2003, str. 34 ; *Le privé au chevet d'une Sécurité sociale malade*, Le Monde, 23 kwiecień 2003, str. 1.

⁹⁵⁶ Guélaud C., *Assurance-maladie : vers un déficit record en 2003*, Le Monde, 16 maj 2003, str. 10 ; *Après les retraites, Jacques Chirac lance le chantier de la "Sécu"*, Le Monde, 14 czerwiec 2003, str. 8.

jesień roku 2004.⁹⁵⁷ Nie oznacza to wszak, że do tego czasu dyskusja na temat przyszłości francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego została całkowicie zawieszona. Na łamach dziennika „Le Monde” do końca roku 2003 publikowanych było wiele tekstów ukazujących trudną sytuację *Assurance-maladie* (system ubezpieczeń zdrowotnych) znajdującego się na granicy bankructwa. Autorzy tych artykułów zastanawiali się najczęściej nad przyczynami tego zjawiska i starali się proponować możliwe do wprowadzenia zmiany. Zwracali na przykład uwagę, że od 1997 roku, kiedy zaczęto wprowadzać ustawowe ograniczenia wzrostu wydatków zdrowotnych, te ostatnie stanowią około jednej piątej PKB, zaś wyznaczona linia ich wzrostu każdego roku była naruszana, i tak w 2001 roku przekroczona została o 2,9 miliarda euro, a w 2002 o 4,9 miliarda euro. Szacowano także, że w przypadku braku jakiejkolwiek reformy skumulowany deficyt *Assurance-maladie* na lata 2002 – 2004 może wynieść nawet 30 miliardów euro. Tymczasem jednym ze sposobów na uzyskanie nowych źródeł finansowania były kolejne podwyżki podatku od tytoniu, który po ostatniej podwyżce z października 2003 roku miał wzrosnąć o kolejne 20% w styczniu roku 2004. W tej sytuacji premier Raffarin w jednym ze swoich wystąpień wyraził konieczność otwarcia debaty na temat relacji między solidarnością kolektywną a indywidualną odpowiedzialnością dodając, że prywatne ubezpieczenia dodatkowe muszą w wyniku tej debaty przestać stanowić społeczne tabu. Powołał on także do życia *Wysoką radę ds. przyszłości ubezpieczeń zdrowotnych*, która do końca stycznia 2004 miała przedstawić swoje wnioski.⁹⁵⁸

Prezydent Chirac otworzył nowy rok 2004 tradycyjnymi życzeniami, w których jak w roku wcześniejszym, zapowiadał szeroką reformę francuskiego systemu opieki zdrowotnej. Zwrócił on uwagę, że problem *Assurance-maladie* ma w dwóch trzecich charakter strukturalny i że reforma nie powinna się ograniczać wyłącznie do wymiaru

⁹⁵⁷ Guélaud C., *La « modernisation » de la « Sécu » est reportée à l'automne 2004*, Le Monde, 4 wrzesień 2003, str. 7.

⁹⁵⁸ *Assurance-maladie : le réquisitoire de la Cour des comptes*, Le Monde, 19 wrzesień 2003, str. 1 ; *Assurance-maladie : l'autopsie d'une faillite*, Le Monde, 19 wrzesień 2003, str. 7 ; Bezat J. M., *La Sécurité sociale au bord de la faillite*, Le Monde, 7 październik 2003, str. 1 ; Jakubyszyn Ch., *Santé : Raffarin lève le tabou de l'assurance privée*, Le Monde, 15 październik 2003, str. 7 ; *Comment sauver l'assurance-maladie?*, Le Monde, 28 październik 2003, str. 1.

finansowego. Prezydent stwierdził także, że za sześć miesięcy deficytowy wówczas system zostanie ostatecznie skonsolidowany.⁹⁵⁹ Tym niemniej premier Raffarin w kontekście zbliżających się wyborów regionalnych oraz wyborów do Parlamentu Europejskiego postanowił wstrzymać się z konkretnymi działaniami, ograniczając się wyłącznie do sporadycznych sygnałów w zakresie zawartości reformy i stopniowego rozwijania dyskusji społecznej i dialogu z partnerami społecznymi za pośrednictwem ministra zdrowia, celem zachowania możliwie silnego poparcia społecznego podczas wyborów. Premier argumentował więc konieczność przeprowadzenia reformy *Assurance-maladie*, którego skumulowany deficyt do roku 2007 mógłby wynieść nawet 100 miliardów euro. Proponowana przez premiera reforma miała zaś opierać się na pięciu zasadach, tj.: obowiązkowe i powszechne ubezpieczenie zdrowotne, wkład do finansowania systemu odpowiadający osiąganym dochodom, równy dostęp do opieki zdrowotnej, utrzymanie obecnych reżimów ubezpieczeniowych bez ich prywatyzacji, powrót systemu do równowagi w roku 2008. Na tej podstawie minister zdrowia Mattei rozpoczął 9 lutego wstępne negocjacje z partnerami społecznymi i przedstawicielami służby zdrowia w zakresie kształtu przyszłej reformy.⁹⁶⁰

Tymczasem przeprowadzone w marcu 2004 roku wybory regionalne zakończyły się prawdziwą klęską prawicy, a Francja znalazła się w sytuacji zupełnie nowej *cohabitation*, gdzie władza centralna znajdowała się w rękach prawicy, a regionalna w rękach lewicy. Historyczny sukces lewicy w wyborach regionalnych związany był niewątpliwie z faktem, iż tuż przed wyborami prawie 70% społeczeństwa chciało oddać głos sankcjonujący aktualny rząd, z którego polityką nie zgadzało się 62% Francuzów.⁹⁶¹ Już pierwsza tura wyborów regionalnych, przeprowadzona 21 marca 2004 roku, przyniosła znaczące zwycięstwo lewicy, która uzyskała 40,3% oddanych głosów, podczas

⁹⁵⁹ Gurrey B., *Le président n'a évoqué qu'en quelques mots la réforme annoncée de l'assurance-maladie*, Le Monde, 2 styczeń 2004, str. 6.

⁹⁶⁰ Ceaux P., *Assurance-maladie, adoption, Europe : le calendrier du premier ministre*, Le Monde, 13 styczeń 2004, str. 8 ; Guélaud C., *Assurance-maladie : M. Mattei ouvre l'acte II de la réforme*, 10 luty 2004, str. 9 ; Guélaud C., *Assurance-maladie : M. Mattei appelle à la « responsabilisation »*, Le Monde, 11 luty 2004, str. 8.

⁹⁶¹ Ridet P., *Régionales : le désintérêt pour l'élection persiste, la gauche et l'extrême gauche progressent*, le Monde, 20 luty 2004, str. 8 ; *62 % des Français désapprouvent l'action du premier ministre*, Le Monde, 4 marzec 2002, str. 8 ; *Raffarin sous la menace d'un vote-sanction et du Front national*, Le Monde, 18 marzec 2002, str. 1.

gdy prawica uzyskała ich 34%.⁹⁶² Natomiast w drugiej turze lewica zdobywając kolejne 3 miliony wyborców odniosła miażdżące zwycięstwo, uzyskawszy jeden z najwyższych swoich wyników w historii, tj. 50,15% głosów. Prawica uzyskała 37,07% głosów, a skrajna prawica zdobyła ich 12,78%.⁹⁶³ W ten sposób lewica przejęła władzę we wszystkich regionach, za wyjątkiem Alzacji i Korsyki, które zdołała zachować prawica.⁹⁶⁴ Mimo tego, że spora część społeczeństwa, zaś przede wszystkim lewica, spodziewały się zdymisjonowania rządu Raffarin'a, prezydent Chirac przy wielu głosach sprzeciwu postanowił nie odwoływać go ze stanowiska twierdząc, że ma on do zrealizowania ważne reformy, które musi doprowadzić do końca. Zmodyfikowano natomiast skład rządu, zmieniając osobę na stanowisku ministra zdrowia w perspektywie reformy *Assurance-maladie*.⁹⁶⁵ Bardzo niepomysłne dla rządzącej ekipy były także wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się 13 czerwca 2004 roku. Podobnie jak w przypadku wyborów regionalnych, znacząca część społeczeństwa (60%) potraktowała te wybory jako sposób na wyrażenie swojej dezaprobaty dla rządu, na czym skorzystała przede wszystkim opozycyjna lewica uzyskując bardzo dobry wynik wyborczy.⁹⁶⁶ Ostatecznie przy rekordowym dla Francji poziomie absencji wyborczej, która sięgnęła 57,2%, lewica uzyskała 42,88% głosów (w tym PS 28,89%), prawica 37,98% głosów (w tym UMP 16,6%), a skrajna prawica 9,8%. Także i w tym wypadku prezydent Chirac nie zdecydował się na zmianę na stanowisku premiera.⁹⁶⁷

⁹⁶² *Elections régionales, test national*, Le Monde, 22 marzec 2004, str. 1 ; Mandraud I., *Avec 40 % des voix, la gauche profite du vote-sanction contre le gouvernement*, Le Monde, 23 marzec 2004 str. 4 ; *Le vote-sanction favorise la gauche L'extrême droite se maintient*, Le Monde, 23 marzec 2004 str.1 ; *Le gouvernement Raffarin joue sa survie aux élections régionales*, Le Monde, 29 marzec 2004, str. 1.

⁹⁶³ Mandraud I., *Après son score historique, le PS présidera la quasi-totalité des régions*, Le Monde, 30 marzec 2004, str. 4 ; *Le 21 avril à l'envers de Jacques Chirac*, Le Monde, 30 marzec 2004, str. 1.

⁹⁶⁴ Le Cœur P., *Deux tiers des conseillers régionaux sont de gauche*, Le Monde, 1 kwiecień 2004, str. 13.

⁹⁶⁵ *Le nouveau gouvernement Raffarin sous un feu roulant de critiques*, Le Monde, 1 kwiecień 2004, str. 1 ; *Chirac affronte le vote-sanction avec un gouvernement à sa main*, Le Monde, 2 kwiecień 2004, str. 1 ; Fabre C., *M. Chirac impose un virage social au nouveau gouvernement*, Le Monde, str. 8.

⁹⁶⁶ *Européennes : retour du vote-sanction*, Le Monde, 7 maj 2004, str. 1 ; *Européennes : l'après-13 juin de Jean-Pierre Raffarin*, Le Monde, 8 czerwiec 2004, str. 1.

⁹⁶⁷ *En France : l'abstention record; la victoire du PS*, Le Monde, 15 czerwiec 2004, str. 1 ; Ceaux P., Gurrey B., Jakubyszyn Ch., *Le scrutin du 13 juin scelle l'affaiblissement de MM. Chirac et Raffarin*, Le Monde, 15 czerwiec 2004, str. 4 ; Le Cœur P., *En France : l'abstention record; la victoire du PS*, 15 czerwiec 2004, str. 56 ; Gurrey B., *Pour Jacques Chirac, le scrutin du 13 juin ne change rien*, Le Monde, 16 czerwiec 2004, str. 9.

Jak już zostało wspomniane, po wyborach regionalnych z marca 2004 roku doszło do zmiany na stanowisku ministra zdrowia, na które to mianowano Philippe'a Douste-Blazy. Prezydent i premier licząc się z konsekwencjami ostatnich wyników wyborczych mieli nadzieję, że nowy minister zdoła nawiązać efektywniejszy dialog ze społeczeństwem i partnerami społecznymi. Mimo tego, że ogłosił on, iż wprowadzenie reformy pozwoli na zaoszczędzenie w roku 2005 około 10 miliardów euro i zwiększy dochody systemu o kolejnych 5 miliardów euro, związki zawodowe określiły proponowane rozwiązania jako przejaw czysto księgowego podejścia do problemu. Komentatorzy twierdzili zaś, że reforma jest mało ambitna i nie likwiduje kryzysu strukturalnego *Assurance-maladie*, znajdującego się u źródeł deficytu, w związku z czym pozwoli co najwyżej przetrwać systemowi ubezpieczeń zdrowotnych kilka lat, tj. do końca kadencji prawicy i kolejnych wyborów w roku 2007.⁹⁶⁸ Na dzień 5 czerwca związki zawodowe zapowiedziały zorganizowanie wielkiej manifestacji, która miała zgromadzić setki tysięcy osób, mających demonstrować w obronie systemu ubezpieczeń zdrowotnych (*Assurance-maladie*).⁹⁶⁹ Tymczasem kolejny opublikowany raport wskazywał, że istnieje spore prawdopodobieństwo, że w roku 2004 już nie tylko „gałąź zdrowotna” *Sécurité Sociale*, ale także jej pozostałe działy mogą okazać się deficytowymi, w związku utrzymującą się niepomyślną koniunkturą gospodarczą i rosnącymi wydatkami.⁹⁷⁰

Przedłożony pod debatę parlamentarną projekt ustawy reformującej *Assurance-maladie* wywołał wiele kontrowersji także po prawej stronie sceny politycznej. Chodziło w szczególności o sposób finansowania dotychczasowego i spodziewanego jeszcze do 2008 roku deficytu ubezpieczeń zdrowotnych, czemu miało służyć wydłużenie do roku 2014 udziału społeczeństwa w spłacie zadłużenia publicznego (CRDS). Lewica (PS) i część prawicy (UDF) były przeciwne takiemu rozwiązaniu wychodząc z założenia, iż nie można

⁹⁶⁸ Baudet M. B., Reverchon A., *Raffarin III doit parvenir à un accord national sur un dossier qui a déjà piégé la gauche comme la droite*, Le Monde, 6 kwiecień 2004, str. 1 ; Bezat J. M., « Sécu » : un plan qui manque d'ambition, Le Monde, 1 czerwiec 2004 str. 7 ; Guélaud C., *Le gouvernement veut prévenir une nouvelle fronde des médecins*, Le Monde, 3 czerwiec 2004, str. 7.

⁹⁶⁹ Barroux R., *À Paris, le défilé pour la défense de la « Sécu » n'a pas connu l'affluence des grands jours*, Le Monde, 7 czerwiec 2004, str. 10.

⁹⁷⁰ Guélaud C., *Pour la première fois depuis 1994, les quatre branches de la « Sécu » seront déficitaires en 2004*, Le Monde, 18 czerwiec 2004, str. 7.

w nieskończoność przerzucać obecnych problemów na przyszłe pokolenia. W rezultacie, kiedy 20 lipca doszło w parlamencie do głosowania nad ustawą reformującą *Assurance-maladie*, zarówno lewica jak i prawicowa UDF głosowały przeciw, choć nie uniemożliwiło to przejścia ustawy.⁹⁷¹ Do połowy sierpnia 2004 roku rząd miał wydać wszystkie dekrety wykonawcze (69 dekretów i 9 rozporządzeń), umożliwiające realizację reformy. Regulowały one między innymi powstanie i funkcjonowanie nowych organów systemu ubezpieczeń zdrowotnych, w tym Wysoką Władzę ds. Zdrowia (*Haute Autorité en Santé*) oraz Unię Narodową Kas Ubezpieczeń Zdrowotnych (*Union nationale des caisses d'assurance-maladie*). Instytucje te miały rozpocząć swoje funkcjonowanie przed końcem roku 2004.⁹⁷² Przyjęta przez parlament 20 lipca reforma *Assurance-maladie*, mająca wejść w życie z dniem 1 stycznia 2005 roku, wprowadzała szereg modyfikacji szczególnie o charakterze finansowym. Z dniem wejścia w życie ustawy pacjenci przy każdej wizycie u lekarza, poza opłacanym ubezpieczeniem, musieli każdorazowo wnieść swój wkład finansowy, którego wysokość w roku 2005 wyznaczona została na 1 euro. Reforma przewidywała także zwiększenie CSG (*Contribution sociale généralisée*) dla emerytów o 0,4%, tj. do 6,6% oraz dla aktywnych zawodowo, w przypadku których podstawa naliczania CSG została zwiększona z 95% do 97% ich płacy. Wprowadzono także podwyżkę dziennego kosztu pobytu pacjenta w szpitalu z 13 do 16 euro. Prócz zmian czysto finansowych, reforma *Assurance-maladie* wprowadzała również modyfikacje o charakterze strukturalnym umieszczając m.in. w centrum nowego systemu opieki zdrowotnej lekarza prowadzącego (lekarza pierwszego kontaktu – *médecin traitant*), który po pierwszej wizycie miał w razie potrzeby kierować pacjenta do odpowiedniego specjalisty. Wprowadzona procedura nie miała charakteru przymusowego i pacjent mógł z niej nie korzystać, lecz jeśli by tego nie uczynił od 1 lipca 2005 roku musiał się liczyć ze zwiększonym własnym udziałem finansowym w kosztach leczenia.⁹⁷³

⁹⁷¹ *Le PS et l'UDF critiquent le volet financier de la réforme de la santé*, Le Monde, 21 lipiec 2004, str. 1 ; *L'Assemblée nationale, la gauche et l'UDF votent contre la réforme de l'assurance-maladie*, Le Monde, 21 lipiec 2004, str. 7.

⁹⁷² Guélaud C., *Assurance-maladie : la réforme se met en place*, Le Monde, 8 wrzesień 2004, str. 10.

⁹⁷³ Guélaud C., *Le déficit de l'assurance-maladie pourrait atteindre 9 milliards d'euros en 2005*, Le Monde, 21 wrzesień 2004, str. 10 ; Guélaud C., *Assurance-maladie : ce que la réforme va changer pour les patients*, Le Monde, 20 grudzień 2004, str. 6.

Reforma emerytalna oraz reforma ubezpieczeń zdrowotnych były sztandarowymi reformami rządu Raffarin'a, które zajęły sporą część przestrzeni społecznej debaty we Francji w latach 2002-2004. Jednakże omówienie tylko tych dwóch kwestii społecznych nie wyczerpuje obrazu dyskusji toczącej się w tym okresie w francuskim społeczeństwie, która była znacznie bogatsza w różnego rodzaju kwestie problemowe, konflikty społeczne, czy demonstracje. Z uwagi na ograniczenia objętościowe niniejszej rozprawy, omówiona zostanie jeszcze jedna kwestia społeczna, jaka wpłynęła na debatę w francuskim społeczeństwie w omawianym okresie, a która swym charakterem doskonale odpowiada problematyce rozprawy. Pozostałe kwestie społeczne zostaną wyłącznie zasygnalizowane na koniec niniejszego rozdziału.

Konflikt społeczny i towarzysząca mu debata, jakie zostaną zaraz przedstawione, stanowią doskonały przykład specyfiki francuskiego społeczeństwa, na jaką wielokrotnie w niniejszej rozprawie już wskazywano. Chodzi wszak o to, jak niewielka grupa społeczna, w tym wypadku przedstawiciele branży obsługi technicznej imprez artystycznych (*intermittents du spectacle*), występujący w obronie swoich niezwykle korzystnych w stosunku do reszty społeczeństwa przywilejów socjalnych, zdołali zakłócić funkcjonowanie całego społeczeństwa.

Przedstawiciele obsługi technicznej imprez artystycznych, podobnie jak sami artyści, korzystali we Francji z licznych przywilejów socjalnych, w tym tych dotyczących świadczeń dla bezrobotnych, które wynikały ze specyfiki tego zawodu, zaś w szczególności z nieregularności i braku ciągłości aktywności zarobkowej. System ten nie budził większych kontrowersji do momentu, kiedy okazało się, że w ciągu 10 lat liczba świadczeniobiorców uległa podwojeniu, zaś system ubezpieczeń od bezrobocia personelu artystycznego wygenerował deficyt stanowiący jedną czwartą deficytu całego systemu ubezpieczeń dla bezrobotnych (*Unedic*). Na 135 000 pracowników obsługi imprez artystycznych odprowadzających składki na ubezpieczenie od bezrobocia w 2002 roku, świadczenia pobierało prawie 103 000 spośród nich przez średnio 205 dni w roku, przy dziennej stawce na poziomie około 44 euro. Nic więc dziwnego, że system ten wygenerował deficyt na poziomie 828 milionów euro, zaś szacunki na rok 2003

przewidywały deficyt na poziomie 1 miliarda euro. Dla porównania wystarczy powiedzieć, że w systemie powszechnym liczącym 16 milionów osób odprowadzających składki świadczenia wypłacane były 2,13 milionom osób, przez średnio 158 dni w rok, przy średniej dziennej wysokości świadczenia na poziomie 27 euro. Nie powinno więc dziwić, że kiedy w lipcu 2002 roku zwiększono składki na ubezpieczenie od bezrobocia dla pracowników i pracodawców by zniwelować deficyt całego systemu sięgający 3,7 miliarda euro, zdecydowano się także na reformę systemu ubezpieczeń od bezrobocia pracowników branży obsługi technicznej imprez artystycznych (*intermittents du spectacle*).⁹⁷⁴

Reakcja związków zawodowych branży artystycznej była natychmiastowa. Zapowiedziały one na 25 lutego 2003 roku 24-godzinny strajk ostrzegawczy w obronie właściwego im reżimu ubezpieczeniowego, który spowodował odwołanie licznych imprez artystycznych w większości subwencjonowanych przez państwo teatrów narodowych i miejskich w Paryżu i na prowincji.⁹⁷⁵ W wyniku trwających do końca czerwca 2003 roku negocjacji między rządem, pracodawcami i związkami zawodowymi, w nocy z 26 na 27 czerwca 2003 roku doszło do podpisania porozumienia rządu z trzema związkami, tj. CCFDT, CFTC i CGC. Bardziej radykalne związki zawodowe, tj. CGT i FO porozumienie odrzuciły, wzywając do mobilizacji. Tymczasem podpisane porozumienie, które miało być stopniowo wprowadzane od roku 2004, nie likwidowało uprzywilejowanej pozycji artystów czy pracowników obsługi technicznej, a wprowadzało wyłącznie pewne ograniczenia, których celem było zniwelowanie deficytu. Reforma przewidywała więc podobnie jak w przypadku systemu powszechnego proporcjonalność między długością okresu odprowadzania składek, a okresem otrzymywania świadczenia. Reforma nie zwiększyła minimalnej liczby 507 godzin pracy umożliwiających uzyskanie świadczenia, ale przewidywała, że winny one być przepracowane w sektorze artystycznym oraz że w

⁹⁷⁴ Régnier I., *Intermittents du spectacle : restreindre l'accès au régime spécial d'assurance-chômage*, Le Monde, 30 styczeń 2003, str. 8 ; *Les abus et les aubaines du régime des intermittents, Le régime des intermittents, plus favorable que le régime général d'assurance-chômage*, Le Monde, 23 lipiec 2003, str. 18 ; Vulser N., *La longue lutte des intermittents. Leur nouveau système d'indemnisation chômage a déclenché un très dur conflit qui a notamment conduit à l'annulation des festivals de l'été*, 29 grudzień 2003, str. 5.

⁹⁷⁵ *La grève des intermittents du spectacle devrait provoquer l'annulation de nombreuses représentations*, Le Monde, 26 luty 2003, str. 32.

roku 2004 będą liczone nie w skali roku, ale jedenastu miesięcy. Podpisane porozumienie przewidywało także, że maksymalny okres pobierania świadczenia nie będzie mógł przekroczyć 243 dni, podczas gdy dotąd wynosił dwanaście miesięcy.⁹⁷⁶

Reakcja związków zawodowych przeciwnych reformie była piorunująca. Przekonując *intermittents du spectacle* obsługujących letnie festiwale artystyczne, których liczba we Francji szacowana jest na około 2000 imprez gromadzących około pięciu milionów sympatyków, do zawieszenia pracy, doprowadzono latem roku 2003 do niemal całkowitego paraliżu życia artystycznego we Francji. Odwołane zostały niemal wszystkie najbardziej znane festiwale artystyczne, w tym słynny festiwal teatralny w Awinionie, który odbywał się co roku nieprzerwanie od chwili jego powołania do życia w 1947 roku. Pośród odwołanych imprez znalazły się także festiwal tańca w Motpellier, festiwal jazzowy w Tours, czy festiwal filmowy w Marsylii. Dalsze rozmowy z rządem nie przynosiły większych rezultatów, a w dzienniku „Le Monde” mnożyły się artykuły opisujące kolejne formy protestu artystycznego personelu technicznego, kolejne odwołane przedsięwzięcia artystyczne, festiwale, koncerty, zakłócenia w funkcjonowaniu telewizji. Opisywano także rozgoryczenie ludzi i próbowano szacować straty materialne, jakie poniosły miasta i regiony, w których odwołano liczne imprezy, z których dochody stanowiły stały i znaczący wkład do budżetu. Mer miasta Aix-en-Provence, gdzie odwołano Wielki Festiwal Sztuki Lirycznej, mówił o ogromnych stratach materialnych sięgających 23 milionów euro, ale także o stratach niematerialnych, jak chociażby utrata wiarygodności przez miasto i cały region.⁹⁷⁷

Po zakończeniu letniego okresu festiwalowego *intermittents du spectacle* musieli zmienić formę protestów i postanowili wyjść na ulice. Dnia 10 września 2003 roku

⁹⁷⁶ Vulser N., *La longue lutte des intermittents. Leur nouveau système d'indemnisation chômage a déclenché un très dur conflit qui a notamment conduit à l'annulation des festivals de l'été*, 29 grudzień 2003, str. 5.

⁹⁷⁷ Vulser N., *Les festivals, une manne financière menacée*, Le Monde, 2 lipiec 2003, str. 29 ; *L'échec de la réunion avec M. Aillagon renforce l'incertitude pour les festivals*, Le Monde, 5 lipiec 2003, str. 28 ; *Intermittents : l'ultimatum d'Avignon au ministre de la culture*, Le Monde, 7 lipiec 2003, str. 1 ; *Intermittents : le sort des festivals en suspens*, Le Monde, 8 lipiec 2003, str. 1 ; *Le statut des intermittents reste une spécificité française*, Le Monde, 10 lipiec 2003, str. 28 ; *Intermittents : Avignon annulé, le Medef accusé*, Le Monde, 11 lipiec 2003, str. 1 ; Mortaigne V., de Roux E., Vulser N., *Les festivals face à l'onde de choc des annulation*, Le Monde, 14 lipiec 2003, str. 19 ;

manifestanci zajęli Teatr Miejski w Paryżu, czyniąc z niego siedzibę sztabu strajkowego. Wielkie akcje protestacyjne w Paryżu i na prowincji odbyły się 4 i 16 września.⁹⁷⁸ Kolejne demonstracje nawiedziły stolicę 30 października, zaś 13 listopada w manifestacjach w stolicy wzięło udział łącznie około 7000 osób skandujących „*Unedic sauvée = chômeurs sacrifiés*” (*Unedic uratowany = bezrobotni poświęceni*).⁹⁷⁹ Demonstracje trwały do końca roku 2003, a 8 grudnia wzięło w nich udział w Paryżu kolejne 4000 osób. Podczas demonstracji jeden z przywódców CGT Jean-Paul Leroy zadeklarował, że jeżeli rząd nie ustąpi, to odwołany zostanie także przyszłoroczny festiwal filmowy w Cannes (« *Si le gouvernement ne nous entend pas, je m'engage à faire péter le Festival de Cannes !* »).⁹⁸⁰

Początek roku 2004 nie przyniósł zmiany sytuacji, a pracownicy obsługi imprez artystycznych wciąż organizowali akcje strajkowe i demonstracje. Jedna z nich, która odbyła się 13 marca w Paryżu zgromadziła zdaniem związkowców około 10 000 osób.⁹⁸¹ Nastawienie prezydenta i rządu uległo zmianie dopiero po wyborach regionalnych, które jak już pisano, zakończyły się prawdziwą klęską prawicy. Prezydent Chirac w swoim wystąpieniu z 1 kwietnia 2004 roku bronił z jednej strony porozumienia podpisanego z *intermittents du spectacle* w czerwcu roku 2003, z drugiej jednak zwracał uwagę, że reforma świadczeń dla bezrobotnych z branży artystycznej wyrzucała poza swój margines pewne kategorie osób, jak kobiety w ciąży czy osoby przebywające na zwolnieniach lekarskich. Dlatego prezydent zwrócił się do rządu Raffarin'a oraz do nowopowołanego ministra kultury Renaud Donnedieu de Vabres, aby jak najszybciej znaleźli rozwiązanie dla tych problemów i „uszczelnili system”.⁹⁸² W swoim wystąpieniu z 5 kwietnia 2004 roku premier zwrócił uwagę na ogromne bogactwo kulturowe Francji i jego znaczenie dla

⁹⁷⁸ *La grève de rentrée des intermittents du spectacle*, Le Monde, 4 wrzesień 2003, str. 1 ; Bédarida C., *Les intermittents du spectacle organisent une journée nationale de grève et d'actions*, Le Monde, 5 wrzesień 2003, str. 34 ; Salino B., *Le mouvement des intermittents prend de nouvelles formes à Paris et en province*, Le Monde, 15 wrzesień 2003, str. 21.

⁹⁷⁹ *Manifestations clairessemées des intermittents*, Le Monde, 1 listopad 2003, str. 31 ; Machart R., Mercuri C., *Des milliers d'intermittents conspuent « un gouvernement qui passe en force »*, Le Monde, 15 listopad 2003, str. 30.

⁹⁸⁰ Fabre C., *Les intermittents menacent le Festival de Cannes*, Le Monde, 10 grudzień 2003, str. 28.

⁹⁸¹ *Les intermittents dans la rue avec les mal logés*, Le Monde, 16 marzec 2004, str. 33.

⁹⁸² Fabre C., *M. Chirac impose un virage social au nouveau gouvernement. Les intermittents continuent de demander la suspension de la réforme*, Le Monde, 3 kwiecień 2004, str. 8.

podtrzymywania naczelnych wartości, na jakich buduje się francuskie społeczeństwo. Zobowiązał się także do usunięcia napięć zagrażających rozwojowi kultury, zapowiadając ponowienie dialogu z przedstawicielami branży artystycznej. W międzyczasie na 19 kwietnia CGT zaplanowało kolejne manifestacje.⁹⁸³ Niespodziewanie 8 maja 2004 roku, po kilku sesjach rozmów przedstawicieli związków zawodowych *intermittents du spectacle* z rządem, premier Raffarin ogłosił, że nie wycofa się z reformy świadczeń dla bezrobotnych z branży artystycznej, ale że zostaną do niej wprowadzone pewne modyfikacje, by „w miejscach gdzie była brutalność, wprowadzić dozę humanitaryzmu” i uszczelnić system, który mógł pewną grupę ludzi pozostawiać poza marginesem.⁹⁸⁴ Związkowcy rozczarowani postawą premiera zagrozili, że może dojść do odwołania festiwalu w Cannes.⁹⁸⁵ Demonstracje, do jakich doszło w tym mieście 15 maja, stały się spektaklem przemocy i starć z policją. Ostatecznie na początku czerwca 2004 roku rząd podjął decyzję o stworzeniu przejściowego „Nadzwyczajnego Funduszu” (*Fonds d'urgence*) dysponującego 80 milionami euro, z którego miano finansować świadczenia dla tych przedstawicieli branży artystycznej, którzy zostali wykluczeni z systemu świadczeń dla bezrobotnych po wprowadzeniu reformy na mocy porozumienia z czerwca 2003 roku.⁹⁸⁶ Postawa premiera odzwierciedlała niespójność w podejściu do pewnych problemów w stosunku do zamierzeń prezydenta Chirac'a. Ten ostatni bowiem po przegranych dla prawicy wyborach regionalnych chciał zmiany polityki rządu na bardziej prospołeczną, tymczasem premier zdawał się kontynuować dotychczasową linię działania. Odzwierciedleniem różnicy poglądów prezydenta i premiera Raffarin'a, był list, jaki ten ostatni skierował do prawicowych parlamentarzystów 26 kwietnia 2004 roku. List ten nosił tytuł „Impas państwa opiekuńczego” (*L'impasse de l'Etat-providence*), za którego głęboką reformą opowiadał się premier. Autor artykułu opublikowanego przez „Le

⁹⁸³ Fabre C., *M. Raffarin veut « un dialogue nouveau » avec les intermittents*, Le Monde, 7 kwiecień 2004, str. 9.

⁹⁸⁴ Fabre C., *Intermittents : le maintien de la réforme irrite la profession*, Le Monde, 8 maj 2004, str. 9.

⁹⁸⁵ Fabre C., *Les intermittents mettent Cannes sous pression. Etienne Pinte, député et maire (UMP) de Versailles « Déçu par les déclarations de M. Raffarin »*, Le Monde, 10 maj 2004, str. 18.

⁹⁸⁶ *Intermittents : Donnedieu de Vabres réintégrer tous les exclus*, Le Monde, 18 maj 2004, str. 1 ; Fabre C., *L'Etat versera 80 millions d'euros pour indemniser 13 000 intermittents. Le ministre de la culture annonce la création d'un fonds d'urgence « provisoire »*, Le Monde, 9 czerwiec 2004, str. 29.

Monde'a" przytaczającego treść listu premiera, wskazywał na odmiennność podejścia w tym zakresie prezydenta Chirac'a, który wielką wagę przywiązywał właśnie do wartości stanowiących podstawę francuskiego *Etat-providence*. Zwrócił także uwagę, że niemal żadna z formacji politycznych we Francji, nawet skrajna prawica, nie odważyła się dotąd oficjalnie wystąpić przeciwko francuskiemu państwu socjalnemu. Autor artykułu stwierdził także na koniec, że jeżeli premier ma zamiar promować spójność społeczną uwalniając Francję od „impasu państwa opiekuńczego”, to na pewno będzie się to wiązało z zastosowaniem narzędzi właściwych dla liberalizmu.⁹⁸⁷

Przedstawione w niniejszym podrozdziale kwestie społeczne dotyczące reformy emerytalnej, reformy *Sécurité Sociale*, czy strajków pracowników branży artystycznej, stanowiące przedmiot ożywionej dyskusji społecznej we Francji po przejściu w roku 2002 władzy w tym kraju przez prawicę, nie wyczerpują oczywiście tematycznego spektrum debaty, jaka w tym okresie toczyła się we Francji. Należałoby także bowiem wspomnieć o kwestii reformy systemu edukacji i jej decentralizacji, która miała zostać wprowadzona na początku roku 2003, lecz w związku z masowymi demonstracjami i protestami społecznymi została odsunięta w czasie.⁹⁸⁸ Wiele kontrowersji wywoływał także szereg ustaw proponowanych przez ministra spraw wewnętrznych Sarkozy'ego w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, czy chociażby problemu noszenia przez młode muzułmanki w szkole chust zasłaniających twarze.⁹⁸⁹ Debata społeczna w omawianym okresie dotyczyła wreszcie problemu zmiany statusu EDF i GDF oraz stopniowej

⁹⁸⁷ Noblecourt M., *M. Raffarin et « l'impasse de l'Etat-providence »*, Le Monde, 5 maj 2004, str. 18.

⁹⁸⁸ Laronche M., *L'éducation nationale en grève, mardi, contre le transfert de 110 000 agents vers les collectivités territoriales*, Le Monde, 18 marzec 2003, str. 8; Bronner L., Laronche M., *La grève des enseignants contre la politique de Luc Ferry a été moyennement suivie. Le ministre dit « comprendre les questions posées »*, Le Monde, 20 marzec 2003, str. 18; Jolly P., *Le gouvernement tente de trouver une issue à la crise dans l'éducation, Les grèves rendent incertaine la tenue des examens*, Le Monde, 19 maj 2003, str. 10; Belot L., Guélaud C., *La grève des enseignants alimente la tension sociale*, Le Monde, 20 maj 2003, str. 8; *Education : le projet de loi sur la décentralisation reporté à la rentrée*, Le Monde, 4 czerwiec 2003, str. 9.

⁹⁸⁹ Roger P., *Le projet de loi Sarkozy sur l'immigration suscite l'hostilité des associations et les réticences de M. Fillon*, Le Monde, 10 październik 2003, str. 1; *Manifestation à Paris contre une loi « anti-voile »*, Le monde, 23 grudzień 2003, str. 10; Chemin A., Ternisien X., *Vingt mille musulmans défilent pour défendre le port du voile*, Le Monde, 20 styczeń 2004, str. 10; Mandraud I., Roger P., *Voile à l'école : le doute et la confusion gagnent les députés*, Le Monde, 22 styczeń 2004, str. 7.

prywatyzacji tych przedsiębiorstw państwowych⁹⁹⁰, ale także kwestii dalszego uelastyczniania ustawodawstwa dotyczącego 35-godzinnego tygodnia pracy⁹⁹¹.

Wielokrotnie wskazywano w niniejszej rozprawie na rzadko spotykaną w innych społeczeństwach europejskich niesamowitą zdolność francuskiego społeczeństwa do mobilizacji w obronie *status quo*, często utożsamianego we Francji z państwem o rozwiniętych funkcjach socjalnych. Dla zewnętrznego obserwatora daje to obraz silnej społecznej inercji, czy wręcz braku zdolności do generowania zmiany społecznej i adaptacji do zmieniającego się otoczenia. Jak dowiedziono w niniejszym rozdziale, niemal każda próba wprowadzenia modyfikacji w funkcjonowaniu *Sécurité Sociale*, czy szerzej francuskiego państwa socjalnego, kończyła się społecznym buntem i paraliżem systemu politycznego. Deklaratywne poparcie Francuzów dla reform miało bardzo abstrakcyjny charakter i kończyło się w momencie, kiedy reformy te faktycznie miały zostać wprowadzone, a co gorsza, mogły wpłynąć na zmianę ich aktualnej sytuacji. Wówczas podnoszony był „społeczny alarm”, który znajdował swoje odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde” w postaci nasilenia się debaty społecznej w zakresie aktualnie problemowych kwestii społecznych. Stało się tak pod koniec roku 1995 oraz w roku 2003, kiedy prawica po przejęciu władzy przystępowała do realizacji planu reform. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że rządy prawicy od 2002 roku miały nieco inny charakter, a w relacji sił społeczeństwo - system polityczny, ten ostatni zdawał się przeważać. Wynikało to prawdopodobnie z determinacji prezydenta Chirac’a zdającego sobie sprawę z

⁹⁹⁰ Delberghe M., Le Moigne C., *Les syndicats d'EDF-GDF restent mobilisés contre une privatisation*, 10 kwietnia 2004, str. 8 ; Clavreul L., *Les négociations-marathon entre EDF, Gaz de France, les syndicats et l'Etat ont débuté*, Le Monde, 21 kwietnia 2004, str. 9 ; Galinier P., *Le gouvernement engage la réforme à hauts risques d'EDF et de GDF*, Le Monde, 18 maja 2004, str. 18 ; Clavreul L., *80 000 manifestants appelés à défiler à Paris, jeudi 27 mai, par les syndicats d'EDF-GDF*, Le Monde, 28 maja 2004, str. 32 ; M. Raffarin veut « aller au bout de la réforme », Le Monde, 18 czerwca 2004, str. 19 ; Delberghe M., *Libres de choisir leur fournisseur d'énergie, les entreprises hésitent, L'Assemblée a adopté le texte sur le changement de statut d'EDF-GDF*, Le Monde, 1 lipiec 2004, str. 18.

⁹⁹¹ Barroux R., *Les syndicats se disent vigilants sur le temps de travail. CGT, CFDT et FO redoutent une attaque du gouvernement et du Medef contre les 35 heures*, Le Monde, 8 września 2003, str. 7 ; *Le gouvernement passe à l'offensive sur les 35 heures*, Le Monde, 2 lipiec 2004, str. 1 ; Jakubyszyn C., *Marquant sa différence avec M. Sarkozy, M. Raffarin ne veut pas ouvrir un nouveau front sur les 35 heures*, Le Monde, 3 lipiec 2004, str. 8 ; Le Boucher E., *Faux et vrais débats des 35 heures*, Le Monde, 1 września 2004, str. 1 ; Barroux R., Guélaud C., *35 heures : les nouvelles pistes de réforme du gouvernement*, Le Monde, 10 września 2004, str. 9 ; *Le plan Raffarin pour revenir sur les 35 heures*, Le Monde, 10 grudnia 2004, str. 8.

konieczności wprowadzenia niektórych reform, mimo wielkiej ich niepopularności. Dlatego też nie popełniając błędu z roku 1997, mimo słabnącego społecznego poparcia, nie tylko nie rozwiązał parlamentu, lecz utrzymał na stanowisku dotychczasowego premiera Raffarin'a, który wykazał się ogromną silną wolą i mimo masowych demonstracji kontynuował powzięte reformy.

Oczywiście wszystko to odbijało się na nastrojach społecznych. Jeden z sondaży przeprowadzonych na początku marca 2004 roku wykazał, że 62% społeczeństwa nie akceptowało polityki rządu.⁹⁹² Swej niechęci względem rządu społeczeństwo dawało wyraz w odbywających za jego kadencji wyborach, najpierw tych regionalnych, które Francuzi potraktowali jako okazję do wyrażenia dezaprobaty dla rządu, a następnie w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które także zakończyły się przegraną prawicy. Zwieńczeniem całkowitego załamania się poparcia dla Raffarin'a było odrzucenie przez francuskie społeczeństwo Konstytucji Europejskiej w roku 2005, które to referendum przynajmniej przez część społeczeństwa zostało potraktowane jako plebiscyt dotyczący w większym stopniu sytuacji wewnętrznej Francji, niż jej miejsca w Europie. Można się spodziewać, że ostateczną sankcją dla rządzącej prawicy, za jej niemal niewzruszoną społecznymi oporami i demonstracjami politykę reform francuskiego *Etat-providence*, będą kolejne wybory parlamentarne i prezydenckie przypadające na rok 2007. Półprezydencki system polityczny Francji powoduje bowiem, że to właśnie wybory prezydenckie stanowią źródło najbardziej dynamicznych zmian i towarzyszy im bardzo intensywna debata społeczna. Wszystko będzie zależało od tego, które z ugrupowań zdoła narzucić społeczeństwu tematykę dyskursu politycznego w toku kampanii i czy prawicy uda się przyciągnąć jego uwagę jakimś nowym społecznym wyzwaniem, jak uczyniła to w roku 2002, odwołując się do problematyki poczucia społecznego bezpieczeństwa.

Spoglądając na ewolucję zachodnioeuropejskich czy skandynawskich państwa o orientacji społecznej można stwierdzić, że Francja jest państwem, w którym przemiany zachodzą najwolniej. Niskie tempo i sporadyczność wprowadzanych reform nie wynika bynajmniej ze tego, że francuski model *welfare state* jest bardziej odporny, czy też lepiej

⁹⁹² 62 % des Français désapprouvent l'action du premier ministre, Le Monde, 4 marzec 2004, str. 8.

od pozostałych przystosowany do globalnej rzeczywistości doby XXI wieku. Jest bowiem raczej dokładnie odwrotnie. Niewielka liczba wprowadzanych reform i ich rozłożenie w czasie wynikają ze specyfiki francuskiego systemu politycznego oraz głęboko zakorzenionych w świadomości zbiorowej wartości stanowiących fundament *Etat-providence*. Dlatego powolnym reformom, wprowadzanym głównie przez francuską prawicę, towarzyszyła niezwykle dynamiczna, a często wręcz burzliwa, debata społeczna przeplatana często brutalnymi społecznymi kryzysami negatywnie odbijającymi się na aktualnie rządzącej ekipie. Powoduje to trwającą od kilku kadencji „huśtawkę wyborczą” wynikającą stąd, że społeczeństwo opowiada się za tym ugrupowaniem, które w danej chwili przedstawia się jako pewniejszy gwarant aktualnych zdobyczy socjalnych, bądź za tym, które zdoła odwrócić jego uwagę i skierować ją na zupełnie inne problemy. Kolejnym wielkim sprawdzianem dla francuskiego społeczeństwa i systemu politycznego będzie więc naznaczony wyborami prezydenckimi rok 2007.

ROZDZIAŁ IV FRANCUSKA DEBATA SPOŁECZNA DOTYCZĄCA KONDYCJI I PRZYSZŁOŚCI „ETAT-PROVIDENCE” Z PERSPEKTYWY FRANCUSKICH EKSPERTÓW SPOŁECZNYCH.

W rozdziale tym omówione zostaną wywiady z francuskimi ekspertami społecznymi przeprowadzone we Francji na potrzeby niniejszej rozprawy, w październiku 2004 roku. Zgodnie z założeniami przyjętymi w rozdziale metodologicznym, wywiady te zrealizowane zostały w formie wywiadów swobodnych, zaś badający posługiwał się w ich trakcie wyłącznie wykazem problemów, które winny zostać poruszone, pozostawiając respondentom swobodę w formułowaniu wypowiedzi. Po dokonaniu odpowiedniej kategoryzacji zebranego materiału empirycznego, zawartość wywiadów zostanie przedstawiona z punktu widzenia poruszanych w nich problemów przy uwzględnieniu różnorodności występujących wśród respondentów opinii.

3.4.1. Kwestia występowania w francuskim społeczeństwie debaty społecznej w zakresie przedmiotu rozprawy w latach 90-tych XX i na początku XXI wieku.

Eksperci społeczni, z którymi przeprowadzono wywiady, różnili się w opiniach dotyczących występowania omawianej debaty społecznej. Claude Sardais, francuski działacz związkowy, a obecnie prezes Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy uważał, że takowa debata faktycznie występowała, lecz nie była ona zjawiskiem nowym, właściwym wyłącznie dla lat 90-tych XX wieku. Zdaniem Sardais początki debaty nad reformą francuskiego *Etat-providence* sięgają połowy lat 60-tych, kiedy głównie poruszonym problemem było finansowanie systemu opieki zdrowotnej. Mówił on, że „wówczas po raz pierwszy zachwiana została równowaga w finansowaniu ubezpieczeń chorobowych, jaka wytworzona została w latach 40-tych po drugiej wojnie. Było to spowodowane nowym systemem leczenia, ale również pojawiającymi się nowymi, droższymi lekami, na przykład antybiotykami, które zaczęto wprowadzać pod koniec lat 50-tych. Doszło więc do swoistej eksplozji kosztów leczenia, wywołanej z jednej strony

droższymi lekarstwami, ale również zmianami na poziomie praktyk społecznych, dotyczących chociażby prewencji. Okazało się bowiem, że ludzie coraz częściej chodzą do lekarza, a dodatkowo postępująca wówczas urbanizacja uczyniła lekarzy i służbę zdrowia łatwiej dostępnymi. Nastąpił więc rodzaj rewolucji obyczajowej w kwestii dostępu do opieki zdrowotnej, która spowodowała kryzys finansowy ubezpieczeń chorobowych i skłoniła rząd do zawieszenia zasady wspólnego zarządzania przez pracodawców i związki zawodowe publicznym funduszem ubezpieczeń. Była to pierwsza reforma, za którą poszły kolejne już znacznie poważniejsze. Uważam za dziennikarską demagogię stwierdzenia, że we Francji rozpoczęto dopiero niedawno reformy systemu opieki zdrowotnej. Reformy te rozpoczęto już w latach 60-tych, lecz były to bardzo małe kroki, które powodowały, że problem deficytu w budżecie *Sécurité Sociale* zawsze po jakimś czasie powracał.”⁹⁹³

Zdecydowana większość ekspertów społecznych zaobserwowała natomiast nasilenie się w latach 90-tych społecznej debaty w kwestii kondycji i przyszłości francuskiego *Etat-providence*. Tego zdania był również Sardais, który dodał, iż nie bez powodu właśnie w tym okresie wspomniany wcześniej wybitny francuski socjolog, Pierre Rosanvallon, opublikował książkę pt. „Crise de l’Etat-providence” (*Kryzys państwa opiekuńczego*). Nasilenie się debaty w przedmiocie niniejszej rozprawy eksperci społeczni wiązali przede wszystkim z narastającymi problemami finansowymi francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, jakie zaczęły nabierać coraz to poważniejszego charakteru mniej więcej od czasu wystąpienia pierwszego szoku naftowego. Sardais stwierdził, że „początek reform to rzeczywiście rok 1965, później bez względu na to, czy u władzy była prawica czy lewica, ewolucja ta postępowała. Zaczęło się od systemu opieki zdrowotnej, zaś kolejnym źródłem kłopotów stał się system emerytalny. Mimo to wówczas była to jeszcze epoka silnego wzrostu, idąca w parze z wysokim poziomem zatrudnienia. Tak naprawdę to lata 80-te i 90-te były momentem kulminacyjnym, gdy na dotychczasowe problemy nałożył się spadek tempa wzrostu i problem bezrobocia początkowo ludzi młodych, później również ludzi po 50-tce. Spadek tempa wzrostu i wzrost bezrobocia spowodowały, że obecny deficyt systemu ubezpieczeń zdrowotnych tylko w ¼

⁹⁹³ Fragment wywiadu z Claude’em Sardais, francuskim działaczem związkowym, obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy - październik 2004 rok.

generowany jest przez nadmierny wzrost wydatków zdrowotnych, zaś w $\frac{3}{4}$ wynika ze złej koniunktury i stagnacji gospodarczej.”⁹⁹⁴

Eric le Boucher, publicysta dziennika „Le Monde”, również był zdania, iż omawiana debata nasiliła się w latach 90-tych, lecz nie była debatą nową. Stwierdził on, że „funkcjonowała ona od czasów pojawienia się idei postępu społecznego i ruchów lewicowych. Faktem jest, że przybrała ona na sile wraz z pewnym powrotem do myśli liberalnej, jaki można było zaobserwować w Europie wraz z nadejściem lat 90-tych ubiegłego wieku. Idee te przybyły ze Stanów Zjednoczonych i z Wielkiej Brytanii, gdzie przy ich użyciu starano się wówczas walczyć przede wszystkim z inflacją. (...) Były to główne założenia fali liberalizmu zapoczątkowanej przez Ronald’a Reagan’a i Margaret Thatcher, która dotarła do Francji z początkiem lat 80-tych.”⁹⁹⁵ Tymczasem we Francji w roku 1981 do władzy doszła lewica, rządząc do roku 1986, kiedy ponownie nastąpiły rządy prawicy w osobie premiera Chirac’a, będącego wówczas pod silnym wpływem doktryny Margaret Thatcher. Ten ostatni podejmował próby umiejscowienia przed ideami społecznymi idei liberalnych zgodnie z przekonaniem, iż aby móc realizować zasady sprawiedliwości i rozdzielać bogactwo, najpierw należy je wytworzyć. Nie przyniosło to jednak zamierzonych rezultatów i spowodowało utratę władzy przez prawicę w 1988 roku, dlatego, gdy Chirac został wybrany prezydentem w roku 1995, prezentował już znacznie łagodniejsze poglądy. Le Boucher podsumował to mówiąc: „tak więc we Francji staramy się, choć bez większych rezultatów, pogodzić sprawiedliwość społeczną i efektywność ekonomiczną. Obecnie skrajne poglądy liberalne we Francji zostały całkowicie porzucone. Na francuskiej scenie politycznej idee liberalne reprezentowane są przez partię Alain’a Madelin’a, za którą opowiada się zaledwie 5% elektoratu. Dlatego nawet po prawej stronie sceny politycznej politycy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że nie można ignorować we Francji idei sprawiedliwości społecznej i posługiwać się narzędziami właściwymi dla thatcheryzmu.”⁹⁹⁶

⁹⁹⁴ Tamże.

⁹⁹⁵ Fragment wywiadu z Eric’kiem Le Boucher, dziennikarzem dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej - październik 2004 rok.

⁹⁹⁶ Tamże.

Z kolei Jean Paul Deunette zauważył, iż pierwszym „wirażem” w kierunku liberalizmu na francuskiej scenie politycznej była już prezydentura Georges’a Pompidou, który miał powiedzieć „uczyńmy tort jak największym, a wówczas nawet okrucy wystarczą do zaspokojenia potrzeb społecznie upośledzonych”. Kolejnym przejawem napływu myśli liberalnej była prezydentura Valéry Giscard d’Estaing, który zwykł przyjmować na swoich śniadaniach ludzi ubogich, aby dać wyraz potrzebie rozwoju ruchu charytatywnego, który zrzuciłby częściowo z państwa ciężar niesienia pomocy. Po rządach prawicy, kolejna próba refleksji na temat funkcji państwa przyszła z lewicy, w drugim etapie rządów Mitterand’a.⁹⁹⁷

Jak mówi Georges Mink „trzeba jednak rozróżnić poziom debaty na temat obecnej sytuacji państwa opiekuńczego, która to ostatnio rzeczywiście przybrała na sile, od kwestii procesu demontażu tego państwa i jego zaawansowania. Na tym ostatnim poziomie Francja rzeczywiście boryka się z problemem klientelizmu politycznego, ale w grę wchodzi również swoisty rytm polityczny. Nie wykluczam bowiem, że gdyby do władzy doszła obecnie lewica z Lionel’em Jospin’em na czele, to ten ostatni robiłby dokładnie to, co obecnie w Niemczech robi Schroeder. Prawica przejęła jednak władzę w innym kontekście, co jest obecnie przyczyną jej problemów. Kiedy doszła do władzy na jakiś czas uzyskała tzw. „*état de grâce*”, po czym jej notowania zaczęły gwałtownie spadać i w związku z tym wyhamowała reformistyczne tendencje. (...) Ponieważ decydenci boją się cokolwiek zrobić, mamy do czynienia ze swoistą blokadą reform francuskiego państwa opiekuńczego.”⁹⁹⁸

Ekspertci społeczni zwracali uwagę, że dyskusja przybierała na sile każdorazowo, gdy dochodziło do prób przeprowadzenia poważniejszych reform strukturalnych francuskiego „welfare state”. Zdarzyło się to w roku 1993, kiedy premier Balladur próbował dokonać reformy systemu emerytalnego oraz ponownie w grudniu 1995 roku, kiedy prawicowy premier Juppé przystąpił do reformy tzw. „*régimes spéciaux*”, a więc branżowych systemów emerytalnych, która to próba zakończyła się ogólnospołeczną

⁹⁹⁷ Anegdotę tą przytacza Georges Mink, wykładowca Uniwersytetu Paryskiego oraz Europejskiego Kolegium w Natolinie - październik 2004 rok.

⁹⁹⁸ Fragment wywiadu z Georges’em Minkiem, wykładowcą Uniwersytetu Paryskiego oraz Europejskiego Kolegium w Natolinie - październik 2004 rok.

mobilizacją w obronie *status quo* oraz klęską jego rządu.⁹⁹⁹ Georges Gay powiedział w trakcie wywiadu, że „Francuzi są silnie przywiązani i to bez względu na podziały polityczne do państwa i jego struktur, co wynika z obecnych w tym społeczeństwie silnych „tradycji etatystycznych”. W związku z powyższym, próby podważenia roli państwa w życiu społeczeństwa, nawet jeżeli są one podejmowane z inicjatywy szerszych zbiorowości społecznych, postrzegane są bez względu na podziały polityczne i poglądy dotyczące *welfare state*, jako próby podważenia istnienia państwa jako takiego. To zaś pociąga za sobą społeczne wątpliwości i opór.”¹⁰⁰⁰ Tak więc próby stosowania we Francji polityki neoliberalnej zostały bardzo źle odebrane przez opinię publiczną silnie przywiązaną do francuskiego *Etat-providence*, którego korzenie sięgają Frontu Ludowego, ale również „gaullizmu” posiadającego silny socjalny składnik.

Zbliżone poglądy prezentuje Veronique de Carlo, odpowiedzialna za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych, która za zasadniczy element debaty, jaka występowała i występuje w społeczeństwie francuskim na poziomie problematyki niniejszej rozprawy, uważa kwestię dysproporcji między systemem zabezpieczeń społecznych pozostającym w dyspozycji sektora publicznego w porównaniu z tym, z jakiego korzysta sektor prywatny. Według niej sektor publiczny dysponuje licznymi przywilejami, pośród których prócz zabezpieczeń społecznych wymienić można m.in. lepsze warunki pracy i pewność zatrudnienia. W uprzywilejowanej sytuacji znajdują się na przykład pracownicy takich państwowych przedsiębiorstw, jak EDF, czy SNCF. Zdaniem De Carlo interwencja państwa daje często negatywne skutki w postaci faworyzowania określonych grup społecznych, co rodzi silne dysproporcje i sytuację niesprawiedliwości. Jednakże wszelkie próby reform polegających na harmonizacji sytuacji obu sektorów kończyły się mobilizacją przedstawicieli grup uprzywilejowanych, którzy momentalnie wychodzili na ulice uciekając się do strajków i demonstracji w obronie swoich przywilejów. Tymczasem w związku z obecną sytuacją demograficzną i

⁹⁹⁹ Wskazują na to m.in. Pierre Strobel, dyrektor Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie oraz Georges Gay, dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne, z którymi przeprowadzono wywiady - październik 2004 rok.

¹⁰⁰⁰ Fragment wywiadu z Georges'em Gay, dziekanem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne - październik 2004 rok.

innymi problemami francuskiego systemu *Sécurité Sociale*, utrzymywanie takich dysproporcji nie tylko jest wysoce niesprawiedliwe, ale przynosi fatalne skutki ekonomiczne.¹⁰⁰¹ Pierre Strobel przypomina, że „we Francji sektor publiczny stanowi ¼ ogółu zatrudnionych, nic więc dziwnego, że stoi za nim prawdziwa siła społeczna. Każdorazowa mobilizacja społeczeństwa wynikała z lęku przed likwidacją, czy głębokim ograniczeniem, francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, którego rzekomo próbowała dokonać prawica. Spoglądając retrospektywnie uważam, że były to nieuzasadnione obawy, gdyż mimo wzrostu popularności idei liberalnych, były one dostosowywane do francuskiej rzeczywistości społeczno-politycznej, przez co nawet prawica prowadziła rządy o charakterze centrowym. Przekonany jestem natomiast, że w połowie lat 90-tych doszło do społecznych napięć w kwestii ewentualnych ograniczeń systemu bezpieczeństwa socjalnego, co w rezultacie doprowadziło do swoistej społecznej podejrzliwości względem wszelkich późniejszych prób reformy, czy zmiany tego systemu.”¹⁰⁰²

Faktem jest również, na co zwraca uwagę Francois Bafoil z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu, że we Francji w przeciwieństwie do Niemiec, ludzie najpierw „wychodzą na ulice”, a dopiero później przystępują się do negocjacji. Inna zasadnicza różnica polega jego zdaniem na tym, że wbrew pozorom francuski ruch związkowy nie jest tak silny i posiada charakter pluralistyczny, zaś wprowadzane zmiany, czy reformy są odgórnie narzuconymi regulacjami prawnymi, nie wynikającymi z negocjacji, jak miało to chociażby miejsce przy wprowadzaniu 35-godzinnego tygodnia pracy. Bafoil dodaje jeszcze, że „we Francji mamy tendencję do mówienia jednego i robienia czegoś zupełnie innego. Mówi się powszechnie, że społeczeństwo sprzeciwia się wprowadzaniu mechanizmów i narzędzi właściwych dla liberalizmu anglosaksońskiego, na przykładzie chociażby reformy emerytalnej opartej na kapitalizacji, ale w rzeczywistości, choć nikt o tym nie mówi, takie przemiany następują. Ludzie myślą, że

¹⁰⁰¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Veronique de Carlo, odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

¹⁰⁰² Fragment wywiadu z Pierre'm Strobel'em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

wciąż działa powszechny system gwarantowanych emerytur bazujących na zarobkach, tymczasem spora ich część korzysta z ubezpieczeń dodatkowych.”¹⁰⁰³

Niektórzy eksperci społeczni zwracali uwagę, że specyfika francuskiej debaty społecznej, polega na posługiwaniu się przez jej uczestników odmiennymi, w porównaniu do pozostałych państw europejskich, hasłami i pojęciami. Nie mówiono więc we Francji o „kryzysie państwa opiekuńczego”, czy też o sprzeczności między sprawiedliwością a efektywnością, choć z punktu widzenia zawartości merytorycznej tego właśnie owa debata dotyczyła. Na zjawisko to wskazywała Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorka książek z zakresu problematyki „welfare state”. Zwracała ona uwagę, że we Francji debata społeczna w zakresie poruszanej problematyki rozgrywa się głównie w odniesieniu do kwestii tzw. praw nabytych (*droits acquis*), które składają się na powojenną konstrukcję francuskiego systemu bezpieczeństwa socjalnego, który obecnie zdaniem Guillemard nie jest już w stanie sprostać pojawiającym się nowym ryzykom społecznym, wyzwaniu mobilności czy kształceniu w ciągu całego życia. Jej zdaniem pojęcie *Etat-providence* ma bez wątpienia pejoratywne zabarwienie, gdyż sięgając swoimi korzeniami do czasów Trzeciej Republiki uosabia państwo opanowujące życie swoich obywateli, pozbawiające ich odpowiedzialności. Dlatego we Francji znacznie częściej używa się właśnie pojęcia *Sécurité Sociale* lub mówi się po prostu o solidarności.¹⁰⁰⁴ Zdaniem Michel’a Wieviorki, profesora socjologii na paryskiej Sorbonie, francuska debata społeczna w zakresie poruszanej tu problematyki dotarła do Francji z pewnym opóźnieniem, co można wiązać chociażby z równie późną publikacją we Francji książki Rawls’a pt. „Teoria sprawiedliwości”. Co ważniejsze, niektóre pojęcia nie tylko docierały do zbiorowej świadomości Francuzów znacznie później, ale wiele z nich miało ogromne kłopoty, aby w owej świadomości się zakorzenić. Sytuacja taka miała miejsce w przypadku pojęcia *mondializacji*¹⁰⁰⁵ i dotyczy również pojęcia *Etat-providence*. Francuzi

¹⁰⁰³ Fragment wywiadu z François Bafail'em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰⁰⁴ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare state* – październik 2004 rok.

¹⁰⁰⁵ Francuzi rozróżniają *mondializację* i *globalizację*. Pierwsze pojęcie dotyczy sfery kulturowej, drugie ekonomicznej.

generalnie odrzucają idee związane z neoliberalizmem, stąd pewna nieufność względem pojęcia *Etat-providence*, posiadającego taki właśnie rodowód. Wieviorka stwierdził, że „pojęcie *Etat-providence* nie jest pojęciem we Francji zbyt często używanym i chyba nie do końca adekwatnym do francuskiej rzeczywistości. To, co funkcjonuje we Francji, trzeba by prawdopodobnie określić inaczej. Francja posiada z jednej strony instytucje, które określiłbym mianem republikańskich, a więc tych, które pełnią funkcje gdzie indziej będące prerogatywami państw opiekuńczych. Z drugiej strony występuje we Francji system niezbyt zresztą silny, kolektywnego, bo opartego na parytecie partnerów społecznych, zarządzania tymi instytucjami. I to z tego też powodu Francja nie jest typowym modelem państwa opiekuńczego, jakiego sztandarowe przykłady możemy znaleźć chociażby w Skandynawii. Francja posiada natomiast określony system instytucji republikańskich zarządzany w sposób proporcjonalny przez partnerów społecznych, mający na celu rozwiązywanie określonych problemów społecznych. I to właśnie w latach 80-tych owe instytucje republikańskie, będące ucieleśnieniem spełnionych obietnic republiki, tj. równości, wolności i braterstwa, zaczęły przeżywać swój kryzys. (...) Ma to oczywiście swoje silne odbicie w dyskusjach i debatach społecznych. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z konieczności przeprowadzenia reformy państwa i przywrócenia sensu opartemu na kolektywnym zarządzaniu systemowi bezpieczeństwa socjalnego.”¹⁰⁰⁶

Podobnego zdania jest Pierre Meyer, ekonomista, który wskazywał na raczej pejoratywne znaczenie pojęcia *Etat-providence*, które nie najlepiej przyjęło się w świadomości zbiorowej Francuzów. Twierdzi on, iż „jest ono wytworem prawicy, a więc tych, którzy występują przeciwko niemu. Dlatego trudno powiedzieć, aby ktokolwiek bronił państwa opiekuńczego, gdyż obecnie dokonujemy raczej jego demontażu. Pojęcie państwa opiekuńczego powstało w czasach, gdy gospodarka dotknięta została przez pierwsze szoki naftowe. Nie przypominam sobie również, aby posługiwano się we Francji pojęciem państwa opiekuńczego, zanim nie pojawił się w tym kraju problem bezrobocia. Problem ten zaś nawiedził Francję mniej więcej wraz z drugim szokiem naftowym, tj. w 1974 roku. Początkowo uważano, że jest to sytuacja przejściowa, która szybko minie.

¹⁰⁰⁶ Fragment wywiadu z Michel'em Wieviorka, profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok.

Rzeczywistość okazała się jednak odmienna. Dlatego wraz z utrzymywaniem się kryzysu na początku lat 80-tych, co zbiegło się z resztą z powrotem lewicy do władzy, można było zacząć obserwować intensyfikację debaty społecznej na temat problemów państwa opiekuńczego i finansowania zabezpieczeń społecznych.”¹⁰⁰⁷

Mówiąc o zawartości pojęciowej omawianej społecznej debaty warto przytoczyć opinię Pierre’a Strobel’a. Stwierdził on, że „pod koniec lat 80-tych¹⁰⁰⁸ doszło do zmiany w podejściu ekspertów, polityków i ekonomistów do pojmowania przyczyn występowania określonych problemów społecznych. Oto zaczęto bowiem odchodzić od przywiązywania tak wielkiej wagi do kolektywnych przyczyn tych zjawisk, a zaczęto się zwracać w kierunku przyczyn o charakterze indywidualnym. Za koncentracją na przyczynach indywidualnych kryje się oczywiście twierdzenie, zgodnie z którym to jednostka decyduje o swoim losie, jak również o tym, czy podjąć pracę, czy pozostać nieaktywną. Podglądy te zaczęły przedostawać się do prasy, choć na początku zmiana nastąpiła przede wszystkim na poziomie ekspertów. Tak więc w latach 90-tych zaczyna stopniowo przeważać nowy paradygmat tłumaczenia zjawisk społecznych, odnoszący się do pojęcia zniechęcania i demotywowania do pracy w związku z przyznawaniem nadmiernych świadczeń w ramach pomocy socjalnej. Pojawiło się więc pojęcie „aktywizacji”, odzwierciedlające nowe podejście i zdobywające coraz szersze uznanie wśród ekspertów i polityków.”¹⁰⁰⁹

Byli też i tacy eksperci społeczni, którzy uważali, że we Francji nie występowała prawdziwa debata społeczna, jaka miała miejsce w tym zakresie na przykład w Wielkiej Brytanii. Przyczyny tego zjawiska dopatrywali się oni w tym, iż problem określany mianem „kryzysu państwa opiekuńczego” stanowił i stanowi we Francji temat tabu, zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej. Pogląd taki prezentuje Christian Cabal, który stwierdził, że debata, jaka miała miejsce w angielskim społeczeństwie, pozwoliła na przeprowadzenie głębokich reform tamtejszego „welfare state”, polegających na ograniczeniu wydatków socjalnych i przesunięciu w ten sposób znacznego kapitału na inwestycje. Francuzi są natomiast niezwykle silnie przyzwyczajeni

¹⁰⁰⁷ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

¹⁰⁰⁸ Znacząca data to rok 1989, kiedy wprowadzono we Francji RMI.

¹⁰⁰⁹ Fragment wywiadu z Pierre’em Strobel’em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

do pomocy otrzymywanej ze strony państwa. Zapominają jednocześnie o tym, jak kosztowny jest to system i że w praktyce musi się przekładać na wysokie obciążenia socjalne. Dlatego nawet rządy prawicowe podchodzą do tego tematu we Francji bardzo ostrożnie, o czym może świadczyć fakt, że nie odważyły się nawet na usunięcie tzw. „podatku od fortun” (*ISF* - *Impôt sur les fortunes*), powszechnie na prawicy krytykowanego z uwagi na jego znikome efekty ekonomiczne, który ma jednak we Francji ogromne znaczenie symboliczne.¹⁰¹⁰ Wszelkie próby reform francuskiego *Etat-providence*, które Strobel określił mianem wyłącznie „czynnikowych”, gdyż nie naruszały one zasadniczej struktury systemu społecznych zabezpieczeń, i tak kończyły się fiaskiem, przynosząc polityczną przegraną ich inicjatorom.¹⁰¹¹

Na brak prawdziwej społecznej debaty w kwestii omawianej problematyki wskazywała także Guillemard. Mówiła ona: „Otóż we Francji ludzie wiedzą bardzo niewiele na temat funkcjonowania ich własnego systemu bezpieczeństwa socjalnego. Uważam zatem, że mamy we Francji do czynienia z deficytem debat społecznych. Owszem, dochodzi do negocjacji między reprezentantami organizacji społecznych i związkowych, brakuje jednak debat na forum całego społeczeństwa. Tymczasem, aby doprowadzić do przemian i wprowadzić reformy, konieczny jest konsensus i przekonanie, że proponowane rozwiązanie sprzyja interesowi indywidualnemu, ale także przetrwaniu całości oraz że reformy będą w największy sposób zbliżały się w swych rezultatach do wyniku gry o sumie dodatniej. Takie przedsięwzięcie wymaga jednak debaty na szerokim forum społecznym. Myślę, że w krajach, w których najsilniej zreformowano *welfare state*, aby mogły one stawić czoła zglobalizowanemu światu wraz z nadchodzącymi nowymi ryzykami społecznymi, jakie on przynosi, posłużyły się właśnie taką ogólnospołeczną debatą. Ja zaś mam wrażenie, że we Francji debata, jeżeli ma miejsce, to wyłącznie między ekspertami, którzy prześcigają się w analizach i propozycjach rozwiązań oderwanych od woli i opinii najbardziej zainteresowanych. Przykładowo, Lionel Jospin zamówił trzy raporty w sprawie reformy systemu emerytalnego, z których każdy prezentował

¹⁰¹⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Christan’a Cabal’a, francuskiego deputowanego do Zgromadzenia Narodowego oraz wice-mer miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰¹¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Pierre’a Strobel’a, dyrektora Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

odmienne wnioski, co z resztą w oczach premiera stanowiło legitymację do tego, aby nic w związku z tym nie zrobić. Tymczasem opinia publiczna nic z tego nie rozumie. Ludzie wiedzą natomiast, że wysokość przyszłych emerytur jest zagrożona, gdyż słyszą najczęściej o szoku demograficznym. Jednakże zmiany nie przychodzą, gdyż nie wiemy, kto tak naprawdę może stracić. Nie dochodzi do wspólnej budowy nowej drogi rozwoju, która pozwoliłaby na znalezienie korzystnych dla wszystkich rozwiązań, czy też jasno określiłaby, co na konkretnych przemianach stracimy, a co w zamian zyskamy. Dlatego uważam, że powodem jest ten swoisty dystans między opinią publiczną, a ową machiną zasilaną przez ekspertów, produkującą coraz to nowe koncepcje i projekty przemian.”¹⁰¹²

Strobel stwierdził z kolei, że charakteryzując społeczną debatę, o której tu mowa, należy również brać pod uwagę problem przestrzennej bliskości i jej wpływ na społeczne przedstawienia nierówności. Zwrócił on uwagę, że „nierówności, jakie najczęściej dostrzegamy, to te znajdujące się jedynie nieco powyżej albo poniżej naszej pozycji. Nie jesteśmy natomiast w stanie przedstawić w swojej świadomości sytuacji najbiedniejszych czy najbogatszych, gdyż nie mamy z nimi na co dzień styczności, nie pracując i nie przebywając z nimi. Dlatego też dyskusje na tematy związane z nierównościami społecznymi, czy sprawiedliwością społeczną, będą się rozgrywały raczej w sferach społecznej bliskości, niż w sferach stanowiących przekrój całego społeczeństwa. W związku z tym, że we Francji bogaci nie są zbyt ostentacyjni, a dodatkowo zamieszkują swoje zamknięte dzielnice i ponieważ biedni również żyją z dala od bogatych, obie te grupy nie stykają się wzajemnie, przez co nie dochodzi między nimi do napięć. (...) Do najsilniejszych napięć będzie natomiast dochodziło na granicach między grupami pozostającymi we względnej społecznej bliskości, tj. między tymi z pogranicza biedy, a tymi już biednymi, czy klasami średnimi, które wciąż się obawiają, że o to i na nie przyjdzie pora. To tam należy szukać owej społecznej debaty”¹⁰¹³.

Podsumowując opinie ekspertów społecznych można stwierdzić, iż zdecydowana większość zaobserwowała nasilenie się debaty społecznej w zakresie problematyki

¹⁰¹² Fragment wywiadu z Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹⁰¹³ Fragment wywiadu z Pierre'em Strobel'em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

niniejszej rozprawy w omawianym okresie. Zwracano także uwagę na pewne preferencje w kwestii pojęć, jakimi w toku debaty się posługiwano. Wśród ekspertów wystąpiły natomiast pewne rozbieżności w kwestii oceny poziomu toczącej się debaty. Niektórzy oceniali ją, jako tą prawdziwą i szeroką dyskusję pozwalającą na wprowadzanie społecznych zmian, inni postrzegali ją natomiast, jako niewystarczającą, a często ograniczającą się w swym zasięgu wyłącznie do polityków i ekspertów. To właśnie w tej zamkniętości dostrzegali oni przyczynę swoistej inercji francuskiego *Etat-providence*. Większość francuskich ekspertów, z jakimi przeprowadzono wywiady uważała, że omawiana dyskusja nabierała na sile każdorazowo, kiedy podejmowane były próby ograniczania przywilejów socjalnych którejkolwiek z grup społecznych, co momentalnie przekładało się na solidarną społeczną mobilizację w obronie tzw. „praw nabytych”. To właśnie zdolność do szybkiej mobilizacji społeczeństwa francuskiego i wynikający z niej lęk polityków przed podejmowaniem niepopularnych decyzji, podawany był jako kolejna główna przyczyna blokady reform francuskiego „welfare state”.

3.4.2. Stosunek Francuzów do nierówności społecznych i pojęcia sprawiedliwości społecznej w opinii francuskich ekspertów społecznych.

Generalnie rzecz ujmując wśród francuskich ekspertów dominowało przekonanie o znaczącej roli, jaką w społecznej świadomości Francuzów odgrywa pojęcie sprawiedliwości, przejawiające się m.in. w niechęci do społecznych nierówności. Niemniej jednak zarysował się pewien wyraźny podział opinii w kwestii oceny stanu aktualnego. Część spośród ekspertów przekonana była o niezmiennym przywiązaniu Francuzów do sprawiedliwości i walki z nierównościami. Byli jednak i tacy, którzy wskazywali, iż w związku z postępującym rozkładem społecznych postaw solidarnościowych, sprawiedliwość utraciła swoje priorytetowe znaczenie.

Do pierwszej grupy respondentów można zaliczyć Georges’a Gay, który ewidentnie wskazywał na silnie zakorzenione we francuskim społeczeństwie idei sprawiedliwości i egalitaryzmu. Twierdził on, że „postawa charakterystyczna dla doktryny

liberalnej, zgodnie z którą biedni sami są odpowiedzialni za swoją sytuację, jest bardzo rzadko we Francji spotykana. Jest to koncepcja, której nie akceptuje zdecydowana większość francuskiego społeczeństwa. Dominuje bowiem rozumowanie, zgodnie z którym człowiek znalazłszy się w trudnej sytuacji podlega odpowiedzialności społecznej (zbiorowej) i to wspólnota ma względem niego pewne zobowiązania i obowiązki. Uważam, że poczucie solidarności jest bardzo silnie rozwinięte we francuskim społeczeństwie, co wiąże się z jego przeszłością historyczną i licznymi tradycjami. Jako argument za wcześniejszą tezę można przytoczyć fakt ogromnej popularności L'Abbe Pierre'a¹⁰¹⁴, który regularnie zdobywał czołowe pozycje w różnego rodzaju sondażach na najpopularniejsze osobistości.”¹⁰¹⁵ Jako argument Gay podał wreszcie popularność we Francji różnego rodzaju ruchów samopomocowych, które wzbudzają społeczną akceptację i sympatię, nie zaś niezadowolenie z powodu niesienia pomocy osobom, które same sobie nie radzą. Jest on również przekonany o tym, że błąd Alain'a Juppé podczas kampanii wyborczej poprzedzającej wybory parlamentarne z 1997 roku polegał na tym, że w swoich wypowiedziach dał on odczuć społeczeństwu, że nadszedł czas, aby każdy człowiek wziął sam za siebie odpowiedzialność. Jeżeli natomiast chodzi o stosunek Francuzów do nierówności ekonomicznych, to z jednej strony są one akceptowane, gdyż Francuzi zdają sobie sprawę z tego, że żyją w społeczeństwie nieegalitarnym, ale z drugiej strony taki stan rzeczy oceniany jest negatywnie. Wynika to z mentalności Francuzów, którzy nie są dumni ze swojego bogactwa. We Francji ludzie bogaci nie obnoszą się za swoim sukcesem ekonomicznym, a ostentacyjna konsumpcja jest bardzo źle widziana.¹⁰¹⁶

Podobne zdanie prezentuje Le Boucher, który stwierdził, że Francuzi zawsze opowiadali się przeciwko nierównościom społecznym. Jego zdaniem „Francja jest krajem silnie naznaczonym przez egalitaryzm, w którym na trzech Francuzów dwóch na pewno jest zwolennikami takiego właśnie egalitaryzmu, trochę marzycielskiego i z pewnością utopijnego. Traktują go oni jednak jak rodzaj wyzwania, gdyż jednocześnie akceptują

¹⁰¹⁴ L'Abbe Pierre jest księdzem, założycielem wspólnoty „Emmaüs”, organizacji niosącej pomoc ubogim oraz uchodźcom.

¹⁰¹⁵ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Georges'a Gay, dziekana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰¹⁶ Tamże.

rzeczywistość, której daleko do ideału równości.”¹⁰¹⁷ Le Boucher powiedział w trakcie wywiadu, że „Francuzi nie robią codziennie rewolucji. Często wolą więc nie widzieć nierówności, jakie ich otaczają, zachowując jednocześnie swoje marzenia i wyidealizowaną wizję Francji jako kraju egalitarnego. (...) Wiele się również mówi we Francji o równości szans, trzeba jednak rozróżniać dyskurs polityczny od społecznej praktyki. We Francji wiele się dyskutuje, a dyskusjom towarzyszy ślepotą na zjawiska rzeczywistego świata. (...) Dlatego dla mnie francuski egalitaryzm ma charakter wybitnie teoretyczny, a nie praktyczny.”¹⁰¹⁸ Bafoil dostrzegł podobną prawidłowość, którą scharakteryzował słowami Alexis’a de Tocquville’a mówiąc, iż cechą charakterystyczną Francji jest posługiwanie się „twardymi regułami, za którymi idzie miękka praktyka”¹⁰¹⁹. Jego zdaniem we Francji próżno szukać po prawej, czy po lewej stronie sceny politycznej postaw właściwych dla liberalizmu anglosaksońskiego, gdyż w społeczeństwie francuskim dominuje przekonanie, że ludziom, którzy znaleźli się w sytuacji biedy, należy stworzyć warunki, aby mogli ów stan opuścić. Mimo to Francja jest krajem, „którego tkanka społeczna jest silnie poszarpana przez nierówności społeczne”. Dlatego będąc krajem o silnych trendach socjaldemokratycznych, pozostawia ona na swoim marginesie znaczącą część swoich obywateli.¹⁰²⁰

Z kolei zdaniem Wieviorki, Francuzi są bardzo wyczuleni na problemy związane z tym, co określa się obecnie we Francji mianem „wzrostu społecznych podziałów” (*augmentation des fractures sociales*). Zdaniem tego socjologa Francuzi ponad sprawiedliwością społeczną stawiają solidarność, na co wskazują przytaczane przez niego sondaże. Porównując zaś społeczeństwo francuskie i amerykańskie stwierdził, że: „podczas gdy Amerykanie oczekują od państwa polityki ekonomicznej, Francuzi domagają się polityki społecznej”¹⁰²¹.

¹⁰¹⁷ Cytat z wywiadu z Erick’iem Le Boucher, publicystą dziennika „Le Monde” – październik 2004 rok.

¹⁰¹⁸ Tamże.

¹⁰¹⁹ Fragment wywiadu z François Bafoil’em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰²⁰ Tamże.

¹⁰²¹ Fragment wywiadu z Michel’em Wieviorka, profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok.

Guillemard stwierdziła natomiast podczas wywiadu, że Francuzi są przyzwyczajeni do sprawiedliwego traktowania. Jej zdaniem trudno jest dokładnie określić, co oznacza dla nich samo pojęcie sprawiedliwości, pewnym jest natomiast, że Francuzi nie akceptują nierówności społecznych. Jednocześnie zwróciła ona uwagę na niedostrzeganie w społecznej świadomości niesprawiedliwości wynikającej z dyskryminacji ze względu na wiek.¹⁰²²

Gilbert Argoud, pierwszy wice-mer miasta Saint-Etienne, wskazał na powszechne we Francji zjawisko społecznej solidarności i związaną z nią silną tkankę organizacji pozarządowych, działających na rzecz pomocy innym. Organizacje te są często subwencjonowane z funduszy publicznych, m.in. przez samorząd lokalny, co dokonuje się przy silnym społecznym poparciu obywateli.¹⁰²³

Bardzo ciekawe poglądy na temat źródeł przywiązania do idei sprawiedliwości zaprezentował Sardais, który dostrzegał w nim właściwość charakterystyczną dla niemal całego Starego Kontynentu, wynikającą z jego często tragicznej historii. Stwierdził on, że „Francja, podobnie jak inne kraje Starego Kontynentu, przeżyły w toku swej historii wiele tragicznych okresów, jak chociażby lata 30-te, czy druga wojna światowa, które nauczyły nas, że gdy znacząca część społeczeństwa znajduje się w beznadziejnej sytuacji, może wówczas dojść do tragedii. Wcześniej prowadziło to do rewolucji, jak chociażby tej, jaką mieliśmy we Francji jeszcze w wieku XVIII, czy rewolucji charakterystycznych dla połowy i końca wieku XIX. Dopóki ludzie nie dysponowali prawem głosu, wybuchały rewolucje, gdy zaś uzyskali prawa wyborcze ich rewolty odbywały się przy urnach, co ostatecznie przyniosło rezultaty znane nam z lat 30-tych XX wieku. Dlatego w krajach europejskich, a na pewno w tych, którym udało się zachować demokrację po II wojnie, dominuje przekonanie, że spójność społeczna jest podstawą demokracji, a sytuacje, w których dochodzi do rozbicia społecznego, prowadzą do podważenia demokratycznej formy sprawowania władzy. Prawidłowość taką można było zaobserwować we Francji w kontekście wzrostu znaczenia skrajnej prawicy, które to zjawisko było wyrazem

¹⁰²² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorkę książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹⁰²³ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Gilbert'a Argoud, pierwszego wice-mera miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

społecznej bezsilności w obliczu niespotykanego dotąd bezrobocia. (...) Tak więc pojęcie sprawiedliwości społecznej opiera się na pojęciu spójności społecznej, która stanowi jednocześnie podstawę systemu demokratycznego, a której brak stawia ten system pod znakiem zapytania. Inną sprawą jest już oczywiście forma realizacji owej spójności społecznej, która może przybierać kształt bardziej progresywny, czy reformistyczny, jak ma to miejsce w przypadku Szwecji, Finlandii czy Danii. Sytuacja zawsze była bardziej skomplikowana we Francji i w innym dobrze mi znanym kraju europejskim, Polsce, gdzie siły społeczne mają wielkie trudności w porozumiewaniu się i w negocjowaniu wspólnych rozwiązań. Rozumowanie odbywa się tam często na zasadzie „ja mam rację, ty się mylisz”, przy założeniu istnienia jednej dobrej odpowiedzi. To zresztą dlatego Francja i Polska mają tytuł geniuszy matematycznych. Rozwiązania zaś są często dramatyzowane, a podpisywaniu umów je pieczętujących towarzyszą wielkie deklaracje, nad którymi góruje idea reformy, po której wszystko ma być inaczej. Uważam jednak, że ponad tym teatrem znajdujemy to samo pytanie, a mianowicie jak odnaleźć równowagę dla systemu pomyślanego dla okresów szybkiego wzrostu i pełnego zatrudnienia w dobie kryzysu.”¹⁰²⁴

Zapytany o stosunek Francuzów do społecznych nierówności, Sardais odpowiedział przytaczając tezę Bronisława Geremka. Według tego ostatniego poziom solidarności i nastawienie względem nierówności społecznych mają zależeć od okresu historycznego. W czasie dobrej koniunktury, gdy nie występuje znaczące bezrobocie, niewielka liczba ludzi znajdujących się poza marginesem, nawet jeżeli ich trudna sytuacja wynika z ich własnego lenistwa, nie przeszkadza ludziom pracującym, którzy traktują owych biednych z przymrużeniem oka, określając ich nawet jako „sympatycznych”. Sardais przypominał emitowaną przez ponad dziesięć lat na przełomie lat 50-tych i 60-tych audycję radiową, prowadzoną przez małżeństwo kloszardów, którzy w sposób humorystyczny komentowali bieżące wydarzenia, budząc przy tym powszechną społeczną sympatię. Sytuacja miała ulec gwałtownej zmianie w latach 70-tych i 80-tych, kiedy pojawiło się zjawisko masowego i długotrwałego bezrobocia. Wówczas zupełnie inaczej zaczęto spoglądać na tych, którzy

¹⁰²⁴ Cytat z wywiadu przeprowadzonego z Claude'em Sardais, byłym liderem związkowym CFTD (Confédération Française du Travail), zaś obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy – październik 2004 rok.

nie mogli znaleźć pracy. Początkowo była to podejrzliwość, czy aby ludzie ci nie znajdują pracy, gdyż im na tym nie zależy, czy się nie starają. Dopiero utrzymujący się stan masowego bezrobocia i postępujące ubożenie części społeczeństwa doprowadziły do pojawienia się na powrót postaw solidarnościowych, w wyniku których doszło do wprowadzenia mechanizmów zapobiegania biedzie, w postaci chociażby RMI (*Revenu minimal d'insertion*). W ciągu kilku lat liczba tzw. „eremistów” wzrosła kilkakrotnie, badania zaś wykazały¹⁰²⁵, że są to osoby, które niedawno opuściły mechanizm pomocy dla bezrobotnych.¹⁰²⁶

Na wpływ koniunktury na „społeczne przedstawienia” sprawiedliwości społecznej zwrócił również uwagę Stroble. Wyjaśnił to zjawisko za pomocą bardzo trafnego porównania, stwierdzając, że „jeżeli mamy do czynienia ze społeczeństwem w sytuacji stagnacji (...) mogą w nim występować silne nierówności społeczne, ale na tyle zhierarchizowane i ustrukturyzowane, że będą uchodziły za całkowicie naturalne i przez to niemal niewidoczne, ale jeżeli mamy do czynienia ze społeczeństwem, które nabiera gospodarczego rozpędu, możemy wówczas zaobserwować zjawisko zbliżone do ulicznego korka. Wszyscy stoimy w korku i jesteśmy zablokowani, po czym nagle samochody na lewym pasie zaczynają ruszać, co wzbudza w nas nadzieję, że i nasz pas wkrótce ruszy. W tej sytuacji nie dostrzegamy, jak silne nierówności to wywołuje, gdyż przyćmiewa je nadzieja, że i my wkrótce ruszymy. Albo też i odwrotnie, stajemy się bowiem znacznie bardziej podejrzliwi i oczekujący kontroli wobec tych, którzy nie ruszają i pozostają na miejscu, którzy nie szukają pracy, pozostają na bezrobociu i np. pobierają RMI. Z taką sytuacją mieliśmy nie dawno do czynienia. W związku z postępowym wzrostem gospodarczym w podobny sposób reagowali Francuzi, którzy nie rozumieli, dlaczego mimo tego, że oni ruszyli do pracy, pewni ludzie wciąż nic nie robią, aby zmienić swoją sytuację.”¹⁰²⁷ Podsumowując opinie Strobel’a można powiedzieć, że Francuzi są bardzo solidarni i nie

¹⁰²⁵ W realizacji owych badań brał udział udzielający wywiadu Claud Sardais.

¹⁰²⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Claude’a Sardais, byłego lidera związkowego CFDT (Confédération Française du Travail), zaś obecnie prezesa Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy – październik 2004 rok.

¹⁰²⁷ Fragment wywiadu z Pierre’em Strobel’em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

akceptują nierówności społecznych, ale w przypadku Francji mamy do czynienia z efektami koniunkturalnymi, które powodują, że w przypadku poprawy sytuacji społeczeństwa, ludzie są mniej wrażliwi na problemy innych i bardziej podejrzliwi w kwestii faktycznych przyczyn ich trudnej sytuacji. Wymagają więc silniejszej kontroli i czegoś w zamian, podczas gdy w sytuacjach powszechnego kryzysu okazują się hojni oraz wykazują duże zrozumienie i szczodrość.

Wśród badanych ekspertów społecznych byli również tacy, którzy dostrzegali stopniowy spadek poziomu solidarności w francuskim społeczeństwie. Należy do nich Deunette, który stwierdził: „sądzę, że wciąż występuje we francuskim społeczeństwie pewna liczba wartości, zgodnie z którymi istnieje konsensus, co do konieczności redukcji nierówności społecznych. Świadomość ta jednak nieustannie spada. (...) a potrzeba sprawiedliwości społecznej i solidarności maleje z roku na rok.”¹⁰²⁸ Jako bardzo obrazowy przykład podał przywoływaną już postać l'Abbe Pierre'a, który jak wspominał Gay, przez długie lata wygrywał sondaże na najpopularniejszą francuską osobowość. Znamienym jest jednak fakt, że od dwóch lat jego miejsce, jako najpopularniejszego Francuza, zajął Zinedine Zidane, wywodzący się z Algierii piłkarz francuskiej reprezentacji. Okazuje się więc, że to sportowiec „detronizuje” osobę, która dotąd była symbolem francuskich aspiracji i dążeń do realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i pomocy najbiedniejszym. Deunette uspokajał i mówił, iż jednocześnie nie można zanadto dramatyzować i twierdzić, że wcześniejsze idee zostały pokonane i odeszły całkowicie w zapomnienie, ale przytoczony przykład jest bardzo wymownym obrazem występujących we francuskim społeczeństwie tendencji.¹⁰²⁹ Rozwijając nieco ten wątek, Deunette wskazał na proces, w wyniku którego doszło do stopniowego zastąpienia „solidarności naturalnej”¹⁰³⁰ „solidarnością zinstytucjonalizowaną”¹⁰³¹. Cofa się on w tym celu do czasów po 1945 roku, kiedy można było zaobserwować swoistą „eksplozję postaw solidarnościowych”, w

¹⁰²⁸ Cytat z wywiadu z Jean Paul'em Deunette'em, wykładowcą uniwersytetów w Lyonie i Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰²⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Paul'a Deunette'a – październik 2004 rok.

¹⁰³⁰ W znaczeniu solidarności pierwotnej występującej w grupach pierwotnych.

¹⁰³¹ Solidarność zinstytucjonalizowana w sensie solidarności, której źródłem jest Republika Francuska, czyli państwo.

wyniku których m.in. powołano do życia francuski system bezpieczeństwa socjalnego (*Sécurité Sociale*). W ciągu powojennej historii część ludzi przywykła do pomocy otrzymywanej ze strony państwa, co znalazło się u źródeł społecznego przeświadczenia o zasadności sytuacji, w której w pierwszej kolejności wsparcia oczekuje się od tejże właśnie instytucji. Deunette zilustrował swoje rozważania wskazując na ewolucję społecznych praktyk w zakresie opieki dzieci nad ich starszymi rodzicami i fenomenem rozwoju domów opieki. Również w tym wypadku doszło do swoistego zrzucenia odpowiedzialności z dzieci w kwestii opieki nad rodzicami na państwo. Na bazie przedstawionych argumentów Deunette wyciągnął wnioski na temat skutków ubocznych solidarności zinstytucjonalizowanej, która osłabia pierwotną solidarność międzyludzką. Jego zdaniem z taką sytuacją mamy obecnie do czynienia we Francji.¹⁰³²

Do ekspertów społecznych, wskazujących na odchodzenie francuskiego społeczeństwa od idei solidarności, zalicza się również De Carlo, która stwierdziła, że postawy solidarnościowe ustępują obecnie we Francji miejsca postawom indywidualistycznym. Jako argument na rzecz swojej tezy podała ona sytuację, jaka miała miejsce podczas ostatnich wyborów parlamentarnych, w których nieoczekiwanie Front Narodowy zyskał szerokie społeczne poparcie. Argumentacja rozwijana przez to ugrupowanie związana jest bowiem z negatywnie postrzeganym zjawiskiem faworyzowania pewnych kategorii społecznych. Partia ta prezentuje obraz społeczeństwa, którego jedna część pracuje i ponosi z tego tytułu największe ciężary, po to aby inna jego część mogła bezkarnie żyć na utrzymaniu państwa nie robiąc nic, aby opuścić stan wykluczenia. Tymczasem rząd czerpie tylko z jednego źródła, nie starając się zharmonizować obciążeń socjalnych likwidując choć część z przywilejów sektora publicznego. Ludzie pracujący czują się karani tylko z racji tego, że pracują. Dlatego wzrost popularności Frontu Narodowego, sprzeciwiającego się takiemu stanowi rzeczy można zinterpretować jako przejaw rezygnacji części francuskiego społeczeństwa z postaw solidarnościowych.¹⁰³³

¹⁰³² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Paul'a Deunette'a – październik 2004 rok.

¹⁰³³ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Veronique de Carlo, odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

Tego samego zdania jest Jean Luc Montagut, dyrektor Fundacji FERCIS, który wyraził przekonanie, że to, co współcześnie najbardziej szokuje Francuzów, to przywileje funkcjonariuszy administracji publicznej, czy generalnie sektora publicznego. Podał on przykład pracowników SNCF, którzy broniąc swoich przywilejów socjalnych, uprawiają permanentny społeczny szantaż, grożąc blokadą komunikacyjną kraju. Dlatego mimo tego, że Francuzi pozostają zwolennikami niwelowania nierówności społecznych, możemy obecnie zaobserwować niebezpieczne zjawisko wzrostu akceptacji dla tychże nierówności. Niektórzy Francuzi czują się po prostu wykorzystywani przez fałszywych, a często wręcz „zawodowych” ubogich, którzy żerują na hojności innych.¹⁰³⁴

Na temat podziału francuskiego społeczeństwa w kwestii stosunku do idei właściwych dla liberalizmu wypowiedział się francuski ekonomista Pierre Mayer. Nawiązał on do poruszanego w części teoretycznej rozprawy problemu funkcjonowania we francuskim społeczeństwie dwóch pojęć, tj. pojęcia równości (*égalité*) i pojęcia ekuityzmu (*équité*). Stwierdził on, że „pojęcie sprawiedliwości jest we Francji związane z fundamentami społecznych wyobrażeń, dotyczącymi idei republiki. My wszyscy we Francji wyrosliśmy w społeczeństwie, w którym od dziecka przyzwyczajano nas i wpajano nam trzy podstawowe hasła, tj. równość, wolność i braterstwo. Hasła te wyryły trwałe piętno na francuskim społeczeństwie i stały się elementem świadomości każdego Francuza. (...) Można zaryzykować stwierdzenie, że we Francji ludzie, którzy uważają się za republikanów, a znajdujemy takich zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej, są przywiązani do pojęcia sprawiedliwości społecznej. Inni, którzy określają się jako zwolennicy liberalizmu, przy czym liberał francuski nie ma nic wspólnego z liberałem amerykańskim, przywiązani są raczej do pojęć anglosaksońskich, dlatego w miejscu równości używają pojęcia ekuityzmu. W języku angielskim są dwa bardzo precyzyjne słowa, które odnoszą się do tego rozróżnienia. Są to pojęcia *outputs* i *outcomes*. Równość odnosi się do pojęcia *outputs*, które oznacza widoczne jednakowe rezultaty. *Outcomes* oznacza zaś, że ludzie dysponują takimi samymi szansami na starcie, natomiast uzyskiwane rezultaty nie muszą być jednakowe, a zasada ta nakazuje te różnice

¹⁰³⁴ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Luc'a Montagut, dyrektora fundacji FERCIS – październik 2004 rok.

respektować. Pojęcie ekuityzmu zakłada akceptację określonych nierówności, jako rezultatu nierównej pracy, czy wysiłku ze strony ludzi. (...) Uważam, że wielu Francuzów opowiada się wciąż po stronie równości, choć ci o poglądach bardziej liberalnych bronią ekityzmu. Myślę, że Francuzi, których przemiany ekonomiczne nie dotknęły w sposób negatywny, stają po stronie ekuityzmu. Ale jest obecnie we Francji wielu ludzi, którzy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, którzy opowiadają się za równością, jako podstawowym fundamentem republiki.”¹⁰³⁵ Na temat debaty wokół pojęć *égalité* oraz *équité* wypowiedział się również Mink, który uważa, że współcześnie to pojęcie ekuityzmu, odwołujące się do zasady równości szans, a nie równości rzeczywistej, cieszy się we Francji coraz większą popularnością. Nie zmienia to jednak faktu, że Francuzi w przeważającej większości nie akceptują wzrostu społecznych nierówności.¹⁰³⁶

Kontynuując wątek znaczenia przyporządkowywanego w francuskim społeczeństwie pojęciu sprawiedliwości, wielu ekspertów wskazywało na wagę zasady równości szans oraz rolę, jaką ma w tym zakresie do spełnienia edukacja.

Stroble, podobnie jak inny ekspert, rozpoczął od przytoczenia trzech haseł rewolucji francuskiej (wolność, równość, braterstwo), które jego zdaniem odcisnęły silne piętno na świadomości Francuzów. Uważa on, że sami Francuzi pod pojęciem sprawiedliwości społecznej rozumieją wiele rzeczy. Badania dowodzą, że sprawiedliwość rozumiana jako równość jest wciąż bardzo ważnym elementem ich zbiorowej świadomości. Ludzie funkcjonujący na rynku pracy posługują się często pojęciem sprawiedliwości, odnoszącym się do hasła „każdemu według zasług i według wkładu”. Stroble stwierdził, że „jest to rodzaj równości, ale hierarchicznej, która zakłada respekt dla różnego poziomu kompetencji i wysiłków, jakimi wykazują się ludzie i na bazie których są następnie wynagradzani. (...) Jeżeli chodzi o pojęcie równości warunków wyjściowych, jest ono ściśle teoretyczne i rzadko używane. Znacznie częściej mówi się we Francji o konieczności zapewnienia wszystkim równych szans.”¹⁰³⁷ W przypadku realizacji we

¹⁰³⁵ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

¹⁰³⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Georges’a Minka, wykładowcę Uniwersytetu Paryskiego oraz Europejskiego Kolegium w Natolinie - październik 2004 rok.

¹⁰³⁷ Fragment wywiadu z Pierre’em Strobel’em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

Francji zasady równości szans, Stobiel podzielał w zasadzie opinię Le Boucher, który stwierdził, że dyskurs polityczny odbiega znacząco od praktyki społecznej. Przywoływany jest w tym miejscu po raz kolejny francuski system edukacji, który w teorii ma zrównywać szanse, a który w praktyce ogranicza się do dostarczania wszystkim „tych samych usług”. Zdaniem Stobiel’a owa niespójność wynika z zasad francuskiego republikanizmu, który nakazuje równe traktowanie wszystkich obywateli. Tymczasem „realizacja francuskiej równości republikańskiej, w jej literalnym znaczeniu, doprowadza do nierówności na poziomie rzeczywistych rezultatów. Francuski system edukacyjny jest egalitarny „na wejściach”, lecz jednocześnie przynosi bardzo nieegalitarne rezultaty na poziomie „wyjść”, czyli efektów społecznych.” Prócz nierówności na poziomie systemu edukacji, Stobiel zwrócił uwagę na inne niebezpieczne zjawisko, jakim jest postępująca terytorialna segregacja, w wyniku której dochodzi do przestrzennej koncentracji nierówności społecznych.¹⁰³⁸ Na popularność w francuskim społeczeństwie zasady równości szans wskazywał Le Boucher, który uważa jednak, że ma ona charakter wybitnie teoretyczny. Podał on również przykład francuskiego systemu edukacji, który w teorii ma być miejscem realizacji owej zasady, a w praktyce sam generuje wielkie nierówności.¹⁰³⁹

W trakcie przeprowadzanego wywiadu Cabal stwierdził z kolei, iż nie można zapominać o tym, że ludzie nie rodzą się równi. Jedni są bardziej, inni mniej inteligentni, jedni bardziej, a inni mniej pracowici. Dlatego nie można traktować mitu Rousseau dosłownie. Przyjęcie takiego założenia wymaga jednak, aby szczególny wysiłek skierować na ludzi młodych i ich edukację tak, aby nawet ci wywodzący się ze środowisk społecznych poszkodowanych na poziomie kulturowym czy ekonomicznym, mieli również szansę na realizację własnych aspiracji i planów życiowych. To właśnie tym młodym ludziom należy poświęcić najwięcej czasu i środków. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że realizacja zasady równości szans nie jest łatwa, a dodatkowo sama w sobie jest nieegalitarna, gdyż zakłada koncentrację pomocy na pewnych określonych i zdefiniowanych jako poszkodowane, grupach społecznych. Poszukiwanie równości szans

¹⁰³⁸ Tamże.

¹⁰³⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Eric’ka Le Boucher, publicystę dziennika „Le Monde” – październik 2004 rok.

nie może odbywać się kosztem spadku uznania dla wysiłku indywidualnego i pracy. Ci, którzy mają większe motywacje, którzy chcą ciężiej pracować, mają prawo być lepiej wynagradzani. Cabal skrytykował w tym kontekście wprowadzony przez rząd francuski 35-godzinny tydzień pracy, gdyż regulacja ta praktycznie uniemożliwia tym osobom, które chcą pracować i zarabiać więcej, pracę w nadgodzinach. Pojawia się więc problem waloryzacji wysiłku i zasług. Jeżeli zasługi i ciężka praca nie są społecznie uznawane i wynagradzane, wysiłek przestaje mieć sens.¹⁰⁴⁰

Montagut zwrócił uwagę na to, że prócz wymienionych zasad sprawiedliwości współcześnie wyłoniła się jeszcze jedna zasada, wynikająca ze zjawiska wykluczenia społecznego, które pojawiło się wraz z kryzysem lat 80-tych. Ta nowa zasada dotyczy prawa każdego obywatela do „uczestnictwa w życiu społecznym”, a więc do „włączenia społecznego” (*insertion sociale*).¹⁰⁴¹

Na zjawisko trwałego wykluczenia i uzależnienia od pomocy wskazywała z kolei De Planche. Stwierdziła ona, że „Francuzi nie akceptują nierówności i chcą pomagać ludziom w opuszczaniu trudnych sytuacji, ale jednocześnie nie chcą, by ta pomoc przybierała formę permanentnego wsparcia. Pomoc ma pozwalać ludziom stanąć na nogi i zdobyć na nowo samodzielność, nie zaś stać się dla nich źródłem utrzymania i substytutem dochodu.”¹⁰⁴² De Planche jest przeciwniczką społeczeństwa skrajnie egalitarnego, gdyż uważa, że całkowita równość niweczy ludzką wolność, która oznacza również prawo do bycia lepszym od sąsiada i osiągania większych sukcesów, jeżeli wynikają one z większych zdolności czy wysiłku. Opowiada się ona również za zasadą równości szans dodając, że „czym innym jest zapewnienie wszystkim takiego samego poziomu opieki zdrowotnej, czy równego dostępu do edukacji, a czym innym potem to, jak dany człowiek ową edukację, czy zdrowie wykorzystuje”¹⁰⁴³.

¹⁰⁴⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Christan’a Cabal’a, francuskiego deputowanego do Zgromadzenia Narodowego oraz wice-mer miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰⁴¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Luc’a Montagut, dyrektora fundacji FERCIS – październik 2004 rok.

¹⁰⁴² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez De Planche, była publicystkę dziennika *Les échos de Rhône-Alpes* – październik 2004 rok.

¹⁰⁴³ Tamże.

Podsumowując niniejszy podrozdział można z pewnością wysunąć wniosek dotyczący trwałego zakorzenienia w francuskiej świadomości zbiorowej idei związanych ze sprawiedliwością społeczną, solidarnością i brakiem akceptacji dla nierówności społecznych. Postawy te mają jednak charakter koniunkturalny, a ich intensywność zależy do kondycji materialnej społeczeństwa. W związku z tym należy stwierdzić, że w wyniku kryzysu sięgającego lat 80-tych, w społeczeństwie francuskim zaszły określone zmiany. Respondenci zwracali uwagę na powolne odchodzenie od republikańskiego egalitaryzmu, słabnięcie wśród Francuzów postaw solidarnościowych oraz stopniowy wzrost akceptacji dla określonych nierówności. Traktowane jest to często jako skutek uboczny solidarności zinstytucjonalizowanej, ograniczającej solidarność pierwotną. Zmiany te można również dostrzec w warstwie znaczeniowej pojęcia sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest bowiem coraz częściej kojarzona przez Francuzów już nie tylko z równością czy solidarnością, ale także z zasadą równych szans i pojęciem *équité* o anglosaksońskich korzeniach, które stopniowo wypiera francuską *égalité*. Francuskie społeczeństwo stało się społeczeństwem typowo merytokratycznym, akceptującym działania noszące znamiona dyskryminacji pozytywnej, celem realizacji zasady równości szans. Zgodnie ze wspomnianą zasadą *twardej reguły* i *miękkiej praktyki*, na poziomie teorii, społecznych przekonań i politycznego dyskursu, francuskie społeczeństwo pozostaje społeczeństwem egalitarnym. W praktyce społecznej sytuacja przedstawia się jednak zgoła inaczej, a ideały ustępują miejsca społecznemu pragmatyzmowi. Często jednak jest tak, że Francuzi, jak powiedział jeden z respondentów, wolą żyć w świecie swoich wyidealizowanych społecznych przedstawień.

3.4.3. Opinie Francuzów na temat roli państwa w funkcjonowaniu społeczeństwa i rozwiązywaniu jego problemów z punktu widzenia francuskich ekspertów społecznych.

Stosunek przedstawicieli francuskiego społeczeństwa do roli państwa jest bezpośrednio związany ze sposobem, w jaki Francuzi rozumieją sprawiedliwość społeczną.

Dlatego wiele na temat ich stosunku do państwa zostało powiedziane w podrozdziale wcześniejszym. Francuskiej opinii publicznej bardzo bliskie jest pojęcie solidarności i sprawiedliwości, jednakże siłą sprawczą, która ma w tym zakresie owe oczekiwania realizować nie są pojedynczy obywatele, lecz wspólnota jako całość. Gay stwierdził, że we Francji dominuje przekonanie, że człowiek znalazłszy się w trudnej sytuacji podlega przede wszystkim odpowiedzialności zbiorowej i że to w pierwszej kolejności wspólnota, przed rodziną, organizacjami pozarządowymi, czy Kościołem, ma względem niego określone zobowiązania. Jako przykład przywołał on debatę, jaka miała miejsce we Francji latem 2004 roku, kiedy odkryto gwałtowny wzrost liczby zgonów wśród osób starszych pozostających często bez opieki w związku z występującymi silnymi upałami. Gay zwrócił uwagę, że „w toku społecznej dyskusji niemal automatycznie zwrócono się w kierunku państwa, jako instytucji, która winna zainterweniować.”¹⁰⁴⁴ Do podobnych wniosków doszedł Deunette, który zaobserwował postępujący proces delegowania odpowiedzialności za różnego rodzaju ryzyka społeczne z obywateli na wspólnotę, którą uosabia państwo. Deunette określił ten proces jako stopniowe zastępowanie solidarności pierwotnej, której siłą sprawczą są sami obywatele, solidarnością zinstytucjonalizowaną (wtórną), której realizatorem i gwarantem staje się państwo.¹⁰⁴⁵ Z kolei De Planche zanik solidarności pierwotnej wiązała przede wszystkim z rozbiciem rodziny i ograniczeniem bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, w związku z postępem technologicznym i rozwojem środków szybkiego komunikowania (internet, telefony komórkowe, itp.). Stwierdziła ona, że „rodzina została zastąpiona przez państwo opiekuńcze. Państwo, które jest jednak tylko instytucją i rodziny zastąpić nie może. Rodzina dostarcza prócz wsparcia materialnego wsparcie molarne, a dzieci otacza prawdziwą opieką. Dlatego w tej dziedzinie państwo nie jest w stanie całkowicie zastąpić rodziny.”¹⁰⁴⁶

¹⁰⁴⁴ Cytat z wywiadu z Georges'em Gay, dziekanem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰⁴⁵ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Paul'a Deunette'a, wykładowcę uniwersytetów w Lyonie i Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰⁴⁶ Cytat z wywiadu z De Planche, byłą publicystką dziennika *Les échos de Rhône-Alpes* – październik 2004 rok.

Niemniej jednak, jak stwierdza Wieviorka „Francuzów ogarnia swoisty niepokój, kiedy państwo zaczyna wycofywać się ze swoich funkcji, mimo tego, że jednocześnie silnie to państwo krytykują za to, że jest nazbyt zbiurokratyzowane, czy że pojawia się w nim korupcja. Francuzi są bowiem bardzo przywiązani do silnego i interweniującego państwa.”¹⁰⁴⁷

Bardzo ciekawe poglądy na temat przyczyn obecnego znaczenia państwa w społeczeństwie francuskim zaprezentował Sardais. W trakcie wywiadu powiedział on: „myślę, że gdyby zapytać przeciętnego Francuza o to, co myśli na temat systemu amerykańskiego, otrzymalibyśmy zapewne odpowiedź, że system ten przypomina straszliwą dżunglę, choć w gruncie rzeczy nie jest to prawdą, gdyż wystarczy przypomnieć, że rola rządu federalnego na poziomie interwencjonizmu gospodarczego jest znacząca. Podobnie w opozycji do tego, co powszechnie się uważa, Francja nie jest obecnie społeczeństwem całkowicie zetatywowanym. Oczywiście, były w jej historii okresy, w których mieliśmy do czynienia z silniejszą etatyzacją, jak chociażby rewolucja francuska, czy czasy napoleońskie, lecz były to jednocześnie momenty integracji francuskiego społeczeństwa, wcześniej bardzo rozbitego i rozproszonego. Po tej nadmiernej etatyzacji przyszły nowe czasy z naczelnym hasłem „*enrichissez-vous*” (bogaćcie się) Guizot’a, wraz z wielkimi bankructwami, kiedy Francja poszła w przeciwnym kierunku i jak to często bywa poszła za daleko. Następnie za Napoleona III (lata 70-te XIX wieku) powrócono do silnego centralizmu, lecz był to centralizm faworyzujący przedsiębiorców i właścicieli. Narodziny tzw. „patronat”¹⁰⁴⁸ we Francji, który dziś skupiony jest w łonie MEDEF’u¹⁰⁴⁹, dotyczą właśnie czasów Napoleona III. To ci właściciele i przedsiębiorcy występowali do państwa z prośbą o ochronę w dwóch aspektach, wewnętrznym i zewnętrznym, tj. w zakresie ochrony przed zagranicznymi producentami poprzez odpowiednie cła oraz w zakresie ochrony przed naciskami ze strony związków zawodowych i groźbą strajków czy manifestacji. Przedsiębiorcy chcieli

¹⁰⁴⁷ Fragment wywiadu z Michel’em Wieviorka, profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok.

¹⁰⁴⁸ Określenie oznaczające właścicieli przedsiębiorstw.

¹⁰⁴⁹ Współczesna organizacja skupiająca pracodawców i reprezentująca ich interesy względem rządu i organizacji związkowych pracowników.

w ten sposób pozbyć się zewnętrznej konkurencji, mogąc jednocześnie dyktować dogodne płace. Okres międzywojenny był kolejnym czasem liberalizacji. Zaś po drugiej wojnie światowej nastąpił ponowny zwrot. (...) Po wojnie pojawiła się bowiem prawdziwa potrzeba odbudowy narodu, który został poniżony przez system nazistowski. Dlatego ponad podziałami partyjnymi zaistniała zgoda, co do konieczności stworzenia warunków, które nie pozwolą na powtórzenie się sytuacji z lat 30-tych. Jednocześnie to państwo miało stać się głównym regulatorem zdolnym do myślenia w dłuższej perspektywie i mogącym sobie pozwolić na konieczne inwestycje. Kwestie te dzieliły francuskich przedsiębiorców. (...) Ale i w tym wypadku dyskusja społeczna była dużo bardziej radykalna, niż sama rzeczywistość. (...) Zdecydowano się więc na poszukiwanie równości w jednakowym traktowaniu obywateli, czy równym dostępie do praw oraz w solidarności, które powodują, że państwo staje się imperatywną koniecznością, gdyż tylko ono może wprowadzić odpowiednie regulacje. Społeczeństwo francuskie nie potrafi samo się regulować, jak czynią to inne społeczeństwa, w związku z czym odwoływanie się do państwa jest wciąż żywe. Uważam, za bardzo ciekawą obecną dyskusję, jaka toczy się między MEDEF'em a rządem Raffarain'a, w której MEDEF, ujmując to w wielkim uproszczeniu, zarzuca rządowi, że ten nie zmodyfikował prawa, które utrudnia zwalnianie pracowników. Najciekawsze jest to, że zgrupowani obecnie w łonie MEDEF'u właściciele przedsiębiorstw, wystosowują pod adresem państwa te same hasła, którymi posługują się związki zawodowe. Podobnie jak związkowcy, tak i przedsiębiorcy zwracają się do państwa z prośbą o ochronę.”¹⁰⁵⁰ Przytoczona wypowiedź dowodzi w sposób ewidentny przywiązania francuskiego społeczeństwa do roli, jaką ma do odegrania w jego życiu państwo, będące głównym organizatorem i najwyższą instancją, do której trafiają w ostateczności wszelkie społeczne roszczenia.

Zdaniem Meyer'a przywiązanie do państwa ma we Francji związek z właściwym jej republikańskiemu egalitaryzmem. Twierdzi on, że „w przekonaniu Francuzów to nie bogaci winni są pomoc ubogim i to nie oni powinni zajmować się podziałem swojego bogactwa, lecz właśnie państwo. (...) Generalnie stosunek Francuzów do problemu biedy jest pełen

¹⁰⁵⁰ Fragment wywiadu z Claude'm Sardais, francuskim działaczem związkowym, a obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja Polska dla Europy – październik 2004 rok.

humanizmu i współczucia. Dominuje jednak przekonanie, że to do nadrzędnej instancji, czyli państwa, należy obowiązek przejęcia odpowiedzialności za te problemy. (...) Sytuacja Francji ma swoje wytłumaczenie. Jeżeli bowiem pomoc nadchodzi ze strony bogatych, może to wywoływać sytuację poczucia zależności między biednym a bogatym, tak jak gdyby bogaty kupował biednego, który staje się w ten sposób jego dłużnikiem. Gdy zaś pomoc pochodzi od państwa, które ze swej natury jest bezosobowe, pomoc ma w odczuciu społecznym zupełnie inny charakter. Są to oczywiście wyłącznie społeczne wyobrażenia, ale tak to funkcjonuje.”¹⁰⁵¹

Potwierdzeniem dla wyżej przedstawionej opinii mogą być słowa Montagut, który mówił o własnym nastawieniu do roli państwa. Stwierdził on, że „(...) pomoc winna płynąć w pierwszej kolejności ze strony państwa, gdyż *państwo to ja*, jak niegdyś mawiał król. Państwo uosabia moją solidarność, gdyż ja płacę podatki i odprowadzam składki i dlatego oczekuję, że pieniądze te będą wydawane na odpowiednie cele. Osobiście nie przekazuję zbyt wiele na organizacje charytatywne, gdyż uważam, że mamy państwo, które winno na to wydawać nasze pieniądze, a nie wyrzucać je przez okno”¹⁰⁵².

Przedstawioną wyżej tezę potwierdza Le Boucher. Stwierdził on bowiem, że Francuzi pragną żyć w przekonaniu, że ich państwo jest „wszechmocne” i nie akceptują opinii przeciwnych. Powiedział on także, że: „Francuzi są rzeczywiście bardzo do państwa przywiązani. Gdy pojawia się jakikolwiek problem, natychmiast zwracają się w jego kierunku. Zaistniały problem nigdy nie wynika z winy ich samych, czy ich przedsiębiorstwa, lecz winne jest zawsze państwo. Problem biednych, czy bezrobocia również należy w pierwszej kolejności do kompetencji państwa. Na ten temat istnieje nawet pewna anegdota dotycząca czasów, gdy premierem Francji był Lionel Jospin. Otóż premier udał się na spotkanie z robotnikami likwidowanego zakładu z branży cukierniczej i podczas debaty powiedział, że niestety państwo nie jest w stanie zrobić wszystkiego. Spowodowało to bardzo żywe reakcje i to nawet poza kręgami lewicy. Mówiono bowiem, że skoro premier jest bezsilny, to znaczy, że musi odejść, gdyż państwo musi być w stanie

¹⁰⁵¹ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

¹⁰⁵² Fragment wywiadu z Jean Luc’kiem Montagut, dyrektorem fundacji FERCIS – październik 2004 rok.

wszystkiemu zaradzić. Sondaże przeprowadzane po tym wystąpieniu pokazywały, że stwierdzenie premiera zostało bardzo źle odebrane w społeczeństwie, które chce zachować wiarę w to, że państwo jest w stanie rozwiązać każdy problem.”¹⁰⁵³ W tym samym kierunku zmierzają poglądy Guillemard, która stwierdziła, że „francuskie społeczeństwo jest bardzo przywiązane do państwa, które zajmuje się jego zdrowiem, emeryturami itd. oraz, które winno rozwiązywać wszystkie jego problemy. Sondaże wykazują, że francuskie społeczeństwo w dużym stopniu wyzbywa się odpowiedzialności w zakresie pomocy społecznej, którą następnie deleguje na państwo. Państwo postrzegane jest jako główny gwarant bezpieczeństwa socjalnego obywateli, opiekun, który w oczach społeczeństwa coraz gorzej zresztą wywiązuje się ze swojej roli.”¹⁰⁵⁴

Znacząca rola państwa w francuskim społeczeństwie ma niewątpliwie związek z wartościami republikańskimi, ale jak wykazuje Meyer paradoksalnie związana jest ona również z tradycjami monarchistycznymi. Stwierdził on, że „państwo we Francji to podstawa, trzon całego społeczeństwa i narodu. Zaskakujące jest to, że francuskie państwo posiadające tak silne tradycje republikańskie, jest jednocześnie silnie zmonarchizowane. Wynika to prawdopodobnie stąd, że spoczywa ono na narodzie, który stworzył król”¹⁰⁵⁵. Ukazało się ostatnio sporo publikacji na temat funkcjonowania państwa francuskiego, które dowodzą, że w swym działaniu państwo francuskie zachowało wiele struktur o charakterze monarchicznym. To tak, jak gdybyśmy pozbawili wyłącznie króla głowy, pozostawiając cały system nienaruszony. Wystarczy spojrzeć na pozycję francuskiego prezydenta. Oczywiście, że znajdziemy obecnie we Francji ludzi, którzy będą uważali, że państwo jest zbyt szerokie i że należałoby je zredukować, ale w większości przypadków jestem przekonany, że Francuzi w swej świadomości są bardzo do niego przywiązani i

¹⁰⁵³ Fragment wywiadu z Eric’kiem Le Boucher, dziennikarzem dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej – październik 2004 rok.

¹⁰⁵⁴ Fragment wywiadu z Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹⁰⁵⁵ Można w tym miejscu nawiązać do słynnych słów Ludwika XIV, który miał powiedzieć *L’Etat c’est Moi* (Państwo to Ja), pamiętając o specyficznej definicji narodu, jaką posługują się Francuzi, a więc woluntarystycznej wspólnoty politycznej wytworzonej na bazie państwa. Stąd pochodzi francuski zlepek pojęciowy *Etat-nation*, który wskazuje na bliskość francuskiego pojęcia państwa i narodu. Patrz również: Verrière J., *Genèse de la nation française*, Flammarion, Paryż, 2000.

wiele od niego oczekują. Dla tych ostatnich państwo jest arbitrem, który gwarantuje sprawiedliwość, równość i braterstwo, który czuwa nad sprawiedliwym podziałem bogactwa. Pytanie, jakie znajduje się w centrum dzisiejszej debaty, to czy państwo powinno być wyłącznie strażnikiem reguł, czy też powinno je gwarantować, uczestnicząc w ich wprowadzaniu w życie i finansując ich aplikację. Myślę, że zachowamy we Francji państwo, które będzie strażnikiem norm i praw związanych z równością, ale jednocześnie będziemy odchodzić od modelu państwa jako ich gwaranta i realizatora. Choć do tej ostatniej funkcji państwa Francuzi są bardzo przywiązani, gdyż jak wskazywałem, przywiązanie to ma swoje głębokie korzenie.”¹⁰⁵⁶

W kwestii oceny francuskiego *Etat-providence* eksperci społeczni wskazywali na raczej niewielkie zadowolenie francuskiej opinii publicznej z funkcjonowania jego mechanizmów. Dominuje przekonanie, że „państwo pomaga, ale pomaga przede wszystkim innym, a nie mnie”. Jako ci „inni” podawani są często bezrobotni, emigranci, czy czarnoskórzy obywatele, którzy mają w społecznej ocenie wykorzystywać nadmierną hojność systemu. Zdaniem De Planche najbardziej poszkodowana jest klasa średnia, która ponosi największe ciężary, związane z utrzymywaniem systemu społecznych zabezpieczeń. Ludzie posiadający wielkie fortuny, mimo sporych obciążeń, nie odczuwają ciężarów socjalnych, tymczasem klasa średnia płaci relatywnie dużo, nie mając możliwości, w związku z wprowadzoną selektywnością pomocy, korzystania z większości świadczeń i dopłat. Sytuacja ta była do zniesienia w okresie szybkiego wzrostu gospodarczego, ale obecnie, kiedy bezrobocie dotyka również przedstawicieli klasy średniej, grozi to jej społecznym buntem.¹⁰⁵⁷ De Carlo dodaje, że ocena francuskiego „welfare state” zależy również od tego, do jakiego sektora należą osoby wyrażające opinie. Twierdzi ona, że „pracownicy będą prezentowali opinie, zgodnie z którymi państwo winno zachować swoją obecną pozycję organizatora i zarządcy społeczeństwa, podczas gdy zadając to samo pytanie przedsiębiorcom, otrzymamy odpowiedź przeciwną. Przedstawiciele sektora prywatnego powiedzą raczej, że obecna rola i działalność państwa

¹⁰⁵⁶ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

¹⁰⁵⁷ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez De Planche, była publicystkę dziennika *Les échos de Rhône-Alpes* – październik 2004 rok.

jest źródłem wielu niesprawiedliwości w traktowaniu różnych podmiotów i że to samo państwo winno również czuwać nad harmonizacją poziomów życia i korzyści dla wszystkich.”¹⁰⁵⁸

Niektórzy respondenci, jak chociażby Cabal, zwrócili uwagę na fakt, iż tak naprawdę we Francji problem solidarności społecznej spoczywa na strukturach nie mających czysto państwowego charakteru, które można by określić mianem *quasi-państwowych*. Francuski system *Sécurité Sociale* nie jest bowiem zarządzany bezpośrednio przez państwo lecz przez partnerów społecznych, a co ważniejsze, nie jest finansowany z podatków, lecz ze składek na ubezpieczenia społeczne, którymi zarządzają partnerzy społeczni w ramach „systemu kas ubezpieczeniowych”.¹⁰⁵⁹ Guillemard stwierdziła, że takie były teoretyczne założenia twórców systemu *Sécurité Sociale* i początkowo rzeczywiście elementy tego systemu nie były emanacją państwa, lecz wytworem samych zainteresowanych. Jednakże w związku z wewnętrznymi rywalizacjami partnerów społecznych, państwo zaczęło wkraczać w ich działanie, aby zapewnić im właściwe funkcjonowanie, co w rezultacie doprowadziło do przekształcenia ich w organizacje quasi-państwowe, wokół których narosła sfera zbiurokratyzowanej administracji. Tak więc w toku powojennej historii państwo rozszerzało zakres swojej ingerencji w system *Sécurité Sociale*, który *de jure* zachował odrębność, ale *de facto* stał się całkowicie zależy od państwa. To, co nastąpiło, odpowiada w swej logice reformie 35-godzinnego tygodnia pracy, kiedy państwo dążące do rozciągnięcia swojej kontroli narzuca społeczeństwu odgórne rozwiązania prawne. Zdaniem Guillemard jest to dokładna odwrotność w stosunku do rozwiązań, jakie należy obecnie przyjmować w czasach, kiedy dominują zjawiska właściwe dla „świata shumpeterowskiego”, a więc świata coraz szybciej się zmieniającego i coraz bardziej zróżnicowanego. Guillemard dodała, że reforma „35h” jest właściwa dla archaicznych form „welfare state”, które miast opierać się na konsultacjach, negocjacjach między pracownikami i pracodawcami, czy po prostu na elastyczności rozwiązań, posługuje się odgórnie wprowadzanymi regulacjami

¹⁰⁵⁸ Fragment wywiadu z Veronique De Carlo odpowiedzialną za relacje międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

¹⁰⁵⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Christan’a Cabal’a, francuskiego deputowanego do Zgromadzenia Narodowego oraz wice-miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

prawnymi, nie biorącymi pod uwagę specyfiki środowiska społecznego, w którym mają funkcjonować. Jest to również dokładne zaprzeczenie nowoczesnej i aktywnej polityki społecznej.¹⁰⁶⁰ Bafoil stwierdził natomiast, że „we Francji tak naprawdę wszelkie zmiany następują za pomocą uregulowań prawnych i to państwo jest ich głównym motorem”¹⁰⁶¹.

Reasumując zawartość niniejszego podrozdziału można stwierdzić, że społeczeństwo francuskie jest silnie przywiązane do państwa pełniącego funkcję integracyjną i w dużym stopniu narodotwórczą. Przywiązanie to wynika z historycznych tradycji wciąż żywych w świadomości zbiorowej Francuzów, odwołujących się do paradoksalnie sprzecznych idei właściwych dla republikanizmu, rzutujących w postaci społecznego egalitaryzmu oraz idei monarchistycznych, które decydują o specyficznej celebracji funkcjonowania instytucji państwowych, ze szczególnym uwzględnieniem instytucji prezydenta.¹⁰⁶² Wszystko to przesądza o społecznym obrazie francuskiego państwa, od którego w pierwszej kolejności oczekuje się pomocy, wsparcia oraz zdolności do rozwiązywania wszelkich społecznych problemów. Spowodowało to prawdopodobnie również ostateczne wchłonięcie przez państwo systemu *Sécurité Sociale*, którego początkowa niezależność przeciwstawiała się opisywanym trendom. Inną kwestię stanowi społeczna ocena funkcjonowania francuskiego *Etat-providence*, które pomaga lecz przede wszystkim „społecznemu innemu”, wobec którego jest najczęściej zbyt hojne. Państwo to jest krytykowane za skostnienie, nieefektywność i wprowadzanie odgórnych i nieelastycznych regulacji. Jednocześnie jednak wszelkie sygnały wskazujące na wycofywanie się państwa z niektórych sfer społecznego życia, czy też opnie o utracie przez państwo możliwości kształtowania rzeczywistości, wywołują społeczny niepokój i lęk przed utratą nadrzędnego opiekuna, przejmującego ciężar ostatecznej odpowiedzialności.

¹⁰⁶⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare state* – październik 2004 rok.

¹⁰⁶¹ Fragment wywiadu z Francois Bafoil'em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰⁶² W charakterystyce francuskiego społeczeństwa otwierającej niniejszy rozdział wspomniano wręcz o transcendentnym podejściu do instytucji państwa, które może wynikać z daleko posuniętej laicyzacji tego społeczeństwa i stanowić formę substytucji funkcji, jaką pełni w społeczeństwie religia.

3.4.4. Aktualna kondycja francuskiego „welfare state” w opiniach Francuzów w świetle francuskich ekspertów społecznych.

W podrozdziale tym zaprezentowane zostaną poglądy francuskich ekspertów społecznych w zakresie oceny bieżącej sytuacji francuskiego państwa o orientacji społecznej i jego ewentualnego kryzysu. Przytoczone zostaną również ich wypowiedzi na temat świadomości francuskiej opinii publicznej w zakresie obecnej sytuacji *Etat-providence* i gotowości Francuzów do akceptacji jego reformy.

Spoglądając z pewnej perspektywy na konstrukcję francuskiego *Etat-providence* Mayer stwierdził, że „obserwując sytuację Francji i to, czego dokonano w tym kraju powiedzmy od 1935 roku, a więc od pojawienia się Frontu Ludowego, można powiedzieć, że zbudowano system charakteryzujący się wysokim poziomem bezpieczeństwa socjalnego, humanizmem i hojnością, ale jednocześnie, że zbudowano go w sposób bardzo naiwny, nie biorąc pod uwagę faktu, że będą w nim funkcjonowali ludzie, którzy w sposób naturalny dążą do maksymalizacji swoich korzyści. W rzeczywistości, gdy obserwujemy przypadek Francji okazuje się, że funkcjonujący tu system pozwala na różnego rodzaju nadużycia powodując, że wielu ludzi może czerpać z niego ogromne korzyści, nie dając jednocześnie nic w zamian. Chodzi o kategorię ludzi określanych przez Francuzów jako „*ayant droits*” (mający prawo), którzy w pierwszej kolejności upominają się o to, co jest im należne, lecz zapominają o tym, co jest ich obowiązkiem. Jest to jeden z podstawowych problemów systemu francuskiego, który jest dość hojny w swej koncepcji, ale który wykształcił swoistą mentalność u ludzi, którzy znajdując się czy to w sektorze publicznym, czy w wielkich przedsiębiorstwach, gdzie zabezpieczenia są na podobnym poziomie, wykorzystują system w sposób całkowicie bezwstydnym.”¹⁰⁶³

Deunette wyraził pogląd, zgodnie z którym jednym z problemów francuskiego „welfare state” jest to, że w długim okresie działa ono na niekorzyść tych, którym miało pierwotnie pomagać. W pierwszej kolejności chodzi o zjawisko uzależnienia od pomocy, które powoduje, że pewne kategorie osób, przyzwyczajone do zewnętrznego wsparcia,

¹⁰⁶³ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

tracą motywację do poszukiwania sposobów na opuszczenie sytuacji wykluczenia. Często zdarza się również tak, że usamodzielnienie się jest w sensie ekonomicznym nieopłacalne, gdyż suma otrzymywanych świadczeń przewyższa najniższe wynagrodzenie za pracę. Chodzi wreszcie również o szereg uregulowań prawnych dotyczących na przykład rynku pracy, które w zamyśle ich twórców miały zapewnić ochronę pracownikom, lecz które obecnie znacznie utrudniają wchodzenie na rynek pracy. Zaistniałą sytuację Deunette wiąże z pewnym tokiem myślowym, który wyjaśnił, posługując się przykładem z zakresu wymiaru sprawiedliwości. Stwierdził on, że „są dwa rodzaje niesprawiedliwości. Na przykładzie sądownictwa możemy powiedzieć, że pożądanym jest skazanie tego, który jest winny oraz uwolnienie tego, który winy nie ponosi. Niesprawiedliwe zaś jest przede wszystkim skazanie niewinnego oraz uniewinnienie winnego. Jednakże w toku rozwoju społeczeństwa większego znaczenia nabrała pierwsza niesprawiedliwość, dlatego aby całkowicie zminimalizować prawdopodobieństwo skazania niewinnego, rozszerzono margines możliwości wystąpienia drugiej formy niesprawiedliwości. Służyło temu wprowadzenie zasady domniemania niewinności, polegającej na dopuszczeniu możliwości uniewinnienia winnego, jeżeli jego wina nie może zostać dowiedziona. Przenosząc to teraz na poziom tego, co określamy jako sprawiedliwość społeczną, realizowaną m.in. w postaci pomocy dla pokrzywdzonych, czy też znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, należy stwierdzić, że fakt nieudzielania pomocy osobie rzeczywiście potrzebującej jest postrzegany jako coś znacznie poważniejszego, niż nadmierna pomoc osobie, która wsparcia nie wymaga. Tymczasem jest to również forma niesprawiedliwości, choć o niej nikt nie mówi.”¹⁰⁶⁴ I w tym wypadku nadmierna pomoc, czy ochrona odwraca się przeciwko tym, do których pierwotnie była kierowana. Pobieranie pomocy przez tych, którzy na nią nie zasługują, „to dziś pożywka dla wielu działaczy wygłaszających hasła populistyczne, którzy wskazują na co są przeznaczane nasze podatki czy składki na ubezpieczenia społeczne. To zaś prowadzić może do sytuacji odwrotnej, to znaczy, aby uniknąć niesprawiedliwości polegającej na przekazywaniu wsparcia tym, którzy na nie

¹⁰⁶⁴ Fragment wypowiedzi Jean Paul’a Deunette’a, wykładowcy uniwersytetów w Lyonie i Paryżu – październik 2004 rok.

nie zasługują, wprowadza się sztywne reguły, które jednak w rezultacie prowadzą do sytuacji, w której czasem i ci rzeczywiście potrzebujący, pomocy nie otrzymują.”¹⁰⁶⁵

Zdaniem Cabal’a francuskie państwo o orientacji społecznej faktycznie znajduje się obecnie w stadium poważnego kryzysu. Sytuację tą wiąże on z faktem, iż epoka szybkiego wzrostu, kiedy roczny przyrost PKB sięgał 7-8% przeminęła, zaś kontynuowanie obecnej polityki „welfare state” jest jedną z przyczyn stagnacji gospodarczej w Europie Zachodniej. Problem Francji polega jednak na tym, że w związku z lękiem po obu stronach sceny politycznej przed wyborczymi konsekwencjami zabiegów polegających na redukcji elementów *Etat-providence*, rząd prowadzi politykę całkowicie sprzeczną z postawioną diagnozą. Zdaniem Cabal’a zabiegi, jakich dokonała Francja celem ograniczenia deficytu systemu ubezpieczeń zdrowotnych, są niewspółmierne do reform przeprowadzonych w Niemczech czy Wielkiej Brytanii, mimo że w krajach tych rządziły ugrupowania lewicowe.¹⁰⁶⁶ Z kolei Stroble powiedział, że „niewątpliwie francuskie *Etat-providence* znajduje się obecnie w kryzysie. Jest to jednak kryzys dwójakiego rodzaju. Z jednej strony jest to kryzys finansowy, którego znaczenie w ocenie generalnej sytuacji „welfare state” jest często przesadzone. Prócz kryzysu czysto finansowego, należy zwrócić uwagę na jego głębsze przyczyny tkwiące chociażby w niesprzyjających tendencjach demograficznych, starzeniu się społeczeństwa, ale i po prostu w spadku tempa wzrostu gospodarczego. Inną kwestią są natomiast zmiany na poziomie organizacji pracy, która całkowicie zmienia swoją postać, co związane jest z odejściem od systemu właściwego dla *fordyzmu*. Inną przyczynę obecnych problemów francuskiego *Etat-providence* stanowi pojawienie się nowych ryzyk społecznych, nie związanych bezpośrednio z zatrudnieniem na rynku pracy, ale które w sposób sztuczny próbuje się inkorporować do systemu zabezpieczeń o charakterze bismarckowskim. Tworzy to bardzo skomplikowaną strukturę systemu bezpieczeństwa socjalnego.”¹⁰⁶⁷

¹⁰⁶⁵ Tamże.

¹⁰⁶⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Christan’a Cabal’a, francuskiego deputowanego do Zgromadzenia Narodowego oraz wice-mer miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰⁶⁷ Fragment wywiadu z Pierre’em Strobel’em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

Guillemard zgodziła się ze stwierdzeniem, że obecny kryzys francuskiego „welfare state” ma charakter wielowymiarowy. Wskazała ona, że oprócz najczęściej opisywanego kryzysu finansowego, występuje także kryzys społecznej legitymizacji dla systemu społecznych zabezpieczeń. Stwierdziła ona, że „otrzymywana pomoc nie jest już postrzegana za równie sprawiedliwą i solidarną, jak niegdyś, ani za tak samo efektywną, gdyż z powodu luk, jakie posiada system wielu ludzi pozostaje na marginesie.”¹⁰⁶⁸ Wspomniany kryzys legitymizacji francuskiego *Etat-providence* wynika również stąd, że będąc w teorii krajem społecznego egalitaryzmu, Francja posiada wyjątkowo zróżnicowany, ze względu na przynależność do konkretnych grup zawodowych system społecznych zabezpieczeń. Tak więc mimo teoretycznie jednego systemu *Sécurité Sociale*, mamy do czynienia z fragmentaryzacją praw społecznych i zróżnicowaniem poziomu świadczeń ze względu na przynależność do określanych kategorii społecznych. „Problem polega więc na tym, że obrona praw, które miały odbijać zasadę egalitaryzmu, blokuje obecnie ewolucję systemu. Mało tego, rezultaty jego działania przynoszą przeciwne do egalitarnych skutki, przez co niektórzy obywatele korzystają z niezwykle szerokich zabezpieczeń społecznych, inni zaś tej ochrony są w dużym stopniu pozbawieni, co stanowi ogromną niesprawiedliwość. (...) Z chwilą powstania Frontu Ludowego poszczególne grupy obywateli uzyskały różnego rodzaju przywileje wprowadzane w drodze odpowiednich uregulowań, które narastały tworząc z czasem skomplikowany system, w którym każdy budował swój własny świat przywilejów społecznych prawie niemożliwych obecnie do podważenia.”¹⁰⁶⁹

De Carlo wskazywała na kosztowność francuskiego państwa oraz systemu społecznych zabezpieczeń, których finansowanie spoczywa na barkach klasy średniej i przedsiębiorców. Kolejny raz zwróciła ona uwagę na status, a więc przywileje i poziom życia urzędników państwowych, który ma swoje korzenie w czasach, kiedy Francja była międzynarodową potęgą. Uważa ona, iż nie przystaje on jednak do obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej Francji i stanowi ciężar dla sporej części społeczeństwa.

¹⁰⁶⁸ Fragment wywiadu z Anne-Marie Guillemard, profesorem na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹⁰⁶⁹ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

Tymczasem kolejne rządy lękając się społecznych protestów niewiele robią, aby tą sytuację zmienić.¹⁰⁷⁰

Ciekawe spostrzeżenie przedstawił Meyer, który zwrócił uwagę, że we Francji dyskusja na temat obecnych problemów „welfare state” nie odbywa się przy użyciu pojęcia „kryzysu państwa opiekuńczego”. Choć termin ten używany jest głównie przez prawicę, to nawet ona nie posługuje się nim w tym kontekście. Debata dotyczy raczej przyszłości silnie interwencjonistycznego i protekcjonistycznego państwa. W trakcie wywiadu Meyer stwierdził, że „francuska prawica jest bardziej lewicowa, niż lewica angielska, czy niemiecka. Zaś obecny prawicowy prezydent, Jacques Chirac, jest zwolennikiem silnego państwa. Można sobie w związku z tym zadać pytanie, z czego wynika to „przesunięcie na lewo” na francuskiej scenie politycznej. Czy ma ono charakter filozoficzny i wiąże się z fundamentami francuskiego społeczeństwa, które mają swoje źródło w rewolucji francuskiej (jak większość spraw we Francji)? A więc czy przesunięcie to nastąpiło z chwilą, kiedy pozbawiliśmy króla głowy? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Faktem jest, że nawet prawica boi się pewnych tematów, a kryzys państwa opiekuńczego do nich należy. Krytyka taka jest bowiem poniekąd równoznaczna z wyrzeczeniem się republiki i tego, czym jest Francja.”¹⁰⁷¹

Próby ograniczenia hojności systemu pomocy społecznej blokowane są również lękiem przed napięciami społecznymi na tle etnicznym, jakie mogą one wywoływać. Ponieważ często jest tak, że głównymi beneficjentami pomocy są przedstawiciele mniejszości etnicznych, zabiegi mające na celu ograniczenie pomocy mogą zostać zinterpretowane, jako forma dyskryminacji rasowej. De Planche podała w tym zakresie bardzo wymowny przykład, kiedy będąc pacjentką szpitala przebywała w jednym pokoju z symulującą chorobę muzułmanką. Mimo tego, że lekarze bardzo szybko zorientowali się, że mają do czynienia z symulantką, ze szpitala wypisano ją dopiero po tygodniowym pobycie oraz po przeprowadzeniu wielu kosztownych badań. Lekarz, tłumacząc się z poniesionych kosztów leczenia, stwierdził, iż koszty te byłyby większe, gdyby pacjentka

¹⁰⁷⁰ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Veronique de Carlo, odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

¹⁰⁷¹ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

została wypisana wcześniej, bez wykluczenia jakiejkolwiek dolegliwości. Gdyby bowiem okazało się, że pacjentka faktycznie cierpiała na jakąś chorobę, nawet niegroźną, szpital zostałby oskarżony o dyskryminację etniczną i doszłoby prawdopodobnie do manifestacji.¹⁰⁷²

Le Boucher przekonany jest, że francuska klasa polityczna nie zdaje sobie sprawy z problemów, jakie dotyczą obecnie państwo francuskie chociażby w kwestii deficytu systemu *Sécurité Sociale*. Powiedział on, że „wynika to poniekąd z faktu, że we Francji żyjemy jeszcze w dużym stopniu w przekonaniu i wierze w idee Keynes’a, przez co nie widzimy zagrożenia w utrzymującym się deficycie. We Francji nawrót do idei liberalnych, jaki miał na przykład miejsce w Wielkiej Brytanii, traktowany jest jako wielka pomyłka i zło, które należało odrzucić. Konfrontacja z tymi ideami nie przyniosła żadnej autorefleksji, zastanowienia się nad własną polityką, czy próby jej rewizji, lecz przeciwnie umocniła sposób myślenia właściwy dla lat 50-tych i 60-tych”.¹⁰⁷³ Większość Francuzów wychodzi z założenia, że wystarczy kilka poprawek idących w kierunku większej efektywności systemu, aby można było kontynuować obecną drogę, która ma charakter wybitnie socjalny i znacznie dobiega od tego, co Blair nazywa „Trzecią Drogą”. Le Boucher tłumaczy zaistniałą we Francji sytuację w sposób następujący: „w związku z kryzysem lat 30-tych, a następnie tragedią drugiej wojny światowej, efektywnym przez pewien okres był model keynesowski, zgodnie z którym poszerzanie socjalnych funkcji państwa oraz podnoszenie dochodów ludzi w sposób bezpośredni (poprzez wypłaty), czy też pośrednio za pomocą transferów państwa opiekuńczego, prowadziło do wzrostu popytu, który napędzał gospodarkę. Mechanizm ten zbliżony był do sytuacji robotników Forda, którzy kupowali wyprodukowane przez siebie samochody, napędzając tym samym produkcję we własnym przedsiębiorstwie. We Francji system ten określamy mianem fordyzmu, w ramach którego występował rodzaj aliansu między kapitałem a pracą w ramach gospodarki narodowej. Jednakże wraz z nadejściem liberalizacji, otwarciem granic i globalizacją, kapitał przestał być więźniem jednej gospodarki i odtąd może swobodnie się

¹⁰⁷² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez De Planche, była publicystkę dziennika *Les échos de Rhône-Alpes* – październik 2004 rok.

¹⁰⁷³ Fragment wywiadu z Eric’iem Le Boucher, dziennikarzem dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej – październik 2004 rok.

przemieszczać w sytuacji, gdy napotyka na bariery jego optymalnej alokacji. Dlatego obecnie przemieszcza się na przykład do Polski, a następnie do Chin. Stąd doszło do swoistego rozłamu między kapitałem i tym, co społeczne – ludźmi i pracą. Praca straciła swoją siłę przebicia i znaczenie w konfrontacji z kapitałem. Dopóki więc nie uda się rozwiązać tej sprzeczności, nasza sytuacja będzie się pogarszać. Stąd chociażby problem dumpingu fiskalnego, o który posądza się Polskę, która próbuje, jak niegdyś Irlandia, przyciągać do siebie kapitał, a tym samym i miejsca pracy. Francja jest temu całkowicie przeciwna, zachowując jednocześnie u siebie wysokie obciążenia socjalne ciążące na kapitale. Był to pierwszy z powodów. (...) Drugi związany jest z systemem społecznym *Etat-providence* jako takim, który zbudowany został w latach 60-tych, kiedy dominowało myślenie keynesowskie. W związku z tym system ten broni ludzi, którzy już pracę posiadają, a nie tych, którzy ją stracili. Jest to system, który ciąży na naszym kraju, gdyż 54% PNB jest rocznie przeznaczane na utrzymanie systemu społecznych zabezpieczeń. System ten stracił wreszcie dużo na swojej efektywności. (...) Jednocześnie mamy poważny problem z bezrobociem, problemem jest młodzież z przedmieść, która nie ma pracy i nie widzi perspektyw dla siebie i przyszłości dla swoich dzieci. Należałoby więc wiele w obecnym systemie zmienić, dostosowując go do wyzwań, jakie stawia globalizacja.”¹⁰⁷⁴

Gay stwierdził w trakcie wywiadu, że francuska opinia społeczna nie do końca jest świadoma problemów, jakie stoją obecnie przed francuskim państwem o orientacji społecznej. Daje się jednak zaobserwować pewien społeczny fatalizm, polegający na akceptacji takiego, a nie innego stanu rzeczy w imię racjonalności, czy logiki nie do końca społecznie zrozumiałej. Gay zwrócił uwagę na jeszcze jedno ciekawe społeczne zjawisko. Stwierdził on, iż mimo tego, że Francuzi są silnie przywiązani do pomocy ze strony państwa, to w celu jej zachowania w obliczu kryzysu nie byłiby skłonni zaakceptować większych obciążeń. Uważa on bowiem, że Francuzi są również wielkimi indywidualistami, którym bardzo trudno przychodzi akceptacja wymogu wspólnego opodatkowania, nie tylko jako źródła finansowania państwa, ale jako sposobu na

¹⁰⁷⁴ Fragment wywiadu z Eric’kiem Le Boucher, publicystą dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej – październik 2004 rok.

społeczny podział bogactwa. W związku z powyższym zasadność idei redystrybucji wymaga w społeczeństwie francuskim głębszego wyjaśnienia i nie jest przychylnie odbierana. Doskonałym przykładem tego zjawiska może być trudność, jaką sprawia francuskiemu społeczeństwu zrozumienie idei solidarności międzypokoleniowej w kwestii finansowania systemu emerytalnego. Francuzi mają problemy na poziomie świadomości zbiorowej z ustaleniem relacji między ich wkładem, tym, co jest rozdysponowywane, a tym, co ostatecznie trafia do nich z powrotem. Zjawisko to może stanowić wyjaśnienie dla właściwego Francji, wspomnianego już, jednego z najniższych w Europie Zachodniej poziomu redystrybucji w drodze podatku dochodowego oraz przywiązania do ubezpieczeniowej formy finansowania systemu społecznych zabezpieczeń, które sprzyjają błędnemu rozumowaniu, zgodnie z którym suma wkładu równa się otrzymywanemu świadczeniu.¹⁰⁷⁵

Montagut wyraził przekonanie, że tylko klasa polityczna zdaje sobie sprawę z problemów, jakie przeżywa obecnie francuskie *Etat-providence*, w przeciwieństwie do reszty społeczeństwa, która żyje w nieświadomości.¹⁰⁷⁶

Pośród ekspertów społecznych byli i tacy, którzy uważali, że Francuzi dostrzegają obecne problemy francuskiego „welfare state”. Wielu ludzi jest świadomych konieczności przeprowadzenia reform, zmieniają oni jednak często swoje nastawienie, kiedy proponowane reformy mają przełożyć się na zmianę ich sytuacji. De Plache stwierdziła, że bardzo wiele się mówi we Francji na temat deficytu systemu *Sécurité Sociale*. Powiedziała w trakcie wywiadu, że jej pokolenie zaczyna się wręcz obawiać o swoją przyszłość i wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych, biorąc pod uwagę niekorzystne tendencje demograficzne i zmniejszające się w związku z tym wpływy do francuskiego systemu emerytalnego.¹⁰⁷⁷ Strobel wyraził pogląd, zgodnie z którym Francuzi zdają sobie sprawę z kryzysu, jaki przechodzi ich *Etat-providence*, ale

¹⁰⁷⁵ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Georges’a Gay, dziekana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰⁷⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Luc’a Montagut, dyrektora fundacji FERCIS – październik 2004 rok.

¹⁰⁷⁷ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez De Planche, była publicystkę dziennika *Les échos de Rhône-Alpes* – październik 2004 rok.

jednocześnie funkcjonuje w ich świadomości cała gama zjawisk, które uważają za przyczynę takiej sytuacji. Najpopularniejszą podawaną przyczyną jest pojawienie się nielegalnych imigrantów, którzy mają być odpowiedzialni za konsumpcję znacznej części środków przeznaczonych na pomoc.¹⁰⁷⁸ Na ten sam problem zwrócił uwagę Bafoil twierdząc, że świadomość dzisiejszych problemów francuskiego państwa o orientacji społecznej przekłada się automatycznie na społeczną reprezentację winy, która przybiera charakter postaw rasistowskich.¹⁰⁷⁹ Anna Marie Guillemard uważa, że Francuzi są świadomi obecnej sytuacji i że „bardzo boją się końca ich państwa opiekuńczego, gdyż w swej większości nie są zwolennikami idei liberalnych. Liberalizm we Francji nie ma szans większego powodzenia, zaś Francja z pewnością nie jest krajem liberalnym. (...) Francuskie społeczeństwo jest silnie przywiązane do swoich praw społecznych, które stanowią dla niego rodzaj społecznego kapitału.” Guillemard uważa, że w świadomości Francuzów system *Sécurité Sociale* stanowi efekt zwycięskiej walki klasy robotniczej, dlatego jest tak zaciekle broniony.¹⁰⁸⁰ Jednocześnie zdaniem Wieviorki, poziom społecznej świadomości w zakresie poruszanych problemów nieustannie rośnie. Francuzi chcieliby móc wierzyć, że ich *Etat-providence* będzie mogło trwać w przyszłości, ale zdają sobie coraz bardziej sprawę, że nadszedł czas na zmiany, gdyż kontynuacja obecnego modelu jest niemożliwa.¹⁰⁸¹

Zdaniem Sardais „trudno obecnie znaleźć we Francji osobę, która uważałaby, że wszystko jest w porządku. Większość ludzi zdaje sobie sprawę z tego, w jakiej sytuacji znalazło się francuskie *Etat-providence*. Jest to po za tym jedną z przyczyn niepokoju, jaki towarzyszy francuskiemu społeczeństwu. Wszyscy bowiem wiedzą, że jest problem, ale jednocześnie nikt nie wie, jak go rozwiązać. Wszelkie próby reform, jakie zostały dotąd podjęte, nie powstrzymały nawrotu tych samych problemów, a jednocześnie

¹⁰⁷⁸ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Pierre’a Strobel’a, dyrektora Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

¹⁰⁷⁹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Francois Bafoil’a z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰⁸⁰ Fragment wywiadu z Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹⁰⁸¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Michel’a Wieviorkę, profesora socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok.

obecny system gwarantuje już znacznie węższą pomoc niż kiedyś, choć jej poziom jest wciąż dość wysoki w porównaniu z innymi krajami. Druga przyczyna niepokoju to fakt, że w żadnym z innych krajów nie udało się znaleźć rozwiązania, które pozwoliłoby pogodzić efektywność ekonomiczną i tą społeczną. Wciąż wydaje się, że mamy do czynienia z alternatywą i że musimy albo postawić na efektywność, albo na większą ochronę, choć ta ostatnia droga może oznaczać dalszy spadek zatrudnienia i konkurencyjności.”¹⁰⁸²

Na podstawie zawartości niniejszego podrozdziału można stwierdzić, iż nie ma zgody wśród ekspertów społecznych w kwestii świadomości społeczeństwa francuskiego w zakresie obecnej kondycji francuskiego *Etat-providence*. Istnieje jednak pełna zgoda co do diagnozy obecnej sytuacji, którą niemal wszyscy eksperci określili mianem kryzysowej. Znamienne jest to, że nie pojawiły się wypowiedzi wskazujące na konieczność definitywnego zerwania z państwem socjalnym, a jedynie takie, które wyrażały konieczność przeprowadzenia reform adaptujących obecny model do nowych warunków. Dowodzi to również zaobserwowanemu przesunięciu na lewo niemal całej francuskiej sceny politycznej. Biorąc pod uwagę przytoczone w niniejszym podrozdziale wypowiedzi, można zaryzykować stwierdzenie, że mamy do czynienia we Francji ze swoistą psychiczną blokadą, zarówno na poziomie społeczeństwa, jak i elit politycznych. U podstaw tej blokady znajduje się wiele wspomnianych już zjawisk. Jest to lęk przed tzw. „dzikim kapitalizmem”, czy generalnie liberalizmem anglosaksońskim. Chodzi wreszcie o głęboko zakorzenione przeświadczenie o wyjątkowości sytuacji Francji (*exception française*) począwszy od sfery kulturowej, a na ekonomii skończywszy, która buduje wiarę w to, że współczesne tendencje, czy procesy wymuszające szereg zmian w innych państwach, nie mają zastosowania względem Francji. Wszystko to oraz przywiązanie do przywilejów socjalnych i niesamowita zdolność mobilizacyjna francuskiego społeczeństwa, powodują wspomnianą psychiczną blokadę, która uniemożliwia przyjęcie we Francji jakiegokolwiek mentalnie obcego modelu organizacji społeczeństwa. Można odnieść wrażenie, że Francuzi oczekują na cudowną receptę, która

¹⁰⁸² Fragment wywiadu z Claude'm Sardais, francuskim działaczem związkowym, obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy - październik 2004 rok.

potwierdzi wyjątkowość ich sytuacji i udowodni, że francuski model przetrwa burze przełomu XX i XXI wieku.

3.4.5. Opinie francuskich ekspertów społecznych na temat wzajemnych zależności między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną.

Problem relacji między wymogami sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej stanowił bardzo ważny element teoretycznej części niniejszej rozprawy. Znaczenie obecnego podrozdziału wynika więc stąd, że przedstawione w nim zostaną opinie francuskich ekspertów społecznych w zakresie wspomnianej wyżej kontrowersji, która dotąd poddana została analizie czysto teoretycznej. Pytanie o relację między sprawiedliwością a efektywnością jest preludium do pytania kolejnego, dotyczącego przyszłości francuskiego modelu „welfare state”. Państwa o orientacji społecznej uchodziły bowiem do niedawna za tę formę ustroju społecznego, w ramach której udało się znaleźć złoty środek względem wymogów efektywności i sprawiedliwości. Na pytanie, jak sytuacja przedstawia się w tym zakresie obecnie, odpowiedzą francuscy eksperci społeczni.

Jako kontynuację wstępu można zacytować wypowiedź Bafoil’a, który stwierdził, że kontrowersja między efektywnością a sprawiedliwością „odnosi się do wyzwania, jakie stawia przed nami modernizacja”. Mówił on dalej, że „tak naprawdę wszystkie współczesne społeczeństwa demokratyczne debatuje nad problemem sprawiedliwości, próbując znaleźć optymalny poziom redystrybucji, który pozwoli na zachowanie zasad demokracji, będąc jednocześnie sprawnym ekonomicznie. Trzeba by się następnie pokusić o porównanie wypracowanych przez te społeczeństwa modeli, aby móc odpowiedzieć na pytanie, który jest bardziej sprawiedliwy, ale i tu wszystko zależy od tego, czyją

perspektywę przyjmiemy - czy biednych Pakistańczyków z getta londyńskiego, czy żyjących na marginesie francuskiego społeczeństwa imigrantów z krajów Maghrebu.”¹⁰⁸³

Argoud uważa, że nie można zapominać o tym, że rozwój ekonomiczny nie jest celem samym w sobie, zaś jego rezultaty winny służyć podnoszeniu dobrobytu i korzyści całego społeczeństwa. W związku z powyższym nie powinno się przeciwstawiać rozwojowi ekonomicznego osobie ludzkiej, czy rozwojowi społecznemu. Jednocześnie należy pamiętać o tym, że to dzięki gospodarce wytwarzane są zasoby i bogactwo, za pomocą których można wpływać na poprawę warunków życia społeczeństwa w drodze ich odpowiedniego społecznego podziału. Sprawiedliwy podział jest problemem kluczowym, gdyż o ile można go stosunkowo łatwo uzyskać w niewielkich grupach, to w przypadku całego społeczeństwa sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana. Dzieje się tak dlatego, że „w społeczeństwie mamy do czynienia z ogromną różnorodnością celów, a w związku z tym osiągnięcie spójności na poziomie całego społeczeństwa jest dużo trudniejsze. Wynika to ze zróżnicowania w kwestii warunków pracy, zawodów, zasobów i położenia geograficznego miast, czy dzielnic. Są przykładowo we Francji miasta w dużym stopniu uprzywilejowane, jak chociażby te na południu kraju, gdzie klimat jest dużo łagodniejszy. Zestawić z nimi można miasta alpejskie, gdzie zima trwa dłużej, a temperatury są niższe. Istnieją więc nierówności na poziomie geograficznym, klimatycznym etc. Między innymi z tych powodów spójność społeczna jest dużo trudniejsza do osiągnięcia w ramach całego społeczeństwa.”¹⁰⁸⁴ Mimo to Argoud uważa, że „wzrost spójności na poziomie całego społeczeństwa pozytywnie wpływa na rozwój ekonomiczny. Rozwój ekonomiczny pozwala z kolei na wytwarzanie korzyści indywidualnych i kolektywnych (...).”¹⁰⁸⁵

Podobnego zdania jest De Carlo, która uważa, że kohezja społeczna działa na korzyść rozwoju ekonomicznego, gdyż stwarza dogodne środowisko i warunki pracy, w

¹⁰⁸³ Fragment wywiadu z Francois Bafoil'em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹⁰⁸⁴ Fragment wywiadu z Gilbert Argoud, pierwszym wice-merem miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹⁰⁸⁵ Tamże.

których ludzie chętniej się angażują w to, co robią i chcą się rozwijać, co przekłada się na postęp gospodarczy.¹⁰⁸⁶

Zdaniem Sardais „sprawiedliwość społeczna i efektywność ekonomiczna są nierozdzielne. Gdy ludzie mają większe zaufanie i ze spokojem spoglądają w przyszłość, rośnie konsumpcja i spada poziom oszczędności, a tym samym poprawia się kondycja gospodarki. I odwrotnie, kiedy ludzie mają przeświadczenie, że w przyszłości będzie im trudniej, zaczynają oszczędzać.”¹⁰⁸⁷ Zdaniem Sardais sytuacja taka miała we Francji miejsce pod koniec lat 90-tych, kiedy w toku społecznej debaty dano ludziom odczuć, że ich emerytury są zagrożone, zaś system ubezpieczeń zdrowotnych wkrótce zbankrutuje, a wszystko to w kontekście kampanii reklamowych prywatnych firm ubezpieczeniowych, które wyczuły społeczne obawy. Doprowadziło to do gwałtownego spadku poziomu konsumpcji i wzrostu oszczędności do niespotykanego dotąd poziomu. Zdaniem Sardais „są to zachowania o charakterze czysto ekonomicznym i całkowicie racjonalne, gdyż aby zagwarantować sobie przyszłą konsumpcję, ograniczamy konsumpcję bieżącą. Problem polega na tym, że zachowania takie powodują wzrost bezrobocia i dezintegrację systemu.”¹⁰⁸⁸ Skłoniło to Sardais do stwierdzenia, że nie można rozdzielać sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Nie jest również tak, że opierając się wyłącznie na jednym z wymogów, doprowadzimy automatycznie do osiągnięcia zadawalającego poziomu drugiego, gdyż postęp musi być dwutorowy. Stwierdził on, że „sytuację tą można porównać do człowieka wchodzącego po schodach. Jedna noga musi nadążać za drugą, gdyż jeżeli jedną zrobimy krok w górę o trzy stopnie, druga nie będzie miała siły, aby nadążyć, a człowiek może stracić równowagę. Tak więc wzajemny postęp sprawiedliwości i efektywności musi być współmierny i wyważony. Nie wystarczy także zwiększyć trzykrotnie płace, aby po jakiś czasie uzyskać dwukrotny wzrost gospodarczy.”¹⁰⁸⁹

¹⁰⁸⁶ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Veronique de Carlo, odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

¹⁰⁸⁷ Fragment wywiadu z Claude'm Sardais, francuskim działaczem związkowym, obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy - październik 2004 rok.

¹⁰⁸⁸ Tamże.

¹⁰⁸⁹ Tamże.

Większość ekspertów społecznych zajmowała stanowisko, zgodnie z którym istnieje możliwość, ale i konieczność, pogodzenia wymogu sprawiedliwości i efektywności. Zdanie to podziela Stroble, który powiedział: „jestem wrażliwy na argumenty zarówno tych, którzy kładą nacisk na efektywność ekonomiczną, gdyż faktycznie wymóg ten na pewnym poziomie musi być spełniony, biorąc pod uwagę nadmierne koszty niektórych narzędzi. Z drugiej strony wierzę w konieczność budowy społeczeństwa opartego na sprawiedliwości społecznej i wyrównywaniu szans. Zaś w kwestii relacji między dwoma pojęciami, nie jestem fatalistą. Tych zaś, którzy opowiadają się za bezwzględnym podporządkowaniem społeczeństwa wymogowi efektywności, poprosiłbym o przedstawienie argumentów udowadniających, że obecne zarobki klas najlepiej sytuowanych stanowią efektywny podział wytworzonej przez nie wartości dodanej. Można bowiem odnieść wrażenie, że spora część owej wartości dodanej pochłaniana jest przez niewielką część społeczeństwa, co jednocześnie wyłącza z obiegu i z inwestycji sporą część wolnych środków, które mogłyby poprawić koniunkturę i kondycję państwa, ale również obniżyć poziom bezrobocia.”¹⁰⁹⁰

Fatalistą w kwestii wzajemnej relacji sprawiedliwości i efektywności nie jest również Wieviorka, który uważa, że istnieje szansa na ich wzajemne pogodzenie pod warunkiem podniesienia poziomu zbiorowej odpowiedzialności ludzi. Mówił on: „żyjemy w świecie bardzo zindywidualizowanym, gdzie ludzie są indywidualistami i nie można się tej prawdzie sprzeciwić. Ale myślę, że możemy jednocześnie powiedzieć ludziom, że warunkiem do tego, aby ich indywidualne pragnienia były spełniane, jest większa świadomość zbiorowej odpowiedzialności, przed jaką stają. Nie uważam, że era sprawiedliwości przeminęła i że skazani jesteśmy obecnie na *dżungłę neoliberalizmu*. W kwestii owej odpowiedzialności mogę podać bardzo prosty przykład. Są nim wydatki na opiekę zdrowotną we Francji. Okazuje się, że kiedy określone świadczenia są darmowe, ludzie zachowują się w sposób nieodpowiedzialny, co powoduje nieracjonalny wzrost wydatków. Odpowiedzią liberałów jest system rynkowy, lecz co wówczas poczną ci najbiedniejsi. Tymczasem powinien nastąpić wzrost odpowiedzialności ludzi, aby byli w

¹⁰⁹⁰ Fragment wywiadu z Pierre'em Strobel'em, dyrektorem Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

stanie kontrolować swoje zachowanie i brać za nie odpowiedzialność. Chodzi między innymi o to, aby ludzie częściej używali leków generycznych, jeżeli odpowiadają one swoim działaniem lekom markowym oraz aby unikali zbyt częstego i nieuzasadnionego chodzenia do lekarza. Dlatego uważam, że koniecznym jest zespolenie indywidualizmu z poczuciem zbiorowej odpowiedzialności.”¹⁰⁹¹

Gay jest zwolennikiem idei „zrównoważonego rozwoju”, które to pojęcie bazuje niejako na przekonaniu o możliwości pogodzenia rozwoju ekonomicznego z rozwojem społecznym. Jeżeli zaś chodzi o jego zdanie na temat opinii dominujących w francuskim społeczeństwie, stwierdził: „nie sadzę, aby w francuskim społeczeństwie była obecna świadomość sprzeczności między owymi dwoma wymogami. (...) Moja opinia tożsama jest z twierdzeniem, że ponownie, bez względu na orientację polityczną, dominuje we Francji przekonanie o możliwości pogodzenia sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Trudno znaleźć nawet po prawej stronie sceny politycznej polityka, który głosiłby hasła, zgodnie z którymi w imię efektywności ekonomicznej należy dokonywać poświęceń na poziomie sprawiedliwości społecznej. A jeżeli takowy się znajdzie, to źle się to dla niego skończy. Widać to na przykładzie obecnej prawicowej większości parlamentarnej, wewnątrz której dochodzi do tarć na poziomie relacji między rządem, a jej liberalnymi frakcjami parlamentarnymi. Rząd zdaje sobie bowiem sprawę, że francuska opinia publiczna nie toleruje takich postaw, no może za wyjątkiem specyficznych zbiorowości, jaką m.in. są przedsiębiorcy, którzy będą głosili hasła liberalne. Mimo to ten typ poglądów nie posiada społecznej legitymizacji.”¹⁰⁹² Tezy te potwierdził Montagut twierdząc, że Francuzi spoglądają na swoje społeczeństwo raczej z perspektywy poziomu życia jego członków i realizacji wymogu sprawiedliwości, niż od strony efektywności ekonomicznej. Świadczy o tym fakt, że znacznie częściej używanym wskaźnikiem w analizach sytuacji społeczeństwa jest „koszyk dóbr”, wskazujący na poziom i jakość życia obywateli, a nie miernik wzrostu PKB, obrazujący kondycję gospodarki. Dowodzi to tezy, zgodnie z którą w społecznej świadomości Francuzów

¹⁰⁹¹ Fragment wywiadu z Michel'em Wieviorka, profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok.

¹⁰⁹² Fragment wywiadu z Georges'em Gay, dziekanem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne – październik 2004 rok..

pojęcie efektywności i idące za nim współzawodnictwo i konkurencja nie będą postrzegane jako priorytet, lecz będą ustępowały miejsca wymogowi społecznej sprawiedliwości.¹⁰⁹³

De Carlo uważa, że między sprawiedliwością i efektywnością nie zachodzi bezpośrednia sprzeczność, lecz powinna między nimi występować równowaga. Zaburzenie tej równowagi odbija się negatywnie zarówno na efektywności ekonomicznej, jak i na sprawiedliwości społecznej. Do sytuacji takiej doszło podczas kryzysu lat 80-tych, kiedy spadek wzrostu gospodarczego, przy zachowaniu wzrostu obciążeń socjalnych, doprowadził do sytuacji obniżenia poziomu życia znacznej części społeczeństwa. De Carlo wyjaśnia to w sposób następujący: „od lat 1994-95, gdy miał miejsce poważny kryzys ekonomiczny, obserwujemy sytuację, w której przedsiębiorcy wahają się przy zatrudnianiu nowych pracowników, gdyż decyzja taka wiąże się z poważnymi obciążeniami finansowymi. Dlatego też od tego czasu przedsiębiorstwa nie prowadzą już tak licznych rekrutacji, a pracownicy już zatrudnieni musieli zwiększyć wymiar czasowy swojej pracy. Doprowadziło to do sytuacji, w której nawet jeżeli przedsiębiorstwo przynosi zyski, nie decyduje się ono na ich rozdysponowanie pomiędzy pracowników i tworzenie nowych miejsc pracy (...). W wielu firmach pracownicy prowadzą strajki domagając się podwyżek, co jest dla mnie w tym wypadku zrozumiałe. Firmy zaś funkcjonując w napiętej atmosferze licznych bankructw i nawet jeśli osiągają zyski, nie afiszują się z nimi, ukrywając je przed pracownikami, których płace nie wzrastają latami, mimo że koszty życia rosną, chociażby w związku ze wzrostem cen ropy naftowej. Rodzi to frustrację, gdyż przedsiębiorcy w ich odczuciu nie dysponują odpowiednimi warunkami, aby rozwijać pomyślnie ich przedsiębiorstwa i gdy tylko osiągają zyski, nie rozdysponowują ich, zmuszając pracowników, aby więcej pracowali. Wprowadzenie 35-godzinnego tygodnia pracy przyniosło kolejne efekty uboczne, gdyż to ponownie państwo odgórnie narzuciło nowe rozwiązanie, które teoretycznie miało doprowadzić do spadku bezrobocia i stworzenia nowych miejsc pracy. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych rezultatów, gdyż ciężary socjalne nie zostały złagodzone, nie powstały więc warunki do

¹⁰⁹³ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Luc'a Montagut, dyrektora fundacji FERCIS – październik 2004 rok.

zwiększania zatrudnienia; mało tego przedsiębiorcy nie zaakceptowali faktu narzucenia im kolejnego ograniczania. Prowadzi to również do sytuacji, w której pracodawcy nie podwyższają płac, argumentując to korzyściami, jakie pracownicy uzyskali z wprowadzenia skróconego tygodnia pracy. Tak więc ponownie tworzy to frustrację na wszystkich poziomach drabiny społecznej.”¹⁰⁹⁴

Kiedy jest mowa o zachwianej równowadze między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną, bardzo często podnoszona jest także kwestia tzw. *dumpingu socjalnego*. Na problem ten zwróciła uwagę Guillemard, która jest optymistką jeżeli chodzi o możliwość pogodzenia sprawiedliwości i efektywności. Jako przykład podała kraje skandynawskie, gdzie „wysoka produktywność idzie w parze z wysokim poziomem bezpieczeństwa socjalnego oferowanym przez państwo”¹⁰⁹⁵. Stwierdziła ona jednak, że wejście do Unii Europejskiej państw, w których poziom bezpieczeństwa socjalnego jest na niższym poziomie, „które nie posiadają tych samych przyzwyczajęń, praktyk, czy nawet wartości odnoszących się do bezpieczeństwa socjalnego”, może prowadzić do zachwiania równowagi między sprawiedliwością, a efektywnością, gdyż kraje te będą stanowiły „niezdrową konkurencję na Wspólnym Rynku”. Z drugiej jednak strony nie można narzucać tym krajom standardów socjalnych przekraczających ich materialne możliwości.¹⁰⁹⁶

Zdaniem Mink’a, z abstrakcyjnego punktu widzenia nie ma sprzeczności między sprawiedliwością a efektywnością. W praktyce sytuacja jest jednak dużo bardziej skomplikowana i nie można udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, gdyż wiele zależy od aktualnego kontekstu społeczno-gospodarczego i od tego, jak zdefiniujemy samą sprawiedliwość. Stwierdził on, że „jeżeli utożsamimy ją z merytokracją, to ta bardzo dobrze kojarzy się ze wzrostem gospodarczym, gdyż dochodzi wówczas do arbitralnej redystrybucji istniejących środków według kompetencji. Ale nawet wtedy nie można abstrahować od kontekstu, a więc od tego, czy występuje wzrost gospodarczy, czy nie, i w

¹⁰⁹⁴ Fragment wywiadu z Veronique de Carlo, odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

¹⁰⁹⁵ Fragment wywiadu Anne-Marie Guillemard, profesorem na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹⁰⁹⁶ Tamże.

jakim stanie znajduje się dane społeczeństwo – bez tego dyskusja jest w ogóle absurdalna.”¹⁰⁹⁷

Le Boucher diagnozę obecnej sytuacji w kwestii relacji między wymogiem sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej wiązał z upadkiem w latach 80-tych XX wieku modelu keynesowskiego. W przypadku Francji jest on zdania, że o ile jakobiński model funkcjonowania państwa, z tendencją do odgórnego narzucania prawnych uregulowań, jest z pewnością skazany na porażkę, o tyle model społeczny ma przed sobą przyszłość. W wywiadzie stwierdził on, że „perspektywa pewnej wspólnoty, gdzie ludzie funkcjonują razem, jest przynajmniej na poziomie abstrakcji efektywniejsza niż sztywny indywidualizm.”¹⁰⁹⁸ Zasadniczy problem polega jednak jego zdaniem na przełożeniu tego założenia na praktykę życia społecznego. O ile było to możliwe, kiedy model keynesowski działał, to obecnie wydaje się to ponownie nieosiągalne. Dodał on, że „jak do tej pory nie znaleźliśmy sposobu na przeniesienie tego modelu do rzeczywistości. Nie odkryliśmy systemu, który pozwalałby na jednoczesne zwiększanie efektywności i postęp na poziomie sprawiedliwości społecznej. Ze względu na przerwana więź między kapitałem i pracą, na dzień dzisiejszy relacja między sprawiedliwością a efektywnością przedstawia się jako opozycja, czy też alternatywa, która stawia przed nami konieczność dokonania wyboru jednego, bądź drugiego priorytetu. Obecna sytuację można by przyrównać do gry o sumie zerowej, a nie dodatniej, która miała miejsce w czasach, gdy model Keynes’a się sprawdzał.”¹⁰⁹⁹

Bardzo ciekawe poglądy na temat przyczyn współczesnego nasilenia się sprzeczności efektywności i sprawiedliwości zaprezentował Meyer. Zwrócił on bowiem uwagę na znaczenie przyjmowanej perspektywy czasowej w oglądzie i ocenie rzeczywistości społecznej. Podczas wywiadu stwierdził, że „kontrowersja ta (*sprawiedliwość/efektywność*) jest obecna w dzisiejszych debatach, a problem ten omawiany jest w prasie i innych mediach. Odpowiedzi, jakie się pojawiają, są bardzo

¹⁰⁹⁷ Fragment wywiadu z Georges’em Minkiem, wykładowcą Uniwersytetu Paryskiego oraz Europejskiego Kolegium w Natolinie – październik 2004 rok.

¹⁰⁹⁸ Fragment wywiadu z Eric’kiem Le Boucher, publicystą dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej – październik 2004 rok.

¹⁰⁹⁹ Tamże.

różne. Z pewnością tradycyjna francuska lewica broni poglądu, zgodnie z którym istnieje możliwość pogodzenia obu wymogów oraz, że nie mamy do czynienia z ich sprzecznością. Prawica z kolei, zarówno ta ekonomiczna jak i polityczna, idzie w kierunku efektywności w perspektywie krótkoterminowej, gdzie nie można sobie wyobrazić efektywności bez obniżenia kosztów socjalnych. Debata ta jest naprawdę bardzo aktualna. Jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie, uważam rzeczywiście, że w perspektywie krótkoterminowej sprawiedliwość społeczna nie idzie w parze z efektywnością, a często jej przeczy. Problem polega na tym, że pod wpływem ogólnoswiatowych tendencji oraz z pewnością również pod wpływem Stanów Zjednoczonych, dominuje w ocenach rzeczywistości właśnie owe krótkoterminowe ujęcie wyników ekonomicznych. Jestem zdumiony, gdy obserwuję ewolucję, jaka nastąpiła w tym względzie w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Jak szybko przeszliśmy z trzyletnich, czy rocznych ocen wyników przedsiębiorstw, do ocen semestralnych czy nawet trymestralnych. Obecnie rzeczywiście żyjemy, obserwujemy i reagujemy w perspektywie krótkoterminowej. Może właśnie stąd pochodzi problem wzmagającej się obecnie sprzeczności między tymi dwoma wymogami. Jest bowiem faktem, że przyjmując krótką perspektywę i oczekując rezultatów w krótkim terminie, nie możemy spodziewać się pozytywnych efektów polityki realizującej zasady sprawiedliwości społecznej. Dlatego uważam, że być może prawdziwa debata między na przykład ekonomistami a socjologami rozgrywa się na poziomie wskaźników, jakimi się posługujemy przy analizie otaczającej nas rzeczywistości. Ekonomiści z pewnością posługują się wskaźnikami krótkoterminowymi, socjologowie mają wizję długofalową w związku z czym obie grupy mówią o czymś zupełnie innymi i dochodzą do zupełnie innych odpowiedzi.”¹¹⁰⁰ Tak więc zdaniem Meyer’a, nasilenie się współcześnie antagonizmu między sprawiedliwością a efektywnością wynika w dużej mierze z wyboru krótkoterminowej perspektywy oglądu rzeczywistości, do jakiej przyjęcia zmuszają nas realia społeczeństw XXI wieku.

Chcąc dokonać podsumowania zawartości niniejszego podrozdziału należy przede wszystkim stwierdzić, że zdecydowana większość francuskich ekspertów wyrażała

¹¹⁰⁰ Fragment wywiadu z francuskim ekonomistą Pierre’em Meyer’em – październik 2004 rok.

przekonanie o możliwości pogodzenia wymogu efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej. Ci zaś nawet, którzy możliwość współczesnego pogodzenia obu wymogów oceniali jako niezwykle trudną, byli przekonani o konieczności ciągłego poszukiwania sposobów na harmonijną ich koegzystencję. Poziom świadomości francuskiej opinii publicznej w zakresie kontrowersji zachodzącej między efektywnością a sprawiedliwością wydaje się być niewielki. Poziom efektywności nie przedstawia się bowiem w jej oczach jako priorytet, czy istotny wskaźnik jakościowego funkcjonowania społeczeństwa, dlatego w francuskim społeczeństwie nie znajduje legitymizacji postawa głosząca konieczność dokonywania poświęceń względem sprawiedliwości celem podniesienia ekonomicznej efektywności systemu społecznego. Wśród ekspertów społecznych dominowało przekonanie, iż wzrost gospodarczy nie jest celem samym w sobie, ale przede wszystkim środkiem służącym poprawie ludzkiej egzystencji. Nie oznacza to jednak bagatelizowania znaczenia funkcjonowania gospodarki. Eksperti wskazywali na nierozłączność i wzajemną współzależność efektywności i sprawiedliwości, których tylko równomierny postęp jest w stanie zapewnić społeczną równowagę. Wielu spośród respondentów było zdania, iż współcześnie mamy właśnie do czynienia z zachwianiem takiej równowagi. Pośród przyczyn takiej sytuacji wymieniano przede wszystkim następstwa ekonomicznej globalizacji, w tym tzw. *dumping socjalny*, kres funkcjonowania keynesowskiej teorii ekonomicznej, czy wreszcie przyjęcie we współczesnym społeczeństwie krótkoterminowej perspektywy oglądu i oceny rzeczywistości, w ramach której relacja sprawiedliwości i efektywności jawi się jako oczywista sprzeczność. Wszystko to nie przeczy jednak obecnej we francuskim społeczeństwie wierze w możliwość przywrócenia systemowi równowagi i powtórnego pogodzenia efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej. Zastąpienie priorytetu sprawiedliwości priorytetem efektywności wydaje się być całkowicie sprzeczne z kulturowymi i mentalnymi fundamentami francuskiego społeczeństwa, a przez to staje się całkowicie nierealne.

3.4.6. Opinie Francuzów na temat przyszłości „welfare state” i wartości leżących u jego podstaw z punktu widzenia francuskich ekspertów społecznych.

Ostatni podrozdział zamykający opracowanie wyników wywiadów przeprowadzonych z francuskimi ekspertami społecznymi będzie dotyczył ich opinii na temat przyszłości francuskiego modelu „welfare state”. Eksperci byli pytani o to, czy ten model państwa ma w ogóle szanse na przetrwanie we współczesnym zglobalizowanym świecie, a jeżeli tak, to jakim modyfikacjom winien w związku z tym ulec. W niniejszym podrozdziale przedstawione zostaną także opinie na temat przyszłości wartości leżących u podstaw *Etat-providence* oraz zadań, jakie w tym zakresie stawia przed sobą Francja.

Le Boucher wyraził przekonanie, iż właściwy Francji model socjalny znajduje się z pewnością obecnie w defensywie, choć nie oznacza to automatycznie jego całkowitej klęski. Ujmuje to w sposób następujący: „pewnym jest obecnie, że Francja nie jest już postrzegana jako model do naśladowania, ani w Europie, ani na świecie. Głowy europejskich państw nie chcą, aby ich kraje upodabniały się do Francji. Wolą raczej, aby podążyły drogą Irlandii, czy nawet Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z tym, o czym często pisałem w swoich artykułach, eksport naszego modelu socjalnego nie powiódł się. Upraszczając można by powiedzieć, że na przeciw siebie stają dziś dwa modele, model amerykański, nastawiony na indywidualizm, konkurencję, który zbliża się do wizji świata Shumpeter’a opartego na budowaniu, destrukcji i rywalizacji. (...) Po przeciwnej stronie do modelu pierwszego mamy ten oparty na silniejszej tendencji wspólnotowej, który mogłaby reprezentować Francja. Z pewnością model ten nie *powiedział jeszcze swojego ostatniego słowa*. Europejczycy marzą być może o czymś innym, niż rywalizacja przez całe życie. O czym tak naprawdę marzą mieszkańcy Starego Kontynentu trudno powiedzieć, ale myślę, że chcą przede wszystkim, aby ich dzieci ukończyły dobre szkoły i aby żyło im się lepiej, niż im samym. Myślę, że oczekują również nieco więcej ochrony, a mniej konkurencji. Tak więc generalnie model francuski, który jest tak naprawdę modelem europejskim, nie umarł i pewnego dnia powróci, choć na razie wyraźnie

przegrywa.”¹¹⁰¹ Poglądy te podziela Meyer, który nie jest zbytnim optymistą w kwestii obecnej kondycji tego, co można by określić mianem europejskiego modelu socjalnego. Jednocześnie jednak trudno mu było sobie wyobrazić konieczność odrzucenia części europejskiego dorobku cywilizacyjnego, związanego z solidarnością narodową i postępem społecznym. Stwierdził on, że „kiedy już doszliśmy do sytuacji, w której zgadzamy się, by zapewnić wszystkim określone minimum socjalne, kiedy posługujemy się pojęciem sprawiedliwości odnoszącym się chociażby do ekityzmu, nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli pozwolić na nowo to wszystko zdeorganizować. Jeżeli coś takiego nastąpi, to będzie to z pewnością katastrofą filozoficzną i polityczną. Myślę jednak, że dopóki nasze państwa posiadają jeszcze trochę siły i dumy, nie pozwolą na upadek tych wartości (...).”¹¹⁰²

Najszerszą grupę pośród ekspertów społecznych stanowili ci, którzy uważali, że francuskie *Etat-providence* ma przed sobą przyszłość, jednakże wymaga ono reform dostosowujących jego strukturę do współczesnych wymogów społeczno-gospodarczych. Przeprowadzenie odpowiednich reform nie jest jednak sprawą łatwą, gdyż jak stwierdził Bafoil, „(...) z jednej strony wiemy, że nie możemy dłużej iść obecną drogą, z drugiej strony musimy sobie zdawać sprawę z tego, że żadne europejskie społeczeństwo nie zrobi dobrowolnie kroku wstecz i nie zrezygnuje ze zdobytych przywilejów socjalnych.”¹¹⁰³ Zdaniem Meyer’a reformy francuskiego *Etat-providence* nie nastąpią z dnia na dzień. Aby tak się stało, musiałby się pojawić polityk posiadający społeczne poparcie przewyższające to, jakim dysponował De Gaulle. Meyer stwierdził: „Trudno mi sobie wyobrazić polityka, który byłby do tego zdolny, nawet De Gaulle ostatecznie okazał się zbyt słaby. Dlatego nie wyobrażam sobie takiego męża opatrnościowego, który mógłby tego dokonać i chyba nawet wolę tego nie robić, gdyż człowiek taki mógłby być jednocześnie bardzo niebezpieczny. Myślę, że zmiany nastąpią, ale nie będą one wynikiem działania jednej osoby, a raczej następstwem sytuacji światowej gospodarki. Niewiadomą jest natomiast

¹¹⁰¹ Fragment wywiadu z Eric’iem Le Boucher, publicystą dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej – październik 2004 rok.

¹¹⁰² Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

¹¹⁰³ Fragment wywiadu z Francois Bafoil’em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

czas, kiedy odpowiednie reformy zostaną przeprowadzone. Pytanie, jakie można sobie zadać to, czy będzie musiało dojść do katastrofy, czy też będziemy zdolni do przeprowadzania stopniowych zmian adaptujących system do światowych wymogów. Jestem tu raczej optymistą i wierzę w siłę kultury francuskiej, choć do zmian dojdzie zapewne, gdy zagrożenie będzie już poważne.”¹¹⁰⁴

Podobnego zdania jest Wieviorka, który powiedział, że przetrwanie *Etat-providence* „jest nie tylko możliwe, ale i pożądane”, zaś od francuskiego społeczeństwa będzie to wymagało „wyobraźni i otwartości na nowe rozwiązania”. Stwierdził on, że „można rozważyć taką modernizację i transformację obecnych instytucji francuskiego państwa opiekuńczego, by część ich obowiązków przejęły przedsiębiorstwa prywatne, zobligowane przez państwo do świadczenia usług publicznych. Dla większości Francuzów jest to jednak trudne do wyobrażenia. Są jeszcze inne przeszkody, spośród których dostrzegam przede wszystkim korporacjonizm funkcjonujący między podmiotami publicznymi. (...) Reformy „welfare state” powinny na pewno dotyczyć modernizacji wielu archaicznych struktur, uproszczenia wielu procedur i podniesienia ich efektywności.”¹¹⁰⁵

Do tej grupy poglądów można zaliczyć wypowiedzi Sardais, który stwierdził, że „(...) nie ma przyszłości dla naszych społeczeństw i dla całej ludzkości, jeśli wybierzemy drogę ograniczania tego, co społeczne. Jeżeli mamy powrócić do takiej formy organizacji społeczeństwa, jaką obserwujemy obecnie w Ameryce Łacińskiej, Azji czy Afryce, to do naszych społeczeństw powrócą także wojny domowe. (...) Nie wyobrażam sobie, aby którykolwiek z krajów europejskich był w stanie dobrowolnie zaakceptować taką sytuację, biorąc pod uwagę naszą tradycję historyczną. Problem polega natomiast na znalezieniu równowagi między kosztami socjalnych funkcji państwa, a zdolnością systemu do generowania bogactwa. A to nie jest łatwe.”¹¹⁰⁶ Jest dziś pewne, zdaniem Sardais, że nie można utrzymywać wydatków państwa na tak wysokim poziomie, jak

¹¹⁰⁴ Cytat z wypowiedzi francuskiego ekonomisty Pierre’a Meyer’a – październik 2004 rok.

¹¹⁰⁵ Fragment wywiadu z Michel’em Wieviorka, profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok..

¹¹⁰⁶ Fragment wywiadu z Claude’em Sardais, francuskim działaczem związkowym, obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy - październik 2004 rok.

dotąd. Ogromnemu postępowi w medycynie, który pozwolił na wydłużenie ludzkiego życia, towarzyszy kilkudziesięciokrotne zwiększenie kosztów opieki zdrowotnej, które obecnie należy poddać racjonalizacji. Racjonalizacja ta może polegać na jeszcze silniejszej prewencji oraz na częściowej komercjalizacji na przykład rynku farmaceutycznego. „Welfare state XXI wieku” musi się zaś skoncentrować na inwestowaniu w edukację, uniwersytety i badania naukowe.¹¹⁰⁷

Podobne postulaty względem reform, jakie powinny nastąpić w francuskim *Etat-providence*, aby to mogło przetrwać burzę przemian początku XXI wieku, przedstawił Le Boucher. Stwierdził on, że: „państwo nie jest w stanie zrobić wszystkiego. Owszem, jest to organizacja bardzo użyteczna w pewnych kwestiach, lecz w dzisiejszych czasach jest jednocześnie wielkim ciężarem. Zbyt wiele procesów właściwych dla wizji świata schumpeterowskiego ma miejsce obecnie we Francji, aby móc zachować państwo w obecnym kształcie, nie obniżając na przykład podatków. W związku z tym, że weszliśmy w gospodarkę opartą na wiedzy, podstawą jest oczywiście edukacja. Państwo zaś powinno skoncentrować swoją działalność na rozwoju wyższych uczelni, podnoszeniu ich poziomu oraz na inwestowaniu w badania naukowe. Inną ważną kwestią jest bezpieczeństwo (...). W tej materii istnieje szerokie pole dla rozwoju na poziomie Unii Europejskiej, gdyż pojedyncze państwa nie dysponują odpowiednimi środkami, aby zagwarantować sobie bezpieczeństwo. Jednocześnie to samo państwo powinno wycofać się z praktyk mających na celu zabezpieczanie ludziom obecnego zatrudnienia. Nacjonalizacja nie jest odpowiednim rozwiązaniem. Tak więc państwo powinno zachować swoją pozycję w dziedzinie edukacji, winno również odgrywać kluczową rolę w służbie zdrowia. (...) Uważam wreszcie, że państwo powinno w dalszym ciągu zajmować się pomocą społeczną, w tym bezrobotnymi, pomagając im w zmianie kwalifikacji.”¹¹⁰⁸

Gay stwierdził, iż francuskie państwo o orientacji społecznej musi zostać poddane licznym reformom, gdyż w obecnej postaci jego dalsza egzystencja jest poważnie zagrożona. Powiedział również, że sami Francuzi obawiają się o przyszłość swojego *Etat-*

¹¹⁰⁷ Tamże.

¹¹⁰⁸ Fragment wywiadu z Eric’iem Le Boucher, publicystą dziennika „Le Monde” specjalizującym się w tematyce ekonomicznej – październik 2004 rok.

providence, gdyż społeczeństwo odczuwa, że „piękne dni już przeminęły”. Stwierdził on: „nie wierzę, nie wchodząc w długie wyjaśnienia, w to, co można by określić mianem dyktatury rachunkowości. Ograniczenia, przed jakimi stają dziś państwa Europy Zachodniej, są dla wszystkich podobne, widać to na przykładzie tego, co się stało z „paktem stabilnego wzrostu”. Jest to bardziej kwestia wyborów politycznych niż globalnych przymusów i ograniczeń.”¹¹⁰⁹

Argoud również nie przekreślał w swoich wypowiedziach roli, jaką ma do odegrania państwo w budowaniu spójności społecznej. Zwrócił jednak uwagę, że francuskie „welfare state” poszukując owej spójności posunęło się za daleko, gdyż ciężary fiskalne związane z utrzymaniem systemu świadczeń społecznych ograniczają możliwości realizacji prywatnych inicjatyw. Podał przykład mówiąc, iż „co roku słyszy się o wielkiej liczbie przedsiębiorstw zamykanych z powodu owych obciążeń. (...) Na francuskich uniwersytetach wspiera się obecnie dążenia do tego, aby nauczyć i zachęcić młodych ludzi do zakładania własnych przedsiębiorstw. Niestety, niewielka ich liczba jest w stanie przetrwać dłużej niż trzy lata. Państwo musi zapewniać spójność społeczną na poziomie całego narodu, ale nie może jednocześnie posuwać się zbyt daleko, gdyż to samo państwo staje się zbyt wielkim ciężarem i zabija inicjatywę. Trzeba, by państwo pozostawiło dostęp do części bogactwa ludziom prywatnym, aby ci mieli motywację do zakładania przedsiębiorstw.”¹¹¹⁰

W tym samym kierunku zmierzają poglądy De Planche, która wyraziła sprzeciw względem całkowitego demontażu francuskiego *Etat-providence*. Stwierdziła ona, że „zawsze będzie ono potrzebne, gdyż wszyscy muszą mieć dostęp do opieki zdrowotnej, do edukacji i do minimum środków pozwalających na przeżycie. Nie wyobrażam sobie sytuacji, jaka ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie obok siebie funkcjonują ludzie całkowicie bez środków i ci, dysponujący ogromnym bogactwem. Pod tym względem Amerykanie nie wywodzą się z kultury łacińskiej, gdyż pieniądze i bogactwo nie stanowią dla nich powodu do skrupowania. Amerykanie wręcz obnoszą się ze swoim bogactwem,

¹¹⁰⁹ Fragment wywiadu z Georges'em Gay, dziekanem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹¹¹⁰ Fragment wywiadu z pierwszym wice-merem miasta Saint-Etienne, Gilbert'em Argoud – październik 2004 rok.

otwierając portfele tak, by pokazać swoje karty kredytowe. My w Europie jesteśmy dużo bardziej dyskretni i pod tym względem posiadamy zupełnie inną mentalność.”¹¹¹¹ W kwestii reformy francuskiego „welfare state” De Planche wskazuje przede wszystkim na konieczność zmniejszenia presji fiskalnej oraz obciążeń socjalnych, aby francuskie przedsiębiorstwa mogły „zaczerpnąć powietrza” i ponownie zatrudnić zwolnione wcześniej osoby, obniżając tym samym poziom bezrobocia. Zdaniem De Planche „żaden chyba kraj nie może się rozwijać bez napływu obcej ludności i mieszania się kultur przynoszącego bardzo pozytywne rezultaty”¹¹¹². Zwróciła ona jednak uwagę na konieczność ograniczenia nielegalnej imigracji ludności, która nie potrafiąc utrzymać się w kraju swojego pochodzenia, przybywa do Francji z powodu licznych świadczeń i pomocy ze strony państwa.¹¹¹³

Francuskie *Etat-providence* wymaga głębokich reform, gdyż jego obecna industrialna postać nie ma przed sobą przyszłości, uważa Guillemard. Nie twierdzi ona, że państwo powinno się całkowicie wycofać ze swoich funkcji ochronnych, powinno natomiast skoncentrować się na wyznaczaniu generalnej orientacji dla całego systemu i określaniu sposobów przeprowadzania reform, pozostawiając jednocześnie miejsce na negocjacje. Będzie to państwo zreformowane i dostosowane do otwartego rynku, otwierające przed ludźmi perspektywy i podnoszące ich kwalifikacje. Przyszłość „welfare state” Guillemard wiąże z edukacją, zdrowiem i poprawą warunków pracy, pozwalającymi na wydłużenie aktywności zawodowej człowieka, którego to zabiegu nie da się uniknąć.¹¹¹⁴ Zdaniem Meyer’a charakterystyczne dla przyszłego „welfare state” będzie przeniesienie zainteresowania skoncentrowanego w XX wieku na zapewnieniu czasu wolnego i wypoczynku dla pracowników, na problem realizacji ich prawa do pracy, a więc wspomagania ich aktywności.¹¹¹⁵

¹¹¹¹ Cytat z wywiadu z De Planche, francuską dziennikarką z regionu Rodan-Alpy – październik 2004 rok.

¹¹¹² Tamże.

¹¹¹³ Tamże.

¹¹¹⁴ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Anne-Marie Guillemard, profesor na Uniwersytecie Paryskim, autorkę książek z zakresu problematyki *welfare state* – październik 2004 rok.

¹¹¹⁵ Fragment wywiadu z francuskim ekonomistą Pierre’em Meyer’em – październik 2004 rok.

W kwestii konieczności wydłużenia okresu aktywności zawodowej ludzi, podobnego zdania jest Bafoil, który przyczynę tego zjawiska dostrzegł w procesach demograficznych, w nieustannym postępie medycyny i wydłużeniu ludzkiego życia. Jednocześnie zwrócił on uwagę na kontrowersje związane z wprowadzeniem takich decyzji. Po pierwsze, należy się spodziewać, iż wydłużenie okresu aktywności zawodowej spowoduje burzliwe reakcje społeczne. Dodał on także, że „wydłużenie czasu pracy będzie z pewnością mniej uciążliwe dla ludzi wykonujących zawody umysłowe, niż dla pracowników fizycznych. Prawdopodobnie będzie to wymagało wprowadzenia określonych kategorii ludności ze względu na długość okresu, w którym będą pozostawali czynnymi zawodowo. To zaś implikuje kolejny problem dotyczący sprawiedliwości w ramach praktyk związanych z pojęciem „*équité*” (ekuityzmu), co będzie wymagało odpowiedzi na pytanie, jak w ramach egalitarnego systemu demokratycznego, w którym jednostki są równe względem prawa, legitymizować nierówne, bo oparte o zasadę dyskryminacji pozytywnej, traktowanie obywateli. Wydłużenie czasu pracy określonych kategorii społecznych będzie wymagało jednoczesnego zwiększenia wysokości składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne dla jednych, a obniżenia ich dla innych.”¹¹¹⁶ Zdaniem Bafoil’a nie przeprowadzenie takich reform oznaczać będzie kontynuację dotychczasowych praktyk polegających na generowaniu zadłużenia przyszłych pokoleń. Swoją wypowiedź podsumował on stwierdzając, iż „w zasadzie posiadamy wszystkie dane tego swoistego równania, znamy również jego wynik, będący odpowiedzią na dzisiejsze problemy, cały jednak problem polega na zdolności wprowadzenia tych rozwiązań w życie.”¹¹¹⁷

Przystępując do reformy francuskiego państwa o orientacji społecznej należy zdaniem Deunette’a przyjmować konkretne rozwiązania dostosowane do konkretnych przypadków. Wprowadzanie odgórnie narzucanych generalnych reguł, co jest właściwe dla francuskich tendencji centralistycznych, nie przynosi obecnie pożądanych rezultatów. Zbliżając się do tezy o rozdarciu rawlowskiej *zastony niewiedzy* Deunette stwierdził, że

¹¹¹⁶ Fragment wywiadu z Francois Bafoil’em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹¹¹⁷ Tamże.

w związku z obecną świadomością różnic występujących między ludźmi i ich warunkami życia, traktowanie wszystkich i wszędzie tak samo prowadzi do jawnej niesprawiedliwości.¹¹¹⁸

Wielu spośród ekspertów społecznych dostrzegało szansę, jaką dla rozwiązania obecnych problemów „welfare state” może stanowić Unia Europejska.

Do grupy tej zalicza się Sardais, który stwierdził, że „obecnie jedyną szansą na znalezienie inteligentnych odpowiedzi i rozwiązań dla nurtujących nas problemów, jest zainspirowanie ogółouropejskiej debaty. (...) Jeżeli będziemy w stanie wspólnie z trzydziestoma państwami europejskimi, licząc przyszłe rozszerzenia, debatować nad nowymi rozwiązaniami, gdzie żadne z państwa, mając inne doświadczenia i historycznie wypracowane rozwiązania, nie może powiedzieć, że znalazło cudowne lekarstwo na obecne bolączki, to może nam się udać. Jeżeli zaś będziemy w ramach Wspólnoty Europejskiej wzajemnie ze sobą konkurować, na pewno poniesiemy klęskę. Wystarczy podać przykład ostatniej debaty we Francji na temat delokalizacji, kiedy minister Sarkozy powiedział, że należy zapobiegać delokalizacjom i w związku z tym nie pozwolić m.in. Polakom obniżać podatków od przedsiębiorstw, podczas gdy w Polsce uważa się, że właśnie będąc konkurencyjnymi pod względem fiskalnym, można przyciągnąć inwestorów. Jest to przykład wprowadzania rywalizacji między państwami w ramach Unii, która niczego dobrego przynieść nie może. Pytanie dotyczy tego, czy w przyszłości będziemy w stanie ze sobą rozmawiać, czy też podążymy drogą konkurencji i polepszania swojej sytuacji kosztem innych.”¹¹¹⁹

Podobnego zdania jest Bafoil, który podziela podgląd, zgodnie z którym prawdziwe szanse i możliwości dla przetrwania „welfare state” otwierają się na poziomie europejskim. Stwierdził on, że to „na tym szczeblu musimy próbować odpowiedzieć na pytania o właściwy poziom redystrybucji, czy wreszcie o to, czym mógłby być europejski model socjalny. Model ten musiałby być z pewnością na tyle elastyczny, by nie narzucał nowym państwom członkowskim standardów, które przekraczają ich możliwości. Wyzwanie

¹¹¹⁸ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Jean Paul’a Deunette’a, wykładowcę uniwersytetów w Lyonie i Paryżu – październik 2004 rok.

¹¹¹⁹ Fragment wywiadu z Claude’m Sardais, francuskim działaczem związkowym, obecnie prezesem Stowarzyszenia Francja-Polska dla Europy - październik 2004 rok.

będzie polegało na znalezieniu wspólnego mianownika dla różnych rozwiązań społecznych właściwych dla państw członkowskich. Uważam jednocześnie, że Unia Europejska nosi w sobie właściwy jej projekt cywilizacyjny i że ten projekt opiera się właśnie na kombinacji demokracji i rynku, efektywności i sprawiedliwości. Projekt ten winien posługiwać się pojęciem sprawiedliwości, które nie zaprzecza rozwojowi ekonomicznemu oraz koncepcją efektywności, nie będącą społecznie destrukcyjną. W ramach europejskiego modelu cywilizacyjnego zasady sprawiedliwości i efektywności muszą się krzyżować i wzajemnie stymulować. W moim przekonaniu to właśnie z prób osiągnięcia tego kompromisu wynika tak skomplikowana struktura, jaką wypracowała dla siebie Unia Europejska i w ramach której pojęcie solidarności nie jest tylko pustym słowem, lecz pojęciem pełnym treści.”¹¹²⁰

Do postulatu ograniczenia obciążeń socjalnych De Carlo dodała równie ważny jej zdaniem postulat harmonizacji tych obciążeń na poziomie Unii Europejskiej. Jeżeli Unia Europejska ma stwarzać warunki do dynamicznego rozwoju, harmonizacja ta jest koniecznością, inaczej jej zdaniem Wspólnota Europejska nie ma sensu.¹¹²¹

Podobnie Stroble uważa, że w kwestii przyszłości państwa o orientacji społecznej wiele można zrobić na poziomie europejskim, gdzie wciąż brakuje jednorodnego planu społecznego. Uważa on, że „welfare state” ma szansę na przetrwanie pod warunkiem przeprowadzenia istotnych reform, w tym przystosowania go do nowych ryzyk społecznych, właściwych dla społeczeństwa postindustrialnego, które obecnie próbuje się zabezpieczyć w ramach nieprzystającego do nich modelu bisamrckowskiego.¹¹²²

Guillemard wyraziła przekonanie, że Unia Europejska może stanowić remedium dla obecnych problemów „welfare state” pod warunkiem jednak, że będzie to Unia dynamiczna i oparta na aktywnej polityce społecznej dostosowanej do wymogów zglobalizowanego świata. Guillemard dodała, iż „oznacza to, że musi ona zapewniać

¹¹²⁰ Fragment wywiadu z Francois Bafail'em z Centrum Studiów i Badań Międzynarodowych w Paryżu – październik 2004 rok.

¹¹²¹ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Veronique de Carlo, odpowiedzialną za stosunki międzynarodowe w jednej z francuskich izb handlowo-przemysłowych – październik 2004 rok.

¹¹²² Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Pierre'a Strobel'a, dyrektora Ośrodka Badań, Studiów, Ewaluacji i Statystyk przy francuskim rządzie – październik 2004 rok.

zindywidualizowane zabezpieczenia oraz ochronę dostosowaną do potrzeb ludzi mobilnych, którzy często zmieniają miejsce pracy, czy stanowiska wewnątrz przedsiębiorstwa. Europejski model socjalny nie powinien zmierzać w kierunku wypłacania świadczeń w związku z zaistniałym ryzykiem, lecz winien on oznaczać pomoc niezwykle płynną, która zabezpiecza trajektorie życiowe człowieka w toku jego aktywności i mobilności. (...) Wszystko to wiąże się z przekonaniem, że w zglobalizowanej gospodarce człowiek będzie wystawiany na ciągłe przemiany, do których będzie się musiał nieustannie dostosowywać. Owe sytuacje przemian są wrażliwymi punktami w życiu człowieka, podczas których nowoczesna polityka społeczna winna mu towarzyszyć ochraniając go i wspomagając. Polityka społeczna, o której tu mówimy, jest odpowiedzią na owe nowe ryzyka społeczne, wynikające z funkcjonowania człowieka na światowym rynku pracy. Uważam, że jeżeli europejski model socjalny podąży za tymi przemianami, a polityka społeczna będzie bardziej płynna i nie będzie ograniczać się do finansowej kompensacji zaistniałych ryzyk, lecz będzie promować rozwój kapitału ludzkiego stając się polityką o charakterze aktywnym (...), wówczas sprawiedliwość i efektywność będą się wzajemnie wspierały.”¹¹²³

Wieviorka podziela zdanie, zgodnie z którym obecne problemy europejskich państw o orientacji społecznej powinny być rozwiązywane na poziomie Unii Europejskiej. Mało tego, stwierdził, że jest to najlepszy sposób na obronę europejskiego dorobku cywilizacyjnego na poziomie społecznym, „(...) ale i szansa na przedstawienie całemu światu dowodu na istnienie alternatywy wobec nierówności i neoliberalizmu”¹¹²⁴.

Pośród ekspertów społecznych byli również i tacy, którzy uważali, że zarówno w sensie filozoficznym, jak i praktycznym francuskie *Etat-providence* nie ma przyszłości we współczesnym świecie. Mink powiedział w trakcie wywiadu, że doszło do swoistego

¹¹²³ Fragment wywiadu z Anne-Marie Guillemard, profesorem na Uniwersytecie Paryskim, autorką książek z zakresu problematyki *welfare-state* – październik 2004 rok.

¹¹²⁴ Fragment wywiadu z Michel'em Wieviorka, profesorem socjologii na paryskiej Sorbonie – październik 2004 rok.

zużycia (*usure*) wartości znajdujących się u podstaw „welfare state”, a dających się wyprowadzić z czasów rewolucji francuskiej.¹¹²⁵

Wicemer miasta Saint-Etienne przypomniał, że „welfare state” wykształciło się pod koniec XIX wieku, „gdy rzeczywiście dochodziło do eksploatacji człowieka przez człowieka. Pomoc państwa była wówczas koniecznością, ale w toku jej dalszego rozwoju doszło do swoistego wynaturzenia”¹¹²⁶. Dodał on: „nie jestem przeciw *welfare state*, ale w sytuacji niskiego wzrostu gospodarczego, który najprawdopodobniej będzie trwał, gdy obecny system pomnaża nisze pozwalające na nadużycia i wręcz zachęca do tego, by nie pracować, uważam, że nie ma to sensu”¹¹²⁷. Cabal wskazywał na fakt, iż budżet *Sécurité Sociale* jest niemalże równy budżetowi państwa. Hojne świadczenia socjalne powodują, że bezrobotni nie są zainteresowani poszukiwaniem pracy, bądź decydują się na jej podjęcie krótko przed wygaśnięciem prawa do zasiłku, gdyż nie mają po prostu motywacji. Stwierdził on także, że „człowiek w sytuacji, gdy zbyt często rozwiązuje się jego problemy, ma tendencję do utraty motywacji, aby w przyszłości rozwiązywać je samodzielnie.”¹¹²⁸ W związku z powyższym, zdaniem Cabal’a pomoc powinna być ograniczona wyłącznie do kategorii społecznie upośledzonych, a więc tych naprawdę potrzebujących. Rozsądnym byłoby również jego zdaniem wprowadzenie tzw. podatku negatywnego, który przeciwdziałałby sytuacji, w której ludzie pracujący za najniższe wynagrodzenia dysponują często mniejszym rozporządzalnym dochodem od świadczeniobiorców. Stwierdził on także, że „zabiegom tym powinno towarzyszyć ograniczenie kosztów pracy, aby mogła ulec zmianie obecna sytuacja, w której firmy nie mogą sobie pozwolić na zatrudnianie nowych pracowników ze względu na miazdzące koszty, jakie to za sobą pociąga.”¹¹²⁹ Utrzymywanie takiego stanu rzeczy mogło mieć rację bytu, gdy Francja stanowiła gospodarkę zamkniętą, lecz w dobie globalizacji powoduje to określone skutki uboczne w tym osławioną delokalizację, która zwiększa bezrobocie i

¹¹²⁵ Poglądy prezentowane podczas wywiadu przez Georges’a Minka, wykładowcę Uniwersytetu Paryskiego oraz Europejskiego Kolegium w Natolinie - październik 2004 rok.

¹¹²⁶ Cytaty z wywiadu z Christian’em Cabal’em, francuskim deputowanym do Zgromadzenia Narodowego oraz wice-merem miasta Saint-Etienne – październik 2004 rok.

¹¹²⁷ Tamże.

¹¹²⁸ Tamże.

¹¹²⁹ Tamże.

zmniejsza liczbę podmiotów generujących bogactwo, które „welfare state” mogłoby rozdzielać.¹¹³⁰

Tendencje idące w kierunku ograniczania pomocy państwa wyłącznie do najbiedniejszych członków społeczeństwa zaobserwował Deunette. W trakcie wywiadu powiedział, że „(...) mamy obecnie do czynienia z konsensusem społecznym, no może poza skrajną lewicą, która uczyniła z biedy źródło swojego kapitału wyborczego, co do konieczności pójścia w kierunku zwiększonej efektywności ekonomicznej. Związane jest to z obecnym dziś swego rodzajem fatalizmem ekonomicznym wymuszającym przejście w kierunku państwa świadczącego usługi socjalne na minimalnym poziomie, co w praktyce oznacza pomoc dla rzeczywiście najbiedniejszych (...)”¹¹³¹. Z drugiej strony zwrócił on uwagę na konsekwencje społeczne, jakie może przynieść przyjęcie modelu „państwa minimum”, pozostawiającego siłą rzeczy sporą rzeszę obywateli na swoim marginesie. Chodzi o ewentualne skutki uboczne takiej sytuacji, która może prowadzić do przemocy właściwej dla terroryzmu, w związku z ogromnymi możliwościami destrukcyjnymi, jakimi dysponuje obecnie jednostka. Deunette stwierdził wreszcie, że „zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, że nasze systemy urbanistyczne charakteryzują się ogromną wrażliwością i że zwykła, przeciętna jednostka w drodze bardzo prostych czynności, może doprowadzić do prawdziwych społecznych katastrof, wprowadzając na przykład truciznę do systemu wodociągów publicznych. Nie mówi się o tym, aby nie podsuwać pomysłów potencjalnym sprawcom. Dlatego z drugiej strony nie powinno się pozostawiać ludzi potrzebujących samych sobie, aby nie popychać ich do czynów, które mogą być tragiczne w skutkach. Podobnie jak uzbrojonego przestępcy, który nas zaatakował *nie można przypierać do muru*, gdyż jeżeli będzie miał wybór między naszym a swoim życiem, na pewno wybierze swoje, tak i na poziomie społecznym nie można stawiać ludzi w sytuacjach, w których mogą zachowywać się jak kamikadze, co *nota bene* niektórzy

¹¹³⁰ Tamże.

¹¹³¹ Cytat z wywiadu z Prof. Jean Paul'em Deunette'em, wykładowcą uniwersytetów w Lyonie i Paryżu – październik 2004 rok.

Izraelczycy czynią z Palestyńczykami. Dlatego pomoc może być ograniczona, ale nie do poziomu, na którym pokrzywdzeni nie będą mieli nic do stracenia.”¹¹³²

Francuski ekonomista Meyer stwierdził, że Francja znalazła się w swoistym potrzasku, który uniemożliwia przeprowadzenie radykalnych reform francuskiego *Etat-providence*. Jego zdaniem wiele sił lewicowych na świecie oczekuje, że Francja będzie gwarantem, czy też *strażnicą* dla tych wartości, które generalnie można określić mianem humanistycznych. Zdaniem Meyer’a „Francuzom nawet to schlebia, że są postrzegani na świecie, jako symbol tychże wartości. Nawet francuska prawica, posiadająca odcień nacjonalistyczny jest bardzo wrażliwa na tzw. francuską wyjątkowość, a więc to, co ją odróżnia od świata anglosaskiego. Francuzi starają się bronić swojego języka, próbują ów mit wyjątkowości podtrzymywać. Jest to rodzaj gry, jaką Francja prowadzi we własnym lustrze ze swoim otoczeniem, która powoduje, że jeszcze długo będziemy postrzegali państwo francuskie, jako gwaranta wartości humanistycznych. Jest to sposób, w jaki Francuzi starają się odróżnić od świata anglosaskiego i budować własną tożsamość, a w dążeniu tym łączą się interesy francuskiej lewicy i prawicy i to dlatego francuska prawica posiada ów silny lewicowy odcień.”¹¹³³

Na bazie przytoczonych wypowiedzi francuskich ekspertów społecznych można stwierdzić, iż w francuskim społeczeństwie dominuje przekonanie, że mimo obecnych problemów *Etat-providence* jest ono zdolne do przetrwania pod warunkiem przeprowadzenia niezbędnych reform. Niewyobrażalne wydaje się być odejście od społecznego dorobku Europy, które byłoby traktowane jak cywilizacyjny regres. Tak więc reformy „welfare state” nie będą oznaczały całkowitego jego demontażu, czy zniszczenia jego fundamentów filozoficznych, pozwolą zaś na jego przystosowanie do współczesnych wymogów społeczno-gospodarczych. Chodzi tu przede wszystkim o odejście od centralistycznych tendencji regulacyjnych, większą elastyczność przyjmowanych rozwiązań i ograniczenie obciążeń socjalnych blokujących wzrost zatrudnienia. Zreformowane *Etat-providence* powinno się wreszcie koncentrować na budowaniu

¹¹³² Tamże.

¹¹³³ Fragment wywiadu przeprowadzonego z francuskim ekonomistą Pierre’em Meyer’em – październik 2004 rok.

kapitału społecznego poprzez rozwój edukacji w kontekście społeczeństwa wiedzy, zaś jego głównym narzędziem winna być aktywna polityka społeczna, promująca ludzką aktywność i mobilność na współczesnym nieustannie zmieniającym się rynku pracy. Reformy „welfare state” mogą wreszcie wymagać, w związku z sytuacją demograficzną, wydłużenia okresu aktywności zawodowej człowieka oraz silniejszego nacisku na partnerstwo publiczno-prywatne w realizacji społecznych funkcji państwa i dostarczaniu dóbr publicznych. Aby przeprowadzane reformy mogły w sposób trwały wpłynąć na poprawę kondycji „welfare state”, konieczne jest zainspirowanie w tym zakresie ogółouropejskiej debaty, która przybliży państwa europejskie do budowy zharmonizowanego europejskiego modelu społecznego. Z uwagi na podnoszoną już wielokrotnie specyfikę francuskiego społeczeństwa, polegającą między innymi na niezwykłych zdolnościach mobilizacyjnych, można się spodziewać, że proces reform *Etat-providence* będzie stopniowy i długotrwały, gdyż wymagać będzie oswojenia francuskiej opinii publicznej z wprowadzanymi zmianami.

Podjmując próbę syntezy zawartości niniejszego rozdziału można stwierdzić, iż większość ekspertów społecznych zaobserwowała nasilenie się we Francji debaty społecznej dotyczącej problematyki niniejszej rozprawy w okresie od 1989 do 2004 roku. Nasilenie to każdorazowo związane było z intensyfikacją problemów *Etat-providence*, bądź też stanowiło następstwo prób przeprowadzania jego reformy, zmierzającej do ograniczenia jego zakresu, które wywoływały społeczną mobilizację i polityczny paraliż.

Inercja francuskiego „welfare state” może po części wynikać z właściwego temu społeczeństwu, przynajmniej na poziomie społecznych wyobrażeń i politycznego dyskursu, przywiązania do solidarności utożsamianej ze sprawiedliwością i egalitaryzmem oraz mitu wyjątkowości sytuacji Francji. Jednocześnie eksperci społeczni zwrócili uwagę, że w praktyce życia społecznego, w związku pogarszającą się sytuacją społeczno-ekonomiczną francuskiego społeczeństwa, zachodzi w nim równoległe zjawisko pragmatyzacji postaw w postaci wzrostu akceptacji dla określonych nierówności

oraz odejścia od egalitaryzmu w kierunku ekuityzmu i zasady równości szans właściwych dla liberalizmu anglosaksońskiego.

Mimo wspomnianego osłabienia tendencji solidarnościowych i wspólnotowych w dalszym ciągu Francuzi oczekują pomocy w pierwszej kolejności od państwa, którego społeczne wyobrażenia sięgają korzeniami ideału wszechogarniającej ich życie monarchii i republiki zarazem. Choć nie oceniają oni jego funkcjonowania w sposób pozytywny, gdyż jest ono najczęściej zbyt hojne dla „społecznego innego”, odczuwają lęk, kiedy próbuje się ono wycofywać z określonych sfer życia społecznego, „zwracając im” odpowiedzialność za własny los. Powoduje to swoistą społeczno-psychologiczną blokadę objawiającą się w tym, iż mimo powszechnej zgody w kwestii negatywnej diagnozy kondycji *Etat-providence*, wprowadzenie poważniejszych zmian jest po prostu politycznie niewykonalne. Znamienne jest wreszcie to, że żaden z ekspertów społecznych nie odważył się bezpośrednio zanegować racji bytu „welfare state”, zaś różnice w wypowiedziach dotyczyły jedynie głębokości postulowanych reform.

Nie dziwi w związku z powyższym dominujące wśród ekspertów społecznych przekonanie o możliwości pogodzenia wymogów sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Rozłożenie społecznych akcentów działa w każdym wypadku na korzyść społecznej sprawiedliwości, względem której ekonomiczna efektywność, czy wzrost gospodarczy, mają znaczenie instrumentalne, gdyż dostarczają materialnych środków na jej realizację. Francuskie *Etat-providence* ma więc w przekonaniu francuskich ekspertów społecznych przed sobą przyszłość, a obecne problemy nie oznaczają jego klęski, która stanowiłaby cywilizacyjny regres, lecz są wynikiem zachwiania równowagi między efektywnością i sprawiedliwością, spowodowaną procesami właściwymi dla przełomu XX i XXI wieku. Rozwiązaniem nie jest więc demontaż „welfare state”, lecz jego reforma, która pozwoli na powtórne przywrócenie równowagi między sprawiedliwością i efektywnością. Problem w przypadku Francji polega na tym, że proponowane kierunki reform uderzają w aksjologiczny szkielet tego społeczeństwa.

Przedstawiona we wstępie do niniejszej rozprawy problematyka badawcza, dotycząca zachodzących współcześnie relacji między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną, znajdujących swoje odzwierciedlenie w aktualnej sytuacji i perspektywach dalszego funkcjonowania europejskich państw o orientacji społecznej, która okazała się problematyką niezwykle złożoną, znalazła swoje rozwinięcie i eksplikację w kolejnych rozdziałach tej pracy. Generalne wnioski, jakie można wyciągnąć z przeprowadzonych wywodów, mają w znacznym stopniu wydźwięk pozytywny i wskazują na szansę przetrwania europejskich wartości społecznych, na fundamencie których wykształciły się funkcjonujące po drugiej wojnie światowej państwa dobrobytu. Optymizm ten ma jednak charakter warunkowy i opiera się na przekonaniu, które biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia historyczne nie wydaje się być nieuzasadnionym, a dotyczącym potencjału adaptacyjnego europejskich społeczeństw zdolnych do sprostania wyzwaniom i związanym z nimi wyrzeczeniom, jakie przynosi współczesność.

Ponieważ niemal każdy podrozdział, wszystkie rozdziały i części rozprawy, w których traktowane były poszczególne elementy składowe problematyki badawczej i udzielane były odpowiedzi na postawione pytania badawcze te generalne i pomocnicze, kończyły się przedstawieniem odpowiednich wniosków, nie wydaje się być zasadnym w tym miejscu szczegółowe i obszerne ich odtwarzanie. Dlatego obecnie podjęta zostanie próba przeprowadzenia ich syntezy, w zakresie w jakim udzielają odpowiedzi na sformułowane we wstępie główne pytania badawcze.

Pierwsze zasadnicze pytanie badawcze dotyczyło możliwości pogodzenia współcześnie wymogu sprawiedliwości społecznej i efektywności ekonomicznej. Odpowiedź, jakiej można udzielić na podstawie zawartości części teoretycznej rozprawy, jest odpowiedzią twierdzącą, lecz takowa wymaga dodatkowego wyjaśnienia w zakresie warunków, jakie muszą zostać spełnione oraz właściwego zdefiniowania pojęć sprawiedliwości i efektywności, które umożliwią ich wzajemną pozytywną korelację.

Wydaje się niemal pewnym, że posługując się w dzisiejszych warunkach pojęciami sprawiedliwości i efektywności, jakie zdefiniowane zostały w dobie społeczeństwa industrialnego, relacja pomiędzy nimi wykazuje charakter związku opartego na wzajemnej ich sprzeczności. Tradycyjne ujęcie efektywności zakłada bowiem bardzo wąskie spojrzenie na wyniki określonego działania, które oceniane są z punktu widzenia materialnego kapitału, jaki dzięki temu działaniu udało się wytworzyć przy zaangażowaniu najmniejszych możliwych nakładów w możliwie najkrótszym okresie. Miernikami takiej efektywności w skali całego społeczeństwa są najczęściej wskaźniki przyrostu produktu krajowego brutto, czy też produktu *per capita*. Takie ujęcie efektywności pomija tymczasem wartość wytworzonego kapitału niematerialnego, który nie ma bezpośredniego odwzorowania w bieżących zasobach finansowych społeczeństwa czy ich wzroście, lecz który stanowi potencjał rozwojowy społeczeństwa i niezbędny jest w dzisiejszej rzeczywistości do generowania przez społeczeństwo bogactwa w przyszłości. Podobnie tradycyjne ujęcie sprawiedliwości, które można odnieść do podejścia egalitarystycznego, kładącego nacisk na faktyczną równość w społeczeństwie, ocenianą z punktu widzenia osiągniętych przez konkretnych aktorów społecznych rezultatów, wydaje się być nie do pogodzenia z realiami społeczeństwa początku XXI wieku. Pewnym jest także, że tak rozumiana sprawiedliwość społeczna osłabiać będzie efektywność funkcjonowania systemu społecznego od strony jego zdolności do generowania zarówno materialnych, jak i niematerialnych dóbr i wartości. Dzieje się tak dlatego, że współczesne społeczeństwa państw wysokorozwiniętych nie należą już w większości wypadków do rzeczywistości epoki industrialnej, lecz stanowią społeczeństwa *trzeciej fali*, które swoje funkcjonowanie i rozwój opierają na informacji, wiedzy i kompetencjach, a więc kapitale o charakterze niematerialnym. Jest to zupełnie nowa rzeczywistość, do której nie przystają tradycyjne pojęcia efektywności i sprawiedliwości, które w tych warunkach stają się pojęciami antagonistycznymi. Powstaje więc konieczność ich redefinicji i dostosowania do wymogów zglobalizowanego społeczeństwa informacyjnego, tak by na powrót ich wzajemna pozytywna korelacja mogła się stać motorem napędowym *społeczeństwa trzeciej fali*, które potrzebuje ich bardziej, niż jakakolwiek wcześniejsza jego forma. Dzieje

się tak dlatego, że w społeczeństwie, w którym podstawowym kapitałem, a więc źródłem generowania bogactwa i postępu, są wiedza oraz informacja, człowiek będący ich podstawowym nośnikiem poprzez swoją kreatywność i zdolność do wytwarzania innowacji zajmuje centralną pozycję w społecznym organizmie. Tym samym inwestowanie w kapitał ludzki nabiera zupełnie nowego znaczenia, stając się podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego. Tymczasem kapitalizm, posługujący się tradycyjnym ujęciem efektywności w swym dążeniu do maksymalizacji materialnego zysku w najkrótszym terminie, nie jest zdolny do podejmowania takich działań, które jawią się w perspektywie jego logiki, jako kontrproduktywne. Podobnie tradycyjne ujęcie sprawiedliwości społecznej ogarnięte *obsesją równości* na poziomie osiągniętych przez poszczególnych członków społeczeństwa rezultatów oraz odnoszące się do ich równej sytuacji materialnej, nie wydaje się być najlepszym „partnerem” dla społeczeństwa postindustrialnego. Właściwe ujęcie efektywności, wpisujące się swoimi właściwościami w *społeczeństwo trzeciej fali*, które mogłoby dodatkowo wytworzyć zjawisko synergii w korelacji z nowym ujęciem sprawiedliwości, zakłada przede wszystkim oderwanie się od wyłącznie krótkoterminowego oglądu rzeczywistości, opierającego się na percepcji wyłącznie materialnych i finansowych jego wytworów. Analizy efektywności muszą otworzyć się na ewaluację niematerialnego bogactwa, znajdującego swój początek w ludzkim umyśle, dzięki czemu inwestycje w człowieka zyskają pełne uzasadnienie w rachunku ekonomicznym, stając się najdoskonalszą lokatą kapitału, a nie wyłączną domeną polityki społecznej państwa, kojarzonej najczęściej z kosztami hamującymi rozwój przedsiębiorstwa. Tak rozumiana efektywność sprzyjać będzie nowemu ujęciu sprawiedliwości społecznej, koncentrującemu uwagę nie na równości faktycznej, lecz na tej dotyczącej możliwości funkcjonowania, a tym samym osiągnięcia, która dotyczy dostarczenia wszystkim, którzy tego oczekują, odpowiednich narzędzi w postaci edukacji i innych elementów kapitału ludzkiego, niezbędnych do funkcjonowania w zglobalizowanym społeczeństwie wiedzy. Tak rozumiane efektywność i sprawiedliwość stają się elementami tego samego równania, którego wynikiem jest rozwój społeczeństwa

wiedzy zarówno na poziomie jego członków i ich trajektorii życiowych, jak i na poziomie jego rezultatów ekonomicznych.

Kolejne główne pytanie badawcze, jakie sformułowane zostało we wstępie do rozprawy, dotyczyło możliwości dalszego funkcjonowania w obecnej formie państw o orientacji społecznej, w zmienionej rzeczywistości końca XX i początku XXI wieku. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna i stanowi w dużym stopniu konsekwencję odpowiedzi, jaka udzielona została na pytanie pierwsze. Podobnie jak pogodzenie sprawiedliwości i efektywności nie jest możliwe przy zastosowaniu ich tradycyjnego rozumienia i wymaga odpowiedniej ich redefinicji celem uzyskania ich pozytywnej korelacji w zmienionych warunkach społeczeństwa *trzeciej fali*, podobnie państwo o orientacji społecznej, stanowiące praktyczną realizację pozytywnej koegzystencji sprawiedliwości i efektywności, wymaga odpowiednich korekt, które umożliwią jego adaptację do nowych warunków i przeniosą je w przyszłość. Pewnym jest natomiast, że przy zachowaniu formy „welfare state”, jaka wykształciła się po drugiej wojnie światowej w dobie społeczeństwa industrialnego, państwo to jest obecnie skazane na powolną erozję i ostateczny rozpad. Spowodowane jest to poważnymi zmianami, jakie zaszły w jego otoczeniu, z których część została już opisana przy okazji udzielania odpowiedzi na pytanie pierwsze, a które dotyczyły przede wszystkim przejścia ze społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa wiedzy i informacji. Przyczyn jest jednak znacznie więcej, a te szczegółowo przedstawione zostały w toku rozprawy. Chodzi więc między innymi o globalizację ekonomiczną, która otworzyła gospodarki narodowe, dotąd cieszące się sporą autonomią, wystawiając je na światową konkurencję, a tym samym doprowadzając do ich konfrontacji ze społeczeństwami o znacznie niższych standardach socjalnych. Kolejne przyczyny dotyczą zmian w organizacji pracy i procesach wytwórczych związane z postępem technologicznym, które w połączeniu z negatywnymi zjawiskami demograficznymi przekładają się na znaczący wzrost bezrobocia. Wszystko to spowodowało, że model ekonomii keynesowskiej leżący u podstaw XX-wiecznych „welfare state” przestał działać, a oddziaływanie na popyt za pośrednictwem wydatków publicznym, w tym świadczeń społecznych, przestało przynosić pozytywne rezultaty

gospodarcze, doprowadzając do zadłużenia zachodnich gospodarek i obniżenia ich konkurencyjności. Wszystko to prowadzi do diagnozy stwierdzającej kryzys współczesnych „welfare state”. Sytuacja francuskiego *Etat-providence* jest doskonałą ilustracją tych zjawisk, gdyż ogniskują się w nim niemal wszystkie wymienione problemy, ale pojawiają się także nowe, wynikające ze specyficznej formy francuskiego państwa o orientacji społecznej i cech charakterystycznych francuskiego społeczeństwa. Specyfika francuskiego „welfare state” wynika z jego historii, która jest obrazem ścierania się tendencji właściwych dla modelu bismarckowskiego, opierającego się na logice ubezpieczeniowej, gdzie podstawą odprowadzania składek są dochody z pracy zarobkowej, z modelem beverigeowskim i właściwym mu dążeniem do uniwersalizacji powszechnych świadczeń społecznych. W rezultacie powstał system niezwykle złożony, składający się z ogromnej liczby kas i reżimów ubezpieczeniowych, preferujący świadczenia w formie pieniężnej, dążący do objęcia ochroną przed ryzykami społecznymi odkrywanych coraz to nowych zbiorowości dotąd pozostających na jego marginesie. Właściwości te czynią francuski system bezpieczeństwa socjalnego niezwykle wrażliwym na wyzwania, jakie stawia globalna konkurencja i społeczeństwo informacyjne. Ogromny deficyt finansowy systemu *Sécurité Sociale* związany jest między innymi ze spiralnym powiązaniem jego problemów. Drastyczny wzrost bezrobocia spowodował bowiem zwiększenie liczby ludzi oczekujących pomocy, a sam fakty ich nieaktywności zawodowej, w związku z oparciem finansowania systemu o płace, znacząco ograniczył jego możliwości finansowe. Wszystko to w powiązaniu z bardzo silnym przywiązaniem francuskiego społeczeństwa do zdobyczy socjalnych i jego zdolnościami mobilizacyjnymi, zadecydowało o niezwyklej inercji francuskiego *Etat-providence*, którego modyfikacje zachodzą bardzo wolno, a towarzyszy im atmosfera społecznego kryzysu.

Pytanie o przyszłość państw o orientacji społecznej dotyczy w zasadzie odpowiedzi na pytanie o konwergencję czy dywergencję światowej gospodarki, a więc o możliwość funkcjonowania w ramach ekonomicznej globalizacji wielości form kapitalizmu i koegzystencji dominującej chyba obecnie jego najbardziej liberalnej formy z innymi jego postaciami, w tym państwem o orientacji społecznej. Również i w tym zakresie odpowiedź

udzielona w toku rozprawy miała charakter twierdzący, pod warunkiem przeprowadzenia niezbędnych modyfikacji doktryny „welfare state”, dostosowujących je do wyzwań społeczeństwa XXI wieku. Piszący te słowa sformułował w tym celu umieszczony we wnioskach do części teoretycznej rozprawy rodzaj katalogu przemian, jakie winny zajść w państwach o orientacji społecznej, aby te mogły zachować swoją egzystencję. Wyodrębnione zostały także postulaty przemian właściwe dla francuskiego *Etat-providence*, biorące pod uwagę specyfikę tego modelu „welfare state”. Powtórne przytaczanie całego katalogu przemian nie jest w tym momencie uzasadnione, dlatego wymienione zostaną wyłącznie postulaty najistotniejsze. Tak więc państwo o orientacji społecznej XXI wieku funkcjonujące w ramach społeczeństwa wiedzy winno koncentrować swoją uwagę przede wszystkim na inwestowaniu w człowieka, jego edukację i kompetencje, które pozwolą na realizację zasady „równości w ciągu całego życia”, dostarczając człowiekowi niezbędnych narzędzi do funkcjonowania na globalnym rynku pracy. Jest to jeden z elementów dynamicznej i aktywnej polityki społecznej, ograniczającej świadczenia pieniężne do niezbędnego minimum, a koncentrującej się na wspieraniu rozwoju endogennego poprzez inwestowanie w kapitał ludzki i rozwój usług socjalnych, wymagających aktywnej postawy osób otrzymujących wsparcie, zachowujących dzięki temu autonomię i związek ze społeczeństwem, unikając tym samym wykluczenia. W obrębie „welfare state” przyszłości będzie musiało dojść do ponownego zdefiniowania roli pracy w życiu człowieka i jego produktywnego i wynagradzanego w nim funkcjonowania, łącznie z odejściem od tzw. zinstytucjonalizowanej starości, właściwej dla epoki industrialnej i nie odpowiadającej charakterowi pracy dominującej w społeczeństwie informacji, przy jednoczesnym uwzględnieniu aktywności człowieka w ramach trzeciego sektora, stanowiącego jeden z fundamentów państwa, a raczej społeczeństwa bezpieczeństwa socjalnego XXI wieku. Metamorfoza francuskiego *Etat-providence* będzie dodatkowo wymagała odejścia od modelu bismarckiego i przejścia od *ubezpieczonego* do *płatnika*, co pozwoli na pozyskanie nowych źródeł finansowania i wyposaży system *Sécurité Sociale* w nowy, bo odmienny od ubezpieczeniowego fundament solidarności społecznej, odnoszący się do

idei narodu, zbliżając społeczeństwo do niego samego. Reforma francuskiego „welfare state” powinna wreszcie brać pod uwagę specyficzny charakter francuskiego społeczeństwa, jego egalitarystyczne tradycje, przywiązanie do roli państwa i socjalnych przywilejów oraz niezwykle zdolności mobilizacyjne. Dlatego wszelkie reformy winny być we Francji poprzedzone szeroką debatą społeczną, która nie będzie swym zasięgiem ograniczała się wyłącznie do elit politycznych i ekspertów, lecz która wywoła w społeczeństwie odpowiednie przemiany mentalne, którym będzie towarzyszyło przekonanie, że jest to gra o sumie dodatniej, której efektem będzie zapewnienie przetrwania dla tak drogiego Francuzom modelu społecznego.

Dział empiryczny pracy stanowił próbę weryfikacji wniosków, jakimi zakończyła się pierwsza część rozprawy, w odniesieniu do francuskiej rzeczywistości społecznej. Chodziło więc przede wszystkim o zweryfikowanie, jak procesy i zjawiska dotyczące przemian francuskiego *Etat-providence*, będące reakcją na przekształcenia w jego otoczeniu społeczno-ekonomicznym opisane w części teoretycznej, przebiegają w rzeczywistych ramach francuskiego społeczeństwa. W związku z powyższym zasadnicze pytanie badawcze odnosiło się do kwestii występowania w badanym okresie debaty w społeczeństwie francuskim, której przedmiotem mogła być aktualna kondycja, przemiany i przyszłość francuskiego *Etat-providence*.

Wszystkie zastosowane metody i techniki badawcze, tj. zarówno analiza zawartości, jaki i analiza treści dziennika „Le Monde” oraz wywiady z ekspertami społecznymi, potwierdziły występowanie w społeczeństwie francuskim debaty w przedmiotowej sprawie. Przy użyciu ilościowej analizy zawartości dziennika „Le Monde”, poprzez badanie częstotliwości pojawiania się w nim odpowiednich artykułów oraz występowania w ich tekstach i tytułach pojęć wskaźnikowych, udało się dodatkowo wyodrębnić w badanym okresie przypadającym na lata 1989-2004 przedziały czasowe, w których można było zaobserwować intensyfikację omawianej debaty społecznej. Co ciekawe, zidentyfikowane okresy, o których mowa wyżej, a dotyczące lat 1994-1997 ze szczególnym uwzględnieniem roku 1995 oraz lat 2001-2004, pokrywają się w dużym stopniu z francuskim kalendarzem wyborczym, a konkretniej wyborami prezydenckimi,

które z uwagi na semiprezydencki charakter francuskiego systemu politycznego postrzegane są jako okazja do poważnej zmiany społecznej. Zjawisko to potwierdziła zdecydowana większość ekspertów społecznych. Twierdzili oni, że omawiana dyskusja nabierała każdorazowo na sile, kiedy podejmowane były próby ograniczania praw socjalnych którejkolwiek z grup społecznych, co przynosiło często masową mobilizację społeczeństwa w obronie przywilejów społecznych. Eksperci różnili się natomiast w ocenach poziomu i zakresu debaty, gdyż byli tacy, którzy uważali ją za prawdziwą i szeroką, inni zaś twierdzili, że brali w niej udział wyłącznie politycy i eksperci.

Lata 1994-1997 są potwierdzeniem dla powyższych tez, gdyż wykazały ogromne przywiązanie francuskiego społeczeństwa do państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych. Już rządy Balladur'a, próbującego wprowadzić do świadomości zbiorowej Francuzów elementy myśli liberalnej, poprzez próbę zastąpienie pojęcia równość (*égalité*) pojęciem ekuityzmu (*équité*), oznaczającego odejście od właściwego Francji egalitaryzmu wywodzącego się z haseł rewolucji francuskiej, udowodniły w toku wywołanej debaty brak społecznego przyzwolenia dla tego typu zmian, przesądzając jednocześnie o przegranej premiera w wyborach prezydenckich z roku 1995. Największą i najbardziej burzliwą w swym przebiegu debatę społeczną wywołała jednak polityka rządu Juppé, który objąwszy władzę w roku 1995 postawił sobie za cel przeprowadzenie dogłębnej reformy finansowania, struktury i zarządzania francuskiego *Etat-providence*. W rezultacie doszło do niespotykanego od roku 1968 buntu społecznego, przejawiającego się w wielotysięcznych manifestacjach, które na kilka miesięcy sparaliżowały kraj, doprowadzając ostatecznie do podjęcia przez prezydenta decyzji o rozwiązaniu parlamentu w roku 1997. Trwająca od kilkunastu lat huśtawka wyborcza oddawała każdorazowo władzę ugrupowaniom, które w danym momencie przedstawiały się społeczeństwu jako pewniejszy gwarant status quo na poziomie funkcji socjalnych państwa. Nic więc dziwnego, że w roku 1997 prawica, która wyczerpała swój kapitał społecznego poparcia w walce o ograniczenie hojności *Etat-providence*, musiała pogodzić się z przejściem władzy przez lewicę.

W drugim zidentyfikowanym okresie odznaczającym się intensyfikacją dyskusji w francuskim społeczeństwie przypadającym na lata 2001-2004, kiedy do władzy powróciła ponownie prawica, zawartość i przebieg debaty zmieniły nieco swój charakter. Związane to było m.in. z początkowo utrzymującą się poprawą koniunktury, która przełożyła się na trwający do roku 2001 spadek deficytu systemu *Sécurité Sociale* oraz z pojawieniem się nowej kwestii społecznej, która zdominowała wybory prezydenckie z roku 2002, tj. spadku szeroko pojętego poczucia społecznego bezpieczeństwa. Tak więc o ile w pierwszym zidentyfikowanym okresie społeczeństwo charakteryzowało się silną wrażliwością na problemy dotyczące jego sytuacji materialnej, związanej przed wszystkim z kryzysem finansowym *Sécurité Sociale*, o tyle w drugim okresie problemy czysto ekonomiczne ustąpiły miejsca generalnemu spadkowi poczucia bezpieczeństwa, związanemu z rynkową erozją francuskiego „welfare state”, powoli wycofującego się z roli gwaranta bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa socjalnego. Ponownie więc podejmowane tym razem przez rządy Raffarin’a próby zniwelowania niektórych niezwykle kosztownych przywilejów socjalnych, szczególnie w zakresie sektora publicznego, kończyły się każdorazowo społecznym buntem i mobilizacją. Społeczne niezadowolenie przełożyło się wręcz w formie społecznej sankcji dla rządu na odrzucenie w referendum Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. Z drugiej strony, spoglądając na cały okres analizy dotyczący lat 1989 – 2004, można stwierdzić stopniową ewolucję francuskiego *Etat-providence* w kierunku dostosowywania jego narzędzi do zmieniającej się rzeczywistości przełomu XX i XXI wieku, choć w związku z cechami właściwymi francuskiemu społeczeństwu, są to przemiany niezwykle wolne i okupione okresami społecznego niepokoju, manifestacji i konfliktów, które były udziałem przede wszystkim francuskiej prawicy, która wzięła na siebie brzemień przeniesienia francuskiego „welfare state” w przyszłość.

Zdaniem ekspertów społecznych przyczyny inercji francuskiego *Etat-providence*, które tak spowalniają próby wszelkich jego modyfikacji, są bardzo złożone, a wynikają prawdopodobnie przede wszystkim z równie wolno przebiegającej ewolucji mentalnej francuskiego społeczeństwa w zakresie jego stosunku do społecznych nierówności, roli

państwa, mitu wyjątkowości Francji, czy świadomości w kwestii rzeczywistej kondycji francuskiego „welfare state” i potrzeby jego reformy.

Na poziomie społecznych wyobrażeń Francuzi wciąż przedstawiają siebie samych jako zwolenników republikańskiego egalitaryzmu, jak gdyby z góry nie akceptując wszelkich społecznych nierówności. Jednocześnie jednak eksperci społeczni zwracali uwagę na postępującą we Francji pragmatyzację postaw przejawiającą się w słabnięciu tendencji solidarnościowych i swoistym poszerzaniu zawartości znaczeniowej pojęcia sprawiedliwości, w którym nie mieszczą się już tylko równość i solidarność, ale także zasada równości szans, czy ekuityzmu dopuszczające występowanie określonych nierówności właściwych dla społeczeństwa merytokratycznego. Równie wolno mają następować przemiany dotyczące percepcji społecznej roli państwa. Mimo generalnie negatywnej oceny, jaką francuskie społeczeństwo wystawia swojemu *Etat-providence*, które jest w jego ocenie nieefektywne, mało elastyczne i zbyt hojne dla „uogólnionego społecznego innego”, Francuzi nie są gotowi na przejęcie od niego odpowiedzialności za swoje jutro. W związku z powyższym całkowicie wykluczają możliwość likwidacji, czy też rozpadu francuskiego *Etat-providence*, wierząc w możliwość powtórnego pogodzenie sprawiedliwości i efektywności dzięki niezbędnym retuszom obecnego modelu „welfare state”. Tak więc mimo tego, że pewna część społeczeństwa francuskiego dostrzega potrzebę przeprowadzenia palących reform funkcjonującego we Francji państwa o orientacji społecznej, ich zrozumienie dla omawianego problemu i odpowiedzialność kończą się w momencie, gdy proponowane reformy mogą wpłynąć na pogorszenie ich aktualnej sytuacji materialnej. Większość wybiera wówczas ucieczkę w mit francuskiej wyjątkowości (*exception française*), która w jakiś cudowny sposób pozwoli Francji przetrwać bez konieczności przeprowadzenia bolesnych zmian adaptujących jej model społeczny do rzeczywistości społeczno-gospodarczej początku XXI wieku. Wszystko to powoduje, że ilekroć decyzje polityczne dotyczące *Etat-providence* i zmiany będące ich następstwem wybiegają zanadto do przodu w stosunku do ewolucji na poziomie społecznych wyobrażeń dotyczących tego problemu, doprowadza to do społecznej burzy i blokady, które paradoksalnie jednak zwiększają tempo przemian mentalnych,

każdorazowo nieznacznie modyfikując aksjologiczny szkielet francuskiego społeczeństwa i umożliwiając podejmowanie dalszych reformatorskich kroków w przyszłości. Jest to jednak proces bardzo powolny, stanowiący jednocześnie ogromne wyzwanie dla francuskiego systemu politycznego, posługującego się demokracją reprezentacyjną, w której społeczeństwo przyzwyczajone jest do częstego wyręczania swoich reprezentantów i bezpośredniego wyrażania swoich poglądów i obrony własnych interesów „na ulicy”.

Obraz francuskiego społeczeństwa i jego stosunku do państwa o rozbudowanych funkcjach socjalnych wyłaniający się z powyższych wniosków, potwierdzają w dużym stopniu wyniki badań przeprowadzanych na zlecenie francuskiego rządu przez *Dyrekcję ds. Badań, Studiów, Ewaluacji oraz Statystyk (DREES)*.¹¹³⁴ Spośród licznych badań przeprowadzonych przed DRESS dotyczących społecznej percepcji zjawisk związanych z problematyką *Etat-providence*¹¹³⁵, na uwagę zasługują przede wszystkim wyniki trzech badań przeprowadzonych w latach 2000-2002 i opracowanych w dwóch publikacjach opatrzonych tytułami „*Un panorama des opinions à l'égard de l'Etat - providence – étude de l'enquête barométrique de la DEERS – vague 1*”¹¹³⁶ oraz „*Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat – providence entre 2000 et 2002*”¹¹³⁷. Badania te miały w dużym stopniu charakter reprezentatywny¹¹³⁸, a ich celem było uchwycenie nastawienia

¹¹³⁴ DREES funkcjonuje w ramach dwóch francuskich ministerstw, tj. Ministerstwa Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Ministerstwa Zatrudnienia, Pracy i Spójności Społecznej.

¹¹³⁵ Są to następujące badania: Boisselot Pierre, *Santé, famille, protection sociale, exclusion: les opinions des Français de 2000 à 2002*, Etudes et Résultats, DREES, nr 223, marzec 2003; Julianne K., Monrose M., *L'opinion des jeunes adultes en matière de protection sociale en 2002*, Etudes et Résultats, DREES, nr 328, lipiec 2004; Julianne K., Monrose M., *Les opinions des Français sur la pauvreté et l'exclusion au début de l'année 2004*, Etudes et Résultats, DREES, nr 357, grudzień 2004; Mette C., *Les opinions des Français sur la dépendance des personnes âgées de 2000 à 2002*, Etudes et Résultats, DREES, nr 274, listopad 2003; Cohen-Solal M., Loisy Ch., *Transferts sociaux et pauvreté en Europe*, Etudes et Résultats, DREES, nr 104, luty 1999; Cohen-Solal M., Montigny P., Saunier J.-M., *Les transferts sociaux en Europe*, Etudes et Résultats, DREES, nr 5, grudzień 1999; Bechtel J., Caussat L., Horusitzky P., Loisy Ch., *Vingt ans de comptes de la protection sociale en France. Une retropolation de 1981 à 2002*, Etudes et Résultats, DREES, nr 278, grudzień 2003; Cohu S., Lequet-Slama D., Strobel P., *Protection sociale: un aperçu de la situation de dix nouveaux membres de l'Union européenne*, Etudes et Résultats, DREES, nr 336, sierpień 2004.

¹¹³⁶ Tytuł ten można przetłumaczyć w sposób następujący: „*Panorama opinii w stosunku do państwa dobrobytu – studium badania barometrycznego DREES – faza 1*”

¹¹³⁷ Polskie tłumaczenie tytułu to: *Stabilność i zmiany opinii względem do państwa dobrobytu między 2000 a 2002 rokiem.*”

¹¹³⁸ Badania przeprowadzone zostały na czterotysięcznej próbie Francuzów powyżej 18 roku życia. Badania nie miały charakteru panelowego, zaś osoby do próby dobierane były metodą kwotową na podstawie informacji pochodzących ze spisu powszechnego z roku 1990. Brane pod uwagę były takie informacje jak:

Francuzów do *Etat-providence* oraz jego ewolucji na przestrzeni trzech lat, tj. od 2000 do 2002 roku. Najistotniejsze kwestie poruszane w trakcie wywiadów dotyczyły kondycji systemu *Sécurité Sociale*, roli państwa i poziomu jego interwencji, systemu emerytalnego, opieki zdrowotnej, świadczeń społecznych i problemu ich bezzwrotności oraz ewentualnego wkładu ze strony świadczeniobiorców. Zadawane w trakcie wywiadów pytania dotyczyły wreszcie społecznej percepcji nierówności, problemu biedy i jej przyczyn, społecznych obaw względem przyszłości oraz generalnych opinii względem społeczeństwa, państwa i Europy. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań autorzy skonstruowali typologię postaw względem poruszanej problematyki, stanowiącą odzwierciedlenie najbardziej powszechnych w społeczeństwie francuskim nastawień względem *Etat-providence*, jego roli, kondycji i przyszłości. Pierwszym elementem klasyfikacji są tzw. „zmarginalizowani outsiderzy” (*plutôt en marge*), niezadowoleni z pomocy otrzymywanej od państwa, którzy czują się słabo przez nie chronieni, a przez to domagają się rozszerzenia *Etat-providence* i reorganizacji redystrybucji na ich korzyść. Z punktu widzenia ich charakterystyk demograficznych są to częściej kobiety, raczej powyżej 65 roku życia, zamieszkujący miasta średniej wielkości lub gminy wiejskie. Osoby te często znajdują się na emeryturze lub są zatrudnione w niepełnym wymiarze, posiadają słabe wykształcenie i osiągają raczej niskie dochody. Drugi człon klasyfikacji stanowią tzw. „zintegrowani uniwersaliści” (*intégrés universalistes*), raczej zadowoleni ze swojej sytuacji, sprzeciwiający się nierównościom społecznym, lecz mający tendencję do ich zaniżania. Wyrażają oni często przekonanie, że świadczenia społeczne wypłacane przez państwo rozwiązują większość problemów społecznych i że nie trzeba wiele, aby usunąć resztki niesprawiedliwości ze społeczeństwa, bez wprowadzania istotnych zmian systemowych. Przedstawiciele tej grupy są w większości przeciwnikami selektywności świadczeń. Są to najczęściej mężczyźni, raczej młodzi, zamieszkujący często w stolicy lub w wielkich miastach, dobrze wykształceni i osiągający wysokie dochody, będący częściej pracownikami sektora publicznego i zajmujący stanowiska kierownicze. Ostatni element

płeć, wiek, zawód głowy rodziny, wielkość aglomeracji, region, poziom wykształcenia oraz aktywność lub nieaktywność zawodowa. Wywiady miały charakter bezpośredni i przeprowadzane były w miejscu zamieszkania respondentów.

klasyfikacji stanowią tzw. „zintegrowani selektywiści” (*intégrés sélectifs*), tj. osoby raczej zadowolone ze swojej sytuacji materialnej, ale krytycznie nastawione do systemu redystrybucji i obciążeń z niego wynikających. Niepokoją ich marnotrawstwo środków i znikome wyniki działania *Etat-providence*, dlatego opowiadają się za większą rozważą i selektywnością w przyznawaniu pomocy publicznej. Przedstawicielami tej grupy są najczęściej starsi mężczyźni w wieku od 50 do 64 lat, chętniej osiedlający się w małych miastach. Często prowadzą własną działalność gospodarczą, zaś będąc pracownikami reprezentują głównie sektor prywatny. Posiadają wykształcenie średnie lub niższe, zaś ich dochody plasują się na przeciętnym poziomie. W kwestii obaw, jakie odczuwają przedstawiciele poszczególnych kategorii klasyfikacji należy stwierdzić, że najmniej posiadają ich ludzie należący do grupy „zintegrowanych uniwersalistów” (*intégrés universalistes*). „Zintegrowani selektywiści” (*intégrés sélectifs*), wyrażali najczęściej swój niepokój w stosunku do starzenia się społeczeństw krajów rozwiniętych, silnego wzrostu demograficznego w krajach rozwijających się, migracji ludności z krajów biedniejszych do krajów bogatych oraz międzynarodowych kryzysów finansowych. Obawy tej grupy osób można by podsumować stwierdzeniem, że oto „bogactwa nie wystarcza już dla wszystkich”. „Zmarginalizowani outsiderzy”, w związku z ich właściwościami demograficznymi, odczuwają lęk przede wszystkim przed biedą i bezrobociem, ale także przed problemami żywnościowymi.¹¹³⁹

Generalnie wyniki opisywanych tu trzech kolejnych badań, przeprowadzonych na zlecenie francuskiego rządu w latach 2000, 2001, 2002, wykazały sporą stabilność postaw w społeczeństwie francuskim w stosunku do poruszanej problematyki, co potwierdza twierdzenie o silnej inercji francuskiego *Etat-providence*. Niemniej jednak autorzy badań zaobserwowali kilka istotnych zmian w opiniach Francuzów w stosunku do kwestii, które wyłonione zostały także w toku przeprowadzanych na potrzeby niniejszej rozprawy badaniach własnych. Najistotniejsza zaobserwowana zmiana w postawach francuskiego społeczeństwa, odnotowana we wszystkich trzech grupach skonstruowanej przez badaczy

¹¹³⁹ *Un panorama des opinions à l'égard de l'Etat - providence – étude de l'enquête barométrique de la DEERS – vague 1*, Forse M., Prodi M., DREES, nr 135, wrzesień 2001; *Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat – providence entre 2000 et 2002*, Forse M., Prodi M., DREES, nr 273, listopad 2003.

typologii, dotyczyła przeniesienia odczuwanych silnie społecznych obaw z problemu bezrobocia na problem poczucia bezpieczeństwa. O ile w roku 2000 problem bezrobocia budził obawy u 44% Francuzów, o tyle w 2001 roku martwił już 36%, a w 2002 roku 29% francuskiego społeczeństwa. Dokładnie odwrotną ewolucję odnotowano w stosunku do kwestii poczucia bezpieczeństwa, które w roku 2000 stanowiło źródło lęków dla zaledwie 16% społeczeństwa, podczas gdy w dwóch kolejnych latach liczba obawiających się tego problemu Francuzów wzrosła odpowiednio do 24 i 33%. W badaniach własnych zjawisko to odnotowane zostało w postaci zmiany zawartości społecznego dyskursu w każdym z dwóch wyselekcjonowanych na bazie analizy ilościowej okresów intensyfikacji społecznej debaty. Druga najistotniejsza odnotowana zmiana w postawach francuskiego społeczeństwa dotyczyła wzrostu we wszystkich trzech kategoriach klasyfikacji liczby osób opowiadających się za przeprowadzeniem radykalnych reform francuskiego społeczeństwa, wynikająca zdaniem autorów badań ze spadku wiary w możliwości władz publicznych w zakresie rozwiązywania społecznych problemów. Tendencji tej w niektórych przypadkach towarzyszył także wzrost poparcia dla większej selektywności świadczeń. Na przestrzeni lat 2000 – 2002 odsetek społeczeństwa opowiadającego się za radykalnymi zmianami wzrósł z 21,1% do 25,4%. W przypadku ludzi należących do grupy tzw. „zmarginalizowanych outsiderów”, a więc osób niezadowolonych z pomocy otrzymywanej od państwa, poparcie dla radykalnych reform wzrosło z 25,7% w roku 2000 do 36,2% w roku 2002. Zmianę taką zaobserwowano nawet w przypadku przedstawicieli „zintegrowanych uniwersalistów” najbardziej dotąd zadowolonych z francuskiego *Etat-providence*, w przypadku których liczba osób opowiadających się radykalnymi zmianami niemalże się podwoiła, wzrastając z 4,4% w roku 2000 do 7,9% w roku 2002. W tej samej grupie w roku 2002 aż 86% ludzi wyrażało przekonanie o konieczności reformy francuskiego społeczeństwa w pewnych aspektach. Jednocześnie na poziomie wszystkich członków klasyfikacji spadł odsetek osób uważających, że społeczeństwo francuskie powinno zostać zachowane w jego obecnej formie (8,8% w 2000 roku, 7% w 2001 roku i 3,8% w roku 2002). W przypadku „zintegrowanych uniwersalistów” liczba osób wyrażających ten podgląd spadła z 14,9% w 2000 roku do 6,1% w roku 2002, zaś w

przypadku „zmarginalizowanych outsiderów” z 5,1% do 1,7%. Jedynie „zintegrowani selektywiści” wykazali w tym zakresie sporą stabilność, gdyż na przestrzeni lat 2000-2002 ich liczba utrzymywała się na poziomie około 6%.¹¹⁴⁰ Wnioski te ponownie w dużym stopniu odpowiadają wnioskowi wyciągniętemu z badań własnych w zakresie zaobserwowanej pragmatyzacji postaw, rosnącej akceptacji dla zmian oraz poszerzania zawartości pojęciowej pojęcia sprawiedliwości społecznej, w obrębie którego następuje powolna ewolucja od *égalité* do *équité*, z którym to przejściem wiąże się częściowa akceptacja dla niektórych nierówności oraz większe poparcie dla selektywności świadczeń i praktyk określanych mianem dyskryminacji pozytywnej.

Problem koegzystencji sprawiedliwości i efektywności ekonomicznej w kontekście przyszłości „welfare state” wchodzi w zakres współczesnych socjoaksjologicznych dylematów europejskich, jakim muszą sprostać europejskie społeczeństwa doby globalizacji. Chodzi bowiem o przetrwanie europejskiego modelu życia zbiorowego, w którym człowiek jak dotąd odgrywał rolę zasadniczą, nie ustępując miejsca konkurencji i efektywności. Czy tak będzie mogło pozostać? Jest to pytanie, na które trudno dzisiaj udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Niniejsza rozprawa dostarcza w tym zakresie odpowiedzi tylko częściowej, wskazując możliwe drogi przemian, jakie musiałyby się dokonać, aby państwo o orientacji społecznej mogło zostać przeniesione w XXI wiek. Będzie to bowiem wymagało sporego wysiłku ze strony Europejczyków, gdyż wiele będzie musiało zostać zmienione, aby choć część rzeczywistości dotycząca fundamentalnych europejskich wartości humanistycznych pozostała bez zmian. Czy europejskie społeczeństwa będą zdolne do takiej metamorfozy wciąż pozostaje zagadką. I w tym zakresie niniejsza praca dostarcza pewnych przesłanek, skłaniających piszącego te słowa do udzielenia na to pytanie pozytywnej odpowiedzi. Dzięki analizie przemian zachodzących z tak wielkim trudem w społeczeństwie francuskim, charakteryzującym się niezwykle inercją i przywiązaniem do tego, co można by określić europejskim modelem społecznym, można wnioskować, że pozostałe społeczeństwa europejskie także, a może nawet z większą łatwością, poradzą sobie z tymi wyzwaniami. Najbliższe lata zweryfikują

¹¹⁴⁰ Tamże.

powyższe tezy, dostarczając z pewnością socjologom ciekawego materiału do dalszych badań.

BIBLIOGRAFIA

- Ancypowicz G. M., *Teorie ekonomiczne Walta W. Rostowa*, PWN, Warszawa, 1986.
- Babbie E., *Badania Społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2004.
- Barber B. R., *Globalny Dżin*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.
- Baszkiewicz J., *Historia państwa świata w XX wieku - Francja*, TRIO, Warszawa, 1997.
- Becker J. J., *Histoire politique de la France depuis 1945*, Armand Colin, Paryż 1994.
- Beneficjenci i wykluczeni*, Domosławski A., Sołtyk R., Gazeta Wyborcza, nr 109, 14-16 sierpnia 1998.
- Chevalier E., *La Loi des pauvres et la Société anglaise*, Paris, 1895.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Nord et en France*.
- Rencontres de Copenhague, Guépin A., MiRe, Volume 4, Nantes, 1999.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe du Sud*, Volume 3, MiRe, Paris, 1997.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*, MiRe, Volume 2 : Rencontres de Berlin, Paris, 1996.
- Comparer les systèmes de protection sociale en Europe*, Volume 1 : Rencontres d'Oxford, MiRe, Paris, 1995.
- Définir les inégalités – des principes de justice à leur représentation sociales*, Borgetto M., Calves G., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paris, 2000.
- Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan i inni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1992.
- Domosławski A., *Niecnoty turbokapitalizmu*, Gazeta Wyborcza, nr 33, 8-9 luty 2003.
- Drucker P. F., *Społeczeństwo pokapitalistyczne*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa, 1999.
- Dufourcq N., *Vers un Etat – providence sélectif*, Esprit, nr 12, 1994.
- Dumont J.P., *Les systèmes de protection sociale en Europe*, Économica, Paris, 1998.
- Dzierżawski K., *Sprawiedliwość tak, ale nie społeczna*, Gazeta Wyborcza, nr 140, 19 czerwiec 1995.

- Efektywność a sprawiedliwość*, red. Wilkina J., "Key Text", Warszawa, 1997.
- Efficacité Versus Equité en Economie Sociale*, Alcouffe A., Fourcade B., Plassard J. M., Tahar G., Harmattan, Paryż, 2000.
- Esping-Andersen G., *Quel Etat – providence pour le XXIe siècle?*, Esprit, nr 2, luty 2001.
- Friedman M. i R., *Wolny wybór*, Wydawnictwo Aspekt, Sosnowiec, 2006.
- Fukuyama F., *Globalizacja do bicia*, Gazeta Wyborcza, nr 152, 1-2 lipiec 2000.
- Galbraith J. K., *Ekonomia a cele społeczne*, PWN, Warszawa 1979.
- Galbraith J. K., *Godne społeczeństwo: program troski o ludzkość*, "Bellona", Warszawa, 1999.
- Gaullier X., *Quel nouvel Etat-providence*, Esprit, nr 3-4, marzec - kwiecień 1995.
- Giddens A., *Poza lewicą i prawicą*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań, 2001.
- Giddens A., *Trzecia droga: odnowa socjaldemokracji*, "Książka i Wiedza", Warszawa, 1999.
- Goldsmith J., *Pułapka*, Tygodnik "Solidarność", Warszawa, 1995.
- Gremion P., *De l'Etat - providence à la démocratie providentielle*, Esprit, nr 10, październik 2002.
- Grzybowska K., *Bomba europejska*, Wprost, nr 1127, 4 czerwiec 2004.
- Gwiazdowski R., *Kosmiczna konstytucja: eurogniot od eurobiurokratów*, Wprost, nr 9, 2005.
- Halizak E., *Polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej*, Oficyna Wydawnicza BRANTA, Bydgoszcz-Warszawa, 2004.
- Hayek F., *Droga do zniewolenia*, Arcana, Kraków, 1996.
- Historia polityczna świata XX wieku: 1945-2000*, red. Bankowicz M., Bankowicz B., Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2004.
- Janik R., *Szanse realizacji "państwa opiekuńczego" w procesie integracji europejskiej*, Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 2003.
- Jardin E., *L'efficacité économique de la justice sociale*, Sciences Humaines, nr 126, kwiecień 2002.

- Kołakowski L., *Po co nam pojęcie sprawiedliwości społecznej*, Gazeta Wyborcza, nr 105, 6-8 maja 1995.
- Kuhn T. S., *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja "Aletheia", Warszawa, 2001
- Kultura ma znaczenie*, red. Harrison L. E., Huntington S. P., Zysk i S-ka, Poznań, 2003.
- L'Etat-Providance*, Pouvoirs – Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques, nr 94, 2000.
- La protection sociale dans les pays de l'Union européenne. Chiffres repères*, La Documentation française, Drees, Paris, 1999.
- La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*, (red.) Daniel, C. et Palier, B., Paris, 2001.
- Latouch S., *Pour une société de décroissance*, Le Monde Diplomatique, nr 596, listopad 2003.
- Laville J. L., *Etat et société au défit de la solidarité*, Esprit, 8-9 sierpień – wrzesień 1994,
- Le Monde, roczniki 1989-2004.
- Leveque P., *Histoire des forces politiques en France*, Armand Colin, Paryż, 1997.
- Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa, 1994.
- Mantoux P., *La Révolution industrielle au XVIII siècle*, Paryż, 1973.
- Merrien F. X., *Etat Providence*, Presses Universitaire de France, Paris, 1997.
- Mesurer les inégalités – de la construction des indicateurs aux débats sur les interprétations*, Aventure F., Chambaretaud S., Chauvel L., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paryż, 2004.
- Miejsce dla każdego: szkice i opracowania o sektorze pozarządowym w Polsce zebrane w Centrum Informacji dla Organizacji Pozarządowych BORDO, red. Anna Kunicka, Warszawa, 1996.
- Minc A., *Ce monde qui vient*, Grasset, Paryż, 2004 rok.
- Minc A., *Les prophètes du bonheur*, Grasset, Paryż, 2004.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Traktat z Nicei - polski punkt widzenia,

- Warszawa, 15 lutego 2001 roku.
- Morawski W., *Socjologia Ekonomiczna*, PWN, Warszawa, 2001.
- Nierówni i równiejsi*, red. Kowalik T., Fundacja Innowacja, Warszawa, 2002.
- Nowak S., *Metody badań socjologicznych*, Warszawa, 1970.
- Okun A., *Egalité vs Efficacité – Comment trouver l'équilibre?* Economica, Paryż, 1982.
- Olivennes D., *Pour un nouveau contrat social*, Esprit, 8-9 sierpień – wrzesień 1994.
- Olivennes D., *La société de transferts*, Le Debat, nr 69, marzec-kwiecień 1992.
- Orliński W., *Wolność, równość, liberalizm*, Gazeta Wyborcza, nr 171, 24-25 lipiec 1999.
- Palier B., *Gouverner la Sécurité sociale. Les réformes du système français de protection sociale depuis 1945*, PUF, Paryż, 2002.
- Paquy L., *Les systèmes européens de protection sociale : une mise en perspective*, DREES, Série MIRE, nr 6, styczeń 2004.
- Perrin G., *Pour une théorie sociologique de la Sécurité sociale*, Revue française de sociologie, VIII, 1967.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków, 1983.
- Polityka Społeczna*, red. Rajkiewicz A., Supińska J., Księżopolska M., BPS, Katowice, 1998.
- Pomuła S., *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*, Częstochowa, 1996.
- Rawls J., *Teoria Sprawiedliwości*, PWN, Warszawa, 1994.
- Réduire les inégalités – quel rôle pour la politique sociale?*, Bec C., Chambaz Ch., Concialdini P., Collection MiRe, Ministère de l'Emploi et de la Solidarité, Paryż, 2004.
- Regards sur l'avenir de la justice sociale*, BIT, Genewa, 1994.
- Roche J. J., *Chronologies des relations internationales de 1945 à nos jours*, Montchrestien, Paryż, 1997.
- Roger P., *Vers l'Etat Charitable ?*, Editions Ouvrières, Paryż, 2000.
- Rorty R., *Powrót Państwa Opiekuńczego*, Gazeta Wyborcza, nr 102, 2-4 maja 199.

- Rosanvallon P., *La Crise de l'Etat Providence*, Seuil, Paryż, 1981.
- Rosanvallon P., *La Nouvelle Question Sociale – Repenser l'Etat Providence*, Seuil, Paryż, 1995.
- Rosanvallon P., *Les voies nouvelles de la solidarité*, Esprit, nr 12, 1994.
- Sadurski W., *Dobrze, że jest*, Rzeczpospolita, nr 144, 2004.
- Savidan P., *Adam Smith moins libéral qu'il n'y paraît*, Alternatives économiques, nr 207, październik 2002.
- Savidan P., *Y a-t-il des inégalités justes ?*, Alternatives économiques, nr 207, październik 2002.
- Semedo G., *Mondialisation et théories économiques de la justice sociale : quelle place pour les droits de l'homme ?*, Economie & Humanisme, nr 352, kwiecień 2000.
- Sen A., *Nierówności, dalsze rozważania*, Znak, Kraków 2000.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, "Zys i S-ka", Poznań, 2002.
- Skocpol T., *Bringing the State back in*, New York, Cambridge University Press, 1985.
- Skocpol T., *Protecting soldiers and mothers*, Cambridge, Harvard University Press, 1993.
- Skocpol T., *The politics of social policy in the United States*, Cambridge University Press, 1987.
- Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa, 1989.
- Spółeczeństwo uczestniczące, gospodarka rynkowa, sprawiedliwość społeczna*, red. Gotart R., Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, 1992.
- Sprawiedliwość społeczna*, praca zbiorowa, Cichomski B., Kozek W., Morawski P., Morawski W., Scholrar, Warszawa, 2001.
- Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat – providence entre 2000 et 2002*, Forse M., Prodi M., DREES, nr 273, listopad 2003.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1981
- Szczepański J., *Techniki badań społecznych*, Łódź, 1951.
- Szczepański S.M., Krzysztofek K., *Zrozumieć Rozwój*, UŚ, Katowice, 2002.

- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice, 1995.
- Tetelowska I., *Szkice Prasoznawcze*, Kraków, 1972.
- Thurrow L., *Przyszłość kapitalizmu: jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999.
- Tocqueville de A., *O demokracji w Ameryce*, „Znak”, Kraków, 1996
- Toffler A., *Fala za falą*, Gazeta Wyborcza, nr 301, 24 grudnia 1998.
- Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, Konferencja Przedstawicieli Rządów Państw Członkowskich, Bruksela, 29 października 2004 rok.
- Un panorama des opinions à l'égard de l'Etat - providence – étude de l'enquête barométrique de la DEERS – vague 1*, Forse M., Prodi M., DREES, nr 135, wrzesień 2001.
- Un siècle de protection sociale en Europe*, Association pour l'étude de l'histoire de la Sécurité sociale, Paryż, 2001.
- Van Parijs P., *Qu'est ce qu'une société juste?*, Seuil, Paryż, 1991.
- Verrière J., *Genèse de la nation française*, Flammarion, Paryż, 2000.
- W poszukiwaniu innych światów: Europa, lewica, socjaldemokracja wobec zmian globalnych*, red. Żuka P., "Scholar": Instytut Studiów Europejskich im. Ferdynanda Lassalle'a, Warszawa 2003.
- Wilkin J. *Jaki kapitalizm, jaka Polska*, PWN, Warszawa, 1995.
- Wiśniewski J., *Pewniej i równiej*, Tygodnik Powszechny, nr 21, 25 maja 2003.
- Young H. P., *Sprawiedliwy podział*, "Scholar", Warszawa, 2003.
- Zagrodzka D., *Kapitalizm dla ludu*, Gazeta Wyborcza, nr 27, 1 lutego 1997.
- Zagrodzka D., *Żwawym krokiem trzecią drogą*, Gazeta Wyborcza, nr. 159, 10-11 lipca 1999.
- Zawadzki S., *Państwo o orientacji społecznej*, Warszawa, 1996.
- Żakowski J., *Nie o takiej śniliśmy Europie*, Gazeta Wyborcza, nr 127, 1 czerwca 1996.
- Żakowski J., *Przedwczesne państwo dobrobytu*, Gazeta Wyborcza, 16-17 grudnia 1995.